

Uniwersytet Warszawski

Wydział Historyczny

Alicja Nowak

Loteria w Królestwie Polskim (1815-1867)

praca doktorska napisana pod kierunkiem

dr hab. Alicji Kuleckiej, prof. UW

Warszawa 2016

SPIS TREŚCI

Wstęp	4
Cele pracy	4
Opracowania i źródła	8
Konstrukcja pracy	21
Wykaz skrótów	25
1. Loteria na ziemiach polskich przed 1815 r.	27
1.1. Loteria w krajach europejskich	27
1.2. Pierwsze loterie na ziemiach polskich	31
1.3. Loterie w Księstwie Warszawskim	43
Podsumowanie	55
2. Prawodawstwo dotyczące loterii w latach 1815-1867	57
2.1. Prawodawstwo dotyczące loterii w latach 1815-1834	58
2.2. <i>Instrukcja organiczna</i> z 1835 r.	61
2.3. Prawodawstwo dotyczące kolektorów	67
2.4. Prawodawstwo dotyczące graczy	72
2.5. Projekty zmian. Ewolucja loterii	73
Podsumowanie	82
3. Organizacja loterii	86
3.1. Rodzaje loterii	86
3.1.1. Loteria klasyczna i jej przykładowe plany	86
3.1.2. Loteria liczbowa	91
3.1.3. Loteria na nieruchomości	92
3.1.3.1. Loteria na dobra Tyszowce	98
3.1.4. Inne rodzaje loterii	103
3.1.5. Loterie fantowe	105
3.2. Administracja loterii państwowej	106
3.3. Dzierżawcy dochodu z loterii klasycznej	110
3.4. Urzędnicy zatrudnieni przy loterii	116
3.4.1. Przykładowa kariera urzędnicza	122
3.5. Kolektorzy loterii i ich kantory	123
3.6. Dochody i wydatki	133
3.7. Organizacja losowań	138
3.8. Wygrane i ich wypłata	142
3.9. Bank Polski jako organizator loterii	143
Podsumowanie	147
4. Dobroczynne loterie fantowe w Królestwie Polskim	149
4.1. Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności jako prekursor i wzór dla innych stowarzyszeń dobroczynnych	149
4.2. Relacje Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności z władzami	151
4.3. Loterie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności	154
4.4. Loterie fantowe w innych miastach Królestwa Polskiego	167
4.5. Inne loterie dobroczynne	170
4.6. Loterie fantowe w okresie powstania listopadowego	174
4.7. Rola loterii fantowych w życiu społecznym	176
Podsumowanie	183

5. Uczestnicy loterii	186
5.1. Społeczny odbiór loterii	186
5.2. Wygrywający	190
5.3. Przegrywający	194
5.4. Współdziałanie dla dobra ogólnego i chęć dzielenia się wygraną	194
5.5. Nadużycia graczy	197
5.6. Nadużycia kolektorów	206
5.7. Społeczni beneficjenci loterii	208
Podsumowanie	211
6. Loteria w systemie dochodów skarbowych	213
6.1. Budżety Królestwa Polskiego i zasady ich konstruowania	213
6.2. Dochód niestały w budżetach Królestwa Polskiego. Czynniki kształtujące dochód	218
6.3. Inicjatywa ministra Druckiego-Lubeckiego – próba oparcia finansów państwa o loterie	223
6.4. Loteria w polityce władz narodowych w okresie powstań	231
Podsumowanie	233
7. Społeczne funkcje loterii państwowych	235
7.1. „Kupowanie nadziei”. Motywy udziału w loterii	235
7.2. Loteria w ocenie instytucji państwowych	236
7.3. Opinie współczesnych o loteriach	241
7.4. Loteria a moralność w rozważaniach ekonomistów	247
7.4.1. Wpływ loterii na jednostkę	254
7.4.2. Loteria a społeczeństwo	256
7.5. Loteria jako popularny temat prasy codziennej. Wygrana nagrodą za uczciwe życie	258
7.6. Poszukiwanie porządku w przypadkowości. Próby nadania sensu grom losowym	263
7.7. Loteria jako motyw teatralny	266
7.8. Loteria jako metafora ludzkiego życia	270
7.9. Loteryjki – „małe loterie”	273
Podsumowanie	276
Zakończenie	280
Ewolucja loterii	280
Społeczne postawy wobec loterii	282
Czynniki kształtujące postawy skarbu wobec loterii	283
Aneks 1 Ważne daty z dziejów loterii	286
Aneks 2 Urzędnicy zatrudnieni w Dyrekcji Loterii i Urzędzie Loterii (1817-1866)	287
Aneks 3 Udział dochodu z loterii w budżetach Królestwa Polskiego (1815-1866)	294
Bibliografia	297
Abstract	308

Wstęp

Cele pracy

„Chęć bytu dobrego, czyli zamożności, jest jednym z pierwszych i naturalniejszych popędów człowieka. Człowiek prawy przez pracę i środki prawe chce dojść do tego celu, lecz mniej moralny używa środków mniej pracowitych; do rzędu tych należy bez zaprzeczenia i gra, która w próżnowaniu od ślepego losu tegoż samego oczekuje skutku, towarzystwo [tj. społeczeństwo – AN] nic na niej zarobić nie może, bo ona mu żadnych nowych nie dostarcza wartości, a przez nadzieję takowych zysków oswaja z lenistwem, upowszechnia beczynność, wznieca bogactw marzenia, do uiszczenia których, gdy już pełznąć zaczynają, nawet zbrodni za środek przedstawić nie waha się. Lecz jeśli w ludziach bywają złe skłonności, obowiązkiem jest rządu nie dać się takowym rozwijać, owszem powinien oświecać ich o niebezpieczeństwie, na jakie się wystawiają. A jeżeli oprzeć popędowi się nie zdoła, niechże nie będzie współnikiem grabieży i łupiestwa”¹. Opinia komisji sejmowej, sformułowana w 1830 r., czyli u schyłku epoki konstytucyjnej Królestwa Polskiego, jest jednoznacznie negatywna: loteria to niegodziwy sposób zdobywania majątku, który prowadzi do demoralizacji człowieka i całych społeczeństw. Oto zamiast w wytrwałej pracy i uczciwości ludzie szukają sposobu na wzbogacenie w grach losowych. Rząd powinien przeciwdziałać nagannym postawom obywateli, natomiast w żadnym razie nie godzi mu się czerpać korzyści z ludzkich słabości. Poselska ocena loterii koncentrowała się wokół negatywnych zjawisk, jakie niosła ze sobą ta forma dochodów państwa. W opinii posłów, rolą rządu powinno być edukowanie społeczeństwa, nie tylko podnoszenie jego świadomości ekonomicznej, lecz także dbanie o jego poziom moralny. Takie pojmowanie roli władzy prowadziło do zdecydowanej negacji dochodów z loterii. Jeśli jednak spojrzeć na zagadnienie loterii szerzej, bardziej wieloaspektowo, wyłaniający się obraz nie jest już tak jednostronny. Komisja sejmowa miała powody do wystawienia surowej oceny loterii i społeczno-ekonomicznych uwarunkowań towarzyszących loteriom. Jednak przyjmując szerszą perspektywę i badając loterię w wielu aspektach, wyłania się inny obraz, bardziej złożony, w którym są barwy jasne i ciemne.

¹ *Uwagi Komisji Izby Poselskiej, czytane i przyjęte przez Izbę na posiedzeniu w dniu 24 i 25 VI 1830 r. [w:] Sejm Królestwa Polskiego o działalności rządu i stanie kraju 1816-1830, oprac. i wstęp J. Leskiewiczowa, F. Ramotowska, Warszawa 1995, s. 342.*

Analiza ról społecznych loterii wymaga uwzględnienia wielu czynników. Wyjaśniając je należy uwzględnić także negatywne oceny. Była wśród nich m.in. opinia cesarza Aleksandra I; w 1825 r. władca uznał loterie za zło, które należy ścierpieć².

Celem pracy jest przedstawienie loterii w Królestwie Polskim w okresie konstytucyjnym i autonomicznym. Konieczne było też, tytułem wprowadzenia, omówienie początków loterii na ziemiach polskich. Kolejne zagadnienia to: przepisy prawa, regulujące funkcjonowanie loterii, jej organizacja, miejsce loterii w systemie dochodów skarbowych państwa, krąg osób grających na loterii oraz rola loterii w życiu społeczeństwa. Ostatnim badanym zagadnieniem były moralno-filozoficzne postawy wobec loterii. Cały opis zagadnienia jest wielopłaszczyznowy, co wiąże się z charakterem tego zjawiska, posiadającego wymiar ekonomiczny, społeczny i moralny. Moim zadaniem było przedstawienie dwóch funkcjonujących równolegle zasadniczych rodzajów loterii: państwowej i dobroczynnej, różniących się wprawdzie od siebie zadaniami, organizacją, sposobami finansowania i celem, w jakim były przeprowadzane, lecz równocześnie ściśle ze sobą powiązanych instytucjonalnie i personalnie. Strona techniczna losowań również w obu przypadkach była bardzo zbliżona. Ponadto zarówno w przypadku loterii organizowanych przez państwo, jak i dobroczynnych, priorytetem było osiągnięcie jak najwyższego dochodu. Różnica sprowadzała się jedynie do tego, że zysk z loterii klasycznej i liczbowej trafiał do skarbu państwa, z loterii dobroczynnej zaś – kierowany był na określony przez jej organizatorów cel społeczny.

Loteria była w rozumieniu tak skarbowym jak i moralnym, społecznym, zjawiskiem złożonym. Funkcjonowała w wielu wymiarach i różnie można oceniać jej poszczególne aspekty. Elementy państwowe, skarbowe, przeplatają się ze społecznymi, dobroczynnymi, tak na płaszczyźnie finansowej, jak i organizacyjnej oraz personalnej. Pojawienie się loterii w XVIII w. miało związek z inicjatywami dobroczynnymi i szukaniem środków na ich finansowanie. W krótkim czasie stała się jednak jednym ze źródeł finansowania skarbu państwa. Z kolei od lat dwudziestych XIX w. budżet Królestwa Polskiego ponownie zaczął się dzielić zyskami z loterii z Warszawskim Towarzystwem Dobroczynności.

W XIX w. loteria była zjawiskiem postrzeganym jako ważne dla państwa, jako znaczący element życia społecznego i część dochodów budżetowych. O jej pozycji może świadczyć np. fakt, że podczas szeroko zakrojonej akcji publikowania aktów prawnych

² Por. rozdział 6. *Loteria w systemie dochodów skarbowych*.

obowiązujących w Królestwie Polskim, rozpoczętej w 1866 r., w związku z wprowadzaniem regulacji prawnych znoszących autonomię Królestwa, osobny, obszerny tom dwudziestotomowej serii publikacji dotyczących Wydziału Skarbu poświęcono właśnie dochodowi z loterii³. Loteria znalazła się zatem w jednym szeregu z takimi zagadnieniami skarbowymi, jak: podatki stałe, allewacje, sekwestr i konfiskata, pobór i egzekucja należności skarbowych, budżety Królestwa w ujęciu historycznym, dochód ze sprzedaży soli, przepisy stemplowe, Bank Polski, lasy rządowe, rachunkowość i kontrola, dochód z tytoniu i tabaki, opłaty od wyrobu cukru, opłata gildyjna oraz dobra rządowe. W dziewiątym tomie tej serii zamieszczono wszystkie ważniejsze akty prawne różnej rangi dotyczące loterii, o ile wcześniej nie zostały one uchylone. Zakres chronologiczny tej publikacji sięga od czasów Księstwa Warszawskiego po rok 1866. Wielu aktów prawnych kluczowych dla tej formy działalności skarbowej nie wydano drukiem w momencie, gdy wchodziły one w życie. Miały one w większości rangę postanowień administracyjnych, a zatem nie opublikowano ich w tak ważnym wydawnictwie urzędowym, jakim był „Dziennik Praw”, który, co do zasady, publikować miał ustawy sejmowe oraz te postanowienia administracyjne, których „druk w «Dzienniku Praw» zostanie nakazany”⁴. W odniesieniu do aktów prawnych dotyczących loterii decyzji o publikacji nie podejmowano. Rodzi się wobec tego pytanie, jaka była przyczyna takiego stanu – czy szczegóły funkcjonowania loterii były skrywane przed szerszym kręgiem odbiorców, czy też władze uznawały, że regulacje te dotyczą zbyt wąskiego grona odbiorców. Wiadomo jednak, że przeprowadzanie loterii było jawne na wszystkich etapach tego przedsięwzięcia, pierwszą ewentualność można zatem z góry odrzucić. Tylko jeden akt prawny, decyzja cesarza z 9 / 21 I 1839 r. o zniesieniu loterii liczbowej, został opublikowany w „Dzienniku Praw”⁵. Świadczy to o wyjątkowej randze tego wydarzenia.

Niektóre pytania, jakie mogą się nasuwać w związku z zagadnieniem loterii w Królestwie Polskim, pozostały bez odpowiedzi. Identyfikacja i charakterystyka pełnego kręgu osób wygrywających nie jest możliwa ze względu na sposób funkcjonowania administracji loterii. Nie zachowywano protokołów wygranych i ksiąg, w których kolektorzy rejestrowali

³ *Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Skarbu, t. 9, O dochodzie z loterii*, Warszawa 1867. Publikacja była elementem wielkiego zamierzenia wydawniczego, którego celem było wydanie drukiem aktów prawnych obowiązujących w Królestwie Polskim, lecz nie ujętych w „Dzienniku Praw Królestwa Polskiego”. Zbiory przepisów obowiązujących w Królestwie Polskim wydawano także dla innych dziedzin życia. W latach 1866-1868 wydano także przepisy dla KRSWiD, Wydziału Spraw Wewnętrznych, Wydziału Sprawiedliwości, Wydziału Oświecenia oraz Wydziału Komunikacji Lądowych i Wodnych.

⁴ G. Smyk, *Administracja publiczna Królestwa Polskiego w latach 1864-1915*, Lublin 2011, s. 190.

⁵ „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 23, s. 11.

swoich klientów. Prasa Królestwa Polskiego (w pracy oparto się w znacznej mierze na niezwykle popularnym we wszystkich kręgach społecznych „Kurierze Warszawskim”)⁶ informowała wprawdzie szeroko o wygrywających na loterii klasycznej, nie można jej jednak uznać za bezwzględnie miarodajne źródło informacji. Można bowiem podejrzewać, że nie były to bezstronne relacje, ale do pewnego stopnia z pewnością świadome i celowe kształtowanie zainteresowania loteriami ze strony społeczeństwa. „Portret zbiorowy” wygrywających (szerzej na ten temat w rozdziale 5. *Uczestnicy loterii*) jest najpewniej portretem przeciętnego czytelnika „Kuriera”.

Interesujące byłoby także poznanie stanowiska duchowieństwa różnych wyznań wobec loterii. Można przypuszczać, że występowały w tym przypadku postawy i opinie ambiwalentne. Z jednej strony loteria jako hazard mogła wywoływać potępienie u duszpasterzy, z drugiej jednak, zwłaszcza loterie celowe, ukierunkowane na zebranie pieniędzy na cele dobroczynne, mogły cieszyć się poparciem duchownych. Niestety, wobec braku źródeł, które mogłyby tę tezę potwierdzić lub obalić, wątek nie został omówiony w pracy. Licznie wydawane w XIX w. zbiory kazań kościelnych nie zawierają tekstów poświęconych loterii czy ogólnie pojętemu hazardowi. Podobnie w „Tygodniku Katolickim”, z lat 1864–1867, nie odnaleziono artykułów dotyczących loterii. Widocznie była ona w odbiorze duchownych zjawiskiem zbyt marginalnym, by zwracać na nią szczególną uwagę, wobec występków znacznie bardziej zasługujących na potępienie ze strony duchownych, jak bezbożność, pijaństwo czy rozpusta. Co więcej, zdarzały się przypadki uczestnictwa księży w loteriach, a nawet ich uporu w dochodzeniu do wygranej⁷.

Baza źródłowa nie zawsze pozwala na udzielenie odpowiedzi na niektóre pytania. Dzieje się tak zarówno z powodu braku dokumentów, np. wspomnianych wcześniej protokołów grających i wygrywających, jak też ograniczonej wiarygodności innych źródeł np. relacji prasowych.

⁶ Wyjątkową rolę „Kuriera Warszawskiego” w informowaniu szerokich kręgów społeczeństwa oraz kształtowaniu jego wiedzy i opinii o otaczającej rzeczywistości, postaw i gustów, a nawet wzorców spędzania czasu wolnego wyczerpująco omówił Z. Anculewicz w dwóch monografiach: „*Kurier Warszawski*” w latach 1821-1868, Olsztyn 1997; *Świat i ziemie polskie w oczach redaktorów i współpracowników „Kuriera Warszawskiego” w latach 1868-1915*, Warszawa 2002.

⁷ Wątek księdza-gracza zob. rozdział 5. *Uczestnicy loterii*.

Opracowania i źródła

Zagadnienie skarbowości w Królestwie Polskim omawiane było już w wielu publikacjach. Jedni autorzy traktowali temat szeroko, dając syntetyczny obraz administracji państwowej oraz ekonomicznej sytuacji kraju⁸, inni koncentrowali się na wybranych jej aspektach lub wybitnych osobistościach, działających w zakresie skarbowości⁹.

Literatura traktująca o loterii w Królestwie Polskim nie jest jednak zbyt bogata. Zagadnienie to umykało uwadze badaczy, było przez nich pomijane, być może uważane za zbyt marginalne i niegodne bliższego rozpoznania. Z przedwojennych publikacji można wymienić zaledwie dwa niewielkie objętościowo opracowania, z których pierwsze powstało jeszcze w czasie I wojny światowej, drugie zaś – tuż po jej zakończeniu. Ich zasadniczym celem było zarówno przedstawienie rysu historycznego loterii, jak też – a może przede wszystkim – danie czytelnikom przestrogi przed tą formą rozrywki i łatwego dochodu. Są to prace Wacława Paszkowskiego i Ignacego Balińskiego, obie sprawiające wrażenie pisanych „ku przestrodze”, z wyraźnym przesłaniem, że loteria to zło, którego ludzie i rządy państw powinni się wystrzegać. Wyraźne są cele dydaktyczne i edukacyjne tych opracowań. Ich autorzy koncentrowali się na ocenie moralnego aspektu gry na loterii. Obie publikacje nie są wolne od błędów natury chronologicznej i nieścisłości merytorycznych, niemniej jednak zawierają także zwięzłe i rzeczowe przedstawienie zagadnienia w ujęciu historycznym. Wacław Paszkowski, profesor Politechniki Warszawskiej, w okresie I wojny światowej działacz Rady Głównej Opiekuńczej, a w niepodległej Polsce m.in. przez krótki czas minister komunikacji¹⁰, w swoim tekście skoncentrował się na dwóch zasadniczych kwestiach: skrótowym przedstawieniu dziejów loterii w wybranych krajach europejskich (Włochy, Holandia, Francja, Anglia, Niemcy, Austro-Węgry, Dania, Hiszpania, Serbia, Stany Zjednoczone) oraz w Królestwie Polskim, a także wyrażeniu opinii o zgubnym wpływie

⁸ B. Winiarski, *Ustrój polityczny ziem polskich w XIX w.*, Poznań 1923, F. Koneczny, *Dzieje administracji w Polsce w zarysie*, Wilno 1924; A. Ajnenkiel, *Administracja w Polsce. Zarys historyczny*, Warszawa 1977; A. Jezierski, *Historia gospodarcza Polski 1815-1980*, Warszawa 1987; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1993; J. Skodlarski, *Zarys historii gospodarczej Polski*, Warszawa – Łódź 2000; H. Izdebski, *Historia administracji*, Warszawa 2001; T. Maciejewski, *Historia administracji*, Warszawa 2002; W. Witkowski, *Historia administracji w Polsce: 1764-1989*, Warszawa 2007; *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich. Sympozjum dziejów biurokracji*, red. A. Górak, K. Łatawiec, D. Magier, t. 1, Radzyń Podlaski 2008; t. 2 Radzyń Podlaski 2009; t. 3. Radzyń Podlaski 2009; t. 4. Radzyń Podlaski 2011; t. 5 Włocławek 2013.

⁹ M. Ajzen, *Polityka gospodarcza Lubeckiego (1821-1830)*, Warszawa 1932; J. Szczepański, *Księżę Ksawery Drucki-Lubecki 1788-1846*, Warszawa 2008; P. M. Pilarczyk, *Początki instytucji budżetu państwa w Polsce*, Poznań 2014.

¹⁰ S. Konarski, *Paszkowski Wacław Julian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 25, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 309-311.

loterii na społeczeństwo. Jego praca miała być przestrożą zarówno dla rządzących, jak i dla obywateli¹¹.

Autor drugiej ze wspomnianych publikacji¹², Ignacy Baliński, przez wiele lat prawnik Prokuraturii Królestwa Polskiego, autor wielu rozpraw prawniczych, krytyk literacki i teatralny, od 1918 r. sędzia polskiego Sądu Apelacyjnego, w II Rzeczypospolitej bezpartyjny senator związany z Narodową Demokracją¹³, był szczerze zaangażowany w ustanowienie jak najlepszych stosunków prawnych w nowo powstającym państwie polskim. W swojej pracy przedstawił zasady i ceremoniał loterii liczbowej oraz klasycznej, a także historię loterii na ziemiach polskich. Omówił pokrótce również loterie zagraniczne i tzw. poboczne (organizowane na różne mniej czy bardziej cenne przedmioty ruchome). Pisał swą broszurę z wyraźną tezą i zamiarem dania ludziom i władzom przestrogi przed negatywnymi skutkami loterii: „Sprawa urządzenia stałej loterii państwowej wejdzie niewątpliwie na porządek dzienny rozważań władz rządowych i ciał prawodawczych niepodległej Polski”¹⁴. W pracy sformułował zasady, na których musi się oprzeć przyszła loteria w niepodległej Polsce: pięcioklasowa loteria klasyczna ma pozostawać w zarządzie państwowym, nie wolno jej oddawać w dzierżawę prywatnym przedsiębiorcom. Powinien być utrzymany państwowy monopol loteryjny. Liczba losów musi być dostosowana do liczby ludności kraju.

Z nowszych publikacji poświęconych zagadnieniu loterii w ujęciu historycznym można wymienić tylko pracę Artura Rogalskiego¹⁵. Publikacja zawiera interesujące informacje na temat zagadnień związanych z loteriami, jak początki loterii w Europie i w Rzeczypospolitej, zasady administrowania loterią od początku jej istnienia po czasy Królestwa Polskiego, początki monopolu loteryjnego sięgające od 1786 r. po lata trzydzieste XX w. Jest też mowa o kolektorach i ich kolekturach, o przepisach regulujących ich pracę, a także o organizacji losowań. Postawione zostało też pytanie, na które niemożliwe jest danie precyzyjnej, dobrze udokumentowanej odpowiedzi, czyli o grono wygrywających. Ze względu jednak na swą szczupłość (40 stron zaledwie), a także popularyzatorski charakter wydawnictwa (praca pozbawiona jest aparatu naukowego), ze zrozumiałych względów nie może omawiać wszystkich zagadnień, a te w pracy owej ujęte, siłą rzeczy potraktowane zostały skrótowo. Niemniej jednak jest to publikacja najobszerniejsza i najpełniej

¹¹ W. Paszkowski, *Loteria i ład społeczny. Przyczynek do spraw uregulowania stosunków loteryjnych u nas*, Warszawa 1917.

¹² I. Baliński, *Loterie publiczne w Polsce. Szkic historyczny*, Warszawa 1918.

¹³ I. Baliński, *Wspomnienia o Warszawie*, Warszawa 1987, przedmowa R. Kołodziejczyk, s. 8-15.

¹⁴ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 42.

¹⁵ A. Rogalski, *O loteriach w dawnej Polsce*, Warszawa-Siedlce 2008.

prezentująca zagadnienie loterii na ziemiach polskich, napisana po II wojnie światowej. Do treści tej publikacji wkradły się też pewne nieścisłości, być może wynikające ze szczupłości miejsca i idącej za tym skrótowości. Dotyczy to np. pieniędzy przekazywanych przez Dyрекcję Loterii na rzecz Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności¹⁶.

Monografie poświęcone gospodarce i skarbowości Królestwa Polskiego poruszają sprawy związane z loterią bardzo pobieżnie bądź całkowicie ten temat pomijają. Loteria umykała uwadze badaczy, chociaż stanowiła zarówno element dochodów skarbowych, jak też zagadnienie społeczne. Mieczysław Ajzen np. gruntownie omówił działalność gospodarczą ministra skarbu Franciszka Druckiego-Lubeckiego, w tym jego działania związane z rozwojem monopoli skarbowych (solnego, propinacyjnego, tytoniowego, na towary kolonialne)¹⁷ i wzrost płynących z nich do skarbu dochodów, loterię jednak pominął. Tak samo w pracy Jerzego Szczepańskiego¹⁸, traktującej o różnych aspektach działalności Lubeckiego, pominięta została niezrealizowana wizję eksperymentu z loteriami, jaki był pomysłem tego ministra. Temat eksperymentu Lubeckiego z loteriami na domy poruszyła natomiast w swej pracy Natalia Gąsiorowska, jednak tylko marginalnie¹⁹. Nieco więcej informacji o roli loterii w polityce Druckiego-Lubeckiego zawarł w swej monografii Jan Zdzitowiecki²⁰. Podstawowe informacje dotyczące rodzajów loterii, wysokości dochodu z niej oraz organizacji losowań podał w swej pracy Henryk Radziszewski²¹. Natomiast w obszernym dziele Stanisława Smolki poświęconej polityce ministra Lubeckiego nie znalazły się żadne odniesienia do loterii²².

W pracy zostały wykorzystane głównie dwa rodzaje źródeł. Do pierwszej grupy należą rękopiśmienne źródła archiwalne, przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Są to materiały zgromadzone w zespołach proveniencji urzędowej przez komisje rządowe okresu Królestwa Polskiego doby konstytucyjnej i autonomicznej: przychodów i skarbu oraz spraw wewnętrznych, trzy kolejne Rady Stanu Królestwa Polskiego, Radę Administracyjną oraz Ogólne Zebranie Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu.

¹⁶ Tamże, s. 15.

¹⁷ M. Ajzen, *Polityka gospodarcza Lubeckiego (1821-1830)*, Warszawa 1932, s. 38-75.

¹⁸ J. Szczepański, *Książe Ksawery Drucki-Lubecki 1788-1846*, Warszawa 2008.

¹⁹ N. Gąsiorowska, *Ministrowie Królestwa Kongresowego jako gospodarze Warszawy*, Warszawa 1919, s. 33-34.

²⁰ J. Zdzitowiecki, *Xsiąże-minister Franciszek-Xawery Drucki-Lubecki: 1778-1846*, Warszawa 1948, s. 226, 276.

²¹ H. Radziszewski, *Skarb i organizacja władz skarbowych w Królestwie Polskim*, t. 1, Warszawa 1907, s. 102-107; t. 2, Warszawa 1908, s. 208-209.

²² S. Smolka, *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*, Kraków 1907.

Uzupełnienie dla źródeł z okresu Królestwa Polskiego stanowią materiały z czasów Księstwa Warszawskiego – Komisji Rządzącej, Rady Stanu i Rady Ministrów oraz Rady Stanu, naturalnie tylko w zakresie dziejów loterii na ziemiach polskich przed 1815 r.

W zespole Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, po którym w naturalny sposób można by oczekiwać, że zawiera wielką ilość informacji na temat loterii w Królestwie Polskim, zagadnienia tego dotyczy zaledwie kilka jednostek archiwalnych. Dokumentacja Dyrekcji Loterii w Królestwie Polskim (później Urząd Loterii) była na bieżąco brakowana, po przeprowadzeniu wszelkich przewidzianych prawem procedur, i nie zachowało się jej wiele do naszych czasów. Obowiązywała tam zasada niezachowania informacji – niszczenia dokumentów nie mających wartości dla przyszłego funkcjonowania urzędu, po ich wykorzystaniu w działalności bieżącej. Komisję Rządową Przychodów i Skarbu, ukonstytuowaną w 1816 r. tworzyło początkowo pięć dyrekcji generalnych: Kas i Rachunkowości, Podatków i Dochodów Stałych, Podatków i Dochodów Niestających, Dóbr Rządowych i Lasów Rządowych. Już w 1818 r. doszło do połączenia Dyrekcji Kas i Rachunkowości z Dyrekcją Podatków i Dochodów Stałych, a Dyrekcji Dóbr Rządowych z Dyrekcją Lasów Rządowych. Obok utworzonych w ten sposób Dyrekcji Kontroli i Podatków Stałych oraz Dyrekcji Dóbr i Lasów Rządowych w 1825 r. w skład KRPiS wszedł także Wydział Górnictwa Krajowego, działający wcześniej przy KRSW. Dla niniejszej pracy zasadnicze znaczenie ma Wydział Dochodów Niestających i jego akta. Początkowo wydział ten dzielił się na dwa biura: Ceł i Konsumpcji oraz Dochodów Wyłącznych. Już przed 1825 r. ustalony został podział na pięć sekcji: Ogólną, Celną, Konsumpcyjną, Stemplową, Pocht i Loterii oraz Solną. W 1826 r. powstała dodatkowo sekcja prawna. Według relacji Stefana Kieniewicza, akta tejże sekcji już w okresie międzywojennym, kiedy pracował on w Archiwum Skarbowym, były „nieliczne i bardzo wybrakowane”²³. Opierając się na swej pamięci, autor wspomina tamże „akta w sprawie zezwoleń na loterie urządzone prywatnie w celach spekulacyjnych przez niektórych finansistów warszawskich”²⁴. Brak jednak niestety informacji o jakichkolwiek szczegółach, jak choćby okres, z którego pochodziły wspomniane akta związane z tematyką loterii. Akta dokumentujące działalność KRPiS związaną z loteriami, po likwidacji tej Komisji zostały przekazane Bankowi Polskiemu, jako instytucji, która przejęła nadzór nad Urzędem Loterii. Wśród dokumentacji Banku Polskiego S.

²³ S. Kieniewicz, *Archiwum Skarbowe w Warszawie*, [w:] *Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. 2, *Archiwa porozbiorowe i najnowsze*, Warszawa 1956, s. 28-33.

²⁴ Tamże, s. 33.

Kieniewicz przywołał „akta dotyczące loterii będące w gruncie rzeczy kontynuowanymi przez Bank aktami Sekcji Loterii w Wydziale Dochodów Niestających”²⁵.

Informacje dotyczące organizacji i przebiegu loterii są rozproszone po różnych zespołach archiwalnych. Świadczy to także o tym, że w ustalanie zasad obowiązujących w odniesieniu do loterii, a także w kontrolę poprawnego funkcjonowania wszystkich urzędów i osób związanych z loterią, zaangażowane były różne państwowe urzędy. W pracy zostały zatem wykorzystane akta kolejnych Rad Stanu – organów o rozległych kompetencjach: ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Rozpatrywały one projekty ustaw złożone przez króla lub namiestnika. Rady kontrolowały także działalność władz administracyjnych²⁶. W zakresie sądownictwa decydowały o stawianiu przed sądem urzędników mianowanych przez króla za przestępstwa popełniane w urzędzie oraz rozstrzygały spory jurysdykcyjne pomiędzy organami władzy administracyjnej i sądowniczej oraz sprawowały sądownictwo administracyjne w II instancji. Właśnie sprawy z tej ostatniej kategorii posłużyły jako źródło do badania loterii. Szczególnie dużo informacji w aktach III Rady Stanu dotyczyło ostatniej przeprowadzonej na ziemiach polskich loterii na nieruchomości, „loterii szymanowskiej”, czyli loterii na dobra Szymanów i Seroki.

Liczne wykorzystane materiały znajdują się w protokołach Rady Administracyjnej – centralnego organu administracji cywilnej Królestwa Polskiego. W protokołach tych znalazło swoje odbicie zarówno rozpatrywanie projektów związanych z administracją loterii, jak też wydawanie zezwoleń na loterie tzw. poboczne oraz sprawy personalne urzędników zatrudnionych przy loteriach. W protokołach posiedzeń Ogólnego Zebrania Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, instytucji powołanej na miejsce II Rady Stanu oraz Sądu Najwyższej Instancji Królestwa Polskiego, udokumentowana została sprawa sporu administracyjnego pomiędzy jednym z graczy a Urzędem Loterii. Podobnie stało się w materiałach Sekretariatu Stanu Królestwa Polskiego, gdzie znalazło swoje odzwierciedlenie dochodzenie swych praw przez innego gracza. W aktach KRSW zachowane są materiały

²⁵ Dotyczy to już jednak okresu po zwnięciu KRPIŚ, a zatem wykracza to poza zakres chronologiczny niniejszej pracy. Dodatkowo sytuację komplikuje fakt, że obecnie w AGAD zespół Bank Polski liczy zaledwie 127 j.a. i 7 mb., będąc zaledwie szczątkiem dokumentacji istniejącej przed II wojną światową. Akta Banku Polskiego przechowywane przed II wojną światową w kantorze tegoż banku spłonęły podczas powstania warszawskiego we wrześniu 1944 r. Przechowywane obecnie w AGAD akta banku pochodzą w przeważającej większości z rewindykacji ze Związku Radzieckiego, zrealizowanej w 1962 r. S. Kieniewicz, *Archiwum Skarbowe...*, s. 44.

²⁶ Rada Stanu działająca w latach 1815-1831 przygotowywała projekty ustaw, natomiast inicjatywa ustawodawcza była prerogatywą króla.

dokumentujące postępowania administracyjne przeciwko osobom łamiącym prawne zakazy związane z loteriami.

Uzupełnienie dla źródeł archiwalnych z AGAD stanowią materiały przechowywane w Archiwum Państwowym w Warszawie (APW). Pierwszy z zespołów stanowi zespół Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności (WTD). Mimo ścisłego związku wszelkiego rodzaju loterii z dobroczynnością, pozostawił on zaskakująco nikły ślad w materiałach WTD. Informacje, nieliczne, lecz cenne i dające szerszy pogląd na zagadnienie finansowania dobroczynności z loterii, zawiera „Historia działalności Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności”, zachowana wśród innych materiałów w postaci maszynopisu²⁷. Pewne informacje dotyczące loterii zachowane są także w Zbiorze Korotyńskich w jednostce „Loteria w Warszawie i w Polsce 1818–1923”. Są to głównie wycinki prasowe z różnych lat²⁸.

Ze źródeł drukowanych największe znaczenie miały „Dzienniki Praw Królestwa Polskiego” oraz *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego*, cz. 3, *Wydział Skarbu*, t. 1–20, Warszawa 1866–1868²⁹. Wiele ważnych danych zawierają wydawnictwa źródłowe obejmujące raporty Rady Stanu Królestwa Polskiego³⁰, opinie Sejmu Królestwa doby konstytucyjnej³¹ oraz obszerny raport urzędnika rosyjskiego ministerstwa finansów Józefa Bossakowskiego, stanowiący szczegółową i gruntowną analizę stanu gospodarki Królestwa Polskiego w początku lat sześćdziesiątych XIX w.³²

W pracy zostały wykorzystane także wydawnictwa źródłowe. Pierwsze z nich, obejmujące raporty Rady Stany Królestwa Polskiego z działalności rządu w okresie konstytucyjnym³³, zawiera 4 raporty Ogólnego Zgromadzenia Rady Stanu Królestwa Polskiego, dotyczące sytuacji kraju i działalności rządu w okresie 1816–1828. Publikacja obejmuje raporty ogólne, przedstawiane przez Radę Stanu Sejmowi, jak stanowiła to Konstytucja Królestwa Polskiego. Raporty te w sposób syntetyczny przedstawiają

²⁷ Archiwum Państwowe w Warszawie, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, sygn. 476.

²⁸ Archiwum Państwowe w Warszawie, Zbiór Korotyńskich, seria X, sygn. 216.

²⁹ W pracy wykorzystano tomy: 5, *Przepisy budżetowe oraz rys historyczny budżetów*, Warszawa 1866; 9, *O loteryi*, Warszawa 1867.

³⁰ *Obraz Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym*, t. 1, *Raporty Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu w latach 1816-1828*, oprac. i wstęp J. Leskiewiczowa, F. Ramotowska, Warszawa 1984.

³¹ *Sejm Królestwa Polskiego o działalności rządu i stanie kraju 1816-1830*, oprac. i wstęp J. Leskiewiczowa, F. Ramotowska, Warszawa 1995.

³² *Gospodarka i finanse Królestwa Polskiego przed powstaniem styczniowym. Raport Józefa Bossakowskiego z 1862 r. dla ministra finansów M. Ch. Reuterna*, oprac. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1969.

³³ *Obraz Królestwa Polskiego...*

zagadnienia szerzej omawiane w raportach powstałych na niższych szczeblach – w komisjach wojewódzkich i wydziałach rządowych. Przedstawiony w Raportach obraz kraju ma charakter pozytywny, a nawet bezkrytyczny wobec władz państwowych³⁴. Raporty OZRS ograniczały się do informacji rzeczowych, sformułowania w nich zawarte były oględne. Krytyczne uwagi OZRS nie były zawierane w dokumentach, z którymi miał się zapoznawać sejm. Drukowane Raporty OZRS były punktem wyjścia do kontroli przeprowadzanych przez komisje sejmowe. Przed rozpoczęciem posiedzenia sejmu były one dostarczane wszystkim jego członkom. Raporty były następnie odczytywane w drugim dniu obrad połączonych izb sejmowych, po czym przekazywane do rozpatrzenia komisjom obu izb. Rola sejmu była ograniczona – nie mógł przyjąć lub odrzucić rządowego raportu. Jego zadanie ograniczało się do wyrażenia oceny dotychczasowej działalności władz i zgłaszania postulatów na przyszłość³⁵.

W 4 publikowanych raportach różny jest sposób i zakres omawiania spraw. Pierwszy raport z 1818 r. zawiera dużo danych szczegółowych, a jednocześnie wskazuje kierunki działań każdego resortu. W raporcie z 1820 r. poza elementami sprawozdawczości znalazły się odpowiedzi rządu na uwagi i petycje wyrażone przez poprzedni sejm. Dwa ostatnie raporty z lat 1825 i 1830 są w ocenie autorek wydawnictwa sformalizowanymi sprawozdaniami; zawierają wiele szczegółowych danych, lecz bez syntetycznego ukazania problemów³⁶.

Odpowiedź na raporty Rady Stanu stanowią uwagi obu izb sejmowych³⁷. Jest to również krytyczna przeciwwaga w stosunku do jednoznacznie pozytywnego wizerunku kraju, kreowanego przez Radę Stanu. Konstytucja dawała Sejmowi prawo kontroli działalności rządu i krytyki rezultatów tychże rządów. Dla okresu 1816–1830 uwagi sejmowe stanowią zatem niezwykle ważne źródło do oceny polityki skarbowej rządu, w tym także funkcjonowania loterii. Uwagi były formą kontaktu Sejmu z monarchą – wyrażały opinię sejmu o kierunku rządów, wymagały też pisemnej odpowiedzi króla, przedstawianej z kolei Sejmowi na jego kolejnym posiedzeniu.

³⁴ Raporty były odpowiedzią na potrzebę informowania władz zwierzchnich. O rolach raportów (decyzyjnej, kontrolnej oraz stawianiu prognoz na przyszłość), ich treści oraz wiarygodności jako źródła historycznego zob. A. Kulecka, *Wapno i alabaster. Biurokratyczna wizja rzeczywistości w raportach urzędowych Królestwa Polskiego (1815-1867)*, Warszawa 2005.

³⁵ *Raporty..., Przedmowa*, s. 10-12.

³⁶ Tamże, s. 23.

³⁷ *Sejm Królestwa Polskiego o działalności rządu i stanie kraju 1816-1830...*

Konstytucja Królestwa Polskiego dawała Sejmowi m.in. uprawnienia kontrolne w stosunku do rządu i administracji krajowej. Sejm nie miał inicjatywy ustawodawczej – ta należała wyłącznie do króla – mógł jednak wpływać na proces legislacyjny, udoskonalenie ustroju państwa i system administracyjny tylko poprzez kontrolę działalności władzy wykonawczej i sądowniczej oraz „stanu kraju”. Formalną podstawą (punktem wyjścia) kontroli były raporty ogólne opracowane przez Radę Stanu Królestwa Polskiego o tej działalności w okresach pomiędzy kolejnymi posiedzeniami Sejmu. Raporty Rady Stanu składane były do Senatu. Funkcje kontrolne w stosunku do władzy wykonawczej Sejm sprawował na podstawie art. 98, 106–107 Konstytucji Królestwa Polskiego oraz art. 154 Statutu Organicznego z 19 XI (1 XII) 1816 r. Art. 98 Konstytucji przewidywał m.in. powołanie Komisji Praw Skarbowych, złożonej z trzech przedstawicieli Senatu oraz pięciu członków Izby Poselskiej. Komisje sejmowe rozpatrywały projekty praw oraz opracowywały uwagi w zakresie tematyki wchodzącej do ich kompetencji³⁸.

Uwagi Sejmu powstawały zatem niejako w odpowiedzi na raporty Rady Stanu. Z drukowanym raportem mieli możliwość zapoznania się wszyscy członkowie Sejmu. Raport był czytany na pierwszym posiedzeniu połączonych izb sejmowych. Każda z izb oddzielnie, w wyniku tajnego głosowania, wybierała komisje³⁹ do rozpatrywania projektów ustaw i przygotowywania uwag. Komisje pracowały nad raportami Rady Stanu zgodnie ze swymi kompetencjami, tylko w obrębie dotyczących ich „przymiotów” (działy, tematy, zagadnienia). Poza analizowaniem Raportów Rady Stanu komisje zajmowały się także kontrolą różnych biur i zakładów. Komisje przygotowywały też referaty z prac przeprowadzonych w zakresie swych kompetencji. Następnie komisje każdej z izb osobno łączyły referaty w całość zgodną z układem treści w raporcie Rady Stanu⁴⁰.

W okresie konstytucyjnym Królestwa Polskiego sejmy zbierały się zaledwie czterokrotnie, w latach: 1818, 1820, 1825 i 1830⁴¹. Łącznie opracowały 8 dokumentów – uwag, po 4 w każdej z izb. Uwagi Senatu, którego członkowie byli nominowani, były redagowane staranniej i w tonie bardziej wyważonym. Uwagi pochodzącej z wyborów Izby Poselskiej odznaczały się natomiast większą przenikliwością spostrzeżeń i silniej zaakcentowanym krytycyzmem oceny działań rządu. Uwagi były składane monarsze jako

³⁸ Tamże, s. 9-11.

³⁹ Oprócz Komisji Skarbu istniały następujące komisje sejmowe: Komisja Prawodawcza Cywilna i Kryminalna oraz Komisja Organiczna i Administracyjna.

⁴⁰ *Sejm Królestwa Polskiego..., Przedmowa*, s. 11-12.

⁴¹ W myśl art. 87 Konstytucji Królestwa Polskiego sejm miał się zbierać co dwa lata na okres 30 dni. Król mógł go przedłużyć, odroczyć oraz rozwiązać.

ocena stanu kraju, połączona z postulatem naprawy sytuacji. Po uchwaleniu petycji przez Izbę Poselską każda z izb uchwalała adres do króla, któremu następnie dostarczała ów adres delegacja sejmowa. Król zapoznawał się z uwagami Sejmu, a następnie kierował je do rządu, który miał przygotować odpowiedź do zaprezentowania na kolejnym posiedzeniu Sejmu⁴². W ocenie autorek wydawnictwa źródłowego, Janiny Leskiewiczowej i Franciszki Ramotowskiej z korespondencji urzędowej wynika, że „władze rządowe nie lekcewały «Uwag poselskich» jednak większość tematów pomijano milczeniem”⁴³. Pomimo niedoskonałości redakcyjnych oraz celowego łagodzenia ostrości krytycznej wymowy sejmowych uwag, ich teksty stanowią jednak bardzo ważne źródło do poznania realiów Królestwa Polskiego. „Ukazują z jednej strony ciemne strony sytuacji w kraju, z drugiej – próby jej naprawy przez «reprezentantów narodu», którzy dokumentach tych dali wyraz opiniom i poglądom znacznego odłamu społeczeństwa. Jako źródło historyczne pełną wartość przedstawiają w zestawieniu z rzeczonymi raportami Rady Stanu, które malowały «podretuszowany» obraz Królestwa Polskiego”⁴⁴.

Drugim szeroko wykorzystanym źródłem jest warszawska prasa codzienna pierwszej połowy XIX w. Uzupełnienie dla źródeł proveniencji urzędowej stanowią wybrane roczniki „Kuriera Warszawskiego” z lat 1821–1867, w którym, jako w powszechnie dostępnym i odbieranym w szerokich kręgach społecznych organie prasowym, odbijały się wszystkie aspekty życia społecznego i gospodarczego kraju. „Kurier Warszawski” został wybrany spośród innych tytułów pracy codziennej Królestwa Polskiego ze względu na swą wyjątkowość. Ukazywał się najdłużej i był czytany w szerokich kręgach odbiorców. Należeli do nich przedstawiciele wszystkich warstw społecznych: ziemianie, magnaci, urzędnicy państwowi, duchowni, oficerowie policji i wojska, ludzie wolnych zawodów oraz niziny społeczne⁴⁵. Wiadomości podawane w nim były w sposób prosty, przystępny i zrozumiały dla każdego. „Kurier Warszawski” był dziennikiem informującym o działaniach władz i inicjatywach społecznych, dążących do rozwoju miasta, tak gospodarczego jak i kulturalno-naukowego. Informował także szeroko o działalności dobroczynnej, nie miał jednak ambicji opiniotwórczych. W „Kurierze” znajdowały się doniesienia o sprawach krajowych, zagranicznych, zarówno politycznych jak i obyczajowych, ciekawostki z różnych dziedzin

⁴² Tamże, s. 12.

⁴³ Tamże, s. 16.

⁴⁴ Tamże, s. 28

⁴⁵ Z. Anculewicz, „Kurier Warszawski” ..., s. 7.

oraz bogaty dział ogłoszeń⁴⁶. „Kurier” szeroko informował o losowaniach loterii, przypominał daty ciągnięć w kolejnych klasach, podawał wyniki losowań i wysokość wygranych, a także zamieszczał ogłoszenia nadawane przez kolektorów. Jest zatem bogatym źródłem szczegółowych informacji o przebiegu losowań, organizacji państwowych i prywatnych loterii oraz wszelkich przedsięwzięć tym loteriom towarzyszących.

„Gazeta Warszawska” z lat 1817–1858 przyniosła mniej informacji, niż „Kurier”, niemniej jednak one również stanowiły cenne uzupełnienie dla innych źródeł. Negatywne wyniki przyniosła za to kwerenda podjęta w wybranych rocznikach „Tygodnika Petersburskiego”⁴⁷. Wzmianki pojawiające się na temat loterii były sporadyczne i lapidarne; były to wyniki losowań w różnych klasach loterii klasycznej, lecz również one nie były podawane konsekwentnie. Na przykład w roku 1834 podano tylko wyniki losowania klasy drugiej w 43. loterii klasycznej oraz klasy piątej w 44. loterii klasycznej. Najwyraźniej cykl wydawniczy „Tygodnika”, ukazującego się wbrew swej nazwie dwa razy w tygodniu, wydawanego w odległej stolicy Cesarstwa Rosyjskiego, trwał zbyt długo, aby był sens informować o sprawach związanych z loteriami. W tym oficjalnym tytule brak też jakichkolwiek wzmianek na temat dobroczynnych loterii fantowych, które miały wszak genezę społeczną. Z tego też względu kwerenda w „Tygodniku Petersburskim” nie była kontynuowana.

Ciekawym i stosunkowo obszernym uzupełnieniem informacji na temat loterii jest raport Józefa Bossakowskiego, w części poświęconej sprawom loteryjnym⁴⁸. Tekst ten nie ma charakteru polemicznego, nie stanowi krytyki polityki rządu w zakresie zarządzania sprawami związanymi z loterią. Sprawozdanie ma charakter informacyjny, niemniej jednak zawiera wiele ciekawych uwag i spostrzeżeń, jakimi Bossakowski chciał podzielić się z ministrem finansów Michałem Chrystoforowiczem Reuternem. Ten szlachcic urodzony w polskiej rodzinie zamieszkałej na Wołyniu ukończył wydział prawniczy uniwersytetu w Petersburgu i od końca 1842 r. pozostawał na służbie państwowej. Zatrudniony był początkowo jako pomocnik naczelnika kancelarii Departamentu Dróg Żelaznych w Głównym Zarządzie Komunikacji Budowli Publicznych, ze stopniem kolegijskiego sekretarza. Wkrótce potem został tłumaczem; oprócz polskiego i rosyjskiego znał również biegle francuski i niemiecki. Dzięki talentowi i pracowitości szybko piął się po szczeblach drabiny urzędniczej. Od 1859 r.

⁴⁶ Tamże, s. 7.

⁴⁷ „Tygodnik Petersburski. Gazeta Urzędowa Królestwa Polskiego” za lata 1834 i 1854.

⁴⁸ *Gospodarka i finanse Królestwa Polskiego przed powstaniem styczniowym. Raport Józefa Bossakowskiego z 1862 r. dla ministra finansów M. Ch. Reuterna*, oprac. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1969, s. 141-155.

był zatrudniony jako wyższy urzędnik w Ministerstwie Finansów. W połowie 1860 r. został służbowo skierowany do Królestwa Polskiego w celu szczegółowego rozpoznania, na jakich zasadach oparte jest funkcjonowanie tamtejszego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Bossakowski trafił w Warszawie na burzliwy okres manifestacji patriotycznych poprzedzających wybuch powstania styczniowego. Chociaż usiłował być lojalnym urzędnikiem rosyjskim, wszakże polskiego pochodzenia i wychowany w katolickim domu, dał się zatem ponieść patriotyczno-religijnemu duchowi panującemu w tym czasie w stolicy Królestwa Polskiego. Dążenia wolnościowe Polaków wywoływały u niego życzliwe zainteresowanie i sympatię. Ponadto zawarł on w Warszawie znajomości m.in. z działaczami Towarzystwa Rolniczego. To wszystko miało wpływ na pozytywny odbiór przez Bossakowskiego warszawskich (i w ogóle polskich) realiów, jak również na wnioski zawarte w opracowanym przez niego końcowym raporcie. Bossakowski objął badaniem nie tylko TKZ, lecz również wiele innych tematów związanych z finansami Królestwa Polskiego. Jego prace w Warszawie trwały dłużej, niż pierwotnie zamierzano i objęły także: strukturę i funkcjonowanie KRPiS, system podatkowy, monopole, górnictwo, kolejnictwo, system emerytalny, Bank Polski, finanse miejskie Warszawy, zakłady opiekuńcze, sprawy przemysłu, włościan i dóbr narodowych, Państwowe Towarzystwo Ubezpieczeń oraz Towarzystwo Rolnicze⁴⁹. Raport Bossakowskiego dla ministra Reuterna był gotowy latem 1862 r. Ten przygotowany z największym zaangażowaniem i najlepszą wolą tekst, który w intencjach jego autora miał dopomóc w reformie i ulepszeniu finansów państwa, stał się powodem wieloletniego załamania się jego kariery, bowiem raport zawierał wnioski przemawiające za zmianą polityki rosyjskiej w stosunku do Królestwa Polskiego. Mimo że raport oficjalnie nie doczekał się oceny ministra finansów, Bossakowski na długo popadł w niełaskę u władz i w skrajną nędzę. Stał się osobą niechętnie widzianą w petersburskich kręgach urzędniczych, bezpodstawnie oskarżaną o nadużycia finansowe popełnione podczas pobytu w Warszawie oraz o chorobę psychiczną. Do służby państwowej Bossakowski został przywrócony dopiero w 1870 r. i aż do emerytury wzorowo wypełniał swe obowiązki⁵⁰.

Wartość przygotowanego przez siebie raportu, opartego o materiały, które badał w Warszawie, sam Bossakowski oceniał bardzo wysoko. Był głęboko przekonany, że jego

⁴⁹ *Gospodarka i finanse...*, ze *Wstępu* R. Kołodziejczyka, s. V-XI.

⁵⁰ Tamże, s. XIV-XXII.

raport pomoże zreformować finanse państwa, a nawet liczył na jego ewentualną publikację⁵¹. Raport Bossakowskiego stanowi wartościowe źródło ze względu na ogromną ilość informacji dotyczących finansów Królestwa Polskiego. Pogrupowane są one w 18 rozdziałach (*Objasnieliwych zapiskach*). *Zapiska* nr 6 obejmuje zagadnienia związane z dochodami z monopoli: solnego i loteryjnego. Część II tej *Zapiski* dotyczy loterii⁵².

Zupełnie innego rodzaju źródłem jest praca Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego⁵³. Ten dziewiętnastowieczny historyk sztuki, dziennikarz, badacz i popularyzator dziejów Warszawy, członek towarzystw naukowych, pomocnik sekretarza Biblioteki Głównej Okręgu Naukowego Warszawskiego, a równolegle także sumienny urzędnik państwowy, w latach 1861–1863 nawet przewodniczący Warszawskiego Komitetu Cenzury⁵⁴, wydał swe najbardziej znane dzieło w odcinkach, w kilku tomach „Biblioteki Warszawskiej” z 1848 r. Jego praca powstała na fali zainteresowań varsavianistyką i traktuje w obszerny sposób o dziejach Warszawy, jej demografii, ekonomii, oświacie, architekturze, problemach kulturalnych. Jest to dzieło wybitne, przewyższające poziomem inne ówczesnie wydawane opracowania z tej dziedziny badań. Swą publikację Sobieszczański oparł na szerokiej bazie źródłowej – dostępnych w XIX w. archiwaliach, materiałach drukowanych oraz na pamiątnikach⁵⁵. Tematyka loteryjna w tym obszernym dziele pojawia się jedynie marginalnie, lecz podawane są pewne interesujące szczegóły, które wzbogacają inne, w sposób szerszy i bardziej bezpośredni związane z tematem loterii źródła i opracowania.

W korespondencji ministra przychodów i skarbu Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego ze współpracownikami Ignacym Sobolewskim i Stefanem Grabowskim⁵⁶ znalazło się odzwierciedlenie podejmowanych przezeń prób niezwykle oryginalnego, ostatecznie nie wprowadzonego nigdy w życie rozwiązania – zasilenia finansów państwa w dużym stopniu dochodami z loterii.

⁵¹ Publikacja, na którą miał nadzieję Bossakowski, nastąpiła dopiero w drugiej połowie XX w., kiedy raport stał się jedynie cennym źródłem historycznym do badań skarbowości Królestwa Polskiego, jednak naprawie finansów państwa już nie mógł posłużyć.

⁵² *Raport...*, par. 118-124, s. 141-155.

⁵³ F. M. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847 r.*, oprac., wstęp i komentarz K. Zawadzki, Warszawa 1974.

⁵⁴ S. Konarski, *Sobieszczański Franciszek Maksymilian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 39, Warszawa-Kraków 1999, s. 522-525.

⁵⁵ *Rys historyczno-statystyczny...*, ze Wstępu K. Zawadzkiego, s. 5-7.

⁵⁶ *Korespondencja Lubeckiego z ministrami i sekretarzami stanu Ignacym Sobolewskim i Stefanem Grabowskim*, wyd. S. Smolka, t. 1, Kraków 1909.

Ciekawe źródło do początków loterii w Polsce stanowi praca Antoniego Magiera, który wśród omawiania wielu innych zagadnień kilka uwag poświęcił też loteriom w okresie staropolskim i pruskim⁵⁷. Autor, mieszczanin szlacheckiego pochodzenia, profesor nauk przyrodniczych i członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk, filantrop (podzielił w testamencie swój majątek pomiędzy pięć instytucji dobroczynnych), swoją *Estetykę* traktował jako zajęcie poboczne, swego rodzaju rozrywkę, urozmaicenie poprzez oderwanie się od codziennych czynności zawodowych. Żył on w latach 1762–1837. Sama praca powstała około 1833 r.⁵⁸ Autor poświęcił loterii dwa krótkie rozdziały, dotyczące początków loterii w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej oraz w Warszawie w czasach pruskich. W swojej pracy Magier w żaden sposób nie oceniał loterii jako zjawiska ekonomicznego czy społecznego. Jego uwagi mają charakter wyłącznie kronikarski i informacyjny. Najwyraźniej potraktował przekazy zasłyszane o loterii jako ciekawostkę, dla ubarwienia swego tekstu. Nic nie wskazuje jednak na to, by uważał loterię za ważne zjawisko społeczne.

Pamiętniki z epoki przyniosły mniej informacji na temat loterii, niż można byłoby tego oczekiwać. Okazało się bowiem, że loteria nie była zagadnieniem szczególnie ważnym, czy też godnym odnotowania dla osób spisujących wspomnienia. Wnioski, jakie mogą się tu nasuwać podążają w dwóch kierunkach. Albo loteria była tematem marginalnym, błahym, o którym mało kto pamiętał, albo przeciwnie – tak oczywistym i powszechnym, że pisanie o niej wydawało się zupełnie zbędne. Skądinąd wiadomo, że gra na loterii była bardzo popularna, a losów w sprzedaży było zbyt mało w stosunku do potrzeb. A zatem to drugie wyjaśnienie milczenia źródeł wydaje się właściwsze. Wzmianki o loteriach pojawiają się w pamiętnikach sporadycznie i mają charakter zaledwie marginalny. Pojawiają się jednak w tekstach autorów znanych ze swej działalności pisarskiej, społecznej, urzędniczej, bądź też z aktywności towarzyskiej. Pisała zatem o loteriach poetka i komediopisarka Gabriela Puzynina, powieściopisarka i redaktorka Paulina Wilkońska, oficer wojsk Księstwa Warszawskiego, a w Królestwie Polskim senator i literat Józef Wawrzyniec Krasiński, lubelski urzędnik Ignacy Baranowski⁵⁹. Ich relacje pamiętnikarskie zostały w tej pracy wykorzystane, lecz nie wnoszą do tematu nic zasadniczego, są jedynie pewnym uzupełnieniem dla informacji z innych źródeł. Lakoniczne wzmianki o loteriach różnego

⁵⁷ A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963.

⁵⁸ Tamże, s. 7-27.

⁵⁹ G. z Günterów Puzynina, *W Wilnie i na dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815-1843*, Chotomów 1988, P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Warszawa 1959; J. W. Krasiński, *Pamiętniki Józefa hrabiego Krasińskiego od roku 1790-1831*, Poznań 1877; *Dzienniki Ignacego Baranowskiego pisane w Lublinie przez rok 1815 i 1816*, oprac. B. Szyndler, Lublin 1995.

rodzaju pojawiły się także na kartach publikacji pisarki, nauczycieli i działaczki społecznej Pauliny Krakowowej, dziennikarza, literata i urzędnika Karola Kucza, powieściopisarza i varsavianisty Wiktora Gomulickiego. Pisarz i krytyk literacki Franciszek Salezy Dmochowski nie wspominał wprowadzie samych loterii, za to wydał ciekawą ocenę ministrowi Lubeckiemu⁶⁰.

Kilka artykułów ze wzmiankami o loterii znalazło się w „Roczniku Warszawskim”. W pracy skorzystano także z zamieszczonego w „Kłosach” opisu loterii dobroczynnej.

Wykorzystane w pracy źródła dają obraz loterii postrzegany z warszawskiej perspektywy. Ma to jednak swoje uzasadnienie. To w stolicy Królestwa odbywały się losowania, tu miała siedzibę administracja loterii, stołeczna prasa najszybciej informowała o wynikach. Nawet dobroczynne loterie fantowe organizowane w innych miejscowościach znajdowały wzmianki na łamach dzienników warszawskich.

Konstrukcja pracy

Zakres chronologiczny pracy wyznaczają daty 1815–1867. Ramy chronologiczne pracy nie mają związku z losami samej loterii na ziemiach polskich, lecz z historią polityczno-ustrojową. Loteria funkcjonowała wszak w określonym systemie ustrojowym. W przypadku tej dziedziny działalności skarbowej widoczna jest ciągłość prawno-administracyjna i instytucjonalna w całym badanym okresie. Za początek właściwej pracy przyjęto datę powstania Królestwa Polskiego, choć dla pełniejszego wprowadzenia w zagadnienie loterii oczywiście konieczne było zwięzłe omówienie tematu loterii w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, w czasach pruskich oraz w okresie Księstwa Warszawskiego. Koniec omawianego okresu wyznaczyło zwiniecie odrębnych dla Królestwa Polskiego komisji rządowych, w tym Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Badanie samej loterii nie jest jednak możliwe bez uwzględnienia zmian w prawodawstwie i systemie ustrojowym państwa. Choć sam Urząd Loterii przetrwał ten okres w niezmienionej formie, a ciągłość loterii klasycznej utrzymano aż do ewakuacji Rosjan z Warszawy w 1915 r., zmianie uległy sytuacja polityczna i społeczna w kraju. Naturalnie w pracy znalazły się pewne elementy odnoszące się do czasów późniejszych, niż rok 1867 r., było to jednak

⁶⁰ P. Krakowowa, *Obrazy i obrazki z Warszawy*, Warszawa 1848; K. Kucz, *Pamiętniki miasta Warszawy z roku 1853*, Warszawa 1854; W. Gomulicki, *Opowiadania o starej Warszawie*, Warszawa 1960; F. S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 r.*, Warszawa 1959.

uwarunkowane koniecznością zamknięcia (dopowiedzenia) jakiegoś wątku z okresu wcześniejszego. Likwidacja ustrojowej odrębności Królestwa Polskiego stanowi zatem ważną cezurę również w funkcjonowaniu loterii.

Praca ma konstrukcję problemowo-chronologiczną. Omówione zostały w niej zagadnienia prawne, ekonomiczne, społeczne i etyczne. W pierwszym rozdziale omówione zostały początki loterii na ziemiach polskich, sięgające początków XVII w. Dla porównania przedstawiono też w sposób bardzo zwięzły losy loterii w innych krajach europejskich, poczynając od loterii włoskich, będących pierwowzorem dla organizatorów tego typu przedsięwzięć w innych krajach. W odniesieniu do pierwszych loterii w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej zwrócono uwagę na ich dobroczynną genezę. Opisano także pierwsze regulacje prawne dotyczące loterii oraz okoliczności wprowadzenia monopolu loteryjnego. Opisane zostały także pierwsze konkursy ogłaszane na dzierżawę administracji loterii w okresie Księstwa Warszawskiego.

Rozdział drugi poświęcony jest prawodawstwu związanemu z różnymi rodzajami loterii. Omówione zostały zarówno akty prawne najwyższej rangi, wydane przez króla czy namiestnika Królestwa Polskiego, jak też szczegółowe instrukcje wydawane przez KRPiS, będącą władzą zwierzchnią w stosunku do Dyrekcji Loterii. Podkreślono ciągłość prawną i instytucjonalną pomiędzy Księstwem Warszawskim a Królestwem Polskim w zakresie prawa loteryjnego.

Najobszerniejszy rozdział trzeci zawiera informacje na temat organizacji loterii. Jest to zagadnienie bardzo złożone. Omówione zostały rodzaje loterii: liczbowa, klasyczna, tzw. loterie poboczne oraz loterie na nieruchomości. Przedstawiono przykładowe plany loterii klasycznej. Scharakteryzowana została wielopoziomowa administracja loterii, zarówno na szczeblu instytucji państwowych jak Dyrekcja Loterii i KRPiS, jak i zatrudnianych przez Dyrekcję kolektorów. Omówione zostały zasady wydzierżawiania dochodu z loterii prywatnym przedsiębiorcom, tzw. entrepreneurom. Opisano personalną obsadę i zmiany organizacyjne Dyrekcji / Urzędu Loterii w badanym okresie. Przedstawiona została także przykładowa kariera urzędnika zatrudnionego przy administrowaniu loterią. Opisani zostali kolektorzy, ich zakres obowiązków oraz – na ile to było możliwe – odtworzono sieć kantorów loteryjnych w Królestwie Polskim. Przedstawiono organizację i przebieg losowań oraz związany z tym rozbudowany ceremoniał loteryjny. Następnie omówiono zasady sprzedaży losów, przeprowadzania losowań, ogłaszania wygranych oraz ich. Ostatnim zagadnieniem

tego rozdziału są okoliczności i przyczyny przejęcia administracji loterii przez Bank Polski, a także dzieje tej instytucji.

Kolejny, czwarty rozdział dotyczy dobroczynnych loterii fantowych w Królestwie Polskim. W czasie badanego pięćdziesięciolecia szczególną uwagę zwracają loterie fantowe w okresie powstania listopadowego, kiedy to dochód z nich kierowany był głównie na wsparcie walczącej armii polskiej, utrzymanie szpitali polowych, pomoc rodzinom powstańców. Przedstawiono tu także dzieje Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności – największej organizacji tego typu w Królestwie Polskim oraz wzoru dla innych towarzystw, także tych działających lokalnie w mniejszych miejscowościach. Osobnym tematem były relacje Towarzystwa z władzami rosyjskimi, przychylnymi jego działalności i wspierającymi poczynania WTD. Opisano także proces organizowania loterii fantowych, stających się z upływem lat coraz większym wydarzeniem towarzyskim i coraz lepszą okazją do zaistnienia w życiu towarzyskim warszawskiej lub innej lokalnej społeczności.

W rozdziale piątym podjęta została próba scharakteryzowania osób grających na loterii. Była to kategoria niełatwa do określenia, ze względu na brak miarodajnych źródeł statystycznych oraz niską wiarygodność relacji prasowych. Trudno też przesądzać o większości grających i wygrywających na podstawie jednostkowych przykładów sporów sądowych czy też nieporozumień pomiędzy grającymi a kolektorami. Opisane zostały przypadki dzielenia się wygraną z potrzebującymi, a także, wcale nierzadkie, przykłady nadużyć związanych z loteriami oraz łamania nieprzerwanie obowiązującego zakazu gry w loterie zagraniczne. Nadużyć dopuszczali się zarówno gracze, jak i kolektorzy.

Rozdział szósty poświęcony jest miejscu loterii w systemie dochodów skarbowych. Omówione zostały tu zasady konstruowania budżetów Królestwa Polskiego, a także czynniki kształtujące wysokość dochodu z loterii dla skarbu państwa. W rozdziale o systemie dochodów skarbowych z pewnością zwraca uwagę spora ilość miejsca poświęconego ministrowi przychodów i skarbu Franciszkowi Ksaweremu Druckiemu-Lubeckiemu oraz jego eksperymentom z loteriami. Z pewnością może to sprawiać wrażenie nieproporcjonalnie wielkiej uwagi w porównaniu do innych okresów w dziejach Królestwa Polskiego oraz pozostałych ministrów zajmujących się skarbem państwa. Projekt nie został wprowadzony w życie, pozostał jedynie w sferze śmiałych planów, trudno zatem przesądzać o jego realizmie. W mojej ocenie jednak pomysł Druckiego-Lubeckiego rozwinięcia loterii na wielką skalę jest tak oryginalny i w stosunku do innych osób i lat tak niepowtarzalny, że zasługuje na

nieproporcjonalnie wiele miejsca i szczegółowe omówienie. Tym bardziej, że w dotychczasowej literaturze tematu był on pomijany lub traktowany marginalnie (Jan Zdzitowiecki, Natalia Gąsiorowska).

Ostatni, siódmy rozdział dotyczy społecznych funkcji loterii. Nie jest to kategoria łatwa do zdefiniowania. Podjęto zatem próbę usystematyzowania społecznych opinii na temat loterii oraz oczekiwań z nią związanych. Udział w loterii traktowany był jako szansa na wygraną, równoznaczną z nagrodą od Losu za uczciwe życie. W przypadkowości gier losowych niektórzy dopatrywali się głębszego sensu, próbując znaleźć system „jak grać, aby wygrać”. Gra na loterii stawiała się niejednokrotnie jedyną, choć iluzoryczną, szansą na wyjście z finansowych problemów. W rozdziale zostały przedstawione także różne opinie na temat loterii, od krytycznych, poprzez neutralne po afirmatywne. Szeroko zaprezentowane zostały poglądy Fryderyka Skarbka, a także ekonomistów, z których teorii naukowych czerpał on inspiracje: Adama Smitha i Charlesa Ganilha. Choć sam Skarbek jest postacią znaną, a jego działalność – naukowa, społeczna, urzędnicza, pisarska – była wcześniej gruntownie analizowana, to jego ocena loterii nie stała się dotychczas przedmiotem badań. W krytyce loterii Fryderyk Skarbek był konsekwentny i nieprzejednany; wzorował się w tym zresztą na innych wybitnych ekonomistach. W rozdziale tym przedstawiono ponadto loterię jako temat dla sztuk teatralnych, nie najwyższych wprawdzie lotów, ale popularnych i chętnie oglądanych. Obejrzenie, choćby tylko na scenie, szczęśliwych osób wygrywających, dodawało widzom otuchy i skłaniało do próbowania szczęścia na loterii także w realnym życiu.

Uzupełnienie dla wymienionych rozdziałów stanowią trzy aneksy. Pierwszy z nich to chronologiczne zestawienie najważniejszych wydarzeń związanych z loterią, jakie miały miejsce w omawianym okresie. Aneks drugi obejmuje skład osobowy Dyrekcji / Urzędu Loterii, trzeci natomiast zawiera zestawienie udziału dochodu z loterii w budżetach Królestwa Polskiego w badanym okresie.

WYKAZ SKRÓTÓW

AGAD	Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
APW	Archiwum Państwowe w Warszawie
art.	artykuł
b.	były
BP	Bank Polski
DGDN	Dyrekcja Generalna Dochodów Niestających
DGL KP	Dyrekcja Generalna Loterii Królestwa Polskiego
DL	Dyrekcja Loterii
DP KP	Dziennik Praw Królestwa Polskiego
gen.	generał
gen.-mjr	generał-major
GIO	Główna Izba Obrachunkowa
godz.	godzina
gr	grosz
hr.	hrabia
j.	język
kop.	kopiejka
kop. sr.	kopiejka srebrna
KP	Królestwo Polskie
kpt.	kapitan
ks.	ksiądz
KRPiS	Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu
KRSW	Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych
KRSWiD	Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych
KRSWDiOP	Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego
KRW	Komisja Rządowa Wojny
m.	miasto
mjr	major

m. st.	miasto stołeczne
OZRS	Ogólne Zebranie Rady Stanu
OZWDRS	Ogólne Zebranie Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu
p.	pan
pkt.	punkt
pl.	plac
p. o.	pełniący obowiązki
ps.	pseudonim
pw.	pod wezwaniem
Rada Adm.	Rada Administracyjna
rb.	rubel
RGO	Rada Główna Opiekuńcza
RGW	Rząd Gubernialny Warszawski
RS	Rada Stanu
rsr.	rubel srebrny
RTD	Rosyjskie Towarzystwo Dobroczynności
ul.	ulica
UL	Urząd Loterii
TKZ	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
WDRS	Warszawskie Departamenty Rządzącego Senatu
TPN	Towarzystwo Przyjaciół Nauk
tr.	tegoż roku
w. ks.	wielki książę
WP	Wojsko Polskie
WTD	Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności
zł, złp	złoty polski
ZPA WS	Zbiór Przepisów Administracyjnych. Wydział Skarbu

Rozdział 1

Loteria na ziemiach polskich przed 1815 r.

Rozwój loterii w Polsce przebiegał według tego samego wzorca, co w innych krajach europejskich. Najpierw została wprowadzona loteria liczbowa, zwana też genueńską, następnie loteria klasyczna (klasowa)¹. Początkowo prowadzenie loterii oddawane było w dzierżawę na zasadzie koncesji, następnie wprowadzano coraz ściślejsze i bardziej szczegółowe rządowe uregulowania. Zyski kierowano na cele budżetowe, a z czasem coraz bardziej restrykcyjnie przestrzegany był państwowy monopol na loterię².

Loteria jest rozrywką bardzo starą. Loterie urządzano już w starożytnym Rzymie podczas Saturnaliów, uczt cesarzy i zamożnych Rzymian. Wygrane bywały dość cenne. W czasach cesarza Nerona wygraną mógł stanowić nawet dom lub niewolnik, u cesarza Heliogabala fanty przybierały formy humorystyczne: złota czara lub sześć much. W nowożytnej Europie loteriami zabawiano się np. na dworze Króla Słońce Ludwika XIV³. Loterie nie są wynalazkiem znanym jedynie z europejskiego kręgu kulturowego. W literaturze pojawiają się wzmianki także o loteriach w Chinach epoki dynastii Han (III w. p. n. e. – III w. n. e.). Dochody z loterii miały finansować np. budowę chińskiego muru⁴.

1.1. Loteria w krajach europejskich

Nowożytne formy loterii wzięły swój początek w państwach włoskich. Pierwsza urzędowa wzmianka o grze pojawiła się w edykcje rządu mediolańskiego z 9 I 1448 r.⁵ wymyślił ją bankier Christoph Tavern. W opracowanym przez niego planie przewidzianych było siedem kies; w pierwszej z nich było 100 dukatów, w drugiej – 75, a w kolejnych suma zmniejszała się. Stawka wynosiła dukata. W prospekcie do loterii zachęcano, by ludzie korzystali z tego „dobrodziejstwa boskiego”, jak określono tę możliwość szybkiego i łatwego wzbogacenia⁶. W krajach włoskich istniały obie zasadnicze formy loterii: zarówno klasyczna

¹ Szerzej o rodzajach loterii zob. rozdział 3. *Organizacja loterii*.

² I. Baliński, *Loterie publiczne w Polsce. Szkic historyczny*, Warszawa 1918, s. 4.

³ W. Paszkowski, *Loteria a ład społeczny. Przyczynek do spraw uregulowania stosunków loteryjnych u nas*, Warszawa 1917, s. 9.

⁴ K. McCreddie, *Adam Smith. Bogactwo narodów. Współczesne interpretacje klasycznej ekonomii*, Warszawa 2012, s. 57.

⁵ K. Więckowski, *O loterii, a w szczególności w Królestwie Polskim*, „*Ekonomista*”, 1868, 1 półrocze, s. 231.

⁶ Tamże.

jak i liczbowa (lotto). Loteria liczbowa powstała w Genui w 1620 r., biorąc swój początek od typowania przez genueńczyków wyników wyborów do Wielkiej Rady. Mieszkańcy miasta obstawiali wówczas pięciu z 90 kandydatów. Pomysłodawcą tej zabawy był członek Rady Genueńskiej Benedetto Gentile⁷.

Wzory włoskie rozpowszechniły się także w innych krajach zachodniej Europy: we Francji, w Niemczech i Austrii. Loteria klasyczna istniała w Holandii już w XVI w., od 1726 r. obowiązywał zaś w tym kraju państwowy monopol loteryjny. Podobnie było we Francji, gdzie również od XVI w. organizowane były loterie; pierwszy patent na przeprowadzenie loterii wydał Franciszek I w 1539 r. Dochód z nich przeznaczany był na cele użyteczności publicznej, np. szkołę wojskową. W Paryżu pierwsze losowanie odbyło się w 1572 r. Stosunek państwa francuskiego do loterii był niekonsekwentny, w niektórych okresach władze tępiły włoską loterię liczbową, by wkrótce potem powrócić do tej formy zbierania funduszy na cele dobroczynne i inne użyteczności publicznej⁸. Po raz pierwszy unieważniono we Francji ciągnięcie loterii publicznej w dniu ślubu Ludwika XIV z Marią Teresą Habsburg w 1660 r. Wielka loteria na budowę mostu pomiędzy Luvrem a przedmieściem Paryża St. Germain została zorganizowana w 1656 r.

We Francji loterie stały się bardzo popularne. Stanowiły one znaczący dochód w budżecie państwa. Gry liczbowe cieszyły się np. poparciem kardynała Mazzariniego. Również we Francji z czasem loterie objęto monopolem państwowym. Od 1776 r. istniała w tym kraju jedna centralna królewska loteria liczbowa, zakazano natomiast organizowania loterii prywatnych. Stosunek rządu francuskiego do loterii nie był jednak konsekwentnie przychylny. Zakaz urządzania loterii krajowych skutkował zwiększonym udziałem Francuzów w loteriach zagranicznych i prywatnych. Zezwolono zatem np. na organizację loterii w celu pozyskania funduszy na remont kościoła pw. św. Sulpicjusza w Paryżu. Kantor tej loterii znajdował się w mieszkaniu proboszcza, co spotkało się z oburzeniem niektórych wiernych i potępieniem przez teologów⁹. Z czasem loteria ongiś tępiąca przez państwo stała się elementem systemu państwowego, a kierowała nią państwowa instytucja pod nazwą Dyrekcja Loterii Królestwa Francuskiego. Organizowane loterie przynosiły rocznie skarbowi państwa od 10 do 12 mln franków dochodu¹⁰. Loterię skasowano w 1793 r. podczas rewolucji francuskiej, lecz przywrócono ją już w 1796 r. W 1836 r. loteria królewska została ponownie

⁷ W. Paszkowski, *Loteria a ład społeczny...*, s. 13.

⁸ K. Więckowski, *O loterii...*, s. 233.

⁹ Tamże, s. 234.

¹⁰ Tamże, s. 234.

zniesiona, a od 1844 r. dozwolone były we Francji jedynie okazjonalnie przeprowadzane loterie na cele dobroczynne¹¹. Organizowane były również lokalne loterie, w celu pozyskania funduszy np. na remonty kościołów. Osobliwe motywacje towarzyszyły zorganizowaniu specjalnej loterii w 1850 r., kiedy to celem było zdobycie środków na wyprawienie do Kalifornii „pewnej grupy burzycieli, z którymi nie wiadano co zrobić na paryskim bruku”. Brak niestety bliższych informacji, kto konkretnie został wydany z Francji podczas tej akcji. Osoby uczestniczące w organizowaniu tego przedsięwzięcia zostały odznaczone orderami Legii Honorowej¹².

W Anglii pierwsza towarowa loteria klasyczna powstała w 1569 r. Zyski z niej były przeznaczone na utrzymanie portów morskich. W 1612 r. zorganizowana została loteria na rzecz Towarzystwa „Virginia Company”, którego celem była kolonizacja Ameryki Północnej. Już w końcu XVII w. skasowano w Anglii „dla dobra dzieci, służących i innych nierozsądnych osób” wszystkie loterie poza jedną, z której dochód kierowany był na królewskie Towarzystwo Rybołówstwa. Ewentualna organizacja innych loterii każdorazowo zależała od zgody parlamentu. Na początku XIX w. dochody z loterii przekazywano w Anglii na konkretne cele (np. melioracja Londynu, budowa muzeum czy zakup galerii obrazów), nie zaś na ogólne potrzeby skarbu. Pod naciskiem części angielskiej opinii publicznej, dostrzegającej zagrożenie dla najuboższych i najbardziej narażonych na negatywne konsekwencje hazardu obywateli, w 1826 r. skasowano w tym kraju loterie. Okazjonalnie jednak urządzane były jeszcze podobne przedsięwzięcia, jak np. w 1831 r. loteria, której dochód przeznaczony został na meliorację miasta Glasgow. Ostatnią loterię zorganizowano w Anglii w 1860 r.¹³

Bardzo dużą popularnością cieszyły się loterie w krajach niemieckich, jednakże szczegółowe rozwiązania różniły się od siebie w różnych państewkach. W 1610 r. utworzono w Hamburgu pierwszą loterię klasyczną, której celem było zdobycie funduszy na budowę więzienia. Pierwsza pruska loteria liczbowa odbyła się w Berlinie w 1763 r., po czym nastąpił szybki rozwój tej formy loterii; w 1771 r. w krajach niemieckich funkcjonowało już 26 gier lotto. Część z nich pozostawała w administracji państwowej, część zaś – w dzierżawie prywatnych przedsiębiorców. Loteria liczbowa, postrzegana jako bardziej niebezpieczna i nieakceptowana przez władze, została zniesiona 9 I 1849 r., na mocy decyzji zgromadzenia

¹¹ W. Paszkowski, *Loteria a ład społeczny...*, s. 13-14.

¹² K. Więckowski, *O loterii...*, s. 234.

¹³ W. Paszkowski, *Loteria a ład społeczny...*, s. 14-15.

państwowego we Frankfurcie. Różne gry zanikały z upływem czasu, sukcesywnie w miarę wygasania udzielonych już wcześniej koncesji. Ostatnia loteria liczbowa funkcjonowała w Bawarii do 1861 r. Równolegle z loterią liczbową istniała też klasyczna, szczególnie dynamicznie rozwijająca się od przełomu XVII / XVIII w. W 1703 r. w Prusach powstała loteria klasyczna, początkowo jako przedsiębiorstwo prywatne, a w dalszej kolejności także w Hanowerze, Hesji, Meklemburgii-Schwerinie, Frankfurcie i Osnabrück (w tym ostatnim już od 1521 r. istniała loteria towarowa). W Prusach podejmowane były próby wprowadzenia loterii pośredniej pomiędzy loterią klasyczną a liczbową. W 1767 r. loteria pruska została upaństwowiona; do 1793 r. pozostawała w dzierżawie prywatnej, a następnie przeszła pod bezpośredni zarząd skarbu państwa. Do 1810 r. w Prusach równolegle było również lotto, skasowane 17 III 1810 r., a na jego miejsce wprowadzona została *Quinenloterie*, łącząca w swych zasadach reguły lotto z pewnymi elementami loterii klasycznej. Eksperyment okazał się nieudany i przyniósł skarbowi państwa stratę. W 1814 r. przywrócono w Prusach loterię klasyczną. W latach 1831-1832 nastąpiło ostateczne ustalenie reguł pruskiej loterii klasycznej na wiele lat, a później wprowadzane były tylko drobne, nieistotne zmiany. Loterie pruskie, upaństwowione i usystematyzowane, stały się wzorcem, z którego czerpało wiele krajów, w tym także Królestwo Polskie¹⁴.

Do Austrii loterie trafiły w 1752 r., kiedy to pierwszą loterią liczbową zorganizowano w Wiedniu. Do 1788 r. loteria znajdowała się w prywatnej dzierżawie, przynosząc dzierżawcy duże zyski. Dzierżawca, pod naciskiem opinii publicznej, w 1777 r. wyposażył pięć niezamożnych panien, których nazwiska również były losowane wraz z numerami loteryjnymi. Od następnego roku dzierżawca zaczął przekazywanie 12 tys. florenów rocznie na instytucje dobroczynne. W 1787 r. wprowadzono w Austrii monopol państwowy na loterię, a skarb państwa przejął administrację nad grą¹⁵.

Pierwsza duńska loteria klasyczna miała miejsce w 1754 r. Dwadzieścia lat później znalazła się w administracji rządowej. W latach 1771-1851 było w Danii prawdziwe lotto, później zaś, równolegle z loterią klasyczną, także forma łącząca cechy loterii klasycznej i liczbowej¹⁶.

W 1763 r. wprowadzono w Madrycie lotto, z którego zyski początkowo były przekazywane na utrzymanie szpitala w tym mieście oraz inne cele dobroczynne. Później

¹⁴ Tamże, s. 15-16.

¹⁵ Tamże, s. 17.

¹⁶ Tamże, s. 23.

zyski trafiały bezpośrednio do skarbu państwa. Od 1811 r. równolegle do loterii liczbowej funkcjonowała w Hiszpanii także loteria klasyczna. Lotto zostało w tym kraju skasowane w 1862 r.¹⁷

Pierwsza loteria w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej została zorganizowana w 1776 r. przez Kongres po proklamowaniu niepodległości kraju. Szybko wzrastała liczba gier tego typu; do 1820 r. w poszczególnych stanach istniało łącznie około 70 loterii, z których dochód kierowany był na cele użyteczności publicznej, jak budowa dróg, szkół i inne. W 1812 r. przywilej na prowadzenie loterii na cele publiczne otrzymało miasto Waszyngton. Loterie w różnych stanach stopniowo zaczęto kasować od lat trzydziestych XIX w. Wyjątek stanowiła Luizjana, gdzie loteria działała niemal do końca XIX w.¹⁸ Inne kraje, które wprowadziły u siebie loterie, również znosiły tę formę dochodu. W 1830 r. skasowano loterię w Belgii (w czasie belgijskiej rewolucji), w 1841 r. w Szwecji, a w 1865 r. w Szwajcarii¹⁹.

1.2. Pierwsze loterie na ziemiach polskich

Dzieje loterii na ziemiach polskich sięgają początków XVII w. Do tych pierwszych loterii brak jest wprawdzie przekazów źródłowych z epoki, niemniej jednak wiedza o nich zebrana i przekazana została w słownikach i encyklopediach, wydawanych głównie w pierwszej połowie XX w.

Loterie fantowe w najstarszym swoim wydaniu nosiły nazwę „faryny”. Aleksander Brückner tak pisał w swoim *Słowniku etymologicznym*: „Faryna – w 17. w. *faryniarz* urządzał loterię (*farynę*) przez wyjmowanie karteczek z szuflady”²⁰. Farynę zaliczył do zjawisk z kategorii tradycji kultury także Władysław Kopaliński: „Faryna – dawn. jarmarczna oszukańcza gra hazardowa; dawn. loteria fantowa organizowana na przyjęciach, wieczorkach jako zabawa towarzyska”²¹. A. Brückner zmieścił krótki tekst poświęcony tej zabawie także w swojej encyklopedii. Warto zacytować go w całości: „Farynę obwozili Włosi po jarmarkach i rynkach ze skrzynką drobnych towarów, przeznaczonych na nagrody większe i mniejsze, wedle kostek, jakie wkupujący się do tej gry rzucał; zabraniano jej nieraz, np. r.

¹⁷ Tamże, s. 23.

¹⁸ Tamże, s. 24.

¹⁹ Tamże, s. 25.

²⁰ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 2, Warszawa 1993, s. 118. Pierwodruk: Kraków 1927.

²¹ W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 274.

1611 z powodu oszustw, mimo to prosperowała przez cały wiek XVII. Podobne loterie urządzano dla gości na imieninach lub innych zjazdach, dostarczając przedmiotów rozmaitych wedle liczby gości; rozlosowanie zabawiało, gdy los figle płała. Ale zwrot: «ludzie tej samej faryny»²² mąki dotyczył²³. Najwięcej wiadomości na temat loterii zwanej faryną dostarcza w swoim dziele Zygmunt Gloger. Podaje on skrótowo za Łukaszem Gołębiowskim²⁴ zasady owych pierwszych zabaw loteryjnych, organizowanych na jarmarkach i odpustach przez handlarzy różnymi drobiazgami. Rzucano dwie lub cztery kostki, a wygrana zależała od wyniku. Im więcej było wyrzuconych punktów, tym wyższa wygrana. Wygrane szczególnie cenne przysługiwały graczom, którzy wyrzucili asy lub szóstki. Liczby nieparzyste oznaczały przegraną. Wygrane ogłaszane były przy akompaniamencie bębna lub trąby. Gołębiowski zaliczył farynę do „gier azardownych” i zwrócił uwagę na liczne oszustwa popełniane podczas tych gier i na niezawodny zysk farynarza, nawet jeśli nie oszukiwał swoich klientów. Zdarzali się jednak oszuści grający znaczonymi kośćmi, a wówczas wygrana w takiej grze była możliwa tylko na początku, gdy farynarz celowo pozwalał kilkakrotnie wygrać, by w ten sposób zachęcić do udziału w grze i, według słów Gołębiowskiego, „od łatwowiernych niemało gotowizny wyłudził”²⁵. Poza ową „azardowną” faryną autor wymienił też dwa inne rodzaje loterii, zaliczone przez niego do „gier dla zabawy”. Były to: *loteria w karty*, gdzie na wybranych z talii pięciu kartach kładziono różne kwoty pieniężne, a wygrana zależała od trafnie obstawionej w losowaniu karty²⁶ oraz *loteria czekino*, w której w woreczku znajduje się 90 kartek z wypisanymi numerami; wygrywają osoby, które wyciągnęły określony zestaw numerów²⁷.

Osoby trudniące się farynami zostały odnotowane w uniwersale poborowym z 1611 r., uchwalonym na sejmie warszawskim. Oto „Przekupki, przekupnie, loźni, wendetarze, farynarze y hultaje, mężczyzna y niewiasty, [mają płacić – AN] po groszy 30; a w małych miasteczkach po groszy 15”²⁸. Wynika z tego, że pozycja społeczna „faryniarzy” nie była wysoka, skoro znaleźli się w jednej kategorii z przekupniami, handlarzami starzyzną i ludźmi bez stałego zajęcia. O farynach wspomina też Zygmunt Gloger jako o rozrywkach organizowanych w zamożnych domach polskich z okazji imienin lub Nowego Roku, kiedy to

²² *Farina*, łac. – mąka.

²³ *Encyklopedia staropolska*, oprac. A. Brückner, t. 1, Warszawa 1990, s. 329. Pierwodruk: Warszawa 1937.

²⁴ Ł. Gołębiowski, *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym, lub niektórych tylko prowincjach*, Warszawa 1831, s. 40.

²⁵ Tamże, s. 40.

²⁶ Tamże, s. 59.

²⁷ Tamże, s. 61.

²⁸ *Volumina Legum. Przedruk zbioru praw*, t. 3, Petersburg 1859, f. 53, s. 29. Pierwodruk: Warszawa 1735.

gospodarze przygotowywali tyle podarków, ile było osób na przyjęciu, tak aby każda otrzymała jakąś wygraną. Podkreśla fakt, że losowo przypadłe nietrafne podarunki często były powodem żartów i rozbawienia, gdy np. mężczyzna otrzymał przybory do szycia, a młoda panna – szablę²⁹. Na tę przypadkowość wygranych wielokrotnie zwracano uwagę. Ludzie najwyraźniej znajdowali upodobanie w ślepych wyrokach losu. Takie same refleksje pojawiały się także w XIX w., przy loteriach fantowych organizowanych w Królestwie Polskim.

Prawdopodobnie pierwsze loterie liczbowe były przeprowadzane w Polsce już w drugiej połowie XVII w., lecz brak na ten temat bliższych informacji³⁰. Początkowo loterie miały charakter doraźnie i spontanicznie organizowanej próby znalezienia środków na dobroczynność i nie wymagały państwowego przyzwolenia. W literaturze jako pierwsza udokumentowana została loteria przeprowadzona w Warszawie w 1732 r., zorganizowana w celu zebrania funduszy na utrzymanie sierot z przytułku św. Benona. Była to „loteria z galanteriami i innemi rzeczami, za poprzednim przez komisarzów na to deputowanych oszacowaniem”³¹. Na jej przeprowadzenie zezwolił prowizorowi szpitala św. Benona Karolowi Rihoveyowi marszałek wielki koronny Józef Wandalin Mniszech³². Zezwolenie to zostało potwierdzone pierwszym przywilejem królewskim dotyczącym loterii, wydanym 3 I 1732 r. przez króla Augusta II. Dochód z loterii miał być przeznaczony na sieroty przebywające w szpitalu św. Benona. Rihovey miał prawo sprzedawać bilety swojej loterii zarówno w Warszawie, jak i na przedmieściach. Ciągnięcie loterii za królewskim pozwoleniem mogło odbywać się w Zamku Królewskim lub Pałacu Saskim. Jednorazowo przynosiła zysk 8 tys. złp. Budziło to zawiść konfratrów Rihoveya i niechęć do niego samego, pomimo że ten skrupulatnie rozliczał się z uzyskanych dochodów i poniesionych wydatków. Władca zezwolił, by loteria miała charakter „perpetualny”, czyli ciągły. Przeprowadzono ją zatem wielokrotnie, jednak takie szczegóły jak częstotliwość gry czy ilość losów nie są niestety znane. W 1740 r. król ponownie wydał przywilej na przeprowadzenie loterii, tym razem jednak w celu zebrania środków na odbudowę kościoła św. Benona na warszawskim Nowym Mieście. Loteria miała zostać zorganizowana przez dwóch braci wybranych przez

²⁹ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, wstęp J. Krzyżanowski, t. 2, Warszawa 1974, s. 147-148. Pierwodruk: Warszawa 1900.

³⁰ G. P. Baudouin, S. Konarski, *Informacja o zupełnie odmienionym sposobie loterii, erygowanej za przywilejem JK Mości Pana naszego miłościwego, datowanym w Dreźnie dnia VIII. Kwietnia 1748. Na pomoc dwóm fundacjom w Warszawie, Szkoły Kawalerskiej i domu na ubogie dzieci*, Warszawa 1918, s. VI.

³¹ Ż. Grotowski, *Rozwój zakładów dobroczynnych w Warszawie*, Warszawa, 1910, s. 87.

³² Tamże, s. 87.

konfratrów. Przywilej wydany był na cztery lata. Przez ten czas obowiązywała królewska zgoda, aby owi dwaj bracia „uczciwie publicznie tu w Warszawie lub w Grodnie w Wielkim Księstwie Litewskim, przy asystencji wojskowych ludzi, wielmożnych marszałków obojga narodów dysponowali, awantaże i wszelkie pożytki z tej loterii pochodzące, a z rachunków przez elektów co dwie lecie konfraterni uczynionych i pokazanych, nie na inszą potrzebę, tylko dla pomienionego kościoła i szpitala obracali”³³. Była to już druga loteria dozwolona osobom związanym z bractwem św. Benona, a to wywołało nieporozumienia i konflikty interesów. Przywilej wydany Rihoveyowi został zniesiony, co pozbawiło go ważnego źródła dochodu. Loteria dozwolona bractwu św. Benona po upływie czterech lat na mocy kolejnego przywileju królewskiego otrzymała charakter ciągły. Fantami na tej loterii miały być „mechaniczne rękodzieła wełniane, niciane, jedwabne i inne”. Bilety tej loterii mogły być rozprzedawane zarówno w Koronie, jak i na Litwie³⁴.

Niewielką loterię fantową zorganizowała 3 I 1738 r. ochmistrzyni dworu Augusta III, najbliższa przyjaciółka królowej Marii Józefy, Maria Anna Kolowrat-Krakowska³⁵. Odkryło się to za wiedzą i zgodą króla oraz sejmu. Zimą tegoż roku urządziła na dworze zabawę, podczas której sprzedawała bilety (losy) po 3 czerwone zł, na szpital dla podrzutków. Sprzedała w ten sposób 120 losów, a 14 z nich miało wygrać. Fanty na loterię pochodziły z darowizn. Cały dochód wyniósł 360 złp, nie był zatem wysoki. Losowanie odbyło się w mieszkaniu ochmistrzyni³⁶. Loteria fantowa zorganizowana przez Kolowrat-Krakowską spotkała się z przychylnym przyjęciem w społeczeństwie, lecz entuzjazm i chęć uczestnictwa w podobnych przedsięwzięciach nie utrzymały się długo³⁷. Filantropia była w końcu XVIII w. jednym z najważniejszych przejawów ogólnospołecznej działalności³⁸.

Organizatorami pierwszej na ziemiach polskich loterii klasycznej byli dwaj duchowni zaangażowani w sprawy społeczne i oświatowe, poszukujący środków na realizację swoich zamierzeń. Byli to: pijar ks. Stanisław Konarski³⁹ oraz misjonarz ks. Gabriel Piotr

³³ *Starożytności Warszawy. Dzieło zbiorowe*, wyd. A. Wejnera, seria II, t. 5, Warszawa 1857, s. 39-40, 68-69.

³⁴ Tamże, s. 72.

³⁵ Wspomniana tu M. A. Kolowrat-Krakowska w chwili organizowania loterii była już od niemal roku żoną Henryka von Brühla, wpływowego ministra króla Augusta III. Postrzegana była jako „dama wielkich przymiotów towarzyskich”. W. Konopczyński, *Brühl (von) Henryk*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 16-19.

³⁶ Ż. Grotowski, *Rozwój zakładów...*, s. 87; J. Bartoszewicz, *Historia szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie*, Warszawa 1870, s. 31-32.

³⁷ J. Bartoszewicz, *Historia szpitala...*, s. 32.

³⁸ Ż. Grotowski, *Rozwój zakładów...*, s. 112.

³⁹ Konarski Hieronim h. Gryf, (1700-1773), imię zakonne Stanisław od św. Wawrzyńca. Pijar, reformator szkolnictwa, pisarz polityczny. Od 1715 r. w zakonie pijarów. Przygotował do druku *Volumina Legum* – zbiór

Baudouin⁴⁰. Konarski planował utworzenie szkoły dla młodzieży szlacheckiej i w 1741 r. założył ją, pod nazwą Collegium Nobilium, w wynajmowanym budynku przy ul. Miodowej w Warszawie. Brakowało mu jednak środków na budowę własnej siedziby. Ks. Baudouin natomiast już od lat trzydziestych XVIII w. prowadził zakład opiekuńczy i wychowawczy dla porzuconych i ubogich dzieci, na co również bardzo często brakowało mu funduszy, a nawet bywał zmuszany okresowo zawieszać swoją działalność. 8 IV 1748 r. Stanisław Konarski uzyskał od króla Augusta III Sasa nie tylko wsparcie w wysokości 200 dukatów rocznie przez okres 6 lat, lecz również przywilej na przeprowadzenie loterii, z której dochód miał zasilić środki na budowę Collegium Nobilium i na zakład prowadzony przez ks. Baudouina, który dodatkowo rozpoczął prowadzenie ochronki dla niemowląt–podrzutków. Przywilej na prowadzenie loterii miał obowiązywać przez 5 lat⁴¹. Loteria została nazwana klasyczną, ze względu na podział losów na klasy. W każdej z klas określona z góry była liczba losów oraz wysokość stawek i wygranych.

Pierwsza loteria klasyczna, pod kierownictwem samego ks. Baudouina, składała się z trzech klas. Los do klasy pierwszej kosztował tynfa, do klasy drugiej – dwa tynfy a do trzeciej – jeden czerwony złoty. Suma losów trzech klas wynosiła 75 tys. czerwonych złotych. Ciągnięcie loterii nastąpiło 16 VI 1748 r. w pałacu biskupa krakowskiego na Krakowskim Przedmieściu. Dla podniesienia rangi wydarzenia obecne były takie osobistości, jak: wojewoda podolski Wacław Rzewuski, książę Antoni Lubomirski, szambelan Andrzej Mokronowski, radca stanu Ferdynand Ludwik von Saul i inni. Brak jest szczegółowych danych na temat dochodu z tej loterii, lecz grający byli z niej niezadowoleni. Loteria klasyczna, wcześniej w Polsce niepraktykowana, nie budziła zaufania grających. Szczególnie rozczarowanie wzbudzał podział na klasy i konieczność płacenia coraz wyższych sum w

polskiego prawodawstwa. W 1740 r. otworzył w Warszawie Collegium Nobilium, szkołę dla zamożnej szlachty i magnaterii. Budowa okazałego gmachu dla szkoły została zakończona w 1754 r., m.in. ze środków przeprowadzonej na ten cel loterii. Autor dzieła *O skutecznym rad sposobie* – krytyki liberum veto oraz projektu sejmu podejmującego decyzje większością. J. Michalski, *Konarski Hieronim*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 471-477.

⁴⁰ Baudouin Gabriel Piotr (1689-1768), francuski misjonarz, od 1717 r. w Warszawie przy kościele św. Krzyża. Profesor filozofii i teologii, następnie dyrektor Seminarium ks. misjonarzy, prokurator prowincji i asystent domu. Zaangażowany w działalność dobroczynną, głównie w pomoc dzieciom. W 1748 r. uzyskał wraz ze S. Konarskim przywilej królewski na zorganizowanie loterii. Było to przedsięwzięcie deficytowe. Do końca życia organizował pomoc dla sierot. Inicjator budowy w Warszawie szpitala-przytułku dla dzieci, kalek i ubogich. F. Śmidoda, *Baudouin Gabriel Piotr*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 357-359.

⁴¹ Artykuł wspomnieniowy poświęcony ks. Baudouinowi, oparty na materiałach przechowywanych w archiwum ks. misjonarzy w Warszawie, nie zawiera natomiast żadnej wzmianki o pozyskiwaniu przez niego funduszy na drodze loterii, *Vita R. D. Gabrielis Petri Baudouin S. C. Miss* [w:] *Zdanie sprawy z działań szpitali i instytucji dobroczynnych w Królestwie Polskim za rok 1859*, Warszawa 1860, s. 129-132.

kolejnych klasach. Niezrażeni złym przyjęciem organizatorzy – Konarski i Baudouin – w tym samym roku przygotowali jeszcze drugą loterię.

Sam Konarski był bardzo zadowolony ze swojej inicjatywy i podkreślał jej użyteczność: „Loterya bowiem iest rzecz w sobie dobra, sprawiedliwa we wszystkich y naylepiey rządzących się krajach y Rzeczach-pospolitych y w Rzymie samym praktykowana z publicznym pożytkiem, wsparta Powagą Krolewską, ani więc *Publicum*, ani Pierwsi y Zacni w Oyczyźnie ludzie nie ganili generalnie Loteryi, y owszem iey iako Oyczyźnie pożyteczney życzył y życzą, byle była łatwieysza, ale tylko z przeszłego sposobu Loteryi byli niekontenci. Ten się tedy sposób dla wszystkich satysfakcji odmienia, y cale inszy się bierze Loteryi model, na formę y przykład sławnych trzech w Paryżu Loteryi: iedney Sancti Sulpicij, drugiey dzieci sierot, trzeciey zgromadzenia Zakonnice [...]. Cokolwiek więc kto raczyć będzie przy tentowaniu szczęścia swegołożyć na tę Loteryą, z tego profit wiernie się obroci na Fabrykę zaczętey Kawalerskiey Szkoły y Domu na ubogie dzieci, samey Prowidencyi zostawione”⁴².

Owa loteria składała się tylko z jednej klasy z 28 tys. losów po dwa tyńfy każdy. Organizatorzy w ogłoszonym przez siebie projekcie powoływali się na przykład francuski i trzy loterie przeprowadzone we Francji: na kościół pw. św. Sulpicjusza w Paryżu, na dom sierot oraz na zgromadzenie zakonne. Argumentowali, że uczestnik loterii nie traci nawet w przypadku niewyciągnięcia jego losu, wspiera bowiem Szkołę Kawalerską i dom sierot, czyli „to wszystko pójdzie rzetelnie na Chwałę Bożą, na pożytek Ojczyzny i bliźniego”. Wydrukowano 28 tys. kart, każda z nich podpisana była przez pisarza Hemelinga i oznakowana w sposób zapobiegający fałszerstwom, a znany jedynie dyrektorom loterii. Bilety były ponumerowane. Losy sprzedawano w domu Hemelinga, roznoszono i sprzedawano na ulicach Warszawy oraz pod adresami wskazanymi w instrukcji. W innych miastach (Kraków, Wilno, Poznań, Gdańsk, Lwów, Elbląg, Toruń, Grodno, Lublin, Piotrków, Kamieniec, Jarosław, Zamość, Wschowa i in.) losy były sprzedawane u „magistrów od Loteryi”. Ciągnięcie loterii zaplanowano na 21 października w warszawskim ratuszu, a losowanie miało odbyć się publicznie. Listę wygranych numerów planowano opublikować w gazetach. Organizatorzy zachęcali grających: „Profit niewielki, bo z małej sumy, ale i przegrana mała, a Ojczyźnie i bliźniemu pożyteczna; więcej się daremnie i szkodliwie traci

⁴² G. P. Baudouin, S. Konarski, *Informacja o zupełnie odmienionym sposobie loterii, erygowanej za przywilejem JKMcI Pana Naszego Miłościwego, datowanym w Dreźnie dnia VIII. Kwietnia roku 1748 na pomoc dworu fundacjom w Warszawie Szkoły Kawalerskiej i Domu na Ubogie Dzieci*, Warszawa 1918, s. 1-2. Pierwodruk: Warszawa 1748.

[...]. Rzeczpospolita będzie z niej miała próbę, jak są na znaczne dzieła, łatwe, lekkie i pożyteczne takowe loterie”⁴³. Jednak również ta loteria nie odniosła sukcesu; w dniu przewidzianego ciągnięcia połowa losów nie została sprzedana. Podjęto decyzję o odłożeniu ciągnięcia, zmniejszeniu liczby i wysokości wygranych, pomimo to części losów nie sprzedano. Loteria zakończyłaby się zupełną finansową porażką i obaj organizatorzy musieliby dopłacić do niej z funduszy prowadzonych przez siebie zakładów, ale kilku graczy wsparło ich kwotą łącznie 3 tys. tynfów⁴⁴. Najpewniej przyczyną braku powodzenia tego przedsięwzięcia była niezrozumiałość jego zasad. Organizatorzy przedstawili je w sposób bardzo zawiły, ujęli w 11 niejasnych i rozwlekłych punktów, a w każdym z nich omówili rzecz tak kwieciste i szczegółowo, że czytający istotnie mógł stracić wątek, a przez to także zainteresowanie dla tak zagmatwanego interesu.

Początki loterii celowych były w przedrozbiorowej Polsce zatem raczej trudne i nie wskazywało na to, że już wkrótce nastąpi szybki wzrost zainteresowania tą formą rozrywki (szukania dochodu) oraz znaczące zwiększenie wpływów do kasy państwowej.

W 1761 r. król August III wydał przywilej na przeprowadzenie w Warszawie wielkiej loterii, z przeznaczeniem dochodu na uporządkowanie ulic Warszawy i jej przedmieść. Inicjatorem tej loterii był marszałek wielki koronny Franciszek Bieliński. Organizacją przedsięwzięcia zajął się Magistrat Starej Warszawy. Publiczne losowanie rozpoczęło się w ratuszu staromiejskim 4 V 1762 r. W loterii było 7,5 tys. biletów w cenie jednego tynfa⁴⁵. Podobne loterie na uporządkowanie miasta organizowano także w kolejnych latach⁴⁶. Pierwszym dyrektorem loterii był krótko Ignacy Bartsch, a po jego rychłej rezygnacji zarząd loterią przeszedł w ręce Magistratu Warszawy⁴⁷.

Pierwsza loteria klasyczna była zatem loterią specjalną, tj. zorganizowaną z myślą o konkretnym odbiorcy. Natomiast pierwsza loteria „państwowa”, przeprowadzona na mocy uchwały sejmowej, odbyła się w 1768 r. Była to loteria liczbowa⁴⁸. Składała się ona z 90 kolejnych numerów, z których podczas każdego ciągnięcia wyciągano 5 numerów⁴⁹.

⁴³ G. P. Baudouin, S. Konarski, *Informacja o zupełnie odmienionym sposobie* s. 5-8.

⁴⁴ Tamże, s. VIII.

⁴⁵ Tynf – srebrna moneta.

⁴⁶ „Kurier Warszawski” nr 274, 3 X 1916, s. 3.

⁴⁷ APW, Zbiór Korotyńskich, seria X, sygn. 216, s. 29.

⁴⁸ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 4.

⁴⁹ Tamże, s. 8.

Loteria krajowa w dawnej Rzeczypospolitej była spadkobierczynią loterii zwanej genueńską, przyjętej w Polsce przez Sejm Radziwiłłowski w 1768 r. Komisja Skarbowa Koronna zawarła kontrakt z towarzystwem handlowym genueńskim, reprezentowanym przez bankiera margrabiego de Croza. Pośrednikiem w tej transakcji był bankier, dyrektor loterii genueńskiej, właściciel licznych nieruchomości Jan Baptysta Boccardo. Umowa przewidywała, że towarzystwo po potrąceniu określonej sumy dla siebie będzie przekazywało skarbowi jedną trzecią zysku dla Korony, a jedną czwartą dla Litwy. Tenże Boccardo założył w Warszawie kantor loteryjny⁵⁰ oraz sieć kolektur trudniących się przyjmowaniem stawek⁵¹. Od 1769 r. Filip de Gibelli prowadził kantor tej loterii; jego następcą był Perozza (vel Perazzo). Umowę zawarto na 6 lat, a po jej wygaśnięciu delegacja sejmowa zniosła loterię liczbową, dając inicjatywę do powstania loterii krajowej. Po 6 latach sejm ekstraordynaryjny uchwalił zniesienie loterii genueńskiej⁵² i zalecił powierzenie loterii „osobom krajowym”, których działalność miałaby pozostawać pod nadzorem komisji skarbowej polskiej⁵³. Dodatkowo komisja skarbowa zadecydowała, że kantory loteryjne mogą być zakładane w „miastach dziedzicznych” tylko po uzgodnieniu z właścicielem („Panem dziedzicznym” tego miasta)⁵⁴. Na tym etapie loteria nie przyniosła skarbowi państwa żadnych korzyści; genueńscy przedsiębiorcy usprawiedliwiali ten stan „szkodliwym wpływem zaburzeń krajowych”.

10 VIII 1775 r. Komisja Skarbowa Koronna zawarła kontrakt z Piotrem Tepperem⁵⁵, który zobowiązał się wpłacać do skarbu państwa 180 tys. rocznie. Ten z kolei odstąpił

⁵⁰ W kantorze został zatrudniony Włoch Jan Werzelli (Vercelli), działający wcześniej przy dworze referendarza koronnego Podolskiego. Werzelli przeżył 99 lat, pracując długo przy loteriach (por. s. 42, 50); zmarł w 1832 r. Pracownikiem kantoru był także Piotr Lochmann, wcześniej będący sekretarzem prałata Gaetano Ghigiottiego, kanonika warmińskiego. A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 104.

⁵¹ A. Magier, *Estetyka...*, s. 328

⁵² „Gdy loterya Genueńska przez konstytucją anni 1768 tu w Warszawie końcem pomnożenia dochodów Rzeczypospolitej pozwolona, nie czyni tych skutków, które sobie Rzeczpospolita przy ustanowieniu iey zamierzyła; przeto loteryą Genueńską, czyli kompanią onę składającą terażniejszą, niniejszym prawem wypłynieniu kontraktu znosiemy”, *Volumina Legum*, t. 8, s. 97.

⁵³ *Volumina Legum, Prawa, konstytucje i przywileje Królestwa Polskiego, Wielkiego Xięstwa Litewskiego y wszystkich prowincyi należących na walnych sejmiech koronnych od Seymu Wiślickiego roku pańskiego 1347 aż do ostatniego seymu uchwalone*, t. 8, *Konstytucje Sejmu Ekstraordynaryjnego Warszawskiego 1775*, Petersburg 1860, s. 97. Pierwodruk: Warszawa 1782.

⁵⁴ *Volumina Legum*, t. 8, s. 97.

⁵⁵ Piotr Tepper (Teper) starszy pochodził z kalwińskiej rodziny, był spokrewniony z angielskimi Fergussonami; po przyjeździe do Warszawy używał ich nazwiska (np. wg W. Kornatowskiego był z pochodzenia Niemcem, o czym miałyby świadczyć utrzymywanie przez Teppera od 1771 r. szkółki języka niemieckiego, działającej w Bielinie, oraz ewangelikiem augsburskim). P. Tepper był typowym dla XVIII w. przedsiębiorcą – pośrednikiem między firmami zagranicznymi a polską szlachtą. Nie miał on ściśle wypracowanej specjalizacji; zakres jego działalności był bardzo szeroki. Prowadził handel tranzytowy, udzielał kredytów kupcom, magnaterii, skarbowi państwa, a

kontrakt bankierowi J. B. Boccardo. W 1776 r. na mocy uchwały sejmowej została ustanowiona Dyrekcja Loterii⁵⁶. W 1781 r. na podobnych warunkach podjęli się dzierżawy loterii Kahl i Wilhelm Zugehoer; prawdopodobnie nie złożyli oni wymaganej kaucji, bo już 3 IV tr. zarząd loterii powierzono ponownie P. Tepperowi, a 15 lipca – Piotrowi Blanckowi⁵⁷. Blanck miał przekazywać skarbowi 40 tys. rocznie oraz dodatkowo połowę uzyskanego dochodu. Miało się to odbywać pod kontrolą oficjalistów skarbowych i w obecności komisarza podczas ciągnięcia. Jeszcze przed upływem terminu kontraktu, na początku 1787 r., Komisja Skarbowa Koronna przejęła organizację Dyrekcji Loterii i usunięto dzierżawcę. 1 IX 1787 r. Dyrekcja Loterii przejęła bezpośrednią administrację loterii⁵⁸. wyznaczyła też fundusz na grę w wysokości 216 tys. złp.

Początkowo losowania odbywały się w ratuszu staromiejskim, później przeniesiono je do Pałacu Krasińskich. Losowania w nowej siedzibie zapoczątkowano 1 IX 1781 r. W tymże miejscu odbywały się także losowania w „czasach pruskich”⁵⁹.

nawet królowi. Miał udziały w łowickiej wytwórni płótna oraz w Kompanii Manufaktur Wełnianych, w kompanii solnej, w królewskich dobrach stołowych. Oprócz loterii klasycznej dzierżawił też monopol tabaczny. Świadczył usługi nawet carycy Katarzynie II. Prawo nabywania dóbr ziemskich uzyskał na sejmie 1775 r. Był opiekunem gminy dysydenckiej, zabiegał o możliwość przyjmowania dysydentów do prawa miejskiego. Piotr Tepper nazywany był „największym bankierem Północy”, a jego majątek szacowano na około 65 mln złp. Był właścicielem majątków ziemskich w Raszynie, Gołkowie, Sękocinie, Falentach oraz klucza derazyńskiego na Wołyniu. Oprócz posiadłości na prowincji należały do niego nieruchomości w Warszawie wyceniane łącznie na ok. 1 mln złp. W swoich dobrach niejednokrotnie gościł króla oraz przedstawicieli magnaterii. Był wierzycielem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i podskarbiego litewskiego Michała Kleofasa Ogińskiego (w 1793 r. dług króla wynosił 11 428 741 złp, podskarbiego – około 340 tys. złp a ks. Dominika Radziwiłła – 2 852 098 złp). Tepper wynajmował odpłatnie piętro swojego pałacu w Warszawie ambasadzie rosyjskiej oraz był jednym z dostawców dla wojska. Ten finansista był również miłośnikiem muzyki (np. na organizowaną przez siebie uroczystość zamówił 12 polonezów u Jana Stefaniego) oraz kolekcjonerem obrazów. Ponadto Tepper zajmował się najróżnorodniejszą działalnością finansową: założył w 1785 r. własny kantor w Chersoniu, podjął się sprowadzania klejnotów dla cesarzowej Katarzyny, finansował wytwórnię płótna w Łowiczu, od 1766 r. był członkiem Dyrekcji Manufaktur Wełnianych, był też akcjonariuszem kompanii Beusta, zajmującej się szukaniem i warzeniem soli w dobrach królewskich. Mimo bogactwa Piotr Tepper starszy prowadził skromne życie. Swoją majątek przekazał adoptowanemu siostrzeńcowi, znanemu jako Piotr Tepper młodszy. Ów, źle oceniany przez współczesnych jako człowiek lekkomyślny, rozrzutny i zarozumiały, niebawem zbankrutował. W. Smoleński, *Mieszczanstwo warszawskie w końcu XVIII w.*, oprac. i wstęp M. H. Serejski, A. Wierzbicki, Warszawa 1976, s. 78, 95; I. Ihnatowicz, *Burżuazja warszawska*, Warszawa 1972, s. 27-28, 33-35, 48, 137, 140, 146; W. Kornatowski, *Kryzys bankowy w Polsce 1793 roku*, Warszawa 1937, s. 11-18; A. Magier, *Estetyka...*, s. 328; *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim*, red. W. Kula, J. Leskiewiczowa, Wrocław 1979, s. 312-313.

⁵⁶ H. Radziszewski, *Skarb i organizacja władz skarbowych w Królestwie Polskim*, t. 1, Warszawa 1907, s. 102.

⁵⁷ Piotr Blanck (Blank) współuczestniczył w 1776 r. w dzierżawie monopolu tabacznego. W 1788 r., jak wielu innych mieszczan, wsparł finansowo tworzenie stutysięcznej armii, deklarując przekazanie 50 tys. złp na ten cel. W 1792 r. udzielił skarbowi państwa pięciomiesięcznej, nieoprocentowanej pożyczki w wysokości 100 tys. złp. W. Smoleński, *Mieszczanstwo warszawskie...*, s. 114, 119, 171. Według Kornatowskiego Tepper i Blank w latach 1775-1795 „wspólnie” dzierżawili loterię krajową od Komisji Skarbowej (W. Kornatowski, *Kryzys...*, s. 15).

⁵⁸ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764-1794)*, t. 3, Kraków 1884, s. 150-151.

⁵⁹ F. M. Sobieszkański, *Warszawa. Wybór publikacji*, t. 2, Warszawa 1967, s. 58, 60.

Drukarnia Loterii Genueskiej Komisji Skarbu została założona w 1784 r. przez Stefana Baccigalupiego, przy pomocy finansowej Piotra Blancka. Drukowane były w niej głównie druki loteryjne, zaś w okresie Sejmu Czteroletniego także teksty włoskich oper. W 1793 r. drukarnia stała się własnością Karola Malinowskiego, a od 1796 r. należała do Hipolita Wyżewskiego⁶⁰.

Ceremoniał związany z losowaniem loterii liczbowej był szczegółowo uregulowany. Ciągnięcie jej odbywało się we środy, 24 razy w roku, w Pałacu Rzeczypospolitej (Kraśińskich), przy akompaniamencie muzyki oraz pod przewodnictwem komisarza skarbowego. Numery były wyciągane przez dziecko, a woźni głośno podawali wyniki do wiadomości osób zgromadzonych. Po każdym losowaniu pięć ubogich panien „rodem z Polski” otrzymywało po 80 złp. Nazwiska panien znajdowały się na biletach loteryjnych wraz z liczbami i również były losowane. Dziecko, które wyciągało numery dostawało 9 złp, a muzykanci po 30 złp. Ogólne koszty wynosiły rocznie 41 084 złp, poza tantiemą pobieraną przez kolektorów⁶¹.

Zysk z loterii przekazywany był „pannom ubogim” oraz pannom przebywającym w szpitalach. Nie są niestety znane kryteria wyboru owych panien spośród wszystkich potrzebujących, choć bez wątpienia możliwości organizacyjne nie pozwalały na pomoc wszystkim dziewczętom potrzebującym materialnego wsparcia. Po każdym ciągnięciu wypłacano pięciu pannom po 80 zł, zatem w skali roku wsparcie otrzymywało 120 panien. W latach 1788-1795 czysty zysk z loterii wzrósł z 228,5 tys. do 253 tys. złp⁶². Kolektorzy przyjmowali stawki i zapisy na numery. Byli to przeważnie miejscowi kupcy, mianowani przez Dyрекcję Loterii. Prowadzili dwie identyczne księgi z zapisami stawek i numerów; jedną z nich odsyłali Dyrekcji, druga zaś pozostawała u nich. Kolektorzy wydawali też graczom certyfikaty, czyli bilety z oznaczeniem wybranych numerów, kombinacji specjalnych i wysokości stawek⁶³. Zysk kolektorów stanowiła stała prowizja od stawek (7 % w Warszawie, 10 % na prowincji), a dodatkowo od wygranych powyżej 200 zł potrącano 5 % na rzecz skarbu państwa. Zysk skarbu państwa stanowiła reszta po wypłaceniu wygranych i odjęciu kosztów administracyjnych, czyli opłaceniu kosztów utrzymania urzędników Dyrekcji Loterii, zapomóg wypłacanych „pannom ubogim”, wynagrodzeń dla dzieci ciągnących

⁶⁰ F. M. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny...*, komentarz K. Zawadzkiego, s. 441.

⁶¹ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski...*, s. 151.

⁶² W. Paszkowski, *Loteria a ład społeczny...*, s. 18-23; I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 6.

⁶³ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 6.

numery i potrąceniu prowizji kolektorów. W latach 1788-1795 czysty zysk skarbu państwa zwiększył się z 28,5 tys. do 253 tys. złp.⁶⁴

Według relacji Tadeusza Korzona dochód skarbowy powstawał z zakupywanych przez graczy stawek i różnicy pomiędzy wpływami a sumą wypłaconych wygranych. Każdy z graczy mógł nabyć jeden lub więcej losów. Przy ciągnięciu prostym (*extratto semplice*) w razie wygranej Dyrekcja Loterii wypłacała czternastokrotność zapłaconej sumy. Przy ciągnięciu określonym (*extratto determinato*) czyli przy typowaniu przez gracza kolejności wylosowanych liczb, wygrana równała się stawce pomnożonej 67 razy. *Ambo* stanowiło 240 stawek, *terno* zaś – 4800 stawek. W przypadku trafnego wytypowania kolejności wszystkich liczb gracz zdobywał wszystkie *amba* i *terna*, łącznie 10 trójek, czyli 48 tys. i 10 dwójek, czyli 2400, zatem wygrana powinna wynosić w sumie 50400 złp. Jednak obowiązywała zasada, że „na terno nikomu większa suma nad 10 złp. zapisaną być nie może”⁶⁵.

Loterie organizowane były na różne cele. W 1785 r. np. warszawscy księża teatyni, w większości Włosi, z powodu trudności finansowych zamknęli klasztor i kaplicę, a swe budynki przy ul. Długiej w Warszawie postanowili zbyć poprzez zorganizowanie loterii. Została ona rozegrana w kolejnym roku⁶⁶. Sprzedaż nieruchomości w drodze loterii wydawała się prosta w realizacji i kusila wielu potencjalnych sprzedających. Nie zawsze jednak udawało się pomyślnie przeprowadzić transakcję i odnieść zamierzony skutek. Przykładem takiej zupełnie nieudanej próby był właśnie projekt, by w drodze loterii sprzedać nieruchomości należące do zakonu księży teatynów (kleryków regularnych). Misją włoskiego zakonu, sprowadzonego do Warszawy w końcu XVII w., było kształcenie duchownych. U schyłku epoki stanisławowskiej zakon zaczęły nękać kłopoty finansowe tak poważne, że warszawski magistrat w 1785 r. z powodu długów usunął zakonników z zajmowanych przez nich trzech kamienic.

Początkowo zamiarem urzędników magistrackich był podział tych nieruchomości i sprzedaż części z nich. Szybko jednak pojawił się projekt przeprowadzenia loterii, w której wygraną stanowiłyby nieruchomości księży teatynów. Bilet na tę loterię kosztował 18 złp, ale społeczne zainteresowanie loterią na nieruchomości poteatyńskie było znikome. Pomimo kilkakrotnie ponawianych ogłoszeń w prasie warszawskiej, biletów nie udawało się sprzedać. Termin losowania był kilka razy zmieniany. Pierwotnie zakładano, że losowanie odbędzie się

⁶⁴ Tamże, s. 9.

⁶⁵ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski...*, s. 151-152.

⁶⁶ F. M. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny...*, s. 91.

1 VII 1786 r., lecz do tego czasu nie sprzedano nawet połowy biletów. Kolejne losowanie wyznaczono na 15 listopada tr. Bilety były sprzedawane aż w 15 kantorach, w tym u samych teatynów. Wobec braku zainteresowania kupnem biletów, magistrat ogłosił, że możliwy jest zwrot pieniędzy za bilety dla osób, które bilety już nabyły, ale chciałyby się z tej gry wycofać. 19 I 1787 r. trzech urzędników magistratu: rajca m. st. Warszawy Andrzej Rafałowicz oraz dwaj ławnicy – Józef Łukaszewicz i Antoni Chevalier – ogłosili, że loteria na nieruchomości teatynów została ostatecznie anulowana. Zwrot pieniędzy za zakupione bilety gwarantowany był przez okres sześciu tygodni. Próby wykorzystania loterii jako sposobu na zbycie nieruchomości spełzły zatem na niczym⁶⁷.

W dawnej Rzeczypospolitej loteria była organizowana tylko na ziemiach Korony. Na Litwie nie organizowano podobnych przedsięwzięć⁶⁸. Loterie państwowe od swych początków miały złą opinię, a samo słowo „loteria” budziło negatywne skojarzenia z nieuczciwym zyskiem, stratą dla państwa oraz ubożeniem ludzi, zwłaszcza niezamożnych. Działo się tak jeszcze w czasach przedrozbiorowych. Przykładem tego jest mowa sejmowa posła ziemi liwskiej, Piusa Kicińskiego, jednego z najaktywniejszych posłów Sejmu Czteroletniego i współautora Ustawy Rządowej 3 Maja. Poseł Kiciński⁶⁹ w swoim wystąpieniu z 12 XII 1791 r., poświęconym sprawom skarbowym, głównie urzędzeniu królewskich i sposobom dostarczenia dochodów skarbowi państwa, wspominał również loterie organizowane w celu sprzedaży królewskich. Oceniał je jednoznacznie negatywnie⁷⁰. W opinii Kicińskiego „te loterie są dla kraju najuciążliwsze, gdzie niepewny los jednej wielkiej wygranej zawisł od pewnej straty znacznej liczby osób współubiegających się [...] nadzieja tego raptownego znacznego zysku nieznacznie i z wolna niszczy kilkanaście tysięcy ludzi ubogich”. Kiciński rozprzedawanie królewskich określił jako swego rodzaju loterię, a zatem źródło niszczenia kraju⁷¹. Słowo „loteria” było zatem synonimem nieuczciwej i przynoszącej straty transakcji.

Na terenach zagarniętych przez Prusy w wyniku II i III rozbioru Polski, 4 VII 1796 r. ustanowiona została Warszawska Dyrekcja Loterii (*Lotterie Direction zu Warschau*).

⁶⁷ J. Bartoszewicz, *Teatyni w Warszawie*, „Kalendarz Warszawski”, 1859, r. 14, s. 15-22.

⁶⁸ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski...*, s. 152.

⁶⁹ Kiciński był zwolennikiem dziedzicznej sprzedaży królewskich. W myśl jego poglądów nie miała ona jednak służyć jedynie doraźnemu zasileniu skarbu państwa. Uważał, że wartość nieruchomości w Polsce podwoi się w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat, zatem skarb państwa, pozbywając się królewskich, naraziłby się na duże straty.

⁷⁰ *Głos JWImci Pana Piusa Kicińskiego posła ziemi liwskiej na sesji sejmowej dnia 12 grudnia 1791 roku miany*, druk, b.m. i r.w., s. 7-8.

⁷¹ Tamże, s. 8.

Sprawowała ona nadzór nad przeprowadzaniem loterii liczbowej. Pierwsze ciągnięcie tej loterii ustalono na dzień 8 VIII 1796 r., drugie – 18 sierpnia, trzecie – 29 sierpnia. Kolejne losowania miały się odbywać cyklicznie. Dochód z loterii przeznaczany był na korzyść inwalidów i wdów oraz na funkcjonowanie przytułków dla dzieci i ubogich. Informacja o zasadach funkcjonowania i celach tej loterii została rozesłana do magistratów aż 45 miast, w tym: Białegostoku, Ciechanowa, Częstochowy, Gniezna, Inowrocławia, Kalisza, Piotrkowa, Poznania, Radomia i Pułtuska⁷². Już 19 lipca tr. ukazało się ogłoszenie szefa tejże Dyrekcji Riebessa, skierowane do potencjalnych zainteresowanych kolektą tej loterii, o tym, by zgłaszali się w tej sprawie do Warszawskiej Dyrekcji Loterii. Kolektorzy mieli składać kaucje oraz legitymować się zaświadczeniem wydanym przez ich przełożonych lub władze miejskie⁷³.

W okresie pruskiego panowania istniał w Warszawie kantor berlińskiej loterii klasycznej. Założony w 1796 r. funkcjonował pod nazwą „Królewski Kantor Generalny”⁷⁴; prowadzony był przez niejakiego Weissa. Kantor ten znajdował się przy ul. Miodowej pod numerem 489. Inne loterie zagraniczne były zakazane, ale grano w nie potajemnie, zarówno w Warszawie, jak i na prowincji, zwłaszcza w loterię angielską⁷⁵. Łącznie sprzedawano wówczas 6 tys. losów loteryjnych⁷⁶.

1.3. Loterie w Księstwie Warszawskim

Komisja Rządząca, naczelna władza dla ziem polskich powołana w styczniu 1807 r. przez Napoleona, podjęła 4 III 1807 r. decyzję o ponownym wprowadzeniu loterii liczbowej (genueskiej)⁷⁷. Przypomniano, że loteria liczbową istniała w Polsce od 1768 r., oraz że ustanowiono ją na rzecz skarbu państwa, a „rząd pruski” kontynuował jej działalność, przeznaczając zyski „na fundusz wdów i sierot”, natomiast po zmianie władzy zaniechano

⁷² AGAD, Generalne Dyrektorium Finansów, Wojny i Domen. Departament Prus Nowowschodnich, sygn. VI/1150, s. 2-3.

⁷³ Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 2, 19 VII 1796, s. 1.

⁷⁴ „Gazeta Warszawska” nr 26, 11 X 1796, s. 329.

⁷⁵ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 11, F. M. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny...*, s. 138.

⁷⁶ Informacja pochodzi z opinii Bieńkowskiego, pełnomocnika ministra skarbu, porównującego sytuację sprzed powstania Księstwa Warszawskiego do jemu współczesnej: „Za Rządu pruskiego, lubo było daleko łatwiej o pieniądze jak teraz, nie sprzedawano jednak w 6 departamentach Księstwa Warszawskiego więcej nad 6 tys. biletów, a w ten czas żadna obca podobna loteria w kraju upoważniona nie była”. Nie ma jednak informacji, jakiego okresu dotyczy owe 6 tys. sprzedanych losów – roku czy może jednej tylko loterii. AGAD, Rada Stanu i Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego, seria II, sygn. 257, s. 86.

⁷⁷ AGAD, Komisja Rządząca, seria II, sygn. 30, s. 8.

losowań. Odwołano się do przepisów wprowadzonych przez Komisję Skarbu Koronnego 26 V 1787 r., kiedy to zmieniono zasadę prowadzenia loterii: zrezygnowano z dzierżawienia dochodów z loterii przez osoby prywatne na rzecz bezpośredniej administracji przez skarb państwa. Obsada personalna urzędu nadzorującego przebieg loterii jest znana. Zachowana jest niedatowana⁷⁸ *Lista zasłużonych po lat kilkanaście oficjantów w Departamencie Loteryjnym*⁷⁹. Dyrektorem Loterii liczbowej był Jędrzej Mikorski⁸⁰, pisarzem i kontrolerem – Antoni Geppert, a inspektorem kastolletu, czyli kontroli (w XVIII w. zwanej calstellatem) Verzelli. Było również pięciu sekretarzy kastolletu: Łączyński, Dworakowski, Lochmann, Chmielewski, Szumski. Sekretarzem generalnego kantoru był Stanisław Geppert, kasjerem Gebhard, a niejaki Aredlaski⁸¹ pozostawał „na łaskawym chlebie z funduszu loterii”. Lista płac dla urzędników loterii opiewa łącznie na kwotę 48 690 zł. Wynagrodzenie kolektorów stanowiło 7% „od percepty” oraz 5% od wygranych powyżej 200 zł⁸².

Zagadnienie, czy loterię ma nadzorować bezpośrednio skarb państwa, czy też oddawać jej prowadzenie w dzierżawę prywatnym przedsiębiorcom, było rozpatrywane jeszcze przed wprowadzeniem loterii klasycznej w Księstwie Warszawskim. Zdecydowano się na dzierżawę, zdumiewające są jednak argumenty na korzyść tego rozwiązania. Na marginesie raportu z 24 III 1808 r. znalazły się uwagi referendarza Onufrego Wyczechowskiego, który utrzymywał, że loteria w zarządzie skarbowym narażałaby skarb państwa na ryzyko strat w przypadku niepowodzenia przedsięwzięcia. Pośrednictwo prywatnego przedsiębiorcy eliminowałoby ryzyko dla skarbu państwa. Dodatkowo wymagałoby to zatrudnienia znacznie większej liczby urzędników⁸³. 11 IV 1808 r. Wyczechowski pisał: „Skarb nasz jest ubogi, a kraj wyniszczony, trzeba zatem unikać wydatków, gdzie ich uniknąć można”. Dalej była mowa o tym, że oddanie loterii w dzierżawę prywatną pozwoli uniknąć wydatków na opał i światło⁸⁴. Daje to wyobrażenie o katastrofalnym stanie finansów państwowych w tym okresie, jeśli nawet wydatki tak znikome w skali całego kraju były brane pod uwagę przy podejmowaniu decyzji.

⁷⁸ Sama lista nie jest datowana, lecz została dołączona do dokumentu z 4 III 1807 r.

⁷⁹ AGAD, Komisja Rządząca, seria II, sygn. 30, s. 9.

⁸⁰ Jędrzej Mikorski, podstoli orłowski, został regentem w Regencji Rządowej, utworzonej po zdławieniu insurekcji kościuszkowskiej przez wojsko rosyjskie, najwyższym organie władzy tworzonej. Wszły w jej skład tylko osoby cieszące się zaufaniem Rosjan, W. Smoleński, *Mieszczanstwo warszawskie...*, s. 292.

⁸¹ Odczytanie nazwiska niepewne.

⁸² AGAD, Komisja Rządząca, seria II, sygn. 30, s. 10.

⁸³ AGAD, Rada Stanu i Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego, seria II, sygn. 257, s. 3-5.

⁸⁴ Tamże, s. 51.

Rok później w Księstwie Warszawskim została wprowadzona loteria klasyczna. Stało się tak na mocy postanowienia królewskiego, wydanego przez Fryderyka Augusta 29 IV 1808 r.⁸⁵ Na mocy tego prawa Rada Stanu oddawała loterię klasyczną w dzierżawę temu entrepreneurowi (dzierżawcy), który przedstawił najkorzystniejszy plan loterii. Dzierżawca opracowywał plan organizacji utworzenia kantorów loteryjnych, a po zatwierdzeniu tegoż przez ministra skarbu⁸⁶ plan ten miał być publikowany w gazetach. Minister skarbu dla obniżenia kosztów zlecił tymczasowo połączenie zarządu loterii klasycznej z Dyrekcją Loterii Genueskiej lub Warszawską Dyrekcją Cel i Akcyz. Spory związane z przebiegiem loterii miały być rozstrzygane sądownie. Minister skarbu wyznaczał datę ciągnięcia loterii i „czas do którego stawka ma być wyznaczona” oraz czas i miejsce wypłaty wygranych. Bilety do ostatniej klasy winny być wydawane nieodpłatnie, a grający otrzymywał sumę oznaczoną na wyciągniętym bilecie, również w przypadku, gdy nie odebrał biletu. Loterie zagraniczne, za wyjątkiem saskich, były w Księstwie Warszawskim zabronione. Wykonanie ustawy książę Fryderyk August powierzył ministrowi skarbu. Władca ustanowił 25 III 1809 r. administrację skarbową w Księstwie Warszawskim. Art. 20 tegoż dokumentu przewidywał ustanowienie przy Dyrekcjach Loterii, Poczty i Mennicy kas dla dochodów płynących z ich administracji⁸⁷.

W czasach Księstwa Warszawskiego loteria liczbowa przeprowadzana była pod kontrolą ministra skarbu, a ciągnięcie odbywało się 36 razy w roku, trzykrotnie w każdym miesiącu. Było to również wydarzenie uroczyste, ale odbywało się już bez akompaniamentu muzyki⁸⁸. Zaprzeszono wypłacania subsydiów „pannom ubogim”, natomiast wygrane zyski, których nie odebrali wygrywający w czasie trzech miesięcy od przeprowadzonego losowania, przekazywane były na działalność szpitali⁸⁹.

W Księstwie Warszawskim dochód z loterii stanowił tylko drobną część wszystkich wpływów skarbowych⁹⁰. Naczelnym organem administracji skarbowej był minister

⁸⁵ Tamże, s. 58-59 i 60-61; publikacja [w:] *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział Skarbu*, t. 9, *O dochodzie z loterii*, Warszawa 1867, s. 17-21; w „Dzienniku Praw Księstwa Warszawskiego” postanowienie z 29 IV 1808 r. nie zostało opublikowane.

⁸⁶ W tym czasie funkcję ministra skarbu sprawował Tadeusz Dembowski.

⁸⁷ „Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego”, t. 1, s. 285-291.

⁸⁸ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 8.

⁸⁹ W. Paszkowski, *Loteria a ład społeczny...*, s. 19.

⁹⁰ Dotyczy to zarówno wznowionej przez Komisję Rządzącą loterii liczbowej, jak i wprowadzonej w 1808 r. loterii klasycznej, a także osobnej loterii działającej w Krakowie. Skarb państwa w okresie Księstwa Warszawskiego czerpał zyski głównie z dóbr narodowych (w departamentach popruskich znalazły się wśród nich także majątki kościelne). Większe dobra oddawano w dzierżawę czasową, mniejsze – w wieczystą. W zarządzie skarbu pozostały lasy państwowe. Znaczącym źródłem dochodu były uchwalane przez Sejm podatki. Dzieliły się one na bezpośrednie (tzw. stałe): gruntowe i podymne, od 1809 r. także opłata patentowa płacona

przychodów i skarbu, jego decyzje ograniczał jednak budżet ustanawiany przez króla. Jako wyodrębnione jednostki centralnej administracji skarbowej, podlegające ministrowi, funkcjonowały także: Kasa Generalna, Biuro Generalne Stempla, Dyrekcja Loterii oraz Wydział Administracji Soli. Oddzielną strukturą był zarząd dóbr królewskich. Finansową kontrolę nad wszystkimi kasami sprawowała powołana na mocy dekretu z 14 XII 1808 r. Główna Izba Obrachunkowa (instytucja nieprzewidziana w Konstytucji Księstwa Warszawskiego). Kontrola GIO miała charakter formalno-rachunkowy, polegała na badaniu zgodności rachunków z przepisami oraz budżetem obowiązującym daną kasę⁹¹.

Dokumentację związaną z loteriami zawierają akta Rady Stanu Księstwa Warszawskiego⁹². Poszyt zawiera historię przygotowywania projektu królewskiego postanowienia oraz kontrakty z pierwszymi dzierżawcami loterii klasycznej. W opinii ministra skarbu Księstwa Warszawskiego Tadeusza Dembowskiego z 23 III 1808 r. można przeczytać, że loteria może być administrowana przez skarb państwa lub oddana w dzierżawę (jak jest to praktykowano w innych krajach), ale druga forma jest korzystniejsza, ponieważ zapewnia skarbowi państwa stałe wpływy, bez względu na dochodowość przedsięwzięcia, i można je oszacować z półrocznym wyprzedzeniem⁹³. Ponadto oszczędza się na wynagrodzeniach, nie jest bowiem potrzebna duża ilość urzędników zatrudnionych w Dyrekcji Loteryjnej⁹⁴. Dzierżawą loterii klasycznej były zainteresowane dwie osoby: Jan Kanty Chrucki oraz Wojciech Szwejkowski. Byli to ludzie, jak ich określono w aktach Rady Stanu, stojący na czele „kompanii, które ofiarowały się wziąć w dzierżawę loterię klasyczną”, lub zwani „antreprenerami”⁹⁵. Minister skarbu Dembowski rozpatrzył obie propozycje i wybrał projekt Szwejkowskiego, jako bardziej korzystny dla skarbu państwa. Minister ten odniósł się także do zamierzeń księcia co do zniesienia loterii liczbowej. Zamierzał rekomendować Radzie Stanu złożenie wniosku o przedłużenie funkcjonowania loterii liczbowej. W jego opinii pozwoliłoby to uniknąć zwiększenia deficytu skarbu państwa.

przez handlarzy, rzemieślników i przemysłowców, podatki od Żydów. Znacznie większy dochód do skarbu przynosiły podatki pośrednie (tzw. niestałe), czyli czopowe miejskie, a od 1811 r. także wiejskie, podatek od rzezi i od tytoniu. Stale rosnący dochód przynosiły także wprowadzone monopole: tytoniowy i, przejęty po rządzie pruskim, solny. Kolejnym źródłem dochodu były opłaty stemplowe. W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 142.

⁹¹ W. Sobociński, *Historia ustroju...*, s. 151-152, 154.

⁹² AGAD, Rada Stanu i Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego, seria II, sygn. 257.

⁹³ Tamże, s. 3-9.

⁹⁴ „Loteria klasyczna, lubo dzierżawiona, zawsze jednak wychodzić będzie pod imieniem rządowym, a to dla tem większego jej upoważnienia przed publicznością tudzież dla bezpieczeństwa skarbu i publiczności będzie pod dozorem dyrekcji i officyalistów od Najjaśniejszego Pana nominowanych i z Kasy Loteryjnej Krajowej płaconych”, tamże, s. 7.

⁹⁵ AGAD, Rada Stanu i Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego, seria II, sygn. 257, s. 22.

Argumentował, że przez 10 miesięcy funkcjonowania loterii liczbowej, czyli od momentu jej powstania 21 IV 1807 r. do końca lutego 1808 r., przyniosła ona 199 491 zł czystego dochodu, po uwzględnieniu wszelkich wydatków poniesionych na jej przeprowadzenie. Dodatkowym argumentem na korzyść loterii liczbowej był fakt comiesięcznego przekazywania 800 zł z dochodu na Szpital Dzieciątka Jezus. Dembowski przewidywał, że dochód z loterii klasycznej nie od razu dorówna dochodowi z loterii liczbowej, zalecał więc wstrzymanie się z likwidacją tej drugiej, do czasu, gdy loteria klasyczna zacznie przynosić porównywalny dochód. Argumentem końcowym była konieczność zapewnienia miejsc pracy urzędników zatrudnionych przy organizacji loterii⁹⁶. Odmienne zdanie co do pozostawienia loterii liczbowej przedstawił w swym referacie z 1 IV 1808 r. referendarz Onufry Wyczechowski, który postulował zniesienie loterii liczbowej wraz z przeprowadzeniem pierwszego ciągnięcia loterii klasycznej⁹⁷.

Urzędnikami Dyrekcji Loterii Klasycznej zostali ludzie zatrudnieni już wcześniej w instytucjach związanych z loteriami. Dyrektorem został dyrektor loterii liczbowej, czyli Jędrzej Mikorski, inspektorem i kasjerem p. Gebhard (kasjer loterii liczbowej), buchalterem p. Depler, który „za pruskich czasów kantor loterii utrzymywał”, a także inni urzędnicy z czasów pruskich: kontrolerem miał zostać p. Graf lub p. Drahe, sekretarzem p. Verzelli, aplikantem p. Stole, oficjalistą do zapisywania wyciągniętych biletów i dozoru druku p. Lochman, a drugim oficjalistą p. Baier⁹⁸. Na wynagrodzenia dla tych urzędników przewidziano łącznie 14 588 złp. Suma ta nie uwzględniała pensji dyrektora loterii klasycznej, który jako kierujący loterią liczbową otrzymywał już wynagrodzenie w wysokości 8 tys. złp.

Zachowane są dwa projekty umów dzierżawnych, jakie minister skarbu Tadeusz Dembowski miał zawrzeć z dzierżawcami loterii klasycznej: Janem Kantym Chruckim⁹⁹ oraz Wojciechem Szwejkowskim (Szweykowskim)¹⁰⁰. Projekty noszą datę z marca 1808 r., brakuje daty dziennej. Kontrakty obejmujące po 25 punktów były niemal jednobrzmiące. Różniły się między sobą tylko w kilku punktach, a rozbieżności dotyczyły ilości klas loteryjnych i sum. Kontrakty miały zostać zawarte na trzy lata. Po upływie trzech lat dotychczasowemu kontrahentowi miało przysługiwać pierwszeństwo przy dalszych

⁹⁶ „(...) aby bez chleba z familijami nie pozostali”, tamże, s. 9.

⁹⁷ „Loteria liczbowa lud ubogi tem bardziej jeszcze zubaża”, tamże, s. 13.

⁹⁸ Tamże, s. 11.

⁹⁹ J. K. Chrucki notowany jest jako autor *Systemu Banku skombinowanego dla Księstwa Warszawskiego*, wyd. Warszawa 1808, K. Estreicher, t. 2 ed./3, s. 194.

¹⁰⁰ AGAD, Rada Stanu i Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego, seria II, sygn. 257, s. 27-41.

kontraktach, o ile nikt nie przedstawiłby korzystniejszej dla skarbu propozycji. Plan loteryjny przedstawiony przez J. K. Chruckiego obejmował 5 klas, wygrane miały wynosić od 80 do 60 tys. zł, a plan Szwejkowskiego przewidywał 8 klas i wygrane w wysokości od 90 do 50 tys. zł. Przez cały okres obowiązywania trzyletniego kontraktu kontrahenci mieli przedkładać ministrowi skarbu plany kolejnych loterii, a minister mógł je przyjąć lub odrzucić. Od każdej wygranej miano potrącać po 10 %, z czego 6 % miało być przekazywane do skarbu państwa a 4 % dla dzierżawcy. W ciągu jednego tygodnia po ciągnięciu w każdej klasie dzierżawcy powinni byli przekazywać do Kasy Loteryjnej sumy proporcjonalnie dla każdej klasy równe ustalonym 6 %¹⁰¹.

Dzierżawcy zobowiązywali się do przeprowadzenia dwóch loterii rocznie. W razie gdyby zyski z loterii nie osiągnęły oczekiwanej wysokości, różnicę do wysokości ustalonej w kontrakcie kwoty dzierżawcy musieli pokrywać z własnej kieszeni. Dzierżawcy, o ile ich plany „w Dreźnie przyjęte będą” (jeśli zostaną zaakceptowane przez władcę), zobowiązywali się do rozpoczęcia ciągnięć w terminie od 4 do 6 tygodni od odebrania z Dyrekcji Loterii wydrukowanych biletów. W razie gdyby skarb państwa miał forszusować¹⁰² swoje pieniądze na dzierżawcę, dzierżawca miał później obowiązek zwrotu tych pieniędzy i zapłacenia dodatkowo 10 % „sztrafu” (kary) od forszusowanej kwoty. Dzierżawcy deklarowali złożenie kaucji zabezpieczających kontrakty: Chrucki 350 tys. zł, z hipoteką na dobrach ziemskich, a Szwejkowski 400 tys. zł, z czego $\frac{3}{4}$ z hipoteką na dobrach ziemskich, a $\frac{1}{4}$ na budynkach. Dodatkowo w kontrakcie Szwejkowskiego zastrzeżono, że w przypadku rozszerzenia przez niego planów loteryjnych, proporcjonalnie wzrośnie też wysokość jego kaucji.

W przypadku wojny toczonej na terytorium Księstwa Warszawskiego minister skarbu miał prawo zawieszenia przeprowadzania kolejnej loterii i czas zawieszenia miał być doliczany do trzyletniego okresu przewidzianego umową dzierżawy. Należne skarbowi państwa 6 % dochodu dzierżawca miał wypłacić „w dwóch trzecich częściach w grubej, a w jednej części drobnej, czyli zdawkowej monecie.” Honoraria dla kolektorów mieli wypłacać dzierżawcy loterii, zaś utrzymanie Dyrekcji Loterii (pensje urzędników, wyposażenie i utrzymanie biur oraz materiały biurowe) należeć miało do skarbu państwa. Dzierżawcy mieli urządzić po jednym kantorze w Warszawie oraz na prowincji kantory według swego uznania. Mieli zgłaszać Dyrekcji Loterii, ile biletów przesłali do poszczególnych kantorów. Bilety, na

¹⁰¹ Projekt kontraktu Chruckiego przewidywał kwotę 947 100 zł, czyli do skarbu państwa miało trafiać 56 826 zł, zaś projekt kontraktu Szwejkowskiego milion zł, czyli dla skarbu 60 tys. zł. Tamże, s. 28 i 35.

¹⁰² Wpłacić jako zadatek.

które padły wygrane, miały być przesyłane z powrotem do Dyrekcji Loterii na dowód, że wszelkie roszczenia graczy zostały zaspokojone. We wszystkich kantorach miało być zawieszone godło państwowe (w źródle nazwane „herbem państwa”). Korespondencja między kantorami miała być prowadzona na papierze z godłem, lecz nie zwalniało jej to z opłat pocztowych. W kontrakcie była zapowiedź wydania instrukcji, jak mają być realizowane wygrane (w kantorze, gdzie zakupiono szczęśliwy los, a gdyby to okazało się niemożliwe, kolejno: w kantorze głównym i ostatecznie w Dyrekcji Loterii). Ciągnięcie i zwijanie losów miało się odbywać w obecności dzierżawców. Wpisy poświadczające te czynności miały być prowadzone podwójnie: w księdze Dyrekcji Loterii i księdze kantoru głównego. Wpisowe miało wynosić 15 gr od losu, a w przypadku losów częściowych – proporcjonalną część tej kwoty. Przy wypłacie wygranej kantory mogły potrącać najwyżej 1 grosz od każdego wygranego złotego. Wygrane sumy nie podlegały „aresztowi” (urzędowej konfiskacie na poczet innych długów wygrywającego). W przypadku utraty losu przed ciągnięciem w danej klasie gracz miał zgłaszać ten fakt w kantorze, w którym nabył bilet. Dzierżawcy deklarowali gotowość podpisania kontraktów na wyżej opisanych warunkach. Gwarantowali to *wadium* w wysokości 12 tys. zł w przypadku zatwierdzenia planów „w Dreźnie”, czyli przez monarchę, w razie zaś odmowy podpisania przez nich kontraktu, kwota ta przepadała na rzecz skarbu państwa. Decyzja, który projekt przyjąć, ważyła się przez kilka miesięcy. Zachowane są opinie przedstawiające argumenty za jednym bądź drugim projektem.

W maju wpłynął też trzeci projekt, autorstwa Włocha Domenica Toniolego¹⁰³. Według opinii pełnomocnika ministra skarbu Bieńkowskiego, przeznaczonej dla ministra, plan ten nie był nawet wart rozpatrzenia, co ujął nader wymownie: „Plan ten na nic się przydać nie może, szkoda czasu na jego czytanie łożonego”¹⁰⁴. Plan Toniolego zakładał, że ciągnięcie będzie przeprowadzone dopiero po rozprzedaniu wszystkich biletów, „może by więc kilka lat na ciągnięcie czekać trzeba”. Cena biletu była niska – dukat za bilet, lecz przewidziano bardzo mało wygrywających losów, tj. 5747 na 50 tys. biletów. Pełnomocnik Bieńkowski podsumował swoje zastrzeżenia: „któż by więc swego dukata chciał ryzykować”¹⁰⁵.

Wobec przechylenia się opinii Rady Stanu na korzyść planu przedstawionego przez Wojciecha Szwejkowskiego, Jan Kanty Chrucki przedstawił nieco zmieniony plan loterii i

¹⁰³ *Plano di nuova Lotteria Classica*, AGAD, Rada Stanu i Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego, seria II, sygn. 257, s. 66-71.

¹⁰⁴ Tamże, s. 73.

¹⁰⁵ Tamże, s. 73.

ubiegał się o kontrakt na przeprowadzenie loterii klasycznej. Jego nowa propozycja przewidywała 7 klas, 12 tys. biletów, stawkę w wysokości 120 zł. Gwarantowana wygrana dla każdego losu miała wynosić 50 zł, a wygrana maksymalna 100 tys. zł. Plan loteryjny został wyliczony na 1 196 500 zł. Potrącenia dla wygrywających wynosić miały 10 %, z czego 6½ % miała trafić do skarbu państwa, a 3½ % stanowić zysk dzierżawcy. Zysk dla skarbu przewidziany był w wysokości 77 772 ½ zł z każdej loterii, czyli 155 545 zł rocznie. Chrucki złożył wadium w wysokości 12 tys. zł. Kontrakt między ministrem Dembowskim a Chruckim został zawarty 2 VI 1808 r. Większość punktów została przyjęta w kształcie z kwietnia tegoż roku, a ostatecznie szczegóły finansowy brzmiały: loteria będzie przeprowadzana w 7 klasach, stawka w wysokości 120 zł, wygrane od 50 do 100 tys. zł. Potrącenia od wygranych – łącznie 10 %, z czego odpowiednio: na skarb państwa 6 ½ % i dla dzierżawcy 3½ %. Dochody skarbu obliczone zostały jak w projekcie z czerwca 1808 r. Kaucja hipoteczna złożona przez Chruckiego wynosiła 500 tys. zł. W kantorach loterii warszawskiej powinno być wywieszone godło Księstwa Warszawskiego, a w kantorach loterii saskiej – godło saskie, „dla łatwiejszego przez publiczność rozróżnienia”. Spory wynikłe podczas przeprowadzania loterii miał rozstrzygać minister skarbu. Chrucki zobowiązywał się przekazywać kolektorom losy za pokwitowaniem¹⁰⁶.

*Plan loterii klasycznej warszawskiej na fundusz szkół, szpitalów i ubogich z 120 000 losów i tyleż wygranych złożony, za stawkę 120 zł w monecie*¹⁰⁷ przewidywał 7 klas, stawki w poszczególnych klasach: 6, 9, 12, 15, 18, 20, 40 zł. Podane są: ilość losów wygrywających w kolejnych klasach i kwoty wygranych.

Rywalizacja pomiędzy obydwoma konkurentami do kontraktu na dzierżawę loterii klasycznej była długa i zaciekła. Obydwaj próbowali przekonać władze państwowe do swoich racji. Ostatecznie wygrał Szwejkowski; na jego korzyść przemawiały opinie wydane przez pełnomocnika ministra skarbu Bieńkowskiego z 2 VI 1808 r.¹⁰⁸ Argumentem za Szwejkowskim było również to, że plan Chruckiego, jako bardziej ryzykowny, był narażony na większe prawdopodobieństwo niepowodzenia przedsięwzięcia i bankructwo dzierżawcy, a w takim razie skarb państwa poniósłby stratę, pokrywając roszczenia graczy¹⁰⁹. Chrucki złożył 7 VI 1808 r. kolejne uwagi do loterii i argumentował, że ciągnięcie loterii może odbywać się co trzy tygodnie, a „podział loterii na wiele klas ułatwia każdemu grę”. Intencją

¹⁰⁶ Tamże, s. 76-82.

¹⁰⁷ Tamże, s. 83.

¹⁰⁸ Tamże, s. 84-85.

¹⁰⁹ Tamże, s. 87-89.

Chruckiego było, aby nawet osoby niezamożne mogły sobie pozwolić na uczestniczenie w grze, skoro bilet loteryjny kosztował niewiele, a częstość ciągnięć pozwalała na pewne, choć niewielkie, ale względnie częste wygrane¹¹⁰. Ostatecznie rywalizację pomiędzy dwoma kandydatami wygrał Szwejkowski, reprezentujący firmę Landau et Co. Ludwik Gutakowski w swym referacie z 14 VI 1808 r. stwierdził, że jego plan jest korzystniejszy dla skarbu państwa¹¹¹. Tego samego dnia nastąpiło zatwierdzenie planu loteryjnego Szwejkowskiego. Na planie loterii klasycznej, przewidującej 12 tys. losów podzielonych na pięć klas i stawkę w wysokości 120 zł. Plan został przyjęty na sesji Rady Stanu 14 VI 1808 r., widnieje na nim podpis L. Gutakowskiego¹¹².

Kontrakt na dochód z loterii został podpisany ze Szwejkowskim i jego kompanią w czerwcu 1808 r., na okres trzech lat. Przewidywał, że organizowane loterie będą składały się z pięciu klas i 12 tys. numerów (losów). Stawka we wszystkich klasach została oznaczona na 120 złp. Najwyższą wygraną ustalono na sumę 100 tys. złp., z których dzierżawca miał płacić skarbowi 6 %, pozostałe 4 % stanowić miało jego zysk (pomniejszony o poniesione koszty i ewentualne ryzyko związane z realizacją przedsięwzięcia)¹¹³. Działalność Szwejkowskiego zakończyła się jednak niepowodzeniem. Równolegle legalnie w Księstwie Warszawskim funkcjonowała państwowa loteria saska, ciesząca się znacznym zainteresowaniem w społeczeństwie. Nie znalazła się dostateczna liczba zainteresowanych, by wykupić losy loterii polskiej. Na mocy niekorzystnie sformułowanego dla siebie kontraktu skarb państwa poniósł stratę w wysokości 100 tys. złp, ponieważ musiał wypłacić Szwejkowskiemu rekompensatę za niesprzedane losy¹¹⁴.

W Księstwie Warszawskim istniała możliwość sprzedaży majątków i innych nieruchomości poprzez zorganizowanie loterii. Ilustracją tego jest sprawa sprzedaży w drodze loterii wsi Podlesie¹¹⁵, należącej do niejakiego Knolla. Wypis z protokołu Sekretariatu Stanu zawiera decyzję Fryderyka Augusta z 30 V 1810 r. – unieważnienie umowy tegoż Knolla z warszawską Dyрекcją Loterii na sprzedaż wsi Podlesie. Unieważnienie nastąpiło na prośbę samego Knolla. Fryderyk August wyraził swoją negatywną opinię na temat sprzedaży

¹¹⁰ Tamże, s. 92.

¹¹¹ Tamże, s. 95-97.

¹¹² Tamże, s. 100.

¹¹³ K. Więckowski, *O loterii...*, s. 235.

¹¹⁴ Tamże, s. 235.

¹¹⁵ Dokładna lokalizacja wsi nie jest podana. Możliwe, że mowa tu o wsi Podlesie Wyokie w Poznańskim, która w XIX w. należała do rodziny Knollów. http://www.wtg-gniazdo.org/upload/opracowania/Ryszard_Mazurek-Materialy_zrodlowe_do_dziejow_Losinca.pdf [dostęp: 18.04.2016].

nieruchomości w ten sposób. Argumentował, że tego typu transakcje są szkodliwe i przyczyniać się mogą do „zniszczenia i upadku całej rodziny”. Fryderyk August przypomniał Radzie Ministrów, że tej umowy nie zatwierdzał i oczekiwał wyjaśnień „w dniu jutrzejszym”. W odpowiedzi Rada Ministrów stwierdziła, że loteria na wieś Podlesie odbyła się na wyraźną prośbę samego Knolla (Knoll „na usilne żądanie otrzymał pozwolenie”), zezwolenia udzielił zaś poprzedni minister skarbu¹¹⁶; było to praktykowane w „pruskiej administracji” i wydanie zgody leżało w kompetencjach ministra skarbu. Ciągnięcie loterii na wspomniane dobra rozpoczęło się już wcześniej, ostatnie, trzecie, miało zostać przeprowadzone w roku 1809, lecz przeniesione zostało na 1 VI 1810 r. Ogłoszenia o loterii ukazywały się w gazetach, tak jak to przewidywały procedury. Nierealne było unieważnienie przeprowadzonej już praktycznie loterii. Spełnienie oczekiwania Knolla w sprawie unieważnienia loterii Rada Ministrów uznała za niemożliwe do realizacji, a jedynie zwolniła go z opłaty na rzecz skarbu państwa w wysokości 50 tys. zł, czyli sumy przewidzianej w umowie Knolla z Dyrekcją Loterii¹¹⁷.

Sprawa sprzedaży dóbr przez Knolla w drodze loterii ciągnęła się jeszcze ponad rok. Ostatecznie na mocy decyzji Fryderyka Augusta, opłata na rzecz skarbu państwa za zgodę na przeprowadzenie loterii została zmniejszona z 50 tys. do 14 tys. zł.¹¹⁸ Wykonanie tej decyzji monarcha powierzył ministrowi przychodów i skarbu Księstwa Warszawskiego.

Władze departamentalne niechętnie odnosiły się do loterii na nieruchomości, organizowanych przez ich właścicieli. W korespondencji prefekta departamentu bydgoskiego z 17 III 1809 r. wyrażona jest opinia, że loterie poboczne, w tym na nieruchomości „szkodzą loteriom krajowym”¹¹⁹.

Kolejnym aktem prawnym regulującym kwestie związane z loteriami w Księstwie Warszawskim było postanowienie królewskie z 1 X 1809 r.,¹²⁰ którego tytuł (rozdział) XII,

¹¹⁶ Mowa o ministrze pruskim. Określenie użyte w źródle „poprzedni minister skarbu” nie jest w pełni precyzyjne, ponieważ przed 1808 r. w Prusach nie było wyspecjalizowanych ministerstw. Najprawdopodobniej wspomniano tu Heinricha Friedricha Karla barona von und zum Stein, zarządzającego całą administracją cywilną, w tym finansami i sprawami wewnętrznymi. I. Ihnatowicz, A. Biernat, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX w.*, wyd. II poprawione i uzupełnione, Warszawa 2003, s. 545.

¹¹⁷ AGAD, rada Stanu i Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego, seria II, sygn. 257, s. 101-103.

¹¹⁸ AGAD, Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego, seria II, sygn. 212, s. 1. Wypis z protokołu Sekretariatu Stanu, Pilzno 9 IX 1811 r.

¹¹⁹ AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, sygn. 6905, s. 4.

¹²⁰ Postanowienie nie zostało opublikowane w „Dzienniku Praw Księstwa Warszawskiego”; Publikacja paragrafów 120-127 dotyczących loterii: *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział Skarbu*, t. 9, *O dochodzie z loterii*, Warszawa 1867, s. 21-23.

obejmujący paragrafy 120-127, traktował o loteriach. Na mocy tegoż postanowienia przeprowadzanie loterii publicznych i innych gier losowych bez rządowego zezwolenia podlegało karze 360 złp oraz podwójną sumę zdobytego zysku. Osoby uczestniczące w nielegalnych loteriach podlegały karze 60 złp, a dodatkowo płaciły wysokość stawki. Osoby sprowadzające do kraju losy loterii zagranicznych podlegały karze od 300 do 600 złp i dodatkowo płaciły sumę równą podwójnej ilości zysku. Publicznie ogłoszony plan loterii był prawem, na podstawie którego rozstrzygane były spory między Dyрекcją Loterii, kolektorami i grającymi. Do odebrania wygranej upoważniał los; w przypadku jego zagubienia przed dniem ciągnięcia loterii, właściciel losu powinien zgłosić fakt zagubienia do Dyrekcji Loterii, w przeciwnym razie jego roszczenia nie były uwzględniane. Wygrana na loterii nie podlegała „aresztowi”. Dyrekcja Loterii miała prawo przedłużać termin losowania bez rekompensaty dla grających. DL sprawowała też nadzór skarbowy nad majątkami poborców loteryjnych i jej oficjalistów.

Uzupełnieniem i rozwinięciem postanowień królewskich było obwieszczenie ministra skarbu Jana Węgleńskiego z 4 IV 1811 r.¹²¹ Zostało ono wydane dla podkreślenia zakazu przeprowadzania prywatnych loterii. Podtrzymany został kategoryczny zakaz organizowania niezgłoszonych oficjalnie Ministerstwu Skarbu loterii „dóbr ziemskich, domów, szczególnie zaś fantów i innych tym podobnych ruchomości, [co] dotąd w niektórych Departamentach praktykuje się”. Wobec znacznych strat ponoszonych przez skarb państwa w wyniku takiej nielegalnej działalności, a także dla zapobieżenia często zdarzającym się oszustwom w stosunku do uczestników nielegalnych loterii, została wprowadzona kara zarówno dla organizatorów, jak i dla graczy biorących udział w takich przedsięwzięciach. Kara miała być płacona po połowie dla delatora¹²² i dla skarbu państwa. Aby zapobiec ewentualnemu usprawiedliwianiu się łamiących zakaz jego nieznanomością, obwieszczenie ministra miało zostać opublikowane we wszystkich gazetach krajowych i dziennikach departamentalnych oraz trzykrotnie ogłoszone w kościołach.

Następcą Szwejkowskiego w dzierżawie loterii klasycznej w Księstwie Warszawskim był Antoni Noffok¹²³ i spółka. W podpisanym kontrakcie przewidziano, że zapłaci on

¹²¹ *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział Skarbu, t. 9, O dochodzie z loterii*, Warszawa 1867, s. 125-127; w „Dzienniku Praw Księstwa Warszawskiego” obwieszczenie ministra Węgleńskiego nie zostało opublikowane.

¹²² Delator – osoba składająca donos.

¹²³ Jan Antoni Noffok (1748-1820), kupiec i bankier warszawski. W 1794 r. zgłosił akces do powstania, w okresie Księstwa Warszawskiego zaś wspierał władze finansowo. R. Kołodziejczyk, *Noffok Jan Antoni*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 167-169.

skarbowi państwa 79 359 złp rocznie, lecz jego straty w pierwszych dwóch latach wyniosły łącznie niemal 100 tys. złp. Ze względu na toczące się działania wojenne, suma ta została mu umorzona. Kontrakt z Noffokiem obowiązywał do 1816 r.¹²⁴

Prowadzenie loterii w niespokojnych czasach wiązało się z dużym ryzykiem finansowym dla dzierżawców. Na sesji Rady Ministrów 27 VII 1812 r. rozpatrywano sprawę, z którą dzierżawcy loterii klasycznej Noffok i Landau zwrócili się do Rady Ministrów: o zwolnienie od spłaty należności za piątą klasę „przez wzgląd na terażniejsze okoliczności i zamieszanie w kraju, które jedynie niepokupu [sic] losów, a tym samym wspomnianej straty stały się powodem”. Minister skarbu nie podjął decyzji samodzielnie, ale zlecił Dyrekcji Generalnej Loterii, by obliczyła rozmiary straty poniesionej przez dzierżawców. Dyrekcja oszacowała straty na 17 110 zł i 16 gr i przedłożyła wyniki ministrowi. Dzierżawcy powołali się na art. 25 kontraktu dzierżawy, pozwalający na przesunięcie terminu ciągnięcia „do czasu powrotu porządku i spokojności.” Sprawa musiała być jednak rozpatrzona przez wszystkie instancje. Rada Ministrów podjęła decyzję o potrąceniu oszacowanej przez Dyrekcję kwoty od dochodu zaplanowanego na siódmą loterię. Fryderyk August zatwierdził tę decyzję 7 VIII 1812 r., a wykonanie swej woli powierzył ministrowi przychodów i skarbu¹²⁵. Problemy ze sprzedażą losów powtórzyły się podczas przeprowadzania ósmej loterii. Dzierżawcom nie udało się sprzedać nawet 1/3 przewidzianej liczby losów i zwrócili się do Rady Ministrów o wsparcie, proponując dwa warianty rozwiązania problemu. Pierwsza propozycja zakładała, że w czasie „trwających zamieszkań w kraju” będą wносить do skarbu państwa należność od realnie sprzedanych losów, a nie w wysokości przewidzianej w planie loteryjnym. Drugi wariant zakładał, aby ciągnięcie loterii „aż do powrotu spokojności i ustania przechodów wojska zawieszone zostały”. Rada Ministrów przyjęła drugą z tych propozycji, bo choć skutkowało ona zawieszeniem jakichkolwiek wpływów z loterii do skarbu państwa, to gwarantowała jednocześnie, że skarb państwa nie będzie obciążony obowiązkiem ewentualnego kredytowania dzierżawców loterii¹²⁶.

Prawdopodobnie pierwszym Dyrektorem Generalnym Loterii w okresie Księstwa Warszawskiego był Konstanty Kochanowski, który sprawował swój urząd od 1809 r. i pozostawał na tym stanowisku do 1830 r. W roku 1812 dyrektorem loterii krajowej był Kochanowski, pisarzem Antoni Geppert, dyrektorem kastolletu (castolletu) Verselli

¹²⁴ K. Więckowski, *O loterii...*, s. 235

¹²⁵ AGAD, Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego, seria II, sygn. 212, s. 2-7, 10-13.

¹²⁶ Tamże, s. 14.

(Verzelli), dyrektorem weryfikacji Kajetan Łączyński, a kasjerem Jan Gebhard. Część z tych osób zachowała swoje stanowiska, a nawet z czasem awansowała w Dyrekcji Generalnej Loterii Krajowych w epoce Królestwa Polskiego (np. Jan Gebhard, który początkowo był kasjerem, następnie zaś inspektorem loterii, czy Piotr Lochmann, którego kariera przy administracji loteryjnej sięgała jeszcze czasów przedrozbiorowych¹²⁷).

Trudno oceniać skuteczność i efektywność loterii przeprowadzanych w dobie Księstwa Warszawskiego. W początkowych, spokojniejszych latach, loteria przynosiła zyski, później jednak ciągłe wojny i polityczna niestabilność uniemożliwiały normalną działalność przedsiębiorcom finansowym. W latach 1813-1815 kilkakrotnie w ogóle nie doszło do przeprowadzenia losowań¹²⁸.

Władze skarbowe Królestwa Polskiego uznały ciągłość loterii rozpoczętej w Księstwie Warszawskim. Numeracja loterii rozpoczęta w 1808 r. była kontynuowana aż do 1915 r., do momentu ewakuacji władz rosyjskich z Warszawy. W okresie od 1 VII 1808 r. do 1 I 1863 r. przeprowadzono 100 loterii w dzierżawie entrepreneurów, zaś od 1 I 1863 r. do 1 VII 1915 r. 104 ciągnięcia, w których skarb państwa „prowadził loterie bezpośrednio na własne ryzyko”¹²⁹.

Podsumowanie

Władze przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, tak jak później Księstwa Warszawskiego, przy organizacji loterii czerpały ze wzorców zagranicznych, wypróbowanych na zachodzie Europy. Pierwsze udokumentowane loterie ks. ks. Baudouina i Konarskiego w 1748 r. miały charakter celowy; dochód, gdyby tylko takowy przyniosły, przeznaczano na określone przedsięwzięcia służące pożytkowi ogółu społeczeństwa. Później, po przejęciu w 1787 r. zarządu loterii przez państwo, loterie organizowane były bez konkretnego przesłania, głównie w celu zwiększenia dochodów państwa. Tak jak w innych krajach, środki pochodzące z loterii były przeznaczane na cele dobroczynne, służące dobru ogólnemu.

W innych krajach, po próbach oddawania loterii w dzierżawę prywatnym przedsiębiorcom, odstąpiono od takiego rozwiązania na rzecz państwowej administracji, ale

¹²⁷ Por. rozdział 3. *Organizacja loterii w Królestwie Polskim*.

¹²⁸ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 20.

¹²⁹ Tamże, s. 19-20.

władze polskie nie wykorzystały tych doświadczeń. Ewolucja rozwiązań przebiegała jednak według tego samego modelu. Dopiero po przekonaniu się o nieopłacalności dzierżawy prywatnej sejm Rzeczypospolitej w 1787 r. wprowadził zarząd państwowy. Przywiązanie do rozwiązań w postaci dzierżawy prywatnej było jednak tak silne, że powracano do nich w każdym okresie, zarówno w Księstwie Warszawskim, jak i Królestwie Polskim, pomimo mało zachęcających efektów takiego postępowania.

Zarzuty pod adresem loterii liczbowej, powtarzające się później w czasach Królestwa Polskiego, były formułowane już w Księstwie Warszawskim. Podkreślana była jej szczególna szkodliwość dla „ludu ubogiego”¹³⁰. Dzierżawa dochodów z loterii była korzystna dla prywatnych przedsiębiorców, co rodziło przypadki zacieklej rywalizacji między potencjalnymi dzierżawcami. Minister skarbu, jako nadzorujący przedsięwzięcie loteryjne, miał niełatwe zadanie podjęcia decyzji, którą z propozycji umów dzierżawnych przyjąć. W przypadku finansowego niepowodzenia przedsięwzięcia, skarb państwa był gwarantem dochodu dla graczy, czyli potencjalnie mógł ponieść straty.

Loteria była przedsięwzięciem zaplanowanym na co najmniej kilka miesięcy. Ciągnięcia w kolejnych klasach odbywały się w określonych odstępach czasu. Mogła być przeprowadzana z pozytywnym skutkiem tylko w okresach politycznej i gospodarczej stabilności. W burzliwej epoce wojen napoleońskich niemożliwe było precyzyjne zaplanowanie jakiegokolwiek przedsięwzięcia finansowego i sprawne przeprowadzenie wszystkich procedur, co skutkowało okresowymi przerwami w przeprowadzaniu losowań.

Przy administrowaniu loterią zatrudniani byli doświadczeni urzędnicy. Wyraźnie zauważalna jest zarówno ciągłość prawodawstwa i korzystanie z rozwiązań wprowadzanych we wcześniejszych okresach, jak też ciągłość zatrudnienia. Niektóre nazwiska, jak Kochanowski, Lochmann, Verzelli (ewentualnie w formie Verselli lub Vercelli) przewijają się w materiałach źródłowych od końca I Rzeczypospolitej poprzez okres Księstwa Warszawskiego, aż po pierwsze lata Królestwa Polskiego.

¹³⁰ AGAD, Rada Stanu i Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego, seria II, sygn. 257, s. 50.

Rozdział 2

Prawodawstwo dotyczące loterii w latach 1815-1867

Początkowo w Królestwie Polskim funkcjonowało prawodawstwo dotyczące loterii wprowadzone jeszcze w czasach Księstwa Warszawskiego, a nawet Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Stało się tak na wniosek zastępcy ministra przychodów i skarbu na posiedzeniu Rady Administracyjnej w lipcu 1816 r.¹ Jego zdaniem przedłużający się stan „pustki prawnej” w tej dziedzinie finansów państwowych skłaniał graczy do udziału w loteriach zagranicznych, a przez to powodował straty dla skarbu państwa. Namiestnik Królestwa Polskiego gen. Józef Zająček przychylił się do wniosku i polecił KRPiS, by ta wydierżawiała loterię klasyczną w sposób przyjęty i praktykowany za czasów Księstwa Warszawskiego. Jednocześnie zalecił wprowadzenie zasady, że w przypadku straty dzierżawców skarb państwa nie będzie zobowiązany do żadnych rekompensat. Taki warunek miał być zawarty w kontraktach dzierżawnych.

Działalność loterii regulowały akty prawne o różnej randze. Były to: 1) postanowienia królewskie (w późniejszym okresie zwane wolą najwyższą / rozkazem najwyższym / ukazem najwyższym); 2) decyzje (postanowienia) namiestnika królewskiego; 3) decyzje (postanowienia) Rady Administracyjnej; 4) rozporządzenia, instrukcje, obwieszczenia i objaśnienia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu; oraz 5) rozporządzenia Dyrekcji Generalnej Loterii Królestwa Polskiego (od roku 1844 Urzędu Loterii).

Najwyższe władze państwowe w wydawanych przez siebie przepisach wyznaczały tylko najogólniejsze zasady, wedle których powinna później funkcjonować loteria. Na kolejnych, niższych szczeblach były formułowane przepisy coraz bardziej szczegółowe i coraz ściślej regulujące działalność loterii. Najbardziej szczegółowe regulacje prawne (jak wewnętrzne instrukcje) wydawał sam urząd zajmujący się kierowaniem loterią, czyli początkowo Dyrekcja Generalna Loterii, w późniejszym okresie Urząd Loterii.

¹ Protokół Rady Administracyjnej z dn. 23 VII 1816 r., AGAD, Rada Administracyjna KP, sygn. 3, s. 53-54. W protokole z tego dnia nie jest wymienione nazwisko osoby zastępującej ministra przychodów i skarbu, jednak na innych posiedzeniach Rady Administracyjnej w tym okresie (np. 20 lipca) ministra T. Matuszewicza zastępował radca stanu Michał Kochanowski. Prowadził Wydział Kas i Rachunkowości w KRPiS. Był bratem dyrektora loterii krajowych Konstantego Kochanowskiego.

Ze względu na zróżnicowany status aktów prawnych regulujących działalność loterii, tylko znikoma część z nich została opublikowana w „Dzienniku Praw Królestwa Polskiego”, dzienniku urzędowym, wydawanym w latach 1816-1871².

2.1. Prawodawstwo dotyczące loterii w latach 1815-1834

Pierwszym aktem prawnym wysokiej rangi³ dotyczącym loterii, wydanym już w Królestwie Polskim, było postanowienie namiestnika królewskiego gen. Józefa Zajączka z 29 IX 1816 r., opisujące warunki, pod jakimi sprzedaż dóbr i innych nieruchomości własności prywatnych mogła być dozwolona przez loterię publiczną⁴. Postanowienie namiestnika zostało wydane na wniosek Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, w interesie samych właścicieli nieruchomości, którzy byli zainteresowani sprzedażą dóbr i innych nieruchomości w drodze loterii publicznej. Postanowienie składało się z 19 punktów i wprowadzało następujące zasady: 1. Pozwolenie sprzedaży nieruchomości miał wydawać namiestnik Królestwa Polskiego na wniosek („szczególne przedstawienie”) KRPiS tylko tym obywatelom, którzy uzasadnią potrzebę takiego przedsięwzięcia i spełnią wszystkie wymienione poniżej warunki; 2. Entrepreneur loterii, której przedmiotem jest nieruchomość miał obowiązek przedstawić KRPiS prawne dowody własności dóbr ziemskich (lub innej nieruchomości), które chciał zbyć w drodze loterii oraz potwierdzić pełnię swoich praw do przeprowadzenia transakcji sprzedaży; 3. Entrepreneur miał złożyć takse sądową z oświadczeniem, że stan dóbr nie uległ zmianie od czasu wystawienia taksy („stan dóbr tych od czasu tasy zdeteriorowanym nie został”), albo przedstawić nową takse sporządzoną przez biegłych sądowych; 4. Entrepreneur przedstawiał stan długów ciążących na nieruchomości, czyli „ekstrakt hipoteczny”; 5. Entrepreneur składał oświadczenie, że dobra, które mają podlegać loterii nie są obciążone żadnymi innymi długami hipotecznymi poza wymienionymi w „ekstrakcie hipotecznym”; deklarował również, że do czasu zakończenia loterii nowe długi pod zastaw tej nieruchomości nie będą zaciągane. Udzielał specjalnego pełnomocnictwa dyrektorowi Dyrekcji Loterii do spisania kontraktu z wygrywającym dobra i przeniesienia na

² „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” ukazywał się dość systematycznie, wyjątek stanowił rok 1863.

³ Hierarchia aktów prawnych w Królestwie Polskim zob. A. Kulecka, *Pomiędzy Francją, Prusami a Rosją. Dokument w Królestwie Polskim (1815-1867)*, [w:] *Belliculum Diplomaticum V Lublinense. Dokumenty, kancelarie i archiwa między wschodem i zachodem Europy*, pod red. A. Góraka i M. Szabaciuk, Lublin 2014, s. 205-224.

⁴ „Dziennik Praw”, tom dodatkowy. *Zbiór postanowień rządu Królestwa Polskiego, „Dziennikiem Praw” nieogłoszonych*, Warszawa 1838, s. 131-138.

wygrywającego praw własności („tytułu dziedzictwa”). Akt pełnomocnictwa, wraz z klauzulą egzekucyjną, entrepreneur składał KRPiS. W razie gdyby loteria nie została przeprowadzona, KRPiS upoważniała dyrektora DL do zwrotu owych dokumentów. Koszty czynności urzędowych w takim przypadku ponosił entrepreneur; 6. Entrepreneur miał przedstawić plan loterii uwzględniający zastrzeżenie, by planowana suma uzyskana ze sprzedaży losów nie przewyższała wartości dóbr wystawionych na sprzedaż i kosztów zorganizowania loterii; 7. Entrepreneur płacił Skarbowi Państwa 6 % od ogólnej sumy przewidzianej w planie loterii; 8. Z tej kwoty entrepreneur płacił gotówką w kasie loteryjnej 1/6 należności przed rozpoczęciem loterii, a resztę po jej zakończeniu; 9. Loteria pozostawała pod ciągłym nadzorem Dyrekcji Generalnej Loterii Krajowych; sam entrepreneur nie mógł podjąć żadnych działań bez wiedzy Dyrekcji; 10. Wszystkie losy pozostawały w kasie Dyrekcji Loterii i były wydawane kolektorom i entrepreneurowi za gotówkę lub za kaucją; 11. Pieniądze ze sprzedaży losów były składane w kasie loteryjnej. Po wypłaceniu należności graczom, skarbowi państwa i wierzycielom, reszta zostawała przekazywana entrepreneurowi; 12. Entrepreneur zobowiązany był na własny koszt przygotować bilety i inne druki do loterii oraz dostarczyć je Dyrekcji Generalnej Loterii Krajowych; 13. Bilety loteryjne (czyli drukowane losy) miały być podpisane przez dyrektora DL i opatrzone pieczęcią urzędową; 14. Termin prekluzyjny do ciągnięcia loterii wyznaczała KRPiS podczas zawierania umowy z entrepreneurem; 15. W razie gdyby z braku zainteresowania kupnem biletów czy też z innych ważnych przyczyn nie doszło do ciągnięcia loterii, miało ono zostać odwołane i graczom zwracana byłaby wpłacona stawka bez żadnych potrąceń; 16. Jeżeli loteria nie dochodziła do skutku, entrepreneur płacił skarbowi państwa tylko kwotę opisaną w pkt. 7 omawianej Instrukcji (czyli 6 %); 17. Przy wyznaczaniu terminu ciągnięcia loterii KRPiS uwzględniała ilość przeprowadzanych loterii oraz finansowe możliwości zakupu biletów przez zainteresowanych („aby liczba tychże [loterii, przyp. AN] obok siebie razem grać się mających, do zamożności kraju i widoków entrepreneurów była proporcjonalną”); 18. Gdy w wyniku loterii dobra nabyła osoba, której prawo nie zezwala na ich posiadanie, miała ona obowiązek sprzedać je w ciągu roku; w przeciwnym razie na wniosek urzędu prokuratorskiego będą one sprzedane w drodze licytacji, uzyskana suma była przekazywana tejże osobie z potrąceniem kosztów postępowania; 19. Osoba wygrywająca dobra na loterii miała status prawny równy osobie kupującej te dobra „z wolnej ręki” za kwotę równą sumie wykupionych w loterii losów od osoby przekazującej majątek na loterię. Po zagwarantowaniu powyższych wymogów przez entrepreneurę, KRPiS przedstawiała namiestnikowi wniosek o zezwolenie na oficjalne ogłoszenie loterii.

W Królestwie Polskim obowiązywał prawny zakaz gry na loteriach zagranicznych, sięgający jeszcze czasów Księstwa Warszawskiego⁵, nie był on jednak przestrzegany. Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu wydała 18 VI 1817 r.⁶ obwieszczenie ponawiające ten zakaz. W obwieszczeniu przypomniano, że zabronione jest zarówno sprowadzanie losów zagranicznych loterii, jak również ich sprzedaż i zakup. Takie czyny podlegały karze pieniężnej, płatnej po połowie dla osoby zgłaszającej zakazany prawem czyn i dla skarbu państwa. Dodatkowo został ponowiony zakaz organizowania loterii prywatnych, tj. nie posiadających rządowego upoważnienia. Sankcją dla organizatora prywatnej loterii był przepadek mienia wystawionego na taką nielegalną loterię. Czuwanie nad przestrzeganiem zakazu powierzono „wszelkim władzom administracyjnym, policyjnym i skarbowym”. Obwieszczenie miało zostać opublikowane w gazecie ogólnokrajowej i dziennikach wojewódzkich oraz trzykrotnie odczytane z kościelnych ambon.

Na skutek licznych doniesień o przeprowadzaniu zakazanych prawem loterii prywatnych, zwłaszcza na nieruchomości, konie, a także różnej wartości rzeczy ruchome, oraz o udziale w zakazanych loteriach zagranicznych, 24 X 1822 r. KRPiS skierowała do komisji wojewódzkich odpowiednie rozporządzenie. Praktyki takie naruszały przepisy z 1 X 1809 r. oraz reskrypt z 9 XII 1818 r., więc komisja rządowa zaleciła komisarzom wydziałów skarbu przy komisjach wojewódzkich skrupulatne czuwanie nad przestrzeganiem obowiązujących przepisów. Każde tego rodzaju nadużycie traktowane było jako wynik zaniedbania ze strony odpowiednich władz skarbowych. KRPiS powierzyła lokalnym urzędom municypalnym i generalnemu inspektorowi ceł Kriegerowi czuwanie nad realizacją rozporządzenia, i w przypadku stwierdzenia zabronionej działalności, mieli oni żądać wyjaśnień od łamiącego przepisy.

Na mocy postanowienia namiestnika królewskiego z 27 I 1824 r.⁷ wprowadzona została od każdej loterii ubocznej obowiązkowa wpłata na rzecz Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności w wysokości 1 % od wartości obiektu wystawianego na loterii. Ten akt prawny nawiązywał do przepisów z 29 IX 1816 r. i 21 X 1817 r. Jego celem było wspomoczenie WTD i zapewnienie mu stałego dochodu bez narażania skarbu państwa na kolejny wydatek. Namiestnik wydał swe postanowienie na wniosek Komisji Rządowej

⁵ Postanowienie królewskie Fryderyka Augusta z 29 IV 1808 r. – por. rozdział 1. *Loteria na ziemiach polskich przed 1815 r.*

⁶ *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Skarbu, t. 9, O dochodzie z loterii*, Warszawa 1867, s. 137.

⁷ Tamże, s. 143-145.

Przychodów i Skarbu. Tworzyły je trzy artykuły: art. 1. stanowił, że każdy „przedsiębiorca loterii ubocznej”, wystawiający swoją własność na loterię, poza wymogami sformułowanymi w postanowieniu namiestnika z 29 IX 1816 r., przed ogłoszeniem loterii miał wpłacić na rzecz Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności 1 % wartości obiektu wystawianego na loterii; art. 2. zakładał, że suma ta miała być przeznaczona na wsparcie potrzebujących i nie podlegać zwrotowi w przypadku gdy loteria nie doszła do skutku; w art. 3. wykonanie postanowienia zostało powierzone KRPiS.

28 XI 1829 r. KRPiS skierowała do Dyrekcji Generalnej Loterii Krajowych rozporządzenie dotyczące depozytów loteryjnych⁸. Rozporządzenie nawiązywało do art. 31 dekretu królewskiego z dn. 17 / 29 I 1828 r.⁹, na mocy którego kaucje kolektorskie i depozyty pieniężne ze wszystkich rodzajów loterii – klasycznej i pobocznej – miały być lokowane w Banku Polskim. Dochody z oprocentowania kaucji miały być przekazywane zainteresowanym (czyli kolektorom). Wnoszenie i podejmowanie depozytów z Banku Polskiego miało się odbywać na podstawie upoważnienia kasy loteryjnej i po wcześniejszym zawiadomieniu BP. Natomiast loterie fantowe przeprowadzane na cele dobroczynne nie wymagały wydawania oddzielnych zezwoleń¹⁰.

2.2. Instrukcja organiczna z 1835 r.

Szczegółowy dokument regulujący działanie Dyrekcji Loterii oraz przeprowadzanie wszystkich procedur związanych z organizacją loterii wydany został dopiero po upływie 20 lat od utworzenia Królestwa Polskiego. Była to *Instrukcja organiczna dla Dyrekcji Generalnej Loterii*, wydana 9 / 21 X 1835 r. przez KRPiS¹¹. *Instrukcja* ta zastąpiła

⁸ ZPA WS, t. 9, s. 411-419.

⁹ Nie został wydany tom „Dziennika Praw Królestwa Polskiego”, obejmujący akty prawne wprowadzone w życie w 1828 i 1829 r.; postanowienia o którym mowa nie zawiera także tom dodatkowy, wyd. w 1838 r.

¹⁰ Rozporządzenie wydane przez prezesa Rady Głównej Opiekuńczej Instytutów Dobroczynnych, radcy stanu Józefa Gabriela Lubowidzkiego, w odpowiedzi na wniosek Rady Szczegółowej szpitala we Włocławku. W rozporządzeniu tym prezes Lubowidzki stwierdzał, że loteria fantowa nie jest grą publiczną i należy przyjmować, że to „zabawa z celem dobroczynnym połączona”. Zwrócił uwagę, że podobne loterie przeprowadzono niedawno w Kielcach i Wieluniu, gdzie władze lokalne również nie wyrażały sprzeciwu. W opinii prezesa RGO nie było potrzeby wydawania dodatkowych przepisów w tym zakresie, a „dosyć będzie, w razie potrzeby, udać się do miejscowej władzy administracyjno-policyjnej o pomoc lub ułatwienie”, *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Spraw Wewnętrznych i Duchownych*, cz. III *Zakłady dobroczynne*, t. V, Warszawa 1866, s. 263-265, S. A. Z. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego obowiązującego w Królestwie Polskim*, t. 2, Warszawa 1880, s. 306.

¹¹ ZPA WS, t. 9, s. 169-411. W publikacji z 1867 r. pominięto art. 27-45, 47-57 oraz 75-86, dotyczące loterii liczbowej, zniesionej w 1839 r.

wcześniejszą instrukcję, o czym zadecydowała KRPiS, „przekonawszy się z praktycznego kilkuletniego doświadczenia, że instrukcja dotychczasowa wewnętrzną organizację Dyrekcji Generalnej Loterii krajowej stanowiąca, w niektórych szczegółach służby wymagała uzupełnienia”¹².

Instrukcja z 1835 r. w sposób najszerszy, najbardziej szczegółowy i wszechstronny regulowała wszelkie sprawy związane z prowadzeniem loterii. Instrukcja składała się z 209 artykułów¹³, zebranych w sześć działów: I. *O składzie Dyrekcji Generalnej Loterii* (art. 1-3), II. *O atrybucjach Dyrekcji, niemniej obowiązkach urzędników w ogólności* (art. 4-13), III. *O szczególnych obowiązkach wydziałów, Dyrekcję Generalną Loterii składających, oraz urzędników i oficjalistów do wydziałów tych należących* (art. 14-26, 46, 58-73), IV. *O buchalterii Dyrekcji Generalnej Loterii w szczególności* (art. 74-112), V. *O Kasie Loteryjnej* (art. 113-203), VI. *O podziale pracy i obowiązkach ogólnych urzędników kasowych* (art. 204-209).

W dziale I *Instrukcji* powierzono Generalnej Dyrekcji Loterii „kierunek i administrację loterii krajowych wszelkiego rodzaju” (art. 1). Dyrekcję tworzyły cztery wydziały – służby ogólnej, loterii liczbowej i rachunkowości, kasolletu oraz wydział loterii klasycznej i pobocznych. Do każdego wydziału zostali wyznaczeni urzędnicy: naczelnicy wydziałów, rachmistrze, buchalterzy, podrachmistrze i asystenci. Oprócz czterech wymienionych wydziałów w DGL istniała kasa, w której zatrudnieni byli: kasjer, kontroler i asystent. Ponadto w DGL przewidziani byli również woźni i posługacze. Poza pracownikami etatowymi przewidziano możliwość utrzymywania przy DGL bezpłatnych aplikantów, którzy po odbyciu dwuletniej aplikacji i wykazaniu się odpowiednimi kwalifikacjami i umiejętnościami, mogli zostać zatrudnieni przez DGL, jednakże wyłącznie za wiedzą i zgodą KRPiS.

Dział II *Instrukcji* stanowił, że Dyrekcja Generalna Loterii podlega KRPiS, a w szczególności Dyrekcji Generalnej Dochodów Niestających. Dyrekcja Generalna Loterii zobowiązana była składać raporty DGDN, współpracować z komisjami wojewódzkimi, komisarzami obwodowymi i urzędami municypalnymi. W odniesieniu do władz wyższych

¹² ZPA WS, t. 9, s. 169. Niestety, nie udało się ustalić daty wprowadzenia wcześniejszej instrukcji, zniesionej w 1835 r., ani tym bardziej jej szczegółów. Nie wiadomo zatem, jak daleko idące zmiany wprowadzone zostały w 1835 r. Jako że w *Instrukcji* KRPiS mówi się o „niektórych szczegółach służby”, można z tego wnioskować, że chodziło tylko o doprecyzowanie pewnych kwestii, nie zaś o jakieś fundamentalne zmiany w organizacji loterii.

¹³ Część z nich dotycząca loterii liczbowej została uchylona wraz ze zniesieniem tej formy loterii w początku 1840 r.

miała się znosić z nimi za pośrednictwem KRPiS. Dyrekcja Generalna Loterii sprawowała zwierzchnictwo nad kantorami i kolektorami loterii krajowych oraz nadzór nad płynącymi z nich dochodami. Do jej obowiązków należał nadzór nad kolektorami oraz zapobieganie popełnianiu przez nich nadużyć, egzekwowanie od nich przestrzegania prawidłowego i terminowego rozliczania rachunków, nadsyłania odpowiednich raportów, rzetelności i uprzejmości w kontaktach z graczami. Członkowie DGL swoim prywatnym majątkiem odpowiadali za ewentualny niedobór w kasie loteryjnej i inne zaniedbania popełnione przez podwładnych. Dyrekcję Generalną Loterii obowiązywała kolegalność obrad i podejmowanie decyzji większością głosów. Składała się z czterech członków: dyrektora generalnego jako przewodniczącego oraz trzech naczelników wydziałów. W sprawach rachunkowych i kasowych zastępował ich pierwszy rachmistrz wydziału rachunkowości, a w sprawach administracyjnych – sekretarz dyrekcji. W przypadku równoważenia się głosów, głos decydujący należał do dyrektora generalnego. Zastępcą dyrektora zostawał „jeden z naczelników starszych w nominacji” (art. 6). O zastępstwie innych osób decydować miała sama DGL. Posiedzenia kolegalne DGL miały odbywać się dwa razy w tygodniu, od godz. 10.00 rano. Dyrektor generalny miał dodatkowo prawo zwoływania posiedzeń nadzwyczajnych. Sekretarz Dyrekcji prowadził zwięzły protokół posiedzenia, zawierający też podjęte na posiedzeniu decyzje. Tematy obrad były wcześniej podawane do wiadomości przez prezydującego. Sprawy niewymagające kolegalnych obrad miały być zgłaszane przez urzędników dyrektorowi codziennie. Art. 8 *Instrukcji* stanowił, że DGL miała komisyjnie umieszczać protokoły stawek kolektorskich w skrzyniach i pieczętować owe skrzynie, a po przeprowadzonym ciągnięciu również komisyjnie zdejmować pieczęcie i wyjmować protokoły. W sprawach ustanawiania kolektorów i udzielania im kar zastosowanie miała instrukcja z 24 I 1828 r. Rozstrzyganie ewentualnych sporów między kolektorami a graczami miało zapadać na posiedzeniach kolegalnych DGL. Wyższą instancją w takich sporach była KRPiS. Kolegalnie miano również ustalać wysokość i przyjmować kaucje kolektorskie, po konsultacjach z entrepreneurami i dzierżawcami „loteriów szczególnych”. W przypadku wątpliwości DGL co do wysokości kaucji hipotecznej (lub innej), powinna się ona zwrócić do KRPiS – w myśl reskryptu z 24 XI 1828 r.

Dyrekcja Generalna Loterii miała także kolegalnie decydować o ilości losów wydawanych poszczególnym kolektorom oraz na loterie poboczne, po wcześniejszym uzgodnieniu tego z dzierżawcą generalnym. Udzielała również kolektorom zezwoleń na zbiorcze wnoszenie superat loteryjnych w ciągu roku. DGL układała plany wszelkich loterii,

wyznaczała ich terminy, po zatwierdzeniu planów przez KRPiS sporządzała instrukcje do przeprowadzenia loterii oraz publikowała je w oficjalnej prasie i wojewódzkich „Dziennikach Urzędowych”, rejestrowała wszelkie wypłaty nie pochodzące od kolektorów (np. na materiały biurowe), zawierała wszelkiego rodzaju umowy i kontrakty, organizowała licytacje papierów niepotrzebnych do dalszego urzędowania (protokołów, rachunków, kwitów kolektorów loterii krajowych), mianowała niższych rangą pracowników biura DGL (kanceliści, aplikanci, woźni, stróże), przedstawiała po trzy kandydatury na nieobsadzone posady, udzielała urlopów nie dłuższych niż osiem dni oraz wymierzała urzędnikom i oficjalistom DGL kary w postaci ustnych i pisemnych upomnień. Kary pieniężne powyżej 50 zł oraz zawieszanie w obowiązkach należały natomiast do atrybucji KRPiS. DGL kolegalnie kontrolowała przekazywanie należnych sum na cele dobroczynne oraz nieodebranych wygranych. Rozdział pieniędzy na poszczególne zakłady dobroczynne należał jednak do KRPiS. DGL miała również zgłaszać wszelkie pojawiające się uwagi w sprawie udoskonalania organizacji loterii i zwiększania dochodów skarbowych z tego źródła (art. 8). DGL miała obowiązek zdawać KRPiS comiesięczny raport dotyczący przychodów i wydatków, składać protokoły z kontroli kasy loteryjnej oraz projekty dotyczące dochodów i wydatków loteryjnych (do czerwca każdego roku), roczne sprawozdania zarówno do KRPiS, jak i do Najwyższej Izby Obrachunkowej. Rachunki z przeprowadzenia każdej loterii miały być składane najpóźniej 2 miesiące po jej zakończeniu. Do października miał być przedkładany plan terminów ciągnięcia loterii na nadchodzący rok. Również terminy składania raportów dotyczących superat loteryjnych zostały szczegółowo określone (art. 9). Dzień pracy urzędników i oficjalistów DGL wynosił 7 godzin, a w dniach ciągnięcia loterii przewidziane były obowiązkowe godziny nadliczbowe. Od obowiązków służbowych zwalniało jedynie zaświadczenie lekarskie (art. 10). Wszyscy pracownicy zobowiązani byli do staranności i sumienności w pracy, wykonywania poleceń przełożonego, a w przypadku dostrzeżenia jakichkolwiek uchybień – do informowania o tym przełożonych (art. 11-12). Urzędników i oficjalistów DGL obowiązywało ściśle przestrzeganie instrukcji, tajemnica służbowa, dbałość o interes skarbu państwa. W przypadku dostrzeżonego pożaru mieli obowiązek bezzwłocznego udania się do pracy i ratowania dokumentów, bez względu na porę dnia (art. 13).

Obowiązki wydziałów Dyrekcji Generalnej Loterii oraz zatrudnionych w nich pracowników również zostały szczegółowo określone. Wydział służby ogólnej prowadził administrację DGL oraz nadzorował kasę instytucji. Składał się on z dwóch oddziałów:

służby ogólnej oraz służby kasowej (art. 14). Dyrektor Generalny Loterii sprawował m.in. ogólny nadzór nad podwładnymi, odbierał wszelką napływającą korespondencję urzędową oraz podpisywał korespondencję wychodzącą, przewodniczył posiedzeniom kolegiальnym, akceptował referaty, był obecny na każdym losowaniu, odbierał przysięgę od nowo zatrudnionych, co trzy miesiące przeprowadzał obowiązkowo rewizję kasy loteryjnej, a w razie potrzeby także rewizje nadzwyczajne, odbierał protokoły stawek na loterię liczbową. Miał również inne, mniejszej wagi obowiązki, jak nadzór nad rozsyłaniem druków, materiałów biurowych oraz wykonywaniem zarządzeń KRPiS (art. 15).

Naczelnicy wydziałów kierowali pracami podległych im wydziałów, rozdzielali pracę pomiędzy podwładnych, sprawdzali wszelkie rachunki swego wydziału. Spory pomiędzy naczelnikami rozstrzygał dyrektor Dyrekcji Generalnej Loterii. Sekretarz Dyrekcji odbierał pisma wchodzące do urzędu, prowadził korespondencję w sprawach administracyjnych, nadzorował archiwum, dziennik i kancelarię oraz prowadził protokoły ciągnięcia loterii. Ponadto odpowiadał on za materiały biurowe i prowadził inwentarz utensyliów (art. 17-18). Utrzymaniem dziennika zajmowali się: dziennikarz i ekspedytor, wedle określonego *Instrukcją* schematu. Ekspedytor prowadził dodatkowo dwie książki ekspedycyjne (osobne dla pism wysyłanych pocztą oraz dla pism doręczanych adresatom mieszkającym w Warszawie), a także odbierał protokoły i rekapitulacje stawek od kolektorów miejscowych. Dziennikarz i ekspedytor mieli również wskazywać Dyrekcji Generalnej Loterii kolektorów, którzy spóźniali się z nadsyłaniem protokołów. Archiwum i dziennik podawczy miały być prowadzone według instrukcji archiwalnej, wydanej przez KRPiS 17 I 1828 r. dla Dyrekcji Dochodów Niestających (art. 19-20).

Zasady loterii liczbowej przewidywały pulę 90 numerów, z których w ściśle określonych terminach ciągnięto publicznie pięć. Dla nadzoru tej formy loterii, najbardziej dochodowej dla skarbu państwa, najbardziej popularnej wśród uboższych warstw społeczeństwa i zarazem budzącej najwięcej sprzeciwów natury moralnej, powołany był oddzielny Wydział Loterii Liczbowej i Rachunkowości. Do jego zadań należało: weryfikowanie protokołów stawek na ten rodzaj loterii, ustanawianie kombinacji rezultatów i wygranych, prowadzenie rachunków przychodów i wydatków, rewizja rachunków kasowych. Wydział Loterii Liczbowej i Rachunkowości tworzyły dwie sekcje: sekcja loterii liczbowej oraz sekcja buchalterii DGL. Obie sekcje prowadziły swoje księgi i duplikaty wykazów rachunkowych (art. 24-26).

Wydział Loterii Klasycznej prowadził sprawy loterii klasycznych oraz pobocznych. Każda z loterii klasycznych miała opracowany osobny szczegółowy plan realizacji. Urzędnicy tegoż wydziału mieli obowiązek przestrzegania planów ogłoszonych dla każdej loterii, nadzoru nad dzierżawcami, sprawdzania losów odebranych od dzierżawców, poprawiania dostrzeżonych pomyłek, kontroli terminowości nadsyłania dokumentacji przez kolektorów (art. 58-60).

Instrukcja przewidywała możliwość organizowania tzw. loterii pobocznych, w których przedmiotem wygranej były nieruchomości i inne dobra materialne. Loterie poboczne mogły być organizowane tylko za zgodą KRPiS. Obie loterie: klasyczna i poboczne organizowane były według tych samych zasad. Terminy ciągnięć miały być tak wyznaczone, by zapewnić czas niezbędny na rozesłanie losów do kolektorów oraz na ich sprzedaż (art. 69).

Kontrole finansowe prowadziła Buchalteria Dyrekcji Generalnej Loterii pod kierunkiem naczelnika Wydziału Loterii Liczbowej. Kontrolowała ona wszystkie rodzaje loterii: liczbową, klasyczną i poboczne, a dodatkowo także stałe i niestałe dochody i wydatki etatowe wszelkiego rodzaju depozytów oraz prowadziła alfabetyczny wykaz kaucji kolektorskich (art. 74). Kolejne artykuły *Instrukcji* szczegółowo regulowały kontrolę loterii klasycznej i pobocznych (art. 87-95), kontrolę stałych i przypadkowych dochodów i wydatków etatowych (art. 96-101), kontrolę depozytów (art. 102-105), kontrolę kaucji kolektorskich (art. 106-108). Sformułowane zostały też przepisy dotyczące buchalterii (art. 109-112). Szczegółowo uregulowano działalność kasy Dyrekcji Loterii (art. 113-192). Opisane zostały zasady prowadzenia ksiąg kasowych, w tym dziennika dochodów i wydatków zwyczajnych, manualu dochodów i wydatków zwyczajnych, dziennika przychodów i wydatków depozytowych, manualu depozytowego oraz ksiąg dotyczących „depozytów w efektach”. Jest też mowa o księdze pocztowej (czyli kontrolnej dla pieniędzy przesyłanych za pośrednictwem poczty) oraz różnego rodzaju kwitach wystawianych przez Kasę DGL. Omówione zostały procedury na wypadek pojawienia się superaty. *Instrukcja* regulowała także sprawy funduszy na wydatki nadzwyczajne, na materiały biurowe, rachunki depozytowe (art. 193-203). Kasa DGL pozostawała pod bezpośrednim nadzorem Dyrekcji, w szczególności zaś Dyrektora Generalnego Loterii Krajowych. Wpłaty i wypłaty z kasy mogły być dokonywane tylko za pisemnym upoważnieniem Buchalterii (art. 204). *Instrukcję* kończyły wytyczne określające podział obowiązków pomiędzy urzędnikami zatrudnionymi w kasie Dyrekcji Loterii (art. 205-209).

2.3. Prawodawstwo dotyczące kolektorów

Mimo kilkakrotnego przypominania w kolejnych aktach prawnych dotyczących loterii, zakaz udziału w loteriach zagranicznych był wielokrotnie łamany. Z tego względu Dyrekcja Generalna Loterii Królestwa Polskiego wydała 6 VI 1823 r. rozporządzenie skierowane do kolektorów loterii w Królestwie Polskim¹⁴. Dyrekcja Generalna Loterii nakładała na kolektorów obowiązek bezzwłocznego zgłaszania do niej wszelkich przypadków sprowadzania do kraju losów loterii zagranicznych i ich sprzedaży oraz przeprowadzania nielegalnych (prywatnych) loterii. Przepisy „ogólnego urzędnika skarbowego”, czyli postanowienia królewskiego z 1 X 1809 r., zostały rozszerzone o przyznanie osobie zgłaszającej o zabronionych czynach połowy sumy przewidzianej w paragrafach 120 i 122 owego postanowienia (czyli połowę z kwoty 300-600 zł).

Dyrekcja Generalna Loterii wydała także 20 IX / 2 X 1835 r. rozporządzenie skierowane do wszystkich kolektorów loterii krajowych. Nakładało ono obowiązek kontroli nadsyłanych im losów, zarówno loterii klasycznej jak i pobocznych, a w przypadku dostrzeżenia w nich jakichkolwiek błędów, odsyłania ich do Dyrekcji Generalnej Loterii. Taki sam obowiązek nałożono na nich odnośnie tabel wygranych. Aby kolektorzy nie uchylali się od realizacji tegoż rozporządzenia, każdy z nich otrzymywał jeden jego egzemplarz, który po podpisaniu miał odesłać do DGL. Jeszcze w tym samym roku Dyrekcja Generalna Loterii skierowała do kolektorów kolejne rozporządzenie. Ze względu na powtarzające się przypadki nierzetelności i nieuczciwości kolektorów (jak oszukiwanie osób grających, zamiana losów pomiędzy klasami, niewłaściwe wypłacanie wygranych, wyręczanie się subkolektorami) na których grający składali reklamacje, DGL wydała 12 / 24 XII 1835 r. rozporządzenie, które zawierało ostrzeżenie dla kolektorów, że w przypadku stwierdzenia nadużyć i łamania instrukcji kolektorskiej oraz innych przepisów dotyczących loterii, będą oni zobowiązani zwrócić straty wynikłe z ich postępowania oraz zostaną oni odsunięci od pracy przy loteriach. Kolektorzy mieli potwierdzić przyjęcie rozporządzenia do wiadomości poprzez odesłanie podpisanego tekstu do DGL. Dla ułatwienia postępowania w przypadkach stwierdzenia nadużyć popełnianych przez kolektorów, w Dyrekcji Generalnej Loterii 20 XII 1835 r. / 1 I

¹⁴ ZPA WS, t. 9, s. 141-143.

1836 r. została założona imienna lista kolektorów, w celu rejestrowania ich nadużyć oraz udzielonych im upomnień i kar¹⁵.

12 / 24 IX 1838 r. Dyrekcja Generalna Loterii Królestwa Polskiego wydała rozporządzenie dla kolektorów, określające zasady wypłacania przez nich wygranych przypadających na zagubione losy¹⁶. Zdarzało się że kolektorzy wypłacali należność bez uprzedniego podjęcia przez DGL decyzji w tej kwestii i nie nadsyłali odpowiednich dowodów zastępujących zagubione losy. Dla uniknięcia niekonsekwencji DGL wprowadziła dla kolektorów obowiązek przyjmowania od graczy oświadczeń o zagubieniu losu, a w przypadku padnięcia wygranej na ten los – bezzwłocznego powiadomienia DGL o zaistniałej sytuacji. Wypłata wygranej mogła zostać zrealizowana dopiero po podjęciu w tej materii decyzji przez DGL. Jeżeli wygrana miała przewyższać 500 zł, przed jej wypłaceniem w jednej z gazet wydawanych w Warszawie na koszt gracza miało się trzykrotnie ukazać ogłoszenie o zagubieniu losu. Wygrane przypadające na zagubione losy miały być wypłacane nie wcześniej niż po upływie trzech miesięcy od ukończenia ciągnięcia w klasie, do której odnosiły się. Wypłaty miały być kwitowane na papierze stemplowym.

KRPiS skierowała 24 VI / 6 VII 1840 r. do DGL rozporządzenie, na mocy którego losy w przypadku niewypłacalności kolektorów miały być doręczane graczom za pośrednictwem burmistrzów i magistratów miast¹⁷. Kolektorzy, którzy zalegali z uiszczeniem opłaty skarbowej, nie mogli otrzymywać nowych losów do rozprowadzania. W takich przypadkach DGL obowiązek dostarczania graczom losów powierzała burmistrzom i magistratom miast. W przypadku uchylania się przez nich od tej czynności, DGL informowała o zaistniałej sytuacji odpowiedni rząd gubernialny (w oparciu o reskrypt KRPiS z 9 / 21 X 1835 r.). Gdyby takowe działania okazały się nieskuteczne, DGL miała składać raporty do KRPiS. Obarczanie burmistrzów i magistratów miast odpowiedzialnością za prowadzenie spraw loterii mogło mieć jedynie charakter okazjonalny i traktowane było jako wyjście awaryjne. Mogło mieć zastosowanie tylko do jednego, najbliższego w czasie ciągnięcia w danej klasie. W miejsce niewypłacalnego kolektora DGL powoływała inną osobę, uznaną za odpowiedzialną i posiadającą odpowiednie kwalifikacje. Znalezienie właściwej kandydatury było obowiązkiem administratora, poręczającego za dochód z loterii klasycznej.

¹⁵ Tamże, s. 27-29.

¹⁶ Tamże, s. 35-37.

¹⁷ Tamże, s. 39.

Dokumentem, który w sposób całościowy określał zakres praw i obowiązków kolektorów była *Instrukcja dla kolektorów loterii*, opracowana przez rzeczywistego radcę stanu Feliksa Gumińskiego z polecenia dyrektora głównego prezydującego, zatwierdzona 13 / 25 II 1852 r. przez KRPiS.¹⁸ Ten składający się z 38 artykułów dokument tworzyło sześć działów: I. *O kantorach kolektorskich i ustanowieniu kolektorów* (art. 1-5), II. *O sprzedaży losów* (art. 6-15), III. *O wypłacie wygranej* (art. 16-24), IV. *O układaniu obrachunków i odsyłaniu losów wygranych tudzież superat do Urzędu Loterii* (art. 25-32), V. *O odpowiedzialności kolektorów loterii* (art. 33-35), VI. *O wykroczeniach przeciwko przepisom loteryjnym i karach* (art. 36-38).

W myśli *Instrukcji* zadaniem loteryjnych kantorów kolektorskich była sprzedaż biletów (losów) i wypłata wygranych. Osoba ubiegająca się o funkcję kolektora miała zgłosić się do Urzędu Loterii z podaniem adresu planowanego kantoru i pisemnym poświadczeniem „moralnego prowadzenia się”, wydanym przez trzech obywateli–posesjonatów o niekaralności w ciągu co najmniej dwóch ostatnich lat. Świadczenia te miały być potwierdzone przez urząd policji i naczelnika powiatu, a w miastach gubernialnych – przez komisarza policji cyrkułu i magistrat. Kandydat na kolektora musiał znać język polski w mowie i piśmie. Nowo mianowany kolektor miał złożyć tzw. kaucję kolektorską w wysokości ustalonej przez Urząd Loterii oraz poświadczoną notarialnie deklarację, że w przypadku strat wynikłych dla skarbu państwa w związku z prowadzeniem przez niego loterii, prywatny majątek kolektora będzie poddany administracyjnej egzekucji po rozpatrzeniu sprawy przez Urząd Loterii i KRPiS. Podtrzymany został zakaz wysyłania biletów loterii klasycznej Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego. Patenty na prowadzenie kantoru loteryjnego wydawał Urząd Loterii. Na drzwiach kantoru miała być umieszczona tabliczka z napisem „Kantor Loterii Królestwa Polskiego”, w kantorze zaś miały znajdować się: patent, instrukcja oraz drukowane wysokości stawek.

Za uchybienia w prowadzeniu kantoru Urząd Loterii mógł nakładać na kolektora karę w wysokości od 30 kop. sr. do 7,5 rsr. Istniała też możliwość odebrania kolektorowi patentu na prowadzenie kantoru. Kolektor obowiązkowo prowadził tzw. kontrolę, czyli księgę do zapisywania numerów wszystkich losów otrzymanych z Urzędu Loterii i nazwiska kupujących owe losy. Przed sprzedażą losów kolektor miał obowiązek przejrzania wszystkich losów w celu stwierdzenia ewentualnych pomyłek w wypisywaniu lub uszkodzeń

¹⁸ Tamże, s. 45-73, aneksy s. 75-83.

mechanicznych i zwrotu błędnie wypisanych biletów loteryjnych do Urzędu Loterii. Fałszowanie losów miało być karane dożywotnią utratą patentu (kolekty). Zakazane było wypłacanie wygranej w formie losów do kolejnej klasy. Istniała możliwość ustanowienia pomocnika, tzw. podkolektora, jednak wyłącznie za wiedzą i zgodą Urzędu Loterii. Przekazywanie losów podkolektorom miało się odbywać za pokwitowaniem. Cedowanie sprzedaży losów na kolejne osoby nie było dozwolone.

Kolektor odpowiadał za ewentualne zniszczenia lub kradzieże losów. Losy nie powinny być wydawane graczom na kredyt, chyba że na odpowiedzialność samego kolektora. Wynagrodzenie kolektora stanowiło wpisowe przy sprzedaży losów oraz procent od wygranych. Wygrane sumy były wypłacane na podstawie przedłożonych losów, a w przypadku ich utraty – fakt ten miał być odnotowywany przez kolektora w książce kontroli i zgłaszany do Urzędu Loterii. Wpłaty na losy utracone miały być realizowane najwcześniej po upływie 3 miesięcy od daty ciążnięcia. W razie bezprawnego wypłacenia wygranej, kolektorzy i podkolektorzy tracili prawo do dalszej kolekty. Kolektorzy mieli prawo wypłaty wygranych padłych tylko na losy zakupione w prowadzonym przez siebie kantorze. Odbiór większych wygranych mógł odbywać się w Urzędzie Loterii, jednak tylko po wcześniejszym wystawieniu zaświadczenia dla gracza przez odpowiedniego kolektora. Po odebraniu tabeli wygranych kolektorzy mieli obowiązek bezzwłocznego złożenia raportu do Urzędu Loterii. Szczęśliwe losy po wypłacie wygranych z każdej klasy miały być odsyłane bezzwłocznie do Urzędu Loterii. Superaty loteryjne wnosili kolektorzy do kasy UL za pokwitowaniem. Za uchybienia w pracy, przynoszenie szkód skarbowi państwa, sprzedaż losów po zawyżonych cenach, wstrzymywanie wypłaty wygranych kolektor ponosił odpowiedzialność karną, z utratą patentu włącznie. Zakazana była sprzedaż losów do Cesarstwa Rosyjskiego, prowadzenie loterii bez rządowego zezwolenia oraz udział w loteriach zagranicznych. Uzupełnieniem *Instrukcji* były cztery aneksy: 1) wzór książki do loterii klasycznej, 2) wzór kwitu wydawanego przy zgłoszeniu utraty losu, 3) specyfikacja losów wygranych w określonej klasie, 4) wykaz wygranych losów odsyłanych przez kolektora do Urzędu Loterii.

Rada Administracyjna na posiedzeniu w dniu 24 I / 5 II 1864 r. zdecydowała, że stawki loteryjne w różnych klasach mają być różnej wysokości, stawka w klasie pierwszej nie może być niższa niż 4 rsr. 50 kop., a wpisowe od kolektorów ma wynosić 24 kopiejek od losu w każdej klasie¹⁹. Decyzje te podjęto w odpowiedzi na wniosek dyrektora głównego

¹⁹ Tamże, s. 103-105.

przychodów i skarbu. Dodatkowo postanowiono, że loteria ma pozostać w bezpośredniej administracji skarbu państwa.

3 / 15 II 1864 r. KRPiS skierowała do Urzędu Loterii rozporządzenie, będące rozwinięciem owej decyzji Rady Administracyjnej²⁰. KRPiS zalecała Urzędowi poinformowanie wszystkich kolektorów o wprowadzonych zmianach oraz zebranie od kolektorów deklaracji, jaką ilość losów spodziewają się sprzedać w związku z 103. loterią (zwrot niesprzedanych losów nie był przewidziany). Urząd Loterii miał też zawiadomić osoby, którym wcześniej odmówiono kolektu, o możliwości jej otrzymania, za wcześniejszym dopełnieniem przewidzianych formalności. Deklaracje kolektorów z Warszawy miały być złożone w terminie do 10 dni, pozostałych zaś – 18 dni.

Równy rok później, 3 / 15 II 1865 r., KRPiS wydała Urzędowi Loterii rozporządzenie wyznaczające warszawskiego kolektora Maurycego Nelkena na tzw. kolektora głównego²¹. W związku z 106. loterią Nelken zadeklarował gotowość przejęcia do swojego kantoru losów niesprzedanych przez innych kolektorów i wyraził życzenie, by nadano mu tytuł kolektora głównego. KRPiS zleciła Urzędowi Loterii przyjęcie od Nelkena stosownej deklaracji oraz wydanie mu patentu. Oprócz losów niesprzedanych, kolektor główny miał przejmować za kaucją również losy z kantorów, których kolektorzy zmarli lub zbankrutowali.

KRPiS wydała 14 / 26 IV 1865 r. rozporządzenie dla Urzędu Loterii, że kaucje kolektorskie mogą być składane tylko w gotówce lub w „papierach publicznych”²². Decyzję tę uzasadniano koniecznością zabezpieczenia dochodów skarbu państwa bez dochodzenia praw na drodze sądowej i bez opóźnień. Zlikwidowano możliwość składania kaucji hipotecznych. Dotychczasowe kaucje hipoteczne miały być respektowane do czasu upływu ich terminu. O przyjętych zmianach Urząd Loterii miał zawiadomić kolektorów przed przeprowadzeniem 106. loterii.

KRPiS wydała 6 / 18 VIII 1866 r. rozporządzenie dla Urzędu Loterii określające wysokość kaucji kolektorskich²³. Wysokość kaucji dla kolektorów mających kredyt dwóch klas wyznaczono na 24 rsr. od każdego losu, a dla mających kredyt jednej klasy – 12 rsr. KRPiS przypominała Urzędowi Loterii o obowiązku kontroli, aby rzeczywista wartość

²⁰ Tamże, s. 107-111.

²¹ Tamże, s. 111-113.

²² Tamże, s. 113-117.

²³ Tamże, s. 121-123

papierów publicznych o zmiennym oprocentowaniu nie była niższa od deklarowanej w złożonej kaucji.

2.4. Prawodawstwo dotyczące graczy

Osoby grające na loterii zobowiązane były do przestrzegania prawa, w tym zakazu gry na loteriach innych, niż organizowane przez państwo. W kodeksach karnych, obowiązujących w Królestwie Polskim, zagadnienie loterii pojawiło się marginalnie jedynie w pierwszym z nich, wprowadzonym w 1818 r.²⁴ Przeprowadzanie „małych loterii lub innych gier do oszukania dążących” na jarmarkach lub w innych miejscach publicznych zostało w nim zaliczone do przewinień policyjnych dotyczących się własności prywatnych i było zagrożone karą finansową w wysokości do 30 złp. Dodatkowo konfiskacie ulegały karty do loterii czy innych zakazanych prawem gier²⁵. Drugi z kodeksów, obowiązujący od 1847 r.²⁶, nie zawierał przepisów, które wprost wskazywałyby na przestępstwa czy wykroczenia związane z loteriami.

28 XII 1835 r. / 9 I 1836 r. KRPiS podała do wiadomości, że tabele wygranych będą publikowane w „Dzienniku Warszawskim”²⁷. Wyniki z czterech pierwszych klas miały być podawane „jak najspieszniej”, do klasy piątej zaś – w terminie do ośmiu dni po zakończeniu ciągnięcia.

Na mocy postanowienia Rady Administracyjnej z 1 / 13 V 1836 r. zostały wprowadzone kary za defraudacje dokonane w dochodach skarbowych²⁸. W postanowieniu zostały uwzględnione także dochody z loterii. Inaczej niż w przypadku innych przestępstw skarbowych, w przypadku loterii osoba dopuszczająca się defraudacji miała być karana bez względu na rozmiary defraudacji i szkody skarbu państwa, „bo ta obrachować się nie daje” (art. 1).

23 VI / 5 VII 1837 r. KRPiS skierowała do Dyrekcji Generalnej Loterii rozporządzenie określające zasady postępowania w przypadku zagubienia lub kradzieży

²⁴ *Kodex karzący Królestwa Polskiego*, Warszawa 1830.

²⁵ *Kodex karzący...*, par. 533, 539 i 541, s. 115-116.

²⁶ *Kodeks kar głównych i poprawczych*, Warszawa 1847.

²⁷ ZPA WS, t. 9, s. 123

²⁸ Tamże, s. 145-153.

losu²⁹. Już wcześniej gracze mieli obowiązek zgłaszania faktu utraty losu jeszcze przed ciągnięciem danej loterii, lecz nie zawsze udawało się spełnić ten warunek. Nowe rozporządzenie dopuszczało możliwość zgłaszania utraty losu do trzech miesięcy po przeprowadzonym ciągnięciu.

4 / 16 VI 1841 r. KRPiS skierowała do wszystkich rządów gubernialnych rozporządzenie dotyczące kar dla osób uczestniczących w zakazanych prawem loteriach³⁰. W tej kwestii w dalszym ciągu miały zastosowanie przepisy pochodzące jeszcze z czasów Księstwa Warszawskiego (postanowienie królewskie z 1 X 1809 r.). W ocenie KRPiS kary wymierzone przez władze lokalne były zbyt łagodne. Podniesiono karę z 60 zł za złamanie zakazu do 60 zł za każdy zakazany prawem bilet loteryjny. Kiedy przewinienie polegało na sprzedaży biletów loterii zagranicznych, kara była naliczana z uwzględnieniem wszystkich klas przewidzianych w danej loterii (pkt 1). W przypadku konfiskaty losów loterii zagranicznych skarb państwa przejmował prawa do ewentualnych wygranych przypadłych na skonfiskowane losy. Z tego też powodu rządy gubernialne miały obowiązek przekazywania przejętych losów do DGL oraz składania w tej sprawie raportu do KRPiS (pkt. 3). Rządy gubernialne miały prawo do połowy zysku z przejętych losów zagranicznych. Rozporządzenie miało być opublikowane w dziennikach gubernialnych.

2.5. Projekty zmian. Ewolucja loterii

Loteria liczbowa, w ocenie władz znacznie bardziej szkodliwa i demoralizująca dla społeczeństwa, wielokrotnie ostro krytykowana przez różne środowiska jako zgubna, w szczególności dla najniższych, najuboższych warstw społecznych, została zniesiona na mocy ukazu najwyższego z 9 / 21 I 1839 r.³¹ Przewidziany był niemal roczny okres, podczas którego gracze mogli zapoznać się z zakazem, który zaczął obowiązywać dopiero od 19 XII 1839 / 1 I 1840 r. Loterię klasyczną, jako – w powszechnym mniemaniu – mniej szkodliwą, pozostawiono. Dochód z loterii stanowił zbyt znaczącą pozycję w budżecie państwa, by zdołano zrezygnować z niego całkowicie.

Wprowadzona w Rosji na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XIX w. przez ministra finansów Igora Kankrina reforma monetarna nie wywarła specjalnego piętna na

²⁹ Tamże, s. 31-35.

³⁰ Tamże, s. 153-159.

³¹ „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 23, s. 11-13.

loterii Królestwa Polskiego. Zmiana nazwy urzędu zajmującego się nadzorem nad loterią nastąpiła w 1844 r. wówczas to Dyрекcję Loterii przemianowano na Urząd Loterii, zaś dyrektor generalny stał się naczelnikiem Urzędu Loterii³².

Rosyjski kodeks karny z 1845 r. wprowadzał kary za organizowanie w Rosji nielegalnych loterii oraz za sprzedaż biletów loterii zagranicznych, a także za oszustwa różnego rodzaju, związane z loteriami (art. 1278-1280)³³. Na posiedzeniu Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego 9 / 21 I 1851 r. zapadła decyzja o utrzymaniu zakazu gry w, jak to zostało określone, „warszawską” loterię klasyczną na terenie Cesarstwa Rosyjskiego³⁴, pomimo zniesienia linii celnej pomiędzy Królestwem Polskim a Cesarstwem Rosyjskim. Zakaz ten, wprowadzony bez uprzedzenia, miał duży wpływ na funkcjonowanie loterii. Nielegalnie przewożone losy, zatrzymane podczas kontroli granicznych, ulegały konfiskacie. Kara za każdy taki sprzedany lub wydany los wynosiła 3 rsr. Decyzja miała zostać opublikowana w „Gazecie Rządowej”, „Gazecie Warszawskiej” oraz w dziennikach gubernialnych.

Namiestnik Królestwa Polskiego podjął 21 V / 2 VI 1853 r. decyzję, że instytucje dobroczynne działające w Królestwie Polskim w sprawie zezwoleń na przeprowadzenie loterii fantowych mają zwracać się do KRPiS wyłącznie za pośrednictwem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych (KRSWiD), jako podlegające tej ostatniej³⁵.

Na posiedzeniu w dn. 15 / 27 VIII 1861 r. Rada Administracyjna wprowadziła pewne zmiany w zasadach dotyczących loterii³⁶. W związku z kończącą się z końcem roku trzyletnią umową z dzierżawcą dochodu z loterii klasycznej Salwianem Jakubowskim, konieczne było podjęcie decyzji, czy ogłosić licytację na dzierżawę tego dochodu, czy przedłużyć kontrakt z Jakubowskim na kolejne trzy lata³⁷. Rada Administracyjna rozważała zmianę dotychczasowych zasad loterii w kierunku ich uproszczenia, wzbudzenia większego

³² I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 12.

³³ *Ułożenie o nakazaniach ugołownych i isprawitielnych*, Sankt-Pietierburg 1845, s. 520.

³⁴ ZPA WS, t. 9, s. 43-45.

³⁵ Tamże, s. 159-161. Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności zwróciło się w następnym roku do KRSWiD o pośrednictwo do KRPiS w sprawie zgody na coroczną loterię. Rozpatrując tę sprawę Rada Administracyjna Królestwa Polskiego stwierdziła, że WTD od 1825 r. na mocy ustawy miało prawo bezpośredniego zarządzania swoimi funduszami. Dodatkowo art. 60 ustawy z 1842 r. o Radzie Głównej Opiekuńczej zwalniał WTD od składania rachunków RGO. Rada Administracyjna zaleciła WTD trzymanie się przepisów specjalnej wydanej dla Towarzystwa ustawy; RGO i KRSWiD nie mogły w tych kwestiach ingerować w działalność WTD. Protokół Rady Administracyjnej z 4 / 16 V 1854 r., AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 130, s. 461-464.

³⁶ ZPA WS, t. 9, s. 85-93.

³⁷ Kontrakty z Jakubowskim zawierano już na kolejne okresy od 1852 r.

społecznego zaufania, zmniejszenia negatywnych skutków loterii dla warstw najuboższych. Opracowanie rozwiązania powyższych problemów poruczono specjalnemu komitetowi przy KRPiS.

Wnioski z prac komitetu były następujące: 1) dochód z loterii powinien być administrowany przez skarb państwa, a nie jak dotychczas przekazywany w dzierżawę prywatnym osobom; 2) zniesienie losów oddawanych dotychczas bezpłatnie dzierżawcy; 3) zwiększenie liczby losów i podwyższenie wygranej w najwyższej klasie; 4) zrównanie stawek we wszystkich klasach; 5) zmniejszenie zależności kolektorów od dzierżawcy loterii – do czasu przejęcia administrowania loterią przez skarb państwa; 6) uzupełnienie przepisów – miał pozostać w mocy plan regulujący układ pomiędzy graczami a Urzędem Loterii (czyli skarbem państwa), postulowano też wprowadzenie zakazu dla kolektorów przyjmowania stawki z góry i kwitowanie tego na losach lub luźnych kartkach, wypłatę wygranej – tylko na ręce właściciela losu, umieszczanie na każdym losie jego ceny, a na tabelach wygranych – wysokości potrąceń. Dyrektor główny przychodów i skarbu przeciwny był natychmiastowemu wprowadzeniu zmian proponowanych w pkt 1-4, natomiast jego zdaniem pkt 5-6 mogły zostać wprowadzone bezzwłocznie. Rada Administracyjna stała na stanowisku, że najbardziej wskazane byłoby całkowite zniesienie loterii w Królestwie Polskim, lecz gdyby ze względu na straty skarbu państwa nie było to możliwe, należy przyjąć wnioski przedstawione przez specjalny komitet przy KRPiS oraz uprościć zasady loterii. Rada postanowiła przedłużyć kontrakt z dotychczasowym dzierżawcą Jakubowskim o rok, na obowiązujących wcześniej warunkach, jednak z wprowadzeniem w życie propozycji z pkt 5 i 6. Dodatkowo na koniec kolejnego roku zaplanowano opracowanie przez KRPiS raportu w celu zbadania, czy możliwe jest całkowite zniesienie loterii w Królestwie Polskim „bez znacznego dla skarbu uszczerbku”, oraz zniesienie bezpłatnych losów i rozważenie przejęcia zarządu loterią przez skarb państwa.

1 / 13 V 1862 r. KRPiS skierowała do wszystkich rządów gubernialnych objaśnienie, w którym przypomniany został wydany przez KRPiS 14 / 26 I 1853 r. zakaz sprzedaży akcji i certyfikatów na zagraniczne loterie organizowane w celu wsparcia poważnych inwestycji państwowych³⁸. W objaśnieniu uściślono, że zakaz nie obejmuje „akcji i obligacji puszcanych w obieg przez jakie obce Państwo, celem zaspokojenia potrzeb tego Państwa, choćby takowe akcje i obligacje umarzane były za pośrednictwem loterii z premiami, nie

³⁸ ZPA WS, t. 9, s. 163-167.

zabrania się w Cesarstwie, a zakaz stosuje się właściwie, oprócz losów do zwyczajnej loterii, tylko do akcji, obligacji i biletów wydawanych na różne pożyczki prywatne, przez miasta, osoby i kompanie zagraniczne, chociażby nawet pożyczki te były przez właściwy Rząd poręczane, skoro wspomniane akcje, obligacje i bilety będą sposobem loterii rozgrywane”. Objasnienie miało zostać opublikowane w dziennikach gubernialnych.

W „woli najwyższej” z 14 / 26 V 1862 r., skierowanej do namiestnika Królestwa Polskiego³⁹ stwierdzona została konieczność dalszego utrzymywania loterii klasycznej, choć równocześnie uznano zasadność wprowadzenia do organizacji loterii pewnych zmian, zaproponowanych przez komitet działający przy KRPiS. Wobec dochodu z loterii w wysokości 122 tys. rsr. cesarz zachował instytucję loterii. Na mocy decyzji cesarskiej zlikwidowano tzw. frejbilety⁴⁰. Ogólna liczba biletów loteryjnych nie została zwiększona i pozostała na poziomie 23,5 tys. losów. Najniższa cena biletu została ustanowiona na 30 rsr. Główna wygrana została podniesiona z 50 tys. do 75 tys. rsr. Wolą cesarza było także, by po 1863 r. loteria została oddana w dzierżawę w drodze licytacji, w której prawo udziału mieliby zarówno mieszkańcy Królestwa Polskiego, Cesarstwa Rosyjskiego jak i cudzoziemcy. Decyzja o wprowadzeniu w życie „woli najwyższej” zapadła na posiedzeniu Rady Administracyjnej z 22 V / 3 VI 1862 r.⁴¹ Rada przekazała decyzje cesarza do realizacji przez KRPiS.

Na posiedzeniu w dniu 6 / 18 VII 1862 r. Rada Administracyjna podjęła decyzję o przejściu loterii klasycznej w bezpośrednią administrację skarbu państwa z początkiem kolejnego roku⁴². Decyzja zapadła przy uwzględnieniu rekomendacji komitetu działającego przy KRPiS w poprzednim roku⁴³. Zlecono KRPiS pilne opracowanie projektu określającego na nowo organizację Urzędu Loterii i jego relacji z kolektorami.

Propozycje przedłożone Radzie Administracyjnej przez KRPiS 18 / 30 IX 1862 r. obejmowały zmiany w organizacji Urzędu Loterii oraz wysokość budżetu tej instytucji⁴⁴. Projekt zakładał powołanie w Urzędzie Loterii trzech dodatkowych stanowisk – młodszego

³⁹ Tamże, s. 93-97.

⁴⁰ Frejbilety – bilety loteryjne rozprowadzane bezpłatnie, stanowiące pole do nadużyć ze strony dzierżawcy loterii i kolektorów.

⁴¹ ZPA WS, t. 9, s. 97-101.

⁴² Tamże, 419-423.

⁴³ Decyzja ta stała zatem w sprzeczności z wolą najwyższą, ponieważ cesarz w roku poprzednim wyraził opinię o zasadności oddawania loterii klasycznej w dzierżawę, przy jednoczesnym dopuszczeniu do ubiegania się do dzierżawienia loterii, poza mieszkańcami Królestwa Polskiego, także mieszkańców Cesarstwa i innych cudzoziemców.

⁴⁴ ZPA WS, t. 9, s. 423-427.

kontrolera, starszego adiunkta oraz kancelisty, co miało rocznie kosztować dodatkowe 1275 rsr. Zakładano, że przygotowanie druków loteryjnych (bilety, tabele wygranych) będzie rocznie kosztowało skarb państwa około 11 tys. rsr. Projekt przewidywał podniesienie w przyszłości płac urzędników Urzędu Loterii albo wypłacanie najlepszym z nich tantiem w łącznej wysokości 1,5 % od uzyskanego dochodu. KRPiS planowała dodatkowo ustalenie relacji skarbu państwa z kolektorami w postaci pobierania kaucji za wydawane kolektorom losy. Rada Administracyjna przyjęła wnioski przedstawione przez KRPiS.

Konsekwencją i rozwinięciem powyższej decyzji Rady Administracyjnej było rozporządzenie KRPiS, skierowane 4 / 16 X 1862 r. do Urzędu Loterii⁴⁵. W rozporządzeniu przekazano decyzje Rady Administracyjnej oraz zakomunikowano przyjęcie przez nią dalszych zmian w szczegółowej organizacji loterii. Zniesione zostały losy bezpłatne, wydawane do kolejnych klas osobom, które w czterech pierwszych klasach wygrywały najmniejsze kwoty. Zdecydowano o rozłożeniu stawki na równe części we wszystkich pięciu klasach. Oprócz całych losów wprowadzono losy połówkowe i ćwiartkowe. Podniesiono wpisowe od każdego całego losu z 15 do 16 kop. KRPiS zaleciła Urzędowi Loterii uprzedzenie kolektorów, że do kolejnej 101. loterii mogą otrzymać w przybliżeniu tyle samo losów, co do 100. Kaucja na każdy los miała wynosić odpowiednio: 12 rsr. w Warszawie oraz 20 rsr. na prowincji. Co najmniej w 2/3 wysokości kaucja miała być wnoszona w gotówce lub „papierach publicznych”, pozostała część mogła być uiszczana w „dowodach hipotecznych”. W dalszym ciągu miały być honorowane dotychczasowe kaucje kolektorskie, o ile ich termin ważności nie skończył się. niesprzedane losy kolektorzy mieli zatrzymywać, nie domagając się przyjęcia ich zwrotu (Urząd Loterii nie przyjmuje zwrotów losów). Deklaracje kolektorów miały być rozpatrywane kolegialnie w Urzędzie Loterii; nie przewidziano zaś w ogóle przyjmowania zgłoszeń od kolektorów, którzy w przeszłości okazali się niewypłacalni lub nie złożyli wymaganej kaucji. Wiarygodnym i rzetelnie wywiązującym się ze swoich obowiązków kolektorom Urząd Loterii mógł zmniejszyć ilość losów (w stosunku do ostatniej loterii) tylko w przypadku posiadania niewystarczającej ich liczby. Gdyby do UL wpłynęło od dawnych kolektorów zbyt mało deklaracji, Urząd miał ustanowić nowych kolektorów lub rozdzielić nadwyżkę pomiędzy dotychczasowych. Przy ustanawianiu na nowych kolektorów pierwszeństwo przyznawano kandydatom składającym całą kaucję w gotówce lub w papierach publicznych. W swym rozporządzeniu KRPiS deklarowała rychłe przekazanie Urzędowi Loterii szczegółowych regulacji związanych z przejęciem administracji loterii

⁴⁵ Tamże, s. 429-435.

klasycznej przez skarb państwa. Dodatkowo KRPiS zleciła Urzędowi Loterii niezwłoczne przedstawienie kandydatów na nowotworzone trzy posady.

7 / 19 XI 1862 r. KRPiS wydała *Instrukcję wskazującą sposób wyboru i zatrudnienia Radców honorowych w Urzędzie Loterii*⁴⁶. Radcy honorowi mieli być – o ile to możliwe – wybierani spośród członków Rady Miejskiej m. st. Warszawy na okres jednego roku. Każdy z dwóch radców honorowych miał mieć wyznaczonego zastępcę. Sami radcy honorowi mieli ustalić między sobą, który z nich w jakich terminach będzie sprawował swoją funkcję. W razie niemożności wykonywania swoich obowiązków, radca honorowy musiał powiadamiać i upoważniać swojego zastępcę. Do obowiązków radcy honorowego zaliczono: obecność przy zwijaniu kartek z losami i wygranymi, podczas umieszczania ich w kołach loteryjnych oraz w czasie ciągnięcia loterii, czuwanie nad zachowaniem porządku na każdym etapie przygotowań. Radcy honorowi mieli ponadto uczestniczyć w tych posiedzeniach Urzędu Loterii, na których miały zapadać decyzje dotyczące projektów planów loterii klasycznej, ustanawianie, zwalnianie lub karanie kolektorów oraz każdorazowe ustalenie liczby losów przekazywanych każdemu z kolektorów. W przypadku podjęcia przez Urząd Loterii decyzji niezgodnej z przepisami, radca honorowy nie miał prawa zapobiec jej przyjęciu, ale jego obowiązkiem było skierowanie swych uwag bezpośrednio do KRPiS (decyzję zaś podejmowali urzędnicy Urzędu Loterii na swoją odpowiedzialność). O terminach przeprowadzania poszczególnych czynności Urząd Loterii miał powiadamiać radców honorowych pisemnie.

Rozporządzenie wydane Urzędowi Loterii przez KRPiS 10 / 22 I 1863 r.⁴⁷ dotyczyło zasad sporządzania rachunków przychodów i rozchodów loteryjnych. Do rozporządzenia dołączony był wzór takiego rachunku. Dochody przypadkowe – o ile takowe będą miały miejsce – miały zostać umieszczone w rubryce „przybyło”. Wydatki na pensje oraz wydatki nadzwyczajne miały być rejestrowane jak wcześniej. Wydatki na usługi drukarza Józefa Bergera miały być opłacane przez KRPiS. Środki na płace dla trzech nowych urzędników KRPiS miał przekazać Urzędowi Loterii. Superaty na rzecz dochodu z loterii Urząd Loterii miał wносить do Kasy Głównej Królestwa w ratach miesięcznych (przy czym za trzy pierwsze miesiące roku należność miała być uiszczana łącznie na początku kwietnia). Wpływy ze stawek loteryjnych miały być jak wcześniej przechowywane na tymczasowym depozycie bankowym i podejmowane w miarę potrzeb na realizację wypłat wygranych. Ekstrakt

⁴⁶ Tamże, s. 435-437.

⁴⁷ Tamże, s. 439-443.

dochodów i wydatków loteryjnych miał być opracowywany do 15 każdego miesiąca. Co miesiąc kasa Urzędu Loteryjnego powinna być rewidowana przez naczelnika tegoż Urzędu, a protokół z przeprowadzenia kontroli miał być przedkładany do KRPiS. Po ukończeniu każdej loterii (tj. po 3 miesiącach od przeprowadzenia losowania w 5. klasie) Urząd Loterii miał składać do KRPiS rachunek według wzoru załączonego do rozporządzenia.

Rachunek roczny dla Najwyższej Izby Obrachunkowej Urząd Loterii miał składać wraz z protokołem zniszczenia losów wygrywających, spisany przez delegata KRPiS, protokołem sprawdzenia pokwitowań za odbiór wygranych padłych na losy zagubione lub skradzione, kwitami z Kasy Głównej Królestwa na umorzone superaty miesięczne, kwitami z Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności (za odbiór przynależnych mu sum), kwitami z Banku Polskiego, potwierdzającymi wpłatę należności na rzecz szpitali⁴⁸, rachunkami za wypłatę pensji i innych wydatków związanych z funkcjonowaniem Urzędu Loterii oraz z wykazami kaucji kolektorskich i innych depozytów, poświadczonych przez delegata KRPiS. Rozporządzenie z 10 / 22 I 1863 r. nakładało też na Urząd Loterii obowiązek objęcia łącznym rachunkiem wszystkich nierozliczonych do tej pory loterii, a w latach kolejnych – dwóch loterii przeprowadzanych w każdym roku. Ewentualne wnioski, mające na celu usprawnienie działań po przejściu loterii pod bezpośredni zarząd skarbu państwa, Urząd Loterii miał kierować do KRPiS.

Aneks⁴⁹ do tegoż rozporządzenia zawierał wzór rachunku do 101. loterii rozegranej w pierwszym półroczu 1863 r. Rachunek składał się z punktów obejmujących: sumę pieniędzy zebraną łącznie w pięciu klasach, sumy wydane na spłatę wygranych, wypłaty na losy zgłoszone jako zagubione (skradzione), przesłane na rzecz szpitali, kwot wypłaconych Warszawskiemu Towarzystwu Dobroczynności, sumę wydaną na pensje dla urzędników i wydatki związane z utrzymaniem biura, wysokość superat wniesionych do kasy głównej Królestwa, sumy stawek na losy niewykupione. W podsumowaniu rachunku należało wyrazić dokładną sumę zysków (lub poniesionej straty). Rachunek mieli uwierzytelniać swoimi podpisami naczelnik oraz kontroler Urzędu Loterii.

16 / 28 II 1863 r. sekretarz stanu Juliusz Enoch w imieniu Rady Administracyjnej skierował do KRPiS decyzję o powołaniu funkcji radców honorowych przy Urzędzie

⁴⁸ Mowa o wygranych, po które nie zgłosili się wygrywający.

⁴⁹ ZPA WS, t. 9, s. 445-447.

Loterii⁵⁰. Radcami honorowymi mogli zostawać członkowie rady miejskiej lub ich zastępcy, zapraszani przez prezydenta miasta na wniosek KRPiS do obecności przy zwijaniu kartek z losami i wygranymi, przy wkładaniu losów do kół loteryjnych oraz przy ciągnięciu loterii. Była to forma współpracy Urzędu Loterii z władzami stolicy. Wprowadzała elementy szerszej społecznej kontroli, nie tylko, jak wcześniej miało to miejsce, dzięki publiczności obecnej przy losowaniach, ale poprzez asystę osób zasiadających we władzach miejskich.

2 / 14 VII 1863 r. KRPiS skierowała do Urzędu Loterii rozporządzenie dotyczące nagród dla urzędników i oficjalistów tegoż urzędu, przysługujących z puli 1,5 % od dochodu z loterii⁵¹. Zatrudnieni w Urzędzie Loterii mieli być przedstawiani do KRPiS w trzech grupach, z uwzględnieniem zajmowanego przez nich stanowiska i pobieranej pensji: 1) osoby szczególnie gorliwe i staranne w pracy, 2) osoby dobrze wykonujące swe obowiązki, 3) pracownicy niedbali, niepunktualni i otrzymujący upomnienia (tu konieczne było uzasadnienie). Do ostatniej kategorii zaliczani byli również urzędnicy nowo zatrudnieni oraz ci, którzy w danym roku odeszli ze służby⁵².

25 IX / 7 X 1863 r., na mocy ukazu najwyższego, wprowadzona została taryfa opłat stemplowych⁵³. Pozycja 106. tejże taryfy stanowiła, że pozwolenia na prowadzenie kantorów loterii podlegają opłacie stemplowej w wysokości 5 rsr⁵⁴.

KRPiS skierowała 23 X / 4 XI 1863 r. do Urzędu Loterii rozporządzenie wyznaczające termin, po którym nieodebrane wygrane na loterii powinny być przekazywane na potrzeby szpitali w Królestwie Polskim⁵⁵. W §13 planu loteryjnego⁵⁶ przewidziano przepadek wygranej na rzecz szpitali, w razie nieodebrania pieniędzy w ciągu trzech miesięcy od daty ciągnięcia. Art. 20 i 28 instrukcji dla kolektorów nakładały na kolektorów obowiązek przesyłania do Urzędu Loterii wszystkich wygranych losów. W przypadku gdyby po upływie trzech

⁵⁰ Tamże, s. 449.

⁵¹ Tamże, s. 451-453.

⁵² Dodatkowa gratyfikacja mogła stanowić zachętę dla lojalności wobec urzędu i władz państwowych oraz nagrodę za pozostanie w służbie. W latach 1863-1864 skład osobowy UL nie uległ znaczącym zmianom, z czego wnioskować można, że urzędnicy nie wstępowali raczej w szeregi powstańcze. Jedynie dwa nazwiska znikają z „Rocznika Urzędowego” na 1864 r.: dziennikarza i ekspedytora Adolfa Morozowskiego oraz rachmistrza Józefa Wolskiego. Ten drugi ponownie zatrudniony był w UL w 1866 r. Brak jest jednak źródeł pozwalających łączyć ten fakt z ich udziałem w powstaniu styczniowym.

⁵³ ZPA WS, t. 9, s. 101. Nie został wydany tom „Dziennika Praw Królestwa Polskiego” obejmujący akty prawne wprowadzone w życie w 1863 r.

⁵⁴ Opłatę dla kantorów loteryjnych ustanowiono na równi z warsztatami rzemieślniczymi, pracownikami artystycznymi i fotograficznymi, „kantorami stręczeń”, razurami cyrulików i utrzymywaniem różnych pojazdów konnych.

⁵⁵ ZPA WS, t. 9, s. 453-455.

⁵⁶ Jest tu mowa o planie rozgrywanej wówczas loterii klasycznej, czyli loterii nr 102.

miesiący nie mógł ich dostarczyć do UL, powinien złożyć Urzędowi raport z informacją, których losów brakuje i z jakich przyczyn. Wygrane a nieodebrane sumy kolektorzy powinni odsyłać Urzędowi Loterii, z przeznaczeniem na szpitale. KRPiS zdecydowała, że ostatecznym terminem rozliczania się kolektorów z UL będzie 4,5 miesiąca po dacie ciągnięcia.

2 / 14 VIII 1865 r. KRPiS skierowała do Urzędu Loterii rozporządzenie dotyczące cen, po jakich mają być przyjmowane jako kaucje papiery publiczne Cesarstwa Rosyjskiego⁵⁷. Urząd Loterii w Królestwie Polskim wysłał 1 / 13 XII 1865 r. do KRPiS informację, że naczelnik tegoż Urzędu Teodor Loeschern podjął decyzję o drukowaniu biletów do poszczególnych klas loteryjnych w 106. loterii na papierze różnego koloru⁵⁸. Wskazano na przykład loterii zagranicznych oraz na praktyczną stronę takiego rozwiązania: różne kolory losów do określonych klas miały też ułatwiać orientację graczom niepiśmiennym.

Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, której podlegał Urząd Loterii, została zlikwidowana tak jak inne urzędy centralne Królestwa Polskiego w ramach unifikacji ustrojowej z Rosją. Stało się to na mocy ukazu cesarskiego z 28 III / 9 IV 1867 r., ogłoszonego 8 / 20 VII 1867 r. Instytucje podległe KRPiS – a zatem także Urząd Loterii, choć nie zostało to wprost sformułowane w Ukazie – podporządkowane zostały Zarządowi Skarbowemu w Królestwie Polskim. Zarząd miał procedować według przepisów, którymi wcześniej kierowała się KRPiS⁵⁹. Znoszenie odrębności skarbowych Królestwa Polskiego zaczęło się od likwidacji 1 / 13 I 1868 r. warszawskiej mennicy⁶⁰. Na mocy ukazu do Rządzącego Senatu z 26 III / 7 IV 1869 r.⁶¹ zostały wprowadzone w guberniach Królestwa Polskiego izby skarbowe – rosyjski model administracji skarbowej. Nowa organizacja skarbowa miała obowiązywać od 1 VII 1869 r. Zawiadywanie Urzędem Loterii zostało powierzone Bankowi Polskiemu w tymże ukazie⁶². Po likwidacji Banku Polskiego, od 1 I

⁵⁷ ZPA WS, t. 9, s. 117-119. W aneksie do tegoż rozporządzenia wymieniono: bilety Komisji Umorzenia Długu Państwa, bilety Banku Państwa, obligacje towarzystw kredytowych Petersburga i Moskwy, akcje i obligacje towarzystw kolejowych, szlacheckich towarzystw kredytowych oraz bilety wewnętrznej pożyczki rosyjskiej, połączonej z loterią.

⁵⁸ ZPA WS, t. 9, s. 457.

⁵⁹ „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 67, s. 43-45.

⁶⁰ K. Grzybowski, *Historia Państwa i prawa Polski*, t. 4, *Od uwłaszczenia do odrodzenia Państwa*, Warszawa 1982, s. 62-65.

⁶¹ „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 69, s. 197–201.

⁶² Tamże, pkt 6 *Ukazu*: „Rozkazujemy [...] zawiadywanie istniejącym w Warszawie Urzędem Loterii, pozostawiwszy go czasowo w obecnym składzie, poruczyć tamtejszemu Bankowi”.

1886 r. sprawy loterii podlegały naczelnikowi Warszawskiego Kantoru Banku Państwowego Rosji⁶³.

Podsumowanie

Prawodawstwo loteryjne obowiązujące w Królestwie Polskim doby konstytucyjnej i autonomicznej nawiązywało wprost do rozwiązań prawnych z czasów Księstwa Warszawskiego. W późniejszym okresie wprowadzono wiele zmian, nie wpływających jednak zasadniczo na ogólne ramy prowadzenia loterii. Znaczącą różnicę stanowiło dopiero przejście administracji loterią bezpośrednio przez skarb państwa i rezygnacja z pośrednictwa prywatnych dzierżawców. Wśród aktów prawnych brak jest oryginalnych rozwiązań; zwraca uwagę naśladownictwo rozwiązań z Zachodu. Ewolucja loterii przebiegała według tego samego co na Zachodzie schematu: w początkowym okresie loterie przekazywano w dzierżawę prywatnym przedsiębiorcom, a następnie wprowadzony został monopol państwowy i państwo przejęło bezpośredni nadzór nad organizowaniem loterii.

W początkowym okresie równolegle funkcjonowało kilka rodzajów loterii. Najważniejsze z nich to klasyczna i liczbowa. Loterie poboczne miały znaczenie marginalne i organizowane były doraźnie, w miarę potrzeb i wniosków osób zainteresowanych ich przeprowadzaniem. Podobnie było z loteriami fantowymi, urządzanymi przez instytucje dobroczynne. Poza formami głównymi, w pewnym okresie i w ograniczonym stopniu funkcjonowały także formy mieszane: loterie klasyczno-fantowe i liczbowo-fantowe. Do lat sześćdziesiątych XIX w. dopuszczano możliwość przeprowadzania loterii np. na sprzedaż nieruchomości, ale taka forma sprzedaży także podlegała państwowym koncesjom. Wymagane było urzędowe pozwolenie na przeprowadzenie loterii, a jej organizator zobowiązany był do zachowania wszelkich form przewidzianym prawem loteryjnym (opracowanie i zatwierdzenie planu loterii, publikacja wygranych, złożenie sprawozdania finansowego), co jednak nastroczało wiele trudności organizacyjnych, zatem z czasem władze przestały udzielać zezwoleń na organizowanie tej formy działalności loteryjnej. Istniał państwowy monopol na przeprowadzanie loterii.

Nadzór nad prowadzeniem wszelkich rodzajów loterii należał zawsze do instytucji państwowej podległej KRPiS, czyli Dyrekcji Generalnej Loterii, a po 1844 r. Urzędu Loterii,

⁶³ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 12.

zatem loteria stanowiła element struktury państwowej. Nie zmieniała tego faktu wieloletnia dzierżawa dochodu z loterii przez prywatnych przedsiębiorców. Z upływem lat stale nasilano kontrolę na każdym etapie realizacji planów loteryjnych; obowiązywała skrupulatna rejestracja wszystkich czynności związanych z loterią.

Od samego początku całe przedsięwzięcie nastawione było na zysk dla skarbu państwa. Mimo zastrzeżeń natury moralnej i powszechnej w społeczeństwie świadomości, że gry losowe są szkodliwe, zwłaszcza dla najuboższych warstw społeczeństwa, władze nie zdecydowały się na całkowitą likwidację tej formy dochodu skarbowego. Zlikwidowana w 1840 r. została jedynie loteria liczbowa, klasyczną zaś pozostawiono. Kolejne zmiany wprowadzane do prawodawstwa miały zacieśniać kontrolę na każdym etapie realizacji planów loteryjnych oraz eliminować ewentualne możliwości udziału obywateli w zakazanych prawem loteriach prywatnych oraz zagranicznych. Stale przypomniano o zakazie gry w loterie zagraniczne i prywatne, obowiązującym już od 1811 r. Wyjątek stanowiły loterie fantowe, przeprowadzane na cele dobroczynne za specjalnym zezwoleniem rządowym. Beneficjentami tych loterii były: Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, Pogotowie Ratunkowe, Czerwony Krzyż. Udział w loteriach zagranicznych (nabywanie, sprzedawanie, rozpowszechnianie losów loterii zagranicznych) prawnie zakazany, łamany był wielokrotnie; szczególnie popularne w polskim społeczeństwie były losy loterii niemieckich. Dla naruszających ten zakaz były przewidziane kary pieniężne, których wysokość stopniowo zwiększano.

Dochód z loterii dla skarbu państwa stale wzrastał. Początkowo w latach 1808-1819 r. wynosił rocznie od 7,5 do 8 tys. rsr., podczas gdy w latach trzydziestych XIX w. było to już ponad 75 tys. rsr. rocznie. Po wprowadzeniu zakazu sprzedaży losów polskich loterii na terenie Rosji dochód skarbowy z tego źródła przejściowo zmalał, ale w niedługim czasie ponownie się zwiększył, a nawet przekroczył wcześniejszy poziom (lata pięćdziesiąte XIX w. to już ponad 120 tys. rsr. dochodu rocznie).

Do 1862 r. włącznie dochód z loterii dzierżawiony był przez Dyрекcję, następnie Urząd Loterii prywatnym przedsiębiorcom; ogólny nadzór nad przeprowadzaniem loterii sprawował urząd państwowy, natomiast dzierżawca (entrepreneur, administrator) odpowiadał – także finansowo – za całokształt działań, za organizację i przebieg kolejnych planów loteryjnych, zatrudniał kolektorów, otwierał kantory oraz na każdym etapie zobowiązany był do składania raportów do Dyрекcji / Urzędu Loterii. Prawo administrowania dochodem z

loterii przyznawano temu przedsiębiorcy, który przedstawił plan loteryjny zapewniający skarbowi państwa najwyższy dochód. Przed sporządzeniem każdego nowego planu loteryjnego kolektorzy mieli obowiązek zgłoszenia do Dyrekcji Loterii, ile losów spodziewają się rozproszyc, ile chcą otrzymać do swojego kantoru. Nie było to jednak wiążące dla Dyrekcji; zdarzały się przypadki, że kolektor dostawał mniej losów, niż oczekiwał, a czasami losy „nadwyżkowe” dzielono pomiędzy wszystkich kolektorów.

W kraju istniała sieć kantorów loteryjnych, prowadzonych przez osoby, którym Dyrekcja Loterii wydawała odpowiednie koncesje. Kolektorzy prowadzili szczegółowy rejestr czynności przeprowadzanych w związku z loteriami, a Dyrekcji czy Urzędowi Loterii składali raporty z przeprowadzonych loterii. Kolektorzy mieli obowiązek składania w Dyrekcji / Urzędzie Loterii kaucji, z których miały być pokrywane ewentualne straty, jakie mogły wyniknąć dla skarbu państwa w przypadku niepomyślnego przebiegu loterii (zbyt niskiego zysku niż przewidziany planem loterii). Zdarzały się przypadki bankructwa zarówno dzierżawców loterii jak i kolektorów.

Dopiero w 1863 r. przekazano przeprowadzanie loterii w bezpośredni zarząd skarbu państwa. W tym celu w Urzędzie Loterii poszerzono nawet skład osobowy o trzy posady. Natomiast zarząd loterią liczbową od jej wprowadzenia aż do jej zniesienia z początkiem 1840 r. był prowadzony bezpośrednio przez skarb państwa.

Prawodawstwo loteryjne obowiązujące w Królestwie Polskim (zwłaszcza w schyłkowym okresie doby autonomicznej, kiedy to stopniowo likwidowane były istniejące różnice prawne) może być przykładem jednej z niewielu odrębności ustrojowych między Królestwem a Cesarstwem Rosyjskim. W Cesarstwie loterie państwowe, jak klasyczna czy liczbowa, w ogóle nie były organizowane. Do 1840 r. mogły być tam rozprawiane bilety polskiej loterii, później wprowadzono zakaz takiej działalności. Zakaz ten utrzymano także po 1851 r., czyli po zniesieniu unii celnej pomiędzy Królestwem a Cesarstwem. W ogóle w Rosji loteria państwowa funkcjonowała tylko przez bardzo krótki okres. Pierwsza loteria w Rosji, prywatna, zorganizowana przez zegarmistrza Jakuba Gaseniusa za przyzwoleniem Piotra I, miała miejsce w końcu XVII w. (1698 lub 1699 r.). Na loterii tej można było wygrać „tysiąc rubli za grzywnę”. Pierwsza rosyjska loteria państwowa, przeprowadzona w latach 1760-1764 w celu zebrania środków na utrzymanie dla inwalidów, zakończyła się stratą dla skarbu państwa i w krótkim czasie została zniesiona. Dodatkowo w 1764 r. wprowadzony został ukaz o zakazie organizowania loterii w Rosji oraz zakupu biletów loterii zagranicznych, jako

szkodliwych dla społeczeństwa⁶⁴. Organizowane były tam natomiast loterie na nieruchomości⁶⁵ oraz loterie w różnych miastach cesarstwa, przeprowadzane przez osoby prywatne na określony cel, przeważnie finansowanie przytułków dla dzieci. Tego typu miejskie loterie nie mogły być jednak organizowane częściej niż raz do roku⁶⁶.

⁶⁴ A. A. Cakojew, *Prawowe regulowanie loterii w Rosji w XVII – na początku XX wieku*, „Problemy w rosyjskim zakonodawstwie”, 2013, t. 2, s. 39-40. <http://cyberleninka.ru/article/n/pravovoe-regulirovanie-loterey-v-rossii-v-xviii-nachale-xx-veka> [dostęp: 29.08.2016].

⁶⁵ O jednej z takich loterii zob. rozdział 6. *Loteria w systemie dochodów skarbowych*.

⁶⁶ A. A. Cakojew, *Prawowe regulowanie loterii...*, s. 40. Autor zwraca także w swym artykule uwagę na niekonsekwencję rosyjskich władz państwowych w odniesieniu do loterii. Z jednej strony podtrzymywany był zakaz organizowania loterii jako „nieciekawego interesu” (*skucznoje dieło*), z drugiej jednak, trudno było znaleźć w finansach miejskich środki pochodzące z innego źródła, które można byłoby przeznaczyć na działalność dobroczynną.

Rozdział 3

Organizacja loterii w Królestwie Polskim

3.1. Rodzaje loterii

W Królestwie Polskim równolegle funkcjonowało kilka rodzajów loterii. Największą rolę dla finansów państwa odgrywała loteria klasyczna, którą powszechnie postrzegano jako źródło dochodu dla budżetu oraz sposób na zapobieżenie masowemu udziałowi mieszkańców kraju w loteriach zagranicznych. Najwięcej kontrowersji budziła loteria liczbowa, zniesiona z początkiem 1840 r. Loterie na nieruchomości stanowiły szansę na zbycie nierentownego majątku, często jednak były dla właścicieli tychże majątków kolejnym rozczarowaniem. Loterie na różne drobne przedmioty ruchome, popularne zwłaszcza w pierwszych kilku czy kilkunastu latach istnienia Królestwa Polskiego, również przynosiły wiele rozczarowań dla chcących poratować swe finanse poprzez zbycie swej własności w drodze loterii. Istniały również loterie fantowe, mające wyjątkową pozycję wśród loterii w Królestwie Polskim, stanowiące odrębne interesujące zjawisko w życiu towarzyskim kraju.

3.1.1. Loteria klasyczna i jej przykładowe plany

Loteria klasyczna właściwie powinna być nazywana loterią *klasową*, ponieważ jej nazwa pochodzi od „klas”, czyli określonych planami terminów kolejnych losowań przewidzianych w jednym planie loteryjnym, nie zaś od klasycyzmu. Niemniej jednak historycznie przyjęła się nazwa „loteria klasyczna”. Termin ten był też stosowany od początku istnienia tego rodzaju loterii na ziemiach polskich oraz przez cały okres, który chronologicznie obejmuje niniejsza praca. Z tego też względu również w niniejszej pracy stosuje się określenie „loteria klasyczna”.

Losowania loterii klasycznej odbywały się w pięciu klasach. Cała loteria była rozgrywana w okresie półrocznym. Plan loteryjny określał terminy losowań w kolejnych klasach. Stawki w klasach nie były równe; im wyższa klasa, tym większa była cena losu. Losy wyciągnięte w klasach wcześniejszych były eliminowane z dalszych losowań, wskutek czego w każdej kolejnej klasie pula potencjalnych losów wygrywających była nieco mniejsza. Wysokość głównej wygranej rosła stopniowo w klasach od 1 do 4, w klasie 5. zaś główna

wygrana była wyższa od sumy głównych wygranych w pozostałych klasach¹. „Przed ciągnięciem pierwszej klasy każdej loterii, wkładają się do jednego koła wszystkie kartki zwinięte z numerami, w ilości planem oznaczonej; do koła drugiego wkładają się, przed ciągnięciem każdej klasy, kartki zwinięte z wygranymi, planem dla tejże klasy oznaczonymi, czyli że numera przed ciągnięciem pierwszej klasy do jednego koła włożone, zostają tam aż do końca loterii, a wygrane wkładają się dopiero przed ciągnięciem każdej szczegółowej klasy”².

Loteria klasyczna była jedną z form loterii organizowanych przez urzędy państwowe. Do nadzoru, kontroli i prowadzenia spraw z nią związanych istniał osobny urząd, podległy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Od powołania loterii klasycznej jeszcze w czasach Księstwa Warszawskiego była to Dyrekcja Generalna Loterii Krajowej, od 1844 r. zaś, w związku z polityką unifikacyjną, przemianowano ową Dyrekcję na Urząd Loterii.

Plan loterii klasycznej opracowywany każdorazowo przez urzędników Dyrekcji Generalnej Królestwa Polskiego (w późniejszym okresie Urzędu Loterii) specjalnie dla potrzeb kolejnych loterii, podawany był do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy. Do tytułów prasowych, w których zamieszczano plany loteryjne należały: „Gazeta Warszawska” i „Kurier Warszawski”. Plany loteryjne były również dostępne nieodpłatnie w kantorach loteryjnych, a także można je było zamówić w Dyrekcji Loterii, po opłaceniu przesyłki pocztowej. W zasadniczych zarysach plany kolejnych loterii konstruowane były w podobny sposób, różniły się jednak pomiędzy sobą w szczegółach, takich jak cena losu, ilość losów w klasach oraz wysokość wygranych.

Przykładowo w planie 11. loterii klasycznej, przeprowadzonym w 1 półroczu 1817 r., przewidziano 10 tys. losów i 10 tys. wygranych wypadających łącznie w pięciu klasach. Stawka wynosiła 100 zł. Los do klasy 1. kosztował 8 zł. Główna wygrana wynosiła 3 tys. zł., a dwie kolejne – odpowiednio 1500 i 1000 zł. Dwie wygrane były po 500 zł, 4 wygrane – po 250 zł, 6 wygranych po 150 zł, 15 wygranych po 100 zł, 30 wygranych po 60 zł, 40 wygranych po 50 zł oraz 900 wygranych po 20 zł. Ogółem w klasie 1. wygrywało tysiąc

¹ Przykładowo stawka dla całej 33. loterii klasycznej w wysokości 125 zł rozkładała się dla kolejnych klas następująco: 12, 18, 25, 35 i 35 zł. Wygrane dla tej loterii wynosiły w 4 pierwszych klasach odpowiednio: 9 tys., 10 tys., 12 tys. i 15 tys. zł, główna wygrana w 5. klasie – 200 tys. zł. „Dziennik obwieszczeń rządowych i prywatnych dla Królestwa Polskiego”, Warszawa, 26 XI 1827 r., plan zatwierdzony przez Dyrekcję Generalną Loterii 10 XI 1827 r. Druk w : AGAD, KRSW, sygn. 5628, s. 189-190.

² *Zbiór przepisów administracyjnych, Wydział Skarbu, t. 9, O dochodzie z loterii, s. 9-11.*

losów na łączną kwotę 31 700 zł. Przewidziano też tysiąc losów bezpłatnych³ do kolejnej klasy. Bilet na klasę drugą kosztował 16 zł, najwyższe wygrane wynosiły odpowiednio: 4 tys., 2 tys. i 1800 zł. Dwie wygrane wynosiły po 600 zł, 4 wygrane po 300 zł, 6 wygranych po 200 zł, 15 wygranych po 120 zł, 30 wygranych po 90 zł, 40 wygranych po 75 zł oraz 400 wygranych po 40 zł. Łącznie w klasie 2. wygrywało 500 losów i również 500 biletów bezpłatnych wydawano do klasy 3. Bilet do 3. klasy kosztował 24 zł; najwyższe wygrane to: 5 tys. zł, 2500 zł i 1 500 zł. dwie wygrane wynosiły po 750 zł, 4 wygrane – po 500 zł, 6 wygranych po 250 zł, 15 wygranych po 200 zł, 30 wygranych po 120 zł, 40 wygranych po 100 zł oraz 400 wygranych po 60 zł. Łącznie wyrywało 500 losów i tyle samo wydano jako bezpłatne do klasy 4. Los w klasie 4. kosztował 32 zł, główne wygrane to: 6 tys. zł, 4 tys. zł i 2 tys. zł. Dwa losy wygrywały po 1000 zł, 4 – po 600 zł, 6 losów – po 300 zł, 15 losów po 240 zł, 30 losów po 160 zł, 40 losów po 120 zł oraz 400 losów po 100 zł. Łącznie w klasie 4. wygrywało również 500 losów i tyleż samo wydawano do piątej, ostatniej już klasy bezpłatnie. W klasie 5. los kosztował 20 zł. Główna wygrana w tej klasie wynosiła aż 50 tys. zł, a dwie kolejne najwyższe wygrane odpowiednio: 25 tys. zł i 10 tys. zł. Kolejne wygrane wynosiły: dwie po 5 tys. zł, 4 po 3 tys. zł, 6 po 2 tys. zł, 8 po 1500 zł, 17 po 1 000 zł, 40 po 500 zł, 50 po 250 zł, 70 po 200 zł, 300 po 130 zł i 7 tys. losów po 300 zł. Łącznie w 5. klasie było 7, 5 tys. losów. Do pierwszej klasy kolejnej loterii klasycznej wydano 7 tys. biletów. W zbilansowanym zestawieniu finansów całej loterii dochód był równy rozchodowi; dochody i wydatki wynosiły po 834 tys. zł. W planie zostały ustalone terminy losowań w kolejnych klasach na dni: 24 lutego, 27 marca, 28 kwietnia, 30 maja i 30 czerwca 1817 r.⁴

Plan 12. loterii klasycznej różnił się kilkoma szczegółami od poprzedniego. Bilety do niższych klas były tańsze. Los na pierwszą kosztował 6 zł, na drugą – 12 zł, na trzecią – 20 zł, na czwartą – 30 zł, a jedynie na piątą był znacznie droższy niż w poprzedniej loterii, bo kosztował – 32 zł. Wygrane w klasach również różniły się co do wysokości, a także ilości wygrywających biletów. Bilans końcowy loterii również różnił się nieznacznie od poprzedniego, bo dochód i rozchód wyniosły po 840 tys. zł.⁵

Plan 33. loterii klasycznej podany został przez Dyрекję Generalną Loterii Królestwa Polskiego i opublikowany w „Dzienniku Obwieszczeń Rządowych i Prywatnych dla

³ Losy bezpłatne (frejbilety) do kolejnej klasy otrzymywały osoby, których bilety w „bieżącej” klasie zostały wylosowane. Działo się tak, aby wygrani w niższych klasach nie byli wykluczeni z możliwości wygrania w klasach kolejnych, gdzie potencjalne wygrane były coraz wyższe. Wygrywający w piątej klasie otrzymywali losy bezpłatne do pierwszej klasy kolejnej loterii klasycznej.

⁴ Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 2, 7 I 1817, s. 41-42.

⁵ Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 48, 17 VI 1817, s. 1241-1243.

Królestwa Polskiego”. Obwieszczenie miało datę 10 XI 1827 r., a podpisane było przez dyrektora generalnego Konstantego Kochanowskiego oraz sekretarza Dyrekcji Loterii Michała Straszaka (wyd. w Warszawie 26 XI 1827)⁶. W planie zostały ustalone następujące daty ciągnięć w kolejnych klasach: dla klasy 1. był 4 II 1828 r., dla klasy 2. – 2 III 1828 r., dla klasy 3. – 1 IV 1828 r., dla klasy 4. – 2 V 1828 r. Ciągnięcie w klasie 5. miało się rozpocząć 4 VI 1828 r.

Omawiany plan przewidywał 31 tys. numerów, w tym 13,5 tys. wygrywających. Łącznie w 5 klasach stawka wynosiła 125 zł, lecz losy w różnych klasach nie miały tej samej ceny. W klasie 1. stawka wynosiła 12 zł a wygrane wynosiły od 9 tys. (1 los) do 20 zł (1200 losów). W klasie 2. cena stawki wynosiła 18 zł, a wygrane były od 10 tys. (1 los) do 40 zł (1000 losów). W klasie 3. stawka opiewała na 25 zł, a wygrane były od 12 tys. (1 los) do 75 zł (1000 losów). W klasie 4. stawka wynosiła 35 zł, wygrane opiewały na kwoty od 15 tys. (1 los) do 120 zł (1000 losów). W klasie 5. stawka również była w wysokości 35 zł, zaś wygrane wynosiły od 200 tys. zł (1 los) do 150 zł (6000 losów). Dochód przewidziany w planie loteryjnym w poszczególnych klasach miał wynosić: klasa 1. (31 tys. losów po 12 zł): 372 tys. zł; klasa 2. (29 600 losów po 18 zł): 532 tys. zł; klasa 3. (28 400 losów po 25 zł): 710 tys. zł; klasa 4. (27 200 losów po 35 zł): 952 tys. zł; klasa 5. (26 tys. losów po 35 zł): 910 tys. zł. Rozchód w kolejnych klasach zaplanowany został następująco: klasa 1. – 1400 losów: 109 800 zł; klasa 2. 1200 losów – 164 tys. zł; klasa 3. – 1200 losów: 261 tys. zł; klasa 4. – 1200 losów: 382 tys. zł; klasa 5. – 8500 losów: 2 540 tys. zł. „Na korzyść ubogich”, zgodnie z wprowadzonym w 1824 r. przepisem, przeznaczono kwotę 20 tys. zł.

Administracja loterii klasycznej przez kilkadziesiąt była oddawana w dzierżawę prywatnym przedsiębiorcom. Praktyka wykazywała, że nie było to optymalne rozwiązanie, a obowiązujący system stwarzał możliwości nadużyć czy ryzyko bankructwa dla dzierżawcy, nie gwarantując przy tym wcale spodziewanego zysku dla skarbu państwa. Doświadczenia z dzierżawą dochodu przez Salviana Jakubowskiego, skłoniły władze do zmiany zasad prowadzenia loterii klasycznej. Jeszcze w trakcie obowiązywania kontraktu zawartego z Jakubowskim na lata 1859-1862, przystąpiono do opracowania projektu zmian w tym zakresie. Na polecenie Rady Administracyjnej KRPiS przygotowała „projekt warunków do

⁶ AGAD, KRSW, sygn. 5628, s. 189-190.

dzierżawy loterii klasycznej”, na okres 6 lat, które miałyby obowiązywać po zakończeniu „bieżącego kontraktu”, tj. od 1 I 1863 r. Naczelnik rządu cywilnego margrabia Aleksander Wielopolski, po zapoznaniu się z projektem oraz uwzględniając ubiegłoroczne wnioski Komitetu do spraw lepszego urządzenia loterii na przyszłość, przychylił się do wniosku tegoż komitetu, aby „skarb na przyszłość uchylił zupełnie pośrednictwo dzierżawy poręczającego pomiędzy sobą (tj. skarbem) a grającą publicznością i przejął pod swoją bezpośrednią administrację loterię klasyczną w Królestwie”. Również Rada Administracyjna, uwzględniając opinię Komitetu i naczelnika rządu, zaopiniowała, że do organizacji loterii klasycznej powinny zostać wprowadzone zmiany. Stwierdzono też, że oddawanie loterii w dzierżawę osobie prywatnej nie jest konieczne. Rada zdecydowała, że po upływie bieżącego kontraktu na dzierżawę loterii klasycznej kolejny nie będzie już zawierany, a loteria ta przejdzie w bezpośrednią administrację skarbu państwa. Rada Administracyjna poleciła KRPiS „niezwłoczne” przygotowanie projektu reorganizacji administrowania loterią klasyczną „pod względem organizacji służby i stosunków z kolektorami” i przedstawienie tego projektu do zatwierdzenia Radzie Administracyjnej⁷.

Zmiana zasad organizacji loterii klasycznej, która weszła w życie z początkiem 1863 r., czyli przekazanie jej bezpośrednio w administrację skarbu państwa, zamiast wcześniejszego oddawania w dzierżawę prywatnym przedsiębiorcom, wzbudziła sprzeciwy i opory u tych ostatnich. Wieloletni dzierżawca dochodu z loterii klasycznej Salwian Jakubowski długo dochodził swoich praw. Jeszcze w piśmie skierowanym 4 / 16 VIII 1864 r. do cesarza próbował przekonać władze do przekazania mu dzierżawy na kolejne 6 lat⁸. Argumentował, że zajmuje się tą działalnością nieprzerwanie już od 1849 r. i jego pośrednictwo może przynieść skarbowi państwa większe korzyści, niż bezpośrednie administrowanie przez skarb. Jakubowski wskazywał na swoje kilkunastoletnie doświadczenie, doskonałą znajomość przepisów prawa dotyczącego loterii, osobiste znajomości ze wszystkimi kolektorami. Dodatkowy argument był jednak dość wątpliwy: uważając, że dostanie w administrację również przeprowadzenie 103. loterii klasycznej, Jakubowski wszedł już „z kolektorami w liczne przedwstępne stosunki”, więc w przypadku nieotrzymania dzierżawy nie byłby w stanie uregulować roszczeń swoich kontrahentów i

⁷ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 163, s. 208-211, 6 / 18 VII 1862 r.

⁸ AGAD, Sekretariat Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 2397, k. 2-5.

poniósłby znaczne straty⁹. Sprawa roszczeń Jakubowskiego została nawet zreferowana samemu cesarzowi, ze szczegółowym uzasadnieniem, dlaczego udzielono odpowiedzi odmownej. Stanowisko Jakubowskiego, że w okresie, kiedy administrował loterią klasyczną, przynosiła ona większe dochody dla skarbu, niż gdy przejęto ją pod bezpośredni zarząd skarbu, skwitowano kontrargumentem, że w 1863 r. niski poziom dochodu z loterii „nastąpił w wyniku przypadkowych, niekorzystnych okoliczności, które w przyszłości powinny zniknąć”¹⁰. Nie stwierdzono zatem powodu, by powracać do dawnego systemu oddawania loterii prywatnym osobom w dzierżawę.

3.1.2. Loteria liczbowa

Loteria liczbowa, tzw. genueńska, była pierwszą formą loterii, jaka pojawiła się na ziemiach polskich. Przez cały okres istnienia, czyli w latach 1768-1839, funkcjonowała pod bezpośrednim zarządem skarbu państwa. Jej zasady były znacznie prostsze od zasad loterii klasycznej. W kole loteryjnym umieszczano 90 kolejnych numerów, po czym wyciągano z niego 5. Trafienie przez gracza jednego z wyciągniętych numerów, czyli **ekstrakt zwyczajny** (*estratto semplice*), dawało mu zysk wynoszący czternastokrotność stawki. W przypadku, gdy numer został wyciągnięty w oznaczonej wcześniej przez grającego kolejności, był to **ekstrakt determinowany** (*estratto nominante*), dający 67 razy większą stawkę. **Ambo** stanowiły dwa numery z pięciu wyciągniętych w losowaniu, a zysk wynosił równowartość stawki pomnożonej przez 240. **Terno** stanowiły trzy trafione numery, dające wygraną w wysokości stawki pomnożonej przez 4800. **Kwaterno** (*quaterno*) było czterema trafionymi numerami, **Quinterno** zaś stanowiło wszystkie pięć wyciągniętych w losowaniu numerów. Ciągnięcie loterii liczbowej odbywało się trzy razy w miesiącu. Loteria liczbowa przynosiła roczny dochód w wysokości średnio około 90 tys. rsr. Wynagrodzenie kolektorów wynosiło 5% od wygranych i 7% od stawek¹¹.

⁹ Argumentacja ryzykowna, ponieważ nie mając gwarancji kontynuowania działalności na wcześniejszych zasadach, Jakubowski podejmował wszelkie zobowiązania wobec swoich kontrahentów wyłącznie na własne ryzyko.

¹⁰ AGAD, Sekretariat Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 2397, k. 19 v: „proizoszoł ot słuczajnych nieblagoprijatnych obstojatelstw, kotoryje wposledstwiu dołżny ustranitsja”; sprawę niskiego dochodu z loterii połączono zatem (bez wątpienia słusznie) z wydarzeniami związanymi z powstaniem styczniowym, które spowodowało pewien zamęt w kraju, pogorszyło łączność wewnątrz Królestwa, zajęło uwagę wielu mieszkańców Królestwa Polskiego innymi, ważniejszymi niż gry liczbowe sprawami.

¹¹ Ogólna charakterystyka loterii liczbowej na podstawie wstępu do *Zbioru przepisów*, t. 9, s. 3-15 oraz W. Paszkowski, *Loteria i ład społeczny*, Warszawa 1917, s. 10-11.

Przez cały okres istnienia loterii liczbowej w Królestwie Polskim, znajdowała się ona w bezpośredniej administracji skarbu państwa. Przeciwnie niż klasyczna, loteria liczbowo nigdy nie była oddawana w dzierżawę. Z krótkimi przerwami istniała do początku 1840 r., kiedy to została zniesiona na mocy ukazu cesarskiego z 9 / 21 I 1839 r. Przynosiła znaczące wpływy do budżetu; w latach 1815-1817 było to od 300 do 460 tys. złp rocznie, zaś w latach 1826-1836 przeszło 500 tys. złp rocznie¹². Nie cieszyła się jednak społecznym uznaniem. Loteria ta była też przedmiotem gruntownej krytyki ze strony sejmu. Losowania odbywały się często, bilety były stosunkowo tanie. Dawało to możliwość gry każdemu, także osobom najbiedniejszym, najsłabiej wykształconym i nie potrafiącym realnie ocenić szans wygranej i ryzyka przegranej. Krytykowano loterię liczbową ostro, upatrując w niej jedną z przyczyn demoralizacji najniższych, ubogich warstw społecznych oraz ich postępującej pauperyzacji.

W źródłach znajduje się stosunkowo niewiele odniesień do loterii liczbowej. Wiadomo jednak, że była bardzo popularna. W warszawskiej prasie codziennej podawane były w prasie wygrane numery, a przy okazji rodzaj wygranej – ambo, terno, kwaterno oraz ekstrakty. Wysokość wygranych na loterii liczbowej nie była określona jakimkolwiek planem loteryjnym. Zależała ona wyłącznie od tego, jaką sumę gracz zainwestował w grę i ile liczb trafnie wytypował.

3.1.3. Loteria na nieruchomości

Loterie na nieruchomości stwarzały właścicielom ziemskich szansę na zbycie majątku, jednak ta forma transakcji nie cieszyła się szczególną przychylnością władz państwowych. Z loteriami na nieruchomości wiązały one duże obawy. Zastępca ministra przychodów i skarbu złożył w 1816 r. projekt warunków, pod jakimi każdy obywatel Królestwa Polskiego miałby prawo do sprzedaży swych nieruchomości (dóbr) w drodze loterii. Według namiestnika, powszechność sprzedaży nieruchomości przez loterię mogłaby doprowadzić do masowego, powszechnego zaniedbywania majątków. W jego opinii możliwość sprzedaży na drodze loterii powinna być wykorzystywana jak najrzadziej i w tym kierunku KRPiS powinna przeredagować swój projekt instrukcji¹³. Na wniosek ministra przychodów i skarbu

¹² K. Więckowski, *O loterii a w szczególności w Królestwie Polskim*, „*Ekonomista*”, r. 4, 1868, półrocze I, s. 238. I. Baliński podaje informację o dochodzie w rublach (90 tys.), *Loterie publiczne w Polsce. Szkic historyczny*, Warszawa 1918, s. 33. W literaturze pada nawet informacja o 600 tys. dochodu dla skarbu z loterii liczbowej.

¹³ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 3, s. 165, 27 VII 1816 r.

namiestnik wydał 29 XI 1816 r. decyzję, na którą składało się 19 artykułów, na mocy której nadal będzie możliwa sprzedaż nieruchomości na drodze loterii¹⁴.

Wprowadzenie wzmiankowanej innowacji spowodowane było trudnym położeniem finansowym wielu właścicieli nieruchomości po wojnach napoleońskich, a także deficytem gotówki w kraju oraz brakiem możliwości kredytowych. Loterie na sprzedaż nieruchomości kontrolowane były przez Dyрекję Generalną Loterii; to ona organizowała ciągnięcie oraz kontrolowała zawieranie transakcji. Wygrywający podpisywał umowę kupna z dyrektorem Dyrekcji Loterii, nie zaś z właścicielem nieruchomości. Dyrektor generalny loterii występował tu w roli plenipotent¹⁵. Była to droga długotrwała i uciążliwa dla właściciela sprzedawanej nieruchomości. Od właściciela zbywanych dóbr również wymagano rządowego zezwolenia na przeprowadzenie takiej transakcji.

Loterie na nieruchomości, dozwolone przez Dyрекję Loterii, nie zawsze dochodziły do skutku. Przeważnie zainteresowanie zakupem losów było co najmniej umiarkowane i sprzedaż jedynie niewielkiej ilości losów nie zapewniała dochodowości przedsięwzięcia. Loterie takie były często postrzegane jako ostatnia szansa na wyjście z finansowych kłopotów, a właściciele konsekwentnie próbowali przeprowadzić loterię na swą nieruchomość, pomimo braku zainteresowania zakupem losów. Sprzedaż nieruchomości – zaniedbanej lub zadłużonej, lub też z innego powodu przeznaczonej do zbycia z wykorzystaniem metody loterii wielu osobom jawiła się jako korzystna możliwość sprzedaży dóbr, na które nie znajdowali się nabywcy na normalnych zasadach.

W ciągu 15 lat – od utworzenia Królestwa Polskiego do wybuchu powstania listopadowego – można się doliczyć co najmniej kilkudziesięciu prób zbycia nieruchomości poprzez zastosowanie loterii. Były to: prośba senatora m. Krakowa Zarzyckiego o zezwolenie na sprzedaż dóbr Wola Więclawska¹⁶, prośba Jabłońskiego dotycząca sprzedaży dóbr

¹⁴ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 3, s. 239, 29 IX 1816 r.

¹⁵ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 37. Baliński oceniał tę formę sprzedaży nieruchomości jako czasochłonną i „marudną”. W praktyce rzadko dochodziło do sprzedaży nieruchomości na drodze loterii. W pewnym okresie sprzedaży takie były łączone z planowymi loteriami klasyczną bądź liczbową, a po 1864 r. zezwolenia w ogóle nie były już wydawane, choć formalnie w dalszym ciągu było to dozwolone.

¹⁶ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 1, s. 369-370, 17 II 1816 r. Sprawa sprzedaży dóbr Wola Więclawska przedłużała się bardzo. W 1819 r. transakcja ciągle jeszcze nie została przeprowadzona, a namiestnik zdecydował, by loterię na Wolę Więclawską połączyć z losowaniem 16 planu loterii klasycznej (AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 7, s. 124, 30 III 1819 r.). W odpowiedzi na wniosek ministra przychodów i skarbu namiestnik zezwolił Świdzińskiemu na pozostawienie sobie dóbr dziedzicznych Zalesie, po ukończeniu loterii na dobra Tyszowce – z zachowaniem zobowiązań wobec skarbu państwa, czyli opłat skarbowych i pokrycia roszczeń wierzycieli AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 1, s. 512-513, 16 III 1816 r.

Jeziorko¹⁷, prośba Pesel Joskowej dotycząca sprzedaży domu w Opatowie w województwie sandomierskim¹⁸, prośba Stelmasiewicza dotycząca domu z folwarkiem oraz prośba Styczyńskiego dotycząca domu w Krasnymstawie¹⁹, prośba gen. Jońskiego dotycząca dóbr Piskrzyń²⁰, prośba Woyczyńskiego dotycząca dóbr Gołyń²¹, prośba senatora kasztelana Gliszczyńskiego dotycząca dóbr Krzesiny²², prośba Grotowskiego dotycząca dóbr Gutkowice i Jankowice²³, prośba gen. WP Niesiołowskiego dotycząca dóbr Piastów²⁴, prośba Hieronima Kochanowskiego dotycząca dóbr Lubanio i Sucha Wola w województwie krakowskim²⁵, prośba ks. Golicyna²⁶ dotycząca folwarku Zacisze w Warszawie, oraz Józefa i Mateusza Lubowidzkich, dotycząca dóbr Osiny w okręgu rawskim²⁷, prośba Franciszka Chomentowskiego dotycząca dóbr Usarzewo i Osiny w woj. Sandomierskim, oraz hr. Moranda dotycząca dóbr Kawęczyn²⁸, prośba Karola Engelmana dotycząca jego domu we Włocławku²⁹, prośba Daniela Kuhna i Jana Meschnera dotycząca gorzelni i „wiatraka z przyległościami”³⁰, prośba Gronwaldzkiego dotycząca wsi Kamieniec w województwie sandomierskim³¹, prośba Chobota dotycząca ogrodu Bagatela³², prośba kpt. WP Grabowskiego dotycząca domu w Warszawie przy ul. Mostowej³³, prośba b. burmistrza m.

¹⁷ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 3, s. 395, 17 XII 1816 r. Procedury związane z tą transakcją były wyjątkowo długotrwałe. Początkowo wyznaczono dla loterii na owe dobra datę 1 X 1816 r., wskutek przeciągających się loterii na inne dobra odsunięto dzień losowania dóbr Jeziorko o 9 miesięcy (AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 4, s. 338, 7 VI 1817 r.)

¹⁸ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 5, s. 196, 28 X 1817 r.

¹⁹ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 5, s. 236, 22 XI 1817 r.

²⁰ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 6, s. 115, 17 III 1818 r. Loteria na dobra Piskrzyń była na swój sposób „przełomowa”, ponieważ to od niej zaczęto łączenie loterii na dobra z loterią klasyczną. Przeprowadzenie jej losowania powierzono entrepreneurowi loterii klasycznej Petyskusowi i upoważniono go, by tę loterię połączyć z losowaniem loterii klasycznej.

²¹ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 7, s. 93, 6 III 1819 r.

²² Do prośba Gliszczyńskiego był załączony wniosek o połączenie loterii na omawiane dobra z loterią klasyczną; jak widać doświadczenia poprzedników i ich trudności ze sprawnym przeprowadzeniem loterii na nieruchomości powodowały zmianę postaw i oczekiwań właścicieli, AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 7, s. 171, 1 V 1819 r.

²³ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 7, s. 208, 25 V 1819 r.

²⁴ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 7, s. 216, 29 V 1819 r.

²⁵ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 7, s. 252, 19 VI 1819 r.

²⁶ W źródle: „Galiczyna”.

²⁷ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 8, s. 218, 21 VI 1820 r. Ta loteria miała zostać połączona z loterią liczbową.

²⁸ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 9, s. 41-42, 30 I 1820 r.

²⁹ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 9, s. 186-187, 29 V 1821 r. Wnioskodawca wnosił również o zwolnienie go od spłaty procentu należnego na rzecz skarbu państwa. Prośbę o zwolnienie uzasadniał on swoją trudną sytuacją finansową spowodowaną załamaniem się rynku zboża.

³⁰ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 9, s. 323, 16 X 1821 r.

³¹ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 9, s. 411, 18 XII 1821 r.

³² AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 10, s. 130, 7 V 1822 r. Ta loteria kilkakrotnie była przedmiotem obrad Rady Administracyjnej.

³³ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 10, s. 279-280, 24 IX 1822 r..

Piątek Jana Cuny dotycząca domu w tymże mieście³⁴, prośba Zarzeckiego dotycząca wsi Jankowice w województwie krakowskim³⁵, prośba Jana Gebharda dotycząca domu z ogrodem w Warszawie³⁶, prośba referenta Sekcji Skarbowej w Komisji Województwa Płockiego Kośkowskiego dotycząca domu w Płocku³⁷, prośba gen.-adiutanta Stanisława hr. Potockiego dotycząca kolonii w gminie Powązki w obwodzie warszawskim³⁸, prośba Aleksandry z hr. Sumińskich Niemirzycowej dotycząca domu w Warszawie³⁹.

Z przytoczonego przeglądu wynika, że zbycie nieruchomości poprzez ogłoszenie na nią loterii było formą żmudną, długotrwałą i kłopotliwą dla wszystkich – od najwyższych władz Królestwa (namiestnik, Rada Administracyjna), poprzez Dyрекcję Loterii, aż po najbardziej transakcją zainteresowanych, czyli właścicieli nieruchomości. Skomplikowane i uciążliwe procedury, brak szerszego zainteresowania w społeczeństwie podupadłymi majątkami, powodowały przedłużanie się transakcji. Loteria na majątek Wólka Radzyńskiego, położony w powiecie warszawskim, ogłoszona 12 VI 1822 r., została odwołana przez Dyрекcję właśnie z powodu nikłego zainteresowania zakupem losów. Osoby, które nabyły takie losy, zostały wezwane do ich odsprzedaży kolektorom, u których zakupili owe losy⁴⁰.

Loteria na posesję noszącą nazwę *Bagatelle* ciągnięta była równocześnie z losowaniem loterii liczbowej 8 VII 1822 r. Wypłata niektórych wygranych znacznie opóźniła się ze względu na niedoinformowanie graczy. Mimo upływu półrocznego terminu odbioru wygranych, Dyрекcja Loterii zdecydowała o jego przedłużeniu o kolejne trzy miesiące. Nowy termin miał być już ostateczny⁴¹. Z powodu zbyt małej liczby sprzedanych losów, odwołano także loterię na majątek Jelcza w powiecie miechowskim⁴². Z tego samego względu przeniesiono na późniejszy termin ciągnięcie loterii na dom z przyległą posesją we Włocławku. Loteria ogłoszona 30 X 1822 r. miała zostać ostatecznie rozstrzygnięta 1 IX 1824

³⁴ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 12, s. 290, 21 IX 1824 r. Data ciągnięcia tej loterii była przekładana z powodu sprzedaży niedostatecznej liczby losów w przewidzianym terminie.

³⁵ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 15, s. 536-537, 2 X 1827 r.

³⁶ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 16, s. 522-523, 9 XII 1828 r.

³⁷ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 17, s. 30, 20 I 1829 r. Kośkowski zwracał się do Rady Administracyjnej także o zmniejszenie procentu od sprzedaży tego domu płaconego skarbowi państwa. Rada odniosła się do tego wniosku pozytywnie.

³⁸ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 18, s. 271, 27 IV 1830 r.

³⁹ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 19, s. 1057, 9 XI 1830 r.

⁴⁰ „Gazeta Warszawska” nr 23, 10 II 1823, s. 287.

⁴¹ „Gazeta Warszawska” nr 24, 14 II 1823, s. 304.

⁴² „Gazeta Warszawska” nr 50, 29 III 1823, s. 662.

r.⁴³ Jak widać z tego i wielu innych przykładów, zbycie nieruchomości w drodze loterii było długotrwałe, a rezultat – niepewny.

Loterie różnego typu niejednokrotnie były losowane łącznie. Dom w Warszawie usytuowany przy ul. Mostowej pod numerami hipotecznymi 239 i 240, którego wartość oszacowano na 90 184 zł był wystawiony na loterię, a losowanie połączono z losowaniem loterii liczbowej. Przygotowano 39 160 losów na ten dom, a cena pojedynczego losu wynosiła 3 zł 15 gr⁴⁴.

Niemniej jednak ludzie zamierzający zbyć swoje majątki wiązali z loteriami duże nadzieje. Zamożność właścicieli nieruchomości była zróżnicowana – od osób średniozamożnych po wysokich rangą oficerów i urzędników państwowych. Zbycie nieruchomości poprzez loterię było sposobem mało efektywnym, za to kłopotliwym, nastrożającym wielu problemów organizacyjnych. Po powstaniu listopadowym wnioski o loterię na nieruchomości składane były do władz bez porównania rzadziej. Jednak ciągle zdarzały się takie próby, nie zawsze udane. Przykłady tego stanowią: w 1836 r. loteria na dom w Warszawie, należący do Jasińskich⁴⁵, czy też inna loteria na dom, przeprowadzona w 1846 r.⁴⁶ Ostatnia taka loteria, na dobra Szymanów i Seroki, ogłoszona została w 1860 r. i prowadzono ją przez kilka lat. Wspomniane dobra należały do spadkobierców Maurycego Koniarza⁴⁷. Loterię klasyczną na nie przeprowadzono w 1860 r. w dwóch oddziałach (częściach). Plan do pierwszego z nich, ogłoszony 8 / 20 III 1860 r., dotyczył dóbr Duninpol i Skrzelew i podzielony był na 3 klasy. Przewidywał ogółem 25 tys. losów, z czego 6 tys. losów było wygrywających, a 2400 – bezpłatnych. W bilansie planu loteryjnego uwzględniono przychód w trzech klasach, a także rozchód w tychże klasach oraz wyszczególnienie sum przeznaczonych na inwalidów (40 tys. rsr.) i na Towarzystwo Dobroczyńności (1674 rsr.). Plan został zatwierdzony przez naczelnika Urzędu Loterii Konstantego Mengdena i sekretarza tegoż Urzędu Karola Treua 8 / 20 III 1860 r., zaś jego ogłoszenie w prasie nastąpiło w końcu czerwca 1860 r.⁴⁸ Plan drugiego oddziału, ogłoszony 3 / 15 XII 1860 r., dotyczący folwarku i wsi Szymanów, wraz z „osadą pałacową”, folwarku i wsi Elżbietów, oraz folwarku Holandia, również przewidywał trzy klasy. Obejmował on

⁴³ Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 138, 30 VIII 1823, s. 1911.

⁴⁴ „Kurier Warszawski” nr 51, 28 II 1826, s. 1.

⁴⁵ „Kurier Warszawski” nr 294, 4 XI 1836, s. 1. Loteria ta skończyła się niepowodzeniem, por. K. Więckowski, *O loterii...*, s. 239-240.

⁴⁶ „Kurier Warszawski” nr 328, 10 XII 1846, s. 1. Wartość domu oszacowano na ponad 13 tys. rsr.

⁴⁷ AGAD, III RS, sygn. 252, ss. 60.

⁴⁸ Tamże, s. 16-17.

łącznie 32 tys. losów, z czego 7 tys. losów wygrywających i 2800 bezpłatnych. Losy miały być wydawane kolektorom i komisantom w Warszawie przez dzierżawcę loterii klasycznej w Królestwie Polskim Salwiana Jakubowskiego, a w Petersburgu został ustanowiony główny kantor do sprzedaży tychże losów⁴⁹. Była to loteria wyjątkowa, ponieważ na mocy najwyższego postanowienia sprzedaż losów na nią była dozwolona również w Cesarstwie Rosyjskim⁵⁰. Plan tej loterii wzbudził kontrowersje⁵¹.

Administratorem loterii na dobra Szymanów i Seroki został Salwian Jakubowski⁵². Chciał poratować w ten sposób swą sytuację finansową. Planował zarobić na tym przedsięwzięciu około pół mln rsr. i w ten sposób oddalić widmo bankructwa. Wartość dóbr, znajdujących się zresztą w opłakanym stanie, została celowo pięciokrotnie zawyżona, aby jak najwięcej osób zachęcić do zakupu losów. Wedle zapowiedzi, za los w cenie 25 rb. można się było stać właścicielem majątku o wartości ponad 250 tys. rsr. W kontrakcie z KRPiS znajdowało się zastrzeżenie, że wygrywający otrzymuje majątek w naturze lub 2/3 jego oszacowanej wartości w gotówce. Jakubowski zakładał, że wygrywający zechce odebrać majątek, zanim zorientuje się w jego rzeczywistej wartości. Stało się jednak inaczej – wygrywający zechcieli gotówki, a nie dóbr w naturze, na co liczył Jakubowski. Najwięcej na tej loterii stracił sam Jakubowski, jako administrator loterii musiał bowiem wypłacić ponad 400 tys. rsr., zostając jednocześnie właścicielem trzech majątków będących w opłakanym stanie⁵³.

Na przykład loterii na dobra Szymanów i Seroki powoływała się też kolejna osoba ubiegająca się o pozwolenie na przeprowadzenie podobnego przedsięwzięcia. Była to Aleksandrine Gercke, żona kupca, który wskutek niekorzystnych transakcji popadł w kłopoty finansowe⁵⁴. W piśmie skierowanym do cesarza w 1862 r. opisywała trudne położenie męża,

⁴⁹ Tamże, s. 42-43.

⁵⁰ Nie było konsekwentnej polityki co do rozdzielnosci Królestwa i Cesarstwa w kwestiach loterii. Przepisy zmieniano wielokrotnie, by potem wprowadzać odstępstwa od istniejących zakazów. Stanowisko władz było niejednoznaczne i zależało od bieżących potrzeb.

⁵¹ W aktach przechowywany jest rękopis listu czytelnika (brak informacji, gdzie i czy w ogóle ten artykuł został opublikowany) z krytyką planu loteryjnego. Według autora listu z Petersburga (podpisanego inicjałami B. M. T.) plan zakładał zbyt duży zysk dla właścicieli dóbr, a kwoty przeznaczone dla inwalidów i na Towarzystwo Dobroczynności wypłacone miały zostać kosztem kupujących losy, a nie właścicieli majątku. Zachowana jest też polemika z tym listem, co świadczy, że sprawy organizacji loterii wywoływały duże zainteresowanie i emocje. Niestety, brak informacji co do autorstwa zarówno listu krytykującego plan loterii jak i polemiki z krytycznym głosem, nie pozwala stwierdzić, czy są to głosy postronnych obserwatorów, czy też osób bezpośrednio zainteresowanych finansowymi szczegółami tego przedsięwzięcia. AGAD, III RS, sygn. 252, s. 20-25.

⁵² Prywatnie Salwian Jakubowski był zięciem Maurycego Koniara.

⁵³ S. Milewski, *Ciemne sprawy dawnych warszawiaków*, Warszawa 1982, s. 198-200.

⁵⁴ AGAD, Sekretariat Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 1766, k. 2.

konieczność oddania domu za długi. Możliwość sprzedaży domu w Wierzbołowie za pomocą loterii jawiła się p. Gereke jako korzystniejsze wyjście z trudnej sytuacji finansowej. Zysk miał być przekazany nienazwanej wprost „instytucji dobroczynnej”. Prośba ta została rozpatrzona pozytywnie, brak jednak informacji o dalszych losach tej inicjatywy.

3.1.3.1. Loteria na dobra Tyszowce

Loteria na dobra Tyszowce była jedną z pierwszych transakcji tego typu w Królestwie Polskim. Jako nowość budziła żywe zainteresowanie w społeczeństwie i była szeroko komentowana w prasie. Relacje z przygotowań i losowania ukazywały się na bieżąco.

W 1815 r. dziedziczny właściciel bardzo zadłużonych dóbr Tyszowce⁵⁵, hr. Józef Schverts-Spork⁵⁶, zwrócił się do Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z prośbą o wyrażenie zgody na sprzedaż tychże dóbr w drodze loterii. Ponieważ ilość dóbr, których właściciele zamierzali zbyć w ten właśnie sposób, była większa, niż możliwości finansowe społeczeństwa i zainteresowanie zakupem biletów na takie loterie, władze Królestwa Polskiego dopuszczały do przeprowadzania w danym okresie tylko jednej loterii tego typu. Zainteresowani właściciele ziemscy zmuszeni byli czekać na swoją kolej⁵⁷.

Samo uzyskanie rządowego zezwolenia nie rozwiązywało jeszcze problemu sprzedaży. Konieczna była naturalnie odpowiednia ilość osób zainteresowanych udziałem w takiej transakcji. Omawiany tu przypadek loterii na dobra dziedziczne Tyszowce wskazuje, że konieczne było nawet kilkukrotne odraczanie terminu ciągnięcia loterii, z powodu niedostatecznej liczby sprzedanych losów.

W planie loterii na Tyszowce, ogłoszonym 26 XI 1815 r., przyjęto, że wartość majątku wynosi 63 833 i 1/3 czerwonych zł. Poza główną wygraną w postaci rzeczonoego majątku przewidziano także 1000 losów wygrywających pewne kwoty pieniężne⁵⁸. W planie ustalono

⁵⁵ Tyszowce – miasteczko nad rz. Huczwą (Hoczew) w powiecie tomaszowskim, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowskiego, t. 12, Warszawa 1892, s. 727-728.

⁵⁶ W niniejszej pracy przyjęto wersję nazwiska występującą w protokołach Rady Administracyjnej. W literaturze i innych źródłach występuje wiele wariantów nazwiska, np. Szwertzpork, Sweerts Spork, Schwartz-Spek.

⁵⁷ Wskutek tego Rada Administracyjna Królestwa Polskiego zdecydowała, że niejaki Świdziński, właściciel dóbr dziedzicznych Zalesie, będzie mógł przeprowadzić loterię dopiero po zakończeniu loterii na dobra Tyszowce, z zachowaniem zobowiązań wobec skarbu państwa, tzn. opłat skarbowych i pokrycia roszczeń wierzycieli, AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 1, s. 512-513, 16 III 1816 r.

⁵⁸ Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 41, 24 V 1817, s. 1050.

także, że niesprzedane losy kolektorzy mają zwrócić do Dyrekcji Loterii na trzy tygodnie przed planowanym rozpoczęciem losowania.

Plan loterii na Tyszowce przewidywał 85 tys. losów, z czego 1001 losów miało wygrywać. Los na tę loterię kosztował 1 dukata holenderskiego⁵⁹. W planie szczegółowo została omówiona lokalizacja majątku oraz podano jego obszar i jakość gruntów. Wyliczono, jakie zakłady wchodziły w jego skład (młyny, gorzelnie, cegielnia), a także wymieniono folwarki należące do tegoż majątku, prawo do propinacji i dochody z dzierżawy. Plan został zredagowany w dwóch językach: polskim i niemieckim. Prawo sprzedaży losów miał kantor główny loterii w Warszawie oraz dom wekslowy Samuela Antoniego Fränkla, a także wybrani przez te dwa podmioty kolektorzy w Warszawie i poza nią. Główną wygraną stanowił majątek Tyszowce. Ponadto przewidziano tysiąc mniejszych wygranych, które stanowiły kwoty pieniężne od 5 (860 biletów) do 1200 (jeden bilet) czerwonych zł. Wypłata wygranych została zaplanowana w 14 dni po ogłoszeniu drukiem tabeli wygranych. W tym samym terminie miała być też przekazana wygrywającemu posiadłość nie obciążona żadnymi długami. Losy miały mieszać i ciągnąć dwie sieroty ze Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, „publicznie w Pałacu Rządowym, w przytomności Osób na to od Rządu wyznaczonych”. Wygrane nieodebrane w ciągu sześciu miesięcy miały być przekazane na rzecz szpitali⁶⁰.

Mała ilość sprzedanych losów skutkowałą niskimi wpływami do kiesy sprzedającego i nie gwarantowała dochodowości przedsięwzięcia⁶¹. Hr. Sverts-Spork kilkakrotnie wnosił o odroczenie terminu ciągnięcia losów z 31 VII 1816 r. do 31 XII tr. Wpływy z rozprzedania małej liczby biletów loteryjnych nie zaspokajały nawet roszczeń wierzycieli. Namiestnik Królestwa Polskiego zgodził się na tę zmianę pod warunkiem, że osoby, które nabyły losy, zachowają prawo do odzyskania pieniędzy, jeżeli zrezygnują z udziału w grze. Dodatkowym warunkiem było, że odroczenie tej loterii nie wpłynie już na terminy kolejnych, prawnie dozwolonych loterii. Nie był to jednak koniec kłopotów z realizacją planu loteryjnego. Właściciel zwrócił się do Rady Administracyjnej z kolejnym wnioskiem o odroczenie losowania, tym razem do 30 IV 1817 r.⁶² Ostateczny termin losowania ustalono jednak

⁵⁹ Dukat holenderski – złota moneta będąca powszechnie uznawanym w Europie środkiem płatniczym; jej wartość wynosiła 18 złotych.

⁶⁰ J. Niedźwiedź, *Dobra Tyszowce za... 1 dukat holenderski*, „Archiwariusz Zamojski”, 2005, s. 123-126.

⁶¹ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 3, s. 34-35, 13 VII 1816 r.

⁶² AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 3, s. 395, 17 XII 1816 r.

dopiero w kwietniu kolejnego roku⁶³. Wówczas to radca stanu Wichliński, w imieniu ministra przychodów i skarbu, złożył wniosek, by termin ciągnięcia losów na Tyszowce nieodwołalnie już został ustalony na dzień 24 VI 1817 r. Właściciel dóbr zobowiązał się tymczasem, że już nie odstąpi od tego terminu i losowanie odbędzie się, bez względu na okoliczności. Dodatkowo każdy nabywca losu na Tyszowce miał do 20 maja tr. prawo do zwrotu zakupionego biletu loteryjnego. Dyrekcja Generalna Loterii Krajowych zamieściła w tej sprawie urzędowe zawiadomienie w „Gazecie Warszawskiej”. W doniesieniu informowano czytelników, że kwota zebrana ze sprzedaży biletów nie wystarcza wprowadzić na pokrycie kosztów związanych z loterią, lecz z możliwości zwrotu biletów loteryjnych i odzyskania pieniędzy skorzystała tylko niewielka liczba graczy. Wobec tego właściciel Tyszowiec podjął decyzję o przeprowadzeniu loterii w terminie już nieodwołalnym i wyznaczonym na 24 VI 1817 r.⁶⁴

Istotnie, ciągnięcie losów na majątek Tyszowce rozpoczęło się 24 VI 1817 r. i trwało przez okres około dwóch miesięcy. Losowania przeprowadzane były „codziennie bez przerwy, wyjąwszy święta, aż do odciągnięcia wszystkich 85 tys. numerów”. Rozpoczynały się o godz. 9.00 rano w siedzibie Dyrekcji Loterii, w asyście osób przewidzianych odpowiednimi przepisami⁶⁵. Pierwsze doniesienia prasowe dotyczące rezultatów z dwóch pierwszych dni losowania wkrótce pojawiły się w prasie. „Gazeta Warszawska” podawała numery wyciągniętych losów i kwoty wygranych.

Ciągnięcie losów na loterię tyszowiecką, rozpoczęte 24 VI 1817 r., zostało ukończone 26 sierpnia tr., co obwieściła Dyrekcja Generalna Loterii Krajowych w stosownym komunikacie na łamach „Gazety Warszawskiej”. Zapowiedziano w nim, że tabela wygranych, uwzględniająca wyciągnięte losy i przypadające na nie kwoty, będzie dostępna nieodpłatnie w formie drukowanej we wszystkich kantorach loteryjnych⁶⁶. Szczęśliwy los został wyciągnięty 22 lipca, a zatwierdzono go 23 IX 1817 r. Główna wygrana w tej loterii przypadła warszawskiemu bankierowi i właścicielowi domu wekslowego Samuelowi Antoniemu Fränklowi, który nabył aż 10 tys. biletów na tę loterię⁶⁷.

⁶³ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 4, s. 262-263, 26 IV 1817 r.

⁶⁴ Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 34, 29 IV 1817, s. 855.

⁶⁵ Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 49, 21 VI 1817, s. 1266.

⁶⁶ Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 69, 30 VIII 1817, s. 1742.

⁶⁷ J. Niedźwiedź, *Dobra Tyszowce...*, s. 123. Fränkel był jedną z osób odpowiedzialnych za procedury loteryjne – wszystkie losy miały być sygnowane znakiem jego domu wekslowego. Jeszcze przed oficjalnym zatwierdzeniem tej wygranej, bo już 14 VIII 1817 r., S. A. Fränkel sprzedał Tyszowce Janowi Nepomucenowi Głogowskiemu za

Po zakończeniu losowania władze skarbowe Królestwa przystąpiły do przeprowadzenia procedur, w celu uregulowania należności ciążących na przedmiotowych dobrach. KRPiS wezwała wszystkich wierzycieli, mających jakiekolwiek roszczenia w stosunku do b. właściciela Tyszowiec. W komunikacie z 10 IX 1817 r., podpisanym przez zastępcę ministra przychodów i skarbu Marcina Badeniego oraz sekretarza generalnego Kruszyńskiego, wezwano wierzycieli do złożenia dokumentów poświadczających zasadność roszczeń do długów hipotecznych ciążących na Tyszowcach. Wierzyciele mieli przedłożyć owe dowody Trybunałowi Województwa Lubelskiego w terminie do 1 I 1818 r. Trybunał miał podjąć decyzję co do uznania długów za legalne i wypłaty należności. Roszczenia zgłoszone po tym terminie nie miały być uwzględniane, ponieważ, jak podała w swym komunikacie Dyrekcja Loterii, „Wezwanie niniejsze dla wiadomości publicznej po trzykroć przez gazety i dzienniki wojewódzkie ogłoszone być ma”⁶⁸. Trzykrotnego powtórzenia tego komunikatu wymagały przepisy, choć była to raczej formalność, trudno bowiem zakładać, by którykolwiek wierzyciel, zainteresowany odzyskaniem swoich pieniędzy, mógł nie wiedzieć o przeprowadzanej loterii i ostatecznym jej zakończeniu. Proces sprzedaży, od złożenia wniosku przez zainteresowanego przeprowadzeniem loterii właściciela, poprzez kilkukrotne odraczanie terminu losowania, długotrwałe losowanie, aż po jego zakończenie, trwał niemal dwa lata i był na bieżąco relacjonowany w prasie, trudno zatem sądzić, by mógł umknąć uwadze wierzycieli.

Przedłużające się procedury podczas loterii na jedne dobra rzutowały z kolei na następne loterie podobnego typu. Opóźnienia w przeprowadzeniu loterii na Tyszowce spowodowały przedłużenie terminu kolejnej loterii, zorganizowanej w celu zbycia dóbr Wola Więclawska⁶⁹.

Podczas przeprowadzania losowań pojawiły się podejrzenia, że doszło do pewnych nadużyć i nieprawidłowości, o czym świadczy dokumentacja, zgromadzona przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu w osobnym, niewielkiej objętości wprawdzie, poszycie⁷⁰. Już podczas losowań latem 1817 r. wysuwane były wątpliwości co do zasad odczytywania numerów na biletach oraz przestrzegania procedur przy sporządzaniu protokołów. Asystujący przy losowaniach ławnik m. st. Warszawy nazwiskiem Peter zeznał, że w jego opinii bilety

kwotę 1 149 000 złp. Transakcja ta odbyła się w obecności pełnomocnika Dyrekcji Loterii Jakuba Pankracego Sozańskiego.

⁶⁸ Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 75, 20 IX 1817, s. 1887-1888.

⁶⁹ Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 93, 22 XI 1817, s. 2283.

⁷⁰ AGAD, KRPiS, sygn. 1793, ss. 17.

loteryjne miały niejednolity wygląd i widać było, które z losów są wygrywające, a które przegrywające⁷¹. Peter przyznał także, że np. protokół, spisany po przeprowadzonym losowaniu 31 VII 1817 r., podpisał nie czytając go wcześniej, przyjmując na wiarę, że jest sporządzony rzetelnie, ponieważ wcześniej podpisany już został przez asystujących przy ciągnięciu loterii: Platta i Miecznikowskiego. Zastrzeżenia Petera wzbudził także wygląd biletów loteryjnych, na których numery wpisane były ręcznie, co powodowało, że niektóre numery można było odczytywać na dwa sposoby, w zależności od sposobu trzymania kartki. Wszystkie zastrzeżenia odrzucił dyrektor generalny loterii krajowych Konstanty Kochanowski, twierdząc, że numery są pisane jednoznacznie i czytelnie, różnice w wyglądzie kartek nie mają znaczenia, bowiem losowanie odbywa się rękami dziecka, które nie jest w stanie zwrócić uwagi na niejednorodność biletów. Na zarzuty, że bilety powinny być drukowane, a nie pisane odręcznie, dyrektor odparł, że dostarczenie biletów było obowiązkiem właściciela Tyszowiec. W konkluzji Kochanowski uznał, że zastrzeżenia Petera mają na celu podważenie osobistego autorytetu dyrektora generalnego loterii, a pozbawione są uzasadnionych podstaw⁷².

Formalności związane z przeprowadzaniem loterii na dobra Tyszowce uznano za długotrwałe i wyczerpujące dla urzędników zatrudnionych przy realizacji planu loteryjnego. Jesienią 1817 r. namiestnik Królestwa Polskiego, na wniosek zastępcy ministra przychodów i skarbu, zezwolił na udzielenie oficjalistom loteryjnym dodatkowej wypłaty w kwocie 2775 złp za „nadzwyczajną pracę [...] przy ciągnięciu loterii na majątność Tyszowce”⁷³. Jednak nie wszystkie loterie poboczne, jako niebędące pod fachową administracją, odnosiły sukces. Jedne spotykały się z zainteresowaniem, inne, z powodu braku zainteresowanych zakupem losów, bywały odwoływane; niepowodzeniem skończyły się np. loterie na domy Jasińskich i Flintowej, położone w Warszawie⁷⁴.

Procedura sprzedaży dóbr poprzez loterię publiczną była kłopotliwa dla właścicieli. Na tego rodzaju transakcję decydowały się osoby, których majątki były znacznie zadłużone i nie znajdowały nabywców w formie zwykłej transakcji sprzedaży. Częstość wartość szacunkowa majątku była niższa, niż suma ciążących na nim długów. Zatem sprzedaż dzięki loterii publicznej jawiła się jako ostatnia szansa ratunku przed bankructwem. W przypadku

⁷¹ Tamże, s. 2-3.

⁷² „Dążą tylko do osłabienia ufności, na jaką Wielmożny Dyrektor zasługiwał w oczach Rządu i Publiczności, na co ani z charakteru swojej osoby nie zasługiwał, ani z dobrem skarbu pogodzić nie miał”, tamże, s. 17.

⁷³ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 5, s. 182, protokół z dn. 18 X 1817 r.

⁷⁴ K. Więckowski, *O loterii...*, s. 239-240.

pomyślnego przeprowadzenia planu loteryjnego, zebrana za bilety kwota pozwalała zdobyć sumę potrzebną na zaspokojenie roszczeń wierzycieli. W praktyce sytuacja była jednak bardziej skomplikowana. Oczekiwanie na urzędowe zezwolenie na loterię i wyznaczenie terminu było długotrwałe, bowiem było wielu chętnych na sprzedaż, natomiast zainteresowanie kupnem losów – umiarkowane. Przykład Tyszowiec wskazuje, że konieczne było nawet kilkukrotne odraczanie terminu. Przyjęto tu założenie, że zostanie sprzedanych więcej biletów. Właściciel sprzedawanych dóbr we własnym zakresie miał obowiązek przeprowadzić wszystkie formalności i zdać z nich relację Dyrekcji Loterii. Nieprawidłowości skutkowały wszczęciem dochodzenia i przeprowadzaniem długotrwałych wyjaśnień. Zastrzeżenia, jakie pojawiły się podczas losowania Tyszowiec, wynikały raczej z nieudolności właściciela tego majątku (nie miał wszak doświadczenia administracyjnego w tym zakresie), niż ze świadomego zamiaru dokonania oszustwa. Osoba, która wygrała Tyszowce, sprzedała je natychmiast z zyskiem, zatem dobra wygrane na loterii posłużyły jej do celów spekulacyjnych. Wygrywający okazał się „hurtownikiem”, który zakupił tysiące losów w nadziei, że jeden z nich okaże się szczęśliwy. Dodatkowej dwuznaczności całej tej transakcji dodaje fakt, że wygrywającym okazał się właściciel domu wekslowego, w którym oznaczono bilety, a następnie sprzedawano je graczom. Jako nowość loteria na te dobra spotkała się z wielkim zainteresowaniem, a nawet stała się inspiracją do powstawania ulotnych wierszy okolicznościowych oraz komedii muzycznej zatytułowanej *Los na Tyszowce*⁷⁵.

Loterie na nieruchomości cieszyły się popularnością zwłaszcza w pierwszych latach istnienia Królestwa Polskiego. Z biegiem lat ich popularność malała, choć teoretycznie nadal istniała taka możliwość. Formalnie decyzja namiestnika Królestwa Polskiego z 29 IX 1816 r. dotycząca loterii na nieruchomości nigdy nie została uchylona, niemniej jednak po 1864 r. nigdy więcej nie wydano zezwolenia na podobne przedsięwzięcie.

3.1.4. Inne rodzaje loterii

Poza loteriami na dobra ziemskie lub inne nieruchomości, w początkach Królestwa Polskiego popularne były także loterie na drobne przedmioty ruchome, mniejszej naturalnie wartości, niż nawet podupadłe i mocno zadłużone majątki ziemskie. Jeśli były to przedmioty

⁷⁵ „Którą (tj. komedię) w teatrze warszawskim, a za nim i w teatrach prowincjonalnych z niemałym zadowoleniem publiczności przedstawiano”, K. Więckowski, *O loterii...*, s. 239.

niezbyt cenne („effekta 10 tys. złp nie przenoszące”), obowiązywała uproszczona procedura wydawania urzędowych zezwoleń. Namiestnik Królestwa Polskiego upoważnił KRPiS do udzielania takowych zezwoleń „bez referencji”, czyli bez przedstawiania sprawy na posiedzeniu Rady Administracyjnej, niemniej jednak konieczne było zachowanie przewidzianych prawem procedur⁷⁶.

Protokoły Rady Administracyjnej zawierają wiele informacji o tym, kto i jakiego rodzaju „effekta” próbował zbyć na drodze loterii. Wśród zainteresowanych taką transakcją znalazł się np. warszawski zegarmistrz Herbst, który zamierzał zbyć „zegar kunsztowny”⁷⁷. W urzędowym ogłoszeniu dotyczącym tej loterii odpowiedzialni za procedury urzędnicy Dyrekcji Generalnej Loterii Krajowych: Konstanty Kochanowski i Michał Straszak zawiadamiali, że zegar, którego wartość oszacowano na 240 czerwonych złotych, jest do wygrania „poprzez loterię liczbową na amba”. Zapowiedziano, że wygrywającymi będą pierwsze dwa numery wyciągnięte z koła 346. loterii liczbowej, która zaplanowana była na dzień 9 XII 1817 r.; zainteresowani losowaniem mogli oglądać zegar w domu zegarmistrza⁷⁸. Losy na zegar kosztowały 1 zł 15 gr, a można je było nabyć u samego zegarmistrza oraz w kantorze głównym w siedzibie Dyrekcji Loterii⁷⁹. O wyniku losowania doniósł osobiście Herbst, gdyż zamieścił w „Gazecie Warszawskiej” ogłoszenie z informacją, iż wygrana przypadła na ambo 8 – 61, które przypadło na los zakupiony przez „obywatela w obwodzie kaliskim”⁸⁰.

Innym zainteresowanymi byli: mjr WP Kasperowski, który zamierzał zbyć „konia jego wierzchowego i inne efekta”⁸¹, niejaki Polkowski, który chciał sprzedać 60 obrazów olejnych ze swoich własnych zbiorów⁸². Obrazy z męzowskiej kolekcji zamierzała poprzez loterię zbyć Kurczyńska, wdowa po profesorze Szkoły Artylerii i Inżynierów; jednak zainteresowanie zakupem biletów na tę loterię było tak małe, że poprosiła ona o przedłużenie okresu ich sprzedaży. W przeciwnym razie, zamiast oczekiwanego zysku, zainteresowana poniosłaby stratę. Prośba Kurczewskiej została rozpatrzona pozytywnie⁸³.

⁷⁶ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 5, s. 186, 21 X 1817 r.

⁷⁷ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 5, s. 139, 13 IX 1817 r.

⁷⁸ Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 79, 4 X 1817, s. 1966.

⁷⁹ Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 92, 18 XI 1817, s. 2265-2266.

⁸⁰ Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 102, 23 XII 1817, s. 2508.

⁸¹ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 5, s. 168-169, 11 X 1817 r.

⁸² AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 6, s. 108, 10 III 1818 r.

⁸³ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 14, s. 253, 12 IX 1826 r.

Zainteresowanie zbyciem różnych przedmiotów poprzez loterię było duże. Dyrekcja Generalna Loterii Krajowych zamieszczała niekiedy zbiorcze ogłoszenie o przedmiotach, które można wygrać, nie wprowadzając już potencjalnych nabywców w szczegóły, do kogo należy dany przedmiot; prawdopodobnie nie miało to dla grających większego znaczenia. Przykładem takiego „zbiorczego ogłoszenia” jest informacja, zamieszczona w końcu 1817 r. w „Gazecie Warszawskiej”, o losowaniu, które miało się odbyć w marcu 1818 r., przy okazji ciągnięcia 355. loterii liczbowej. Widać na tym przykładzie, jak różnorodne i niekiedy zaskakujące „dobra” czy „effekta” próbowano nieraz sprzedać poprzez loterię. Wspomniane ogłoszenie DGLK zawiadamiało o możliwości zdobycia poprzez „wygranie przez amba”: angliczowanej gniadej klaczy wierzchowej ze strzałką na czole, pokrytego suknem futra z „siwych baranków”, złotego zegarka, nowego dywanu „z figurami”, tabakierki złotej, tabakierki z kości słoniowej, pary pistoletów, damskiej toaletki „z porządkami”, szylkretowego etui „ze srebrnymi sztuczkami”, srebrnego lichtarza, dwóch obrazów olejnych „ze szkoły Rembrandta” (nazwisk malarzy nie podano), nowej chustki francuskiej, obrazu o tematyce historycznej, basetli, gitary hiszpańskiej z drewna cisowego oraz opisu festynów w Paryżu – wydawnictwa *in folio* na welinowym papierze i oprawnego w safian. Zasady wygrywania konkretnych przedmiotów były wyjaśnione szczegółowo na biletach. Bilety na tę loterię kosztowały 45 gr; były do nabycia w kantorze głównym w Warszawie oraz w kantorach na prowincji. Przedmioty martwe były wystawione do oglądania w siedzibie Dyrekcji Loterii, natomiast klacz – pod podanym w ogłoszeniu adresem⁸⁴.

3.1.5. Loterie fantowe

Loterie fantowe odgrywały znaczącą rolę w życiu towarzyskim Królestwa Polskiego, a także stanowiły ważne źródło dochodu dla organizacji stawiających sobie za cel działalność dobroczynną. Został im poświęcony osobny rozdział. Nie można ich jednak pominąć przy omawianiu loterii państwowej. Pomimo, że organizacja loterii fantowych miała wymiar wybitnie społeczny, nie obyło się wszakże bez współpracy z urzędami odpowiedzialnymi za loterię państwową. Sam przebieg losowania odbywał się tak samo w obu przypadkach; obie formy realizowane były przy społecznej kontroli. Oba rodzaje loterii łączyli także ci sami ludzie. Najwyżej postawieni urzędnicy związani z loteriami byli zarazem aktywnymi działaczami przy organizacji loterii fantowych. Warto zwłaszcza wymienić nazwiska dwóch

⁸⁴ Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 102, 23 XII 1817, s. 2506.

szeatów Dyrekcji Loterii i Urzędu Loterii: Konstantego Kochanowskiego i Symeona Wernera oraz wieloletniego dzierżawcy dochodu z loterii klasycznej Salwiana Jakubowskiego.

3.2. Administracja loterii państwowej

Administrowaniem loterią w Królestwie Polskim zajmowała się Dyrekcja Generalna Loterii Krajowych, w 1844 r. przemianowana na Urząd Loterii. Był to urząd państwowy podległy KRPiS. W tej Komisji Rządowej istniała specjalna sekcja (niekiedy wydział), wchodząca w skład Wydziału Dochodów Niestających, do zadań której należało m.in. zajmowanie się loteriami. Od 1824 r. w skład Sekcji Dochodów Niestających KRPiS wchodził Wydział Loterii, Tabak i Poczt, a tworzyli go trzej urzędnicy: referent, rachmistrz i sekretarz. W 1826 r. komórka ta zmieniła nazwę na Biuro Loterii, Tabak i Poczt, lecz stan urzędniczy nie uległ zmianie. *Nowy kalendarzyk polityczny* na kolejny rok nie wymienia żadnej jednostki organizacyjnej odpowiedzialnej za loterie, co jednak nie znaczy, że ta dziedzina dochodu niestalego została zapomniana. Łączyć to raczej należy z niestarannością i pewną niekonsekwencją wydawcy *Kalendarzyka*. W 1828 r. działał już Wydział Stempla, Poczt i Loterii, zatrudniający po trzech referentów i rachmistrzów oraz dwóch sekretarzy, a zatem stan osobowy zwiększył się niemal trzykrotnie. Nazwa i rozmiar tej struktury utrzymały się do powstania listopadowego. W 1834 r. ponownie, w miejsce wydziału, przywrócono Sekcję Stempla, Poczt i Loterii. Liczebnie obsada personalna pozostała na bardzo zbliżonym poziomie przez wiele lat. W 1854 r. ograniczono zakres spraw podległych tej sekcji, usuwając z niej sprawy pocztowe. Stan zatrudnienia w Sekcji Stempla i Loterii pozostał jednak na dotychczasowym poziomie. Ostatnia nazwa oraz stan liczbowy utrzymały się do 1866 r.

Urzędy państwowe odpowiedzialne za administrację loterii kilkakrotnie w omawianym okresie zmieniały siedziby. Od początku istnienia loterii w przedrozbiorowej Polsce losowania odbywały się w Ratuszu Staromiejskim⁸⁵ w Warszawie. Następnie losowania przeniesiono do pałacu Krasieńskich⁸⁶.

Kwestia uregulowania spraw lokalowych Dyrekcji Loterii zaprzętała uwagę władz państwowych. Wynajmowany w Warszawie budynek przeznaczony na biuro i kasy loteryjne

⁸⁵ Budynek zburzony w 1817 r.

⁸⁶ „Kurier Warszawski” nr 61, 4 III 1846, s. 1.

namiestnik Królestwa Polskiego, na wniosek ministra spraw wewnętrznych i policji, zwolnił od kwaterunku w naturze⁸⁷.

Na wniosek ministra przychodów i skarbu namiestnik poparł pomysł zakupu budynku z przeznaczeniem na biura Dyrekcji Loterii Krajowej przy ul. Leszno, pod nr 659. W ocenie namiestnika byłoby to rozwiązanie korzystniejsze, niż coroczna opłata czynszu za wynajem. Namiestnik upoważnił KRPiS do podjęcia rozmów w celu sfinalizowania transakcji⁸⁸. Kontrakt ten nie został jednak zawarty, namiestnik upoważnił zatem KRPiS do nabycia na biuro loterii krajowej budynku przy ul. Nowolipki, pod numerem hipotecznym 2406, za kwotę 67 tys. złp⁸⁹.

Dyrekcja Loterii Krajowej mieściła się w budynku przy ul. Nowolipki pod numerem 2046, w domu należącym w późniejszym okresie do rodziny Ungrów. Od 1836 r. przez ponad 30 lat Dyrekcja miała siedzibę w Pałacu Staszica, przejąwszy lokal po zlikwidowanym Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Po rozwiązaniu TPN przez władze, jego siedzibę zajęły inne instytucje. Dyrekcja Loterii otrzymała do swej dyspozycji aż 22 pokoje z 89 istniejących w tym gmachu. Pozostałe pomieszczenia funkcjonowały jako lokale czynszowe. Uroczyste, publiczne losowania loterii odbywały się wówczas w głównej sali posiedzeń Pałacu Staszica⁹⁰.

Urząd Loterii przejściowo zmieniał swą siedzibę. W 1862 r. urzędował np. przy ul. Jezuickiej⁹¹. W kolejnym roku biuro Urzędu Loterii oraz miejsce przeprowadzania losowań loterii klasycznej zostało natomiast przeniesione do domu Libasa, położonym przy ul. Nalewki pod nr 2247. Powód tej zmiany nie został podany w ogłoszeniu nadanym przez Urząd Loterii⁹². Po przejęciu administracji loterii przez Bank Polski od 1869 r., siedzibą Urzędu Loterii i miejscem losowań stał się gmach Banku, znajdujący się na rogu ul. Elektoralfnej i pl. Bankowego⁹³.

⁸⁷ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 1, s. 551-552, 26 III 1816 r.

⁸⁸ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 2, s. 37, 20 IV 1816 r.

⁸⁹ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 2, s. 119, 1 VI 1816 r.

⁹⁰ P. Biegański, *Pałac Staszica. Siedziba Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, Warszawa 1951, s. 75. Tamże również rysunek tej sali podczas losowania. Grafika przedstawia wielką salę, w dalszej części której ustawione są dwa koła loteryjne, a przy nich biurka i pochłoniętych pracą urzędników. W sali widać również bardzo licznie zgromadzoną publiczność, zarówno na miejscach siedzących, jak też stojącą na schodach i na galerii.

⁹¹ *Rocznik Urzędowy... na rok 1862*, s. 336. W tym roku Pałac Staszica władze przekazały do dyspozycji średniego gimnazjum męskiego. P. Biegański, *Pałac Staszica...*, s. 79.

⁹² „Gazeta Warszawska” nr 47, 27 II 1863, s. 1.

⁹³ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 16.

Kwestie szczegółowe w organizacji loterii zlecano KRPiS. Jako przykład może posłużyć pismo namiestnika Królestwa Polskiego gen. Józefa Zajączka z 25 VII 1816 r., skierowane do Rady Stanu. Namiestnik informował w nim, że projekt dotyczący administrowania loterią, „jako przedmiot wyłącznie administracyjny”, został przesłany do KRPiS, zatem nie będzie rozpatrywany na zebraniu ogólnym Rady Stanu⁹⁴.

Pewne sumy pieniędzy pochłaniało zorganizowanie sprawnie działającego urzędu zajmującego się administrowaniem spraw loteryjnych. Dają się zauważyć dwie tendencje wykluczające się wzajemnie. Jedną z nich to dążenie do minimalizacji kosztów, przejawiająca się w ograniczaniu wydatków na urzędników. Tendencja ta jest widoczna w uwagach ministra przychodów i skarbu, dotyczących zmniejszenia liczby urzędników pozostających na etacie KRPiS⁹⁵. W planach na 1817 r. było zmniejszenie liczby sekretarzy Dyrekcji Loterii z ośmiu do pięciu, przy czym pensje, wcześniej stopniowane, wynoszące łącznie 13 400 zł miały wynosić po 1800 zł dla każdego sekretarza. Uznano, że jeden adiunkt kasy jest niepotrzebny i planowano likwidację jego posady, a przez to uzyskanie oszczędności do 900 zł rocznie. Oceniono, że wydatki związane z organizacją loterii, jak druk biletów, procent dla kolektorów i „portoria” „nie są zbyt duże”, niemniej jednak ogólna suma kosztów organizacji loterii jest dość wysoka. Wobec spodziewanego dochodu w wysokości 379 948 zł, koszt ma się jak 1: 5 $\frac{3}{4}$, czyli wydatki organizacyjne wynoszą 18%. Spodziewano się, że dochód w 1817 r. będzie z pewnością wyższy od przyjętego w budżecie, ale koszty percepcji pozostawały wysokie⁹⁶. Jednak w Królestwie Polskim uwzględnivszy ogół kosztów do ogółu dochodów z loterii, działalność loteryjna była o około 10% mniej korzystna „niż w którymkolwiek kraju Europy”⁹⁷.

Drugą tendencję stanowiło z kolei powiększanie budżetu na płace dla urzędników Dyrekcji Loterii, czego dowodem jest protokół konferencji nad etatem KRPiS na rok 1824⁹⁸. W tym dokumencie przewidziano zwiększenie funduszy na Dyrekcję loterii o 16 996 złp⁹⁹. W uzasadnieniu tej zmiany wskazano, że kasjer Dyrekcji Loterii zarabiał w 1823 r. najmniej ze wszystkich „kasjerów skarbowych”, bo zaledwie 2400 złp. podczas gdy inni kasjerzy 4 tys.

⁹⁴ AGAD, I RS, sygn. 348, s. 2.

⁹⁵ Uwagi niedatowane, lecz będące odpowiedzią na pismo namiestnika Zajączka z 20 XI 1816 r. dotyczące zmniejszenia ilości etatów w biurach podległych KRPiS, AGAD, KRPiS, sygn. 1267, k. 51; uwagi – tamże, k. 52-59.

⁹⁶ „Loteria należy bowiem do liczby tych dochodów, które z natury swojej w pobieraniu kosztownymi być muszą”, AGAD, KRPiS, sygn. 1267, s. 65.

⁹⁷ Z uwag ministra przychodów i skarbu w odpowiedzi na opinię namiestnika Królestwa Polskiego.

⁹⁸ AGAD, KRPiS, sygn. 1269, s. 23-29.

⁹⁹ Z 72 022 złp. w 1823 r. do 89 018 złp. na rok 1824, tamże, k. 26v-27r.

złp. Argumentowano, że skoro pod jego pieczę często pozostają znaczne sumy pieniędzy, za których bezpieczeństwo kasjer Dyrekcji Loterii składa kaucję, pensja jego powinna zostać zrównana z pensjami innych kasjerów. Podniesiono też pensję sekretarza o 400 złp. Zarobki kontrolera loterii klasycznej, pełniącego również obowiązki sekretarza loterii liczbowej, podniesiono z 2 tys. złp do 3 tys. złp. Zrównano pensje buchaltera loterii liczbowej i buchaltera loterii klasycznej, tzn. zwiększono pensję tego pierwszego o 500 złp. Pensje pierwszego i drugiego sekretarza weryfikacji zostały zrównane, czyli drugiemu sekretarzowi podniesiono płacę o 300 złp. Został zatrudniony trzeci kancelista, co skutkowało wzrostem wydatków na pensje o kolejne 300 złp. Został także o 12 896 złp zwiększony fundusz na materiały biurowe, opłaty pocztowe za przewóz pieniędzy oraz *extraordinaria*, jako niewystarczający.

Początkowo do skarbu państwa trafiało 10% z dochodów z loterii klasycznej, a od 1839 r., na mocy decyzji Rady Administracyjnej, suma ta wzrosła do 12%. Dzierżawcy płacili skarbowi 3/5 z tych 10%, natomiast pozostałe 2/5 przeznaczone były na wydatki związane z prowadzeniem loterii oraz pokrycie strat powstałych wskutek niesprzedania części losów. Później ustanowiona została stała kwota, wnoszona przez dzierżawców raz na kwartał. Po podniesieniu dochodu skarbowego do 12%, dzierżawcy przekazywali skarbowi najpierw połowę tej sumy, później $\frac{3}{4}$, a od 1850 r. $\frac{5}{6}$. Od czasu przejścia loterii w zarząd skarbowy, całe 12% trafiało do skarbu państwa¹⁰⁰.

Po zniesieniu granicy celnej pomiędzy Cesarstwem Rosyjskim a Królestwem Polskim władze planowały całkowitą likwidację loterii klasycznej w Królestwie. Nie zrobiono tego ze względu na chęć zachowania wpływów do budżetu oraz dla zapobieżenia wypływowi pieniądza z kraju. Słusznie podejrzewano, że zagorzali gracze w jeszcze większym stopniu skierują swą uwagę na zakazane prawem loterie zagraniczne – głównie saską i pruską. Niemniej jednak przy ogłoszeniu kolejnej licytacji na dzierżawę dochodu z loterii wprowadzone zostały pewne zmiany w zasadach. Liczba losów została ograniczona do najwyżej 23,5 tys., a minimalna stawka miała wynosić we wszystkich klasach 22,5 rsr.¹⁰¹

Jeszcze w 1861 r. hr. Aleksander Wielopolski na posiedzeniu Rady Stanu wyraził swoją opinię na temat zasadności zniesienia pośrednictwa pomiędzy skarbem a graczami na

¹⁰⁰ ZPA WS, t. 9, s. 3.

¹⁰¹ K. Więckowski, *O loterii...*, s. 237.

loterii (*publikoju*)¹⁰². W 1862 r. decyzja o tym, w jakim kierunku mają iść zmiany w zarządzie loterii jeszcze nie zapadła. Rozważane były dwie możliwości: przekazanie loterii w odpłatne utrzymanie w drodze publicznej licytacji¹⁰³, z dopuszczeniem do udziału w niej także cudzoziemców oraz przejęcie loterii pod bezpośredni zarząd skarbu państwa.

Ze względu na liczne zastrzeżenia co do dzierżawy loterii, od początku 1863 r. administracja loterią klasyczną znalazła się, na mocy decyzji Rady Administracyjnej, w bezpośrednim zarządzie skarbu państwa. Dodatkowo wprowadzone zostały znaczące zmiany. W pierwszych czterech klasach zniesiono losy bezpłatne. Dotychczasowy podział losów (całe, $\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{3}$) został zmieniony na całe, $\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{4}$. Minimalną stawkę we wszystkich klasach podwyższono do 30 rb. Główna wygrana wzrosła z 50 tys. do 75 tys. rsr. Wpisowe od kolektorów podwyższono z 16 kop. od losu do 24 kop. Wprowadzony został wymóg, że na każdym sprzedawanym losie musi być umieszczona jego cena i wysokość wpisowego, a tabele wygranych w każdej klasie mają uwzględniać wysokość potrąceń na rzecz skarbu i kolektorów¹⁰⁴. Od początku 1863 r. loteria klasyczna została przekazana pod bezpośrednią administrację skarbu państwa. Urzędnicy Urzędu Loterii otrzymywali 1,5% tantiemy od dochodu z loterii, rozdzielaną przez KRPiS po każdorazowym rozegraniu planu loterii. Dochód z loterii klasycznej w 1863 r. wyniósł 127 918 rsr. a w 1864 r. 57 192 rsr. (zrealizowano tylko jeden plan). W 1865 r. dochód wzrósł do 184 560 rsr. Utrzymanie Dyrekcji Generalnej Loterii / Urzędu Loterii było stosunkowo tanie; przykładowo w 1862 r. całkowity etat tego urzędu wyniósł 10 tys. rsr¹⁰⁵.

3.3. Dzierżawcy dochodu z loterii klasycznej

Pomimo złych doświadczeń związanych z oddawaniem dzierżawy loterii w ręce prywatne w czasach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, już od 1808 r. przekazywano loterię w dzierżawę. Właściwie nie była to dzierżawa w pełnym tego słowa znaczeniu, lecz administracja poręczona, dzierżawcy zaś nosili tytuł „administratora poręczającego za dochód z loterii klasycznej Królestwa Polskiego”¹⁰⁶. Administratorów dzierżawy loterii klasycznej wyłaniano w drodze publicznego przetargu, na okres kilku, przeważnie trzech, lat. Przetarg

¹⁰² AGAD, Sekretariat Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 2397, k. 24.

¹⁰³ „Otdaczu onoj w otkupnoje sodierżanije s publicznych trgov”, AGAD, Sekretariat Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 2397, k. 25v-26.

¹⁰⁴ K. Więckowski, *O loterii...*, s. 238.

¹⁰⁵ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 14.

¹⁰⁶ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 20.

ów nazywano „publiczną licytacją na dzierżawę dochodu z loterii klasycznej”. Zasady tego przetargu były publikowane w codziennej prasie Królestwa. Mimo stosunkowo krótkich okresów, jakie obejmowała każda kolejna umowa, dzierżawcy dochodu z loterii zmieniali się rzadko. KRPiS wyraźnie dawała pierwszeństwo osobom, które już miały doświadczenie w prowadzeniu tej specyficznej działalności gospodarczej.

Procedura licytacji została opisana w ogłoszeniu, jakie KRPiS zamieszczała w prasie przed upływem ważności poprzedniej umowy na dzierżawę loterii¹⁰⁷. Przeprowadzano ją z dużym wyprzedzeniem, bowiem pod koniec pierwszej połowy roku, w którym kończyła się poprzednia umowa. Osoby ubiegające się o zawarcie umowy dzierżawnej miały wcześniej składać swe propozycje wobec KRPiS w zapieczętowanych kopertach. Otwieranie kopert i zapoznawanie się ze szczegółami propozycji kontraktów ze skarbem państwa odbywało się publicznie w siedzibie KRPiS. Komisja rządowa przedstawiała swoje warunki, których spełnienie było konieczne: dochód skarbu państwa ma wynosić 12% od każdej wygranej. Ta suma miała gwarantować zarówno dochód skarbowy, jak i pokrywać koszty działalności dzierżawcy, jego ryzyko finansowe oraz wynagrodzenie za pracę. Dochód dla skarbu miał być oznaczony na określoną kwotę, bez względu na to, jaki rzeczywisty dochód w poszczególnych loteriach zostałby realnie osiągnięty. Konieczne było zagwarantowanie w każdym planie loteryjnym 8 tys. rsr. na korzyść Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Skarb państwa musiał mieć zagwarantowany dochód w wysokości 450 tys. rsr. z każdego planu loteryjnego (czyli 900 tys. rocznie), bez względu na to, czy loteria przyniosła oczekiwany zysk, a nawet czy wpływy z niej w ogólne osiągnęły wymienioną sumę. Wszelkie szczegóły licytacji były dostępne zainteresowanym w siedzibie Wydziału Dochodów Niestających KRPiS przy ul. Rymarskiej, a także w Urzędzie Loterii oraz w siedzibach rządów gubernialnych. Obowiązywał określony wzór zgłoszenia do licytacji; przy jego wypełnianiu nie wolno było dokonywać skreśleń i poprawek. Pełny tekst zgłoszenia oferenta (*Deklaracja na dzierżawę dochodu skarbowego z loterii klasycznej Królestwa Polskiego*) podany był w ogłoszeniu KRPiS. Przy otwieraniu zgłoszeń i ich rozpatrywaniu powinni być obecni ubiegający się o dzierżawę bądź wyznaczeni przez nich plenipotenci. Przed podpisaniem kontraktu wybrany oferent miał obowiązek złożyć do depozytu Kasy Głównej Królestwa *vadium* w wysokości 45 tys. rsr. (w gotówce, listach zastawnych lub obligacjach skarbowych czteroprocentowych) oraz kaucję 67,5 tys. rsr. gotówką. Złożona

¹⁰⁷ Zasady zostały przedstawione na przykładzie „publicznej licytacji” z 1849 r., niemniej jednak sam proces przebiegał bardzo podobnie przez cały badany okres.

przez ubiegającego się deklaracja była dla niego wiążąca od momentu zgłoszenia swej propozycji, natomiast dla skarbu państwa – dopiero z chwilą podpisania kontraktu z tym właśnie ubiegającym się¹⁰⁸.

Loteria klasyczna stanowiła największe źródło dochodu dla budżetu spośród wszystkich loterii, a jej administrowanie było przekazywane w dzierżawę prywatnym przedsiębiorcom. Osobowość dzierżawcy miała zatem znaczny wpływ na kształt loterii klasycznej w poszczególnych okresach.

Pierwszy kontrakt na dzierżawę loterii klasycznej w Królestwie Polskim zawarto na lata 1817-1819 z Johannem Christphem Hartmannem Petyskusem¹⁰⁹ i spółką. Dzierżawca miał płacić skarbowi państwa 50 tys. złp. rocznie. Na wzór pruski przewidziano w planach loteryjnych wprowadzenie tzw. losów bezpłatnych czyli frejbiletów. Wygrywającym w czterech pierwszych klasach poza wygraną były wydawane takie właśnie losy do następnej klasy, wygrywającym w piątej klasie zaś – do klasy pierwszej kolejnej loterii. Trzyletni kontrakt z entrepreneurem loterii klasycznej Petyskusem kończył się w grudniu 1819 r. Namiestnik, na wniosek ministra przychodów i skarbu, polecił zawarcie z tymże Petyskusem kolejnego kontraktu na dzierżawę loterii klasycznej na dalsze trzy lata. Podwyższeniu miała ulec wysokość sumy płaconej przez Petyskusa do skarbu, z dotychczasowych 60 tys. złp do 110 tys. w nowym kontrakcie¹¹⁰. Petyskus zobowiązał się wypłacać rocznie skarbowi 180 tys. zł, czyli 70 tys. zł więcej, niż w poprzednim kontrakcie oraz przyjąć do jednej z planowanych na 1823 r. z loterii klasycznych dom rządowy, którego szacunkowa wartość mogła wynosić do 1 mln zł. Namiestnik upoważnił KRPiS do zawarcia z Petyskusem kontraktu na warunkach jak najkorzystniejszych dla skarbu państwa¹¹¹ oraz zatwierdził przedstawiony przez radcę stanu kontrakt dzierżawny KRPiS z Petyskusem na kolejne cztery lata (1820-1823)¹¹².

Po upływie tego okresu nie przeprowadzono licytacji na dzierżawę dochodu z loterii klasycznej, tylko na mocy decyzji namiestnika dzierżawę na lata 1823-1826 ponownie powierzono Petyskusowi. Po śmierci dzierżawcy w 1822 r., wdowa po nim administrowała dochodem z loterii we współpracy z Augustem Deplerem¹¹³. Kolejną licytację,

¹⁰⁸ Dodatek do nr 140 „Gazety Warszawskiej”, 31 V 1849 r. s. 1-2.

¹⁰⁹ W źródłach także: Petiscus.

¹¹⁰ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 7, s. 257, 22 VI 1819 r.

¹¹¹ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 10, s. 154, 28 V 1822 r.

¹¹² AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 10, s. 168, 11 VI 1822 r.

¹¹³ K. Więckowski, *O loterii...*, s. 235.

przeprowadzoną na dzierżawę loterii w latach 1827-1832, wygrał Depler¹¹⁴. Wylicytował on dla skarbu państwa 300 tys. złp rocznie. Nowością w zawartym z nim kontrakcie był zapis, że skarb państwa będzie mógł na jego koszt dołączać do loterii po kilka domów budowanych w Warszawie i na Pradze¹¹⁵. W 1831 r. zawieszono organizowanie loterii ze względu na prowadzone w Królestwie Polskim działania wojenne¹¹⁶. Z tego powodu kontrakt z Deplerem został przedłużony i wygaś dopiero w 1833 r.¹¹⁷

Licytację na kolejny kontrakt na dzierżawę loterii klasycznej w latach 1834-1839 wygrał Salwian Jakubowski. Za jego administrowania loteria klasyczna w Królestwie Polskim przeżyła swój największy rozkwit pod każdym względem: popularności w społeczeństwie, ilości losów przewidywanych w planach do kolejnych loterii, wysokości stawek wygranych. W ocenie Józefa Bossakowskiego, autora raportu przygotowanego dla ministra finansów Rosji Michała Reuterna, w latach trzydziestych XIX w. społeczna nieufność wobec loterii klasycznych w Królestwie Polskim była tak wielka, że groziło to całkowitym załamaniem tego przedsięwzięcia. Dopiero Jakubowski, dzięki swemu talentowi i zręczności w administrowaniu loterią, uratował loterię państwową od katastrofy¹¹⁸. Kontrakt podpisany z Jakubowskim przewidywał, że do skarbu państwa rocznie wpłynie 502 016 złp i 20 gr. Wcześniej liczba losów przekraczała 20 tys., główna wygrana zaś stanowiła 200 tys. złp. Za czasów Jakubowskiego plany loteryjne przewidywały początkowo po 40 tys., a w późniejszych latach nawet po 66 tys. losów. Główna wygrana została zwiększona do 500 tys. zł, później nawet osiągnęła wysokość 900 tys. złp. Dodatkowo wprowadzone zostały też premie po 200 tys. złp umieszczane w planach do 1. i 5. klasy¹¹⁹.

Dzierżawa dochodu z loterii klasycznej była intratnym przedsięwzięciem, zatem na różne sposoby i przy użyciu różnej argumentacji przedsiębiorcy próbowali przekonać władze

¹¹⁴ August Depler (Doepler, Doeppler) był w 1820 r. współorganizatorem założenia Resursy Kupieckiej w Warszawie, stowarzyszenia skupiającego zamożne mieszczaństwo, dla wspólnej rozrywki i spotkań towarzyskich i zawodowych. Depler znany był również jako kolekcjoner. Przed powstaniem listopadowym skupował w wielu krajach cenne monety i medale. I. Ichnatowicz, *Burżuazja warszawska*, Warszawa 1972, s. 137; R. Kołodziejczyk, *Kształtowanie się burżuazji w Królestwie Polskim (1815-1850)*, Warszawa 1957, s. 229; R. Kołodziejczyk, *Bohaterowie nieromantyczni*, Warszawa 1961, s. 18.

¹¹⁵ Tych zapisów nie zrealizowano, ponieważ rząd, mimo wcześniejszych zamiarów (por. Rada Adm. KP, sygn. 14, s. 221, 29 VIII 1826 r., tamże, s. 350, 7 XI 1826 r.) nie przystąpił do budowy takich domów. K. Więckowski, *O loterii...*, s. 235.

¹¹⁶ K. Więckowski, *O loterii...*, s. 236. W czasie powstania listopadowego organizowane były jednak bardzo oryginalne loterie fantowe, na których wygrane stanowiły przedmioty ofiarowane na cel wspomnienia powstańców, np. Gwardii Narodowej.

¹¹⁷ K. Więckowski, *O loterii...*, s. 236.

¹¹⁸ *Gospodarka i finanse Królestwa Polskiego przed powstaniem styczniowym. Raport Józefa Bossakowskiego z 1862 r. dla Ministra Finansów M. Ch. Reuterna*, oprac. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1969, s. 155.

¹¹⁹ K. Więckowski, *O loterii...*, s. 236.

o zasadności przekazania właśnie im dzierżawy loterii klasycznej. Jako przykład mogą posłużyć zabiegi mieszkającego w Warszawie Jakuba Henryka Liviusa, który oczekiwał „wypuszczenia mu loterii klasycznej”¹²⁰. Ten administrator dochodów tabaczych i loterii klasycznej (od 1837 r.) w podaniu skierowanym w 1861 r. do Wydziału Prób i Zażaleń Rady Stanu dowodził, że na jego działalności skarb państwa zyskał co najmniej 50 tys. rsr. Domagał się przyznania mu sześcioletniego kontraktu na dzierżawę tejże loterii, z zapewnieniem 2% dochodu. W razie ogłoszenia licytacji na dzierżawę loterii, zażądał od licytujących zwrotu sumy 34 923 rsr. Powoływał się przy tym na rzekome zasługi dla państwa, sięgające 30 lat wstecz, oraz na straty, jakich miał doznać przy realizowaniu zamówień rządowych¹²¹. Wydział Prób i Zażaleń Rady Stanu uznał prośbę Liviusa za zasługującą na bliższe rozpoznanie¹²². Na posiedzeniu Rady Stanu 22 XI / 4 XII 1861 r. stwierdzono jednak, że Livius, ubiegając się o dzierżawę loterii, nie działał w interesie rządu, lecz swoim, więc powinien ponosić koszty z własnych środków. Zaginięcie dowodów finansowych powinno być zgłoszone odpowiednio wcześniej (czego jednak Livius nie uczynił). Z uwagi na powyższe argumenty Rada Stanu oddaliła wniosek Liviusa, uznając go za bezzasadny¹²³.

System dzierżawienia dochodów z loterii prowadził niekiedy do bankructwa dzierżawców. W 1839 r. konkurenci do kontraktu wylicytowali aż 11 1/3% dochodu na rzecz skarbu państwa, co w krótkim czasie doprowadziło wygranego dzierżawcę do bankructwa¹²⁴.

Licytację na ten ryzykowny kontrakt na lata 1840-1845 wygrał Aleksander Warthejm. Kontrakt przewidywał zysk dla skarbu państwa w wysokości 676 571 złp 20 gr rocznie, ale dzierżawca zbankrutował już w pierwszym roku działalności. Wobec zakazu sprzedaży losów do Cesarstwa, wiele z nich zostało niesprzedanych. Kontrakt z Warthejmem został rozwiązany, a loteria w pierwszym półroczu 1841 r. administrowana była bezpośrednio przez skarb państwa. Po bankructwie Wartheima w 1840 r. przez krótki okres administratorem był niejaki Kempner, który zmarł wkrótce po objęciu dzierżawy. Wdowa po nim, pod której opieką pozostało troje małoletnich dzieci, zwróciła się do Rady Administracyjnej o

¹²⁰ AGAD, III RS, sygn. 474.

¹²¹ Livius miał realizować od 1831 r. dostawy na potrzeby wojska, a po zwinieniu Komisji Likwidacyjnej i przekazaniu dokumentacji finansowej do Rady Administracyjnej znaczna część pokwitowań rzekomo zaginęła, a zachowane dowody opiewały tylko na sumę 14 328 rsr. Rozpatrywanie tego roszczenia zajęło KRSW 10 lat, a Liviusowi wypłacono zaledwie 4400 rsr., z potrąceniem 1800, które miał wcześniej otrzymać od namiestnika Paskiewicza jako prezent, AGAD, III RS, sygn. 474, s. 8-13.

¹²² Tamże, s. 15-17.

¹²³ Tamże, s. 20-22.

¹²⁴ H. Radziszewski, *Skarb i organizacja...*, t. 2, Warszawa 1908, s. 209.

zwolnienie spadkobierców Kempnera z odpowiedzialności za przedsięwzięcie loteryjne. Rada rozwiązała ów kontrakt 30 XI / 12 XII 1840 r.¹²⁵ Rada uznała także, że brak jest czasu potrzebnego na przeprowadzenie kolejnej licytacji na dzierżawę dochodu z loterii.

Kolejny kontrakt zawarty został z Hermanem Epsteinem na 54 tys. rsr. rocznie¹²⁶. Epstein¹²⁷ prowadził administrację loterii do 1849 r.¹²⁸ W zawartym z Epsteinem kontrakcie przewidziano, że z 12% potrącanych od wygranych sum płać on skarbowi 6%, a pozostałe 6% zostawiał sobie na koszty administracyjne i ewentualne ryzyko. W tym okresie do skarbu państwa trafiało z loterii od 45 tys. do 54 tys. rubli¹²⁹.

Licytację na dzierżawę dochodu z loterii na lata 1850-1852 ponownie wygrał Salwian Jakubowski¹³⁰. Przekazywał on do skarbu aż 10% z 12% od sumy przeznaczonej na wygrane w każdym planie loteryjnym. Wyniki „publicznej licytacji” na dzierżawę loterii klasycznej Urząd Loterii publikował w prasie codziennej. Jakubowskiemu przedłużano kontrakty na kolejne okresy, aż do 1862 r. W tym czasie do skarbu rocznie trafiało z loterii po 122 650 rb.¹³¹ Burzliwa kariera finansowa Jakubowskiego zakończyła się jednak dość gwałtownie i niespodziewanie, przynajmniej dla jego wierzycieli. Jakubowski był człowiekiem przedsiębiorczym, w ciągu ponad 30 lat swej aktywności zawodowej miał się różnych zajęć.

¹²⁵ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 75, s. 550 i nn.

¹²⁶ ZPA WS, t. 5, s. 221.

¹²⁷ Herman Epstein (1806-1867), znany bankier i przemysłowiec swoją karierę rozpoczął jako kupiec galanterijny. Zdobył majątek w wyniku korzystnych operacji finansowych oraz na administrowaniu dochodów celnych (od 1836 r.) i loteryjnych. Od 1841 r. był radcą handlowym, uczestniczył w obradach KRPiS w sprawach dotyczących ekonomicznego rozwoju kraju. Zdobyte doświadczenie i majątek dały mu w dalszej kolejności środki na utworzenie własnego domu bankowego i zainwestowanie w cukrownictwo (był twórcą pierwszej nowoczesnej cukrowni w Królestwie Polskim, działającej pod nazwą „Hermanów”). W 1855 r. został członkiem Komitetu Rękodzieł i Handlu. Miał prawo udziału w posiedzeniach KRSWiD. Ostatecznie został prezesem Rady kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej. Działał także jako opiekun zakładów dobroczynnych; w 1858 r. został mianowany członkiem Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych w Królestwie Polskim. W uznaniu jego zasług władze nadały mu order św. Włodzimierza, a jego synowie w 1868 r., już po śmierci ojca, uzyskali tytuł szlachecki. Działalnością kupiecką i bankową, a także społeczną, zajmowali się także ojciec Hermana Epsteina, Jakub, oraz bracia: Adam i Jan. Jakub Epstein był dzierżawcą dochodu koszerne w Królestwie Polskim w latach 1820-1827 i 1837. Był współorganizatorem nowego szpitala żydowskiego w Warszawie, a później jego głównym inspektorem. W uznaniu jego zasług w 1840 r. wraz z męskimi potomkami uzyskał „poczesne obywatelstwo”, dające swobodę od podatków osobistych, zwolnienie ze służby wojskowej i kar cielesnych, prawo należenia do zgromadzeń miejskich. Adam Epstein rozpoczynał działalność od prowadzenia kantoru loterii klasycznej i weksli, w latach 30. i 40. XIX w. był współwłaścicielem pierwszej w Królestwie Polskim fabryki świec stearynowych. Jan Epstein tak jak bracia zaczynał od działalności bankowej, a od 1842 r. prowadził własną wytwórnię papieru w Soczewce w powiecie gostyńskim. R. Kołodziejczyk, *Kształtowanie się burżuazji w Królestwie Polskim (1815-1850)*, Warszawa 1957, s. 133; E. Trenklerówna, *Epstein Herman*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 283, AGAD, KRSW, sygn. 6578.

¹²⁸ K. Więckowski, *O loterii...*, s. 236-237.

¹²⁹ Tamże, s. 237.

¹³⁰ Tamże, s. 237.

¹³¹ Tamże, s. 237-238.

Był m.in. dostawcą dla rosyjskiego wojska, miał udziały w dwóch cukrowniach, prowadził komisową sprzedaż kart do gry, był bankierem. Dzierżawa dochodu z loterii klasycznej była zatem tylko jedną z wielu form jego działalności ekonomicznej. Organizacja tzw. loterii szymanowskiej, z którą Jakubowski wiązał nadzieje na rozwiązanie swych problemów finansowych, była jego ostatnim przedsięwzięciem i zakończyła się bankructwem¹³².

3.4. Urzędnicy zatrudnieni przy loterii

Dyrektorem Generalnym Loterii Krajowych w Królestwie Polskim przez wiele lat był Konstanty Kochanowski, działający na tym stanowisku jeszcze za czasów Księstwa Warszawskiego (1809-1830). W latach 1830-1857 sprawami loteryjnymi kierował Symeon Werner, referendarz stanu. To za jego czasów zostały opracowane dwa ważne dokumenty, regulujące funkcjonowanie loterii: *Instrukcja organiczna* z 1835 r. oraz *Instrukcja dla kolektorów* z 1852 r. W latach 1858-1863 naczelnikiem Urzędu Loterii był kamerjunkier

¹³² Salwian Jakubowski (1807 – po 1864) w ogóle był postacią niezwykle barwną, a jego interesy dalekie były od przejrzystości. Urodził się w 1807 r. w niezamożnej rodzinie żydowskiej z Sieradzkiego. W wieku 21 lat przeprowadził się do Warszawy, na chrzcie w 1825 r. przyjął imię Salwian (wcześniej: Samuel, Saul) i podjął pracę jako praktykant w jednym z domów handlowych. Wkrótce zaczął własną działalność. W 1828 r. został obywatelem m. Warszawy. Sytuacja finansowa Jakubowskiego nigdy nie była stabilna. Ostatnią inwentaryzację jego aktywów przeprowadzono w 1855 r.; wykazała majątek o wartości 300 tys. rb., był to jednak obraz podretuszowany, bo w rzeczywistości Jakubowski już w tym czasie nie posiadał niemal niczego. Jego kolejne interesy były równie ryzykowne i przynosiły dodatkowe straty, lecz na mniejszą już skalę. Jakubowski zniknął 1 X 1864 r., zabierając resztki swoich funduszy. Prawdopodobnie wyjechał z Królestwa Polskiego, gdyż w kraju groziłby mu areszt za długi. Po jego ucieczce długi oszacowano na 1 mln 700 tys. rsr. W tymże 1864 r. została ogłoszona upadłość Jakubowskiego, lecz procedury związane z likwidacją masy upadłościowej trwały do 1891 r., kiedy to Sąd Handlowy umorzył masę upadłości. Ponad 100 wierzycieli otrzymało zaledwie 15% swoich należności. Bankructwo Jakubowskiego pociągnęło zatem za sobą kłopoty finansowe bardzo wielu osób, zarówno w Warszawie, jak i na prowincji. Salwian Jakubowski dał się jednak poznać również jako fundator kazalnicy dla kościoła pw. Karola Boromeusza w Warszawie (kazalnicę odlano w jego własnych zakładach przemysłowych w Chlewickach). Milewski S., *Ciemne sprawy dawnych warszawiaków*, Warszawa 1982, s. 198-202; R. Kołodziejczyk, *Kształtowanie się burżuazji...*, s. 213. Jednoznacznie negatywną opinię o działalności Salwiana Jakubowskiego, w wybitnie pogardliwym tonie, i to już w początkowym okresie kariery Jakubowskiego (1822 r.), wyraził też J. W. Krasiński: „Jakubowski myszurys ubogi faktor za młodu, oficerom polskim po obozach letnich za miastem roznosił loteryjne bilety, gościom na resursę uczęszczającym i sprzedawał zapałki; niedługo potem nakupił dóbr, począł obracać milionami i przybrawszy tytuł barona stał się opiekunem rozpusty publicznej. Ileż to podobnych figur, wątpliwego pochodzenia i nazwy namnożyło się w Warszawie, które nie nauką ani pracą, ale poniżającym szachrajstwem do znakomitego majątku przyszło. Wszyscy oni powyrabiali sobie szlachectwa w Heroldyi”. *Pamiętniki Józefa hr. Krasińskiego od roku 1790-1831 skrócone przez dr. Fr. Reuttowicza*, Poznań, 1877, s. 141. Według T. Jeske-Choińskiego Salwian Jakubowski był nobilitowany w 1836 r. i otrzymał herb Rokowiec, *Neofici polscy. Materiały historyczne*, Warszawa 1904, s. 137.

Konstanty baron Mengden¹³³, a po nim do roku 1874 – dymisjonowany gen.-mjr Teodor Loeschern¹³⁴.

O stosunkowo wysokiej pozycji społecznej osób zatrudnionych w Dyrekcji Loterii świadczyć może np. fakt, że ojcem chrzestnym córki dyrektora Loterii Krajowych w 1821 r., Konstantego Kochanowskiego „raczył być JCM w. ks. [Konstanty]”¹³⁵.

Urzędnicy zatrudnieni w Dyrekcji Loterii w okresie Księstwa Warszawskiego zachowali swoje stanowiska również w dobie Królestwa Polskiego. Co najmniej od 1812 r. (dla wcześniejszych lat brak danych) dyrektorem loterii krajowych był Konstanty Kochanowski, pisarzem Antoni Geppert, dyrektorem kastolletu Werselli, dyrektorem weryfikacji Kajetan Łączyński, a kasjerem Jan Gebhard¹³⁶. W 1817 r. uwzględniono w wykazie urzędowym tylko dwa najważniejsze stanowiska: dyrektora Kochanowskiego oraz sekretarza Dyrekcji Straszaka¹³⁷. W 1818 r. skład personalny oraz nazwy stanowisk uległy pewnej zmianie. Poza dyrektorem generalnym Kochanowskim wymieniono także naczelnika kastolletu Piotra Lochmana, naczelnika weryfikacji Wilhelma Beyera, kasjera Jana Gebharda, buchaltera loterii liczbowej Kazimierza Zembrzuskiego, buchaltera loterii klasycznej Józefa Szyszkiewicza, sekretarzy kastolletu: Rocha Kosiorowskiego, Longina Krzeczковского, Augusta Schuchardta i Marcina Kosińskiego. Poza tym było trzech sekretarzy weryfikacji: Franciszek Szumski, Józef Stolle i Stanisław Kierzkowski. Funkcję sekretarza korespondencji sprawował Michał Straszak¹³⁸.

W 1819 r.¹³⁹ w Dyrekcji Generalnej Loterii Krajowych zatrudnieni byli: jej dyrektor generalny, dwaj naczelnicy – kastolletu¹⁴⁰ i weryfikacji, kasjer, dwaj buchalterzy – loterii liczbowej i loterii klasycznej, a także czterech sekretarzy kastolletu, czyli łącznie 10 osób. W 1820 r. pojawiły się kolejne stanowiska: inspektor, sekretarz Dyrekcji Generalnej oraz dwaj sekretarze weryfikacji. W 1821 r. dodano stanowisko naczelnego kontrolera. Przez kilka

¹³³ K. Mengden był radcą dworu, urzędnikiem odznaczonym kilkoma orderami. *Roczniki Urzędowe...* za lata 1858-1863. Bliższych informacji na jego temat nie udało się ustalić. Wśród sławnych przedstawicieli hrabiowskiego rodu Mengdenów nie jest notowany.

¹³⁴ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 14.

¹³⁵ „Kurier Warszawski”, nr 167, 15 VII 1821, s. 1.

¹³⁶ *Kalendarzyki Polityczne pijarskie* za lata 1812-1814.

¹³⁷ *Kalendarzyk Polityczny pijarski* na rok 1817, s. 197.

¹³⁸ *Kalendarzyk Polityczny pijarski* na rok 1818, s. 203-204 (w *Kalendarzyku* błędna numeracja stron: 103-104).

¹³⁹ *Nowy Kalendarzyk Polityczny* na rok 1819, s. 275-276.

¹⁴⁰ Kastolletowaniem nazywano manipulację i obliczanie, jaka kwota przysługuje za konkretną wygraną w loterii liczbowej, kontrolę kombinacji liczbowych i nadzór nad prawidłowością przeprowadzanych losowań, I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 6.

następnych lat struktura i obsada urzędu pozostały na stałym poziomie. W 1828 r. Dyrekcja Loterii uległa znaczącej rozbudowie. Wyodrębniony został wydział prezydialny, a w jego składzie znaleźli się: dyrektor generalny, sekretarz dykcji oraz „archiwista, dziennikarz i ekspedytor razem”. Dodatkowo pojawiło się pięciu nowych asystentów łącznie w trzech wydziałach. W sumie w Dyrekcji Loterii zatrudnionych było 18, osób a w 1830 r. – już 19. Po powstaniu listopadowym nastąpiły zmiany w kierownictwie Dykcji. Dyrektorem generalnym został Symeon Werner, zastępując zmarłego w 1830 r. Konstantego Kochanowskiego, a sekretarzem Dykcji – Karol Treu. Dotychczasowy sekretarz Michał Straszak został naczelnikiem wydziału kastolletu. Dykcję Loterii tworzyły wydziały: prezydialny, kastolletu, kalkulatury oraz sekcje: loterii klasycznej oraz buchalterii. Istniała także kasa. Zatrudnionych było wówczas łącznie 19 urzędników.

W 1835 r. zamiast wydziałów wprowadzono sekcje. Funkcje wydziału prezydialnego przejęła sekcja ogólna, a stan zatrudnienia wzrósł ogółem do 21 etatów. W 1836 r. dodano sekcję loterii klasycznej, a w poszczególnych komórkach rozbudowano zatrudnienie łącznie do 27 osób. Zatrudnienie w Dyrekcji Loterii uległo znaczącej redukcji dopiero w 1840 r., w związku z likwidacją loterii liczbowej w Królestwie Polskim. Jako że ten rodzaj loterii był przez cały okres istnienia w bezpośredniej administracji państwa, do jej obsługi zatrudniano więcej urzędników, niż do loterii klasycznej. Od 1840 r. w Dyrekcji Loterii zatrudnionych było 14 osób. Byli to: dyrektor generalny, sekretarz dykcji, dziennikarz-ekspedytor, archiwista. Sekcję loterii klasycznej tworzyli: jej naczelnik, dwaj rachmistrze i dwaj asystenci, sekcję buchalterii zaś – buchalter i rachmistrz. W kasie Dykcji Loterii pracowali: kasjer, kontroler i asystent. W 1843 r. pojawiła się nowa kategoria urzędników Dykcji, tzw. odkomenderowani do Biura Administratora Rządowego. Byli to: naczelnik oddziału korespondencji, sekretarz i adiunkt.

W 1844 r. nazwę Dyrekcja Loterii zamieniono na Urząd Loterii. Miało to związek z postępującą unifikacją Królestwa Polskiego z Cesarstwem Rosyjskim i stopniową likwidacją utrwalonych tradycją polskich nazw urzędów i stanowisk. W przypadku Dykcji / Urzędu Loterii zmiana ta miała charakter raczej nazewniczy. Dykcję przemianowano na Urząd, a jej dyrektora generalnego na naczelnika, jednak sama struktura urzędu oraz obsada personalna kluczowych stanowisk nie uległy zmianie. Zatrudnienie w Urzędzie Loterii utrzymało się na stałym poziomie 15 etatów przez wiele lat. Dopiero w 1863 r. nastąpił wzrost liczby zatrudnionych o kolejne trzy etaty; związane to było z przejęciem loterii klasycznej w

bezpośrednią administrację skarbu, a co za tym idzie – także zwiększeniem zadań Urzędu Loterii. Do końca omawianego okresu w Urzędzie Loterii pracowało 17-18 osób¹⁴¹.

Osoby zatrudnione w Sekcji Stempla i Loterii w Wydziale Dochodów Niestających KRPiS niejednokrotnie przechodziły do pracy w Dyrekcji czy Urzędzie Loterii. Zdarzały się też sytuacje odwrotne. Zauważalna jest prawidłowość, że w przypadku zmiany pracy, urzędnik znajdował zatrudnienie w urzędzie powołanym do realizacji zadań ze zbliżonej dziedziny skarbowości.

W Królestwie Polskim urzędnicy państwowi (służby cywilnej) mieli obowiązek noszenia mundurów koloru i kroju określonego prawem¹⁴². Mundury cywilne, w kolorze przewidzianym dla każdego wydziału, zapinane były na jeden rząd guzików (10 guzików z przodu, po trzy na mankietach i klapach kieszeni oraz po dwa na każdej fałdzie z tyłu; łącznie 25 sztuk). Mundury paradne urzędników Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu oraz „władz od niej zawisłych”¹⁴³ były szyte z ciemnozielonego sukna, miały żółte guziki z herbem Królestwa Polskiego, mankiety i kołnierze zaś były z zielonego aksamitu, podszyte suknem w kolorze pąsowym. Mundury te miały także pąsowe wypustki u brzegów kołnierza, przy mankietach oraz klapach przy kieszeniach. Frak od munduru również był zielony, lecz już bez pąsowych wypustek. Mundury takie mieli prawo nosić tylko urzędnicy wydziałów: celnego i loteryjnego, administracji dochodów konsumpcyjnych i tabaczknych nominowani przez rząd¹⁴⁴.

¹⁴¹ Zachowana jest też lista zatrudnionych urzędników w późniejszym okresie. Z dokumentu sporządzonego 1 / 13 I 1871 r. wynika, że w Urzędzie Loterii było zatrudnionych łącznie 22 osoby. 18 z nich to urzędnicy *sensu stricto* natomiast kolejne 4 osoby stanowiły personel techniczny (3 ekspedytorów (*rassylnye uprawlenija*) i stróż). Poza naczelnikiem Urzędu Loterii, zatrudnieni byli: kontroler urzędu, kasjer, sekretarz, starszy adiunkt, 2 pomocników kontrolera, buchalter, starszy rachmistrz, 2 rachmistrzów, dziennikarz i archiwista, asystent kasy, 2 adiunktów oddziału kontroli oraz 3 pisarzy (*czynownik dla pisma*). Urzędnikiem Urzędu Loterii z najdłuższym stażem pracy był wówczas kasjer Wincenty Lutostański, który pracę na tym stanowisku podjął w końcu 1831 r. inni wieloletni pracownicy UL to: dwaj ekspedytorzy: Józef Galiński (od 1835 r.) i Marceł Antoniowicz (od 1836 r.), kontroler UL Felicjan Wodziński (od 1838 r.) oraz pomocnik kontrolera Julian Wesołowski (od 1839 r.). starszy Adiunkt Antoni Chrzastowski pracował w UL od 1840 r., dziennikarz i archiwista Antoni Morozowski od przełomu lat 1843/1844, starszy rachmistrz Teodor Hertz od przełomu lat 1846/1847, pomocnik kontrolera Sabba Englisz od 1847 r., sekretarz Jan Noiński od 1848 r. dwaj rachmistrze zaś: Franciszek Dąbrowski i Józef Duński od 1849 r. Pozostali pracownicy zatrudnieni byli w UL od lat pięćdziesiątych XIX w., a najmłodszy stażem był stróż Franciszek Podgórski, zatrudniony w 1867 r. Na liście nie ma żadnych wpisów świadczących o tym, by po 1867 r. zatrudniono kolejne osoby, można zatem zakładać, że skład osobowy i struktura Urzędu Loterii pozostały w formie, jaką urząd miał przed 1867 r. i przed przejęciem administracji loterii przez Bank Polski. AGAD, Bank Polski, sygn. 137, s. 311-312.

¹⁴² *Przepisy o służbie cywilnej w Królestwie Polskim*, 11 (23) V 1836 r., „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. XIX, s. 43 i nn.

¹⁴³ Do tych władz zaliczały się: Bank Polski, Wydział Solny oraz Zarząd Pełnomocnego Komisarza w Krakowie.

¹⁴⁴ „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 19, §§ 1-2, 4-5, 60-61, s. 43-47, 101-105.

W tabelach *Ogólnej klasyfikacji urzędników cywilnych* urzędnicy zatrudnieni w Dyrekcji Loterii mieli raczej niską rangę. Najwyższą klasę spośród wszystkich zatrudnionych w Dyrekcji Loterii miał naturalnie jej dyrektor, któremu jako urzędnikowi VI klasy przysługiwał strój z połową haftu na kołnierzu i mankietach. Naczelnicy sekcji w Dyrekcji Loterii oraz kasjer tegoż urzędu byli urzędnikami klasy IX. Ich mundury ozdobione były haftowaną obwódką na kołnierzu i mankietach. Najliczniejsza grupa urzędników Dyrekcji Loterii należała do klasy X, wśród nich znaleźli się: sekretarz, archiwista, dziennikarz, adiunkt, rachmistrze, asystenci, buchalter, podrachmistrze oraz kontroler Dyrekcji Loterii. Ich mundury wyróżniała haftowana obwódka tylko na kołnierzu.

Mianowanie, przenoszenie i zwalnianie ze służby uregulowane zostało w *Ustawie o służbie cywilnej Królestwa Polskiego*¹⁴⁵. Art. 53 tej ustawy przewidywał, że urzędników klasy VI mianował namiestnik Królestwa Polskiego lub Rada Administracyjna (dotyczyło to dyrektora Urzędu Loterii), urzędników klasy IX – „właściwe władze naczelniejsze” (naczelnicy sekcji i kasjer mianowani byli przez KRPiS), urzędników klasy X – kierownictwo Urzędu Loterii (dotyczyło to wszystkich pozostałych zatrudnionych w Urzędzie). Urzędnicy klas od IX do V włącznie nabywali szlachectwo osobiste, wraz ze wszelkimi prawami tego stanu¹⁴⁶.

Przynależność do stanu urzędniczego łączyła się naturalnie z pewnymi przywilejami. Przykładowo: dodatek do pensji emerytalnej dla byłego asesora kolegiального Władysława Szczawińskiego, byłego kontrolera Urzędu Loterii, po 40. latach służby wyniósł 625 rsr., sama pensja zaś – 375 rsr¹⁴⁷. Również rodziny urzędników cieszyły się uprawnieniami emerytalnymi, jak np. Antonina Mierzejewska, wdowa po urzędniku Urzędu Loterii, której przysługiwała pensja emerytalna w wysokości 75 rsr. rocznie¹⁴⁸. Urzędnicy zatrudnieni w Urzędzie loterii mieli możliwość korzystania z urlopów „dla ratowania zdrowia” bądź też „dla interesów rodzinnych”. Urlopy zdrowotne wykorzystywali oni na wyjazdy do kurortów uzdrowiskowych na zachodzie Europy, jak np.: Neubad, Marienbad, Karlsbad i innych. Urlopy takie trwały od kilkunastu dni do 2-3 miesięcy¹⁴⁹.

¹⁴⁵ *Ustawa o służbie cywilnej Królestwa Polskiego*, 10 / 22 III 1859 r., DPKP, t. LIII, s. 111.

¹⁴⁶ Tamże, art. 89.

¹⁴⁷ „Gazeta Warszawska” nr 84, 14 IV 1863, s. 1.

¹⁴⁸ Została jednak tej renty pozbawiona, wskutek uznania jej przez Tymczasową Komisję Wojenno-Śledczą winną przechowywania broni na prośbę jej krewnego, „b. rewolucyjnego naczelnika m. Warszawy”, AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 170, s. 5, 21 III / 2 IV 1864 r.

¹⁴⁹ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 138, s. 399-400, 1 / 12 V 1856 r, sygn. 158, s. 407-408, 19 / 31 V 1861 r.

Interesująco przedstawiają się okoliczności zmiany na stanowisku naczelnika Urzędu Loterii¹⁵⁰. Konstanty Mengden został zwolniony z urzędu na własną prośbę¹⁵¹. Na opuszczone przez Mengdena stanowisko naczelnika Urzędu Loterii KRPiS przedstawiła pięć kandydatur¹⁵². Wśród nich było czterech doświadczonych urzędników państwowych, od lat zatrudnionych na stanowiskach wymagających gruntownej wiedzy o finansach państwa: Franciszek Drewnowski, starszy urzędnik do szczególnych poruczeń Wydziału Dochodów Niestających KRPiS (ponad 39 lat służby); Andrzej Bogusławski, naczelnik Sekcji Prawnej Wydziału Dochodów Niestających (ponad 30 lat służby); Ludwik Sztek, radca dworu, urzędnik do szczególnych poruczeń przy KRPiS (34 lata służby); Wilhelm Hoffmann, starszy buchalter w Banku Polskim (przeszło 38 lat służby). Jako piątego kandydata zgłoszono dymisjonowanego gen.-mjr Teodora Loescherna, służącego w wojsku od 1815 r., od 1834 r. w stanie spoczynku z powodu choroby (w randze gen.-mjr). Od 1838 r. Loeschern ponownie był w służbie czynnej jako dyżurny sztabs-oficer przy generał-policmajstrze b. Armii Czynnej. W 1852 r. został uwolniony ze służby.

Z pięciu kandydatów Rada Administracyjna wybrała ostatniego. Był jedynym kandydatem nie mającym jakiegokolwiek doświadczenia urzędniczego w instytucji związanej z finansami – komisji rządowej czy banku. Decyzja Rady sprawia wrażenie, że nie kompetencje zadecydowały o wyborze kandydata, ale przekonanie, że wysoki rangą zawodowy oficer w stanie spoczynku będzie osobą najprzychylniej postrzeganą przez namiestnika oraz cesarza. Nie jest także wykluczone, że Loeschern został naczelnikiem Urzędu Loterii wskutek protekcji, lub stanowisko naczelnika Urzędu Loterii zostało w tym przypadku potraktowane jako nagroda za wieloletnią służbę wojskową¹⁵³. Możliwe też, że ta kandydatura najpełniej gwarantowała realizację polityki państwowej władz zaborczych. Można mniemać, że Rada wykazała się wyraźnym asekuractwem, postawą polegającą na odgadywaniu oczekiwań cesarza, zanim jeszcze ten zdążył je zwerbalizować.

¹⁵⁰ Tylko ta zmiana jest możliwa do ustalenia na podstawie istniejących źródeł. Okoliczności wcześniejszych zmian oraz sposób wyłaniania kandydatów na stanowiskach dyrektora generalnego Dyrekcji / naczelnika Urzędu Loterii nie są bliżej znane.

¹⁵¹ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 166, s. 301, 3 / 15 V 1863 r.

¹⁵² „Na wakującą posadę naczelnika Urzędu Loterii w Królestwie, klasy VI z płacą rsr. 1350 KRPiS w dniach 10/22 kwietnia i 4/16 maja rb. No 17213-1060 przedstawiła następujących kandydatów...”, AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 166, s. 353-355, 10 / 22 V 1863 r.

¹⁵³ T. Loeschern, dymisjonowany gen.-major odznaczony był wieloma orderami. *Roczniki Urzędowe...* za lata 1864-1866.

3.4.1. Przykładowa kariera urzędnicza

Osoby zatrudnione w urzędach zawiadujących sprawami loterii były urzędnikami państwowymi, ze wszystkimi tego faktu konsekwencjami, zarówno korzystnymi dla pracownika, jak też z jego punktu widzenia niepożądanymi. Przykładem kariery związanej z urzędami loteryjnymi może być przebieg służby urzędniczej Michała Straszaka, syna Jana¹⁵⁴. Ten urzędnik, urodzony 29 XI 1791 r. znajdował się w służbie państwowej od 3 X 1810 r., początkowo jako aplikant bez uposażenia w kancelarii Trybunału Departamentu Radomskiego. Po ponad dwóch latach przeszedł, również jako nieopłacany aplikant, do Prefektury Departamentu Krakowskiego¹⁵⁵. Od 1 I 1813 r. stał się opłacanym urzędnikiem w Dyrekcji Generalnej Loterii. Od 1 VI 1814 r. przez wiele lat sprawował funkcję sekretarza Dyrekcji Loterii, zaś od 1 III 1833 do 21 I 1840 r. był zastępcą naczelnika wydziału kastolletu w Dyrekcji Generalnej Loterii¹⁵⁶. W związku z reorganizacją Dyrekcji Loterii oraz likwidacją loterii liczbowej, a co za tym idzie również zwinięciem Wydziału Kastolletu, zlikwidowano także stanowisko zajmowane przez Michała Straszaka. Na mocy reskryptu został on przeniesiony na stanowisko p. o. inspektora fabryki tabaczej w Augustowie, które zajmował od 21 I do 31 V 1840 r. Zmiana miejsca pracy z Warszawy na odległy Augustów oraz obniżenie dochodów (z 4,5 tys. rsr. do 4 tys.) wywołały u Staszaka poczucie krzywdy i skłoniły do odwoływania się od tej decyzji. Straszak interweniując u dyrektora głównego prezydującego w KRPiS argumentował, że po tylu latach przykładowej służby państwowej nie jest w stanie utrzymać licznej rodziny (żona i siedmioro dzieci), a ponadto w Augustowie brak jest szkół, w których mogliby się kształcić jego synowie. Odwoływanie się do władz skarbowych przyniosło skutek, ponieważ już po kilku miesiącach Straszaka przywrócono do pracy w Warszawie, tym razem na stanowisku rendanta drukarni skarbowej, także z pensją 4 tys. rsr. Praca w Dyrekcji Loterii przyniosła Straszakowi Order św. Stanisława 4. klasy, nadany w 1830 r. po 17 latach nieskazitelnej służby. Łącznie przepracował w DGL na różnych stanowiskach 27 lat. W latach 1815-1830 niemal co roku korzystał on z od 11 do 60

¹⁵⁴ AGAD, KRPiS, sygn. 2213. Poszyt pt. „Akta osobiste Straszaka Michała, rendanta drukarni skarbowej”, ss. 175. Wybór tego właśnie urzędnika jako przykładu kariery urzędniczej został wymuszony szczupłością zachowanych akt osobowych. Są to jedyne, jakie zachowały się do współczesnych czasów. Wydaje się jednak, że postać Michała Straszaka jest w miarę reprezentatywna dla grona osób zatrudnionych przy administrowaniu loterią. To urzędnik zaczynający pracę od najniższych, nieopłacanych stanowisk, który doszedł do średniego szczebla kariery, a po likwidacji kierowanego przezeń wydziału został skierowany do zupełnie innego profilu działalności.

¹⁵⁵ Wyciąg ze stanu służby Michała Straszaka, AGAD, KRPiS, sygn. 2213, s. 65-66.

¹⁵⁶ Wg stanu służby (AGAD, KRPiS, sygn. 2213, s. 4-5) M. Straszak był zastępcą naczelnika Wydziału Kastolletu, natomiast *Roczniki Urzędowe...* podają, iż był on naczelnikiem tegoż wydziału (1834 r.) i naczelnikiem sekcji kastolletu (1835-1839).

dni płatnych urlopów, przyznawanych „dla poratowania zdrowia” lub „dla interesów rodzinnych”. Michał Straszak odszedł ze służby państwowej 3 / 15 II 1845 r. na własną prośbę, wnosząc jednocześnie o przyznanie mu emerytury¹⁵⁷. Otrzymał uposażenie emerytalne w wysokości 540 rsr, z czego „408 z funduszków stowarzyszenia, a rubli 132 w drodze łaski z funduszków skarbowych”¹⁵⁸. Wiadomo, że z liczego potomstwa Michała Straszaka przynajmniej część również wybrała służbę państwową. Syn Władysław podjął pracę jako aplikant w Kancelarii Ogólnej KRPiS¹⁵⁹, wcześniej w Zarządzie Poczty Królestwa Polskiego, a w końcu został urzędnikiem w Zarządzie Celnym Królestwa¹⁶⁰. Syn Romuald był porucznikiem w 21. Muromskim Pułku Muszkietierów. Cóрка Józefa wedle świadectwa wydanego Straszakowi przez KRPiS w 1854 r., była wdową po rachmistrzu Urzędu Loterii, Mikołaju Zwolińskim¹⁶¹.

Michał Straszak pochodził ze stanu szlacheckiego; deklarował, że jest zapisany do ksiąg rodowodowych guberni warszawskiej¹⁶². Odwoływał się w 1845 r. do KRPiS o wstawiennictwo do Heroldii o wyjednanie „dyplomu na szlachectwo dziedziczne wraz z potomstwem”¹⁶³. Tytuł szlachecki był dla Straszaka prawdopodobnie jedynie powodem do dumy i nie łączył się z żadnym majątkiem, a wyłącznie z prestiżem. W stanach służby Straszaka odnotowano iż „majątku nie posiada”¹⁶⁴.

3.5. Kolektorzy loterii i ich kantory

Punktami sprzedaży biletów na loterię były kantory loterii, prowadzone przez kolektorów, czyli osoby mające urzędowe zezwolenie (koncesję) na taką działalność. Do otrzymania takowego zezwolenia konieczne było spełnienie określonych warunków.

¹⁵⁷ AGAD, KRPiS, sygn. 2213, s. 145-146.

¹⁵⁸ Wypis z protokołu Sekretariatu Stanu z 20 V / 1 VI 1847 r., KRPiS, sygn. 2213, s. 160-161.

¹⁵⁹ AGAD, KRPiS, sygn. 2218, ss. 40.

¹⁶⁰ AGAD, KRPiS, sygn. 2213, s. 170-171 i 174.

¹⁶¹ Tamże. Wg *Roczników Urzędowych* ... Mikołaj Zwoliński pracował w Dyrekcji, następnie Urzędzie Loterii w latach 1835-1852 na różnych stanowiskach: początkowo jako asystent (1835-1838), a następnie podrachmistrz (1839), archiwista (1842-1851) i rachmistrz (1852).

¹⁶² „Straszak Michał – naczelnik kontroli w Dyrekcji Generalnej Loterii otrzymał prawo nowego szlachectwa w Królestwie Polskim w r. 1841 z racji posiadania Orderu św. Stanisława 3 kl.” Brak informacji o herbie, choć sam Straszak utrzymywał, że jest herbu Grabicz. W materiałach Deputacji Szlacheckiej zanotowano, że początkowo Straszak otrzymał patent na Order św. Stanisława 4. klasy, a następnie – 3., nie wiadomo jednak dokładnie, kiedy nastąpiła ta zmiana. *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim 1836-1861*, oprac. E. Sęczyś, Warszawa 2000, s. 664; AGAD, Deputacja Szlachecka i Kancelaria Marszałka Szlachty Guberni Warszawskiej, sygn. 446, p. 22.

¹⁶³ AGAD, KRPiS, sygn. 2213, s. 149-151.

¹⁶⁴ Tamże, s. 4-5.

Kolektorzy działali na podstawie instrukcji KRPiS z 24 I 1824 r. oraz z 25 II 1852 r.¹⁶⁵ Dyrekcja Generalna Loterii Krajowych wydała 12 / 24 XII 1835 r. rozporządzenie, zastrzegające kary dla kolektorów za nierzetelne postępowanie wobec graczy. W rozporządzeniu przewidziano konieczność regularnego przesyłania przez kolektora do Dyrekcji Loterii losów wygranych w każdej klasie, jako dowód, że należne wygrane zostały wygrywającym wypłacone według zasad przewidzianych przepisami¹⁶⁶.

Kolektorzy podlegali Dyrekcji / Urzędowi Loterii. Dopiero 3 / 15 II 1865 r. KRPiS ustanowiła funkcję kolektora głównego; został nim Maurycy Nelken¹⁶⁷.

Kolektorzy przejmowali losy od Dyrekcji / Urzędu Loterii na kredyt, którego zabezpieczeniem były kaucje kolektorskie, składane w gotówce i papierach publicznych (w 1865 r. zniesiono możliwość składania kaucji hipotecznych). Kolektorzy składali Urzędowi Loterii finansowe sprawozdania po wypłacie wygranych z każdego ciągnięcia w poszczególnych klasach. Losy do kolejnych klas były kolektorom wydawane dopiero po złożeniu takiego sprawozdania. Mniejsze wygrane wypłacali sami kolektorzy, większe – Urząd Loterii. Wynagrodzenie kolektorów stanowiło wpisowe, uiszczane przez graczy oraz 3% od sumy wygranych w Warszawie a 4% – na prowincji.

Przed opracowaniem każdego kolejnego planu Urząd Loterii zwracał się do kolektorów o deklaracje, jaką ilość losów podejmują się rozprowadzić; zwrot niesprzedanych losów nie był przewidziany. Uwzględniając dane z tych deklaracji, Urząd Loterii kierował do KRPiS projekty kolejnej loterii do rozpoznania, zatwierdzenia lub ewentualnej zmiany. Plany nowej loterii były publikowane w terminie zbliżonym do ciągnięcia w czwartej klasie loterii poprzedzającej.

W okresie powierzania administracji loterią klasyczną prywatnym dzierżawcom, należało do nich utrzymywanie kontaktów z kolektorami, również w zakresie spraw lokalowych czy urzędowych opłat. Minister przychodów i skarbu wyraził opinię, że KRSWiP oraz KRPiS powinny się porozumieć i ustalić zasady wprowadzania opłaty kwaterunkowej kolektorów loterii klasycznej. Zasady te muszą zostać przyjęte za porozumieniem z dzierżawcą loterii. Obie komisje rządowe mają wyznaczyć po jednym członku, którzy

¹⁶⁵ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, Warszawa 1918, s. 13. Por. też rozdział 2. *Prawodawstwo dotyczące loterii w latach 1815-1867*.

¹⁶⁶ *Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział Skarbu*, t. 9, *O dochodzie z loterii*, Warszawa 1867, s. 27-29.

¹⁶⁷ ZPA WS, t. 9, s. 111-113.

zobowiązani będą porozumieć się w tej kwestii z prezydentem m. Warszawy i entrepreneurem loterii klasycznej¹⁶⁸.

Chociaż działalność kantorów loterii i pracę kolektorów szczegółowo regulowały przepisy prawa, w praktyce kantory bywały bardzo różnorodne. Niektórzy kolektorzy prowadzili sprzedaż biletów loteryjnych wszystkich rodzajów loterii, inni specjalizowali się w określonej formie loterii. Były kantory loterii klasycznej, kantory loterii liczbowej. Dla wielu kolektorów sprzedaż biletów loteryjnych była tylko jedną z wielu prowadzonych dochodowych działalności. Najczęściej był to handel towarami kolonialnymi, ale także sprzedaż kart do gry, alkoholi, wyrobów tytoniowych, sukna, drewna, zboża czy innych jeszcze artykułów. W kantorach loterii łączono także działalność handlową z pośrednictwem pracy, wymianą informacji o wynajmie nieruchomości (tzw. kantory stręczeń). Niektórzy z kolektorów prowadzili „interesa wexlowe i kommisowe”, inni prowadzili sprzedaż różnego rodzaju wydawnictw drukowanych¹⁶⁹. Prowadzący kantor i kolekturę loterii Orłowski, zamieszczał też np. ogłoszenia dotyczące werbunku z zaboru pruskiego robotników rolnych i przemysłowych¹⁷⁰. Wspomniany kilkakrotnie w dzienniku Ignacego Baranowskiego kolektor z Lublina, niejaki Lederer, poza sprzedażą losów na loterię zajmował się także kupiectwem, tj. prowadził sklep z towarami kolonialnymi i dzierżawił czopowe miejskie. W jego sklepie znajdowała się także jedna z miejskich skarbon, w których gromadzono datki na cele dobroczynne. Lederer był też członkiem lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności, gdzie zasiadał w Wydziale Śledzenia Ubogich¹⁷¹. Tak szeroka gama zajęć jednego przedsiębiorcy była typowa dla działalności handlowo-financej w XIX w. Ludzie interesu przeważnie prowadzili wówczas równolegle kilka rodzajów dochodowych przedsięwzięć. W razie spadku koniunktury w jednej dziedzinie, uzyskiwali dzięki temu szansę utrzymania się z innych źródeł dochodu. Kantory loteryjne prowadzili także przedsiębiorcy związani z licznie istniejącymi firmami bankowymi, trudniący się pośrednictwem w obrocie pieniądza, zarówno w Warszawie, jak i na prowincji. Właściciele kantorów loteryjnych, obok bankierów, wekslarzy, liwerantów, bogatych kupców byli ludźmi kształtującymi system cyrkulacji pieniężnej w Królestwie Polskim¹⁷².

¹⁶⁸ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 16, s. 136, 1 IV 1828 r.

¹⁶⁹ „Kurier Warszawski” nr 197, 28 VII 1846, s. 5.

¹⁷⁰ I. Ihnatowicz, *Mieszczaństwo warszawskie*, s. 57.

¹⁷¹ *Dzienniki Ignacego Baranowskiego pisane w Lublinie przez rok 1815 i 1816*, oprac. B. Szyndler, Lublin 1995, s. 42-43, 93, 225.

¹⁷² R. Kołodziejczyk, *Kształtowanie się burżuazji...*, s. 100, 122.

Wśród osób prowadzących kantory loterii były również kobiety; kantory przez nie prowadzone nie należały do rzadkości. Z upływem lat kobiet-kolektorek było coraz więcej. W przypadku jednak, gdy kolektorka wychodziła za mąż, prowadzenie kantoru przechodziło na jej małżonka¹⁷³.

Po upadku powstania listopadowego i względnym ustabilizowaniu się sytuacji politycznej w Królestwie Polskim, pojawiło się wiele nowych kantorów loterii, lub też reaktywowali swoją działalność kolektorzy, którzy czasowo ją zawiesili.

Brak jest urzędowych spisów kolektorów, zatem trudno przesądzać o narodowości tych osób, niemniej jednak na podstawie lektury ogłoszeń publikowanych przez nich w prasie można z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że większość z nich była narodowości żydowskiej (świadczą o tym żydowsko brzmiące nazwiska i imiona). Wśród właścicieli kantorów loteryjnych czynna była także niemała grupa Polaków. Nie ma natomiast dowodów na to, by kantory loterii prowadzili również Rosjanie. Jeżeli takie przypadki miały miejsce, musiały być zupełnie sporadyczne.

Oprócz Kantoru Głównego Loterii, działającego w siedzibie Dyrekcji Loterii (Urzędu Loterii), istniało jeszcze wiele kantorów prowadzonych przez osoby prywatne, które dopełniły wymaganych procedur. W Warszawie kantory prowadzili kupcy, bankierzy, właściciele różnego rodzaju firm. Kantory loterii istniały nie tylko w stolicy, lecz również w miastach wojewódzkich, późniejszych gubernialnych, i powiatowych. Kantory loterii klasycznej funkcjonowały w wielu miastach Królestwa Polskiego. Odtworzenie ich dokładnej sieci nie jest możliwe, jednak wiadomo z ogłoszeń, jakie zamieszczali kolektorzy na łamach prasy, że sieć kantorów obejmowała swoim zasięgiem cały kraj. Kantory istniały w stolicy Królestwa Warszawy, w miastach wojewódzkich, powiatowych, a nawet mniejszych. Brak jest urzędowego wykazu kantorów w miastach, czy też miast, gdzie istniały kantory loterii, niemniej jednak do pewnego stopnia ich sieć daje się zrekonstruować na podstawie ogłoszeń prasowych, podających, w jakich miejscowościach zakupiono losy, na które padły wygrane. Z komunikatu, jaki Dyrekcja Generalna Loterii Krajowych zamieściła w „Gazecie Warszawskiej” wynika, że w 1817 r. kantory funkcjonowały w następujących miastach: Hrubieszów, Kalisz, Kielce, Koło, Konin, Kowal, Kraków, Kutno, Lublin, Łęczyca, Łowicz,

¹⁷³ Stało się tak np. w Łęczycy, gdzie „A. Hartmann pojawiający za żonę Magdalenę Kohn, utrzymującą Kantor Loterii Klasycznej w Łęczycy, i uzyskawszy pozwolenie utrzymywania nadal tego Kantoru pod swoją firmą, ma zaszczyt uwiadomić o tem prześwietną Publiczność, polecając się względem tak Osób, które ten Kantor już obdarzać raczyły, jako też i tych którzy na teraz łaski swej udzielać w chęci będą; zaś mojem staraniem będzie przez akuradne postępowanie ciągle na zaufanie zasługiwać”, „Kurier Warszawski” nr 151, 10 VI 1836, s. 3-4.

Piotrków, Pułtusk, Radom, Siedlce, Sieradz, Włocławek, Zamość¹⁷⁴. Istniała też możliwość sprowadzenia na prowincję losów z kantoru warszawskiego za pośrednictwem poczty.

Sieć kantorów rozrastała się dynamicznie. Niespełna 10 lat później, bo już w 1826 r. kantory loterii, poza Warszawą, istniały także w takich miastach, jak: Augustów, Biała, Chęciny, Częstochowa, Dobrze, Góra, Hrubieszów, Kalisz, Koło, Końskie, Kraków, Krasnystaw, Kutno, Lublin, Lubartów, Lubraniec, Łęczyca, Łomża, Łuków, Międzyrzec, Mława, Mszczonów, Pińczów, Piotrków, Płock, Płońsk, Praga (przedmieście Warszawy), Przysucha, Radom, Rawa, Sejny, Siedlce, Sieradz, Sochaczew, Sokołów, Staszów, Stryków, Suwałki, Szczuczyn, Terespol, Tykocin, Warta, Węgrów, Wieluń, Włocławek, Zamość, Żelechów. Po upływie kolejnej dekady, w 1836 r. wiele było doniesień o wygranych padłych na losy zakupione poza Królestwem Polskim, zarówno na tzw. Ziemiach Zabrzanych (Brześć Litewski, Georgenburg (Jeorgenburg), Grodno, Mińsk, Wilno czy Witebsk), ale także w Cesarstwie Rosyjskim (choć przewijają się tylko nazwy dwóch największych miast: Moskwa i Petersburg). Po wprowadzeniu w Rosji zakazu gry w loterię Królestwa Polskiego, naturalną kolejną rzeczą ogłoszenia o wygranych w Rosji przestały się ukazywać¹⁷⁵. W późniejszych latach dochodzą jeszcze wiadomości o wygranych na terenie Królestwa Polskiego w Biłgoraju, Górze Kalwarii, Kielcach, Kodniu, Opocznie, Pilicy, Szczeczeszynie, Wyłkowyszkach (1836 r.), Poniemoniu w guberni augustowskiej (1846 r.), Aleksandrowie, Chełmie, Kamienicy Polskiej, Łodzi, Radomsku (1851 r.), Olkuszu, Pilicy, Wolbromiu, (1856 r.), Grójcu, Sokołach, Wyszogrodzie (1861 r.). Na podkreślenie zasługuje też fakt, że polityka władz w stosunku do loterii nie była konsekwentna. Mimo istniejącego zakazu sprzedaży biletów polskich loterii na terenie Rosji, bilety na loterię na dobra Szymanów i Seroki w 1861 r. były sprzedawane legalnie także w Petersburgu.

Kantory loterii mieściły się nie tylko w domach handlowych, lecz także w siedzibach różnych instytucji. Zrozumiałym jest, że główny kantor loterii klasycznej mieścił się w siedzibie Dyrekcji Loterii (Urząd Loterii w późniejszym okresie). Bardziej zastanawia jednak kantor loterii liczbowej w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Nauk¹⁷⁶.

¹⁷⁴ Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 12, 11 II 1817, s. 271.

¹⁷⁵ Co jednak nie znaczy, że mieszkańcy Cesarstwa przestali grywać w polskie loterie. Przykład łamania obowiązującego zakazu i dochodzenia swoich praw do wygranej – zob. rozdział 5. *Uczestnicy loterii*.

¹⁷⁶ „Kurier Warszawski” nr 92, 18 IV 1826, s. 2.

W prasie warszawskiej ogłaszali się nie tylko właściciele kantorów warszawskich. Były też ogłoszenia z innych miast, np. Natana Cohena z Płocka¹⁷⁷, Hersza Mendelsburga z Łukowa na Podlasiu¹⁷⁸ czy Hertza Kohna z Czystochowy¹⁷⁹.

Kantory loterii państwowej funkcjonowały także przy tzw. sklepach ubogich. Działały one jednak nie na zwykłych „komercyjnych” zasadach, jak większość kantorów, z których określony procent od sprzedaży stanowił prywatny zysk kolektorów. W przypadku kantorów przy sklepach ubogich procent od sprzedaży przeznaczany był na rzecz ochronek dla dzieci. Te specjalne kantory podkreślały tę odmienność przy zamieszczaniu w prasie ogłoszeń o możliwości zakupu losów do kolejnych klas¹⁸⁰. W niektórych kantorach loterii wystawiane były skarby, w celu zbiórki pieniędzy na cele dobroczynne. Na przykład w warszawskim kantorze Bluma i Jakubowskiego istniała skarbona z przeznaczeniem datków na instytut moralnie zaniedbanych dzieci¹⁸¹.

Kantory loterii zlokalizowane były przy prestiżowych, tłumnie odwiedzanych przez mieszkańców, ulicach miasta. Nawet w przypadku zmiany lokalizacji kantoru, nie był on przenoszony w skromniejsze, mniej uczęszczane i „tańsze” miejsce. Przykładowo: kolektor Giwartowski likwidując swój kantor z gmachu siedziby Urzędu Loterii przy Nowym Świecie, otworzył równocześnie inny, umiejscowiony przy Krakowskim Przedmieściu. Wcześniej funkcjonował w tym budynku kantor należący do kolektora Manasse¹⁸².

Kolektorzy bardzo często zamieszczali w prasie codziennej reklamy swoich kantorów, zapewniając o wyjątkowości swej firmy. Zdarzały się zarówno próby przekonywania czytelników-graczy, że właśnie ten kantor a nie inny jest szczególnie „szczęśliwy” w losowaniach¹⁸³, jak też zapewnienia o wyjątkowej sumienności i dyskrekcji kolektora¹⁸⁴.

¹⁷⁷ „Gazeta Warszawska” nr 104, 1 VII 1823, s. 1448.

¹⁷⁸ „Kurier Warszawski” nr 149, 25 VI 1826, s. 4.

¹⁷⁹ „Kurier Warszawski” nr 9, 10 I 1836, s. 5.

¹⁸⁰ „Gazeta Warszawska” nr 5, 5 I 1844, s. 4.

¹⁸¹ „Kurier Warszawski” nr 334, 15 XII 1836, s. 1.

¹⁸² „Gazeta Warszawska” nr 339, 22 XII 1849, s. 4.

¹⁸³ „Gracze uważają, iż kantor Wertheima na Krakowskim Przedmieściu jest nader w tej grze szczęśliwym”, „Kurier Warszawski” nr 115, 15 V 1821, s. 1. Przytoczoną w dzienniku „opinię graczy” należy jednak traktować z dystansem, ponieważ z relacji w „Kurierze” wcale nie wynika, że losy zakupione w tym kantorze przynosiły graczom wygraną częściej niż losy nabyte u innych kolektorów. Z pewnością bardzo dobrze musiało się rozwijać np. przedsiębiorstwo kolektora Petyskusa, w przeciwnym razie nie otwierałby drugiego kantoru. Tymczasem właśnie na łamach „Kuriera” ogłaszał on otwarcie nowego kantoru, usytuowanego przy pl. Senatorskim, poza istniejącym już od 25 lat kantoru przy Krakowskim Przedmieściu, „Kurier Warszawski” nr 282, 26 XI 1821, s. 2.

¹⁸⁴ „Upraszam Szanownych Amatorów w Loterię grających, aby w Kantorze moim szczęścia próbować raczyli. Przy największej akuracności będzie także moją stałą zasadą zachowanie najściślejszego Sekreta gdyż

Niektóre apele do graczy przybierały ujmującą formę, czego przykładem może być ogłoszenie kolektorki Rutkowskiej, prowadzącej kantor przy ul. Freta w Warszawie: „Uprasza się Szanownych Graczy, by raczyli szczęścia próbować”¹⁸⁵.

Właściciele najlepiej prosperujących, najbardziej popularnych kantorów loteryjnych częstokroć zamieszczali w prasie ogłoszenia o wygranych padłych na losy zakupione w ich kantorach. W ogłoszeniu, poza ogólną sumą wszystkich wygranych w danej klasie, podawano z reguły numer szczęśliwego losu, wysokość wygranej na ten los kwoty. Informacjom o wygranych niezmiennie towarzyszyły przypomnienia o możliwości zakupu losów do kolejnych klas loterii. Kolektorzy przypominali także „dla zapobieżenia nadużyciom spostrzeżonym”, że tylko losy opatrzone ich własnoręcznym podpisem dają gwarancję autentyczności¹⁸⁶.

Niektóre kantory loterii zaskakiwały oryginalnością nazw. Do chyba najśmielszych należała nazwa kantoru działającego przy ul. Targowej: Kantor pod Opatrznością¹⁸⁷. Taka wymowna nazwa mogła sugerować potencjalnym graczom, że jest to kantor o szczególnej randze, nad którym sprawują pieczę siły nadprzyrodzone, a zatem wygrana losu zakupionego w tak wyjątkowym kantorze jest najbardziej prawdopodobna.

W latach trzydziestych XIX w. pojawiły się pierwsze reklamy graficzne kantorów loterii. Do ogłoszeń prasowych, zamieszczanych przez właścicieli kantorów, dołączano rysunek przedstawiający boginię Fortunę – wiotką, skąpo ubraną tancerkę w zwiewnej szacie – rozsypującą bilety loteryjne oraz niewielkie okrągłe przedmioty z woreczka, zapewne monety. Ten sam rysunek widniał przy ogłoszeniach różnych kantorów; w omawianym przypadku przedstawienie Fortuny umieszczone zostało przy ogłoszeniach dwóch warszawskich kolektorów: Warthejma¹⁸⁸ oraz S. Nelkena¹⁸⁹. Niektórzy kolektorzy przywiązywali wielką wagę do wystroju kantoru; wnętrze miało zachęcać do szukania szczęścia w grach losowych i pozytywnie nastrajać do tego konkretnego kantoru. Na temat wystroju kantorów wiemy niewiele, rzadkie wzmianki prasowe na ten temat dają jednak pewne wyobrażenie. Kantor loterii klasycznej, prowadzony przez J. Wiemanna przy ul.

długoletnie doświadczenie w zawodzie Loteryjnym przekonało mię ile dyskrekcja tak dla stawiających w Loterię, jako też dla wygrywających jest rzeczą pożądaną. J. Holz”, „Kurier Warszawski” nr 178, 8 VII 1836, s. 4.

¹⁸⁵ „Kurier Warszawski” nr 149, 8 VI 1846, s. 4.

¹⁸⁶ *Doniesienie loteryjne z kantoru Warthejma*, „Gazeta Warszawska” nr 104, 1 VII 1823, s. 1445.

¹⁸⁷ „Kurier Warszawski” nr 95, 9 IV 1836, s. 2.

¹⁸⁸ „Kurier Warszawski” nr 139, 28 V 1836, s. 6.

¹⁸⁹ „Kurier Warszawski” nr 147, 6 VI 1836, s. 4.

Senatorskiej, według relacji „Kuriera Warszawskiego”: „należy teraz [tj. po przeniesieniu z innej lokalizacji i odnowieniu w 1836 r. – przyp. AN] do najozdobniejszych miejsc w tym rodzaju, szczególnie sufit zwraca uwagę Publiczności, przedstawia wiele osób wszelkich stanów, oczekujących daru fortuny; jest to piękne dzieło Józefa Głowackiego, pomysł i wykonanie czynią zaszczyt Artyście”¹⁹⁰. 20 lat później inny kolektor warszawski, Dawidsohn również oryginalnie upiększył swój lokal: „Kto więc ciekawy, w jaki to sposób szczodra Fortuna, umieszcza swe dary, niech przechodząc ulicą Senatorską rzuci okiem na kantor P. Dawidsohna, który w tych czasach zupełnie odnowiony został. Ujrzy on tam jak na plafonie unosi się ta Pani, otoczona dziećmi szczęścia, i jak powiewają liczne banderole, na których wyryte są przyjemne zawsze dla oka liczby, to jest: 10, 20, 50, 100 itd. tysięcy, oznaczające wszystkie ważniejsze wygrane, jakie w ciągu istnienia 76 i 77 loterii klasycznej padły w tym szczęśliwym kantorze. P. Dawidsohn, w miarę przybywania następnych wygranych, zamierza powiększać liczbę owych powiewnych banderol, z czego wypadnie, że jeżeli szczęście i dalej dopisze, sobie plafon kantoru, a grającym kieszenie zapełni krociami”¹⁹¹.

Sieć kantorów dynamicznie rozrastała się, co można stwierdzić po lekturze ogłoszeń prasowych. Działalność kolektorska była dochodowa, zatem kolektorzy starali się jak najbardziej przekonująco zareklamować swój kantor i ostrzec przed nabywaniem losów od osób nie mających urzędowego pozwolenia na taką działalność. Ostrzeżenia dla graczy przed nielegalnym zakupem losów przebiegały dwutorowo. Z jednej strony ostrzegał przed tym Urząd Loterii, z drugiej sami kolektorzy. Nie zapobiegało to jednak całkowicie pokusie nabywania losów z niepewnego źródła. Istniała co prawda funkcja podkolektora, czyli osoby przejmującej od kolektora część losów do rozprzedania, jednak na ustanowienie podkolektora kolektor także musiał mieć formalną zgodę Dyrekcji / Urzędu Loterii. Za nadużycia podkolektora odpowiadał kolektor, który go ustanowił. Niektóre osoby, dla zwiększenia swoich zysków, nabywały od legalnie działających kolektorów większe ilości biletów na loterię i odsprzedawały innym graczom z zyskiem, pobierając kwoty wyższe, niż wynosiła urzędowa cena losu do określonej klasy.

Kolektorzy prowadzili tzw. kontrole, czyli rejestry obejmujące nazwiska graczy i numery losów zakupionych. Wygrane na losy zagubione były wypłacane dopiero po upływie trzech miesięcy od ukończenia losowania we właściwej klasie. W przypadku zagubienia losu przez gracza, kolektor mógł wypłacić wygraną tylko jeśli wcześniej fakt utraty losu był mu

¹⁹⁰ „Kurier Warszawski” nr 264, 4 X 1836, s. 1-2.

¹⁹¹ „Kurier Warszawski” nr 145, 2 VI 1851, s. 2.

zgłoszony i gdy sam kolektor poinformował Dyрекcję Loterii o zaistniałej sytuacji. Dyрекcja Loterii każdorazowo musiała podejmować decyzję co do ewentualnego uwzględnienia wygranej padłej na los zagubiony. Kolektor miał z własnych środków pokrywać wszelkie ewentualne straty wynikające z niewłaściwego wypłacenia wygranej¹⁹². Kolektorów obowiązywał zakaz wysyłania biletów na teren Cesarstwa Rosyjskiego. Wykrycie takiego procederu skutkowało podwójną karą. Poza karą zapisaną w rosyjskim kodeksie karnym¹⁹³, przewidziano też za każdy taki los 3 rsr. grzywny, płaconej na zakłady dobroczynne w Królestwie Polskim¹⁹⁴.

W momencie rezygnacji przez kolektora z dalszego prowadzenia kantoru loteryjnego, konieczne było formalne zatwierdzenie tego faktu przez Dyрекcję / Urząd Loterii. Kolektor zwracał się do Dyрекcji / Urzędu Loterii z wnioskiem o zwolnienie („uwolnienie”) z prowadzenia kantoru. Urząd nadzorujący pracę kolektorów ogłaszał wówczas ten fakt do publicznej wiadomości i wzywał osoby, które mogłyby występować z ewentualnymi roszczeniami do kolektora rezygnującego z działalności, do zgłaszania owych roszczeń. Wszelkie długi i zobowiązania kolektorów miały być regulowane z tzw. kaucji kolektorskich, które kolektorzy mieli obowiązek składania do Dyрекcji / Urzędu Loterii. Po upływie czasu określonego w ogłoszeniu, przeważnie od miesiąca do dwóch, mijał termin zgłaszania ewentualnych roszczeń i skarg na kolektorów do Dyрекcji¹⁹⁵.

Gdy kolektorzy rezygnowali z prowadzenia kantoru, zamieszczane były o tym stosowne ogłoszenia w prasie codziennej. Przykładowo: warszawski kolektor Jakub Granello, właściciel kantoru loterii liczbowej nr 14, usytuowanego przy ul. Świętojańskiej, zawiadamiał o tym w „Gazecie Warszawskiej”. Ewentualni wierzyciele i inni zainteresowani rozliczeniami z tymże kantorem mogli zwracać się do Dyрекcji Loterii o należności w ciągu 30 dni od ukazania się ogłoszenia. Żadnych roszczeń po upływie tego terminu nie rozpatrywano. Po 30 dniach Dyрекcja miała zwrócić kolektorowi wpłaconą przezeń kaucję i nie przyjmować pretensji od wierzycieli tegoż kolektora¹⁹⁶.

¹⁹² Rozporządzenie Dyрекcji Loterii z 12 / 24 IX 1838 r. ZPA WS, t. 9, s. 35-37.

¹⁹³ Art. 1279 – grzywna 3 rsr. za każdy puszczonej w obieg los loterii zagranicznej lub promesę na takiż los.

¹⁹⁴ Art. 35 *Instrukcji dla kolektorów* z 13 / 25 II 1852 r., ZPA WS, t. 9, s. 69.

¹⁹⁵ Np. „Magdalena Tomson od utrzymywania Kantoru Loterii liczbowej w Warszawie na własne żądanie została uwolnioną. Kto ma do niej co do Loterii pretensją, zgłosi się do Dyрекcji Loterii w ciągu dni 40.”, „Kurier Warszawski” nr 201, 1 VIII 1836, s. 1-2.

¹⁹⁶ Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 71, 5 V 1823, s. 960.

Dyrekcja Loterii przypominała grającym o konieczności wcześniejszego ustalenia miejsca pobytu kolektorów, od których nabyli losy. Dyrekcja stanowczo odmawiała przyjmowania reklamacji z powodu rzekomej nieznajomości zamieszkania podkolektorów. Podkreślano konieczność nabywania losów w wiarygodnych kantorach, posiadających „akredytację” Dyrekcji. Ważność miały tylko losy podpisane nazwiskiem kolektora mającego uprawnienia do sprzedaży losów¹⁹⁷.

Za tym, że prowadzenie kantoru loterii było intratnym zajęciem, przemawia również fakt, że 17 / 29 IV 1844 r. KRSW skierowała do wszystkich rządów gubernialnych reskrypt, w którym wskazywała, że niektórzy kasjerzy kas miejskich „miast prowincjonalnych” jako dodatkowe zajęcie i źródło swego dochodu prowadzą również kantory loteryjne. Skutkiem takiego działania nie tylko zaniedbywali oni swoje podstawowe obowiązki, ale też bezpośrednio przyczyniali się do szkód w kasach miejskich. Zdarzały się nawet przypadki, że podczas rewizji kas miejskich kasjerzy niedobory finansów miast przejściowo pokrywali ze środków loteryjnych, tak aby kontrola nie wykazała faktycznego stanu kasy miasta. Możliwe były też sytuacje, że z kasy miejskiej brano fundusze na działalność loteryjną. KRSW zleciła rządów gubernialnym wydanie dla kasjerów miejskich i burmistrzów miast zakazu jednoczesnego trudnienia się prowadzeniem kantoru loteryjnego oraz nadzór, czy w danej guberni takowe naganne przypadki mają w ogóle miejsce¹⁹⁸.

W aktach KRSW znajduje się też kopia zakazu, wydanego przez Rząd Gubernialny Mazowiecki, skierowanego do kasjerów miejskich i burmistrzów. Burmistrzowie, oprócz nadzoru nad przestrzeganiem prawa, mieli dodatkowo udzielać kar za jego naruszanie, aż do dymisji ze stanowiska włącznie. Stosowne zawiadomienie burmistrzowie miast i naczelnicy powiatów umieszczali na drzwiach swoich urzędów, tak „aby niniejsze rozporządzenie każdego kogo to dotyczyć może doszło wiadomości”¹⁹⁹. Zachowany jest też analogiczny zakaz dla kasjerów miejskich i burmistrzów wydany przez Rząd Gubernialny Lubelski²⁰⁰.

Wypłaty wygranej dokonywali kolektorzy za zwrotem wygrywających biletów loteryjnych. Zdarzały się przypadki, kiedy mimo wypłacenia należności osoba wygrywająca nie zwróciła biletów. Świadczy o tym np. prywatne doniesienie prasowe kolektora Izaaka

¹⁹⁷ „Gazeta Warszawska” nr 139, 25 V 1830, s. 1326-1327.

¹⁹⁸ AGAD, KRSW, sygn. 6905, s. 285-287. W aktach zachowane są odpowiedzi na ten reskrypt, wysłane w okresie od kwietnia do lipca 1844 r. przez rządy gubernialne: kaliski, sandomierski, podlaski, mazowiecki, augustowski i lubelski, tamże, s. 290-294, 299-300, 305.

¹⁹⁹ Tamże, s. 296-297.

²⁰⁰ Tamże, s. 306.

Sterna. Zawiadamiał on, że wygrane sumy w 47. loterii klasycznej „właściwemu graczowi Herszowi Ejger całkowicie zaspokojone zostały, zaś losy mnie nie zostały zwrócone”. Kolektor ostrzegał przed ewentualnym zakupem losów (ich numery podano w doniesieniu prasowym), „albowiem ku umorzeniu onych stosowne kroki tak w Dyrekcji Loterii, jako też w drodze sądowej już przedsięwzięte zostały”²⁰¹.

Właściciele kantorów loteryjnych zaliczani byli do najzamożniejszych mieszczan²⁰². Ich działalność spotkała się w latach siedemdziesiątych XIX w. z surową oceną Bolesława Prusa. W opinii warszawskiego kronikarza, dochody kolektorów były za duże. Pobierali oni prowizję od wygranych w wysokości 3%, co stanowiło w stosunku rocznym znaczną kwotę. Dodatkowo kolektorzy pobierali bezprawnie prowizję od dwóch pierwszych klas. Prus określił to jako „łupiestwo”, którego dopuszczają się kolektorzy na graczach; w jego ocenie gracze powinni się przed tym bronić, a Urząd Loterii wspierać graczy w konfrontacji z kolektorami. Sam jednak nie wierzył w skuteczność oporu przeciwko kolektorom poza środkiem prostym i radykalnym – nie graniem w loterię. Nieuczciwość kolektorów Prus porównywał do nieuczciwości przedstawicieli innych zawodów i możliwość zmniejszenia wyzysku loteryjnego widział jedynie w przypadku radykalnych zmian w zasadach rządzących społeczeństwem: „Swoją drogą, co się mnie tyczy, nie wierzę w żadne środki zaradcze, poza obrębem – niegrania w loterię. Gra bowiem jest zawsze żniwem, które jedni sieją, a inni zbierają. Nowe zaś kolektorskie nadużycie zmniejszyć się może tylko wówczas, gdy w ogóle zmniejszy się w społeczeństwie dążność do wyzyskiwania. Kolektorzy na swym stanowisku robią tylko to, co niesumienni właściciele domów, majstrowie, kupcy, kapitaliści itp., to jest drą, kogo można, gdzie można i kiedy można, nie bacząc na krzyki obdzieranych!... [...] Dopóki jednak nie zmieni się prąd przekonań, dopóty każdy liberał, któremu się uda, czerpać będzie pełnymi garściami z najbrudniejszych, byle obfitych źródeł”²⁰³.

3.6. Dochody i wydatki

Dochody z loterii państwowej stanowiły część wpływów do skarbu państwa. W budżetach Królestwa Polskiego były ujmowane jako element dochodów niestałych²⁰⁴. Dochody płynące do skarbu państwa z loterii rosły równolegle z rozwojem popularności tej

²⁰¹ „Dziennik Powszechny” nr 236, 22 VIII 1836, s. 4 (1152).

²⁰² R. Kołodziejczyk, *Bohaterowie nieromantyczni*, s. 13.

²⁰³ B. Prus, *Kroniki tygodniowe*, rok 1879, t. IV, s. 33-34.

²⁰⁴ Zob. rozdział 6. *Loteria w systemie dochodów skarbowych oraz Aneks 3.*

gry i wzrostem cen losów oraz wysokością wygranych. Ignacy Baliński w swoim krótkim opracowaniu przytacza następujące dane. W pierwszym okresie istnienia loterii klasycznej, obejmującym dziesięć lat, zarówno jeszcze w Księstwie Warszawskim, jak i w nowo utworzonym Królestwie Polskim, w latach 1808-1818 roczny (uzyskiwany łącznie z realizacji dwóch planów loteryjnych) dochód skarbowy wynosił od 7500 do 8000 rsr²⁰⁵. W latach 1819-1826 dochód uległ podwojeniu, wynosił bowiem po 16,5 tys. rsr. W latach 1827-1832 nastąpił kolejny gwałtowny – niemal trzykrotny – wzrost dochodu z loterii; wpływy dla skarbu wynosiły już 45 tys. rsr. Po wznowieniu loterii po pewnej przerwie, spowodowanej zahamowaniem związanym z powstaniem listopadowym, w latach 1833-1839 dochód skarbowy z loterii klasycznej wynosił już 75,2 tys. rsr. Znaczącą cezurę dla wysokości dochodu z loterii klasycznej stanowi rok 1840, kiedy to wprowadzony został zakaz sprzedaży losów polskiej loterii na terenie Cesarstwa Rosyjskiego. Wysokość wpływów do skarbu z tego źródła wyraźnie zmalała. W latach 1840-1849 dochód wynosił 54 tys. rsr.; w roku 1850 było to 114 075 rsr, w latach 1851-1862 zaś – już 122 650 rsr. Po przejęciu administracji przez skarb państwa w 1863 r. dochód wzrósł nieznacznie, bo do 127 918 rsr²⁰⁶. W roku 1864 udało się zrealizować zaledwie jeden plan loteryjny, który przyniósł dla skarbu wpływy w wysokości 57 192 rsr. W kolejnym 1865 r. jednak dochód skarbowy ponownie wyraźnie wzrósł i wyniósł już 185 560 rsr.²⁰⁷ Bardziej szczegółowe dane w złotych polskich, przytoczone przez Henryka Radziszewskiego, wprowadzie dla nieco innych lat, przedstawiały się następująco. Dla roku 1831 było to 913 tys. złp, w latach 1832-1833 po 921 914 złp, w latach 1834-1836 po 1 123 931 złp, w latach 1837-1839 1 300 931 złp. W roku 1840 wpływy wyniosły 0,5 mln złp, w 1841 r. 676 571 złp. W latach 1842-1843 było to 54 tys. rsr., w latach 1844-1845 dochód wyniósł po 62 tys. rsr., w latach 1846-1848 wpływy do budżetu Królestwa z loterii wyniosły po 58 104 rsr., w roku 1849 było to 54 tys. rsr., w latach 1850-1853 po 90 tys. rsr., w 1854 r. – 122 723 rsr., a w latach 1855-1863 wpływy budżetowe były równe 122 650 rsr. W latach 1864-1865 dochód skarbowy z loterii wynosił 144 240 rsr.²⁰⁸

Loteria państwowa postrzegana była niekiedy jako niewyczerpane źródło dochodów na cele społeczne. Po wpływy z tegoż źródła chętnie sięgało Warszawskie Towarzystwo Dobroczynne. Nie wszystkie inicjatywy Towarzystwa spotkały się jednak z akceptacją władz.

²⁰⁵ I. Baliński podaje kwoty w rublach srebrem, choć naturalnie w pierwszym okresie nie mogło być mowy o tej walucie.

²⁰⁶ Stało to jednak w sprzeczności z obawami o spadek dochodów z tego źródła.

²⁰⁷ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 32-33.

²⁰⁸ H. Radziszewski, *Skarb i organizacja...*, t. 2, s. 209.

Przykładem jest pomysł Janikowskiego²⁰⁹, który bezskutecznie zabiegał o ustanowienie ze środków z loterii klasycznej zasiłku na rzecz ochron²¹⁰.

W budżetach Królestwa Polskiego wpływy z loterii zaplanowane były zawsze na nieco powyżej jednego procenta ogółu dochodów skarbowych. Najwięcej, bo aż 2,1%, zamierzano uzyskać w 1831 r., jednak ten budżet ze względów politycznych i toczonych działań wojennych nie został zrealizowany. W 1841 r. założenia budżetowe przewidywały 1,36% wpływów z loterii; w 1851 r. – 1,2%; w 1861, 1,22%; w 1865 r. zaś – 1,2% ogółu dochodów niestałych Królestwa²¹¹.

Dochody z loterii nie zawsze osiągały jednak przewidywany poziom. Przykładowo budżet na 1826 r. zakładał wpływy z loterii w wysokości 817 tys. zł, podczas gdy realnie uzyskano tylko 739 tys. zł²¹².

W latach 1808-1839 na rzecz dochodu z loterii pobierano 10%, z czego administrator wypłacał skarbowi państwa 6%, resztę zaś zatrzymywał jako pokrycie strat wynikłych z niesprzedania losów oraz wydatków oraz jako zysk własny. Od 1839 r. przeznaczano już 12% na dochód, a administratorzy, ewentualnie ubiegający się o administrację loterii, licytowali się i oferowali po 8-9%, a w ostatnich 13 latach dzierżawy dochodu z loterii nawet 10% dochodu ogólnego na skarb państwa. Od 1824 r. administratorzy musieli wpłacać po 10 tys. złp od każdej przeprowadzonej loterii na Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności. Kwotę tę podwojono w 1828 r. W planie 103. loterii (za pierwsze półrocze 1863 r.) dodatkowo przewidziano 6 tys. rsr. na WTD²¹³.

Budżet Królestwa Polskiego na rok 1821 przewidywał 444 tys. złp dochodu z loterii, natomiast już rok później było to 712 925 złp, 17 gr, czyli założono zwiększenie dochodów z loterii o 268 925,17 złp²¹⁴.

Wydatki państwa związane z loterią to środki przeznaczone na utrzymanie Dyrekcji / Urzędu Loterii. Urząd ten zatrudniał rocznie po co najmniej kilkanaście osób. Dodatkowe

²⁰⁹ Najprawdopodobniej mowa o Teofilu Janikowskim, projektodawcy utworzenia ochron i wiceprezesa Wydziału Ochron WTD (w tekście źródłowym wymieniony jest tylko z nazwiska; aktywnym działaczem Towarzystwa był także Andrzej Janikowski).

²¹⁰ APW, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, sygn. 476, k. 77.

²¹¹ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 33.

²¹² H. Radziszewski, *Skarb i organizacja...*, t. 1, Warszawa 1907, s. 223.

²¹³ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 20-21. Rekordowy procent dla skarbu państwa zadeklarował przedsiębiorca w 1838 r.; było to aż 11 i 1/3%.

²¹⁴ AGAD, KRPIŚ, sygn. 1268, k. 115.

koszty generował wynajem siedziby urzędu oraz jej utrzymanie. W ocenie Ignacego Balińskiego jednak „utrzymanie Dyrekcji Loterii nie było zbyt kosztowne”²¹⁵. Przykładowo: w 1825 r. koszty wyniosły 88 818 złp., przewidzianych w etacie KRPiS, w 1862 r. zaś – 10 tys. rsr. Zmiany nastąpiły po przejęciu administracji bezpośrednio przez skarb państwa. W Urzędzie Loterii pojawiły się wówczas trzy nowe etaty, których opłacenie łącznie wynosiło 1275 rsr. Na druki urzędowe przeznaczono 11 tys. rsr. rocznie²¹⁶.

Druki informujące o loterii, w tym tabele wygranych, publikowane były w czterech językach, tak by jak najwięcej odbiorców mogło precyzyjnie zrozumieć treści im przekazywane²¹⁷.

Wszystkie koszty związane z prowadzeniem loterii przez większość badanego okresu pokrywał administrator, skarb państwa zaś tylko utrzymywał Dyрекcję / Urząd Loterii. Nawet zakup kół loteryjnych należał do obowiązków administratora²¹⁸. Kontrakty z administratorami zawierane były na 3–4 lata. Jako zabezpieczenie swoich zobowiązań administrator składał kwotę w wysokości $\frac{1}{4}$ sumy wszystkich wygranych przewidzianych w planie loteryjnym. Do zadań administratora należało także układanie planów, określenie liczby losów i ich cen w poszczególnych klasach, wybieranie kolektorów, otwieranie kantorów loteryjnych. Ograniczony był tylko ogólną zasadą, że w ciągu roku nie może być zrealizowanych więcej niż dwie loterie po 5 klas, a cena wszystkich losów nie przekroczy ściśle określonej kwoty. Opracowany przez administratora plan loteryjny był zatwierdzany przez Dyрекcję / Urząd Loterii²¹⁹.

Rezygnacja z przekazywania w dzierżawę dochodu z loterii klasycznej prywatnym przedsiębiorcom skutkowałą wzrostem kosztów ponoszonych przez Urząd Loterii na sprawy

²¹⁵ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 14.

²¹⁶ Tamże, s. 14-15. Na wniosek ministra przychodów i skarbu namiestnik podjął uchwałę, że wobec braku środków przewidzianych etatami ustalonymi dla Dyrekcji Generalnej Loterii na lata 1821 i 1822 na pokrycie należności za usługi pocztowe, należności trzeba spłacić z remanentów funduszu przeznaczonego na reorganizację służby skarbowej w 1822 r. Namiestnik wydał też uchwałę o zadysponowaniu sumy 3 525 zł ponad fundusz ekstraordynaryjny na r. 1821 dla Dyrekcji Generalnej Loterii, która miała być opłacona ze środków wpływających ponad kwoty przewidziane etatem. Jako że dom kupiony przez KRPiS w 1816 r. od p. Niemojewskiej na biura Dyrekcji Generalnej Loterii za sumę 67 tys. złp nie został do tej pory spłacony, wierzyciele założyli areszt na sumę 30 tys. złp. Na mocy wyroku Sądu Apelacyjnego ta suma musiała zostać złożona do depozytu na 5% rocznie. Rada Administracyjna stwierdziła konieczność spłaty całej należności (sumy i odsetek) i upoważniła KRPiS do wypłaty całej kwoty zgodnie z umową, ze środków które wpłynęły w 1821 r. AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 12, s. 81, 23 III 1824 r., s. 196-197, 29 VI 1824 r., sygn. 14, s. 179, 10 VIII 1826 r.

²¹⁷ Przykład tego stanowi tabela wygranych w klasie 4. z 86. loterii klasycznej, drukowana po polsku, francusku rosyjsku i niemiecku, AGAD, KRSW, sygn. 6905, s. 301-304.

²¹⁸ *Gospodarka i finanse Królestwa Polskiego...*, s. 152.

²¹⁹ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 21.

organizacyjne. Wcześniej to do dzierżawcy należał obowiązek przygotowywania wszelkich potrzebnych druków, on też ze swego prywatnego dochodu pokrywał koszty ich wykonania. Od 1863 r. koszty te przejął Urząd Loterii, co wiązało się ze zwiększeniem kosztów obsługi Urzędu. Początkowo planowano powierzyć druk potrzebnych materiałów drukarni skarbowej, ta jednak przedstawiła koszty znacząco wyższe od cen druku w prywatnej drukarni. Drukarnia skarbową argumentowała, że konieczne byłoby zwiększenie zatrudnienia aż o 9 dodatkowych osób i znalezienia większego lokalu²²⁰. Po upływie kilku lat Wydział Dochodów Niestających w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu ponownie podjął kwestię druku niezbędnych druków w drukarni skarbowej. W piśmie do Sekretariatu Komisji z 23 III / 4 IV 1866 r. dotyczącym kosztów drukowania w drukarni skarbowej druków dla Urzędu Loterii stwierdzono: „Z powodu przejścia od początku roku 1863 r. loterii klasycznej pod bezpośrednią administrację rządową, zaszła potrzeba zaopatrywania Urzędu Loterii w różne druki, które poprzednio kosztem dzierżawcy były dostarczane. Druki te ze względu na sposób ich odbijania i na terminy w jakich mają być dostarczonymi i na szczególną baczność w ich robocie, dzieliły się na dwa rodzaje: Do pierwszego należą: plany, bilety, kartki z numerami, kartki z wygranymi i tabele wygranych; do drugiego należą druki tabelaryczne na wykazy, kontrole, deklaracje, obrachunki, pokwitowania itp. [...] Druki pierwszego rodzaju odbijane są kilkoma kolorami, wszystkie zaś dostarczane być muszą punktualnie w terminach oznaczonych, a niekiedy wykonywać je potrzeba w dni kilka, jak tabela wygranych, lub nawet na drugi dzień po oddaniu drukarni rękopisu, jak to ma miejsce z tabelami tymczasowymi w trakcie ciągnięcia 5. klasy wydawanymi [...]. Robota i dostawa tego rodzaju druków już z papierem do nich potrzebnym powierzona została z mocy decyzji Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu daty 11 / 23 X 1862 No 49486 właścicielowi Drukarni w Warszawie Józefowi Berger, który i w czasie zostawania loterii w dzierżawie druki te dostarczał. Powierzenie zaś tej roboty nastąpiło na mocy złożonej przez Bergera deklaracji obowiązującej go dopóty, dopóki Drukarnia Skarbowa nie będzie w możności ich przysposabiać”²²¹. W 1866 r. Wydział Dochodów Niestających, pytał, czy warunki lokalowe drukarni skarbowej pozwalają już przejąć realizację zamówień z Urzędu Loterii²²².

²²⁰ AGAD, KRPIŚ, sygn. 1338, s. 116-121.

²²¹ AGAD, KRPIŚ, sygn. 1339, s. 68-69 i 78-79.

²²² Tamże, s. 72-75.

3.7. Organizacja losowań

W pierwszym okresie, kiedy to dzierżawę dochodów powierzano entrepreneurowi, czyli w latach 1808-1863, odbyło się 100 losowań, zaś w latach 1863-1915 104 losowania. Losowania nie odbyły się tylko w okresach największych niepokojów politycznych. Organizacja i sprawne przeprowadzenie wszystkich czynności związanych z loterią (sprzedaż losów, ogłoszenie planu, przebieg losowania, wypłata wygranych, przekazanie szczegółowych raportów ze wszystkich czynności) wymagały jednak stabilnej sytuacji w kraju. W okresie 1808-1863 nie odbyło się ogółem 9 losowań; przerwy następowały w latach wojen napoleońskich 1813-1815, powstania listopadowego w 1831 r. oraz z powodu bankructwa entrepreneur'a w 1840 r. W drugim z okresów losowanie nie odbyło się tylko raz, podczas powstania styczniowego, w drugim półroczu 1863 r.²²³

Losowania loterii odbywały się w obecności wiceprezydenta policji i majora placu Warszawy przy każdym ciągnięciu. Podczas ciągnięcia loterii w dniu 16 XI 1818 r. doszło do kłótni pomiędzy urzędnikiem delegowanym przez KRPiS a oficerem WP. Stało się to przyczyną wprowadzenia wymogu asysty policyjno-wojskowej w mundurach galowych. W początkowym okresie każdy z asystujących otrzymywał dziennie 18 zł wynagrodzenia, co łącznie do końca 1826 r. kosztowało skarb 17 604 złp. W opinii ministra stało to w sprzeczności z polityką oszczędzania. Minister stwierdził, że to czynność służbowa, powinna być więc wykonywana bez dodatkowego wynagrodzenia. Rada Administracyjna uznała, że o wynagrodzeniu zadecydował namiestnik, nie będzie więc podważać tej decyzji, lecz zaleciła KRPiS wypłatę honorariów urzędnikom asystującym (major placu, wiceprezydent policji) tylko za te dni, kiedy ciągnięcia loterii odbywały się przez cały dzień²²⁴.

Instrukcja dla komisarzy delegowanych do zasiadania przy ciągnięciu losów²²⁵ przewidywała, że na komisarzy wyznaczano: dyrektora generalnego loterii krajowych, wiceprezydenta m. st. Warszawy, majora placu m. Warszawy, jednego z członków Dyrekcji Generalnej Loterii Krajowych oraz jednego z sekretarzy tejże Dyrekcji. Oficjaliści DGKL mieli obowiązek zapisywać do specjalnych ksiąg oraz do protokołu wyciągnięte numery.

²²³ Ostatni, 204. plan loterii klasycznej został zrealizowany w pierwszym półroczu 1915 r. I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 19-20.

²²⁴ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 15, s. 297-298, 29 V 1827 r.

²²⁵ Tekst *Instrukcji* w: AGAD, KRSW, sygn. 6905, s. 80-82. *Instrukcja* była rozwinięciem postanowienia namiestnika Zajączka z 13 XII 1818 r. (tamże, s. 83-84), wydanego „dla utrzymania przyzwoitego porządku i powagi przy ciągnięciu Loteryów Krajowych”. Postanowienie to określało skład osobowy, zobowiązywało ich do stosowania instrukcji KRPiS, określało wysokość diet. Wykonanie postanowienia powierzono aż trzem komisjom rządowym: KRPiS, KRSWiP oraz KRW.

Komisarze, poza dyrektorem generalnym i członkami Dyrekcji, mieli otrzymywać 18 zł dziennie w charakterze diety. O dacie i godzinie losowania komisarze mieli być zawiadamiani przez Dyрекcję Generalną z dwudniowym wyprzedzeniem; mieli obowiązek punktualnego przybycia w wyznaczonym czasie. Przed kolejnym losowaniem komisarze powinni zapoznać się z protokołem poprzedniego losowania, a także obejrzyć koło do losowania oraz stan pieczęci. Przy losowaniu loterii liczbowej powinno się okazywać publiczności każdy kolejny numer i ponownie wkładać je do koła, po czym koło loteryjne powinno zostać obrócone czterokrotnie. Przy loterii klasycznej należało ciągnąć po 100 numerów, a następnie obracać kołem sześć razy. Komisarze sami mieli wypychać kartki z rurek: wiceprezydent Warszawy losy, a drugi komisarz – numery. Wyciągnięte numery komisarze ogłaszali obecnym i przekazywali woźnemu. Ten okazywał je publiczności i ponownie ogłaszał. Po zakończeniu losowania (ewentualnie jego części) „koło numerowe i losowe” było zamykane na klucz i pieczętowane pieczęcią każdego komisarza. Komisarze sporządzali protokół z przeprowadzonych czynności. Po jednym kluczu do koła loteryjnego przechowywali: wiceprezydent Warszawy, major placu i dyrektor generalny loterii krajowych. Gdyby z jakiegokolwiek przyczyny ciągnięcie miało zostać wstrzymane, należało opieczętować „koła losowe”, spisać szczegółowy protokół z wyjaśnieniem przyczyn wstrzymania i złożyć go do KRPiS. Przed każdym losowaniem wiceprezydent Warszawy i major placu mieli uzgadniać powołanie warty porządkowej, złożonej z wojska lub policji. Podczas każdego losowania komisarze powinni być ubrani w mundury. Dzieci losujące numery musiały mieć na rękach długie, białe rękawiczki, sięgające za łokieć, ale w ciepłych porach roku mogły być bez rękawiczek, za to z rękawami podwiniętymi za łokieć²²⁶.

Przebieg losowania odbywał się z największym przepychem w okresie, gdy losowania odbywały się w Pałacu Staszica. Namiestnik Królestwa Polskiego Iwan Paskiewicz ogromną wagę przywiązywał do wyszukanego ceremoniału, do zewnętrznej formy odbywających się losowań. To zamiłowanie namiestnika do przepychu i podniosłej gali znalazło swoje odbicie w wydanej w 1835 r. *Instrukcji*²²⁷. Losowania loterii przybrały formę przedstawienia teatralnego, powtarzającego się rytuału, dobrze znanego wszystkim uczestnikom i obserwatorom, niemniej jednak niezmiennie wciągającego, ze względu na nieznany wcześniej wynik losowania. Instrukcja ta w zasadniczym swym wymiarze obowiązywała do końca

²²⁶ AGAD, KRSW, sygn. 6905, s. 80-82.

²²⁷ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 16. Na rycinie z około 1840 r. przedstawiony jest widok Wielkiej Sali Pałacu Staszica; widoczne są dwa koła loteryjne, zebraną przy kołach komisję oraz liczną publiczność, I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 17.

działania loterii w Królestwie Polskim, choć z czasem stopniowo odstępowano już od wyszukanej oprawy zewnętrznej, podniosłości losowań²²⁸.

Zwijanie losów, umieszczanie ich w kole i ciągnięcie odbywały się w obecności osób oddelegowanych przez prezydenta, oberpolicmajstra, komendanta placu i KRPiS. „Wliczanie biletów do koła loteryjnego” odbywało się jawnie, a każdy zainteresowany mógł ten proces obserwować osobiście. Oficjalne ogłoszenia o terminach i godzinie owego „wliczania”, zlecane przez naczelnika Urzędu Loterii oraz jego sekretarza, ukazywały się regularnie w codziennej prasie warszawskiej²²⁹.

Kiedy siedzibą Dyrekcji Loterii był Pałac Staszica, losowania odbywały się z największym ceremoniałem. Miało to swoje uzasadnienie w *Instrukcji* wprowadzonej w 1835 r. Instrukcja nie tylko szczegółowo regulowała procedury związane z prawidłowością przebiegu losowania, ale też oprawę zewnętrzną przedsięwzięcia. Asystujący przy losowaniu wiceprezydent Warszawy i major placu Warszawy musieli być ubrani w galowe mundury (art. 41 *Instrukcji*), oraz miała być obecna warta wojskowa lub policyjna (art. 42 *Instrukcji*). Do ciągnięcia losów z kół loteryjnych dyrektor generalny loterii wraz z komisarzami, głównym kontrolerem i sekretarzem przybywał jeszcze przed wpuszczeniem publiczności na salę, w której przeprowadzano losowania. Wyciągać losy z kół loteryjnych miało pięciu chłopców ze Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie (art. 71). Chłopcy w czasie losowania byli ubrani w białe kurtki i pantalony z czerwonymi szerokimi pasami oraz długie białe rękawiczki zachodzące za łokieć. Jeden z chłopców, wyciągający kartki z numerami podawał je wiceprezydentowi Warszawy; drugi chłopiec, wyciągający kartki z oznaczonymi kwotami wygranych, majorowi placu Warszawy (art. 71). Ci z kolei mieli głośno odczytać wyciągnięty numer i kwoty oraz przekazać kartki woźnemu. Woźny okazywał publiczności otrzymane kartki, tak aby wyniki były ogólnie widoczne (art. 72). Wyniki ciągnięcia każdej loterii były skrupulatnie dokumentowane w zeszycie uwzględniającym siedem protokołów: 1) protokół przeliczenia głosów, 2) protokół zwijania numerów, 3) protokół wkładania kartek z wygranymi do drugiego koła, 4) protokół wkładania losów wygrywających, 5) protokół ciągnięcia losów, prowadzony przez sekretarza, 6) wykaz numerów wylosowanych w

²²⁸ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 19.

²²⁹ „Gazeta Warszawska”, nr 25, 26 I 1844, s. 1.

poszczególnych dniach oraz 7) tabelę wygranych²³⁰. W okresie późniejszym zewnętrzna oprawa losowań stała się mniej wyszukana²³¹.

Cyklicznie ukazywały się także ogłoszenia prasowe przypominające o konieczności terminowej „odmiany” (czyli zamiany na właściwą, bieżącą klasę) losów we właściwych kantorach. Dotyczyło to tych graczy, których losy zostały już wyciągnięte podczas losowania we wcześniejszych klasach, lecz przysługiwało im ciągle prawo udziału w klasach wyższych. „Odmiana” była możliwa tylko w kantorach, w których poszczególne losy były zakupione. Urząd Loterii regularnie zamieszczał w prasie przypomnienia, że nieznanostwo miejsca zamieszkania kolektora lub podkolektora nie jest w takich przypadkach okolicznością uprawniającą do zwracania się bezpośrednio do Urzędu Loterii²³². Stałe przypominanie o obowiązujących procedurach miało nakłonić graczy do skrupulatnego przestrzegania regulaminów i równocześnie zniechęcać ich do pokusy zakupu losów z niepewnego źródła, np. od domokrażnych sprzedawców. Procedury sprzyjały – co zrozumiałe – licencjonowanym kolektorom i ich współpracownikom.

Daty losowań, ustalone z dużym wyprzedzeniem, bywały niekiedy zmieniane z powodu świąt dworskich²³³ czy żydowskich²³⁴. Jako że na grało liczne grono Żydów, administratorzy uwzględniali ten fakt w swej pracy. Jeśli losowanie zbiegało się w czasie ze świętem żydowskim, było przekładane na inny termin, tak aby znaczącej liczbie graczy nie utrudniać ani obchodzenia świąt, ani możliwości śledzenia losowań na bieżąco: „Ze względu jednak na święta u Izraelitów, którzy także niemłą liczbę grających w loterię stanowią, ciągnienie klasy trzeciej, rozpocznie się 8 b. m., to jest w przyszłą środę. Co tam komu przeznaczone, to go pewno nie minie [podkr. AN]²³⁵.”

Losowania loterii klasycznej i fantowej bywały niekiedy łączone, o czym świadczy np. doniesienie prasowe: „Wczoraj ciągnienie Loterii nie miało miejsca, dziś zaś w jego

²³⁰ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 16, 18-19.

²³¹ Świadczy o tym uwaga z *Kronik tygodniowych* B. Prusa. Oto w roku 1874 zanotował on z przekąsem informację o brudnej sali loteryjnej, w której zgromadzili się widzowie „w bardzo nadwergężonych tualetach”. B. Prus, *Kroniki*, t. 1, cz. 1, Warszawa 1956, s. 114-115.

²³² „Gazeta Warszawska”, nr 139, 25 V 1844, s. 1.

²³³ „Z powodu przypadającego w dniu sobotnim święta galowego dworskiego” losowanie przeniesiono na cztery dni później, „Kurier Warszawski” nr 54, 8 III 1866, s. 1.

²³⁴ „Kurier Warszawski” nr 261, 3 X 1851, s. 1.

²³⁵ Tamże.

dokończeniu wylosowanych zostanie sto fantów Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności”²³⁶.

3.8. Wygrane i ich wypłata

Wysokość wygranych była zróżnicowana w poszczególnych klasach. W klasie 1. wygrane były najniższe i z każdą kolejną klasą nieco wzrastały. Główna wygrana w 5. klasie, zwana *wielkim praemium* przewyższała łączną sumę wszystkich wygranych w pozostałych klasach. Każdorazowo, osobno dla każdego planu loteryjnego loterii klasycznej, opracowywane były plany, w których podawano wysokość wygranych w różnych klasach. Z upływem lat zwiększał się rozmiar przedsięwzięcia, zwiększały się też wygrane. Początkowo cena losu do wszystkich klas wynosiła 120 zł, lecz stopniowo była zwiększana – 150 zł, 32 rsr., 35 rsr. 75 kop., 40 rsr., a ostatecznie 60 rsr. Dodatkowym kosztem było wpisowe płacone na rzecz kolektorów²³⁷.

Dwie największe wygrane w piątej klasie 29. loterii klasycznej to 100 i 200 tys. złp²³⁸. Trzecią z kolei było 50 tys. złp²³⁹, choć tą wygraną podzieliło się kilka osób, które zakupiły losy cząstkowe. Już 10 lat później *wielkie praemium* wynosiło 300 tys. złp. Pozostałe wygrane wynosiły od jednego do 50 tys. złp²⁴⁰. Loteria klasyczna za administracji Salwiana Jakubowskiego prowadzona była z wielkim rozmachem, wzrostowi ulegały, liczba losów jak i wygrywane kwoty. Na loterii klasycznej, rozegranej według 58. planu główną wygraną stanowiło pół miliona złp²⁴¹. Ta sama kwota, podawana już jednak równolegle w złotych (500 tys.), jak i w rublach (75 tys.) występuje jako główna wygrana w 68. planie loterii klasycznej w 1846 r.²⁴² W późniejszych latach główne wygrane utrzymywały się na stałym poziomie. Aż do 1866 r. wysokość głównej wygranej w piątej klasie 106. loterii również wynosiła 75 tys. rsr.²⁴³

²³⁶ „Gazeta Warszawska”, nr 288, 17 XII 1863, s. 2.

²³⁷ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 25.

²³⁸ „Kurier Warszawski” nr 139, 13 VI 1826, s. 1.

²³⁹ „Kurier Warszawski” nr 140, 15 VI 1826, s. 1.

²⁴⁰ „Kurier Warszawski” nr 5, 5 I 1836, s. 1.

²⁴¹ „Kurier Warszawski” nr 334, 15 XII 1841, s. 2.

²⁴² „Kurier Warszawski” nr 107, 24 IV 1846, s. 2. Główna wygrana w tej loterii również przypadła na los składający się z trzech części.

²⁴³ „Kurier Warszawski” nr 133, 15 VI 1866, s. 3.

Wypłaty kwot wylosowanych na loterii dokonywali kolektorzy loterii klasycznej, u których wygrywający zakupili szczęśliwe losy. Jeżeli suma wypłat przekraczała bieżące możliwości finansowe kolektora, miał on obowiązek zawiadomić o tym Urząd Loterii i załączyć do raportu losy, na które przypadły wygrane zostały wypłacone. Urząd Loterii przysyłał wówczas kolektorowi potrzebną do wypłaty kwotę²⁴⁴.

Wraz z upływem czasu stopniowo zwiększano liczbę sprzedawanych losów, podnoszono wysokość wygranych, cenę losów do wszystkich klas oraz wysokość głównej wygranej. Dopuszczono także udział losów częściowych (1/2 i 1/4). Losy wyrwywające stanowiły około połowy wszystkich. Początkowo na wygrane przeznaczano całą kwotę uzyskaną ze sprzedaży biletów loteryjnych. Od 1824 r. (od 25. loterii) dzierżawca loterii miał obowiązek w planie każdej loterii uwzględnić wydatek 1500 rsr. na Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności. Od 1828 r. wymagana kwota na WTD wynosiła 3 tys. rsr. od każdego planu loteryjnego.

3.9. Bank Polski jako organizator loterii

Bank Polski, utworzony w 1828 r. z inicjatywy ministra skarbu Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego jako państwowy bank emisyjny, przez cały okres swojego funkcjonowania miał znaczący udział w akumulacji kapitału państwowego²⁴⁵. Bank był instytucją kredytową, mającą za zadanie „zabezpieczenie długu publicznego, nadto rozwoju handlu, kredytu i przemysłu narodowego”. Kapitał zakładowy wyniósł niemal 30 mln złp. Już w drugim roku istnienia Banku jego obroty wyniosły 635 mln złp²⁴⁶. Do zadań Banku Polskiego należały: emisja pieniądza, dyskont weksli krótkoterminowych (przy stopie 4-6% rocznie), skup weksli zagranicznych (dewiz), dyskontowanie warrantów (weksli pod zastaw towarów w magazynach lub listów przewozowych), prowadzenie interesu lombardowego (pożyczek pod zastaw papierów wartościowych lub kosztowności), prowadzenie rachunków depozytowych (nisko oprocentowanych 2-3%) oraz udzielanie kredytów inwestycyjnych, głównie dla KRSWiP, a po powstaniu listopadowym – przeważnie w górnictwie i hutnictwie²⁴⁷. Bank ten był początkowo inwestorem w wielu dziedzinach działalności

²⁴⁴ Art. 24 *Instrukcji dla kolektorów* z 13 / 25 II 1852 r., ZPA WS, t. 9, s. 61.

²⁴⁵ A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2001, s. 132.

²⁴⁶ I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX w.*, Warszawa 1985, s. 119.

²⁴⁷ A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza...*, s. 133.

gospodarczej, udzielał kredytów na produkcję przemysłową, hutnictwo i górnictwo²⁴⁸. Środki finansowe napływały do Banku w wyniku sprawnie funkcjonującego systemu podatków bezpośrednich i pośrednich. Duże sumy Bank czerpał także ze sprzedaży dóbr narodowych oraz pożyczek od osób prywatnych. Dodatkowo w 1828 r. dla uposażenia Banku Polskiego minister Drucki-Lubecki zdecydował się na sprzedaż dóbr narodowych²⁴⁹. Środki pozyskane w wyniku tych transakcji także miały służyć inwestycjom. W okresie ograniczania autonomii Królestwa Polskiego za rządów namiestnika Iwana Paskiewicza rolę protektora przemysłu przejął Bank Polski.

W latach trzydziestych XIX w. Bank zajął się rozbudową kolei w Królestwie Polskim²⁵⁰. Poza kredytowaniem przedsiębiorstw już istniejących, Bank finansował także powstawanie nowych, inwestując ogromne kwoty pochodzące z kapitałów publicznych i ulokowanych w nim prywatnych oszczędności. W wielu wypadkach Bank ponosił straty, przejmując przedsiębiorstwa źle administrowane²⁵¹. W 1833 r. zlikwidowany został Wydział Górnictwa, a podległe mu zakłady oddano pod zarząd Banku Polskiego. Głównym zadaniem Banku stało się doprowadzenie do rentowności tych często zacofanych technologicznie przedsiębiorstw. Brakowało chętnych do dzierżawy prymitywnych technicznie zakładów, wskutek czego Bank został zmuszony do podjęcia działalności modernizacyjnej. Rozbudowane i zmodernizowane zostały kopalnie w Zagłębiu Staropolskim oraz w Zagłębiu Dąbrowskim²⁵². W latach czterdziestych i pięćdziesiątych XIX w. Bank Polski wycofał się z podobnych inwestycji, ograniczając swoją działalność do udzielania kredytów krótkoterminowych i emisji pieniądza²⁵³. W rezultacie niespłaconych kredytów Bank Polski wszedł w posiadanie wielu zakładów z różnych gałęzi przemysłu, przejętych wskutek bankructwa lub należących do skarbu państwa. Często przedsiębiorstwa te przynosiły straty; Bank próbował wycofać się z nierentownych przedsięwzięć²⁵⁴. W 1843 r. zakłady prowadzone przez Bank Polski wróciły pod zarząd KRPiS, a następnie były wyprzedawane

²⁴⁸ J. Skodlarski, *Zarys historii gospodarczej Polski*, Warszawa – Łódź 2000, s. 100-101.

²⁴⁹ I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza...*, 96.

²⁵⁰ Tamże, s. 131.

²⁵¹ Tamże, s. 120. Przykładem strat Banku Polskiego jest poniesienie kosztów związanych z malwersacją, jakiej dopuścił się wiceprezes Banku Henryk Łubieński; na pokrycie strat zostały sprzedane fabryki i majątki nabyte za pośrednictwem Banku.

²⁵² Tamże, s. 126.

²⁵³ J. Skodlarski, *Zarys historii gospodarczej...*, s. 102-103. I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza...*, s. 120.

²⁵⁴ I tak np. w 1855 r. sprzedana została fabryka maszyn na Solcu, w 1857 r. zakłady żyrardowskie, w 1867 r. zakłady ostrowieckie i walcownię „Irena”, w 1869 r. młyn parowy na Solcu a w 1876 r. w wyniku licytacji – Hutę Bankową. A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza...*, s. 134.

prywatnym przedsiębiorcom²⁵⁵. W 1853 r. Bank przejął w administrację zakłady Piotra Steinkellera – spekulanta-bankruta²⁵⁶. W latach pięćdziesiątych XIX w., z inicjatywy Leopolda Kronenberga, pojawił się projekt przekształcenia Banku Polskiego w bank akcyjny państwowo-prywatny. Do realizacji tego pomysłu nie doszło z przyczyn politycznych. Władze rosyjskie nosiły się już wówczas z zamiarem likwidacji Banku Polskiego, zwłaszcza po 1860 r., kiedy powstał rosyjski Bank Państwa jako bank centralny imperium. W latach 1828-1878 czyste zyski Banku Polskiego wyniosły 28,6 mln rb.; czysty zysk roczny wynosił od 5 do 13% w stosunku do kapitału zakładowego Banku. Jedynie w 1831 r. – z oczywistych względów, związanych z walkami powstańczymi – Bank Polski nie odnotował zysków. Likwidacja Banku Polskiego z dniem 1 I 1886 r. miała przyczyny natury politycznej, nie zaś ekonomiczno-finansowej²⁵⁷.

Znaczenie Banku Polskiego zmalało wraz z wycofaniem się tegoż z działalności przemysłowej; tradycyjnie jednak wspierał on jeszcze górnictwo i tkactwo²⁵⁸. Pola aktywności BP zależały zawsze od bieżących priorytetów państwa.

Bank Polski wprowadził do obiegu banknoty o wartości 5, 10, 50 i 100 złp. Miały one kurs równy monetom, lecz nie były obowiązkowym środkiem płatniczym. Podczas powstania listopadowego w grudniu 1830 r. mennica państwowa została przez powstańczy Rząd Narodowy połączona z Bankiem Polskim. Instytucje te zostały ponownie rozdzielone po upadku powstania, w styczniu 1832 r. Od 1841 r. rozpoczęła się stopniowa likwidacja odrębności monetarnej Królestwa Polskiego. W 1870 r. Bank Polski został pozbawiony prawa emisji, a jego bilety straciły ważność 30 VII 1875 r.²⁵⁹

W związku z likwidacją KRPiS pojawiła się konieczność objęcia zwierzchnictwa nad Urzędem Loterii przez inny urząd. Bank Polski był trafnym wyborem; była to instytucja od dziesięcioleci doświadczona w nadzorowaniu różnych gałęzi działalności gospodarczej, finansowej.

W wyniku unifikacji ustrojowej Królestwa Polskiego z Cesarstwem Rosyjskim, stopniowo przeprowadzanej po upadku powstania styczniowego, likwidacji uległy urzędy odrębne dla Królestwa Polskiego. Jako pierwsza zniesiona została odrębność instytucjonalna

²⁵⁵ I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza...*, s. 120.

²⁵⁶ Tamże, s. 131.

²⁵⁷ A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza...*, s. 134.

²⁵⁸ I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza...*, 185.

²⁵⁹ A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza...*, s. 133.

administracji pocztowej, następnie Zarząd Komunikacji. Znoszenie różnic skarbowych zaczęło się od likwidacji 1 / 13 I 1868 r. warszawskiej mennicy²⁶⁰. Na mocy ukazu z 26 III / 7 IV 1869 r.²⁶¹ zostały wprowadzone w guberniach Królestwa Polskiego izby skarbowe – rosyjski model administracji skarbowej. Nowa organizacja skarbowa miała obowiązywać od 1 / 13 VII 1869 r. W Ministerstwie Finansów Rosji jednak jeszcze do 28 XII 1884 r. / 9 I 1885 r. funkcjonował specjalny Wydział Skarbowy Królestwa Polskiego. Do 1885 r. działał także Bank Polski, na mocy decyzji Rady Państwa z 3 / 15 czerwca tr. przekształcony w warszawski oddział rosyjskiego Banku Państwa.

Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, której podlegał Urząd Loterii, została zlikwidowana tak jak inne urzędy centralne Królestwa Polskiego w ramach unifikacji ustrojowej z Rosją. Ukaz cesarski z 28 III / 9 IV 1867 r., ogłoszony 8 / 20 VII 1867 r., przekazywał instytucje podległe KRPiS, a zatem także Urząd Loterii, choć nie zostało to wprost sformułowane w Ukazie, pod zwierzchnictwo Zarządu Skarbowego w Królestwie Polskim. Zarząd miał procedować według przepisów, którymi wcześniej kierowała się KRPiS²⁶². Zawiadywanie Urzędem Loterii zostało powierzone Bankowi Polskiemu w Ukazie z 1 VII 1869 r.²⁶³ Bank Polski był bankiem publicznym, który odgrywał znaczącą rolę w Królestwie Polskim, także w okresie unifikacji ustrojowej z Cesarstwem Rosyjskim. Po likwidacji Banku Polskiego zaś, od 1 I 1886 r., sprawy loterii podlegały naczelnikowi Warszawskiego Kantoru Banku Państwa Rosyjskiego²⁶⁴.

Po wprowadzeniu ustawodawstwa unifikującego ziemie polskie z Rosją zaprzestano używania w dokumentach państwowych nazwy „Królestwo Polskie”. Oficjalnie nie została ona jednak zniesiona żadnym aktem prawnym oraz pozostała w tytułaturze cesarzy Rosji. Jednym z przejawów postępującej unifikacji ziem polskich z Rosją było także zastąpienie urzędu namiestnika Królestwa Polskiego urzędem generał-gubernatora warszawskiego. Ostatnim namiestnikiem Królestwa był Fiodor Berg. Po jego śmierci w 1874 r. cesarz mianował już generał-gubernatorów, jak w innych prowincjach Cesarstwa Rosyjskiego²⁶⁵. Od

²⁶⁰ K. Grzybowski, *Historia Państwa i prawa Polski*, t. 4, *Od uwłaszczenia do odrodzenia Państwa*, Warszawa 1982, s. 62-65.

²⁶¹ „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 69, s. 197-201.

²⁶² „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 67, s. 43-45.

²⁶³ Tamże, Pkt. 6 *Ukazu*: „Rozkazujemy [...] zawiadywanie istniejącym w Warszawie Urzędem Loterii, pozostawiwszy go czasowo w obecnym składzie, poruczyć tamtejszemu Bankowi”.

²⁶⁴ I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 12.

²⁶⁵ G. Smyk, *Administracja publiczna Królestwa Polskiego...*, s. 241-248.

1888 r. wprowadzone zostało i często stosowane określenie „gubernie Kraju Nadwiślańskiego”²⁶⁶.

Podsumowanie

Organizacja loterii w Królestwie Polskim była poważnym przedsięwzięciem, wymagającym znaczącego zaangażowania instytucjonalnego oraz nakładów finansowych. Zajmowały się tym specjalne urzędy państwowe podległe Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu: Dyrekcja Generalna Loterii Krajowych, a od 1844 r. Urząd Loterii. Zatrudnieni w nich urzędnicy niejednokrotnie przez wiele lat sprawowali swoje funkcje; urząd miał zatem fachową, doświadczoną kadrę. Państwowemu nadzorowi podlegały wszelkie rodzaje loterii: klasyczna, liczbowa, na nieruchomości, na różne drobne, choć niekiedy bardzo cenne, przedmioty. Specjalny status miały loterie fantowe, choć ich przeprowadzanie również regulowały odpowiednie przepisy prawa. Przez większość badanego w niniejszej pracy okresu, administrowanie loterią klasyczną powierzano w ręce prywatnych przedsiębiorców, którzy dzierżawili dochód i zajmowali się organizacyjną stroną przedsięwzięcia, otrzymując w zamian przewidziane kontraktami zyski. Działalność taka bywała ryzykowana; zdarzył się przypadek bankructwa dzierżawcy dochodu z loterii klasycznej, wskutek nieoczekiwanej zmiany reguł przez władze (zakaz sprzedaży losów polskiej loterii klasycznej na terenie Cesarstwa Rosyjskiego). Budżety Królestwa uwzględniały dochody płynące z loterii; stanowiły one przeważnie niewiele ponad 1% ogółu dochodów niestałych.

Ważne ogniwo w realizacji planów loteryjnych stanowili kolektorzy i prowadzone przez nich w całym kraju kantory loterii. To oni pośredniczyli pomiędzy graczami a urzędem nadzorującym loterie w Królestwie. Od ich uczciwości i fachowości zależało sprawne i zgodne z przyjętymi zasadami przeprowadzenie planu loteryjnego, a także sposób postrzegania loterii przez osoby grające.

Losowania loterii państwowych przeprowadzane były z udziałem urzędników oraz publiczności. Obecność wielu świadków miała uwiarygadniać przedsięwzięcie i rozwiewać ewentualne podejrzenia co do uczciwości procedur. Wielką wagę przywiązywano do ceremoniału, zwłaszcza w okresie paskiewiczowskim, kiedy to zaczęła obowiązywać *Instrukcja* z 1835 r. Ciągnięcie loterii było swego rodzaju publicznym widowiskiem,

²⁶⁶ K. Grzybowski, *Historia Państwa i prawa Polski*, t. 4, s. 67.

wydarzeniem towarzyskim, oczekiwanym przez osoby grające. W końcowym etapie badanego okresu rozszerzono asystę przy losowaniach o „obywateli miasta”, których nazwiska każdorazowo były podawane do publicznej wiadomości na łamach stołecznej prasy codziennej.

Rozdział 4

Dobroczynne loterie fantowe w Królestwie Polskim

Pierwsze loterie fantowe organizowane były jeszcze w okresie I Rzeczypospolitej. W okresie Sejmu Czteroletniego popularnością cieszyły się pozwolenia wydawane na loterię, których celem było zdobycie środków mających trafiać do szpitali¹.

W Królestwie Polskim organizację loterii fantowych regulowały przepisy prawa. Nie były wymagane zezwolenia, jak w przypadku loterii na nieruchomości, czy inne dobra materialne, niemniej jednak każda loteria fantowa musiała zostać zgłoszona namiestnikowi Królestwa Polskiego, a ten składał formalną propozycję zatwierdzenia przez Radę Administracyjną decyzji o zezwoleniu na loterię fantową. Pewna zmiana w tym względzie nastąpiła dopiero 21 V / 2 VI 1853 r., kiedy to namiestnik Iwan Paskiewicz podjął decyzję, że instytucje dobroczynne działające w Królestwie Polskim w sprawie zezwoleń na przeprowadzenie loterii fantowych mają zwracać się do KRPiS wyłącznie za pośrednictwem KRSWiD, jako podlegające tej ostatniej².

4.1. Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności jako prekursor i wzór dla innych stowarzyszeń dobroczynnych

Warszawa początku XIX w. była miastem nękanym przez liczne klęski żywiołowe (pożary, powodzie), epidemie chorób zakaźnych oraz skutki licznych wojen przełomu XVIII–XIX w. Skala potrzeb była ogromna. Dramatyczne warunki bytowe wielu mieszkańców Warszawy były okolicznością skłaniającą przynajmniej niektóre lepiej sytuowane osoby do angażowania się akcji pomocowych. Wielki pożar, który dotknął miasto w 1814 r., przyspieszył podjęcie decyzji o zawiązaniu się Warszawskiego Towarzystwa

¹ H. Markiewiczowa, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności 1814-1914*, Warszawa 2002, s. 24.

² *Zbiór Przepisów Administracyjnych. Wydział Skarbu*, t. 9, *O dochodzie z loterii*, Warszawa 1867, s. 159-161. W nawiązaniu do tej decyzji namiestnika WTD zwróciło się w następnym (1854) roku do KRSWiD o pośrednictwo do KRPiS w sprawie zgody na coroczną loterię. Rozpatrując tę sprawę Rada Administracyjna Królestwa Polskiego stwierdziła, że WTD od 1825 r. na mocy ustawy miało prawo bezpośredniego zarządzania swoimi funduszami. Dodatkowo art. 60 ustawy z 1842 r. o Radzie Głównej Opiekuńczej zwalniał WTD od składania rachunków RGO. Rada Administracyjna zaleciła WTD trzymanie się przepisów specjalnej wydanej dla Towarzystwa ustawy; RGO i KRSWiD nie mogły w tych kwestiach ingerować w działalność WTD. Protokół Rady Administracyjnej z 4 / 16 V 1854 r., AGAD, Rada Administracyjna KP, sygn. 130, s. 461-464.

Dobroczynności. Oficjalną datą założenia Towarzystwa był 24 XII 1814 r., dzień urodzin cesarza Aleksandra I³.

Twórcy Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności wzorowali się na istniejącym już od 1807 r. Wileńskim Towarzystwie Dobroczynności. Dotyczyło to zarówno zakresu działalności, jak i form pozyskiwania środków. Tak jak w Wilnie, również w Warszawie zaczęto organizować koncerty, loterie, kwesty i inne zbiórki⁴. Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności było pierwszym i najważniejszym w Królestwie Polskim organizatorem loterii fantowych z przeznaczeniem dochodu na wsparcie dla najbardziej potrzebujących. Z tego też względu jego dziejom poświęca się w niniejszej pracy stosunkowo wiele miejsca. To WTD stało się wzorem do naśladowania dla innych stowarzyszeń dobroczynnych, zarówno warszawskich, jak też tych działających w mniejszych miastach.

Organizowanie loterii było jednym ze sposobów finansowania działalności dobroczynnej, zapisanym w statucie WTD. Loterie zostały w nim ujęte w jednym punkcie z balami, koncertami i innymi „widowiskami dawanymi na korzyść ubogich”⁵.

Chociaż wpływy z loterii były jednym ze źródeł finansowania szpitali, to w materiałach rady Głównej Opiekuńczej Szpitali brak jest wiadomości o dochodach z loterii. W księgach rachunkowych szpitali, wśród dochodów niestałych, wymienione są zasiłki ze źródeł rządowych (bez rozróżnienia, z jakich źródeł pochodziły; dla funkcjonowania szpitali było to wszak bez znaczenia), kary od sprzedaży wódek oraz dochody z kas miejskich. Nie ma też wzmianek o wpływach z loterii fantowych, organizowanych na korzyść szpitali, a skądinąd wiadomo, że takowe miały miejsce⁶.

Obok towarzystw dobroczynności działających w Warszawie i Wilnie, jedynie lubelskie zdołało utrzymać się przed dłuższy okres⁷. W Królestwie Polskim sprawnie działały tylko dwa towarzystwa dobroczynne: warszawskie i lubelskie. Ich intensywny rozwój dał się zauważyć zwłaszcza na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w. Próby podobnych inicjatyw w innych miastach gubernialnych (Radom, Siedlce i Kalisz) nie

³ H. Markiewiczowa, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza...*, s. 57-59.

⁴ Tamże, s. 28.

⁵ *Ustawy Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności*, Warszawa 1862 (pierwodruk w j. francuskim: Warszawa 1822), Tytuł II *Fundusze i źródła Towarzystwa*, art. 3, pkt. 4, s. 7.

⁶ Uwaga w oparciu o losowo wybrane księgi rachunkowe z lat pięćdziesiątych XIX w. szpitali w Królestwie Polskim, AGAD, Rada Główna Opiekuńcza Szpitali, sygn. 438-441 (Góra Kalwaria), 452-453 (Grójec), 473 (Kutno), 491 (Łowicz). Jakichkolwiek wzmianek o wpływach z loterii brak też w jednostce pt. „Wykaz funduszu udzielonego w roku 1850 ze skarbu Królestwa na Radę Główną Opiekuńczą i zakłady dobroczynne”, sygn. 591.

⁷ Cz. Kępski, *Towarzystwa dobroczynności w Królestwie Polskim (1815-1914)*, Lublin 1993, s. 12.

przynosiły oczekiwanych skutków, a powoływane towarzystwa szybko kończyły swoją działalność. Władze zaborcze przez długi okres dbały w Królestwie Polskim tylko o WTD. Dopiero Aleksander II po wstąpieniu na tron w 1856 r. polecił, by władze gubernialne wspierały finansowo także działalność gubernialnych towarzystw dobroczynnych. Okazało się jednak wówczas, że takie organizacje funkcjonują tylko w dwóch miastach: Warszawie i Lublinie⁸.

4.2. Relacje Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności z władzami

Działalność WTD od początku była zalegalizowana i cieszyła się wsparciem władz różnego szczebla. Gdy w 1816 r. minister prezydujący w KRPiS Tadeusz Matuszewicz złożył namiestnikowi gen. Józefowi Zajączkowi wniosek o upoważnienie go do wydania zgody Towarzystwu Dobroczynności w Warszawie na ciągnięcie loterii fantowej, przeprowadzanej na wsparcie ubogich – namiestnik przychylił się do wniosku⁹.

Działalność organizacji dobroczynnych uzależniona była od przychylności władz państwowych. Oficjalne zatwierdzenie statutu WTD nastąpiło dopiero w 1825 r., niemniej jednak działalność Towarzystwa również wcześniej, choć nieformalna, nie napotykała na żadne utrudnienia¹⁰. Dobroczynność leżała w interesie władzy, ponieważ, jako nie łącząca się z polityką, nie zagrażała interesom zaborcy. Działalność dobroczynna cieszyła się osobistym wsparciem cesarza i jego najbliższej rodziny. Matka Aleksandra I, cesarzowa Maria Fiodorowna, przekazywała część swego majątku na cele dobroczynne¹¹. Wśród osób wspierających finansowo WTD znajdował się też w. ks. Konstanty¹².

WTD zasilane było także datkami, wprawdzie nieregularnymi, od innych członków rodziny panującej. Poza wsparciem finansowym, Towarzystwo cieszyło się także przychylnością władz, czego wyrazem było prawodawstwo, sprzyjające działalności dobroczynnej¹³. Poza wsparciem pieniężnym znaczące było także wsparcie rzeczowe, jak np. opał na potrzeby zakładów prowadzonych przez Towarzystwo. Dopiero po 1855 r. fundusze

⁸ Tamże, s. 130.

⁹ AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 2, s. 12, protokół z 6 IV 1816 r.

¹⁰ H. Markiewiczowa, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza...*, s. 38, 256.

¹¹ Tamże, s. 19.

¹² Tamże, s. 77.

¹³ Tamże, s. 89.

WTD ze źródeł społecznych przeważały nad dotacjami ze strony rodziny panującej oraz ze źródeł państwowych¹⁴.

Relacje pomiędzy WTD a władzami w pierwszej połowie XIX w. układały się poprawnie. Dwaj kolejni cesarze: Aleksander I oraz Mikołaj I wspierali Towarzystwo zarówno bezpośrednimi datkami, jak i poprzez rozwiązania systemowe, czyli za pomocą odpowiednich aktów prawnych. W listopadzie 1814 r. Aleksander I, bawiąc w Warszawie, przyjął działaczy Towarzystwa na audiencji i zadeklarował wszechstronne wsparcie. Również namiestnik Królestwa gen. Zajączek wspierał Towarzystwo; przydzielił mu siedzibę i przeznaczył 90 tys. zł na remont budynku¹⁵. W popieraniu dobroczynności władze zaborcze miały swój wyraźny interes. Działalność WTD do pewnego stopnia łagodziła skutki biedy panującej w Warszawie, a przez to miała wpływ na ukształtowanie w miarę pozytywnego obrazu stosunków społecznych, a co za tym idzie – także lepszego nastawienia ludności do władz.

Za panowania Aleksandra I wyraźna była tendencja do pozyskiwania przychylności Polaków wobec nowego władcy. Jednym z jej przejawów było sprzyjanie społecznej dobroczynności. Polityka władz z jednej strony utrzymywała pozytywny obraz władcy, z drugiej umacniała elity Królestwa w przekonaniu o słuszności działania w organizacjach dobroczynnych. Powstanie listopadowe, a także okres, który bezpośrednio po nim nastąpił, nie przyniosły pogorszenia sytuacji WTD. Działalność dobroczynna, nie łączona z wystąpieniami politycznymi, wrogimi władzom rosyjskim, w dalszym ciągu cieszyła się przychylnością monarchii. W latach trzydziestych XIX w. wielu urzędników rosyjskich wstąpiło w szeregi WTD i wspierało finansowo i organizacyjnie jego działalność¹⁶. Ich intencje mogły być dwojakie: chęć pomocy ludziom w trudnym położeniu materialnym, ale i świadomość, że dobroczynność jest dobrze widziana przez władze państwowe, a przez udział w podobnych akcjach można zaskarbić sobie większą przychylność zwierzchników.

Jedną z form wsparcia działań WTD przez władze były stałe subsydia pieniężne. Niebagatelne znaczenie dla finansów WTD miały również wpływy z loterii klasycznej. W powołaniu na dekret cesarski KRPiS wydała 30 X 1823 r. reskrypt, w myśl którego dzierżawca loterii miał obowiązek wpłacania na rzecz WTD 10 tys. zł od każdego planu loteryjnego. W 1825 r. zwiększono liczbę losów loteryjnych, co zaowocowało również

¹⁴ Tamże, s. 91.

¹⁵ Tamże, s. 255.

¹⁶ Tamże, s. 265.

większymi wpływami na dobroczynność; np. w 1826 r. z tego źródła trafiło do kasy WTD 60 tys. zł. Dodatkowym dochodem był także pewien odsetek od wygranych na loterii, pobierany obligatoryjnie od właścicieli szczęśliwych losów. Rozwiązanie takie wprowadzono wskutek zabiegów Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej, jednej z założycielek Towarzystwa. Od października 1823 r. w kantorach loteryjnych zaprowadzono specjalne książki, w których zapisywane były datki od wygrywających. Od marca 1824 r. obowiązek pobierania tych należności i przesyłania ich do kasy WTD spoczywał na dzierżawcy loterii, który ściągał należności od właścicieli kantorów loteryjnych. W pierwszych dwóch latach (1824-1825) z tego źródła spływało na rzecz WTD około 2 tys. zł. rocznie; później kwota ta malała¹⁷, a od 1831 r. zupełnie zaprzestano egzekwowania tego datku. Aby zachęcić kolektorów do większej skrupulatności w pobieraniu sum od wygranych, Towarzystwo zabiegało o wprowadzenie prowizji dla kolektorów, wysokości 6% od zebranych sum, lecz Dyrekcja Loterii nie zgodziła się na takie, dość dwuznaczne etycznie, rozwiązanie¹⁸.

Namiestnik Królestwa Polskiego wydał 27 I 1824 r. reskrypt, na mocy którego na rzecz WTD miał trafiać 1 % od wartości każdego obiektu, jaki był przedmiotem loterii. Początkowo sumy z tego źródła nie były wielkie, lecz z czasem zaczęły wzrastać¹⁹.

Finanse WTD w latach 1819-1830 kształtowały się pomyślnie, społeczeństwo w okresie pewnej stabilizacji i stopniowego bogacenia się było gotowe do uczestniczenia w działalności dobroczynnej. Rok 1831 przyniósł ze zrozumiałych przyczyn negatywną zmianę pod tym względem²⁰.

Po upadku powstania listopadowego polityka władz rosyjskich wobec WTD nie uległa zasadniczym zmianom. W dalszym ciągu Towarzystwo otrzymywało subwencję z loterii klasycznej w wysokości do 6 tys. rsr. rocznie²¹. Właśnie ta kwota była najwyższą z rządowych subwencji na rzecz dobroczynności. Z upływem lat, mimo utrzymywania się

¹⁷ Wpływy z loterii klasycznej dla WTD przedstawiały się w kolejnych latach następująco: 1824 r. – 1721 zł, 1825 r. – 2117 zł, 1826 r. – 1401 zł, 1827 r. – 1142 zł, 1828 r. – 729 zł. APW, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, sygn. 476, k. 49, 182.

¹⁸ Tamże, k. 41v, 49.

¹⁹ W pamiętniku WTD podano przykład roku 1837, kiedy to z owego jednego procentu wpłynęło do kasy Towarzystwa 5420 zł. APW, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, sygn. 476, k. 41 v, 49.

²⁰ Tamże, k. 38.

²¹ Tamże, k. 206.

dotacji rządowych nominalnie na stałym poziomie, ich procentowy udział malał, rosły bowiem wpływy do kasy WTD z innych źródeł²².

Kolejnym źródłem finansowania WTD, poza wpływami z Dyrekcji (Urzędu) Loterii, były także loterie fantowe organizowane przez samo Towarzystwo, z przeznaczeniem dochodu na cele dobroczynne.

Co roku ukazywały się sprawozdania z działalności dobroczynnej w Królestwie Polskim²³. W sprawozdaniu z roku 1815 nie pojawiła się wzmianka o wpływach z loterii. W sprawozdaniu opisowym z 1816 r. mowa jest o czterech źródłach dochodu dla Towarzystwa. Były to: 1) procenty od kapitałów, składki, ofiary roczne, 2) imprezy dobroczynne, wśród których loterie zostały wymienione obok balów maskowych, widowisk i koncertów, 3) dochody z chałupnictwa i zakładów rękodzieła prowadzonych przez WTD, 4) legaty, wpływy z kar zasądzanych na rzecz Towarzystwa. Dochody z grupy drugiej, do której zaliczono loterię, wynosiły w roku 1816 łącznie 20 401 zł 29 gr²⁴. W końcowym zestawieniu wyliczono, że dochód z loterii fantowej wyniósł 11 708 zł, a z aukcji przedmiotów przekazanych na loterię 1438 zł²⁵. A zatem łącznie niespełna 22 tys. zł uzyskane z loterii stanowiło około piątej części rocznych dochodów WTD (121 266 zł).

4.3. Loterie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności

Loterie fantowe, organizowane przez WTD cyklicznie, początkowo raz w roku, w późniejszym okresie dwukrotnie, stanowiły znaczące źródło dochodu tej organizacji, a ich przygotowaniu członkowie Towarzystwa poświęcali wiele trudu. Wysokość dochodu z loterii 1816 r., jednej z pierwszych przeprowadzonych przez WTD nie jest dokładnie znana, ponieważ rozmaite relacje różnią się w szczegółach²⁶. Towarzystwo, zachęcane tym dobrym rezultatem, zaplanowało taką samą imprezę również w roku następnym. Organizacją

²² Tamże, k. 93 v.

²³ Ze względu na brak zachowanych kolejnych wydań nie było możliwe całościowe przedstawienie tego zagadnienia; z konieczności ograniczono się w pracy do wybranych lat. Jednak nawet tak niepełny obraz daje pewien pogląd na skalę zysków z loterii w funduszach, jakimi dysponowały organizacje dobroczynne.

²⁴ *Sprawa z rocznych czynności Warszawskiego Dobroczynności Towarzystwa od 1-go stycznia do 31-go grudnia 1816 roku na publicznem posiedzeniu dnia 20 kwietnia 1817 zdawana*, Warszawa 1817, s. 9-11.

²⁵ *Sprawa z rocznych czynności... 1816*, s. 12.

²⁶ W relacji prasowej: „Przeszłoroczne doświadczenie nauczyło, iż Loteria na korzyść ubogich ciągniona, Publiczności przyjemną zabawę, kasie zaś ubogich około 14 000 zł przyniosła”, Dodatek do „Gazety Warszawskiej”, nr 6, 21 I 1817, s. 135. Według pamiętników WTD natomiast osiągnięto w 1816 r. dochód w wysokości 10 708 zł. APW, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, sygn. 476, s. 23v.

przedsięwzięcia zajęły się damy z najlepszych sfer stolicy, wśród nich znalazły się: generałowa Zajączkowa, księżna Sapieżyna, Lanckorońska, generałowa Mokronowska, oraz panie: Mostowska, Rembielińska, Woydzina, Szaniawska, Breunigowa, Szymanowska i ordynatowa Zamoyska. Owe damy²⁷ zajęły się zbieraniem fantów przeznaczonych na loterię, która miała zostać przeprowadzona w karnawale, po zebraniu wystarczającej liczby fantów. Organizatorzy oczekiwali od ofiarodawców datków rzeczowych najróżniejszego charakteru: „Proponowana loteria składać się będzie z rozmaitych fantów ofiarowanych darmo przez obywateli. Uprasza się więc Towarzystwo, aby każdy raczył się do tej loterii jakimkolwiek lub kilką [sic] dołożyć fantami; rozmaite przyjmowane będą, jako to: kopersztychy²⁸, papiery, porcelany, szkła i kryształy różne, różne rzeczy do stroju damskiego, jako też i do męskiego²⁹ należące, pierścionki, nożyczki, rękawiczki, wódki pachnące, musztardy i konfitury, słowem wszystkiego gatunku fanty, jakie tylko kto ofiarować zechce”³⁰. Apel Towarzystwa spotkał się z pozytywną reakcją mieszkańców Warszawy, ponieważ już miesiąc później poinformowało ono czytelników „Gazety Warszawskiej” o zebraniu około 700 przedmiotów.

Ciągnięcie losów wyznaczono na dzień 26 II 1817 r. Liczba biletów na tę loterię została ustalona na 2 tys., a połowa z nich miała wygrywać jakiś fant. Cena jednego biletu wynosiła 6 zł³¹. Sprawozdanie z poniesionych kosztów i uzyskanego dochodu w niedługim czasie ukazało się w prasie warszawskiej. Z utrzymanego w entuzjastycznym tonie sprawozdania wynikało, że loteria spotkała się z żywym zainteresowaniem warszawiaków, którzy chętnie przyłączyli się do tej dobroczynnej imprezy, kupując losy i znosząc fanty „nad liczbę zamierzoną”. Ciągnięcie losów odbywało się przy dziesięciu stolikach, a nad każdym z nich sprawowała pieczę dama z najlepszego towarzystwa (ich nazwiska wymieniono). Ze sprawozdania wynikało, że sprzedano 2500 losów po 6 zł każdy, co dało kwotę 15 tys. zł. Za bilety wejścia uzyskano 112 zł. Na ręce księżnej Sapieżyny ktoś złożył zamiast fantu trzy dukaty w złocie, co stanowiło równowartość 57 zł. Kasę Towarzystwa zasilila również jedna czwarta dochodu ze sprzedaży wyrobów cukierniczych, czyli kwota 465 zł. Po odliczeniu wydatków związanych z organizacją loterii (koszty druku, opłacenie pracy przygotowującego

²⁷ Owymi „damami z najlepszych sfer stolicy” były m.in. Aleksandra Zajączkowa, żona namiestnika Królestwa Polskiego; Anna Sapieżyna; Marianna Lanckorońska kasztelanowa połaniecka; Marianna Mokronowska żona generała; Teresa Woydzina żona prezydenta Warszawy oraz założycielka WTD Zofia Zamoyska, siostra ks. Adama Czartoryskiego. Przypuszczalnie jest tu mowa także o sławnej pianistce Mariannie Szymanowskiej.

²⁸ Kopersztych – miedzioryt, rycina (niem. *Kupferstich*).

²⁹ Prawdopodobnie powinno być: „męskiego”.

³⁰ Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 6, 21 I 1817, s. 135.

³¹ Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 15, 22 II 1817, s. 357.

afisze, tokarza, cieśli, szklarza, introligatora, tragarzy i stróżów oraz wydatków na oświetlenie pomieszczeń), które łącznie wyniosły 855 zł. łączny i ostateczny dochód z przeprowadzonej loterii wyniósł 14 976 zł. Organizatorzy byli bardzo zadowoleni z takiego wyniku. Dodatkowy zysk stanowiło około 300 fantów, które zostały zatrzymane z przeznaczeniem na kolejną tego typu loterię³².

Relacje o pierwszych loteriach fantowych znalazły swoje odbicie w wielu współczesnych pamiętnikach. Józef Wawrzyniec hr. Krasiński wspominał np. o stowarzyszeniu dobroczynnym, które zawiązało się w Warszawie w 1816 r.³³, w celu przeprowadzenia loterii fantowej dla zebrania środków na wsparcie ubogich. Inicjatorami tego przedsięwzięcia były, niewymienione przez Krasińskiego z nazwiska, „pobożne kobiety”³⁴, a wśród organizatorów znaleźli się: ks. Stanisław Staszic, Julian Ursyn Niemcewicz, Kajetan i Józef Szczepan Koźmianowie, Adam i Józef Platerowie, Henryk Łubieński, Kruszyński oraz Józef Krasiński. Ze środków zorganizowano „bardzo solenną misję w Wiskitkach”³⁵.

Inny autor, Gerard Maurycy Witowski, w lekko ironicznej formie relacjonował swój własny udział w loterii fantowej, która miała miejsce w 1816 r. Będąc z towarzyską wizytą u pp. Lionskich, został wtajemniczony w reguły loterii fantowej i wciągnięty do zabawy. Zgromadzonych zostało tysiąc fantów na loterię, przewidziano dwa tysiące losów, a zatem co drugi los mógł wygrywać jakiś fant. Zabawa odbywała się w salach reductowych. Krzątanie pań z towarzystwa wokół organizacji loterii Witowski określił jako „miłe kłopoty i przyjemne troski Dam naszych, każda bowiem przewodniczyła ubraniu świątyni, której miała być za kapłankę”³⁶. Wiele uwagi organizatorki loterii miały w jego ocenie poświęcać tak swojemu

³² Dodatek do „Gazety Warszawskiej” nr 21, 15 III 1817, s. 539.

³³ J. W. Krasiński, *Pamiętniki Józefa hrabiego Krasińskiego od roku 1790-1831*, Poznań 1877, s. 125. Do wspomnień Krasińskiego wkraść się błąd, ponieważ WTD powstało 2 lata wcześniej, tj. w 1814 r., Z. Podgórska-Klawe, *Szpitala warszawskie 1388-1945*, Warszawa 1975, s. 147.

³⁴ Określenie „pobożne kobiety” jest tu znaczące; w relacji pamiętnikarskiej wymienione zostały nazwiska tylko męskich organizatorów przedsięwzięcia. Odzwierciedla to pozycję kobiet w WTD. Rola kobiet w tej organizacji była, przynajmniej nominalnie, drugorzędna. Od chwili powstania tej organizacji mogły być one jedynie „opiekunkami”, a pełnoprawnymi członkami WTD byli tylko mężczyźni. Kobiety uzyskały równouprawnienie w tej organizacji dopiero w 1891 r. E. Mazur, *Działalność dobroczynna kobiet z warszawskich elit społecznych w drugiej połowie XIX wieku. Wariant tradycyjny i nowoczesny*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*. Zbiór studiów red. A. Żarnowska i A. Szwarc, t. 5, Warszawa 1997, s. 314.

³⁵ J. W. Krasiński, *Pamiętniki...*, s. 125. K. Koźmian i J. U. Niemcewicz nie wspomnieli w pozostawionych pamiętnikach o tej dziedzinie swojej działalności publicznej, choć Niemcewicz był nawet autorem „Ustawy Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności”. E. Mazur, *Dobroczynność w Warszawie w XIX w.*, Warszawa 1999, s. 22.

³⁶ *Pustelnik z Krakowskiego Przedmieścia, czyli charaktery ludzi i obyczajów*, przez Gerarda Maurycy Witowskiego, wyd. 2, poprawne i powiększone, Warszawa 1828, t. 1, rozdział III. *Loterya* (17 IV 1816), s. 35-48.

wyglądowi, jak i korzystnej prezentacji miejsca, w którym przebywały. Jako fanty zgromadzono piękne i eleganckie bibeloty, elementy wystroju wnętrz, a także różne trunki i smakołyki. Wartość wielu przedmiotów przeznaczonych przez ofiarodawców na fanty znacznie przekraczała 6 zł, zatem niejednen z grających żywił nadzieję na wygranie przedmiotu o znacznej wartości³⁷. Każdej damie – organizatorce losowania – towarzyszyła dwójka dzieci, które miały ciągnąć losy, oraz młody człowiek, którego zadaniem było podawanie wyników do publicznej wiadomości. Ciągnięciu losów towarzyszyły żywe emocje: rozczarowanie, w przypadku wypadnięcia pustego losu, i radość z wygranych. Witowski z rozbawieniem obserwował przypadkowość, właściwą wszak grom losowym, i komizm sytuacyjny wynikający niekiedy z zabawnych zestawień wygrywającej osoby i wygranego fantu (młoda panna otrzymała parę pistoletów, wojskowy damskie trzewiki, a sędzina w dość już zaawansowanym wieku kompas i turecką szablę). Przegrywający byli zawiedzeni, wygrywający często rozczarowani wygraną; od razu próbowali zamienić zdobyty fant na inny lub odnosili wygraną do lombardu, z zamiarem natychmiastowego zbycia³⁸. Sam Witowski z łagodną autoironią przyznał, że fortuna mu sprzyjała. Z dwóch losów, które nabył, obydwie przyniosły wygraną, a dodatkowo były to przedmioty, które uznał za użyteczne: „wygrałem bowiem perspektywę właśnie do oczu moich i flakonik z kroplami wzmacniającymi, które Doktor pozwolił zażywać na cukrze”. Z relacji wynika, że uczestnicy fantowej loterii dobroczynnej mieli do niej stosunek co najmniej niejednoznaczny. Obok pochwały dobroczynności pojawiały się uszczypliwe uwagi o tym, że piękno i elegancja dobrze kontrastują na tle biedy, co stanowiło aluzję do wytwornych dam, które chętnie pokazywały się na tle osób ubogich. Obok chęci pomocy pewne znaczenie odgrywało też pospolite pragnienie wygrania cennego przedmiotu.

W 1817 r. loteria zainicjowana przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności przyniosła niemal połowę dochodu, jaki ta organizacja uzyskała z organizowanych przez siebie imprez. Dochód z tych przedsięwzięć wyniósł ogółem 30 tys. zł, z czego wynika, że

³⁷ „Zabawnie było patrzeć na to powszechne zajęcie osób wszelkiego stanu, gdzie każdy za zł 6 mógł sobie czynić tak piękne nadzieje. Wszelako nie tylko sama chciwość rzeczy bogatych odznaczała się w tym tłumie; były i inne pobudki. Skąpcy chwyтали oczyma to sztućce, to srebrne i złote naczynia; łakomcy to słoiki z konfiturami, to pudła cukrem napełnione; uczeni wzrok nieśli za książkami; artyści i wielbiciel sztuki pięknych przypatrywali się obrazom; kochankowie spoglądali na różne pamiątki, na których znajdowali cyfry kochanek. Pomiedzy wojskowemi największa ciżba dała się widzieć koło burki ks. Poniatowskiego. Jeden nade wszystko z towarzyszków broni znajdował się w bliskości i sądził być godnym siebie do posiadania tej drogiej pamiątki trudów wojennych Bohatera”. *Pustelnik...*, 45.

³⁸ Tamże, s. 47.

loteria dostarczyła Towarzystwu prawie 15 tys. zł³⁹. W kolejnym roku wpływy z loterii dla WTD były jeszcze wyższe, bo wyniosły 16 172 zł⁴⁰. Po kilku pierwszych latach działalności, które przynosiły Towarzystwu znaczący dochód z organizowanych imprez dobroczynnych, zainteresowanie tą formą działalności (i rozrywki zarazem) zauważalnie spadło. Od roku 1820 wpływy z balów dobroczynnych i loterii malały, a od 1826 r. Towarzystwo na pewien czas zupełnie zaniechało tej formy zdobywania dochodu⁴¹.

Dochody WTD pochodzące z loterii osiągały w kolejnych latach różną wartość. W pierwszych latach działalności WTD miały one duże znaczenie. W latach dwudziestych XIX w. popularność loterii dobroczynnych zmalała. Od 1826 r. przez wiele lat w sprawozdaniach finansowych WTD nie było wzmianek o dochodach uzyskanych z loterii dobroczynnych. Ponownie tego typu formy rozrywki i zarazem zdobycia funduszy pojawiły się z początkiem lat czterdziestych XIX w.⁴²

Zdarzały się przypadki organizowania loterii fantowych z okazji świąt. O takiej właśnie loterii, urządzonej przez Annę hr. Wąsowiczową z okazji Nowego Roku 1830 wspomina pamiętnikarz Tymoteusz Lipiński. Każdy z uczestników tej zabawy miał obowiązek przynieść ze sobą fant oraz ułożyć związany z tym fantem wierszyk. Nie wszystkie fanty w równym stopniu przypadły do gustu uczestnikom zabawy. Obok bażantów, przyniesionych przez konsula pruskiego Schmidta czy dwóch butelek szampana od Teodora Szydłowskiego, znalazł się bowiem fant od Juliana Ursyna Niemcewicza, w postaci porcelanowego nocnika, zawiniętego w wiele arkuszy papieru. Temu osobliwemu jak na fant loteryjny przedmiotowi towarzyszyły żartobliwe rymy: „Z saskiej porcelany / kształtnie ulany / w ofierze przynoszę / napełnij go proszę”. Zarówno organizatorka zabawy hr. Wąsowiczowa, jak i panienka, której ów nocnik przypadł jako wygrana, poczuły się mocno urażone⁴³.

Lata trzydzieste XIX w. przyniosły spadek aktywności społeczeństwa w uczestnictwie w przedsięwzięciach dobroczynnych WTD⁴⁴. Po upadku powstania listopadowego licznie

³⁹ Inne źródła dochodu to: bal karnawałowy i przedstawienie teatralne. APW, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, sygn. 476, k. 13v.

⁴⁰ Tamże, k. 14.

⁴¹ Tamże, k. 38v.

⁴² H. Markiewiczowa, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza...*, s. 84-85.

⁴³ T. Lipiński, *Zapiski z lat 1825-1831*, Kraków 1883, s. 169. Autor wspomnień dodał wprawdzie od siebie: „Niemcewiczowi wszystko ujdzie”, niemniej jednak podarowanie nocnika na loterię fantową wyraźnie świadczy o dużym dystansie, z jakim J. U. Niemcewicz odnosił się do tego typu imprez.

⁴⁴ APW, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, sygn. 476, k. 70.

emigrowali z Królestwa Polskiego ludzie najbardziej aktywni politycznie i społecznie. Byli to nie tylko uczestnicy powstania, lecz także ich rodziny oraz inne osoby, które w warunkach państwa policyjnego, jakim stało się Królestwo, nie widziały możliwości dalszego życia w zaborze rosyjskim. Naturalną kolejną rzeczą, ten odpływ elit skutkował, przynajmniej na pewien czas, osłabieniem dobroczynnych inicjatyw społecznych.

Po przejściowym osłabieniu zainteresowania loteriami fantowymi, aktywność ludzi w tej dziedzinie ponownie wzrosła. Początkowo loterie fantowe przeprowadzane były w zamkniętych salach, przeważnie w siedzibie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Z czasem ich popularność wzrosła tak bardzo, że niemożliwe stało się pomieszczenie wszystkich zainteresowanych udziałem w tej imprezie. Loterie stały się rozrywką towarzyską o szerszym odbiorze, przeprowadzaną pod gołym niebem i dostępną dla szerokich rzesz uczestników oraz widzów. Było to swego rodzaju widowisko publiczne.

Na początku lat czterdziestych XIX w. miejscem ciągnięcia loterii fantowych WTD stawał się niekiedy ogród Rudolfa Ohma, położony za rogatkami wolskimi. Bywał też miejscem innych imprez towarzyskich, jak koncerty czy zabawy taneczne. Ohm jako właściciel ogrodu dostarczał też kwiatów dla udekorowania uroczystości⁴⁵. Dla zapewnienia większej frekwencji na zabawie organizatorzy zapewniaли uczestnikom dojazd omnibusami do ogrodu Ohma spod ratusza oraz z placu Saskiego w cenie 15 kop. za kurs⁴⁶. Wejście do samego ogrodu kosztowało 30 kop., a dzieciom do lat 12 zagwarantowany był bezpłatny wstęp. Bilet na loterię kosztował osobę dorosłą 1 rsr.⁴⁷

W 1844 r. loterię fantową przeprowadzono w Dolinie Szwajcarskiej. Loteria odbyła się 15 czerwca. Na tej zabawie plenerowej działały trzy „sklepy fantowe”, a wzięło w niej udział około 3 tys. osób. Sklepy prowadziły: hr. Franciszkowa Potocka i referendarzowa Niepokoyczycka, żona podsekretarza stanu Petrowa i Paszkowska oraz p. Lewocka i Wincentowa Majewska. Wśród gości na pierwszej zabawie pojawił się namiestnik Królestwa Polskiego Iwan Paskiewicz, a podejmowali go: ówczesny wiceprezes WTD gen. jazdy Adam Ożarowski i, jako prezydujący w Komitecie członków Towarzystwa, ówczesny naczelnik administracji Warszawskiego Okręgu Naukowego Stanisław Mackiewicz. Zabawa w 1844 r. została popsuta przez ulewny deszcz, kolejne jednak odbywały się przy pięknej pogodzie, co autor *Pamiętników...* odebrał jako znak, że „samo Niebo błogosławi sierotom”. Dochód z

⁴⁵ „Kurier Warszawski” nr 220, 21 VIII 1846, s. 1.

⁴⁶ „Kurier Warszawski” nr 232, 2 IX 1846, s. 1.

⁴⁷ „Kurier Warszawski” nr 235, 5 IX 1846, s. 1.

pierwszej zabawy był „piękny” (w tekście brak jednak sumy), a kolejne zabawy przynosiły jeszcze większe wpływy dla WTD⁴⁸.

Dolina Szwajcarska była miejscem loterii zaledwie przez rok. W 1845 r. loterie zostały przeniesione w bardziej prestiżowy, reprezentacyjny, centralnie położony punkt Warszawy, jakim był Ogród Saski. Stopniowo zwiększała się także liczba uczestników zabawy, np. loteria zorganizowana w czerwcu 1851 r. składała się z 3 tys. losów, a co trzeci los wygrywał fant. Bilety na loterię sprzedawano po 50 kop., bilety wstępu do ogrodu po 30 kop.⁴⁹ Wśród fantów do wygrania były np. „Gustowne drobiazgi, kosztowne przedmioty, pyszne wazony, osobliwe flakony, lampy, samowary, szczoteczki, koszyczki, zwierciadła, nosigrosze, i tyle innych a nacechowanych to pięknnością, to użytkiem przedmiotów”⁵⁰. Poza często cennymi i pięknymi fantami do wylosowania, dla uczestników loterii fantowej organizatorzy przygotowali też inne atrakcje, mające uprzyjemnić czas spędzony na zabawie: kwiaty, napoje chłodzące, owoce, słodyczne sprzedawane przez opiekunki WTD⁵¹. Organizatorzy loterii fantowych zachęcali do udziału w nich nie tylko poprzez apelowanie do wrażliwości na nędzę potrzebujących, ale także zwracali się do potencjalnych odbiorców w formie żartobliwej. O przykładzie takiego żartu-zachęty mówi wzmianka Karoliny Beylin, dotycząca październikowej loterii z 1849 r., z której dochód miał być przeznaczony na rzecz ochron prowadzonych przez Towarzystwo Dobroczynności. Za cenę biletu w wysokości 3 zł 10 gr można było się stać właścicielem okrętu z cukru, kapelusza ryżowego lub książki-poradnika, jak podobać się żonie. W prasie zaś zamieszczane były wierszowane zachęty do udziału w loterii, jak np. „Jam jest kubek w kształcie ptaka / połączane na nim wieko / komu padnie dola taka / będzie spijał ptasie mleko”⁵².

Z biegiem czasu na rozmachu zyskiwały nie tylko same loterie, ale też z coraz większym polotem opisywano takie wydarzenia w prasie. „Spodziewając się owego współczucia ze strony mieszkańców Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności nie szczędziło wcale zabiegów i starań ku urozmaiceniu i uprzyjemnieniu wszelkimi środkami zabawy”. Owe „wszelkie środki” oznaczały sprzedaż kwiatów, cukrów, ciast w namiotach,

⁴⁸ K. Kucz, *Pamiętniki miasta Warszawy z roku 1853*, Warszawa 1854, s. 344-345.

⁴⁹ Do udziału w loterii zachęcał niezawodny jak zawsze „Kurierek”: „Od liczego rozprzedania biletów, zależeć będzie i świetność tej zabawy i korzyści, jakie z niej ubóstwo odniesie. Ta ostatnia pobudka nie pozwala nam powątpiewać o współczuciu ogólnem dla obmyślanej w tak szlachetnych celach zabawy, bo też od niepamiętnych czasów przywykliśmy liczyć na hojność Warszawian, ilekroć idzie o otarcie łez niedoli”, „Kurier Warszawski” nr 163, 24 VI 1851, s. 1-2.

⁵⁰ „Kurier Warszawski” nr 164, 25 VI 1851, s. 3.

⁵¹ „Kurier Warszawski” nr 166, 27 VI 1851, s. 1-2, nr 168, 30 VI 1851, s. 1-2.

⁵² K. Beylin, *Warszawy dni powszednie 1800-1914*, wybór i wstęp J. W. Gomulicki, Warszawa 1985, s. 212.

prowadzoną przez damy z najlepszego towarzystwa, wśród nich Teklę z ks. Druckich-Lubeckich hr. Wodzicką, księżniczkę Janinę Czetwertyńską, Ludwikę z Bobrów hr. Potocką. Namioty zostały zbudowane według projektu i pod kierunkiem radcy budowniczego Alfonsa Kropiwnickiego, roboty tapicerskie sfinansował p. Kamiński, a ciesielskie – p. Bewense. Właściciel Instytutu Wód Mineralnych udostępnił galerie na potrzeby loterii. Z Ogrodu Botanicznego zostały nadesłane „prześliczne kwiaty”; dostarczyli ich także pp. Hanusz, Czełpiński oraz bracia Hozer. P. Strasburger dostarczył ciast, a pewien procent od ich sprzedaży przeznaczył „dla pomnożenia funduszu sierotek”. W przygotowaniach urządzenia tzw. namiotu wilanowskiego uczestniczył administrator loterii klasycznej Salwian Jakubowski. Namiot ten był udekorowany sztucznymi kwiatami „na sposób paryski”⁵³. Czysty dochód z tej imprezy przekroczył 6 tys. rsr., o czym WTD doniosło na uroczystym posiedzeniu, na którym była obecna żona namiestnika Królestwa Polskiego, księżna Gorczakowa⁵⁴.

Loterie fantowe były lubianą, popularną rozrywką towarzyską zarówno mieszkańców Warszawy, jak i innych miast Królestwa Polskiego, tak gubernialnych, jak i powiatowych. Stołeczna prasa z upodobaniem donosiła o każdym takim wydarzeniu, relacjonując drobiazgowo przebieg stołecznych i prowincjonalnych loterii fantowych. Dotyczyło to każdego etapu realizacji takiego przedsięwzięcia: od przygotowań poprzez sprzedaż biletów, aż po szczegółowe opisy samej loterii i towarzyszących jej innych wydarzeń kulturalnych i towarzyskich. Znaczącą część, pod względem objętości, zajmowały w tych relacjach prasowych, poza wyliczeniem tytułów, nazwisk i pozycji towarzyskiej organizatorów, a zwłaszcza organizatorek, także ckliwe wywody na temat szczodrości serc osób biorących udział w loteriach fantowych. Utrzymane w moralizatorskim tonie, z wątkami religijnymi, czytane z wieloletniej perspektywy, rażą swoją banalnością. Niewykluczone, że dostosowane były do intelektualnych możliwości czytelników i miały na celu zachęcenie do udziału w podobnych przedsięwzięciach organizowanych w przyszłości: „W przyszłym tygodniu, to jest we środę (18 b.m.), przypada w Ogrodzie z Saskim zabawa kwiatowa, połączona z loterią fantową na korzyść sierot pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających. Jest to jedna z tego rodzaju uroczystości rozrywkowych [podkr. AN] która się już zespoliła z życiem Warszawian. Zabawa ta przypada zazwyczaj w chwili zjazdu do Warszawy Obywatelstwa z prowincji, i chętnie przez nich podzielaną jest z nami, chętnie

⁵³ „Kurier Warszawski” nr 157, 19 VI 1856, s. 1-2.

⁵⁴ „Kurier Warszawski” nr 167, 30 VI 1856, s. 1.

licznem zbieraniem się i rozkopem loteryjnych biletów, przez nich także wspieraną. Jak więc corocznie, tak zapewne i w r. b., zabawę tę pomyślny uwieńczy skutek, bo los sierotek dla nikogo nigdy nie był obojętnym”⁵⁵.

W latach pięćdziesiątych XIX w. ponownie znaczną popularność wśród mieszkańców Warszawy zdobyły loterie organizowane przez WTD. Dzięki nim uczestnicy łączyli miłą zabawę z przekonaniem o spełnieniu dobrego uczynku. Szczególnie lubianą i popularną rozrywką od początku lat pięćdziesiątych stały się „zabawy muzykalno-kwiatowe”, połączone z loterią fantową, organizowane w Ogrodzie Saskim. W latach 1852-1853 przynosiły one Towarzystwu ponad 3 tys. rsr., w 1855 r. zaś 6252 rsr.⁵⁶

Pracę przy zabawie 15 VI 1853 r. organizatorzy (opiekunki i członkowie WTD) zaczęli w Ogrodzie Saskim o godz. 4 po południu. Ich zajęcia polegały na sprzedaży ciast i kwiatów, owoców, wreszcie biletów oraz asysta przy urnach loteryjnych, zwanych „kołami fortuny”. Urny zostały rozmieszczone w trzech miejscach: przy wejściu do Ogrodu od strony pl. Saskiego, główna urna wewnątrz Ogrodu, a trzecia w Instytucie Wód Mineralnych. Uczestnicy zabawy przechadzali się pomiędzy kolejnymi urnami w poszukiwaniu szczęścia „sympiac kolejne ofiary i datki [...], np. radca handlowy Friedlender z Wrocławia, za jedną poziomkę, wziętą w namiocie Pani Marii Rawicz, ofiarował jej tysiąc [podkr. Autora] złp”. Przy szykowaniu zabawy współpracowali tapicerzy, cukiernicy, zarząd Ogrodu Botanicznego, właściciel Instytutu Wód Mineralnych. Organizacją całości zajął się komitet pod przewodnictwem prezesa Ignacego Mysłakowskiego. Zabawa zgromadziła łącznie ponad 5 tys. osób. Cały czas grały cztery orkiestry wojskowe, rozmieszczone w różnych punktach Ogrodu. Poza mieszkańcami Warszawy w zabawie uczestniczyło także liczne grono „obywateli prowincji ze swymi rodzinami”, którzy przybyli do stolicy na targ świętojański. Oprócz oprawy muzycznej zadbane także o stronę wizualną widowiska. Poza wystrojem z kwiatów, zaprezentowano publiczności także iluminację złożoną z 5 tys. lampionów oraz pokaz ogni bengalskich, ufundowanych przez członka WTD Wambacha. Po zakończeniu zabawy opiekunki i członkowie WTD zostali ugoszczeni przez Salwiana Jakubowskiego w namiocie ks. Lubomirskiej i Marii Hołyńskiej. Z ogólnej liczby 4,5 tys. biletów nie

⁵⁵ „Kurier Warszawski” nr 150, 12 VI 1856, s. 3.

⁵⁶ APW, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, sygn. 476, k. 69v.

wylosowano czwartej ich części. Fanty były wykupywane przez kolejne dni w siedzibie WTD, gdzie urządzono ich wystawę⁵⁷.

Przebieg tej wielkiej loterii został także zrelacjonowany w innym warszawskim dzienniku. Dużo miejsca w tej relacji anonimowy autor poświęcił luźnym rozważaniom na tematy mitologiczne i etyczne, nim przeszedł do sedna sprawy, czyli samej relacji z zabawy w Ogrodzie Saskim. Zabawa zgromadziła 6 tys. uczestników. Datę tych loterii corocznie wybierano tak, aby umożliwić udział w niej osobom spoza Warszawy, przybyłym na targi wełną i końmi. Sporo uwagi autor poświęcił uczestniczącym w organizowaniu loterii damom z towarzystwa oraz ich wykwintnym strojom. Przygotowane na zabawę kwiaty i cukry nie zostały całkowicie rozprzedane; to, co pozostało, rozdano ubogim sierotom („resztki uczty bogacza dla łaknących”). Nie obyło się też w prasowej relacji bez przesadnie moralizatorskiego tonu: „Ta chwila [tj. rozdawanie resztek biednym – przyp. AN] zdawała się nam prawie piękniejszą niż reszta zabawy; może to rozdających w tem winą czy zasługą, może owej damy opiekunki serdeczna dla sierot życzliwość to sprawiła. Znana bowiem z dobroczynności niepospolitej a szczerzej, obowiązek serca w tych usługach widząc, pełniła to z troskliwością i sympatią, która jej jednać musi serca tych litości wychowanków. Zresztą, te sieroty to dzieci drobne, a dziecko więcej jak starzec szybszego udziału w użyciu pragnie; ten udział bezpośredni w zabawie, w świetle, to zakosztowanie rzadkich dla nich łakoci więcej do ich serca przemówi, łatwiej może do dobrego uczucia nakłoni, jak wiadomość o najbogatszym dnia tego dochodzie”⁵⁸.

Podczas loterii fantowych przeprowadzanych w Ogrodzie Saskim, Ogród stawał się terenem zamkniętym, niedostępnym dla osób postronnych, czyli nie mających zakupionego biletu wstępu na tę imprezę. Widzowie próbowali zachować spokój, stwarzać pozory, że nie są zainteresowani wygraną (nawet dość cenną, jak serwis, faeton, lustro czy maszyna do szycia, czy zaskakującą i z pewnością dla niektórych graczy nawet kłopotliwą, jak krowa), choć emocje były raczej słabo skrywane, a rozczerowanie w przypadku braku wygranej – widoczne na twarzach. Nierzadko największe zainteresowanie budziły atrakcje towarzyszące loterii, zwłaszcza widowiskowe sztuczne ognie. Dodatkową atrakcją podczas losowań była możliwość obserwowania innych osób, podziwianie strojów eleganckich dam i nieraz mało

⁵⁷ K. Kucz, *Pamiętniki...*, s. 345-348.

⁵⁸ „Gazeta Warszawska” nr 153, 4 / 16 VI 1853, s. 1-2.

eleganckich komentarzy co do obserwowanych osób i sytuacji⁵⁹. Udział w loterii czy też tylko samo obserwowanie uczestników bywał zatem niekiedy rozrywką mało wyszukaną. Dodatkową zachętą był niski koszt zabawy. Cena biletu loteryjnego oraz biletu wstępu wynosiły w czerwcu 1866 r. po 25 kop.; we wcześniejszych latach ceny te bywały wyższe; odpowiednio 50 i 30 kop.⁶⁰

W kronice towarzyskiej „Kłósów”, rubryce zwanej *Miejskie pokłosie*, w pierwszym numerze tygodnika znalazła się relacja z najnowszych wydarzeń życia towarzyskiego stolicy. Opis loterii fantowej, nazwanej tu przez autora notki prasowej „świętem bogatych dla ubogich” oraz „uroczystością kwiatowo-loteryjną”, znalazł się w towarzystwie relacji prasowej z jarmarku wełnianego oraz z zabawy wianków świętojańskich na Wiśle. Podczas loterii zwracano uwagę na stroje dam i wystrój Ogrodu Saskiego, występy orkiestry Bilsego. Według relacji „Kłósów”, poza wspomnieniami o dobrej zabawie i wykwintnych strojach, po loterii pozostał „półsetek tysięcy złotych polskich dla cierpiącej ludzkości”⁶¹.

Zawiadomienia o planowanej loterii fantowej pojawiały się w prasie już kilka tygodni przed imprezą. Bliżej daty tego wydarzenia stawały się one częstsze i obszerniejsze. Na wielkiej loterii 1866 r. zorganizowano aż 12 namiotów z kwiatami, słodyczami i napojami chłodzącymi. Iluminacja ogrodu była naprawdę imponująca: 7 tys. „lamp zwyczajnych”, 2 tys. lamp kolorowych, 150 „papug”, czyli lamp ozdobnych, oraz kilkanaście żyrandoli umiejscowionych wzdłuż głównej alei Ogrodu Saskiego. Iluminację przygotował Łukasz Ziemiński, iluminator pałacu i parku w Łazienkach. Łącznie sprzedano niemal 30 tys. biletów loteryjnych, a liczbę uczestników imprezy oszacowano na prawie 20 tys. osób⁶².

Największa w omawianym okresie była loteria fantowa WTD zorganizowana jesienią 1866 r. Przygotowano aż 100 tys. losów. Bilety na tę loterię sprzedawane były po 15 kop. i cieszyły się wielkim zainteresowaniem⁶³. Rozmach i rozmiary tego przedsięwzięcia przerosły możliwości organizacyjne członków WTD i niemożliwe okazało się terminowe rozliczenie kolektorów ze sprzedaży losów w kantorach poza Warszawą. Termin losowania został z tego powodu przesunięty o niemal 3 tygodnie (z 20 listopada na 15 XII 1866 r.)⁶⁴. Ze względu na

⁵⁹ B. Prus, *Kroniki*, t. I, cz. 2, (rok 1874), Warszawa 1956, s. 7-12. Uwagi swoje dotyczące loterii fantowych B. Prus spisał wprawdzie już w latach siedemdziesiątych XIX w., trudno jednak przypuszczać, by zaledwie kilka lat wcześniej stosunek warszawiaków do podobnych imprez był znacząco różny.

⁶⁰ „Kurier Warszawski” nr 131, 13 VI 1866, s. 4.

⁶¹ „Kłósy” nr 1, 23 VI / 5 VII 1865, s. 9.

⁶² „Kurier Warszawski” nr 137, 20 VI 1866, s. 1-3.

⁶³ „Kurier Warszawski” nr 224, 5 X 1866, s. 2, nr 242, 26 X 1866, s. 2.

⁶⁴ „Kurier Warszawski” nr 260, 19 XI 1866, s. 2.

porę roku, losowanie nie odbyło się, jak od lat praktykowano, pod gołym niebem, lecz w Sali Teatralnej siedziby WTD przy Krakowskim Przedmieściu. Według opisu „Cała sala Teatrzyku, w gmachu tej Instytucji mieszczącego się, gdzie odbywało się ciągnięcie, była przepełniona publicznością. Na scenie było ulokowane pudełko ze ścianami szklannymi, podzielone na pięć oddzielnych pudełek, w których mieściły się numery w niewielkich puzderkach zakryte. Przy każdym z 5-ciu oddzielnych pudełek stała dziewczynka sierota, a poza nimi pięciu Członków Towarzystwa. Sala była należycie oświetlona. Wobec publiczności wsypano do innego oddzielnego koła, wyżej umieszczonego, igielniki z kartkami, na których wyszczególniony był numer przedmiotu, przeznaczonego do rozegrania w loterię, razem z jego opisem. Trzy takie kartki z fantami najkosztowniejszymi, to jest: wartości rsr. 1000 (serwis srebrny); rsr. 500 (garnitur mebli) i rsr. 200 (serwis platerowany), wrzucone zostały oddzielnie. Rozpoczęło się ciągnięcie; poruszono walcowate pudełko, sierotki wyjęły po jednym numerze; poza nimi stojący Członkowie Towarzystwa, odebrali pudełko, otworzyli takowe, i numer w niem mieszczący się, podnieśli w rękę do góry. Z pięciu tych cyfer formował się numer, który głośno był odczytywany; potem z drugiego koła wyżej stojącego, wyciągała sierota igielnik z kartką, objaśniającą co numer wygrywa, którą także głośno dyżurny Członek odczytywał. I tak szło z kolei”⁶⁵. Podczas losowania obecni byli m.in. naczelnik Urzędu Loterii gen.-mjr Teodor Loeschern oraz prezes WTD hr. Piotr Łubieński. Pięć kolejnych numerów „Kuriera Warszawskiego” wypełniały opisy wyników losowania: „wszystkie zaś fanty, oprócz ważniejszych, któreśmy wymienili, ofiarowane lub zakupione przez Towarzystwo, miały swą pewną wartość i użyteczność. Pierwszy pomysł tej loterii, która tak znakomity fundusz dla ubogich przyniosła (gdyż, jak to już donosiliśmy, wszystkie 100 000 losów rozkupione zostały), Towarzystwo Dobroczynności zawdzięcza szanownemu swojemu członkowi, panu Konstantemu Józefowiczowi, który następnie z niezmordowaną gorliwością i pracą, poświęcił się sam jej urzędowaniu”⁶⁶. Wydawanie fantów miało trwać trzy miesiące⁶⁷.

Warszawa, największe miasto Królestwa oraz jego stolica, była miejscem największych i przeprowadzanych z największym rozmachem loterii fantowych. Procedury przygotowania do losowań przebiegały analogicznie do procedur obowiązujących przy loterii klasycznej. Umieszczanie losów w kołach loteryjnych oraz opatrywanie tych kół pieczęciami odbywało się w obecności świadków. Losowania mogli obserwować z sali oraz z galerii

⁶⁵ „Kurier Warszawski” nr 282, 17 XII 1866, s. 2.

⁶⁶ „Kurier Warszawski” nr 287, 22 XII 1866, s. 2-3.

⁶⁷ „Kurier Warszawski” nr 8, 10 I 1867, s. 2.

wszyscy posiadacze biletów⁶⁸. W przypadku największych loterii ciągnięcie mogło trwać nawet trzy dni⁶⁹. Najważniejsze i najbardziej popularne odbywały się w warszawskim Ogrodzie Saskim; początkowo dwie – w celu zebrania funduszy na rzecz ubogich i sierot pozostających pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności oraz na rzecz ubogich gminy ewangelickiej. W latach sześćdziesiątych XIX w. zaczęto organizować także trzecią loterię fantową, z której dochód przeznaczony był na rzecz Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności w Królestwie Polskim⁷⁰.

Zyski z loterii fantowych stanowiły znaczącą pozycję w finansach Towarzystwa („bardzo pokaźny dochód”). W niektórych latach dochód z dobroczynnej loterii fantowej organizowanej przez WTD dochodził do 7 tys. rsr.⁷¹ Przykładowo w 1863 r. wpływy z tego źródła wyniosły aż 9075 rsr.⁷² Zabawy muzykalno-kwiatowe połączone z loteriami odbywały się co roku w czerwcu w Ogrodzie Saskim do 1872 r. W kolejnym roku organizatorzy nie uzyskali już zezwolenia władz na takie przedsięwzięcie. Próbowano podobne imprezy organizować w innych miejscach Warszawy: Parku Ujazdowskim, ponownie w Dolinie Szwajcarskiej oraz w Ogrodzie Frascati, jednak nie cieszyły się one już dużą popularnością. Od 1876 r. loterie fantowe nie były już więcej organizowane⁷³.

W relacjach z działalności dobroczynnej dużo miejsca poświęcano np. dobroci i szlachetności organizatorek, ich oddaniu sprawie, składowi towarzyskiemu, strojom dam i wystrojowi pomieszczeń lub otwartych placów, gdzie miały miejsce imprezy dobroczynne. Stosunkowo niewiele miejsca zajmowały opisy realnych wyników. Czasami w artykułach prasowych całkowicie pomijano informację o sumie zebranych pieniędzy lub nawet o formie pomocy, jaka została udzielona potrzebującym. Brakowało niekiedy także konkretnego adresata (adresatów) tejże pomocy. Materialne rezultaty były jednak wymierne i stanowiły znaczące wsparcie dla WTD.

⁶⁸ „Kurier Warszawski” nr 153 12 VI 1841, s. 1.

⁶⁹ „Kurier Warszawski” nr 156, 15 VI 1841, s. 1.

⁷⁰ K. Więckowski, *O loterii a w szczególności w Królestwie Polskim*, s. 239-240.

⁷¹ APW, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, sygn. 476, k. 208.

⁷² Tamże, k. 95-95v.

⁷³ Tamże, k. 95-95v.

4.4. Loterie fantowe w innych miastach Królestwa Polskiego

Loterie fantowe organizowane były nie tylko w stolicy Królestwa Polskiego. W wielu miastach powiatowych również zawiązywane były komitety dla przeprowadzenia loterii dobroczynnej. Tworzone były one przy Radach Opiekuńczych Zakładów Dobroczynnych w powiatach. W warszawskiej prasie codziennej nie brakowało doniesień o loteriach fantowych urządzanych w mniejszych miastach Królestwa. Poza Warszawą stały się popularne zwłaszcza od początku lat czterdziestych XIX w.

Wiosną 1841 r. została zorganizowana w Kutnie „loteria fantów zebranych na korzyść szpitala tamecznego”. Oprócz loterii zaplanowano również bal, z którego dochód, tak jak i ze sprzedaży biletów loteryjnych, przeznaczony był na rzecz miejscowego szpitala. Bilet na loterię kosztował 7 zł, natomiast na bal 13 zł. Organizatorem obu imprez był Dozór Opieki szpitala w m. Kutnie⁷⁴. W tym samym roku zorganizowano loterię fantową w Rawie. Dochód z tej imprezy pochodził zarówno ze sprzedaży biletów loteryjnych, jak i z dobrowolnych składek pieniężnych, przekazywanych przez darczyńców. Łączny zysk wyniósł 2512 zł. Połowę tej kwoty organizatorzy przekazali na rzecz szpitala w Rawie, druga połowa zaś została skierowana bezpośrednio do najuboższych mieszkańców miasta. 33 osoby zostały wsparte kwotami od 76 do 30 zł⁷⁵.

Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych powiatu kaliskiego zorganizowała w karnawale 1846 r. bal dobroczynny oraz loterię fantową. Obie imprezy odbyły się w odstępie dwóch dni⁷⁶. W kolejnej loterii, zorganizowanej przez tę samą kaliską Radę Opiekuńczą, wprowadzono drobne zmiany do organizacji samego losowania fantów. Każdy uczestnik mógł osobiście lub za pośrednictwem wskazanej przez siebie osoby „wyciągnąć z urny los, na którym oznaczony będzie fant”. Loterii towarzyszył amatorski koncert wokально-instrumentalny w kaliskiej resursie. Cena biletu na koncert wynosiła 75 kop., na loterię zaś 50 kop.; obie imprezy zostały zorganizowane przez przedstawicieli lokalnej elity – żonę prezesa Bońkowską oraz ziemianina S. Radolińskiego. Podczas koncertu artyści-amatorzy wykonali utwory Luigiego Cherubiniego, Charlesa Beriota, Gaetana Donizettiego, fantazję z opery *Hugenoci* Sigismunda Thalberga, uwerturę z *Don Juana* Wolfganga Amadeusza Mozarta, arię z opery *Linda*, uwerturę z opery *Wilhelm Tell* Gioacchino Rossiniego. Szczegółowy opis imprezy zakończył moralizatorski komentarz redaktora „Kuriera”: „Kończąca zabawę w

⁷⁴ „Kurier Warszawski” nr 129, 15 V 1841, s. 7.

⁷⁵ „Kurier Warszawski” nr 291, 31 X 1841, s. 2-3.

⁷⁶ „Kurier Warszawski” nr 42, 13 II 1846, s. 2.

tymże celu urządzona loteria fantowa, dopełniła całości kilku chwil na niesienie pomocy cierpiącej ludzkości poświęconych. Tak więc obecni na pomienionej rozrywce, opuszczając salę, która była świadkiem połączenia tylu talentów, w celu otarcia łez cierpiącej ludzkości, unieśli wspomnienie niewygasłego zadowolenia”⁷⁷. Z opisu wynika, że koncert i loteria były znaczącymi wydarzeniami w życiu towarzyskim Kalisza; zwłaszcza koncert, będący dla kaliszan okazją do obcowania z muzyką, dla artystów amatorów zaś szansą zaprezentowania się szerszej publiczności.

Niekiedy wpływy z loterii, uzupełnione o dochody z innych źródeł (datki darczyńców, dochód z teatru amatorskiego oraz subsydium rządowe) stanowiły oparcie dla dużej inwestycji. Stało się tak np. w Suwałkach, gdzie nabyto gmach przy Krakowskim Przedmieściu z przeznaczeniem na szpital. Kolejne cztery loterie fantowe przynosiły znaczne dochody (brak niestety szczegółów finansowych). Bilety na czwartą z kolei loterię sprzedawano w Suwałkach i okolicy oraz w Warszawie, w salonie optycznym niejakiego Pika w cenie 75 kop. Ta loteria była zabawą bardzo atrakcyjną dla uczestników, ponieważ wygrywał w niej każdy bilet⁷⁸.

W lipcu 1851 r. zorganizowano także loterię fantową w celu wsparcia nowo powstałego szpitala w Radzynie, a „damy z całego powiatu raczyły przyczynić się do zebrania w znacznej ilości pięknych fantów”. Cena biletu była symboliczna, zaledwie 30 kop. Organizatorzy zachęcali też do udziału w koncercie amatorskim oraz dodatkowego wsparcia szpitala poprzez przekazywanie datków. Liczba fantów przekroczyła 1300⁷⁹.

Innym przykładem jest loteria organizowana w powiecie miechowskim na korzyść miejscowego szpitala powiatowego. Na loterię tę udało się zebrać około 400 różnych przedmiotów z przeznaczeniem na ich rozlosowanie. Rozpoczęcie losowania zaplanowane zostało o godz. 3 po południu 4 / 16 I 1853 r., a po rozlosowaniu fantów miała się odbyć zabawa taneczna. Taką samą imprezę planowano przeprowadzić ponownie 30 stycznia tr.⁸⁰

Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych powiatu łęczyckiego zorganizowała w czerwcu 1856 r. loterię mającą na celu wspomoczenie szpitala pw. św. Mikołaja w Łęczycy. Jeszcze kilka miesięcy po rozegraniu loterii wiele fantów pozostało nieodebranych przez osoby, które je wylosowały i Rada w prasowym komunikacie uprzedzała, że zostaną one

⁷⁷ „Kurier Warszawski” nr 81, 26 III 1851, s. 4; nr 105, 21 IV 1851, s. 4.

⁷⁸ „Kurier Warszawski” nr 104, 18 IV 1851, s. 2-3.

⁷⁹ „Kurier Warszawski” nr 161, 22 VI 1851, s. 1, nr 191; 23 VII 1851, s. 3.

⁸⁰ „Gazeta Warszawska” nr 1, 20 XII 1852 / 1 I 1853, s. 1.

przekazane szpitalowi. Przy okazji tej loterii pojawił się temat niewniesienia do kasy szpitalnej pieniędzy za sprzedane na loterie bilety. Rada, za pośrednictwem „Kuriera”, przypominała o konieczności zwrotu zaległych sum, pod groźbą przekazania naczelnikowi powiatu listy osób, które nie wywiązały się z przekazania pieniędzy za bilety⁸¹.

W karnawale 1857 r. zaplanowana została przez Radę Opiekuńczą Zakładów Dobroczynnych powiatu stopnickiego „loteria fantowa z zabawą tańczącą” z przeznaczeniem dochodu na wsparcie szpitala w Stopnicy⁸².

Fantową loterię dobroczynną przeprowadziła także Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych powiatu olkuskiego. Loteria fantowa na korzyść szpitala św. Błażeja w Olkuszu poprzedziła bal karnawałowy. Wyniki finansowe tego przedsięwzięcia były pomyślne, z dwóch balów osiągnięto 108 rsr. 91 kop., z loterii fantowej zaś – 300 rsr. Na loterii tej rozlosowanych zostało 600 fantów⁸³. Jak widać zatem loteria przyniosła niemal trzykrotnie więcej dochodu niż dwa bale karnawałowe; wyniki finansowe tych przedsięwzięć były zaskakujące dla samych organizatorów: „Co zaś do loterii fantowej, ta przewyższyła wszelkie oczekiwanie”.

Loterię fantową z przeznaczeniem uzyskanych środków na budowę szpitala w Miechowie przeprowadziła Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych powiatu miechowskiego 26 IX 1858 r. Loteria ta była tylko jedną z części urządzanej zabawy; prócz niej odbyły się także: zabawa taneczna i przedstawienie teatru amatorskiego. Zbieranie fantów przypadło jak zawsze damom z lokalnego towarzystwa. Zdobyte fundusze przerosły oczekiwania organizatorów. Ze sprzedaży biletów fantowych zebrano 282 rsr., jako datki w gotówce, zebrane przy losowaniu fantów – niemal 200 rsr., a z biletów wejścia na zabawę fantową i wieczór taneczny – 80 rsr.⁸⁴

Na wrzesień 1866 r. Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych powiatu radomskiego zaplanowała wielką loterię fantową na wsparcie szpitala pw. św. Kazimierza w Radomiu. Przewidziano sprzedaż 10 tys. biletów w cenie 15 kop. każdy. Bilety były sprzedawane na terenie powiatu radomskiego oraz w kantorze braci Lesser w Warszawie⁸⁵.

⁸¹ „Kurier Warszawski” nr 234, 6 IX 1856, s. 1.

⁸² „Kurier Warszawski” nr 329, 14 XII 1856, s. 1.

⁸³ „Gazeta Warszawska” nr 63, 23 II / 7 III 1858, s. 1-2.

⁸⁴ „Gazeta Warszawska” nr 286, 16 / 28 X 1858, s. 1-2.

⁸⁵ „Kurier Warszawski” nr 185, 17 VIII 1866, s. 2.

Z dokonanego przeglądu wynika, że organizatorami loterii fantowych były przeważnie powiatowe rady opiekuńcze zakładów dobroczynnych. Organizacyjną stroną przedsięwzięcia zajmowały się osoby z lokalnej elity towarzyskiej. Imprezy towarzyszące loterii, jak koncerty, pokazy, były dla ich uczestników okazją do zaprezentowania swych talentów, podniesienia rangi w towarzystwie. Loteria była dla lokalnej społeczności ważnym wydarzeniem towarzyskim. Podczas organizowania loterii zdarzały się przypadki nadużyć czy zaniedbań ze strony uczestników przygotowań. Organizatorzy upominali wówczas winnych i wskazywali na sankcje związane z łamaniem przyjętych zasad.

4.5. Inne loterie dobroczynne

Oprócz wielkich loterii fantowych WTD odbywały się w Warszawie także loterie fantowe o niewielkim zasięgu, na których fantem bywał jeden przedmiot. Przykładem może być loteria, o której mowa w ogłoszeniu „Kuriera Warszawskiego”: „Zwierzchność Instytutu Św. Kazimierza w Warszawie, składa niniejszem najszczerze podziękowanie tym wszystkim osobom, które raczyły przyjąć udział w loterii w jednym z tutejszych domów w dn. 18 b.m. urządzanej, odbytej na rozegranie dywanika ręcznej krzyżowej roboty, a która to loteria przyniosła dla szkoły sierot przy tymże Instytucie istniejącej, summe rsr. 225, czyli zł 1500”⁸⁶. Inna loteria rozegrana była np. na brylantową broszkę, stanowiącą zapis testamentowy Ludwika Adama Dmuszewskiego oraz buncik pereł⁸⁷.

Chociaż WTD stawiało sobie za cel pomoc wszystkim potrzebującym, bez względu na ich wyznanie, z upływem lat przyjęło się przekonanie, że jest to organizacja skłaniająca się do pomocy przede wszystkim katolikom. Z czasem zaczęły więc powstawać komitety przygotowujące loterie dobroczynne z przeznaczeniem dochodu na potrzeby osób innych wyznań. Dużą loterię fantową przygotowała warszawska gmina ewangelicko-augsburska 17 VI 1853 r. Również ta loteria miała miejsce w Ogrodzie Kasińskich. Dochód z niej miał być przeznaczony „na korzyść ubogich i sierot wyznania ewangelicko-augsburskiego”. Inicjatorem tej imprezy był radca stanu, członek KRPiS Aleksander Kruze⁸⁸. W relacji pamiątnikarskiej z tego wydarzenia fanty odznaczały się „gustem i pięknnością”. Zgromadzone zostały w gmachu Nowej Resursy, gdzie można było je oglądać przez kilka dni. Zabawę

⁸⁶ „Kurier Warszawski” nr 22, 24 I 1851, s. 1.

⁸⁷ „Kurier Warszawski” nr 84, 29 III 1851, s. 1.

⁸⁸ W 1853 r. A. Kruze kierował w KRPiS korespondencją rosyjską i częścią inspektorską Wydziału Skarbowego (*Rocznik Urzędowy Królestwa Polskiego... na rok 1853*, s. 483, 485).

rozpoczęto o godz. 5 po południu, a pogoda, jak dwa dni wcześniej, była doskonała. Sprzedaż biletów i ich losowanie odbywało się w Instytucie Wód Mineralnych. Urny znajdowały się pod opieką dam z towarzystwa, a ze znanych osobistości obecni byli także radcy stanu Kruze i Werner. Przy organizacji współpracowali również: p. Koch, gospodarz Resursy oraz inne liczne osoby, ofiarodawcy cukrów, owoców i kwiatów. Ogród wód mineralnych był rzęsiście iluminowany, a ponadto grały dwie orkiestry cywilne i jedna wojskowa. 17 czerwca wszystkie 4 tys. losów (wygrywających tysiąc) zostały rozprzedane „do zmierzchu”⁸⁹. Bilety na loterię warszawskiej gminy ewangelicko-augsburskiej sprzedawane były np. w sklepie Konopackiego. Fanty można było oglądać w siedzibie Nowej Resursy przy ul. Długiej. Cena biletu na tę loterię również wynosiła 50 kop., zabawa odbywała się w Ogrodzie Krasieńskich⁹⁰. Wygrane fanty były do odebrania przez najbliższe dni w siedzibie Nowej Resursy⁹¹.

Loteria gminy ewangelicko-augsburskiej miała wyraźnie skromniejszy charakter. Nie była to wyszukana zabawa z kwiatami i słodyczami („do loterii nic nie dodano, ani kwiatów, ani sklepów, ani namiotów”), lecz tylko losowanie fantów przy akompaniamencie muzyki; grały dwie orkiestry cywilne i jedna wojskowa. Sprzedaż biletów oraz przy kołach loteryjnych zajęte były damy z towarzystwa. Fanty były na miejscu wydawane wygrywającym. Reporter „Gazety Warszawskiej” zwrócił uwagę na różnice pomiędzy dwiema, następującymi bezpośrednio po sobie loteriami, przeprowadzonymi przez dwie różne organizacje; loteria gminy ewangelicko-augsburskiej była mniej licznie uczęszczana i przyniosła skromniejszy dochód, ale też część warszawskiego towarzystwa uczestniczyła w obu tych imprezach. Dochód ze sprzedaży biletów wyniósł 2 tys. rsr., sprzedano bowiem 4 tys. biletów w cenie 50 kop. „Kolegium kościelne parafii ewangelicko-augsburskiej szczęśliwą myśl miało, uciekając się w ten sposób na korzyść sierot i ubogich pod jego opieką pozostających, do dobroczynności powszechnej”⁹².

Dochody z loterii ewangelicko-augsburskiej były niższe, ale też poniesiono mniejsze nakłady na jej organizację. Przy loterii WTD wiele wysiłku i kosztów pochłonęły przygotowania wizualnej oprawy imprezy oraz organizowanie wystroju kwiatowego a także zapewnienie smakołyków. Loteria ewangelicka, przeprowadzona skromniej, z mniejszym rozmachem, posłużyła głównie zebraniu środków na działalność dobroczynną, natomiast loteria WTD miała raczej charakter wesołej zabawy.

⁸⁹ W czerwcu zmierzch zapada bardzo późno, a zatem zabawa trwała długo.

⁹⁰ „Gazeta Warszawska” nr 143, 25 V / 6 VI 1853, s. 1.

⁹¹ K. Kucz, *Pamiętniki...*, s. 349-351.

⁹² „Gazeta Warszawska” nr 155, 6 / 18 VI 1853, s. 1-2.

W kolejnych latach ewangelicy kontynuowali swoją działalność, wprowadzili też pewne zmiany. Mniejsza loteria miała miejsce 3 VII 1856 r, następna 1 VIII tr.⁹³ Tę loterię wsparła sama namiestnikowa Gorczakow. 3 lipca ofiarowała organizatorom kwotę 50 rsr⁹⁴. Omawiana loteria została już połączona z „zabawą muzykalną”. Najwyraźniej organizatorzy wyciągnęli wnioski z rezultatów poprzednich loterii własnych, jak też inspirowali się przykładem przeprowadzanych z rozmachem loterii fantowych WTD. Podczas loterii ewangelicko-augsburskiej w lipcu 1856 r. zastosowano już ognie bengalskie, sprzedawano kwiaty i słodycze, przystrojona została estrada, na której występowała orkiestra. Czystego dochodu zabawa przyniosła organizatorom 2744 rsr. 15 kop.⁹⁵

Do ratowania finansów na drodze loterii fantowych uciekały się również zgromadzenia zakonne, jak np. ss. mariawitki⁹⁶ z Częstochowy. Na loterię przeznaczyły one „ozdobne wyroby do użytku, lub też do upiększenia salonów służące, wykonane przez sieroty przebywające w zakładzie prowadzonym przez ss. mariawitki. Cena biletu wynosiła 1 rsr., a dochód z loterii przeznaczony był na ów właśnie zakład. Organizacyjnie otrzymały organizatorki wsparcie ze strony Salwiana Jakubowskiego, który kolektorom loterii klasycznej rozesłał do kantorów bilety loterii ss. mariawitek⁹⁷.

Mimo istniejącego w Rosji zakazu gry w loterię klasyczną Królestwa Polskiego, nie było podobnych ograniczeń w odniesieniu do loterii fantowych. Co więcej, bilety rosyjskich loterii fantowych były sprzedawane również w Królestwie. Przykład takich działań stanowiła loteria fantowa z przeznaczeniem dochodu na Aleksandryjski Instytut Wychowania Sierot w Petersburgu⁹⁸.

W prasie warszawskiej niewiele jest wzmianek na temat loterii fantowych organizowane przez stowarzyszenia osób wyznania mojżeszowego. Nie należy jednak z tego wnioskować, że takich imprez Żydzi nie organizowali. Informacje na ten temat prawdopodobnie zamieszczano głównie w prasie żydowskiej. „Kurier Warszawski” jedynie

⁹³ „Kurier Warszawski” nr 183, 16 VII 1856, s. 1.

⁹⁴ „Kurier Warszawski” nr 287, 31 X 1856, s. 2.

⁹⁵ „Kurier Warszawski” nr 287, 31 X 1856, s. 2.

⁹⁶ Zgromadzenie sióstr *Mariae vitae* (Życie Marii), założone przez ks. Józefa Stefana Turczynowicza w XVIII w. W początku XIX w. istniało 17 klasztorów tego zgromadzenia; część z nich zlikwidowano w latach czterdziestych XIX w., pozostałe w 1864 r. Klasztor mariawitek w Częstochowie był jedynym działającym w tym okresie w Królestwie Polskim. *Encyklopedia kościelna* ks. M. Nowodworskiego, t. XIII, Warszawa 1880, s. 543-545.

⁹⁷ „Kurier Warszawski” nr 275, 17 X 1851, s. 1-2.

⁹⁸ „Kurier Warszawski” nr 38, 10 II 1856, s. 1-2.

lakońicznie odnotował np. zorganizowanie loterii „na dochód przytułku sierot i ubogich starozakonnych” w 1855 r.⁹⁹

Warszawskie loterie fantowe urządzone były nie tylko na rzecz warszawskich zakładów dobroczynnych. Przykład może stanowić loteria przeprowadzona w sali balowej domu hrabiostwa Augustostwa Potockich, zorganizowana dla wsparcia domu starców w Górze Kalwarii. Jak przeważnie przy innych imprezach tego typu, losowaniu towarzyszyła „zabawa muzyczna”. Zabawa i loteria przyniosły łącznie zysk w wysokości 4 tys. rsr.¹⁰⁰

Loteria fantowa zorganizowana przy warszawskim Zakładzie Świętej Marty przy Nowym Świecie obejmowała wyroby pracownic tegoż zakładu – kołnierzyki i mankiety. Sprzedano „znaczną” ilość biletów, zarówno w Warszawie, jak i w innych miastach, natomiast wygrywający nie zgłaszali się po wygrane drobniaki¹⁰¹. Jak widać w tym przypadku uczestnictwo w loterii było spowodowane przede wszystkim chęcią pomocy, do pewnego stopnia może też zamiarem udziału w przedsięwzięciu, w którym uczestniczyli znajomi. Przedmioty o znikomej wartości materialnej nie budziły zainteresowania grających. Tu decydujące znaczenie miał udział w przedsięwzięciu dobroczynnym.

Loteria fantowa urządzona „na dochód Mikołajewskiej Ochrony, dla żołnierskich dzieci w Warszawie” także została zorganizowana w Ogrodzie Saskim. Również jej towarzyszyła „zabawa”, niestety lakońiczność notatki prasowej nie pozwala określić rodzaju owej „zabawy”¹⁰².

Również w Ogrodzie Saskim odbyła się 22 IX 1866 r. loteria fantowa Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności w Królestwie Polskim. Impreza została zaplanowana z wielkim rozmachem. Sprzedaż biletów i losowania odbywały się aż w pięciu namiotach. Dwa z nich zlokalizowane były przy fontannie, dwa przy alei głównej, po jednym z lewej i prawej strony oraz jeden przy Żelaznej Bramie. Wygrane nieodebrane w ciągu tygodnia przepadały. Członkowie rodziny panującej wsparli tę loterię w szczególny sposób: cesarzowa Maria Aleksandrowna¹⁰³ przekazała porcelanowy zestaw śniadaniowy, dwa naczynia do owoców oraz dwa wazony kwiatowe, a w. ks. Mikołaj Mikołajewicz młodszy¹⁰⁴ również dwa wazony kwiatowe. Pozostałe fanty do wygrania na loterii RTD w Królestwie Polskim stanowiły

⁹⁹ „Kurier Warszawski” nr 8, 10 I 1856, s. 1.

¹⁰⁰ „Kurier Warszawski” nr 73, 16 III 1856, s. 4.

¹⁰¹ „Kurier Warszawski” nr 106, 27 IV 1861, s. 1.

¹⁰² „Kurier Warszawski” nr 184, 16 VIII 1866, s. 4.

¹⁰³ Maria Heska (1824-1880) żona Aleksandra II.

¹⁰⁴ Mikołaj Mikołajewicz Romanow (1831-1891) syn Mikołaja I.

przedmioty podobne do tych kierowanych na inne loterie fantowe: biżuteria, bibeloty, elementy strojów czy wyposażenia wnętrz, a przekazane zostały przez członków RTD. Cena biletu na loterię wynosiła 20 kop., zaś biletu wstępu do Ogródu 15 kop. Wieczorem Ogród miał zostać oświetlony lampami. Planowano także, że „o godz. 9-tej wieczorem spalony będzie wielki fajerwerk, składający się z 5 przemian, z których jeden obraz przedstawi wybuch Wezuwiusza”. Poza typowymi dla innych loterii fantowych kwiatami i wodą sodową uczestnikom sprzedawano także cygara i papierosy. W razie braku ładnej pogody, loteria i pokaz fajerwerków miały zostać przesunięte na inny termin¹⁰⁵.

4.6. Loterie fantowe w okresie powstania listopadowego

Okres powstania listopadowego przyniósł specyficzną formę loterii fantowych. W pierwszych miesiącach powstania loterie te były popularne, a ich przeznaczeniem były różne cele związane ze wspieraniem walczących żołnierzy ich lub rodzin, czy też doposażenie szpitali polowych. Co zastanawiające, przekazy o loteriach fantowych okresu powstańczego zachowały się tylko w prasie codziennej z tego czasu. Pamiętniki z epoki, pisane przez uczestników wydarzeń¹⁰⁶ nie zawierają wzmianek na temat organizacji loterii fantowych, brak też informacji o ewentualnym wykorzystaniu środków ze zbiórek społecznych przeprowadzonych w formie loterii. Może to świadczyć o znikomości realnych wpływów z tych źródeł, ale też i o niedocenianiu tej formy pomocy.

Już od początku 1831 r. prasa warszawska donosiła o przeprowadzanych przedsięwzięciach tego typu. Wobec braku innych relacji na ten temat, warto prześledzić kolejne doniesienia prasowe. W końcu grudnia 1830 r., w mieszkaniu Eryka Brenna, odbyła się loteria fantowa, której celem miało być wsparcie dla osób, których domy spłonęły 29 XI 1830 r. wskutek pożaru wywołanego przez powstańców dla dania sygnału do ataku na Belweder – siedzibę w. ks. Konstantego. Organizatorzy loterii zebrali kwotę 880 zł. Pieniądze te nie zostały jednak przekazane na pierwotnie zamierzony cel. Organizatorzy zdecydowali, by zebrane środki przeznaczyć na mundury dla powstańczego wojska. Najwyraźniej były jednak rozbieżności w tej kwestii, jeśli „zdania osób do tej loterii przyczyniających się były po większej części [podkr. AN], aby tę sumę przeznaczyć na umundurowanie formujących się

¹⁰⁵ „Kurier Warszawski” nr 210, 19 IX 1866, s. 3-4.

¹⁰⁶ Np. wspomnienia spisane przez Aleksandra Jełowickiego, Juliana Ursyna Niemcewicza, Tomasza Puchalskiego czy Leona Drewnickiego.

pułków lub Gwardii Honorowej”¹⁰⁷. Organizatorzy zdawali sobie sprawę ze znikomości przekazywanej sumy, zatem nie poczyniono konkretnych zakupów, np. sukna, lecz cała uzyskana z loterii kwota została złożona w Banku Polskim jako depozyt do dyspozycji Rządu Narodowego¹⁰⁸. 29 I 1831 r. rozegrano loterię na srebra, które hr. Wąsowiczowa przekazała na rzecz Gwardii Narodowej¹⁰⁹.

20 III 1831 r. przeprowadzona została loteria fantowa z przeznaczeniem dochodu na fundusz dla żon i dzieci żołnierzy powstańczego wojska. Loteria nie miała wielkiego zasięgu – tworzyło ją zaledwie 100 numerów. Do wygrania było tylko 15 przedmiotów, za to niektóre z nich przedstawiały znaczną wartość. Znalazły się wśród nich: złota tabakiera o wartości „co najmniej 60 dukatów”, złota bransoleta „z siedmioma antykami”, złoty zegarek, pięć złotych pierścionków, perspektywa¹¹⁰ oprawna w macię perłową, komplet nożyków do owoców, dywan, zestaw srebrnych sztućców, złoty krzyżyk, para zausznic¹¹¹, lampa oraz porcelanowa filiżanka. Ciągnięcie loterii zostało zaplanowane na godz. 4 po południu, w budynku WTD w mieszkaniu księcia prokuratora¹¹². Zastanawiać może dochodowość tego przedsięwzięcia; skoro przygotowano 100 numerów, a cena biletu wynosiła 18 zł, to uzyskano kwotę 1800 zł. Łączna wartość przedmiotów przekazanych na loterię przez darczyńców z pewnością musiała znacznie przekraczać zebraną sumę.

W końcu kwietnia 1831 r. Towarzystwo Nowej Resursy zorganizowało loterię fantową z przeznaczeniem dochodu na wsparcie szpitali wojskowych. Loteria odbyła się w pałacu Kernerowej, w lokalu Nowej Resursy¹¹³. Bliższych informacji o tym wydarzeniu „Kurier” niestety nie podawał.

W późniejszym okresie brak już doniesień prasowych o organizowaniu loterii na wsparcie powstania. Można to tłumaczyć różnymi czynnikami: spadkiem entuzjazmu, wywołanym niepowodzeniami powstańczego wojska, przekonaniem o beznadziejności położenia, obawami przez zbyt jednoznacznym zaangażowaniem się w sprawę powstania, już skazanego na upadek i związanymi z tym nieuchronnie represjami ze strony władz zaborczych. Aktywność warszawskiego towarzystwa można zaobserwować w okresie

¹⁰⁷ „Kurier Warszawski” nr 3, 3 I 1831, s. 1-2.

¹⁰⁸ „Kurier Warszawski” nr 3, 3 I 1831, s. 1-2.

¹⁰⁹ „Kurier Warszawski” nr 27, 27 I 1831, s. 3.

¹¹⁰ Perspektywa – luneta.

¹¹¹ Zausznice – kolczyki w formie kółka lub obrączki.

¹¹² „Kurier Warszawski” nr 75, 17 III 1831, s. 1.

¹¹³ „Kurier Warszawski” nr 110, 23 IV 1831, s. 3.

pierwszych czterech czy pięciu miesięcy trwania powstania listopadowego. Realne korzyści płynące z tych działań trudno ocenić; sami obdarowywani prawdopodobnie niewiele odczuli tę formę wsparcia. Niemniej jednak ten „powstańczy epizod” w dziejach loterii fantowych stanowi interesujący ewenement. Na pierwszy plan wysunęła się wówczas chęć wsparcia walczących powstańców, czasem ich rodzin. Sprawy pomocy najuboższym, chorym, sierotom i starcom – do których zawsze trafiały dochody płynące z loterii fantowych – zeszły wówczas na plan dalszy.

4.7. Rola loterii fantowych w życiu społecznym

Loteria była jednym ze źródeł dochodu wykorzystywanym przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności do pozyskiwania środków na swą działalność. Jej społeczny odbiór był na ogół bardzo pozytywny, choć zdarzały się także opinie krytyczne na jej temat. „Któż pamięta, żeby w Warszawie nie udał się kiedy koncert, bal, widowisko, loteria na korzyść ubogich?” – pytała retorycznie Paulina Krakowowa, publicystka, nauczycielka i działaczka społeczna, aktywnie zaangażowana w działalność dobroczynną, w swoich obserwacjach życia Warszawy¹¹⁴. Nie do końca jest to jednak prawdą, ponieważ w długim okresie działalności WTD były lepsze i gorsze lata, z wpływami większymi lub mniejszymi, a hojność warszawiaków zależała od wielu czynników.

O loteriach fantowych, organizowanych na cele dobroczynne, wspomniał pamiętnikarz Leon Potocki w swych wspomnieniach o rozrywkach towarzyskich warszawiaków. Oceniał on Warszawę jako miasto, którego mieszkańcy nigdy nie pozostają głusi na potrzeby osób pokrzywdzonych przez los. Zorganizowaną działalność na rzecz ubogich Potocki wywodził od Zofii Zamoyskiej, która „zaszczepiła dobroczynność”: „Odtąd na każdą klęskę znalazła się pomoc i ratunek, odtąd co rok loterie fantowe i amatorskie teatry, koncerty, publiczne widowiska, kostiumowe bale, obrazy, kwesty, zapobiegały potrzebie, niosły zasiłek nędzy, ocierały łzy cierpiącym”¹¹⁵.

Pobudki dla uczestniczenia w wielu formach aktywności towarzyskiej były różne i nie zawsze oczywiste. Dowodem na to jest opinia przytoczona przez Leona Potockiego: „Przy małym stoliku pod oknem kilku podżytych amatorów zając lody, przypomina sobie

¹¹⁴ P. Krakowowa, *Obrazy i obrazki z Warszawy*, Warszawa 1848, s. 68.

¹¹⁵ L. Potocki, *Szkic towarzyskiego życia miasta Warszawy z drugiej połowy XIX stulecia*, Poznań 1854, s. 15.

dawniejsze czasy i dawniejsze widowiska dla ubogich, porównywa z dzisiejszymi. Ten twierdzi, że loterie fantowe i zabawniejsze były, i więcej przynosiły pieniędzy [...]”¹¹⁶. Loterię odbierano niekiedy jako publiczne widowisko, swego rodzaju teatr, wystawiający zabawną sztukę.

Loterie fantowe stanowiły naturalne i powszechnie akceptowane pole społecznej aktywności dam z towarzystwa. Prasa warszawska skrupulatnie i szczegółowo donosiła o wszelkich tego typu przedsięwzięciach¹¹⁷. Było to dodatkową zachętą do współudziału w organizacji imprez, ponieważ, jak trafnie zauważyła wybitna znawczyni tematu Elżbieta Mazur, „magia własnego nazwiska, zamieszczanego na pierwszych stronach gazet powodowała, że coraz więcej pań zabiegało o udział w tej formie działalności dobroczynnej, aby podkreślić miejsce zajmowane w hierarchii społecznej miasta”¹¹⁸. Z biegiem lat podobna działalność spotykała się z coraz bardziej stanowczą krytyką, zwłaszcza że jej wyniki finansowe były umiarkowane, natomiast główny nakład pracy i kosztów ukierunkowany był przede wszystkim na dostarczenie dobrej zabawy osobom z wyższych sfer¹¹⁹.

Udział w loterii często był wartością samą w sobie, a chęć wygrania fantu wcale nie była najważniejszą motywacją uczestnictwa. Nierzadkie były przypadki, że wygrywający nie zgłaszali się po wygrane fanty. Organizatorzy loterii wielokrotnie na łamach warszawskiej prasy przypominali o zasadzie, że wygrane na loterii przedmioty czekają na swych właścicieli tylko przez pewien określony czas. Dzięki temu wiemy, że nie doczekały się odbioru np. „srebrna wyślaczana cukierniczka, wartości 48 rsr., sztuczka cienkiego tybetu¹²⁰ na suknię damską, sztuczka drukowanego muślinu¹²¹ także na suknię damską, skrzypce, wartości 15 rsr., duża z obrazkami kolorowymi szyfonierka¹²², czarka na postumencie srebrem nakładana, wewnątrz wyłożona, na cukier itd.”¹²³ Przedmioty, które pomimo prasowych przypomnień nie zostały odebrane, organizatorzy loterii przekazywali instytucjom dobroczynnym¹²⁴. Niekiedy też nieodebrane fanty trafiały na kolejną loterię dobroczynną.

¹¹⁶ Tamże, s. 23.

¹¹⁷ E. Mazur, *Działalność dobroczynna kobiet z warszawskich elit społecznych w drugiej połowie XIX wieku. Wariant tradycyjny i nowoczesny*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów* red. A. Żarnowska i A. Szwarc, t. 5, Warszawa 1997, s. 312.

¹¹⁸ Tamże, s. 312.

¹¹⁹ Tamże, s. 321.

¹²⁰ Tybet – rodzaj tkaniny z wełny.

¹²¹ Muślin – rodzaj delikatnej tkaniny z bawełny lub jedwabiu.

¹²² Szyfonierka – pudełeczko na drobiazgi.

¹²³ „Kurier Warszawski” nr 84, 28 III 1846, s. 1.

¹²⁴ „Kurier Warszawski” nr 106, 23 IV 1846, s. 1.

Z upływem lat loterie fantowe stawały się coraz większym towarzyskim wydarzeniem, nie tylko w życiu ich organizatorów i uczestników, ale też zwykłych gapiów. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się wystawy zgromadzonych fantów, większym niekiedy niż sama loteria. Na przykład przed wielką loterią fantową zorganizowaną latem 1866 r. wystawę fantów zwiedziły 2 tys. osób, natomiast sprzedano wówczas tylko 800 biletów na loterię¹²⁵. Zainteresowanie podobnymi wystawami jest poniekąd zrozumiałe, gromadzono na nich bowiem mnóstwo najróżniejszych i najdziwniejszych nieraz przedmiotów; widzowie mogli zatem traktować te wystawy jako swoisty zbiór kuriozów i ciekawostek, a niekiedy rzeczywiście pięknych i wartościowych przedmiotów. Wymowny jest apel „Kuriera”: „W każdym niemal domu znajdują się mniej potrzebne graciki, z których ofiarę na cel dobroczynny zrobić by można. Niech tylko Panie dobrze przejrzą biureczka i serwantki, a łatwo na nich znajdą ładne i pożyteczne fanty, które na loterię przydać się mogą. Im więcej fantów złożonych zostanie, tem mniej zakupywać ich będzie potrzeba, a tem samem dla Towarzystwa większy zysk wypadnie”¹²⁶. Loteria fantowa bywała w istocie pretekstem do pozbycia się z domu drobiazgów nielubianych, bądź takich, które już znudziły się dotychczasowym właścicielom.

Wśród przedmiotów, które jako fanty trafiały na loterie WTD bywały nie tylko owe „niepotrzebne graciki”, ale też bibeloty o znacznej wartości. Wiosną 1853 r. Towarzystwo zorganizowało loterię, na którą darczyńcy przekazali m.in.: rzeźbę Madonny z kości słoniowej o wartości 100 rsr., złoty emaliowany zegarek, będący niegdyś własnością króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, wyceniony na 75 rsr., obraz olejny przedstawiający obserwowane w Warszawie w 1851 r. wielkie zaćmienie słońca (również wyceniony na 75 rsr.), a z mniej cennych przedmiotów – dużo biżuterii, eleganckie biurko, lornetkę, obrazy i inne. Fanty udostępniono do oglądania w Sklepie Rozmaitości kupca Konopackiego, mieszczącym się w siedzibie Towarzystwa przy Krakowskim Przedmieściu. Bilety na tę loterię sprzedawano w cenie po 50 kop. (3 zł 10 gr)¹²⁷.

W Warszawie przez wiele lat (1845-1872) miejscem przeprowadzania losowań na loteriach fantowych był Ogród Saski. Usytuowany w śródmieściu Ogród, lubiane przez mieszkańców stolicy miejsce spacerów i spotkań ze znajomymi, dobrze spełniał swoją funkcję jako centrum imprez towarzyskich, a taką niewątpliwie były losowania loterii

¹²⁵ „Kurier Warszawski” nr 107, 14 V 1866, s. 4

¹²⁶ „Kurier Warszawski” nr 110, 17 V 1866, s. 2.

¹²⁷ „Gazeta Warszawska” nr 96, 31 III / 12 IV 1853, s. 1.

fantowych. Ogrodowi Saskiemu poświęcony został osobny krótki tekst w „Kalendarzu Warszawskim” Ungera¹²⁸. Ogród został w nim nazwany „prawdziwą ozdobą miasta” oraz „punktem zebrania najwykwintniejszego świata Warszawy”. Jednym z powodów tak wysokiej oceny Ogrodu był fakt, że stał się on miejscem przeprowadzania akcji dobroczynnych: „Tu od lat kilku odbywa się coraz świetniej i z większą dla biednych korzyścią, loteria fantowa, w której biorą udział najpiękniejsze kwiaty stolicy, to niosąc własny trud i gorliwą usługę na ołtarz wsparcia biednych, przez spełnienie rozlicznych obowiązków przy kołach loterii, sprzedaży [sic] cukrów, kwiatów i biletów, to przynajmniej przodkując [sic] w rozkupywaniu tychże i pociągając za sobą tłumy, zawsze gotowe naśladować dobry przykład, dany przez piękniejszą część ludzkiego plemienia”¹²⁹. W dalszych rozważaniach anonimowy autor artykułu stwierdzał także, że z każdym rokiem dochód z loterii fantowej zwiększał się. Dodatkową atrakcją, towarzyszącą temu wydarzeniu, była fontanna, która zaczęła działać w Ogrodzie Saskim właśnie w dniu ciągnięcia w loterii w 1855 r. Scena inauguracji działalności fontanny została uwieczniona przez Franciszka Kostrzewskiego na jednym z jego drzeworytów. Ilustracja przedstawiała publiczność tłumnie zgromadzoną wokół wielkiej fontanny. Z boku widoczny był namiot, zapewne z fantami na loterię dobroczynną¹³⁰.

Odniesienia do loterii fantowych zawierał także pierwszy numer nowo powstającego tygodnika „Kłosa”. Grafika Henryka Pillatiego przedstawiała uczestników loterii fantowej zgromadzonych przy zabawie¹³¹. Zamieszczenie rysunku na pierwszej stronie pierwszego, inauguracyjnego numeru tygodnika, wskazywało na znaczącą rangę społeczną loterii dobroczynnej jako wydarzenia towarzyskiego.

Loterie fantowe uchodziły za pożyteczny sposób wsparcia potrzebujących przy jednoczesnym uczestnictwie w przyjemnym wydarzeniu towarzyskim. Według słów Kajetana Więckowskiego „Obiedwie te loterie połączone są zawsze z zabawą muzykalną i kwiatową, przypadają w czasie odbywającego się w Warszawie jarmarku na wełnę, tudzież wystawy zwierząt domowych i wyścigów konnych – co wszystko sprowadza do Warszawy wielu obywateli z prowincji i kupców zagranicznych. Loteria fantowa jest jednym z główniejszych źródeł dochodu Towarzystwa Dobroczynnego, łączy przyjemność z dobrym uczynkiem i

¹²⁸ Józefa Unger *Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy na rok 1857*, r. 12, s. 82-84.

¹²⁹ Tamże, s. 84.

¹³⁰ Tamże, s. 83. F. Kostrzewski realistycznie przedstawił opisywaną w tekście scenę, choć nie wiadomo, na ile było to jego działanie celowe. Ilustracja przedstawia bowiem tłum wokół fontanny oraz zaledwie kilka osób przed namiotem z fantami.

¹³¹ „Kłosa” nr 1, 23 VI / 5 VII 1865, s. 1.

nikogo zrujnować nie może – jest też prawdziwie sympatyczną dla naszej publiczności i na uznanie zasługuje”¹³².

Jako jedna z wielu dostępnych warszawiakom rozrywek towarzyskich, loterie fantowe miały swoje określone miejsce w hierarchii różnych form społecznej aktywności. Kiedy termin planowanej na sobotę 16 VI 1866 r. loterii na dochód WTD zbiegł się z dniem wyścigów konnych, organizatorzy loterii zdecydowali o przeniesieniu jej na inny termin¹³³. Jednak to loteria fantowa miała pierwszeństwo przed upowszechnianiem wiedzy, bo, jak doniósł „Kurier”: „Ponieważ za dni trzy: to jest od 15 b. m. [grudnia – przyp. AN] rozpocząć się ma ciągnięcie loterii fantowej przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności urządzone, i w sali teatrzyku tegoż Towarzystwa odbywać się mające codziennie, przeto jesteśmy proszeni oznajmić niniejszem, że z powyższego powodu, dalszy ciąg pozostałych jeszcze kilku nader zajmujących odczytów magistra weterynarii Lewandowskiego, o zadziwiającej zmyślności i pojętności słonia / małpy, konia i psa, na teraz miejsca mieć nie może”¹³⁴. Za wytłumaczenie i usprawiedliwienie takiej hierarchii wartości może jednak posłużyć fakt, że chodziło tu o wielką, składającą się ze 100 tys. losów loterię dobroczynną, czyli wydarzenie w życiu towarzyskim Warszawy zupełnie wyjątkowe.

Loteria bywała też okazją do promowania własnej działalności gospodarczej: fotografowie Marcin Olszyński i Konrad Brandel przekazywali jako fanty fotografie wykonane w ich zakładach¹³⁵.

Osobny rozdział w swoich pamiętnikach poświęcił loteriom fantowym Karol Kucz¹³⁶. Impulsem do zajęcia się tym tematem stał się artykuł w krakowskim „Czasie”, który wzburzył Kucza. Anonimowy autor określił w nim Warszawę mianem miasta koteryjnego¹³⁷, co wywołało u Kucza chęć sprostowania i wyjaśnienia, że warszawskie towarzystwo ma jak najszlachetniejsze intencje. Oburzyło go postrzeganie warszawskich kręgów towarzyskich

¹³² K. Więckowski, *O loterii...*, s. 239-240.

¹³³ „Kurier Warszawski” nr 128, 9 VI 1866, s. 1.

¹³⁴ „Kurier Warszawski” nr 279, 13 XII 1866, 1.

¹³⁵ „Kurier Warszawski” nr 139, 22 VI 1866, s. 2.

¹³⁶ Karol Kucz (1815-1892) dziennikarz „Kuriera Warszawskiego”, literat, urzędnik KRSW. W *Pamiętnikach miasta Warszawy* K. Kucz zebrał informacje głównie z „Kuriera”. Jego *Pamiętniki* miały stanowić coroczne uzupełnienie dla „Kuriera”, lecz poza pierwszym tomem nie ukazały się kolejne. Zagadnieniu loterii poświęcił rozdział XIX pt. *Loterie fantowe w połączeniu z zabawami kwiatowymi i muzycznymi w Ogrodach Saskim i Krasińskich*, K. Kucz, *Pamiętniki miasta Warszawy z roku 1853*, Warszawa 1854, s. 341-351.

¹³⁷ W niewielkiej objętościowo a utrzymanej w ironicznym tonie notatce pt. *Szkice z Warszawy* wymienione zostały główne, zdaniem autora, typy koterii warszawskich: tzw. wyższe towarzystwo, półpankowie, arystokracja urzędnicza, kupcy, bankierzy oraz najbardziej zróżnicowana koteria literatów, uczonych, artystów i „i wiele jeszcze innych koteryj”. „Czas”, nr 132, Kraków 12 VI 1853, s. 1-2.

jako zamkniętych i niechętnych do otwarcia się na innych. Argumentem przeciwko „koteryjności” warszawiaków miały być według autora pamiętników dwie zabawy, jakie w połowie czerwca 1853 r. odbyły się w publicznych ogrodach warszawskich. Szczegółowo opisał on przebieg każdej z tych imprez. Pierwszą z nich była loteria fantowa, połączona z zabawą muzykalno-kwiatową, zorganizowaną przez WTD 15 czerwca na korzyść sierot pozostających pod opieką Towarzystwa; drugą – loteria zorganizowana przez gminę ewangelicko-augsburską¹³⁸. Autor wiele miejsca poświęcił towarzyskiej stronie obu imprez, szczególnie wyliczył najznamienitsze postaci warszawskiej elity, zaangażowane w organizację obu loterii fantowych, opisał oprawę wizualną i muzyczną, rozwodził się nad dobrocią i wielkodusznością organizatorów i uczestników zabawy. W przedstawionej polemice zabrakło jednak informacji o realnym dochodzie, uzyskanym na cele dobroczynne. Opisując dwie, organizowane w odstępie dwóch dni, osobne loterie fantowe, urażony Kucz niejako potwierdził argument o podziale społeczeństwa na grupy współpracujące i czerpiące od siebie nawzajem wzorce, lecz jednak konkurencyjne. Organizowanie osobnych przedsięwzięć dobroczynnych było przecież wynikiem postawy zamkniętej wobec np. osób innych wyznań.

Dobroczynność w drugiej połowie XIX w. zmieniła swój charakter. O ile wcześniej przekazywano najuboższym jałmużnę, bez głębszego zainteresowania losem tych ludzi ani sposobem wykorzystania otrzymanych przez nich środków, o tyle w tym właśnie czasie zaczęto organizować pomoc w sposób bardziej systemowy¹³⁹. Znaczący temat Elżbieta Mazur zwróciła uwagę, że w źródłach znajdują się jedynie relacje z przebiegu prac organizacyjnych związanych z imprezami dobroczynnymi, nie ma natomiast informacji na temat stosunku owych zaangażowanych osób do swej działalności. Nie wiadomo zatem, czy organizatorki robiły to chętnie, czy też swoje starania uważały za nieodzowną konieczność, działalność, którą musi się zajmować każda kobieta z dobrego towarzystwa¹⁴⁰.

Loterie fantowe były stałym i dla wszystkich oczywistym elementem życia towarzyskiego wyższych sfer. Była to cyklicznie powtarzana ceremonia, przeprowadzana z zamiarem zbiórki środków na określony cel dobroczynny. Organizowane od początku istnienia Królestwa Polskiego, przynosząc mniejsze czy większe rezultaty, funkcjonowały przez cały badany okres. Największego rozmachu nabrały one w latach sześćdziesiątych XIX

¹³⁸ K. Kucz, *Pamiętniki...*, s. 344.

¹³⁹ E. Mazur, *Działalność dobroczynna kobiet...*, s. 309.

¹⁴⁰ Tamże, s. 310.

w., kiedy to stały się wydarzeniem bardzo wyczekiwany przez organizatorów i obserwatorów. Dawały możliwość wykazania się zaangażowaniem w słuszej sprawie, a także uczestnictwa w przedsięwzięciu przygotowywanym wspólnie przez większą grupę osób. Niewykluczone, że loterie te miały większe znaczenie dla organizatorów, niż dla potencjalnych beneficjentów zbiorów pieniężnych i rzeczowych.

Zewnętrzna oprawa przygotowań do loterii, a także sam jej przebieg miały formę publicznego przedstawienia, odgrywanego w określonych porach roku. Mimo tego, że przebieg owego wydarzenia był znany, przewidywalny i powtarzalny, uczestniczono w nim chętnie. Był to swego rodzaju rytuał.

Loterie dobroczynne funkcjonowały nie tylko w Królestwie Polskim. Jako przykład takiej imprezy może posłużyć bal połączony z loterią fantową, zorganizowany w Wilnie zimą 1835 r., a opisany przez Gabrielę z Güntherów hr. Puzyninę¹⁴¹. Kwestę na cele dobroczynne połączono tam z loterią fantową, czyli, według słów pamiętnikarki, „zabawę moźnych i korzyść nieszczęśliwych”. Cztery panie z najlepszego towarzystwa, czyli kwestarki, zbierały fanty z przeznaczeniem na tę loterię. Każda z nich miała swój sposób na pozyskanie przedmiotów, jednak jako że „w imieniu biednych wszelkie sposoby są dozwolone”, niektóre z nich pozwalały sobie na pewne natręctwo. Do Pawłowej ks. Sapieżyny, dobrowolnie znoszono „śliczne graty”. Generałowa Niesiołowska wykazywała największy upór w pozyskiwaniu fantów, uciekając się do kapryszenia, nalegania, a według określenia hr. Puzyniny, nawet „nękania” potencjalnych ofiarodawców. Pani Abramowiczowa, jako osoba skromniejsza, otrzymywała dary od ludzi mniej zamożnych, takich, którzy krępowali się znosić skromne przedmioty do dwóch pierwszych dam. Jednak najcenniejsze fanty, jak np. zegary czy dywany, otrzymała najmłodsza i najpiękniejsza z kwestarek, pani Kołkowska z Podbereskich. Bal dobroczynny zgromadził tłumy. By zachęcić jak najwięcej osób do udziału w balu, bilet kosztował tylko 4 zł. Wygrane na loterii budziły żarty, ponieważ generał wygrał np. pęk kwiatów, a młoda panienka szablę. Bal ten stał się także okazją do łamania konwenansów i pewnego zbliżenia pomiędzy różnymi grupami społecznymi. Sama hr. Puzynina zatańczyła na tym balu walca z ryskim kupcem Lewensztejnem, budząc przez to zgorszenie wśród dam ze swojej sfery¹⁴².

¹⁴¹ G. z Güntherów Puzynina, *W Wilnie i w dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815-1843*, oprac. A. Czartkowski, H. Mościcki, Chotomów 1988, s. 200-201.

¹⁴² Tamże, s. 200-201.

Podsumowanie

Loterie fantowe zajmowały znaczącą pozycję w życiu towarzyskim i społecznym mieszkańców Królestwa Polskiego. Ich organizacja wymagała sprawnej współpracy wielu osób, pochodzących z różnych sfer, ale raczej z zamożniejszej części społeczeństwa. Z ubogimi i potrzebującymi (sieroty, starcy, chorzy), dla których wszystkie te przedsięwzięcia były organizowane, relacje organizatorów były stosunkowo najsłabsze, a przynajmniej brak jest o nich bliższych informacji w źródłach. Przeważały stereotypowe zwroty o „wspieraniu potrzebującej ludzkości” czy „ocieraniu łez ubóstwa”. Przygotowanie i przeprowadzenie loterii fantowej wymagało długofalowej współpracy, tworzyło zatem więzy pomiędzy grupami społecznymi i zacieśniało je. Działając z pobudek humanitarnych, oraz z chęci uczestnictwa w życiu towarzyskim, pojawiały się organizacje społeczne. Ich trwałość była różna. Najprężniej działającą okazało się Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, na którym wzorowały się inne stowarzyszenia warszawskie i prowincjonalne. Nie wszystkie funkcjonowały długo, zdarzały się wśród nich komitety zawiązywane doraźnie, dla potrzeb przeprowadzenia imprezy dobroczynnej, organizowanej przy wsparciu i pod patronatem lokalnych rad opiekuńczych zakładów dobroczynnych.

W badanym okresie nie można mówić o stałym natężeniu działalności dobroczynnej i częstotliwości organizowania loterii fantowych. W omawianym pięćdziesięcioleciu były okresy bardziej i mniej intensywnej pracy na rzecz potrzebujących, zależne to było od sytuacji politycznej, społecznej, gospodarczej Królestwa, wreszcie od zmieniających się mód na aktywność towarzyską.

Wyniki finansowe działalności dobroczynnej były zazwyczaj dobrze udokumentowane. Prasa codzienna Królestwa Polskiego relacjonowała szczegółowo przebieg każdej z takich imprez. Jawne były także informacje o wynikach finansowych tych przedsięwzięć oraz celu, na jaki zostały przeznaczone uzyskane środki. Zdarzały się też relacje bez podawania konkretnych sum dochodu, co wynikało raczej z niedbałości autora notatki prasowej, niż z chęci zatajenia wyników imprezy przez jej organizatorów.

Loterie dobroczynne cieszyły się akceptacją, a nawet aktywnym wsparciem finansowym i organizacyjnym ze strony członków rodziny panującej. Romanowowie, przy swej zdecydowanej niechęci do loterii państwowych, dostrzegali korzystne skutki społeczne loterii fantowych. Środki pozyskane w ten sposób, przeznaczano na pomoc najbardziej

potrzebującym. Łagodziły one w pewnym stopniu tragiczne położenie najuboższych, a przez to poprawiały społeczny odbiór sytuacji kraju.

Szczególną rangę miały loterie fantowe organizowane w początkowym okresie powstania listopadowego. Świadczyły o zaangażowaniu zamożniejszych warstw społeczeństwa w sprawę narodową i chęci wsparcia polskich oddziałów walczących z przeważającymi siłami zaborcy. Realny dochód tych z loterii bywał niższy, niż wartość przedmiotów na nią przekazanych. Co więcej, władze powstańcze niespecjalnie odczuwały płynącą z tego źródła pomoc, skoro brak jest wzmianek o tej formie wsparcia. Relacje o loteriach zachowały się tylko w patriotycznie nastawionej prasie. Może największym skutkiem było zadowolenie organizatorów ze świadomości, że w pewnej formie wsparli „sprawę narodową”.

Opinie na temat loterii fantowych były niejednoznaczne i zróżnicowane. Od afirmatywnych, zwłaszcza w prasie codziennej, przez krytyczne, aż do zdecydowanego potępienia przez autorów wątpiących w szczerść intencji, jakie przyświecały organizatorom oraz skuteczność zastosowanych metod. Zwracano uwagę na niewspółmierność poczynionych nakładów podczas organizacji loterii fantowych do osiągniętych w jej wyniku rezultatów. Zdarzały się też opinie, że więcej uwagi organizatorzy poświęcali wizualnej oprawie wydarzenia towarzyskiego, niż realnym korzyściom dla potrzebujących.

Uczestnictwo w loteriach dobroczynnych było przyjemną formą aktywności towarzyskiej, ponieważ nie tylko dawało biorącym w niej udział miłe poczucie spełnienia obowiązku, ale stanowiło też okazję do uczestniczenia w życiu towarzyskim lokalnej społeczności. Loterie fantowe zawsze połączone były z wydarzeniem kulturalnym, jak koncert wokalny lub instrumentalny, bal maskowy, przedstawienie teatralne czy wystawa kwiatów. Chęć wygrania jakiegoś fantu z pewnością nie była głównym motywem udziału w loteriach fantowych, ponieważ bardzo często wygrywający nie zgłaszali się nawet po wygrane przez nich przedmioty. Organizatorzy loterii fantowych wielokrotnie zamieszczali ogłoszenia przypominające o miejscu odbioru wygranych i ostrzeżenia, że w przypadku nieodebrania, fanty zostaną ponownie przekazane na cel dobroczynny. Osoby zaangażowane przy organizacji loterii były niezmiernie dumne ze swej działalności, która wyraźnie wpływała pozytywnie na ich dobre samopoczucie i wysokie mniemanie o sobie. Brak jest niestety w źródłach punktu widzenia drugiej strony, czyli obdarowywanych sierot i starców.

Z upływem lat to loteriom fantowym prasa poświęcała coraz więcej miejsca, kosztem innych form loterii. Pozostałe rodzaje loterii zeszły w relacjach prasowych na dalszy plan. Świadczy to o dużej popularności loterii fantowych, o żywym zainteresowaniu społecznym tą formą publicznej działalności. Loteria fantowa postrzegana była jako najbardziej szlachetna odmiana loterii, a udział w jej zorganizowaniu nobilitował osobę zarówno w oczach własnych jak też w powszechnym odbiorze.

Sprawna organizacja loterii fantowych zależała od współpracy wielu osób, na co dzień zajmujących się różną działalnością: dam z najlepszych sfer stolicy oraz przedstawicieli rzemiosł: fotografów, pirotechników, stolarzy, cukierników. Loteria fantowa była więc wydarzeniem wymuszającym współpracę różnych grup społecznych, które na co dzień niewiele miały ze sobą wspólnego. Społeczne towarzystwa organizujące loterie fantowe w pierwszej połowie XIX w. można uznać za prekursorów współczesnych organizacji *non-profit*.

Rozdział 5

Uczestnicy loterii

Za uczestników loterii można uznać wszystkie osoby w jakikolwiek sposób mające związek z organizacją i przeprowadzaniem loterii: urzędników, kolektorów, nie zaś wyłącznie samych graczy. Swoją udział w loterii mieli także przedsiębiorcy, którzy dzierżawili dochód z loterii. W istocie to nie skarb państwa ani nie gracze zdobywali największe zyski, lecz dzierżawcy, którzy umiejętnie skalkulowali propozycję składaną Dyrekcji (Urzędowi) Loterii i potrafili przekonać władze skarbowe do wyboru ich usług. Do uczestników loterii można zaliczyć także zwanych umownie „beneficjentami loterii”, czyli osoby i instytucje, na rzecz których przekazywane były środki uzyskane z loterii. Urzędnicy zatrudnieni przy loteriach zostali omówieni w innym rozdziale, dlatego tutaj będzie mowa przede wszystkim o osobach grających na loterii; nie można jednak zapominać, że nie tylko one mogły być traktowane jako „uczestnicy loterii”.

5.1. Społeczny odbiór loterii

Od samego początku, gdy tylko loterie zaczęły być organizowane w Polsce, cieszyły się one zainteresowaniem, były zjawiskiem owianym swego rodzaju tajemnicą i sensacyjnością. Pojawiały się związane z loteriami swoiste „miejskie legendy”, jak choćby ta przytoczona przez Franciszka Sobieszczańskiego, sięgająca jeszcze końca XVIII w.¹ Sobieszczański zrelacjonował ustne przekazy o starszej kobiecie, wdowie po furierze² dworu królewskiego, która w 1788 r. wielu osobom trafnie przepowiedziała numery wygrywające w loterii liczbowej. Dodatkowo w ciągu tegoż roku wywróżyła ponad stu osobom amba i terna. Za swoje wróżbiarskie usługi pobierała tylko niewielkie wynagrodzenie, którego wysokość nie jest jednak znana. Przepowiadała przede wszystkim osobom niskiego stanu: służącym i kucharkom. Zastrzegała, by nie wyjawiać numerów innym osobom, „bo nie wyjdą”. Staruszka nie korzystała jednak sama ze swych nadzwyczajnych zdolności, utrzymując, że pomaga biednym, a ona do ubogich nie należy³.

¹ F. M. Sobieszczański, *Warszawa. Wybór publikacji*, t. 1, Warszawa 1967, s. 238.

² Furier – podoficer zajmujący się zakwaterowaniem wojska i dostarczaniem żywności.

³ F. M. Sobieszczański, *Warszawa...*, t. 1, s. 238.

Uczestnictwo w loterii było bardzo popularne. Traktowano je jako oczywisty sposób na zdobycie fortuny, lub choćby, w przypadku niewielkiej wygranej, na pewną poprawę finansów. Nadzieje na wygraną musiały rozpalać wyobraźnię graczy, ponieważ byli skłonni zainwestować niemałe środki w tak niepewne przedsięwzięcie. Przykładowo: w roku 1817 losy w kolejnych klasach loterii klasycznej kosztowały odpowiednio: w klasie 1. – 8 zł, w 2. – 16 zł, w 3. – 24 zł, w 4. – 32 zł, w ostatniej 5. – 20 zł⁴. W tym czasie średnie roczne ceny podstawowych produktów żywnościowych kształtowały się następująco: chleb razowy kosztował niecałe 4 gr, garniec okowity 4,85 zł, 100 sztuk jaj 5,80 zł, funt soli 8,20 gr. Żywy baran kosztował niecałe 10 zł⁵. Cena losu na loterii klasycznej była zatem relatywnie wysoka. Mogła być przeszkodą uniemożliwiającą osobom najuboższym udział w tym ryzykownym przedsięwzięciu. Z drugiej jednak strony, wygrana, choćby drobna, stawiała się udziałem co czwartego losu, zatem prawdopodobieństwo zysku było zupełnie realne.

Opinia Balińskiego, że kronika miejska odnotowywała zarówno radości, jak i rozczarowania związane z loterią⁶ nie odpowiada obrazowi loterii utrwalonemu w prasie warszawskiej od lat dwudziestych do sześćdziesiątych XIX w. Być może inaczej było w późniejszym okresie, niemniej jednak w badanym przedziale czasowym nie ma jakichkolwiek wzmianek o nieszczęściach czy choćby rozczarowaniach związanych z loterią. Przeciwnie, loteria na łamach prasy codziennej zyskiwała wymiar pozytywny, optymistyczny, jawiła się jako szansa na poprawę losu, często zasłużoną przez wygrywającego, dzięki jego uczciwemu i pracowitemu życiu.

Na loterii grano powszechnie, nie było podziału na zamożność czy warstwy społeczne. Retoryczne pytanie redaktora „Kuriera Warszawskiego” tylko po części było nakłanianiem do udziału w grze: „I któż nie gra w loterię? I komuż są obce owe piątki niebieskie, połówki zielone, albo losy różowe, o które zaledwie przed ciągnięciem można dobić się po kantorach loterii? Nic więc dziwnego, że dzień ciągnięcia, a mianowicie też 5. klasy, sprawia ruch ogólny tak w samej Warszawie, jako i na prowincji”⁷. W równej mierze te słowa są konstatacją faktu oczywistego dla wszystkich czytelników dziennika. Z rozmieszczenia kantorów loteryjnych (w stolicy oraz innych, większych i mniejszych miastach), a także na podstawie prasowych relacji o tym, gdzie mieszkają osoby, które wygrały, można

⁴ Szczegóły planu loterii z 1817 r. - zob. rozdział 3. *Organizacja loterii*.

⁵ Ceny podano za wydawnictwem: S. Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1816-1914*, Poznań 1949.

⁶ „Kronika miejska notowała podobno kilka wypadków utraty zmysłów z radości wywołanej skutkiem większej wygranej, jak również z powodu rozwianych nadziei”, I. Baliński, *Loterie publiczne w Polsce. Szkic historyczny*, Warszawa 1918, s. 31.

⁷ „Kurier Warszawski” nr 148, 5 VI 1851, s. 2.

przypuszczać, że loteria była zajęciem przede wszystkim mieszkańców miast i miasteczek. Ludność wiejska, choćby ze względu na utrudnienia w dostępności do miejsca sprzedaży losów, była na pokusę gry na loterii narażona w znacznie mniejszym stopniu. Dodatkowo w krytyce loterii niejednokrotnie podnoszony był problem ubożenia i popadania w zależność od gry rzemieślników oraz służby, nie było natomiast wzmianek o tym uzależnieniu wśród chłopów.

Chociaż wszystkie rodzaje loterii cieszyły się dużym zainteresowaniem, nie wszystkie miały pochlebną opinię w społeczeństwie. Ogromny prestiż zyskała działalność charytatywna, a co się z tym wiąże – także organizowane w ramach tej ostatniej różnego rodzaju loterie fantowe. Obszerne relacje z przebiegu tych imprez towarzysko-charytatywnych zamieszczała prasa codzienna, np. „Kurier Warszawski”⁸.

W XIX w. każda forma loterii cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, także tombole. Powszechne było przekonanie, że jest to realna szansa na wzbogacenie się. W latach trzydziestych powstawały nawet teksty typu *O przybliżonym prawdopodobieństwie wygrania, z wykryciem niezawodnych sposobów wygrywania na loterii liczbowej*⁹. Inna broszura o zbliżonej tematyce również stanowiła swoisty poradnik „jak grać, aby wygrać”¹⁰. Nieznany z nazwiska autor w rozwlekły i zawiły sposób starał się wyjaśnić czytelnikom reguły loterii liczbowej. Omówił zasady pojawienia się ekstraktów zwyczajnych i determinowanych oraz przedstawił amba i terna. Wyraził swoje rozważania na temat okoliczności sprzyjających i niesprzyjających wygranej, jednak tłumaczenia te nie mogły w żaden sposób pomóc w wytypowaniu przez nawet najwnikliwszego czytelnika tego „dzieła” liczb, które miałyby większe szanse na wygraną od innych. Oto próbka stylu owego nieznanego autora, udzielającego dobrych rad. Znacząca jest także jego życiowa filozofia: „Gdy wydajemy sąd o jakiej rzeczy, powinniśmy dokładnie rozważyć, ile i jakie okoliczności mówią za jedną lub przeciwną opinią, a ostateczny sąd nasz powinien być wypadkiem dokładnego porównania i rozważania powyższych okoliczności. Im zawiększy i obszerniejszy jest przedmiot, w którym mamy sąd wydać, tym trudniej jest wynaleźć i przewidzieć wszystkie okoliczności, mówiące za opinią jaką, lub przeciwko. Tu właśnie rozum, dowcip i zdolność człowieka mają pole do popisywania się. Niejeden nie widzi tego, co inny za jednym rzutem oka spostrzeże.

⁸ Z. Anculewicz, „Kurier Warszawski” w latach 1821-1868, Olsztyn 1997, s. 183.

⁹ S. Milewski, *Ciemne sprawy dawnych warszawiaków*, Warszawa 1982, s. 276-277.

¹⁰ *Łatwy sposób wygrania na loterii liczbowej, z wyjaśnieniem kombinacji w tej grze zachodzących i dołączeniem tabeli wyciągniętych numerów z koła loterii od roku 1807 aż do 1832 oraz tabeli wskazującej wiele w wielu numerach jest ambów i ternów*, Warszawa 1832.

Wystawiam sobie pole gonitwy, na którym ludzie ubiegają się nawzajem. Ten co zaledwo zdolny jest pojąć to, co inny bystrością swego rozumu przewidzi, pozostaje w tyle i ledwo pełza za drugimi, inny pozostawia niedołąkę za sobą i pospiesza za wyprzedzającymi go. Ci zaś, którzy wszystkich wyprzedzają, zyskują nasz szacunek i uwielbienie”¹¹. Znaczącą część broszury zajmuje *Tabella wyciągniętych numerów z koła loterii liczbowej polskiej od roku 1807 do 1832*, przy sporządzaniu której autor zadał sobie trud zestawienia wszystkich wyników, jakie padły w kolejnych 842 losowaniach¹². Broszurkę kończy *Tabella wskazująca wiele w wielu numerach jest Ambów i Ternów*. Jednak wbrew obietnicy danej w tytule broszury, czytelnik podczas lektury *Łatwego sposobu wygrania...* oczywiście nie poznawał tajników wygranej na loterii liczbowej. Zręcznie sformułowany tytuł był tylko sposobem na zachęcenie do nabycia książeczki, bo z pewnością chętnych na poznanie tajemnego „systemu” musiało być wielu. Kilka lat później „Kurier Warszawski” rekomendował zakup swoistej „pomocy naukowej” służącej zrozumieniu zasad rządzących loterią noszącej tytuł: *Łatwe wyrachowanie od złp 30 aż do złp 900 tys. wygranych summ pieniężnych w loterię klasyczną, ile wygrywający rzeczywiście odebrać powinien*¹³.

Podczas losowań loterii klasycznej panował w Warszawie nastrój podniecenia, tabele wyników gromadziły tłumy, a prasa podawała informacje o wygranych i wygrywających. Losowaniami żywo interesowano się także na prowincji¹⁴.

Józef Bossakowski w swym raporcie zwrócił uwagę na to, że wśród wygrywających na loterii znajdowała się duża liczba Żydów, szczególnie pasjonujących się grami liczbowymi. W jego ocenie Żydzi grywali na loterii bez przerwy (*postojanno*). Gra na loterii była popularna zarówno w stolicy, w większych w miastach, jak też w małych miejscowościach. Również wśród Żydów małomiasteczkowych loteria była bardzo popularna. Grywali oni indywidualnie lub zakładając swego rodzaju spółki kupowali jeden los w kilka osób. Bywało, że nawet na zakup ćwierci biletu loteryjnego składało się kilka osób¹⁵.

Uczestnictwo Żydów w loteriach było skrupulatnie odnotowywane i najwyraźniej raziło przynajmniej część grających na loterii Polaków. Skomentował to w swych *Kronikach* Bolesław Prus, który zauważył społeczne tendencje do obwiniania Żydów o wszelkie

¹¹ Tamże, s. 14.

¹² Tamże, s. 19-44.

¹³ „Kurier Warszawski” nr 343, 26 XII 1836, s. 2

¹⁴ S. Milewski, *Ciemne sprawy...*, s. 277, s. 157-158.

¹⁵ J. Bossakowski, *Raport...*, s. 147.

niepowodzenia. Z rozmowy dwóch Polaków, której przysłuchiwał się autor *Kronik tygodniowych* wynikało, że Żydzi wykupują wszystkie losy do dwóch pierwszych klas loterii, nie pozostawiając nic dla polskich graczy. Dodatkowo obaj rozmówcy byli głęboko przekonani, że Żydzi oszukują Polaków od początku istnienia loterii klasycznej w Królestwie Polskim, czyli „z górą pięćdziesiąt lat”¹⁶.

5.2. Wygrywający

Na podstawie prasowych relacji o wygranych można podjąć próbę ustalenia społecznego statusu graczy i terytorialnego zasięgu, gdzie w sposób legalny grano na loterii Królestwa Polskiego. Wśród właścicieli losów, na które padały wygrane, byli przedstawiciele różnych warstw społecznych, lecz w większości były to osoby ubogie lub średniozamożne. „Kurier Warszawski” donosił swym czytelnikom, kto został obdarowany przez los, zatem mogli oni przeczytać o wygranych: kupców, rzemieślników, ubogich mieszczan, pracownika drukarni warszawskiej, urzędnika pocztowego, rosyjskiego oficera, służącego „przy dworze”, „podupadłej wdowy” czy „kupcowej handlu win i korzeni w m. Łodzi”¹⁷.

Ileokroć wygrywającym był Żyd, zawsze zostawało to skrupulatnie odnotowane przez piszącego relację prasową. Pewnego razu los dziesięcioczęściowy wygrali mieszkańcy Zakrocymia: „Znaczna wygrana, to jest rsr. 50 tys., która w ostatnim ciągnięciu 5. klasy loterii klasycznej padła na nr 3490, w kantorze P. Jakuba Pinkusa w Płońsku, dostała się w podziale 10-ciu mieszkańcom m. Zakrocymia w guberni płockiej, a to w sposobie następującym: Jednemu z tamiecznych obywateli rsr. 6 tys.; piekarzowi rsr. 3 tys.; handlarzowi rsr. 4 tys.; jednemu kramarzowi i handlarzowi po rsr. 3 tys.; dwom handlarzom i dwom szynkarzom po rsr. 2 tys.; na koniec malarzowi rsr. 3 tys. Wszyscy zaś po większej części ludzie niezamożni, dlatego w tym zdarzeniu Fortuny, uważają prawdziwą rękę Opatrzności”¹⁸.

Do rzadkości należały relacje, w których padały nazwiska wygrywających, ale takie przypadki również miały miejsce. Przykładem na to może być prasowa notatka: „Niczym bardziej «Kurier» się nie cieszy, jak szczęściem drugich, dlatego też spieszy z powinszowaniem pp. Krynickiemu, Wagorynowi oraz spółce złożonej z pp.

¹⁶ B. Prus, *Kroniki tygodniowe*, rok 1886, t. IX, s. 18-19.

¹⁷ „Kurier Warszawski”, nr 151, 11 VI 1851, s. 2-3.

¹⁸ „Kurier Warszawski” nr 159, 20 VI 1851, s. 2.

Kurzątkowskiego, Martwich et Całajewski, których Fortuna wybrała sobie i w ostatnim ciągnięciu 4. klasy 78. loterii klasycznej obdarzyła ich wygraną w kwocie rsr. 5 tys. (zł 33 333 gr 10)”¹⁹. Innymi wygrywającymi byli np. żydowscy handlarze oraz organista z Wolbromia²⁰. Kolejny przykład bardzo konkretnej informacji o wygrywających: „Pan Ucki piwowar we wsi Oletinie za Olkuszem [...], starozakonny Szmul Gleitmann, kupiec w Olkusz, starozakonny Kiwa Ungier, handlarz mąki w Olkusz [...], starozakonny Moszek Szmul Rozenzaft, kupiec w m. Pilicy”²¹. Podobnie precyzyjnie prasa kierowała uwagę czytelników na wygrywających, gdy wspomniano np. właściciela apteki w Radomsku i wójta gminy Kamienica Polska²².

Wśród osób wygrywających wielu było mieszkańców Warszawy, lecz bardzo często wygrane padały także na losy zakupione w innych miastach Królestwa Polskiego, gubernialnych i mniejszych. Kantory loterii znajdowały się w wielu stosunkowo niewielkich miejscowościach. Dopóki nie wprowadzono zakazu sprzedaży losów loterii Królestwa Polskiego na terenie Cesarstwa Rosyjskiego, wśród osób wygrywających znajdowali się także mieszkańcy Mińska Litewskiego, Wilna, Moskwy, Petersburga, Witebska.

Prasa codzienna nie ustawała w informowaniu swych czytelników o wszelkich pozytywnych, krzepiących zdarzeniach związanych z loteriami. Wiadomości te traktowano jako przyjemną, budującą ciekawostkę. Przykładem takiego „pokrzepiania serc” była wzmianka o młodym człowieku, który poślubił swoją narzeczoną, chociaż jako osoba już zamożna mógł sobie znaleźć tzw. lepszą partię: „Człowiek przed tym niemajątny, miał zaślubić pannę również niemajątną. Nagła zmiana losu nie zmieniła jego sposobu myślenia, ani przywiązania, a chociaż w teraźniejszym swym stanie mógł zawrzeć nierównie korzystniejszy związek, przecież pozostał wierny swojej narzeczonej. Zaślubiny tej pary odbyły się w Warszawie w zeszły wtorek”²³.

Informacje o osobach wygrywających, z mniej lub bardziej precyzyjnym ich opisem, były podawane częściej w latach dwudziestych XIX w. W późniejszym okresie doniesienia

¹⁹ „Kurier Warszawski” nr 300, 12 XI 1851, s. 3.

²⁰ „Kurier Warszawski” nr 194, 27 VII 1856, s. 2. Mimo, że w tej informacji nie pada nazwisko, dla wszystkich mieszkańców Wolbromia było to precyzyjne określenie, bo wszyscy wiedzieli przecież, kto jest organistą w ich mieście, lub przynajmniej łatwo mogli się tego dowiedzieć.

²¹ „Kurier Warszawski” nr 194, 27 VII 1856, s. 2.

²² „Kurier Warszawski” nr 72, 16 III 1851, s. 3-4.

²³ „Kurier Warszawski” nr 7, 8 I 1841, s. 1.

koncentrowały się bardziej na wygrywanych sumach, kolektorach i miejscowościach, w których zostały zakupione szczęśliwe losy.

Niekiedy wraz z losowaniem loterii klasycznej lub liczbowej przeprowadzano także losowanie loterii na jakąś nieruchomość. Przykładem osoby wygrywającej na takiej loterii był przedsiębiorca dróg bitych Natan Morgensztern, który w wyniku losowania przeprowadzonego 15 XII 1823 r., równocześnie z losowaniem w 5. klasie loterii klasycznej, stał się współwygrywającym pałac biskupów krakowskich w Warszawie. Pozostali czterej szczęśliwcy – Żydzi z Końskowoli – zakupili losy częściowe. Wartość pałacu oszacowana była na 1 mln 25 tys. zł²⁴. Inną ceną wygraną stanowił np. pałac przy ul. Okopowej, zwany Bagatela, który w 1822 r. wygrał na loterii liczbowej niejaki Julian Kaftański²⁵.

W pamiętniku lubelskiego mieszczanina Ignacego Baranowskiego, prowadzonym niestety tylko przez bardzo krótki okres (zachowały się jedynie relacje z dwóch lat), znalazły się dwa wpisy o wygranych w Lublinie²⁶. Wynika z tego, że większa wygrana na loterii była w tym mieście wydarzeniem o tyleż rzadkim (średnio raz w roku), co budzącym szerokie zainteresowanie nie tylko wśród osób grających. Było to swego rodzaju wydarzenie towarzyskie, społeczne, temat do rozmów, godzin znaleźć się w zapiskach prowadzonych przez osobę postronną – wygrana nie przydarzyła się przecież ani autorowi dziennika, ani komuś z jego bliskiego otoczenia. Baranowski, skrupulatnie notujący wszelkie wydarzenia z okolicy, od kroniki towarzyskiej, po kryminalną, poprzez szczegółowe opisy pogody, uznał za istotne odnotowanie wygranej na loterii przez ubogiego rzemieślnika. Wygrana była wysoka (kilkaset złotych), a kolektor nie zdecydował się na wypłatę pieniędzy wygrywającemu, lecz jego żonie. Ta odmówiła przekazania pieniędzy mężowi, w obawie, że ów przepije tę znaczną kwotę. Baranowski, komentując ten fakt, dziwił się wysokości wygranej: „Chociaż tu raz wraz stawiają na loterię, nie można jednak pamięcią zaciągnąć, aby w Lublinie podobną przynajmniej kwotę kto wygrał”²⁷. Ponad rok później, w kwietniu 1816 r., w zapiskach Baranowskiego znalazła się wzmianka o kolejnej wygranej: „Na loterii krajowej wygrał tu mieszkający oficjalista Jakubowski przeszło 600 zł i te od egzaktora Lederera odebrał”²⁸. Jak

²⁴ Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy 1827*, Warszawa 1979, s. 157-158; F. M. Sobieszczański, *Warszawa...*, t. 1, s. 309..

²⁵ F. M. Sobieszczański, *Warszawa. Wybór publikacji*, t. 2, Warszawa 1967, s. 75. Sobieszczański podaje błędną datę, czyli rok 1821, choć sprawa loterii na tę nieruchomość była omawiana na posiedzeniu Rady Administracyjnej dopiero w 1822 r.

²⁶ *Dzienniki Ignacego Baranowskiego pisane w Lublinie przez rok 1815 i 1816*, oprac. B. Szyndler, Lublin 1995.

²⁷ Tamże, s. 43-44. Wpis nosi datę 15 III 1815 r.

²⁸ Tamże, s. 205.

więc widać w przypadku tej wygranej kolektor nie miał oporów przed wypłatą pieniędzy bezpośrednio wygrywającemu, lub wspomniany Jakubowski nie miał żony obawiającej się lekkomyślnego roztrwonienia pieniędzy.

Informacje o wygranych rozchodziły się szybko, drogą oficjalną, jak też za pośrednictwem znajomych. Jak donosił „Kurier”: „Możemy śmiało powiedzieć iż od wyjścia tej wygranej rozpoczęły się wyścigi, pomiędzy sztafetą, która natychmiast wysłaną została, a pocztą pantoflową, która po wyjściu numeru, wyruszyła z sali ciągnięć jak rażona gromem”²⁹.

Do rzadkości należały sytuacje, by gracz nie zgłosił się po odbiór wielkiej wygranej, jednak zdarzały się i takie przypadki. Oto przez trzy miesiące od zakończenia losowania nie zgłosiła się po odbiór wygranej niejaka Szymkowska, która w kantorze głównym, prowadzonym przez Maurycego Nelkena, nabyła ¼ losu, na który padła wygrana 75 tys. rsr. Kolektor „nie znając adresu Pani Szymkowskiej” w specjalnym ogłoszeniu na łamach „Kuriera Warszawskiego” zawiadamiał Szymkowską o wygranej³⁰.

Wygrana na loterii nie była równoznaczna z pewnym wzbogaceniem się. Choć wszystkie procedury związane z odbiorem wygranej były szczegółowo opisane, zdarzały się przypadki komplikacji. Przykładem takich kłopotów jest sprawa kancelisty z Lublina Józefa Pappa, sięgająca swymi początkami jeszcze czasów sprzed powstania Królestwa Polskiego. Kancelista nie odebrał pełnej kwoty wygranej „za czasów austriackich” 83 czerwonych złotych, a tylko 50, ponieważ kolektor nie dysponował większą sumą. Kolejnym utrudnieniem stał się fakt, że kolektor Jakub Schüller zmarł, a jego następca nie chciał respektować zobowiązań poprzednika. Papp odwoływał się do Administracji Dochodu Loteryjnego we Lwowie, lecz oddalono jego wniosek, argumentując, że zgłosił się po wygraną już po upływie ustawowych trzech miesięcy od przeprowadzenia losowania. Dodatkowo po zajęciu Lublina przez polskie wojsko, jak to utrzymywała Administracja Lwowska, „skład polityczny tego kraju zupełnie się zmienił” i po zmianie przynależności państwowej Lublina lwowski zarząd loterii nie poczuwał się już do wypłaty reszty wygranej przynależnej Pappowi. W rozstrzygnięciu sprawy zalecono 14 V 1810 r. wypłatę reszty sumy Pappowi, uzasadniając, że „rzeczą jest bardzo słuszną, ażeby ta mamiąca wygranej nadzieja, przynajmniej przez rzetelną losu trafego wypłatę uiszczoną została”³¹. Dyrekcja Loterii Księstwa Warszawskiego honorowała zatem zobowiązania, jakie spoczywały na bądź co bądź

²⁹ „Kurier Warszawski” nr 152, 12 VI 1851, s. 2.

³⁰ „Kurier Warszawski” nr 3, 4 I 1867, s. 2-3.

³¹ AGAD, KRSW, sygn. 6905, s. 11-14, cytat ze s. 13.

konkurencyjnym przedsiębiorstwie. Sprawa wiarygodności interesów loterii była jednak jak widać ważniejsza³².

5.3. Przegrywający

Kategoria „przegrywający” jest niezmiernie trudna do zdefiniowania, nie sposób bowiem mianem „przegrywających” nazwać po prostu osób, które nie wygrały. Z doniesień prasowych można jedynie dowiedzieć się o wygranych. W zależności od okresu i upodobań redaktora relacjonującego, doniesienia o wygrywających były obszerniejsze lub bardziej zwięzłe, precyzyjniej określające szczęśliwego gracza lub tylko bardzo ogólnikowo. Natomiast, co w pełni zrozumiałe, nie było informacji o ludziach, którzy nie wygrali niczego. Taka informacja nie byłaby zresztą interesująca dla czytelników ani też nie wpisywałaby się w planowe kształtowanie przez prasę pozytywnego obrazu loterii. Informacja o konkretnych osobach wygrywających była ciekawsza i ważniejsza, niż pisanie o tysiącach innych osób, które niczego nie wygrały.

Nie wiadomo, czy i jak często zdarzały się przypadki zaprzepaszczenia majątku lub utraty zdrowia przez osoby, które ulegając hazardowi i trwoniąc pieniądze na zakup coraz większej liczby biletów loteryjnych, doprowadziły się do finansowej i psychicznej ruiny. Z krytycznych opinii komisji sejmowych wynika, że takie sytuacje istotnie mogły mieć miejsce. Dotyczyło to zwłaszcza osób najuboższych, pokładających jedyną nadzieję w wygranej na loterii. Wobec ogólnikowości sejmowych relacji i braku innych źródeł na ten temat, nie można niestety podać konkretnych przykładów ani szacować skali tego zjawiska. Nie ma dowodów na to, że na loterii grali głównie ludzie najubożsi, niemniej jednak to na ich kondycji najsilniej odbijały się negatywne skutki trwonienia pieniędzy na zakup losów.

5.4. Współdziałanie dla dobra ogólnego i chęć dzielenia się wygraną

Bilety na loterię nie były tanie, dlatego częstokroć nabywało je wspólnie kilku graczy. Na jeden bilet loteryjny składała się często grupa osób: trzy, cztery, nawet dziesięć. Przeważnie łączono siły i środki na zakup losu, a później dzielono się wygraną

³² Historia pochodzi z okresu przed powstaniem Królestwa Polskiego, niemniej jednak jej dokumentacja została uznana przez urząd Królestwa, jakim była KRSW, za sprawę „bieżącą” i włączona do akt związanych z loteriami.

proporcjonalnie do udziału w wydatkach na bilety loteryjne. Zdarzały się jednak również sytuacje, kiedy zakupu losu na loterii dokonywano z zamiarem przeznaczenia wygranej na cel ogólny.

W 1836 r. mieszkańcy m. Staszowa w województwie sandomierskim przeprowadzili składkę na zakup losu loteryjnego. Na los przypadła wygrana w wysokości 5 tys. złp. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego otrzymała anonimowy donos na burmistrza miasta Józefa Frybena, że ten ustanowił swego rodzaju dodatkowy podatek na zakup losu, jak to nazwano „składkę loteryjną”. Wyjaśnieniem sprawy zajął się Rząd Gubernialny Sandomierski. W protokole z dochodzenia w tej sprawie przeprowadzonego 26 II / 10 III 1837 r. w urzędzie m. Staszowa stwierdzono, że składka na tę loterię miała charakter dobrowolny i zgodzili się na nią przedstawiciele obu zamieszkujących miasto wyznań: katolicy i żydzi. Pod protokołem widnieją podpisy 8 osób: 6 Polaków i 2 Żydów. W piśmie skierowanym do KRSWDiOP 20 III / 1 IV 1837 r. podano, że składka na zakup losu miała charakter dobrowolny, mieszkańcy sami zadecydowali o tej formie wspomożenia finansów miasta. W równej kwocie złożyli się mieszkańcy starozakonni i katolicy. Wygrana 5 tys. złp po uiszczeniu należności na rzecz skarbu państwa wyniosła 4006 złp. Podzielono ją na dwie równe części. Starozakonni przeznaczyli swoje 2003 złp na wykonanie ogrodzenia przy nowym cmentarzu, katolicy zaś – na renowację kościoła pw. św. Ducha³³.

Wygrana na loterii niejednokrotnie skłaniała wygrywającego do podzielenia się swoim zyskiem z innymi. Dotyczyło to zarówno osób wygrywających na loterii klasycznej, jak też różnego rodzaju loteriach fantowych. W prasie łatwo znaleźć przykłady takich zachowań. Oto „niemający starozakonny”, który wygrał 1/3 z głównej wygranej w wysokości 400 tys. złp 56. loterii klasycznej przekazał 1000 zł do kasy lombardu w Warszawie, jako kapitał, z przeznaczeniem 5% dochodu na wsparcie miejscowego przytułku dla Żydów³⁴. „Mała Aniela”, której wiek nie został czytelnikom podany, wygrała na loterii 6 złp i część wygranej przekazała na ochronkę dla dzieci. Dodatkowo rodzice dziewczynki przesłali od siebie na tenże cel 13 złp³⁵. Dwóch graczy z Miłosnej w powiecie warszawskim, którzy na loterii dobroczynnej wygrali cenną broszkę, przekazało po pół imperiała³⁶ dwóm dziewczynkom – sierotom ciągnącym losy z koła loteryjnego. Kwoty zostały złożone do kasy

³³ AGAD, KRSW, sygn. 6905, s. 115-125.

³⁴ „Kurier Warszawski” nr 11, 12 I 1841, s. 1.

³⁵ „Kurier Warszawski” nr 27, 28 I 1841, s. 1.

³⁶ Półimperiał – złota moneta o wartości 5 rubli.

oszczędnościowej na imienne konta dziewczynek³⁷. „Kurier Warszawski” doniósł też, że człowiek, który wylosował na dobroczynnej loterii fantowej Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności obraz pędzla Aleksandra Lessera³⁸, złożył w redakcji tej gazety 150 rsr. (równowartość 1000 zł) z przeznaczeniem na szkoły pozostające pod opieką tegoż Towarzystwa³⁹.

W społeczeństwie silne było przekonanie, że celom publicznym powinna służyć większa część dochodu z loterii, niż to było praktykowane. Mieszkający w Warszawie Szmul Grünbaum złożył 13 / 25 VII 1842 r. wniosek do KRSW, by od wszelkich wygranych w loteriach klasycznej i, jak to określił sam Grünbaum, „bankowej” oprócz procentu wyznaczonego przez plan loteryjny na rzecz skarbu państwa, dodatkowo płacić „po 30 kop. od sta” na rzecz pogorzelców w Warszawie. Komisje rządowe odniosły się do tego podania negatywnie. W ocenie KRPiS, przesłanej do KRSWiD, wprowadzenie w życie tych propozycji stanowiłoby dodatkowe obciążenie finansowe dla graczy. Propozycje Grünbauma nie mieściły się w ramach finansowych określonych planami loteryjnymi. KRPiS wyraziła też przypuszczenie, że Grünbaum pod określeniem „loterie bankowe” mógł rozumieć papiery publiczne, spłacane w drodze losowania, a zdaniem KRPiS również tych nie można obciążać dodatkowym świadczeniem na jakikolwiek cel. Podanie Grünbauma zostało zatem oddalone⁴⁰.

Przekazywanie części wygranej na cele służące dobru ogólnemu cieszyło się jednak uznaniem w społeczeństwie. Świadczy o tym list czytelnika, opatrzony inicjałami J.S., zamieszczony w „Kurierze Warszawskim”. Był to apel o dzielenie się wygraną z potrzebującymi. „Panie Redaktorze! W jednym z ostatnich numerów Twego popularnego pisma, przypomniałeś o zbliżającym się ciągnięciu 5. klasy loterii klasycznej, które być może, niejednego potrzebnego [tj. potrzebującego – przyp. AN] bogatym obdaruje w tych dniach upominkiem. Jako przyjacielowi uboższej braci, niech mi wolno będzie podać na czasie właśnie myśl do uznania szczęśliwych wybrańców losu. Dwa razy do roku, krociowe lub kilkudziesięciotysięczne wygrane przechodzą do ludzi, których pomyślność od tej też dopiero nieraz datuje się chwili. Do ciągnięcia numerów z kół używają, jak wiadomo, kilkuletnich sierotek Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Czyż nie godziłoby się, kiedy tak

³⁷ „Kurier Warszawski” nr 90, 4 IV 1851, s. 1-2.

³⁸ Aleksander Lesser (1814-1884), polski malarz, rysownik, ilustrator, współpracownik „Kłósów”. Tworzył obrazy o tematyce historycznej i patriotycznej.

³⁹ „Kurier Warszawski” nr 163, 24 VI 1851, s. 2.

⁴⁰ AGAD, KRSW, sygn. 6905, s. 164-179.

niespodzianie nas Fortuna przez ich rączki darzy, pomyśleć w tym dniu szczęścia o tych biednych dzieciach. Wygrałeś sto tysięcy, cóż ci znaczy złożyć po 30 rubli dla tych kilku sierot w Kasie Oszczędności, by im ulżyć losu, by za co mieli ciężkie może jakie rozpocząć rzemiosło. Zdaje mi się, żeby to nie powinno być uciążliwym dla kogoś, co mu z nieba tysiące spadają; z lepszym sumieniem odbierałby ową wygraną, a myśl, że swym szczęściem podzielił się z biedną sierotą, będzie mu w życiu całym nagrodą szlachetnego czynu. Sądzę, że nie zechcesz, Redaktorze, odmówić zamieszczenia tych słów kilku w szpaltach Twojego pisma, chodzi tu bowiem o przyniesienie ulgi bliźniemu, o przypomnienie słów jednego z Ewangelistów: «Bądźcie miłosierni mi jako i Ojciec wasz jest miłosiernym»⁴¹.

O hojnym darze z początków istnienia Królestwa Polskiego pisała też prasa: „Wielki los od 100 tys. zł w ostatniej loterii klasycznej wygrał pewny [sic] Izraelita z Końskich i użył w znacznej części tej sumy na dobre uczynki. Dłużnikom biedniejszym darował należytość, a nawet oo. bernardynom, których kościół w Wielkiej Soli pogorzał, przeznaczył pewną kwotę”⁴².

Bolesław Prus w swych *Kronikach tygodniowych* ubolewał nad swego rodzaju „upadkiem obyczajów”, czy też może raczej obniżeniem poczucia odpowiedzialności za słabszych i ubogich. Zauważył, że zmieniły się zwyczaje towarzyszące ciągnięciu biletów loteryjnych przez wychowanków domu sierot przy Szpitalu Dzieciątka Jezus. W latach wcześniejszych panował dobry, niepisany zwyczaj, że właściciele szczęśliwych losów przeznaczali pewną kwotę z wygranej na wsparcie owych sierot ciągnących losy. W późniejszym okresie zwyczaj ów zanikł⁴³.

5.5. Nadużycia graczy

Zakaz gry w loterie zagraniczne, obowiązujący nieprzerwanie od 1809 r., był wielokrotnie łamany, pomimo przypominania tego zakazu przez Dyрекcję Loterii na wszelkie możliwe prawem przewidziane sposoby: „ogłoszenie w tej mierze w gazetach warszawskich

⁴¹ „Kurier Warszawski” nr 136, 7 VI 1861, s. 3.

⁴² „Kurier Warszawski” nr 174, 23 VII 1821, s. 1. W tę relację wkradła się nieścisłość, ponieważ nie było w Wieliczce kościoła bernardynów. Klasztor bernardynów istniał już od 1623 r. w Bochni.

⁴³ „Otóż pewien filantrop zwraca uwagę na fakt następny [tj. następujący – przyp. AN], że dawniej ci, którzy wygrywali większe sumy na loterii, mieli chwalebny zwyczaj składać na rzecz ciągnącego losy chłopca po kilkanaście i kilkadziesiąt rubli, dzisiejsi zaś «szczęśliwi» nie dają na ten cel ani złamanego szeląga”, B. Prus, *Kroniki tygodniowe*, rok 1888, t. XI, Warszawa 1960, s. 116-117.

tudzież w dziennikach wojewódzkich i na koniec z ambon po kościołach”⁴⁴. Uzasadniano, że postępowanie wbrew zakazom było nie tylko sprzeczne z prawem, ale też „dochodom skarbowym szkodliwe”⁴⁵. Zakaz gry w loterie zagraniczne służył zatrzymaniu kapitału w Królestwie Polskim. Przypomniane zostały kary grożące za łamanie prawa. W ogłoszeniu Dyrekcja Loterii apelowała o złożenie ewentualnie posiadanych biletów loterii zagranicznych do biura Dyrekcji oraz o bezwzględne nienabywanie ich w przyszłości. Dotyczyło to także biletów otrzymanych z zagranicy drogą pocztową.

Łamanie zakazu gry w loterie zagraniczne było stałym zjawiskiem, którego nie zdołały władze zlikwidować ani zakazami, ani karami. W prasie codziennej często ukazywały się informacje o istniejącym zakazie, przypominane przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu. Przykładem jest ostrzeżenie opublikowane w lutym 1853 r.: KRPiS podawała do publicznej wiadomości przypomnienie o zakazie gry w loterie zagraniczne; stało się tak w kontekście zagranicznych loterii, organizowanych w celu zebrania środków na budowę kolei. W ogłoszeniu określono to enigmatycznie „w niektórych krajach”, choć wówczas dla osób zainteresowanych tego rodzaju hazardem, z pewnością nie było tajemnicą, o który kraj chodzi. W ostrzeżeniu powołano się zarówno na instrukcję sięgającą okresu Księstwa Warszawskiego z 1809 r., jak i na reskrypt KRPiS z 4 / 16 VI 1841 r. o konsekwencjach udziału w loteriach zagranicznych. Były to: utrata wygranej w przypadku wylosowania posiadanego przez mieszkańca Królestwa Polskiego numeru, kara w wysokości 9 rsr. za każdy nabyty los zagraniczny. Osobom kolportującym losy loterii zagranicznych groziły natomiast: przepadek zarobku oraz kara pieniężna w wysokości od 45 do 90 rsr. KRPiS informowała mieszkańców kraju o obowiązku bezzwłocznego przekazania lokalnym władzom wszelkich zagranicznych planów i biletów loteryjnych, w przypadku gdyby takowe nadeszły z zagraniczną pocztą⁴⁶. Tłumaczenia, że przesyłka z zakazaną zawartością przysła nie zamawiana, były najwyraźniej dość częste.

Frankfurcki kolektor loterii Henryk Reinganum na dużą skalę wysyłał bilety loterii do odbiorców zamieszkałych w Królestwie Polskim. Zachowana jest obszerna korespondencja prowadzona w tej sprawie przez namiestnika Królestwa Polskiego, rządy gubernialne i komisarzy obwodowych z KRSWiD w 1840 r. Korespondencja ta dotyczyła biletów i planów loteryjnych przesyłanych urzędnikom z guberni: augustowskiej, kaliskiej, płockiej i

⁴⁴ „Gazeta Warszawska” nr 189, 28 XI 1823, s. 2581-2582.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ „Gazeta Warszawska” nr 35, 26 I / 7 II 1853, s. 1.

lubelskiej. Do urzędowej korespondencji załączone były również same plany i bilety dotyczące loterii na dobra Treffen, położone w Ilirii. Adresaci przesyłek od Reinganuma, przeważnie urzędnicy państwowi niższego i średniego szczebla, różnie reagowali na odebraną korespondencję. Jedni, zgodnie z obowiązującym prawem, informowali o tym swoich przełożonych, inni tego nie czynili. Ciekawe jest tłumaczenie burmistrza m. Stopnicy, który uważał za swój obowiązek złożyć raport komisarzowi obwodu stopnickiego, z wyjaśnieniem, że korespondencja napłynęła do niego w czasie, gdy złożony ciężką chorobą przez dwa miesiące nie odbierał z poczty przesyłek adresowanych do siebie. List z biletami loteryjnymi odebrał jakoby zbyt późno, już po dacie ciągnięcia loterii, zatem nie mógł w porę zawiadomić o zaistniałej sytuacji odpowiedniej osoby, czyli w danym przypadku komisarza obwodu kieleckiego⁴⁷.

Burmistrz Stopnicy, w piśmie do komisarza obwodu stopnickiego wyraził przypuszczenie, że Reinganum mógł zdobyć nazwiska i adresy urzędników z *Kalendarzyka politycznego* za rok 1839⁴⁸. O otrzymaniu przesyłki z nielegalną zawartością burmistrz poinformował odpowiednie władze, jednak dopiero po przeprowadzonym losowaniu, zatem gdy już było wiadomo, że na jego los nie przypadła żadna wygrana. Liczni urzędnicy z guberni augustowskiej (komisarz obwodu mariampolskiego Gustaw Szmidecki, komisarz obwodu kalwaryjskiego Patrycy Kołodziński⁴⁹, celnik Kutner, burmistrz Mariampola Ignacy Jedmiński oraz prezes Towarzystwa Kredytowego Guberni Augustowskiej Ignacy Komar) w ogóle nie zgłosili władzom zaistniałej sytuacji. Zgodnie z zaleceniem, nadesłanym z kancelarii namiestnika do p. o. dyrektora Komisji Prawnej KRSW, powinni oni otrzymać ustne upomnienie (*wyговор*) za to, że otrzymawszy przesyłki z materiałami z zakazanych prawem loterii zagranicznych nie poinformowali o fakcie swoich przełożonych. W uzasadnieniu powołano się na prawo z 1 X 1809 r.⁵⁰

Sprawa losów austriackiej loterii na majątek Treffen w Ilirii, przesłanych listownie wiosną 1840 r. przez bankiera z Frankfurtu n. Menem Henryka Reinganuma do kilku urzędników w Królestwie Polskim, ciągnęła się bardzo długo i była rozpatrywana przez wiele urzędów państwowych różnego szczebla. Zakazane przesyłki zagraniczne otrzymali także: Ksawery Jurgaszko, zawieszony w urzędowaniu burmistrz Radziejowa; Feliks Pałuski,

⁴⁷ AGAD, KRSW, sygn. 6905, s. 276-278.

⁴⁸ Pismo z 27 VII / 8 VIII 1840 r. AGAD, KRSW, sygn. 6905, s. 279-280, 284.

⁴⁹ Jak widać proceder gry w zakazane loterie nie był obcy nawet urzędnikom państwowym cieszącym się uznaniem zwierzchników. Patrycy Kołodziński był odznaczony Orderem św. Stanisława 3 klasy.

⁵⁰ AGAD, KRSW, sygn. 6905, s. 197-199.

sekretnarz przy więzieniu głównym inkwizycyjnym w Warszawie; burmistrz m. Kowala Józef Syczewski; burmistrz Brześcia Kujawskiego Gustaw Köhler⁵¹; burmistrz Sochaczewa Antoni Leśniowski⁵²; komisarz obwodu łomżyńskiego Teodor Konopka. Wymienieni urzędnicy przedstawili swoje bilety loteryjne i otrzymane plany loterii na żądanie Rządu Gubernialnego Mazowieckiego, lecz utrzymywali (zwłaszcza dwaj pierwsi), że nie znają bankiera z Frankfurtu i nie zamawiali u niego losów. Przekazane przez nich bilety i plany loteryjne zostały przesłane do KRPiS, gdzie sprawą zajmowała się Sekcja Stempla, Pocht i Loterii Wydziału Dochodów Niestających⁵³.

W piśmie Komisji Rządowej Sprawiedliwości do KRSWiD poruszona była kwestia zwrotu kosztów ekstradycji (na żądanie rządu austriackiego) Teodora Böhlke, oskarżonego o fałszowanie biletów Banku Polskiego. W odpowiedzi z 8 / 20 III 1841 r. KRSWiD poinformowała, że koszty zostały zwrócone, a dodatkowo Rządowi Gubernalnemu Lubelskiemu polecono, by komendant punktu ekstradycyjnego w Tomaszowie załatwił sprawę zgodnie z instrukcją dla punktów ekstradycyjnych, wydaną przez namiestnika Królestwa Polskiego w 1832 r.⁵⁴

Korespondencja Rządu Gubernialnego Augustowskiego z KRSWiD z 21 III / 2 IV 1842 r. dotyczyła przesłania informacji o liście bankiera z Frankfurtu n. Menem Bernarda Doctora do niejakiego Wichskiego, plenipotentą dóbr Kidule w obwodzie mariampolskim. List bankiera do plenipotentą tych dóbr zawierał także plan loterii na majątek Blabenstein⁵⁵. Adresat listu sam zgłosił sprawę do odpowiednich władz, czyli do komisarza obwodu mariampolskiego, „unikając odpowiedzialności, jaka by z tego tytułu na niego spaść mogła”. Przesłał do komisarza obwodu list i plan loteryjny. Rząd Gubernialny Augustowski o sprawie poinformował KRPiS, a także przesłał Komisji list i plan, „aby loteria ta do kraju nie wciskała się”⁵⁶.

Przesyłki z planami i biletami loterii zagranicznych otrzymywali adresaci z całego kraju. Przykładem może być korespondencja w sprawie przesyłki otrzymanej w Częstochowie, a nadesłanej z Frankfurtu. Prezydent m. Częstochowy przesłał do KRSWiD korespondencję otrzymaną od bankiera z Frankfurtu Achtena, zawierającą bilet i plan loterii

⁵¹ W aktach: Keler.

⁵² W *Kalendarzyku Politycznym na rok 1839*: Leśniowski.

⁵³ AGAD, KRSW, sygn. 6905, s. 133-154

⁵⁴ Tamże, s. 155-158.

⁵⁵ Tak w aktach. Prawdopodobnie mowa tu o Blauenstein.

⁵⁶ AGAD, KRSW, sygn. 6905, s. 160-161.

zagranicznej. Prezydent zarządził też przeprowadzenie śledztwa, mającego na celu wykrycie nabywców tychże biletów, zaś o wynikach śledztwa miał poinformować KRPiS⁵⁷. Czy jednak zapowiadane śledztwo zostało przeprowadzone i jakie były jego wyniki, brak jest zachowanych informacji.

Plany loteryjne i bilety kolektorzy spoza Królestwa Polskiego wysyłali niekiedy „w ciemno”, nawet jeśli adresaci przesyłek nie zamawiali ich. Akcja ścigania nielegalnego procederu przybrała taką skalę, że gracze sami składali otrzymane plany i bilety władzom. Rezygnowali w ten sposób z udziału w nielegalnej działalności i z potencjalnego zysku, byle tylko uniknąć kłopotów z prawem.

Burmistrzowie mieli sprawować nadzór nad przestrzeganiem prawa loteryjnego. Zdarzały się jednak przypadki, że sumienny burmistrz, chcąc spełnić swój obowiązek, nieumyślnie sam łamał prawo. Przykładem takiej sytuacji był przypadek burmistrza m. Chodecz. Burmistrz, stwierdziwszy, że jeden z mieszkańców, Aron Gerszon miał bilety loterii pruskiej, wysłał w tej sprawie pismo do ambasady Królestwa Polskiego w Berlinie, z informacją o zaistniałym nadużyciu (*zloupotrzeblenje*). Zażądał od ambasady przedstawienia mu korespondencji z Gerszonem. Była to niewłaściwa droga. Burmistrz powinien wykorzystać drogę służbową, czyli powiadomić o zaistniałej sytuacji swoich zwierzchników, a nie osobiście zwracać się bezpośrednio do ambasady w Berlinie. Pismo ze wskazaniem niewłaściwości postępowania burmistrza Chodecza wysłał namiestnik Królestwa Polskiego do Rządu Gubernialnego Mazowieckiego 21 II / 5 III 1839 r.⁵⁸

Niemiecki kolonista, rolnik ze wsi Kaliskie Holendry Michał Szmidt skierował 18 / 30 I 1845 r. do KRSWiD skargę na zastępcę wójta gminy Szewo Ignacego Makowieckiego. We własnym przekonaniu Szmidt został poszkodowany przez tegoż wójta, który podczas rewizji przeprowadzonej w domu Szmidta znalazł 7 biletów loterii berlińskiej i zatrzymał je dla potrzeb sprawy sądowej przeciwko Szmidtowi. Szmidt tłumaczył się, że jako pruski kolonista mógł posiadać bilet loterii berlińskiej. Chcąc dowiedzieć się o wygranej, nawiązał korespondencję „z władzami kraju pruskiego” (przypuszczalnie pod tym określeniem rozumiał berlińską dyrekcję loterii). Z uzyskanej odpowiedzi wyniosował, że na jego los padła wygrana w wysokości 6530 talarów. Wójt zabrał Szmidtowi znaleziony w jego domu

⁵⁷ Informacja KRSW i D dla KRPiS z 30 IV (12 V) 1855 r., AGAD, KRSW, sygn. 6905, s. 315-317.

⁵⁸ Tamże, s. 186-196.

los, kolonista zaś domagał się jego zwrotu⁵⁹. W raporcie Rządu Gubernialnego Warszawskiego do KRSWiD znalazło się objaśnienie sprawy. W relacji rządu, zastępca wójta Makowiecki rzeczywiście poinformował kontrolera handlu w m. Kowalu, że Szmidt gra w zakazaną prawem loterię zagraniczną, a informatorem zastępcy wójta miał być miejscowy Żyd, pozostający w konflikcie ze Szmidtem. Kontroler handlu zarządził rewizję u Szmidta i odnalazł w jego domu 7 berlińskich biletów loteryjnych, a zatem odwoływanie się Szmidta do KRSWiD było bezzasadne⁶⁰. W odpowiedzi KRSW i D udzielonej Rządowi Gubernialnemu Warszawskiemu 28 VI / 10 VII 1845 przyznano słuszność tego wyjaśnienia⁶¹.

Istniejący od początku funkcjonowania loterii klasycznej zakaz rozprowadzania losów konkurencyjnych dla polskich loterii zagranicznych bywał łamany, pomimo że władze stanowczo zwalczały ten proceder. W lipcu 1860 r. skonfiskowano na warszawskiej poczcie list adresowany do Joska Rantzman, zawierający losy 5. klasy 56. saskiej loterii klasycznej oraz tabelę do tejże. Już we wrześniu tr. skazano go na grzywnę w wysokości 254 rsr. i 83 kop. Dodatkowo miał on ponieść koszty procesu. Od tego wyroku ukarany złożył odwołanie do KRPiS, ale zostało ono odrzucone. Kolejną skargę Rantzman złożył do Wydziału Prób i Zażaleń Rady Stanu argumentując, że nie ma nic wspólnego z nielegalnym procederem, a jest niesłusznie oskarżonym, uczciwym handlarzem mąką, i oczekiwał uchylecia wyroku. Żaden z urzędów, do których odwoływał się Rantzman, nie dawał wiary jego wyjaśnieniom. Uznano za niewiarygodne, by zagraniczny kolektor wysyłał znaczną ilość losów za granicę zupełnie nieznanemu osobie. Rantzman argumentował, że jest niewinny, że podobne przypadki zdarzały się już w przeszłości i dotyczyły nawet wysokich rangą urzędników⁶², co jest faktem znanym Dyrekcji Poczty. Rada Stanu przy rozpatrywaniu skargi w sierpniu 1862 r. powołała się na przepis z 1809 r., przewidujący kary pieniężne za każdy sprzedany los loterii zagranicznej. Nad skargą Rantzman Rada Stanu przeszła do porządku dziennego, o czym sam zainteresowany został powiadomiony pismem z listopada tr.⁶³

Chęć zysku skłaniała do podejmowania ryzyka związanego z łamaniem obowiązującego prawa loteryjnego również osoby zamieszkałe poza Królestwem Polskim. Przykładem takiego zachowania jest historia ks. Bonawentury Białkowskiego z Kamieńca

⁵⁹ Tamże, s. 309-311.

⁶⁰ Tamże, s. 307-308.

⁶¹ Tamże, s. 312-314.

⁶² „Bywało, że listy z losami zagranicznymi nadchodziły pod adresem zwierzchników władz rządowych, lub osób wyższe stanowisko towarzyskie zajmujących, względem których nie ma żadnej wątpliwości, iż nie zajmują się sprowadzaniem i sprzedażą losów zagranicznych”. AGAD, III RS, sygn. 537, s. 4-5.

⁶³ Tamże, s. 10-13.

Podolskiego⁶⁴. Ksiądz, wbrew przepisom prawa zakazującym wywozu biletów loterii polskiej poza granice Królestwa Polskiego oraz zabraniającym uczestniczenia w loteriach mieszkańcom Cesarstwa Rosyjskiego, nabył w 1853 r. cztery losy 82. polskiej loterii klasycznej. Przez kilka lat ubiegał się on w różnych, coraz wyższych instancjach o wypłatę wygranej, nie bacząc na to, że może ściągnąć na siebie zainteresowanie władz. Interweniował u namiestnika Królestwa Polskiego domagając się wypłaty. Przeprowadzone przez urząd namiestnika dochodzenie wykazało, że istotnie ks. Białkowski nabył w 1853 r. pewną ilość losów, a na cztery z nich padły później wygrane. Białkowski zwrócił się do Urzędu Loterii z prośbą o przesłanie mu wygranej do Kamieńca Podolskiego, co pozostało bez odpowiedzi. Wygrana, która przypadła na jeden los zakupiony w kantorze Nelkena, została wypłacona osobie, która przedstawiła odpowiedni bilet (wcześniej w kantorze zgłoszono zagubienie tegoż biletu). Należność przypadająca na trzy pozostałe losy, zakupione w kantorze Nussenbauma, została natomiast przekazana na rzecz szpitali, zgodnie z prawem upoważniającym posiadaczy szczęśliwych losów do odbioru wygranej w ciągu trzech miesięcy od daty losowania. Białkowski zgłaszał się po wygraną dwukrotnie: we wrześniu 1856 r. i w marcu 1857 r., czyli zbyt późno. Nie okazał przy tym oryginalnych biletów loteryjnych. Nie uzyskawszy od namiestnika zadowalającej go odpowiedzi na pisma składane w 1857 i 1859 r., Białkowski próbował interwencji u samego cesarza; podał mu pismo podczas pobytu władcy w Kamieńcu Podolskim jesienią 1859 r. To jednak również nie przyniosło oczekiwanego rezultatu. Sprawa księdza Białkowskiego była przez różne instytucje badana jeszcze w 1861 r. W przypadku tego gracza zwraca uwagę przede wszystkim jego upór, z jakim dochodził swoich praw do wygranej, wynikających z udziału w loterii. Musiał mieć świadomość, że jako mieszkaniec Cesarstwa nie może uczestniczyć w polskich loteriach; dodatkowo termin odbioru wygranej został znacznie przekroczony, więc jego roszczenia były bezpodstawne i z góry skazane na niepowodzenie. Co więcej, uporczywe domaganie się wypłaty pieniędzy z tytułu wygranych mogło narazić go na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej, ponieważ zwracało uwagę władz (Urząd Loterii, namiestnik, cesarz) na naruszenie obowiązującego prawa⁶⁵.

Podczas przeprowadzania loterii niejednokrotnie wynikały spory, niejasności, różnice zdań między stronami biorącymi udział w tym przedsięwzięciu. Jako przykład takiego sporu może służyć przypadek, jaki miał miejsce w związku z przeprowadzaną w 1855 r. 86. loterią

⁶⁴ AGAD, Sekretariat Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 959, kk.12.

⁶⁵ Niestety w aktach nie ma żadnych informacji, jak dla upartego księdza zakończyła się przygoda z hazardem.

klasyczną⁶⁶. Ciągnięcie 5. klasy tej loterii odbyło się w grudniu 1855 r. Główna wygrana, w wysokości 50 tys. rsr., padła na los nr 307, zakupiony w kantorze warszawskiego kolektora Nelkena. Właścicielem losu o tym numerze był początkowo urzędnik Grodecki, lecz w kolejnych klasach nie wykupił go. Równolegle toczyła się sprawa przeciwko komisjonerowi Julianowi Cieleckiemu, który zbiegł za granicę „z sumą skarbową 70 800 rsr.” Nelken podejrzewany było o ułatwienie Cieleckiemu zakupu weksli i listów zastawnych. Padło podejrzenie, że los o numerze 307 należy do Nelkena lub kogoś z jego krewnych, w związku z czym namiestnik Królestwa Polskiego wstrzymał wypłatę wygranej sumy (podjął w tej sprawie 3 decyzje: z 19 / 31 XII 1855 r., 9 / 21 II 1856 r. i 18 / 30 VIII 1857 r.). W tym czasie po wygraną przypadłą na ten los zgłosił się niejaki Jakub Löwensztejn, zamieszkały wówczas w Berlinie, a wcześniej mieszkaniec Warszawy. Löwensztejn deklarował, że los odkupił od pewnego cudzoziemca, któremu obiecał, że nie wyjawia jego nazwiska. Dla ustalenia stanu faktycznego, namiestnik Królestwa polecił 9 / 21 II 1856 r. Löwensztejnowi i Nelkenowi złożenie zeznania pod przysięgą. Löwensztejn miał wyznać, od kogo odkupił los oraz przysiąc, że nie działał na rzecz Nelkena ani kogoś z jego krewnych, natomiast Nelken – że wpisy w prowadzonych przez niego księgach loteryjnych wprowadził przed otrzymaniem informacji o przypadnięciu wygranej na los o nr 307, oraz że los nie należy do niego ani do osoby z nim spokrewnionej.

Żaden z nich wymaganej przysięgi nie złożył, wobec czego wypłaty wygranej przypadłej na los dokonano dopiero 16 / 28 IX 1858 r.⁶⁷ W styczniu 1859 r. Löwensztejn pozwał Urząd Loterii i skarb Królestwa Polskiego o wypłacenie mu 7012 rsr. 50 kop. „z procentem od daty pozwu” za „szkody i stracone korzyści za opóźnienie w wypłacie wygranej summy”. 18 / 30 IV 1859 r. Sąd Administracyjny Guberni Warszawskiej wydał wyrok o wypłacie Löwensztejnowi tych pieniędzy. Prokuratoria zaskarżyła ten wyrok do Senatu Rządzącego. Komisja Senatu oddaliła roszczenie Löwensztejna i uchyliła wyrok Sądu Administracyjnego. W uzasadnieniu podano, że nie zostały ostatecznie wyjaśnione wątpliwości, do kogo należał los o nr 307, a powoływanie się Löwensztejna na plan loteryjny i jego twierdzenie, jakoby plan nie został zrealizowany, jest bezpodstawne, ponieważ wstrzymanie wypłaty nastąpiło wskutek decyzji namiestnika, po zatwierdzeniu jej przez

⁶⁶ „Spór administracyjny w sprawie Prokuratorii w Królestwie, na rzecz Urzędu Loterii działającej przeciwko Jakubowi Löwensztejn o wynagrodzenie szkód, z powodu opóźnienia wypłaty wygranej sumy na los No 307 w 86-tej Loterii klasycznej”. Protokół posiedzenia 111 Ogólnego Zebrania z 31 X / 12 XI 1860 r. AGAD, Ogólne Zebranie Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, sygn. 30, s. 208-218.

⁶⁷ W protokole Ogólnego Zebrania WDRS nie zapisano wprost, komu wypłacono wygraną, ale z dalszego tekstu wynika, że Löwensztejnowi.

cesarza. Dodatkowo Löwensztejn sam wpłynął na opóźnienie wypłaty, odmawiając złożenia żądanej przez namiestnika przysięgi⁶⁸.

Do łamania prawa związanego z loteriami dochodziło również w sprawach mniejszej wagi. Rachmistrz KRSWiP Feliks Jaworski został skazany na 66 złp kary za zakup biletu na, jak to zostało ujęte, „loterię pokątną”, czyli przeprowadzoną bez zezwolenia, w której główną wygraną stanowiła klacz, należąca do niejakiego Sikorskiego. Jaworski nie uiścił kary nałożonej nań przez Komisję Województwa Mazowieckiego, zatem KRPiS zwróciła się do KRSW o potrącenie tej sumy Jaworskiemu z pensji. Kary od Jaworskiego ostatecznie nie wyegzekwowano: rachmistrz powołał się na dekret królewski z 12 / 24 V 1829 r.⁶⁹, który jego zdaniem umarzał karę. Sprawa mimo to ciągnęła się aż do 1832 r., kiedy to Jaworski zmienił miejsce pracy na Urząd Muncypalny m. st. Warszawy⁷⁰.

Zakazane prawem były nawet drobne loteryjki, mające raczej charakter zabawy towarzyskiej niż hazardu. Przykładem tego jest przypadek warszawskiego szynkarza Jakuba Kaltenbacha. Zwracał się do KRSWDiOP o „dozwolenie zabawy w loteryjkę”. Klienci korzystający z jego szynku organizowali niekiedy grę, której wygrana miała charakter humorystyczny, symboliczny, np. jedno piwo. Nigdy nie grali o pieniądze. Urząd Muncypalny m. st. Warszawy zakazał tego typu zabaw, wskutek czego klienci Kaltenbacha rzadziej odwiedzali jego szynk i dochody szynkarza były niższe. Prośba Kaltenbacha do Urzędu Muncypalnego o zezwolenie na zabawę w loteryjkę, została odrzucona z uzasadnieniem, że „gry w loteryjki prywatne są zabronione”. W piśmie skierowanym do KRSWDiOP 30 XII 1834 r. Kaltenbach prosił o zezwolenie, argumentując, że odbywająca się w jego szynku loteryjka miała charakter pospolitej gry towarzyskiej jak warcaby czy bilard, nikomu nie przynosiła zysku ani też jej uczestnicy nie naruszali porządku publicznego. Jednak również to podanie Kaltenbacha zostało odrzucone, a w uzasadnieniu podano, że „tego rodzaju gry są przepisami policyjnymi zabronione”⁷¹.

Przepisy prawa dotyczące loterii w Królestwie Polskim były łamane na różne sposoby. Szczególnie szkodliwe dla finansów państwa były loterie zagraniczne; zagrażały wpływem pieniędzy z kraju. Zjawisko polegające na przesyłaniu mieszkańcom Królestwa biletów i planów loteryjnych do zagranicznych loterii miało znaczny zasięg. Mimo kar, dotyczących

⁶⁸ AGAD, Ogólne Zebranie Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, sygn. 30, s. 217-218.

⁶⁹ Dzień koronacji Mikołaja I na króla polskiego.

⁷⁰ AGAD, KRSW, sygn. 6905, s. 86-95.

⁷¹ Tamże, s. 111-114.

nieprawomyślnych obywateli, nie zniechęcali się do tego ani zagraniczni kolektorzy, ani mieszkańcy Królestwa Polskiego. Chęć zysku była większa, niż poczucie praworządności czy obawa przed karą za łamanie prawa. Problem ten dotyczył różnych grup społecznych: kolonistów przybyłych zza granicy, drobnych przedsiębiorców, szynkarzy, księży, a nawet urzędników państwowych. Ci ostatni powinni być szczególnie wyczuleni na przestrzeganie obowiązującego prawa i mieć świadomość konsekwencji grożących w przypadku, gdyby zakazana działalność została wykryta.

5.6. Nadużycia kolektorów

Poza osobami legalnie zajmującymi się organizacją loterii, jak urzędnicy Dyrekcji / Urzędu Loterii, dzierżawcy, kolektorzy i podkolektorzy, znalazło się też grono osób próbujących zarobić na organizacji loterii nielegalnie. Istniał spekulacyjny handel losami, prowadzony głównie przez Żydów. Władzom w żaden sposób nie udało się zahamować tego procederu, mimo przepisów prawa i procesów sądowych za łamanie zakazu. Hurtownicy i nielegalni pośrednicy skupowali losy bez uzyskania wymaganych dla takiej działalności zezwoleń ani też posiadania właściwych kwalifikacji⁷².

Ponieważ liczba biletów loteryjnych była ograniczona, a osób chętnych do zakupu zawsze więcej niż losów, stwarzało to kolektorom okazję dodatkowego, choć zdobywanego z naruszeniem obowiązującego prawa, zysku. Sprzedawali oni losy ze specjalną, „prywatną” prowizją, czyli np. zamiast ustanowionych przepisami 20 kop. od losu brali nawet po kilka rubli. Prasa donosiła, że była to praktyka powszechna, stosowana we wszystkich warszawskich kantorach⁷³. Zapotrzebowanie na losy zwiększało się. Nie tylko gra stawała się coraz bardziej popularna, ale równolegle rosła też liczba potencjalnych graczy. Liczba losów, regulowana planami loteryjnymi, pozostawała niezmienna, natomiast liczba ludności Królestwa Polskiego uległa znaczącemu przyrostowi.

Przy sprzedaży losów na loterię na dobra Szymanów i Seroki w jednym z warszawskich kantorów kolektor pobrał od gracza sumę wyższą aż o 2 rsr. i 40 kop., niż przewidywała to stawka. Urząd Loterii zobowiązał nieuczciwego kolektora do zwrotu

⁷² I. Baliński, *Loterie publiczne ...*, s. 35.

⁷³ S. Milewski, *Ciemne sprawy...*, s. 278. Relacja Milewskiego jest niedatowana i może dotyczyć późniejszego okresu, jednak wspomniany proceder zaczął się jeszcze przed 1867 r. Liczba losów była ograniczona, a duży popyt na nie powodował działania spekulacyjne.

graczowi bezprawnie pobranych pieniędzy i wpłacenie takiej samej kwoty na rzecz instytucji dobroczynnych. Przypadek został podany do publicznej wiadomości, wraz z ogłoszeniem nazwiska nieuczciwego kolektora. Jego przykład miał być przestrogą dla innych kolektorów⁷⁴.

Chęć zysku skłaniała do nieuczciwości nie tylko graczy, lecz również kolektorów i podkolektorów. Zdarzały się przypadki, kiedy to kolektorzy sprzedawali graczom losy do niższych, tańszych klas, a później przy klasach wyższych utrudniali zakup, wynajdywali różne komplikacje, aby zatrzymać losy do własnej dyspozycji. Utrudniali też lub uniemożliwiali wypłatę wygranych. Powtarzające się nieporozumienia graczy z kolektorami i ciągłe odwołania tych pierwszych do Urzędu Loterii skutkowały w końcu jego oświadczeniem: „Urząd Loterii potrzebnym znajduje ostrzec wszystkich kolektorów loterii, aby do sprzedaży losów wybierali osoby zasługujące na zaufanie i takowe dokładnie poinformowali, jak postępować mają, gdyż w razie zażaleń ze strony grających w loterię, żadne tłumaczenie kolektora i zasłanianie się osobą losy jego sprzedającą, przyjęte nie będzie, a kolektor za wszystkie skutki z podobnych zażaleń wyniknąć mogące, sam stanie się odpowiedzialnym”⁷⁵.

Zdarzało się, że nieporozumienia wynikłe pomiędzy grającymi a kolektorami prowadzącymi kantory loterii trafiały przed oblicze sądu. Stało się tak np. po losowaniu głównej wygranej w 5. klasie 47. loterii klasycznej. Wysokość głównej wygranej wynosiła 900 tys. rsr. Dwaj ubodzy Żydzi z Pilicy, którzy zakupili 1/3 losu od miejscowego kupca H., biorącego do odsprzedaży losy z kantoru w Częstochowie, interweniowali w sprawie przysługującej im wygranej, czyli w tym przypadku 300 tys. złp. Oto w 4. klasie 47. loterii klasycznej na ich los o nr 3718 przypadła niewielka wygrana. Łączyło się z nią prawo do bezpłatnego losu do klasy 5. tejże loterii. Pilicki kupiec przekazał graczom 1/3 losu noszącego inny numer, natomiast część „szczęśliwego numeru” zachował dla siebie. W 5. klasie główna wygrana wypadła na tenże numer, a kupiec związaną z tym numerem należność przywłaszczył sobie. Poszkodowani odwoływali się do trybunału cywilnego województwa krakowskiego I instancji, który oddalił ich skargę. Ci jednak odwołali się do Sądu Apelacyjnego, a ten uchylił wyrok trybunału, przyznał graczom prawo do bezpłatnego losu o

⁷⁴ „Kurier Warszawski” nr 197, 20 VIII 1861, s. 2.

⁷⁵ „Kurier Warszawski” nr 146, 3 VI 1851, s. 2.

nr 3718, a nieuczciwego kupca zobowiązał do wypłacenia 1/3 z wygranej kwoty 900 tys. złp⁷⁶.

Zainteresowanie grą na loterii było ogromne, a popyt na bilety loteryjne zawsze był większy, niż liczba losów dostępnych w sprzedaży. Nieoceniony „Kurier” dbał jednak o interes swoich czytelników, a przypomnienia: „Należy pomyśleć o wykupieniu losów [do 2. klasy 88 loterii klasycznej – przyp. AN], które tak wielki miały odbyć, iż w klasie 1. zabrakło ich zupełnie”⁷⁷ nie należały do rzadkości. Bywały też dłuższe wywody o konieczności zakupu losów: „Uprowadzając zawsze na dni kilka Czytelników naszych o rozpoczęciu się ciągnięcia, mamy głównie to na celu, ażeby osoby grające w loterię nie były narażone na stratę przez zapomnienie wykupienia swych losów. Wielu idzie za naszym głosem, ale niektórzy puszczając to mimo, ociągają się z wykupem. Na jakie zaś następstwa narażają się, dowodem tego i wczorajsza główna wygrana, to jest 5 tys. rsr., bowiem jedna z osób grających i posiadających pół losu, przez niewykupienie go w swoim czasie, samowolnie i bez żadnego już odwołania naraziła się na stratę przypadłej wygranej, to jest: 2500 rsr. Smutna ta dla grającej nauka, niech posłuży innym za przykład, boć szczęście raz w życiu przychodzi, zatem dobrze go strzec należy, kiedy go się próbuje”⁷⁸.

5.7. Społeczni beneficjenci loterii

Oprócz osób, które świadomie, z własnego wyboru brały udział w loteriach poprzez zakup losów, czy też w ich organizacji, loteria miała też wpływ pośrednio na inne osoby i instytucje, które można nazwać społecznymi beneficjentami loterii. Były to towarzystwa dobroczynne, jak stowarzyszenia pomocowe i szpitale publiczne, które pewną część środków na prowadzenie działalności pozyskiwały właśnie z loterii.

Działalność dobroczynna była wspierana z funduszy pozyskiwanych z loterii na dwa sposoby. Jednym ze źródeł dochodów na działalność szpitali, obok nadań ziemskich, legatów pieniężnych, datków w naturze i jednorazowych wpłat gotówkowych, były organizowane bale, rauty dobroczynne i loterie fantowe. Środki okazjonalnie uzyskiwane np. z charytatywnych loterii fantowych, wykorzystywane były na aktualne potrzeby, takie jak

⁷⁶ „Kurier Warszawski” nr 301, 11 XI 1836, s. 2-3; nr 307, 17 XI 1836, s. 2.

⁷⁷ „Kurier Warszawski” nr 226, 29 VIII 1856, s. 3.

⁷⁸ „Kurier Warszawski” nr 264, 8 X 1856, s. 3.

bieżące remonty czy zakup wyposażenia szpitali⁷⁹. W przypadku warszawskiego szpitala Dzieciątka Jezus stałe wpływy z loterii wynosiły rocznie 9600 złp, co stanowiło około ¼ ogółu regularnie uzyskiwanych środków, wobec 10-20 tys. rocznych dochodów z wynajmu nieruchomości i 5-6 tys. z ogrodów⁸⁰. Na loterie fantowe organizowane przez szpitale ludzie przekazywali różne, niekiedy przedziwne przedmioty. Elżbieta Mazur przytacza w swojej pracy „spis fantów zebranych na korzyść szpitala św. Kazimierza” w Radomiu w 1868 r. Wśród ofiarowanych fantów znalazły się m.in. „klamerka stalowa od paska”, „flakonik biały wyłaczany bez korka”, „postumencik ze szlimakiem” oraz „pudełko landrynek”⁸¹.

Obok społecznych inicjatyw, drugim źródłem finansowania działalności dobroczynnej były subsydia instytucji państwowych. Władze wspierały organizacje dobroczynne funduszami uzyskiwanymi z określonych procentów lub kwot od biletów teatralnych, kar sądowych i policyjnych, a od 1825 r. także od loterii krajowej⁸². Wsparcie finansowe od władz było jednak dalece niewystarczające. Instytucje dobroczynne prowadziły zatem własną działalność dochodową. Do grupy ich stałych dochodów, poza wspomnianymi dotacjami od państwa, znajdowały się odsetki od kapitałów ulokowanych w bankach, stałe dotacje z zapisów, składki członkowskie, dochody z wynajmowania nieruchomości. Wśród dochodów niestałych znajdowały się wpływy z kwest wielkanocnych i innych, z balów, tomboli, koncertów, loterii oraz okazjonalnych darowizn pieniężnych i w naturze⁸³. Loterie fantowe organizowane były doraźnie, gdy w stosunkowo krótkim czasie potrzebowano pieniędzy na określony cel. Losowania loterii fantowych odbywały się w Ogrodzie Saskim⁸⁴, połączone z zabawą na świeżym powietrzu przy akompaniamencie muzyki⁸⁵. Loterię fantową organizował powoływany w tym celu komitet, w prasie ukazywały się apele do czytelników o ofiarowywanie fantów. Komitet zwracał się do dam znanych z dobroczynności z prośbą o

⁷⁹ E. Mazur, *Szpital w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Warszawa 2008, s. 37.

⁸⁰ Było tak tylko do połowy lat sześćdziesiątych XIX w. Później, jak stwierdza Julian Bartoszewicz „ustaje zupełnie dochód z loterii. Przez ostatnie lat kilkadziesiąt wynosił do 10 tys. złp, czyli cyfrą ścisłą urzędową rsr. 1440. Ostatni raz ten dochód występuje w etacie szpitala z roku 1867. W roku 1868 wynosił tylko 480 rsr., w roku 1869 już nic nie przynosił, zniesiony jest.”, J. Bartoszewicz, *Historia szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie*, Warszawa 1870, s. 465.

⁸¹ E. Mazur, *Szpital...*, s. 47.

⁸² E. Mazur, *Dobroczynność w Warszawie XIX wieku*, Warszawa 1999, s. 34.

⁸³ Tamże, s. 35.

⁸⁴ Pierwszą loterię na Pradze przeprowadzono dopiero w 1872 r. E. Mazur, *Dobroczynność...*, s. 41.

⁸⁵ W sierpniu 1865 r. zorganizowano taką loterię w celu zebrania funduszy na pomoc pogorzelcom. „W mieście naszym nie było dotąd równie świetnej zabawy ludowej z celem dobroczynnym i która by tak znakomite owoce przyniosła”. Oprócz biletów loteryjnych sprzedawano owoce, słodycze i napoje chłodzące, a wejście było odpłatne. Łączne wpływy wyniosły niemal 19,5 tys. rsr., wydatki niespełna 2,2 tys. rsr., zatem zysk na czysto osiągnął 17,3 tys. rsr. Kwotę tę organizatorzy loterii fantowej przekazali do głównej kasy ekonomicznej m. Warszawy z przeznaczeniem do podziału wśród pogorzelców. „Kurier Warszawski” nr 257, 11 XI 1865, s. 1.

udział. Termin loterii i lista uczestników były zatwierdzane przez generał-gubernatora. Uzyskanie zezwolenia wymagało dużo zachodu, ponieważ władze niechętnie odnosiły się do zgromadzeń publicznych, bez względu na ich charakter⁸⁶.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności czerpało dochody m.in. z imprez, które samo organizowało, jak loterie fantowe, bale maskowe, koncerty. Składki pobierali opiekunowie cyrkułowi. Na mocy ukazu z 2 I 1824 r., dzierżawcy dochodu z loterii mieli obowiązek wpłacać co pół roku po 10 tys. na rzecz Towarzystwa. Po raz pierwszy zostało to uwzględnione w planie do 25. loterii klasycznej⁸⁷. W kontrakcie zawartym na lata 1827-1832 z nowym dzierżawcą Deplerem, zakładano już podwyższenie tej sumy do 20 tys. złp dwa razy w roku⁸⁸.

Wpływy z loterii stanowiły przez wiele lat stałą pozycję w funduszach WTD. Nawet po powstaniu listopadowym, w okresie szczególnie trudnym, nadal było ono subsydiowane przez instytucje państwowe, jak Kontrolę Skarbową oraz Kasę Główną Województwa Mazowieckiego. Na rzecz WTD przekazywana była część dochodu z kar z Sądu Najwyższej Instancji oraz ustalony procent z Dyrekcji Generalnej Loterii Krajowych. Wpływy te były jednak niewystarczające w stosunku do potrzeb⁸⁹. Loterie fantowe cieszyły się pozytywną opinią w społeczeństwie, stanowiąc wygodny, niekłopotliwy sposób na zrealizowanie niewielkim kosztem potrzeby uczestniczenia w działalności dobroczynnej.

Zaspokajanie potrzeb finansowych instytucji dobroczynnych było pierwszą i podstawową funkcją loterii, wprowadzoną na samym początku istnienia loterii w Polsce, jeszcze w połowie XVIII w. Z czasem loteria ewoluowała w kierunku dostarczania coraz większych dochodów skarbowi państwa oraz dawania obywatelom iluzji możliwości łatwego wzbogacenia się. Zasadniczy kierunek przeznaczania dochodu z loterii uległ zatem znaczącemu przesunięciu. Podstawowe zadanie loterii, jakie na początku było decydujące (zbiórka pieniędzy dla potrzebujących), i dla której w ogóle rozpoczęto podobną działalność,

⁸⁶ E. Mazur, *Dobroczynność...*, s. 41. Uwaga ta dotyczy wprawdzie lat siedemdziesiątych XIX w., lecz trudno przypuszczać, by zaledwie kilka lat wcześniej publiczne zgromadzenia cieszyły się przychylnością władz zaborczych.

⁸⁷ K. Więckowski, *O loterii a w szczególności w Królestwie Polskim*, „*Ekonomista*”, r. 4, 1868, półrocze I, s. 235.

⁸⁸ Tamże, s. 236.

⁸⁹ Tradycja przekazywania części dochodu z loterii na potrzeby WTD była kontynuowana także w późniejszym okresie. Tak np. w 1884 r. Urząd Loterii Klasycznej przekazał Towarzystwu 6 tys. rsr., czyli dwukrotnie więcej niż np. Magistrat m. Warszawy. Dla porównania kwesta przeprowadzona w Wielkim Tygodniu przyniosła na ten cel zaledwie 441 rsr. Z. Podgórska-Klawe, *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności 1814-1914*, [w:] *Studia Warszawskie*, t. 6, *Warszawa XIX wieku 1795-1918*, z. 1, Warszawa 1970, s. 156-157, 159.

zeszło na plan dalszy. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że pod względem ważności znalazło się ono na ostatnim miejscu.

Podsumowanie

Uczestnictwo w loterii było powszechne i społecznie akceptowane, nie budziło negatywnych reakcji. Brak jest informacji o tym, że grający stawali się np. obiektem kpin czy potępienia. Loterie były atrakcyjne, cieszyły się popularnością w społeczeństwie. Gracze pochodzili z różnych warstw społecznych, zarówno kupujący losy, jak i wystawiający swoje „dobra” na loterii (urzędnicy, rzemieślnicy, szlachta, duchowieństwo).

Grano na loteriach nie tylko w granicach ustanowionych przez prawo obowiązujące w Królestwie Polskim. Zdarzały się przykłady łamania prawa, a nawet uporczywego dochodzenia wymaginowanych racji, wbrew prawu i wbrew zdrowemu rozsądkowi. Chęć zysku odbierała ludziom zdolność przewidywania skutków postępowania wbrew obowiązującemu prawu. Również w naruszaniu prawa żadna z warstw społecznych nie stanowiła wyjątku pozytywnego lub negatywnego. Wśród łamiących przepisy byli i ksiądz i niemiecki osadnik, urzędnicy państwowi, kolektorzy. Społeczna pozycja grającego nie miała wpływu na jego stosunek do norm prawnych.

Częste było kupowanie losów w kilka, czy nawet dziesięć osób. Cena losu na loterię klasyczną była bardzo wysoka, wręcz zaporowa dla ludzi gorzej sytuowanych. Wacław Paszkowski uznał cenę losu na loterii klasycznej za „niesłychanie wygórowaną”, nie podał jednak przykładowej kwoty. Jego zdaniem „gracze rekrutowali się ze sfer zamożniejszych, ogromna zaś większość stroniła od loterii w ogóle lub nawet zgoła nie wiedziała o jej istnieniu”⁹⁰. Ocena ta jednak chyba nie do końca odpowiadała rzeczywistości, bo gdyby istotnie loteria była rozrywką jedynie dla dobrze lub co najmniej średnio sytuowanych, nie budziłaby aż tak wielkich emocji w społeczeństwie oraz nie stawałaby się tematem obszernych prasowych doniesień.

Nadużycia związane z loteriami były dowodem na ich społeczną atrakcyjność. Przez graczy hazard mógł być nawet pojmowany jako swoisty przejaw przedsiębiorczości. Mogli się oni uważać za ludzi przebiegłych, a kupując większą liczbę losów mogli wierzyć, że zwiększają swoje szanse na wygraną. W rzeczywistości jednak ich wiara w szczęśliwy los

⁹⁰ W. Paszkowski, *Loteria a ład społeczny...*, s. 6.

była efektem braku lepszego pomysłu na zdobycie majątku. Osoby grające na loterii nie widziały innej drogi poprawy swojej sytuacji finansowej. Najwięcej emocji, jak też i przypadków nadużyć, wiązało się z realizacją 5. klasy loterii klasycznej, w której wygrane były najwyższe.

W materiale źródłowym najwięcej jest przykładów nadużyć, mniej widać przypadków chęci niesienia pomocy i dzielenia się wygranymi pieniędzmi. Stosunkowo najrzadziej zdarzały się przejawy współpracy dla dobra miasta czy grupy wyznaniowej.

Loteria wyzwalała w ludziach postawy różnego rodzaju. U jednych była czynnikiem wywołującym pozytywne reakcje, jak chęć dzielenia się wygraną z pokrzywdzonymi przez los. W prasie nie brak informacji o przekazaniu części wygranej na pomoc innym osobom czy też instytucjom zajmującym się świadczeniem pomocy ludziom ubogim i chorym. Często jest wspieranie owych sierot, pozostających pod opieką WTD, których rączkami wyciągane były losy z kół loteryjnych. Panowało przekonanie, że skoro osierocone dziecko jest narzędziem w rękach losu i pośrednikiem w przekazywaniu wygranej, to jego udział w loterii powinien być mu w jakiś sposób wynagrodzony. Równoległe z postawami humanitarnymi były też całkowicie odmienne. Możliwość zdobycia pieniędzy wywoływała u wielu zachowania niegodne. Łamanie prawa poprzez oszukiwanie swych klientów przez kolektorów czy grę na loteriach zagranicznych nie należały do rzadkości. Dyrekcja / Urząd Loterii nie bez powodu nieustannie przypominały o istniejących zakazach. Zakazy te były jednak tak konsekwentne, jak często niemożliwe do wyegzekwowania. Mieszkańcom Królestwa Polskiego najwyraźniej nie wystarczały loterie krajowe. Próbowali szczęścia także na loteriach zagranicznych. W przypadku wykrycia zakazanego procederu, stosowali różne, bardziej lub mniej wiarygodne usprawiedliwienia.

Zachowania sprzeczne z prawem stały się dla nieprzejeźdźnych krytyków loterii, jak Fryderyk Skarbek czy komisje sejmowe, wystarczającym argumentem za tym, by uznać państwowy dochód z loterii za niegodny, a jej istnienie za przejaw skończonego zła. W istocie jednak trudno winić samą loterię czy też przypisywać jej jakieś szczególnie pozytywne właściwości. Loteria wszak jedynie wyzwalała w ludziach te cechy, które i tak u nich występowały.

Rozdział 6

Loteria w systemie dochodów skarbowych

W kategorii dochodów skarbowych można rozpatrywać tylko loterie przeprowadzane pod administracją państwową lub przez osoby prywatne, ale po otrzymaniu urzędowych koncesji. Dotyczy to zatem loterii klasycznej i liczbowej oraz loterii rządowych na nieruchomości. Loterie fantowe, organizowane przez różnego rodzaju stowarzyszenia dobroczynne, nie należały do struktur władzy państwowej, wpływy z nich znajdowały się zatem także poza systemem państwowych dochodów.

6.1. Budżety Królestwa Polskiego i zasady ich konstruowania

W myśl Konstytucji budżety Królestwa Polskiego miały być uchwalane przez Sejm, a zatwierdzane przez króla. Jako że Sejm zwoływany był rzadko, o kształcie budżetu decydował namiestnik Królestwa oraz sam król¹. Zasady zwoływania Sejmu określała wprawdzie Konstytucja Królestwa Polskiego, ta jednak nie była przestrzegana nawet w okresie zwanym konstytucyjnym. Budżety Królestwa Polskiego powstawały na podstawie projektów z kas obwodowych, kas głównych wojewódzkich oraz Kasy Głównej Królestwa².

Budżet Królestwa Polskiego co do zasady miał być uchwalany przez Sejm (tylko pierwszy – na wniosek Rady Stanu – przez króla). Budżet uchwalony przez Sejm nazywany był konstytucyjnym. Jeśli Sejm się nie zbierał (kiedy nie był zwoływany), na kolejny rok obowiązywał budżet wcześniejszy, jako tymczasowy. Po upływie czterech lat ustawa budżetowa traciła swoją moc. W praktyce przez cały okres konstytucyjny w Królestwie Polskim obowiązywały budżety tymczasowe.

Budżet na 1817 r. ułożył namiestnik Józef Zajączek opierając się na projektach komisji rządowych i Głównej Izby Obrachunkowej. Do kolejnych budżetów wnoszono pewne modyfikacje, lecz zasadnicze zmiany w konstruowaniu budżetów wprowadził dopiero nowy minister skarbu Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki, który objął urząd w 1821 r. Do 1825 r. budżety zatwierdzał namiestnik Królestwa Polskiego, w późniejszych latach król. System Lubeckiego funkcjonował do 1830 r. W roku 1831 budżet Królestwa nie został zatwierdzony

¹ M. Ajzen, *Polityka gospodarcza Lubeckiego (1821-1830)*, Warszawa 1932, s. 76.

² J. Zdzitowiecki, *Xiążę-minister Franciszek Xawery Drucki-Lubecki 1778-1846*, Warszawa 1946, s. 199.

ze względu na działania zbrojne. Po wprowadzeniu w 1832 r. Statutu Organicznego, budżet Królestwa układany był przez Radę Administracyjną, a rozpatrywała go Rada Stanu. System ten funkcjonował do zniesienia Rady Stanu w 1841 r. W kolejnych latach Rada Administracyjna kierowała projekty budżetu do Departamentu do spraw Królestwa przy Radzie Państwa w Petersburgu. Rada Państwa przedstawiała władcy budżet do zatwierdzenia. Po 1861 r. ponownie to Rada Stanu rozpatrywała budżet.

Budżety Królestwa Polskiego zatwierdzane były przez panującego. Nie miały one charakteru ustawy przyjmowanej przez Sejm. Przyjęcie jego ostatecznego kształtu następowało na mocy decyzji króla, poprzez reskrypt ministra sekretarza stanu. Budżety nie były publikowane, a ich szczegóły były przedstawiane dopiero po zakończeniu roku budżetowego, podczas zdawania raportu o wykonaniu budżetu w państwa za dany rok. Budżety lat 1818-1820 były deficytowe; cesarz oczekiwał od namiestnika oszczędności w wydatkach i upoważnił go do zaciągnięcia pożyczki za granicą.

Pierwszy budżet, który zatwierdził namiestnik, miał prostą konstrukcję: dochody dzielono na stałe i niestałe, wydatki zaś nie miały klasyfikacji. W 1818 r. dochody zostały podzielone na cztery kategorie: stałe, niestałe, z dóbr i lasów rządowych oraz z dóbr i sum odstąpionych na fundusz edukacji i górnictwa. Podział taki został utrzymany również w kolejnych latach. Wyjątkiem był rok 1822, kiedy uwzględniono także „dochody nadzwyczajne”. W kolejnych latach budżety były konstruowane w sposób niekonsekwentny, a na tę niekonsekwencję zwracali uwagę również współcześni. Zdarzały się przypadki umieszczania tych samych lub podobnych pozycji wydatków w różnych częściach budżetu. Budżet zatwierdzany przez cesarza miał charakter bardzo ogólny. Budżety szczegółowe zawierały bardziej rozbudowaną strukturę i były zatwierdzane przez namiestnika Królestwa Polskiego.

W pierwszych latach istnienia Królestwa Polskiego budżet zmagał się ze znacznymi kłopotami. Zadaniem Franciszka Druckiego-Lubeckiego było ustabilizowanie budżetu, a tym samym zapobieżenie katastrofie finansowej Królestwa Polskiego i udowodnienie, że autonomia Królestwa jest możliwa. Wcześniej Lubecki z sukcesem uporał się z problemem likwidacji, czyli uregulowania finansowych zobowiązań pozostałych po państwach zaborczych³.

³ M. Ajzen, *Polityka...*, s. 29, 82.

Drucki-Lubecki był utalentowanym ekonomistą, który dzięki prowadzonej polityce fiskalnej sprawnie zwiększał wpływy do budżetu Królestwa Polskiego. Budziło to zdumienie i podziw cesarza, a zazdrość u rosyjskich ekonomistów. Pojawiły się nawet propozycje, aby nadwyżki (tzw. przewyżka) z budżetu Królestwa kierować do Rosji⁴. Naturalnie, jako lojalny urzędnik państwowy Lubecki dokonywał zmian w budżecie tylko w ramach wyznaczonych przez cesarza. Zmienił jednak tryb tworzenia budżetów. Szczegóły ustalał w porozumieniu z ministrami lub ich zastępcami, bez udziału Rady Administracyjnej⁵.

Minister Drucki-Lubecki przyjął nowatorski dla Królestwa Polskiego sposób budowy budżetu. Przychody oraz wydatki zapisywane były w dwóch rubrykach: pewne w rubryce „ante lineam” (przed linią), niepewne „post lineam” (za linią, ew. w linii). Taki układ wynikał z przekonania, że pewne wydatki można określić tylko do wysokości pewnych dochodów. Taki system wprowadzony został ze względu na niemożność precyzyjnego oszacowania budżetowych możliwości państwa. W późniejszym okresie taka forma zapisu w budżecie była korzystna, stanowiła bowiem sposób na ograniczenie wzrostu wydatków. Dla polityki gospodarczej tworzyło to korzystną sytuację, ponieważ przy pewnym niedoszacowaniu wpływów można było uzyskać nadwyżkę, dającą oszczędność i możliwość inwestycji w rozwój gospodarczy⁶.

W okresie konstytucyjnym budżety Królestwa Polskiego realizowane były pomyślnie. Niebagatelne znaczenie miał tu talent ministra skarbu, dzięki któremu z jednej strony budżety przygotowywane były realistycznie, a z drugiej ich wykonanie przebiegało zgodnie z wcześniejszymi założeniami. Kluczowa pozycja Ksawerego Druckiego-Lubeckiego w polityce i gospodarce Królestwa Polskiego była rezultatem jego wszechstronnej działalności w polityce, gospodarce, dyplomacji i skarbowości, wywołując skrajnie sprzeczne opinie⁷. Jego poglądy ekonomiczne kształtowały politykę Królestwa Polskiego w latach 1821-1830. Lubecki, mimo braku formalnego wykształcenia w dziedzinie ekonomii, co przeciwnicy wielokrotnie mu zarzucali, był bardzo pracowity i oddany sprawom, za które jako minister był odpowiedzialny. Jego zadaniem była stabilizacja skarbu państwa. Prowadził on politykę protekcjonistyczną, polegającą na ochronie krajowej produkcji i handlu. Główną dewizą poczynań Lubeckiego stała się mobilizacja bogactw krajowych⁸. Poglądy ekonomiczne

⁴ S. Smolka, *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*, Kraków 1907, t. I, s. 114.

⁵ M. Ajzen, *Polityka...*, s. 80-81.

⁶ P. M. Pilarczyk, *Początki instytucji budżetu państwa w Polsce*, Poznań 2014, s. 216-218.

⁷ J. Szczepański, *Księżę Ksawery Drucki-Lubecki 1778-1846*, Warszawa 2008, s. 11.

⁸ Tamże, s. 135-139.

ministra przychodów i skarbu oparte były o protekcjonizm i etatyzm. W jego ocenie Królestwo Polskie było krajem gospodarczo zapóźnionym, a dla jego modernizacji inicjatywa w sprawach gospodarczych powinna należeć do państwa⁹. Inicjatywa rozwoju loterii na wielką skalę mogła wpisywać się w ową mobilizację krajowych kapitałów; na loterii angażowane były przecież środki mieszkańców Królestwa.

Metody zastosowane przez utalentowanego ministra były jednak dość kontrowersyjne i niejednokrotnie budziły sprzeciwy współczesnych. Wprowadził drakońskie metody, aby wymusić zwiększenie wpływów budżetowych, w tym wojskową egzekucję podatków oraz sprzedaż części dóbr narodowych¹⁰. Lubecki dbał o bilans w handlu zagranicznym, srogo tępił defraudacje i nadużycia w systemie skarbowym oraz kierował się nienaruszalną zasadą równowagi i realności w konstruowaniu budżetów¹¹.

Formalnie budżety były zatwierdzane przez cesarza, nie ingerował on jednak w ich kształt i realizację. Kolejne budżety były opracowywane z coraz większą drobiazgowością i uszczegółowieniem. Drucki-Lubecki zręcznie prowadził politykę budżetową Królestwa; w okresie jego rządów budżet był zrównoważony, a nawet osiągał nadwyżki. Przełomowym punktem dla historii finansów Królestwa Polskiego było powstanie listopadowe. Po jego upadku władze zaborcze wprowadziły daleko idące zmiany w organizacji i funkcjonowaniu skarbowości Królestwa Polskiego¹².

Zmiany w układzie budżetu nastąpiły w 1834 r., kiedy to został wprowadzony nowy układ wydatków. Dzieliły się one na trzy kategorie: 1) cywilne, 2) wojskowe oraz 3) przewyżkę dochodów nad wydatkami. W budżecie zaprowadzono podział na kasy. Istniały równoległe „kasy pod zarządem KRPiS”, z których dochody dzieliły się na: 1) stałe, 2) niestałe, 3) z dóbr i lasów rządowych, 4) rozmaite, a także dochody z kas pod oddzielnym zarządem. Wydatki budżetowe obejmowały: 1) spłatę długu, 2) administrację cywilną, 3) utrzymanie miejscowych komend wojskowych, 4) utrzymanie zakładów. Osobny budżet wojenny przeznaczony był na utrzymanie wojsk rosyjskich stacjonujących w Królestwie. Od 1836 r. do końca okresu autonomicznego w budżecie Królestwa Polskiego wyróżniane były

⁹ W. Caban, *Modernizacja gospodarki Królestwa Polskiego w dobie przeduwłaszczeniowej*, [w:] *Samomodernizacja społeczeństw w XIX w. Irlandczycy, Czesi, Polacy*, red. L. Trzeciakowski, K. Makowski, Poznań 1999, s. 136.

¹⁰ A. Kulecka, *Wbrew konstytucji, budżetowi i prawom włościan. Sprawa prywatyzacji dóbr narodowych w Królestwie Polskim (1815-1830)*, „Universitas Gedanensis”, r. 22, t. 39, 2010, s. 35-52.

¹¹ J. Szczepański, *Księżę Ksawery...*, s. 145, 151, 153.

¹² P. M. Pilarczyk, *Początki instytucji budżetu...*, s. 238.

trzy kategorie wydatków: 1) na potrzeby Królestwa Polskiego, 2) na potrzeby wynikające z połączenia Królestwa z Cesarstwem, 3) reszta pozostała po odjęciu wcześniejszych wydatków, przekazywana do budżetu Rosji, którą dysponował rosyjski minister finansów.

Budżety Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym były silnie uzależnione od wydarzeń politycznych i często niestabilne. Zręczna polityka skarbową Lubeckiego ustabilizowała sytuację budżetową Królestwa, jednak na krótko. Wybuch powstania listopadowego doprowadził do ponownego zachwiania finansami kraju. W okresie autonomicznym ogromnym ciężarem dla skarbu Królestwa były wydatki na utrzymanie rosyjskiego wojska, dochodzące nawet do 40% całego budżetu¹³.

Po okresie konstytucyjnym, ekonomiczna i polityczna odrębność Królestwa Polskiego od Rosji malała. Następcy Druckiego-Lubeckiego byli już bardziej rosyjskimi urzędnikami, niż polskimi politykami, lojalnymi wobec władzy zaborczej. Ich osobowość nie miała większego znaczenia dla polityki finansowej kraju. W latach 1832-1845 ministrem przychodów i skarbu był Roman (Robert) Fuhrmann. W latach 1838-1840 przewodniczył Radzie Stanu Królestwa Polskiego pod nieobecność namiestnika. Został zwolniony ze służby w 1847 r. ze względu na stan zdrowia¹⁴. Wprowadził w zarządzanym przez siebie resorcie negatywne zmiany, zmierzające w kierunku unifikacji ze strukturami państwa rosyjskiego. Zdaniem Radziszewskiego, Fuhrmana cechowały „nieznajomość rzeczy” oraz „ciasnota umysłu”¹⁵. W strukturach urzędu upodabniającego się do rosyjskiego nie było miejsca na eksperymenty związane z loteriami. Kolejni ministrowie przychodów i skarbu: Józef Morawski (1845-1855), Adam Tytus Łęski (1855-1862 jako pełniący obowiązki), Adam Stefan Bagniewski (1862-1864), Aleksandr Iwanowicz Koszelew (1864-1866) oraz Władimir Michajłowicz Markus (1866-1867) nie podejmowali już prób zwiększania dochodów skarbowych dzięki rozwojowi loterii. Pod tym względem niedoprowadzony w pełni do realizacji eksperyment Druckiego-Lubeckiego stanowił wyjątek.

Nowe regulacje dotyczące uchwalania budżetów zostały wprowadzone na mocy ukazu cesarza Aleksandra II z 10 / 22 VIII 1866 r.¹⁶ Ukaz wprowadził w Królestwie przepisy obowiązujące już wcześniej w Cesarstwie. Była to pierwsza kodyfikacja przepisów

¹³ *Historia państwa i prawa Polski*, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, t. 3, *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, Warszawa 1981, s. 369-372.

¹⁴ *Russkij biograficzeskij słowar'*, t. 22, S. Peterburg 1901, s. 254.

¹⁵ H. Radziszewski, *Skarb i organizacja...*, t. 2, s. 62-63.

¹⁶ *Zbiór Przepisów Administracyjnych, Wydział Skarbu*, t. 5, *Przepisy budżetowe oraz rys historyczny budżetów*, Warszawa 1866, s. 557-605.

budżetowych w Królestwie Polskim, w praktyce jednak nie weszła nigdy w życie, ze względu na rychłą likwidację KRPiS¹⁷.

6.2. Dochód niestały w budżetach Królestwa Polskiego. Czynniki kształtujące dochód z loterii

System dochodów skarbowych Królestwa Polskiego wzorowany był na rozwiązaniach funkcjonujących w okresie Księstwa Warszawskiego¹⁸. Dochody skarbowe pochodziły z różnych źródeł, a wpływy z loterii był jednym z nich. Skarb Królestwa Polskiego czerpał z dochodów z dóbr i lasów rządowych, z kapitałów hipotecznych, mennicy państwowej oraz dochodów od własności prywatnej, czyli różnego rodzaju podatków, stałych i niestałych, a od 1828 r. również z dochodów z Banku Polskiego.

Dochody stałe, czyli bezpośrednie, budżetu stanowiły wpływy z podatków gruntowych oraz podymnego, czopowego, młynowego, kanonu z młynów i wiatraków oraz podatków osobistych. Dochodami niestałymi, zwanymi pośrednimi lub ubocznymi, były wpływy z cła, konsumpcji, różnych opłat oraz z monopolii skarbowych¹⁹. Loteria mieściła się w grupie dochodów niestałych, razem z cłami, dochodami konsumpcyjnymi (od rzezi i trunków), podatkiem szynkowym pobieranym od Żydów, opłatą stemplową, podatkiem od obrotu solą, tytoniem i tabaką oraz dochodami z poczty i superacji²⁰.

Wysokość dochodów niestałych – w tym z soli, tabaki, tytoniu i loterii – szacowała Dyrekcja Dochodów Niestałych KRPiS²¹. Istniejące od czasów Księstwa Warszawskiego monopole skarbowe obejmowały sprzedaż soli, tytoniu oraz organizację loterii. Do dochodów skarbowych należały wpływy z loterii liczbowej (przez cały okres jej istnienia) i klasycznej²². W okresie, gdy ministrem przychodów i skarbu był Drucki-Lubecki znacząco wzrosła rola dochodów niestałych w budżecie państwa. Minister wzmocnił kontrolę nad monopolami i

¹⁷ H. Radziszewski, *Wydatki skarbu Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym*, „Przegląd Narodowy”, t. 2, 1908, z. 7, s. 62.

¹⁸ S. Smolka, *Polityka Lubeckiego...*, t. I, s. 467.

¹⁹ J. Zdzitowiecki, *Xiążę-minister...*, s. 207.

²⁰ H. Radziszewski, *Skarb i organizacja władz skarbowych w Królestwie Polskim*, t. 1, Warszawa 1907, s. 44.

²¹ J. Zdzitowiecki, *Xiążę-minister...*, s. 200.

²² Tamże, s. 213.

próbował zwiększyć dochody z ich tytułu²³. Podatki stałe dawały corocznie skarbowi wpływy o takiej samej wysokości, niestałe – zależały od wielu różnych czynników²⁴.

Wzrost dochodów niestałych był jedną z głównych zmian wprowadzonych przez Druckiego-Lubeckiego. Podczas całego okresu jego rządów dochody stałe utrzymywały się na wyrównanym poziomie, podczas gdy wyraźnie zauważalny był dynamiczny wzrost dochodów niestałych²⁵. W latach dwudziestych XIX w. dochody stałe utrzymywały się na poziomie około 16,5 mln złp rocznie. Natomiast dochody niestałe, z niespełna 27 mln złp w 1821 r. już rok później wzrosły do ponad 35,5 mln złp, a w roku 1829 wyniosły niemal 45 mln złp, a zatem, według wyliczeń Smolki, w omawianym okresie wzrosły o ponad 40%²⁶.

System podatkowy Królestwa Polskiego, wprowadzony przez Druckiego-Lubeckiego, rozwijany i udoskonalany przez jego następców, był oparty o podatki bezpośrednie, pośrednie (kwaterunkowy, koszerny, biletowy) oraz dochody z monopolu: propinacyjnego, konsumpcyjnego, celnego, tabacznego i loteryjnego²⁷.

Lubecki celowo planował zwiększenie wpływów z dochodów niestałych, przy jednoczesnym pozostawieniu dochodów stałych „z włościan pobieranych”, na wcześniejszym poziomie²⁸. Zamierzał on wprowadzić monopol państwowy na towary kolonialne, jak cukier, kawę i arak²⁹. Realizację tego zamiaru uniemożliwił sprzeciw senatora Nowosilcowa³⁰.

Dochody z poszczególnych monopolu skarbowych szybko wzrastały³¹. Wpływy do skarbu państwa pochodzące z loterii często przekraczały pierwotne założenia. Przykładowo: w założeniach budżetowych na rok 1820 przewidywano wpływ w wysokości 443 826 zł 26 gr, lecz „przybyło w ciągu roku 1820” 551 111 zł 1 gr, zatem realne wpływy osiągnęły poziom 994 937 zł 27 gr³². W kolejnym roku wpływy osiągnęły niższy poziom, lecz ciągle

²³ Drucki-Lubecki przedstawił nawet projekt wprowadzenia nowego monopolu, obejmującego handel towarami kolonialnymi (cukier, kawa, arak), lecz wobec opozycji ze strony senatora Nowosilcowa zmuszony był wycofać się z tych zamiarów, S. Smolka, *Polityka...*, t. I, s. 467.

²⁴ J. Zdzitowiecki, *Xiążę-minister...*, s. 208.

²⁵ S. Smolka, *Polityka Lubeckiego...* t. I, Kraków 1907, s. 115-116, M. Ajzen, *Polityka...*, s. 83.

²⁶ S. Smolka, *Polityka Lubeckiego...*, t. I, s. 116.

²⁷ R. Kołodziejczyk, *Kształtowanie się burżuazji w Królestwie Polskim (1815-1850)*, Warszawa 1957, s. 87.

²⁸ J. Zdzitowiecki, *Xiążę-minister...*, s. 225.

²⁹ Tamże, s. 273-274.

³⁰ F. Smolka, *Polityka...*, t. I, s. 467.

³¹ R. Kołodziejczyk, *Kształtowanie się burżuazji...*, s. 95.

³² AGAD, KRPIŚ, sygn. 3928, *Obraz czteroletnich przychodów i wydatków kass skarbowych od roku 1820 do roku 1823*, druk, b.d., s. 9.

wyższy od założeń budżetowych, czyli 813 343 zł 15 gr, w miejsce zakładanych 444 tys. zł³³. W roku 1822 założenia były znacznie wyższe, bo wyniosły 712 925 zł 17 gr, ale realne wpływy przewyższyły je o kolejne 151 689 zł 15 gr, łącznie wynosząc 864 615 zł 2 gr³⁴. W tym czteroletnim okresie sprawozdawczym tylko w roku 1823 wpływy z loterii były niższe od zakładanych i w miejsce 800 tys. zł. wyniosły 760 091 zł 6 gr.³⁵

Dochody z loterii były elementem wpływów do budżetu przez cały omawiany okres. Ich wysokość ulegała zmianie z biegiem lat. Zależały one od założeń budżetowych, wynikających z planów loteryjnych, które z kolei zależały od warunków kontraktu zawieranego z dzierżawcą dochodu. Zdarzały się momenty spadku wpływów. Działo się tak w okresach działań powstańczych, po śmierci dzierżawcy, lub po bankructwie, wynikłym z przyjęcia założeń zbyt optymistycznych dla skarbu, a zbyt ryzykownych dla dzierżawcy założeń. Przeważnie jednak plany loteryjne były pomyślnie realizowane, nierzadko z efektem lepszym od wstępnie zakładanego.

Wyraźny spadek wysokości dochodu z loterii dawał się odnotować po zniesieniu loterii liczbowej w Królestwie Polskim z początkiem 1840 r. Zbiegło się to również w czasie z wprowadzeniem zakazu sprzedaży polskich biletów loteryjnych na terenie Rosji. Obie decyzje urzędników rosyjskich miały negatywny wpływ na wysokość dochodu z loterii. Poziom wpływów z tego źródła przez całe dziesięciolecie po wprowadzeniu tych zmian utrzymywał się na poziomie najniższym w całym badanym okresie. Dochód z loterii był jeszcze dużo niższy tylko w roku 1864, kiedy to w ogóle jeden z planów loteryjnych nie został zrealizowany.

Część dochodów z loterii była przekazywana na rzecz Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Szpitale również otrzymywały wsparcie z loterii, jednak nie państwowych, a fantowych, organizowanych przez różne stowarzyszenia o charakterze dobroczynnym. Jedynym wyjątkiem w tym zakresie był warszawski szpital Dzieciątka Jezus, który już od 1791 r. otrzymywał co kwartał dotację w wysokości 2400 złp z kasy loterii państwowej³⁶.

Wysokość dochodów budżetowych ogółem oraz udział dochodu z loterii w ogólnych finansach państwa w omawianym okresie ukazuje Aneks 3. Słowa Henryka Radziszewskiego „Dochód skarbowy [z loterii – przyp. AN] jest jako od losu i woli grających zawisły, z liczby

³³ Tamże, s. 18.

³⁴ Tamże, s. 27.

³⁵ Tamże, s. 36.

³⁶ Z. Podgórska-Klawe, *Szpitala warszawskie 1388-1945*, Warszawa 1975, s. 120-121.

dochodów niestających najczęściej niestającym; wynosi do roku około 600 tys. złp³⁷ niezupełnie odpowiadają realiom Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym i autonomicznym. Dotyczy to zarówno podanej przez niego kwoty, jak i owej „nieprzewidywalności dochodu”. Analizując zestawienia wysokości dochodu z loterii w kolejnych latach można sformułować kilka zasadniczych spostrzeżeń:

1. Kwota rocznego dochodu z loterii istotnie w pewnej części zależała „od woli grających”, lecz tylko w okresie, kiedy równolegle funkcjonowały loterie liczbowa i klasyczna, czyli w latach 1815-1839. Wpływy z loterii liczbowej bezpośrednio oddziaływały na wysokość dochodu skarbowego, zależały od liczby biletów zakupionych przez graczy³⁸. W późniejszym okresie, gdy działała tylko loteria klasyczna, wysokość rocznego dochodu była ustalana w kontraktach zawieranych przez Dyрекję (Urząd) Loterii z dzierżawcą dochodu i przez kilkuletni okres obowiązywania kontraktu pozostawała niezmienna. Wysokość dochodu z loterii w tym drugim okresie była w pełni przewidywalna.
2. Udział procentowy wpływów z loterii w całości dochodów budżetowych zależał w równej mierze od wyników uzyskiwanych z samej loterii, jak też od ogólnej kondycji całego budżetu. Przy wysokich wpływach z różnych źródeł, utrzymujący się na stałym poziomie dochód z loterii stanowił coraz mniejszy odsetek wpływów do budżetu państwa.
3. Zyski z loterii zależały od stabilizacji życia kraju. W okresach zaburzeń politycznych, powstań, wpływy z loterii gwałtownie malały. Ich spadek był zdecydowanie większy, niż spadek ogólnych wpływów do budżetu. Znaczne zmniejszenie wpływów z loterii daje się też zauważyć, co zrozumiałe, także po likwidacji loterii liczbowej.
4. Ustalany urzędowo dochód z loterii nie osiągał maksymalnych możliwości, jakie mogło dawać to źródło dochodu skarbowego. Zyski mogły być większe przy wprowadzeniu większej liczby biletów w kontraktach podpisywanych z dzierżawcą dochodu z loterii klasycznej, a następnie uwzględnieniu takiej zmiany

³⁷ H. Radziszewski, *Skarb i organizacja ...*, t. 1, s. 106.

³⁸ Niestety, brak jest danych na temat wysokości dochodu z loterii liczbowej. Zestawienie J. Blocha (tablica II. *Dochody niestające Królestwa Polskiego*, [w:] *Finanse Rosji w 19 wieku na tle ogólnych dziejów państwa*, t. 3, Część statystyczna. *Finanse Królestwa Polskiego za cały czas istnienia skarbu królestwa od 1 czerwca 1815 - 31 grudnia 1866 r.*, t. 3., s. 7, obejmuje całość dochodu z loterii, nie uwzględniając podziału na wpływy z loterii klasycznej i loterii liczbowej.

w kolejnych planach loteryjnych. Bilety loteryjne cieszyły się dużym zainteresowaniem graczy. Były zawsze rozprzedawane bez trudu, a nawet powtarzały się procedery zakupywania większej liczby losów w celu późniejszego odsprzedania ich po zawyżonej cenie. W przypadku zwiększenia liczby losów, dodatkowy zysk mógł trafiać do skarbu państwa, nie zaś do kieszeni pośredników działających bez urzędowych uprawnień.

5. Po wprowadzeniu zakazu sprzedaży biletów polskiej loterii klasycznej na terenie Cesarstwa, poziom dochodu z tego źródła znacząco zmalał. Dodatkowym czynnikiem było też w 1840 r. bankructwo dzierżawcy dochodu loterii.

Niekiedy dochód z loterii stawał się zabezpieczeniem finansowych zobowiązań państwa³⁹. W 1835 r., na mocy dekretu królewskiego z 12 czerwca na spłatę długów Królestwa Polskiego została zaciągnięta pożyczka w wysokości 150 mln złp. Pożyczkę przeprowadzono za pośrednictwem dwóch największych warszawskich domów bankierskich: Samuela Antoniego Fränkla i Józefa Epsteina. Wydano wówczas 300 tys. obligacji częściowych na okaziciela, których wartość nominalna wynosiła 500 złp. Dług ten miał zostać spłacony w ciągu 40 lat i pół roku poprzez coroczną spłatę 7 mln 922 tys. złp. KRPIŚ miała dwukrotnie w ciągu każdego roku, 1 kwietnia i 1 października, wносить do kasy Banku Polskiego w dwóch równych ratach po 3 mln 961 tys. złp. Zabezpieczenie dla długu stanowiły państwowe dochody ze sprzedaży soli, z administracji tabaczej oraz z loterii klasycznej⁴⁰.

W 1862 r. wpływy do budżetu stanowiły m.in. dochody z loterii przeprowadzonej „na rozegranie dóbr Szymanowskich”. W planie loteryjnym 80 tys. rsr. zastrzeżono na inwalidów „tytułem procentu”⁴¹.

Prowadzenie państwowych monopolii, poza określonymi wpływami do budżetu skutkowało także pewnymi nakładami finansowymi ze strony państwa. Wydatki KRPIŚ w okresie międzypowstaniowym były wysokie, co tłumaczy się niską efektywnością biurokracji prowadzonej na wzór rosyjski. Koszty percepty podatkowej (pobór podatków) pochłaniały po

³⁹ H. Radziszewski, *Wydatki skarbu Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym*, „Przegląd Narodowy”, t. 2, 1908, z. 7, s. 75.

⁴⁰ „Przez tę pożyczkę postawiony będzie Skarb Królestwa w możności poniesienia wydatków, w zwykły zakres budżetu niewchodzących, w sposób żadnych nowych ciężarów od poddanych Naszych niewymagający”, „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 17, s. 44-54.

⁴¹ *Zbiór przepisów...*, t. 5, s. 433. W każdym z dwóch oddziałów loterii na te dobra przewidziano dla inwalidów po 40 tys. rsr., AGAD, III RS, sygn. 252, s. 16, 42.

kilkadziesiąt procent wpływów z poszczególnych gałęzi dochodów skarbowych. Koszty obsługi loterii wynosiły aż 23% wpływów z tego źródła⁴².

6.3. Inicjatywa ministra Druckiego-Lubeckiego – próba oparcia finansów państwa o loterie

Minister Drucki-Lubecki zamierzał zwiększyć dochody skarbowe wszelkimi możliwymi sposobami. Jednym z nich był projekt organizowania na szeroką skalę loterii na domy. Wpisywał się on w ogólną politykę skarbową realizowaną przez ministra, polegającą na zwiększaniu dochodów niestałych wszelkimi możliwymi środkami, przy jednoczesnym pozostawieniu innych źródeł dochodu na poprzednim poziomie. Pomysł ten Jan Zdzitowiecki zaliczył do kategorii „pewnych niezrealizowanych projektów”, zmierzających do polepszenia stanu skarbu Królestwa Polskiego⁴³.

Korespondencja Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego z Ignacym Sobolewskim i Stefanem Grabowskim stanowi zapis wysiłków, jakie minister przychodów i skarbu podejmował w latach dwudziestych XIX w. w celu wzbogacenia budżetu państwa o dochody z loterii. Sukces tego projektu (lub jego brak), a nawet samo wdrożenie go w życie, zależały w decydującym stopniu od przychylnego stanowiska cesarza. Zarówno Aleksander I, jak i jego następca, Mikołaj I, z zasady byli jednak przeciwni loteriom. Od tej reguły władcy czynili wyjątki, choć rzadko, niechętnie i jedynie warunkowo. Ciekawie przedstawiają się szczegóły kilkuletnich zabiegów ministra Druckiego-Lubeckiego o realizację tego oryginalnego w polskich warunkach pomysłu.

W liście do Ignacego Sobolewskiego⁴⁴ z lutego 1823 r. Drucki-Lubecki, informując o ukończeniu prac nad budżetem, wspomniał również o podjęciu rozmów na temat loterii. Lubecki otrzymał propozycję podwyższenia rocznych dochodów z tego źródła dla budżetu ze 100 tys. złp do 180 tys., lecz sam zakładał, że możliwe do uzyskania są nawet jeszcze wyższe

⁴² Różnie kształtowały się różne dochody skarbowe o podobnym charakterze. Przykładowo koszty poboru ceł stanowiły aż 27% przychodu, podatku konsumpcyjnego – tylko 4%, podatku stemplowego – 15%, administracji, zakupu i transportu soli – aż 31%, dochodu tabacznego – 2%. H. Radziszewski, *Wydatki skarbu Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym*, „Przegląd Narodowy”, t. 2, 1908, z. 7, s. 71.

⁴³ J. Zdzitowiecki, *Xiągę-minister...*, s. 226.

⁴⁴ Ignacy Sobolewski (1770-1846) sekretarz Rady Stanu Księstwa Warszawskiego. W Królestwie Polskim do marca 1822 r. minister sekretarz stanu. Od 1817 r. honorowy członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk, od 1825 r. minister sprawiedliwości. E. Danowska, *Sobolewski Ignacy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 39, Warszawa-Kraków 2000, s. 567-570.

kwoty⁴⁵. Następca Sobolewskiego w Petersburgu, Stefan Grabowski⁴⁶, rozważał także rozszerzenie na teren Cesarstwa Rosyjskiego zasięgu sprzedaży biletów na loterię zorganizowaną w celu zbycia pałacu biskupów krakowskich. Swoją inicjatywę uzasadniał tym, że prawo wprost nie wyklucza takiej możliwości⁴⁷. Argumentował przy tym, że takie działanie dałoby możliwość zebrania funduszy pozwalających na wykończenie remontu budynku będącego siedzibą KRSW tak, aby zmieściły się tam również biura Komisji Województwa Mazowieckiego, a także na budowę siedziby Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Przyświecało mu dobro kraju, ponieważ korzyść byłaby podwójna: upiększenie stolicy bez konieczności wykorzystywania środków budżetowych⁴⁸.

Kilka miesięcy później Stefan Grabowski pisał z Petersburga do Druckiego-Lubeckiego o niemożności, ze względu na nieobecność w tym czasie cesarza, uzyskania pozwolenia na legalną sprzedaż biletów na loterię klasyczną. Grabowski informował Lubeckiego, że propozycja sprzedaży biletów w Cesarstwie pojawiła się zbyt późno i konieczny jest czas na zbadanie takiej możliwości pod względem prawnym⁴⁹.

Z kolei w październiku 1823 r. Grabowski donosił Lubeckiemu z Petersburga o zamiarze podjęcia z cesarzem rozmów na temat loterii. Nieobecność cesarza w stolicy uniemożliwiała podjęcie takich dyskusji. Grabowski zdawał sobie sprawę z niechęci cesarza do tego typu przedsięwzięć, czemu dał wymowny wyraz słowami „cesarz loteryów, wiem, że

⁴⁵ *Korespondencja Lubeckiego z ministrami sekretarzami stanu Ignacym Sobolewskim i Stefanem Grabowskim*, wydał i materiałami archiwalnymi dotyczącymi się tych samych spraw dopełnił i objaśnieniami opatrzył S. Smolka, t. I, list 39., 23 II 1822 r., Kraków 1909, s. 164-165.

⁴⁶ Stefan Grabowski (1767-1847), generał, w marcu 1822 r. objął urzędowanie w Petersburgu jako zastępca ministra sekretarza stanu. Od 13 IV 1825 r. sprawował funkcję ministra sekretarza stanu. W ocenie S. Kieniewicza „nie obdarzony inicjatywą, ale pracowity, sumienny, lojalny, a przy tym taktów niezrównany stawiał sobie za cel łagodzenie tarć między królem a narodem [...]. Nieocenione usługi oddał przyjacielowi Lubeckiemu, zostając z nim w urzędowej, a równoległe i poufnej korespondencji, zdobywając dla jego planów aprobatę cesarza”. S. Kieniewicz, *Grabowski Stefan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959-1960, s. 512-513.

⁴⁷ *Dans le silence de la loi*. Grabowski przypominał także, że bilety „loterii gołowninowskiej” były sprzedawane także na terenie Królestwa („Jeśli zapewnimy fundusze dla Petersburga”), a zatem miałyby tu miejsce działanie podobne („w ramach małego zadośćuczynienia”). *Korespondencja...*, t. I, list 98., 22 VIII 1823r, s. 305. „Loteria gołowninowska”, o której pisał Grabowski, przeprowadzona była w 1823 r. Pierwsze ogłoszenia o tym przedsięwzięciu ukazały się w 1821 r. Przedmiot loterii stanowił ogromny majątek po zmarłym hr. N. N. Gołowninie. Na loterii były 4 główne wygrane, stanowiące rozległe majątki w guberniach: nowogrodzkiej, orłowskiej i tułskiej. W każdej zamieszkiwało ponad tysiąc „dusz”, a roczny dochód z każdej wynosił po kilka tysięcy rubli. W planie loteryjnym uwzględniono ponadto 6009 mniejszych wygranych i 17 premii specjalnych. Realizacja planu loteryjnego zajęła ponad rok, co wiązało się m.in. z ogromnymi odległościami pomiędzy stolicą a peryferyjnymi guberniami Rosji oraz trudnościami komunikacyjnymi przy przekazywaniu informacji czy sprzedaży biletów loteryjnych. *Otieczestwiennyje zapiski Pawła Swinina*, www.otzapiski.ru/node/564 [dostęp: 20.02.2016].

⁴⁸ *Korespondencja...*, t. I, list 98., 22 VIII 1823 r., s. 305.

⁴⁹ *Korespondencja...*, t. I, list 100., 30 VIII 1823 r. s. 309.

nie cierpi”⁵⁰. Grabowski przypominał o obowiązującym w Rosji zakazie gry na loterii oraz sprzedawania biletów. Otwarcie pisał, że wątpi w skuteczność takich pertraktacji, niemniej jednak stanowczo deklarował swój zamiar nakłaniania cesarza do zmiany stanowiska, a co za tym idzie, także dopuszczenia możliwości obrotu biletami polskich loterii klasycznej w Rosji na szerszą niż dotychczas skalę.

W końcu października 1823 r. Grabowski informował ministra Lubeckiego o nadejściu do stolicy Cesarstwa tysiąca biletów loteryjnych, jednak pod nieobecność cesarza podejmowanie jakichkolwiek działań było niemożliwe. Wprawdzie M. Wymann, dystrybutor biletów loterii klasycznej Królestwa Polskiego w Petersburgu, mieszkający u Grabowskiego, podejmował próby niejawniej sprzedaży tych biletów, lecz były to działania ryzykowne, a ponadto mogły być prowadzone jedynie w ograniczonym zakresie. Grabowski deklarował nawet chęć ratowania Wymanna, w razie gdyby jego procederem zainteresowała się policja. W opinii Grabowskiego było to jedyne możliwe działanie⁵¹.

W listopadzie 1823 r. Grabowski pisał z Petersburga o niepowodzeniu, jakie odniosła akcja sprzedaży losów loteryjnych w Petersburgu. Wymanowi udało się sprzedać zaledwie 20 biletów do 4. klasy (z tysiąca, jakimi dysponował). Ponieważ rozpoczęte już było losowanie w tej klasie, resztę niesprzedanych losów Grabowski odsyłał do Warszawy. Deklarował on nadal swój zamiar przeprowadzenia rozmowy z cesarzem, a za zgodą cesarza również z rosyjskim ministrem finansów Igorem Kankrinem⁵², oraz zamieszczania ogłoszeń w stołecznych gazetach. Wszystko to uzależnione było jednak od pozytywnej opinii cesarza; według słów samego Grabowskiego: „Jeśli nie [tj. jeśli cesarz nie wyrazi zgody – AN], to facyenda⁵³ pękła”. Grabowski zamierzał doprowadzić do sprzedaży tysiąca biletów do piątej klasy, „jeśli cesarz pozwoli, choć wątpię”⁵⁴.

⁵⁰ *Korespondencja...*, t. I, list 115., 21 X 1823 r., s. 341

⁵¹ *Korespondencja...*, t. I, list 117., 29 X 1823 r., s. 345.

⁵² Pomędzy Druckim-Lubeckim a Kankrinem niejednokrotnie pojawiały się ostre spory, których istotę stanowił zamiar Kankrina, aby nadwyżki budżetowe Królestwa Polskiego, uzyskane dzięki zręcznej i skutecznej polityce polskiego ministra przychodów i skarbu, zużytkować na rozwój rosyjskiej armii. J. Jedlicki, E. Kozłowski, T. Mencil, *Lubecki (Drucki-Lubecki) Franciszek Ksawery*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, t. 17, s. 582-588.

⁵³ Z tego, jakiego określenia użył Grabowski, można zakładać, że on sam miał do loterii stosunek niejednoznaczny. Facyenda to nie tylko „interes” czy „transakcja handlowa”, ale też „spekulacja” oraz „szachrajstwo”. Wynika z tego, że miał on świadomość niestosowności tego rodzaju zarobku, lecz jednocześnie robił wszystko, by uzyskać z tego źródła jak największe wpływy dla skarbu państwa.

⁵⁴ *Korespondencja...*, t. I, list 124., 18 XI 1823 r., s. 358.

Stefan Grabowski z entuzjazmem przyjął wiadomość od Lubeckiego o tym, że Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności otrzymało gwarancję stałych wpływów ze środków pochodzących z loterii klasycznej⁵⁵. Deklarował przedstawienie tej informacji cesarzowi w najbliższym czasie. Ustna zgoda cesarza byłaby dla Grabowskiego wystarczającym zezwoleniem na oficjalną sprzedaż biletów polskiej loterii klasycznej. Dotychczasowe, pokątne rozprowadzanie tych biletów przez Wymanna zakończyło się całkowitym fiaskiem; udało mu się sprzedać zaledwie 45 biletów (z tysiąca), gdy tymczasem do końca terminu sprzedaży losów pozostało zaledwie 15 dni⁵⁶. Wszelkie zabiegi Grabowskiego, aby usposobić cesarza przychylnie do pomysłu sprzedaży polskich biletów loteryjnych w Rosji, skończyły się jednak całkowitą porażką. W początku grudnia 1823 r. pisał do Lubeckiego: „Pracowałem wczoraj z Najjaśniejszym Panem, pękł interes loterii klasycznej i Wymann do Warszawy wróci. Nie zmiękcyła cesarza *la phrase* Księcia: *dans le silence de la loi*, nie pozwala sprzedaży [sic] biletów. Nie wiedział, że w Królestwie zakazane granie w obce loterie, a dowiedziawszy się, zganił, że wpuszczono Gołwinowskie bilety: *je ne veux ni peux rien autoriser de contraire aux lois*⁵⁷, była jego odpowiedź, na której przestałem”. W dalszej części listu Grabowski informował o zamiarze odebrania od Wymanna wszystkich losów i odesłania ich do Warszawy. Wobec jednoznacznego i konsekwentnie nieprzejednanego stanowiska cesarza, dalsze działania w kierunku „zalegalizowania” biletów polskiej loterii klasycznej w Rosji były bezcelowe⁵⁸.

Chociaż próby rozszerzenia zasięgu sprzedaży biletów polskiej loterii klasycznej na teren Rosji poniosły fiasko, nie zraziło to jednak ministra Druckiego-Lubeckiego do dalszego poszukiwania rozwiązań, których zasadniczym punktem byłoby pozyskiwanie środków na cele publiczne poprzez organizowanie loterii. Jego inicjatywa finansowania ze środków państwowych budowy domów w celu ich zbycia na loterii spotkała się z lepszym przyjęciem u cesarza. Zasadnicza jednak niechęć władcy do przedsięwzięć tego typu nie uległa zmianie.

Minister Drucki-Lubecki, wśród licznych innych inicjatyw, ukierunkowanych na zdobycie zasobów dla skarbu państwa, zamierzał pozyskiwać środki poprzez budowę domów

⁵⁵ „Otrzymałem pismo, drogi Książę, w którym zawiadamia mnie, że w całkiem prosty sposób znaleźliście środki na zabezpieczenie Towarzystwa Dobroczynnego”. *Korespondencja...*, t. I, list 128., 1 XII 1823 r., s. 363. Mowa tu o urzędowej gwarancji przekazywania stałych sum z Dyrekcji Loterii po realizacji każdego planu loteryjnego na Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności. Plany kolejnych loterii miały uwzględniać tę pozycję w rubryce „rozchód”.

⁵⁶ *Korespondencja...*, t. I, list 128., 1 XII 1823 r., s. 363.

⁵⁷ Nie chcę ani nie mogę zezwolić na nic przeciw prawu.

⁵⁸ *Korespondencja...*, t. I, list 128., 1 XII 1823 r., s. 364.

na Pradze i zbywanie ich na drodze loterii liczbowej. Poza zdobyciem pieniędzy do bieżącego budżetu, inicjatywa ministra miała też na celu przyspieszenia odbudowy Pragi, zrujnowanej po rosyjskim szturmie podczas powstania kościuszkowskiego w 1794 r. Do lat dwudziestych XIX w. Praga nie powróciła do wcześniejszego stanu. Dla ministra skarbu ważne było nie tylko przywrócenie sytuacji z końca XVIII w., ale też dalszy rozwój miasta. Zamiarem ministra Lubeckiego początkowo było wybudowanie 5-8 prywatnych domów i zbycie ich na loterii liczbowej, ciągniętej dwukrotnie w ciągu roku. Lubecki pragnął umiejętnie wykorzystać naturalną ludzką skłonność do gier hazardowych i próbowania szczęścia w niepewnych inwestycjach. Tym razem cesarz chętnie przystał na tę inicjatywę ministra skarbu. Zawarty został kontrakt z administratorem loterii Deplerem. Drucki-Lubecki znacznie rozwinął swoje zamierzenia w 1826 r.; chciał wybudować 20 domów murowanych na Pradze. Wprowadził też innowację w postaci „wypłaty” w naturze, czyli w postaci owych domów, a nie, jak wcześniej, w gotówce. Połączył również losowanie domów z loterią klasyczną⁵⁹.

W sierpniu 1825 r. Lubecki w liście do Grabowskiego zaprezentował projekt budowy ze środków budżetowych domów, które miałyby być zbywane na drodze loterii [„z niecierpliwością pragnę poznać opinię cesarza na temat projektu, który rozważam od długiego czasu, aby loterie przysłużyły się rozwojowi i upiększeniu miasta, i liczę na poddanie pod dyskusję Rady”]. Projekt Lubeckiego przewidywał przeznaczenie z budżetu 500 tys. złp na budowę ośmiu budynków „według projektu łączącego użyteczność z przyjemnością”. Domy miały być całkowicie wykończone i gotowe do zamieszkania. Poszczególne domy miały stanowić jedną z wygranych w kolejnych klasach loterii klasycznej, organizowanej dwa razy do roku. W opinii Lubeckiego tak cenne wygrane mogłyby zachęcić do gry wielu potencjalnych graczy, a dodatkowo ukierunkować chęć wygranej „ku roztropnemu posiadaniu nieruchomości”. Wartość domów wystawianych na loterię miałaby zostać oszacowana jako równowartość kosztów budowy powiększonych o 6% zysku. Lubecki postrzegał w swoim projekcie szansę wykorzystania dla dobra budżetu państwa naturalnych skłonności natury ludzkiej do hazardu⁶⁰. Z odpowiedzi na ten list wynikało, że cesarz przyjął tę propozycję przychylnie, mimo konsekwentnie negatywnej oceny loterii w całości („[cesarz] uważa loterie za zło, które należy ścierpieć”). Inicjatywa Lubeckiego doczekała się nawet pochwały cesarza⁶¹.

⁵⁹ N. Gąsiorowska, *Ministrowie Królestwa Kongresowego jako gospodarze Warszawy*, Warszawa 1919, s. 33-34.

⁶⁰ *Korespondencja...*, t. II, list 241., 5 VIII 1825 r., s. 214-215.

⁶¹ *Korespondencja...*, t. II, list 244., 17 VIII 1825 r., s. 219

Z dalszej korespondencji wynika, że – przynajmniej początkowo – projekt Lubeckiego zaczął przynosić oczekiwane skutki. Dało to Lubeckiemu podstawę do snucia dalszych, niezmiernie dalekosiężnych i szeroko zakrojonych planów budowy kolejnych domów, w celu zbycia ich poprzez loterię. Już rok później doniósł Grabowskiemu o kontraktach zawartych z entrepreneurami loterii klasycznej, uwzględniających warunki, które mają mu pozwolić na rozszerzenie skali budowania nowych domów. Wizje Lubeckiego dotyczyły już budowy 20 domów ceglanych rocznie. Minister przychodów i skarbu spodziewał się dalszego zwiększenia zainteresowania loteriami kolejnych graczy, pomnożenia dochodu z loterii, odbudowy Pragi po dawnych zniszczeniach, rozwoju Warszawy, a w dalszej kolejności także miast wojewódzkich. Wspominał nawet o budowie nowych miast. Szacował, że bilans zysków znacznie przekroczy poniesione nakłady⁶².

Projekt Lubeckiego zyskał aprobatę cesarza Mikołaja I, który zatwierdził plany finansowe i wykazał żywe zainteresowanie dalszym rozwojem sytuacji⁶³. Wkrótce Lubecki zwrócił się o kredyt, w wysokości 1 mln złotych, na cele budowy owych domów oraz cegielni, w której wytwarzane byłyby cegły niezbędne do budowy domów. Minister przychodów i skarbu w liście do Grabowskiego podkreślał pośpiech, z jakim należało działać. Zapowiadał także rychłe podpisanie umowy z dzierżawcą loterii klasycznej i przesłanie jej kopii Grabowskiemu do zapoznania⁶⁴. Kopię kontraktu dotyczącego loterii na domy Lubecki przesłał Grabowskiemu w kolejnym liście, pisany zaledwie tydzień później⁶⁵. W odpowiedzi Grabowski zadeklarował zamiar przygotowania dla cesarza informacji dotyczącej szczegółów kontraktu z Deplerem oraz wniosku o milionowy kredyt na budowę domów i cegielni. Z powodu nieobecności cesarza w stolicy, spotkanie z nim mogło się odbyć dopiero za 15 dni, lecz Grabowski był przekonany, że uzyskanie kredytu oraz ostatecznej zgody na rozwinięcie loterii na nieruchomości na wielką skalę nie napotka sprzeciwu władcy. Wprawdzie teren, na którym Lubecki chciał budować swoją cegielnię cesarz przeznaczał pod koszary, niemniej jednak Grabowski ręczył Lubeckiemu że prawdopodobieństwo powodzenia jego zamierzeń jest duże⁶⁶.

W późniejszej korespondencji Lubeckiego z Grabowskim nie ma już wzmianek o budowie domów z przeznaczeniem na loterię, choć korespondencja Lubeckiego z jego

⁶² *Korespondencja...*, t. II, list 304., 31 VIII 1826 r., s. 314.

⁶³ *Korespondencja...*, t. II, list 306., 10 IX 1826 r., s. 318.

⁶⁴ *Korespondencja...*, t. II, list 308., 22 IX 1826 r., s. 323-324.

⁶⁵ *Korespondencja...*, t. II, list 310., 29 IX 1826 r., s. 326.

⁶⁶ *Korespondencja...*, t. II, list 311., 11 X 1826 r., s. 328.

współpracownikiem trwała do grudnia 1830 r. Wynikałoby z tego, że realizacja projektu, tak szeroko zakrojonego przez Lubeckiego, nie rozwinęła się. Wiadomo skądinąd, że plany Lubeckiego nie zostały na szerszą skalę wdrożone. Niebawem wybuchło powstanie listopadowe; minister Drucki-Lubecki, polityk lojalny wobec cesarza, podał się wówczas do dymisji. Jego kolejni następcy nie powracali już do tych projektów.

Z wizji, jakie Lubecki snuł latem 1826 r. wynika, że dał się ponieść fantazji, która pozwalała mu na oparcie rozbudowy całych miast o loterie. Pełen entuzjazmu i najlepszych chęci minister zupełnie nie uwzględniał nikłych możliwości finansowych społeczeństwa. Ludzie grający na loterii istotnie mogli kupować bilety na kilka czy kilkanaście domów. Postrzeganie loterii jako czynnika napędzającego urbanizację kraju świadczyło jednak o braku realizmu w ocenie własnych zamierzeń, skądinąd szczytnych i imponujących rozmachem. Z korespondencji obu polityków wynika, że Lubeckiemu udało się zarazić entuzjazmem swego współpracownika. Ten również pozwolił się urzec fantastycznym wizjom ministra przychodów i skarbu. Realia, czyli przede wszystkim ograniczone możliwości finansowe społeczeństwa, były jednak nieubłagane.

Projekt upadł niespodziewanie i w niejasnych okolicznościach. Lubeckiemu udało się przekonać do tej inicjatywy swoich współpracowników, uzyskał nawet umiarkowaną przychylność cesarza, z zasady niechętnego loteriom. Mimo akceptacji władcy i rozpatrywania tematu na posiedzeniach Rady Administracyjnej, sprawa nie doczekała się realizacji. W korespondencji Lubeckiego temat loterii po raz ostatni został poruszony 11 X 1826 r. i więcej do niego nie powrócono⁶⁷.

Zamierzenia ministra Druckiego-Lubeckiego związane z loteriami pozostały w sferze projektów; nie miały zatem żadnego wpływu na wysokość dochodu z loterii, o czym świadczy zestawienie dochodów ogólnych budżetu i dochodu z loterii. W latach urzędowania Druckiego-Lubeckiego nie nastąpił wzrost wysokości dochodu z loterii, pozostał na poziomie porównywalnym z latami poprzedzającymi, czyli nieco powyżej 1% ogólnego dochodu.

Działalność Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego jako ministra przychodów i skarbu pozytywnie ocenił we swych wspomnieniach Franciszek Salezy Dmochowski. Zwrócił uwagę na wyraźne, zrazu powolne, z czasem coraz szybsze, ożywienie gospodarcze w Królestwie Polskim, jakie nastąpiło wkrótce po objęciu urzędu przez Lubeckiego. Po

⁶⁷ J. Zdzitowiecki, *Xiqę-minister...*, s. 276.

trudnych gospodarczo latach 1821-1823, w roku 1824 dało się zauważyć korzystne zmiany. W opinii Dmochowskiego Lubecki „użył do tego celu środków niezgodnych może z teorią nauki finansów, ale które w gruncie rzeczy stały się pożytecznymi i zbawiennymi”⁶⁸. Do ważnych posunięć Lubeckiego Dmochowski zaliczył celny systemat prohibicyjny, wydzierżawienie dochodów konsumpcyjnych we wszystkich miastach, wprowadzenie monopolu na okowitę w Warszawie oraz reformę monopolu tabacznego. Uzyskawszy nadwyżkę budżetową w kwocie kilkunastu milionów złotych, mógł Lubecki zająć się stworzeniem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego oraz Banku Polskiego⁶⁹. Dmochowski nie wspominał wprawdzie nic o inicjatywach Lubeckiego związanych z loteriami, ale na uwagę zasługuje jego opinia, że działania Lubeckiego, choć niezgodne z obowiązującymi teoriami finansów państwowych, okazały się skuteczne i korzystne dla skarbu.

Mimo zapału i zaangażowania, jakie Lubecki poświęcił swemu projektowi, nigdzie nie można doszukać się potwierdzenia, że uważał on loterie za zjawisko pozytywne. Brak jest jakichkolwiek jego ocen wartościujących. Wydaje się, że minister skarbu nie rozpatrywał loterii w kategoriach dobra i zła, korzyści i strat jednostki czy społeczeństwa, moralności lub jej braku. Traktował loterie czysto praktycznie, jako jedno ze źródeł dochodów skarbowych. Jako że był czynnym politykiem, a nie uczonym teoretykiem, rozpatrywał to zagadnienie pragmatycznie. Nie uchroniło go to jednak przed ulegnięciem pokusie mierzenia sił na zamiary. W pewnym okresie myśl o zdobywaniu dla skarbu pieniędzy z loterii zawładnęła nim tak dalece, że skłonny był przystać na rozwiązanie nielegalne – przeprowadzanie pewnych przedsięwzięć wbrew woli cesarza lub choćby przy jego niewiedzy. Wynika z tego, że Lubecki nie zawsze uwzględniał istniejące realia. Jako człowiek wykształcony i rozsądny musiał zdawać sobie sprawę, że jakiegokolwiek działania wbrew woli panującego nie mogły być rozwinięte na szerszą skalę. Nade wszystko jednak przedkładał wzmocnienie dochodów skarbowych, co być może było powodem tego, że nie zawsze liczył się z bieżącą sytuacją⁷⁰.

⁶⁸ F. S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 r.*, Warszawa 1959, s. 185.

⁶⁹ Tamże, s. 185-186.

⁷⁰ „Oportunistyczne niekiedy posunięcia Lubeckiego, kompromisy czynione na przemian na rzecz miasta i na rzecz wielkiej własności ziemskiej dowodzą, że nade wszystko zależało mu na dobrobycie skarbu. W imię tego brał, skąd mógł, nie zważając na źródło dochodu i na drogi do niego wiodące. Posługiwał się więc monopolami i egzekucjami, lekcewał konstytucję, pogardzał reprezentacją narodową, by zamierzony cel osiągnąć. Nie licząc się [ze] względami osobistymi, narażał się często dla dobra skarbu czy to w stosunkach z dygnitarzami rosyjskimi, czy też w urzędach sobie podwładnych.”, M. Ajzen, *Polityka...*, s. 248.

Loterie ukierunkowane na dobroczynność cieszyły się natomiast znacznie większym uznaniem u cesarza. Grabowski informował ministra przychodów i skarbu, że list, w którym Lubecki traktował o loteriach i dobroczynności, spotkał się z cesarską przychylnością⁷¹.

6.4. Loteria w polityce władz narodowych w okresie powstań

Sprawa loterii przedstawiała się odmiennie w okresie dwóch powstań narodowych – listopadowego i styczniowego. Ciekawostkę z lat 1830-1831 stanowią loterie fantowe, będące efektem społecznych inicjatyw⁷².

Działający w okresie powstania listopadowego sejm polski nie podjął tematyki loterii. Pomimo faktu, że liczne posiedzenia były poświęcone sprawom skarbowym, budżetowi, poszukiwaniu sposobów znalezienia nowych źródeł finansowania prowadzonych działań wojennych, sejm w czasie ponad dziewięciomiesięcznego okresu pracy ani razu podczas obrad nie sięgnął po loterię jako źródło materialnego wsparcie dla powstańczych działań. Brak jest jakichkolwiek dowodów na to, by w ogóle jakkolwiek rozważano możliwość uwzględnienia loterii jako jednego ze źródeł finansowania działalności⁷³. Miało to zapewne związek nie tyle z negatywną oceną loterii jako niemoralnego źródła dochodu, ile z uciążliwością procedur, związanych z przeprowadzeniem loterii. Warunki wojenne nie sprzyjały powodzeniu przedsięwzięcia wymagającego stabilnej sytuacji w kraju. Wobec braku szans na powodzenie projektu, nie podejmowano go w ogóle, realnie oceniając sytuację⁷⁴.

Podczas powstania styczniowego sytuacja wyglądała odmiennie. Działający w czasie powstania styczniowego Rząd Narodowy podjął próbę likwidacji loterii klasycznej. Stosunek władz powstańczych do loterii rządowej był krytyczny; z jednej strony postrzegano ją jako instytucję niemoralną, z drugiej przynoszącą dochód władzom zaborczym. 16 VI 1863 r.⁷⁵ rząd powstańczy wydał dekret znoszący tę loterię. Zawierał on zaledwie trzy artykuły: 1)

⁷¹ *Korespondencja...*, t. II, list 148., 11 II 1826 r., s. 22.

⁷² Zob. rozdział 4. *Dobroczynne loterie fantowe w Królestwie Polskim*.

⁷³ *Dyaryusz sejmu z r. 1830-1831*, t. 1-6, wyd. M. Rostworowski, Kraków 1907-1912, *passim*.

⁷⁴ Loterie fantowe na cele powstańcze, przeprowadzane przez społeczne komitety, również nie znalazły odbicia w diariuszu sejmowym. Brak wzmianek o przejęciu środków pochodzących z takich loterii czy wykorzystaniu ich na konkretny cel.

⁷⁵ Czyli dwa dni po utworzeniu „rządu czerwcowego” pod przewodnictwem Karola Majewskiego, odpowiadającego w Rządzie za sprawy wewnętrzne i skarb. „Rząd czerwcowy” rozpisał pożyczkę narodową jako źródło finansowania działalności powstańczej. Zakaz przeprowadzania loterii klasycznej, obok zakazu płacenia podatków, miał osłabić budżet władz zaborczych.

loteria klasyczna w Królestwie Polskim zostaje zniesiona, 2) po ukończeniu ciągnięcia w 101. loterii zakazuje się sprzedaży biletów do kolejnej loterii oraz nabywania takowych; 3) wykonanie dekretu zlecono powstańczym władzom cywilnym i wojskowym⁷⁶.

W praktyce wyegzekwowanie zakazu przeprowadzenia kolejnej loterii okazało się niewykonalne. Informacja o dekreście nie od razu dotarła do wszystkich kolektorów i graczy. Zaczęto realizację kolejnego planu loterii klasycznej. Wobec tego stanowisko Rządu Narodowego również uległo zmianie. W drugim z kolei dekreście poświęconym loterii klasycznej, wydanym 1 VII 1863 r., Rząd, uwzględniając fakt, że rozpoczęte zostały już procedury związane z realizacją planu kolejnej loterii (Urząd Loterii pobrał już wcześniej od kolektorów kaucje pieniężne), warunkowo zezwolił na przeprowadzenie „102. i ostatniej na ziemi polskiej loterii rządowej”. Zmianę stanowiska uzasadniano w dekreście interesem kolektorów, którzy – nie wiedząc o zamiarach Rządu Narodowego – jeszcze przed ogłoszeniem dekretu z 16 czerwca, poczynili finansowe zobowiązania, związane z realizacją kolejnego planu loteryjnego⁷⁷.

Istotnie, w czasie powstania styczniowego wpływy z loterii do skarbu państwa zauważalnie zmalały. Można to łączyć przede wszystkim z dwoma czynnikami. Pierwszy z nich to dekret Rządu Narodowego, który z pewnością co najmniej część graczy odwiódł od chęci udziału w przedsięwzięciu zakazanym przez władze powstańcze. Trudno jednak oszacować rzeczywisty zasięg oddziaływania dekretów Rządu Narodowego. Drugi z powodów, prawdopodobnie mający realnie większe znaczenie, to brak odpowiednich warunków do sprawnej realizacji planów loteryjnych – kłopoty z łącznością, obawa przed atakiem powstańców na dyliżansy pocztowe⁷⁸. Wobec braku przekazów źródłowych, trudno jednak wyciągać wnioski, który z dwóch wymienionych czynników miał znaczenie decydujące.

⁷⁶ *Dekret znoszący loterię klasyczną*, [w:] *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862-1864*, red. E. Halicz, S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968, s. 141.

⁷⁷ *Dekret zezwalający na odbycie ciągnięcia 102 loterii klasycznej* [w:] *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego...*, s. 169-170.

⁷⁸ Podczas powstania styczniowego zdarzały się napady na pojazdy przewożące pocztę. Informację o takim wydarzeniu zamieściła na zlecenie Urzędu Loterii „Gazeta Warszawska”. Oto przesyłka, nadana przez Pocztamt Warszawski na Trakt Lubelski 11 / 23 III 1863 r., zawierająca także losy zamienne do trzeciej klasy 101. loterii klasycznej, została zrabowana przez nieustalonych sprawców w nocy z 17 na 18 marca. Zabrano wówczas losy adresowane do kantorów loterii klasycznej w Lublinie (3 kantory), Zamościu (3), Izbicy, Szczepieszynie, Chełmie, Opolu, Wieniawie i Hrubieszowie (po 1 kantorze). Urząd Loterii, podając skrupulatnie wszystkie numery zrabowanych losów ostrzegał, by nie nabywać ich, gdyż do legalnego obrotu wprowadza się ich zamienniki – bilety oznaczone tymi samymi numerami oraz słowem „duplikat”. UL zastrzegał także, że wygrane będą wypłacane wyłącznie za okazaniem duplikatu losu. „Gazeta Warszawska” nr 70, 27 III 1863, s. 1.

Władze narodowe powstań listopadowego i styczniowego, nie widziały potrzeby uwzględniania loterii w swych planach funkcjonowania tworzącego się polskich struktur państwowych. Rząd Narodowy okresu powstania styczniowego podjął nawet próbę ostatecznej likwidacji loterii państwowej, ogłaszając odpowiedni dekret. Jednak wobec faktów, na które nie miał wpływu (sprzedaż losów, realne straty kolektorów), cofnął swą decyzję w kolejnym dekreście dotyczącym loterii klasycznej⁷⁹.

Nie można jednak zapominać o ogólnych zasadach, jakie dotyczą organizacji i przeprowadzania wszelakich loterii. Sprawność i skuteczność organizowania tego przedsięwzięcia zależy wszak od stabilności sytuacji w kraju. W warunkach powstańczych nie może być szans swobodnego przeprowadzania loterii. Rząd powstańczy w 1863 r. zniósł loterie nie tylko ze względu na „niemoralność” tego procederu, lecz również by w pewien sposób uszczuplić wpływy do skarbu zaborczego rządu. Sam nie mógł nawet planować podobnego przedsięwzięcia, konkurencyjnego dla loterii państwowych Królestwa Polskiego. Dekret rządu narodowego okazał się jednak niemożliwy do realizacji, zatem wcześniejsza decyzja została uchylona.

Podsumowanie

Mimo wzrostu dochodów z loterii, często przewyższającego oczekiwania, loterie nie stały się znaczącym źródłem wpływów do budżetu. Dochód z loterii nie był wielki, jeśli uwzględni się całokształt finansów Królestwa Polskiego. Wynika z tego, że loteria była tylko jednym z wielu źródeł dochodu, mającym marginalne znaczenie dla skarbu państwa. Utrzymanie jej, mimo powtarzającej się krytyki, miało uzasadnienie bardziej społeczne, niż ekonomiczne.

W ciągu dziesięcioleci wysokość udziału loterii w całości dochodów państwowych ulegała zmianie. Gwałtowne spadki dochodu wiązały się ze zdarzeniami losowymi jak bankructwo dzierżawcy lub brakiem politycznej stabilizacji (powstania narodowe). Po przejściowych spadkach wysokości dochodu, wpływy z loterii ponownie zaczynały wzrastać. Przykładowo, w 1842 r. wpływy z loterii stanowiły około 0,45 % z ogółu dochodów

⁷⁹ Dla ścisłości należy dodać, że również władze zaborcze doskonale zdawały sobie sprawę z negatywnych skutków, jakie niosła ze sobą loteria i niejednokrotnie rozważane było, również przez samego cesarza, całkowite jej zniesienie. Zawsze jednak wizja doraźnego zysku (utrzymanie loterii) brała górę nad racjonalnymi przesłankami za jej likwidacją.

budżetowych. Już 10 lat później, w 1852 r. odsetek ten wzrósł do 0,76% całości wpływów do budżetu, a w ostatnim roku omawianego okresu było to już 1,06%. Władze nigdy nie zrezygnowały z tego źródła wpływów do budżetu. Wykorzystywano naturalną u człowieka chęć poprawy swych warunków materialnych. Organizując własne loterie, władze Królestwa Polskiego zmniejszały u swych obywateli pokusę gry w loterie zagraniczne.

W latach dwudziestych XIX w. na większą skalę zamierzał wykorzystać loterie do zwiększenia dochodów skarbowych minister Drucki-Lubecki. Jego dalekosiężne projekty nie zostały jednak wprowadzone w życie. Próbę całkowitej likwidacji loterii klasycznej podjął w 1863 r. powstańczy Rząd Narodowy. Decyzja ta miała jednak wymiar zdecydowanie bardziej symboliczny, niż realny. Można też wątpić, czy gdyby istotnie Rząd Narodowy przejął władzę, to czy w wolnym państwie polskim zrezygnowałby z wpływów z loterii. Wobec potrzeb finansowych budżetu, a nade wszystko wobec psychologicznych potrzeb obywateli, czyli możliwości – choćby tylko złudnej – poprawy materialnego bytu, całkowite zniesienie loterii nie wydaje się aż tak oczywiste.

Rozdział 7

Spoleczne funkcje loterii

Wszystkie rodzaje loterii istniejące w Królestwie Polskim, zarówno organizowane pod patronatem państwowym: klasyczna i liczbowa, jak też dobroczynne, pełniły w życiu społeczeństwa określone funkcje. Loterie były stałym elementem rzeczywistości Królestwa Polskiego. W społecznej świadomości istniały „od zawsze”, utworzone bowiem w schyłkowym okresie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, funkcjonujące w czasie administracji pruskiej przed 1806 r., a także w Księstwie Warszawskim, były zjawiskiem naturalnym i oczywistym dla wszystkich.

Loterie były także częścią urzędowego cyklu rocznego. Informacje o terminach losowań w poszczególnych klasach były rozpowszechniane – poza drukami urzędowymi, wydawanymi przez Dyрекcję / Urząd Loterii – także w publikacjach zwanych *Kalendarzykami Informacyjnymi* na kolejne lata. W tym wydawnictwie, jak donosił „Kurier Warszawski”, obok wykazów dni świątecznych, informacji demograficznych i administracyjnych dotyczących Królestwa Polskiego, spisów praktykujących prawników i lekarzy oraz wielu innych praktycznych informacji, zamieszczano także „terminy ciągnięć loterii liczbowej, oznaczenie dni ciągnięć loterii klasycznej i loterii na dom”¹.

7.1. „Kupowanie nadziei”. Motywy udziału w loterii

Według słów Samuela Bogumiła Lindego, autora *Słownika języka polskiego* „Loteria nie jest tak grą, jak handlem, na której z jednej strony towarem nadzieja, z drugiej pieniądze. Loteria, nadzieją zysku, rzadko ziszczoną, wabiąca, źródłem jest pospolitego dochodu”². Gra na loteriach organizowanych przez państwo lub powołanych przez nie pośredników, liczbowej i klasycznej motywowana była zdecydowanie chęcią zysku. Loterie fantowe miały nieco inny charakter i powody udziału w niej również były inne. Na początku omawianego okresu kwesty i loterie fantowe na cele dobroczynne nie były wprawdzie zbyt popularne, lecz z upływem czasu stawały się coraz częstsze. Stało się tak w drugiej połowie XIX w. Były one organizowane w sytuacjach nadzwyczajnych (powódź, pożar), jak też cyklicznie, np. w Wielkim Tygodniu. Z czasem imprezy te przybrały formę uroczystą, rozbudowaną, a udział w

¹ „Kurier Warszawski” nr 332, 13 XII 1836, s. 1.

² *Słownik języka polskiego* oprac. S. B. Linde, t. 2, wyd. 2, Lwów 1855, s. 661.

nich świadczył o zajmowaniu wysokiej pozycji towarzyskiej. Nie mniej ważna, lub nawet jeszcze ważniejsza, była współpraca przy organizacji przedsięwzięcia, uczestnictwo w społecznym wydarzeniu. Niejednokrotnie miało to większe znaczenie, niż realne skutki loterii czy kwesty w postaci pieniędzy zebranych na cel dobroczynny. Efekty finansowe tych przedsięwzięć bywały trudne do oszacowania. Nie o wszystkich loteriach i kwestach donosiły gazety; nie po wszystkich imprezach dobroczynnych składane były sprawozdania finansowe³.

Do udziału w loteriach oraz kupowania biletów loteryjnych skłaniała ludzi nadzieja na wygraną i chęć poprawy swojego losu. Mimo braku racjonalnych przesłanek, że zakupiony los okaże się szczęśliwy, wiara w nagłą i znaczącą poprawę sytuacji materialnej przesłaniała realną ocenę sytuacji. Do tych mrzonek nawiązywała fraszka, zamieszczona w początkach istnienia Królestwa Polskiego w „Pamiętniku Warszawskim”: „Ktoś ubogiemu rzecze: / O nierozsądny człowiecze, / W lichem obuwu i złej odzieży / Tobie o każdej potrzebie / Najprzód o chlebie / Myśleć należy. / Co to jest za próżna strata, / Na Tyszowce dać dukata? / Co się dzieje / W twojej głowie? / Nędzny odpowie / Kupiłem sobie nadzieje”⁴.

7.2. Loteria w ocenie instytucji państwowych

Informacje na temat loterii, tak jak i innych źródeł dochodu, znajdowały się w każdym z raportów Rady Stanu, przedstawianych królowi i Sejmowi. Pierwszy z raportów, opracowany w 1818 r., zawierał tylko dane liczbowe, przedstawiające sumaryczny dochód skarbu⁵. Do tych zwięzłych informacji komisja sejmowa nie odniosła się w żaden sposób. Jednak w kolejnych latach, gdy raporty w częściach poświęconych dochodowi skarbowemu z loterii stały się obszerniejsze, również odpowiedzi Sejmu były obfitsze. Uwagi sejmowe ich autorzy pisali z zaangażowaniem i nie szczędzili dramatycznego tonu. Loteria kilkakrotnie

³ I. Ichnatowicz, *Burżuazja warszawska*, Warszawa 1972, s. 170.

⁴ „Pamiętnik Warszawski”, t. 9, 1817, s. 102. Słowa te przedrukowano później w „Gazecie Warszawskiej” nr 74, 16 IX 1817, s. 1854. Przytoczona fraszka nawiązuje do loterii na dobra Tyszowce, podczas przeprowadzania której doszło do nadużyć, a nawet przeprowadzono śledztwo wyjaśniające.

⁵ W roku 1815/1816 dochód z loterii wyniósł 451 279 złp 10 gr, przez 7 miesięcy 1816 r. – 308 326 złp 4 gr, zaś w roku 1817 – 604 791 złp 10 gr. *Raport Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu i stanu kraju w latach 1816-1817, przedstawiony na posiedzeniu Sejmu dn. 28 III 1818 r.*, [w:] *Obraz Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym*, t. I, *Raporty Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu w latach 1816-1828*, oprac. i wstęp J. Leskiewiczowa, F. Ramotowska, Warszawa 1984, s. 93.

stała się obiektem krytyki ze strony Sejmu Królestwa Polskiego. Niemal w każdych uwagach sejmowych na temat działalności rządu i stanu kraju znalazły się krytyczne opinie o niej⁶.

W *Raporcie* Rady Stanu przedstawionym sejmowi w 1820 r. informacja o loteriach była już obszerniejsza. Rada wyraziła opinię, że przychód z loterii jest trudny do przewidzenia i oszacowania w założeniach budżetowych, zależy bowiem od decyzji graczy. I tak w 1818 r. przewidziano w budżecie 474 768 złp, realny zysk zaś wyniósł 471 024 złp 20 gr, zatem wystąpił niedobór w wysokości 3743 złp 10 gr. W kolejnym 1819 r. wpływy do budżetu natomiast znacznie przerosły oczekiwania. Budżet zakładał 443 826 złp 20 gr zysku, gdy tymczasem realne wpływy wyniosły 750 488 złp 4 gr, czyli przewyższyły założenia budżetowe o 306 661 złp 8 gr. W ocenie Ogólnego Zebrania Rządzącego Senatu wzrost ten był wynikiem zmiany zasad loterii. Od 1818 r. dozwolone były sprzedaże dóbr w drodze loterii publicznych⁷. Chociaż ze względu na niewielkie zainteresowanie grających tą formą loterii, a co za tym idzie także małą ilość sprzedanych losów, transakcji takich zrealizowano niewiele, dochód skarbu wzrósł wskutek łączenia sprzedaży nieruchomości z loterią liczbową i pobocznymi (w *Raporcie* nazwanych „ubocznymi”). Łączenia dokonywano na życzenie samych grających⁸ [grający to w tym przypadku właściciele sprzedawanych nieruchomości, a nie nabywcy losów loteryjnych – przyp. AN].

W odpowiedzi na ten raport sejmowa komisja skarbu odniosła się także do zagadnień związanych z loterią. Po raz pierwszy obiektem krytyki sejmowej loterie stały się zatem w 1820 r.⁹ W ocenie komisji Izby Poselskiej loterie różniły się od innych gier hazardowych tylko tym, że były prawnie dozwolone, jednak to źródło dochodu dla skarbu państwa budziło wiele wątpliwości natury moralnej („czyliż należy rządowi podsycać nieszczęśliwą pasję gry, która jest matką wszelkich zbrodni i dla korzyści skarbowi narażać moralność mieszkańców na niebezpieczeństwo?”¹⁰). Komisja sejmowa usprawiedliwiała istnienie loterii klasycznej w Królestwie Polskim tym, że ta forma loterii zapobiega nielegalnej grze w loterie zagraniczne i wypływowaniu kapitału za granicę. Loteria liczbowa jednak spotkała się z nieprzejednaną krytyką ze strony Sejmu. Komisja oceniła, że ten rodzaj loterii powinien zostać bezzwłocznie

⁶ Loteria nie stała się obiektem krytyki sejmowej tylko w 1818 r.

⁷ *Raport* zawiera nieprecyzyjną informację, bowiem już wcześniej możliwa była sprzedaż nieruchomości na drodze loterii. Możliwość taką wprowadziła decyzja namiestnika Królestwa Polskiego z 29 XI 1816 r.

⁸ *Raport Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu i stanu kraju w latach 1818-1819, przedstawiony na posiedzeniu Sejmu dnia 14 IX 1820 r.*, [w:] *Obraz Królestwa...*, s. 168-169.

⁹ *Uwagi Komisji Izby Poselskiej, czytane i przyjęte przez Izbę na posiedzeniu w dniu 10 X 1820 r.* [w:] *Sejm Królestwa Polskiego o działalności rządu i stanie kraju 1816-1830*, oprac. i wstęp J. Leskiewiczowa, F. Ramotowska, Warszawa 1995, s. 118-119.

¹⁰ *Uwagi Komisji Izby Poselskiej...*, s. 118.

zniesiony. Komisje sejmowe podkreśliły fakt, że na mocy kontraktu z dzierżawcą $\frac{3}{4}$ zysku z loterii pozostaje dla tego przedsiębiorcy, zaś zaledwie $\frac{1}{4}$ oraz koszty administracyjne trafiają do skarbu państwa. Komisja wyliczyła, że „w roku bieżącym”¹¹ na dwóch loteriach wygrano łącznie 3 mln 846 tys. złp, z czego zysk dzierżawcy wyniósł 384 tys. złp. Jednak dodatkowo dodanych zostało do 17. loterii 1500 losów, które nie były uwzględnione w pierwszym planie loteryjnym („bezprzykładne nadużycia wiary publicznej właścicielom dzierżawcy [sic] loterii niezmiernie korzyści ze stratą wygrywającego przyniosły”¹²). W opinii komisji dzierżawca nie dotrzymał warunków umowy dzierżawnej. Jego jednostronna inicjatywa w kierunku zwiększenia liczby losów i osób grających powinna być zatem argumentem przeciwko przedłużeniu z nim umowy, nie zaś za przychyleniem się do jego wniosku. Komisja zwróciła też uwagę na nadużycia, do jakich dochodziło podczas połączonych z loterią klasyczną sprzedaży nieruchomości. Nie podano jednak konkretnych zarzutów czy przykładów, ale wyrażono nadzieję, że „gorszące przykłady już się powtarzać nie będą”¹³.

W *Raporcie* Rady Stanu z 1825 r. dochody z loterii, poczty, mennicy, mostowego oraz kary i dochody nadzwyczajne zostały przedstawione łącznie, bez podziału na poszczególne elementy. Dochody przedstawione ogólnie tylko w 1823 r. miały bilans ujemny, w latach wcześniejszych zaś przewyższały przewidywany poziom, przy czym z każdym kolejnym rokiem nadwyżka malała. Odnosnie do loterii Rada Stanu nadmieniła, że od 1823 r. udział w tym dochodzie miały depozyty skarbowe. Dodatkowo podkreślono, że za zgodą cesarza do jednej z loterii publicznych dołączono sprzedaż pałacu biskupów krakowskich, za który uzyskano kwotę 956 253 złp 28 gr¹⁴.

Na kolejnym posiedzeniu Sejmu, które odbyło się dopiero po niemal pięciu latach od ostatniego w 1825 r., w sprzeczności z obowiązującą w Królestwie Polskim Konstytucją, ponownie loterie poddane zostały krytyce izby poselskiej¹⁵. Komisja ta podkreśliła, że loteria liczbowa jako „niebezpieczna i najwięcej klasę służących demoralizująca” we „wszystkich krajach” jest stopniowo likwidowana. Ponadto – w opinii Izby Poselskiej – także zyski z loterii klasycznej są wątpliwe, ponieważ np. w budżecie na 1820 r. przewidziano zysk z tego

¹¹ Chodzi tu zapewne o przełom lat 1819 i 1820, ponieważ uwagi, formułowane w październiku 1820 r., nie mogły obejmować wyników realizacji obu planów loteryjnych przyjętych na rok 1820.

¹² *Uwagi Komisji Izby Poselskiej...*, w dniu 10 X 1820 r., s. 119.

¹³ Tamże, s. 119.

¹⁴ *Raport Królestwa Polskiego z działalności rządu i stanu kraju w latach 1820-1823, przedstawiony na posiedzeniu Sejmu dnia 14 V 1825 r.* [w:] *Obraz Królestwa...*, s. 254-255. Także: AGAD, Rada Adm. KP, sygn. 10, s. 253, 257.

¹⁵ *Uwagi Komisji Izby Poselskiej...*, w dniu 10 VI 1825 r. [w:] *Sejm Królestwa Polskiego*, s. 236-237.

źródła w wysokości 480 tys. złp, podczas gdy realny dochód wyniósł zaledwie 180 tys. złp. Kwestionowano także racjonalność i moralność skarbowego dochodu z tego źródła: „Dochód z loterii jest jeden, który wypływa w stosunku odwrotnym pomyślności kraju, każdy, nie widząc, by praca jego pożytkiem uwieńczona była, szuka w zmiennych losu kolejach polepszenia bytu”¹⁶. Zmiany w kontrakcie zawierającym z dzierżawcą dochodu z loterii klasycznej nie odniosły zdaniem komisji pożądanego skutku, gdyż zysk dzierżawcy i tak niemal dwukrotnie przewyższył zysk skarbu państwa. Komisja wyraziła nadzieję, że przy zawieraniu kolejnego kontraktu minister przychodów i skarbu zwiększy kwotę, jaką dzierżawca ma przekazywać skarbowi państwa¹⁷.

W roku 1830, podobnie jak w poprzednim *Raporcie*, Rada Stanu podała tylko zbiorcze kwoty w kategorii dochodów niestałych: „Loterie, poczta, mennica, dochody z mostów, kar i wszelkie inne przypadkowe”. Z zestawień pięciu kolejnych założeń budżetowych i realnych wpływów do skarbu państwa wynikało, że dwukrotnie (za lata 1825, 1826) wpływy były niższe od zakładanych, w pozostałych zaś latach (1824, 1827, 1828) przewyższyły oczekiwania. W części opisowej raportu zaznaczono, że dochód z loterii był wyższy od przewidywanego. Okoliczność tę przypisano „wypadkowi losu” oraz korzystnej umowie na dzierżawę loterii klasycznej, zawartej w 1826 r. na 6 lat, w której dochód skarbu państwa został zwiększony o 120 tys. złp rocznie¹⁸.

Swą nieprzejeżdżającą negatywną opinię o loteriach komisja Izby Poselskiej konsekwentnie podtrzymała w *Uwagach* zredagowanych w 1830 r.¹⁹ Przyznała wprawdzie, że dążenie do polepszenia sytuacji bytowej jest naturalne i zrozumiałe, jeśli jednak człowiek nie polega na swej pracy i wytrwałości, lecz szuka szybkiego zysku w grach losowych, jest to postawa godna potępienia. Rząd nie ma moralnego prawa czerpać zysku ze słabości ludzkich charakterów. Zdaniem komisji Izby Poselskiej obowiązkiem rządzących jest zapobieganie rozwojowi naturalnych złych skłonności drzemających w naturze człowieka oraz ostrzeganie ludzi o istniejącym zagrożeniu (w domyśle: płynącym z udziału w grach hazardowych). W przeciwnym razie rząd staje się „współuczestnikiem grabieży i łupiestwa”. O zgubnym

¹⁶ Tamże, s. 236-237.

¹⁷ Tamże, s. 237.

¹⁸ *Raport Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu i stanu kraju w latach 1824-1828, przedstawiony na posiedzeniu Sejmu dnia 29 V 1830 r.*, [w:] *Obraz Królestwa...*, s. 336. Umowa z dzierżawcą loterii klasycznej Deplerem obejmowała też zasady sprzedaży poprzez loterię kilku nowych domów, zbudowanych ze środków państwowych specjalnie w tym celu. Na budowę tychże domów cesarz wyasygnował 1 mln złp. AGAD, Rada Adm., sygn. 14, s. 221, 350.

¹⁹ *Uwagi Komisji Izby Poselskiej...* w dniu 24 i 25 VI 1830 r. [w:] *Sejm Królestwa Polskiego*, s. 342-343.

wpływie loterii na społeczeństwo wiadomo od dawna, szczególne zaś zagrożenie stanowi ona dla najuboższych warstw społecznych, „niezliczoną liczbę rodzin do największej doprowadza nędzy, która szerzy demoralizację i występki”. Komisja w swoich *Uwagach* powołała się na dane przytoczone 22 III 1828 r. we francuskiej Izbie Deputowanych przez Karola Dupin. Ten francuski matematyk i ekonomista, członek Akademii Nauk w Paryżu, porównywał przestępczość w tych departamentach francuskich, w których loteria była bardzo popularna z tymi, w których zamieszkiwało stosunkowo mało hazardowych graczy. Według wyliczeń Dupina częstotliwość popełniania najcięższych przestępstw (ojcobójstwo, kradzieże domowe, porzucenia dzieci) była trzykrotnie większa w departamentach „zapalenie w loterię grających”. Autorzy *Uwag* Izby Poselskiej odnieśli wyliczenia francuskiego uczonego także do rodzimych realiów i stwierdzili, że jedną z najczęstszych przyczyn popadania warstw uboższych (rzemieślników i służących) w nędzę jest ich zamiłowanie do loterii. Komisja ponownie postulowała zniesienie loterii liczbowej.

Obiektem krytyki ze strony komisji Senatu loteria stała się tylko raz, na ostatnim posiedzeniu tej izby w 1830 r.²⁰. Choć w tonie mniej dramatycznym w wymowie, niż Izba Poselska, również Senat negatywnie ocenił to źródło dochodu dla skarbu państwa. W ocenie komisji senackiej loteria przyniosła skarbowi przez 5 lat około 800-900 tys. złp zysku. Łącznie składał się na tę kwotę dochód z obu rodzajów loterii, liczbowej i klasycznej, nie można było zatem dokładnie wyliczyć, ile konkretnie dochodu każda z nich przyniosła skarbowi. Wpływ loterii na społeczeństwo był jednak w opinii komisji senackiej tak jednoznacznie negatywny, że „choćby i znakomite skarb z niej miał dochody, zawsze życzyć należy, aby usiłował jak najprędzej obejść się bez takich dochodów”²¹. Zdaniem senackiej komisji skarbu loterie to źródło dochodu szczególnie „niemoralne” i „arcyzgubne” dla wyrobników i służących. Komisja wyraziła nadzieję, że skoro rządy w innych krajach przekonały się o szczególnej zgubności loterii liczbowej i już ją zlikwidowały, to władze Królestwa Polskiego uczynią niebawem tak samo. W pierwszej połowie XIX w. loteria liczbową istotnie została skasowana przez rządy większości krajów (pozostała tylko we Włoszech i Austrii). Argumentowano, że była to forma gry szczególnie niebezpieczna, ze względu na brak ograniczeń w liczbie biletów, częstości losowań oraz dowolności stawek²².

²⁰ *Uwagi Komisji Senatu czytane i przyjęte przez Senat na posiedzeniu w dniach 26 i 28 VI 1830 r.*, [w:] *Sejm Królestwa Polskiego*, s. 426.

²¹ Tamże, s. 426.

²² I. Baliński, *Loterie publiczne...*, s. 9-10.

Raporty komisji sejmowych są ważnym źródłem wiedzy na temat loterii i społecznego stosunku do nich w okresie konstytucyjnym Królestwa Polskiego. Dla doby autonomicznej brak niestety porównywalnego źródła, które miałoby rangę dokumentu sporządzonego przez instytucję państwową.

7.3. Opinie współczesnych o loteriach

Stosunek opinii publicznej do loterii był niejednoznaczny i niekonsekwentny. Loteria klasyczna traktowana była jako prosta metoda na zdobycie pieniędzy. Mimo przekonania o nieuczciwości losowań, ludzie nie rezygnowali z gry, ponieważ liczenie na wygraną skłaniało ich do ponawiania prób wzbogacenia się, pomimo oczywistych zastrzeżeń i wątpliwości co do uczciwości jej przeprowadzania. Ludzie, którzy nie wygrywali, udręczeni wątpliwościami i kierowani naturalną zawiścią w stosunku szczęśliwców, dla których Fortuna okazała się łaskawa, wysuwali wobec organizatorów loterii oskarżenia o nieuczciwość, lecz nie rezygnowali z gry. Zupełnie inna społeczna ocena dotyczyła loterii fantowej, ale też loterię tę od klasycznej (rządowej) różniło bardzo wiele. Wspólna w zasadzie była tylko nazwa oraz czynnik przypadku w losowaniu wygranych. Loterię rządową i dobroczynne różniły cele, atmosfera i imprezy towarzyszące.

Specyficzna forma loterii, jaką było zbycie majątku poprzez wystawienie go na loterię, mogła się niekiedy jawić jako ostatnia szansa na uniknięcie bankructwa. Przypadek taki przedstawił w swoim dzienniku mieszkaniec Lublina Ignacy Baranowski. Opisane wydarzenie miało miejsce 24 V 1815 r., czyli w początkowym okresie funkcjonowania tego rodzaju loterii. Zastępca prefekta Rudziński zlecił opracowanie planu, według którego mógłby zbyć dobra dziedziczne Biskupice wraz z należącym do nich folwarkiem. Majątek ten uległ pożarowi i sprzedaż poprzez loterię jawiła się właścicielowi jako szansa na uniknięcie bankructwa i możliwość pomocy mieszkańcom zniszczonego majątku. Według planu na loterię tę miało się składać 6 tys. losów w cenie 100 zł każdy. Dochód właściciela przewidziany był na 600 tys. zł, a wygrywać miał więcej niż jeden los, nie podano jednak, ile było losów wygrywających. Dla sprawnego przeprowadzenia transakcji Rudziński miał zrezygnować z funkcji zastępcy prefekta i poświęcić się wyłącznie organizacji przedsięwzięcia²³. Nie wiadomo jednak, czy ostatecznie loteria ta w ogóle się odbyła, ani jaki

²³ *Dzienniki Ignacego Baranowskiego pisane w Lublinie przez rok 1815 i 1816*, oprac. B. Szyndler, Lublin 1995, s. 75-76.

przyniosła skutek; w dalszej części swych wspomnień Baranowski nie powrócił już niestety do tego tematu.

Bardzo negatywna opinia panowała w społeczeństwie na temat loterii liczbowej, zniesionej z początkiem 1840 r., na mocy ukazu cesarskiego z 21 I 1839 r. Franciszek Maksymilian Sobieszczański, dziewiętnastowieczny badacz dziejów Warszawy, wysoko ocenił likwidację tej formy loterii. Jego zdaniem zniesienie loterii liczbowej było jednym z tych czynników, które „na ulepszenie stanu moralnego mieszkańców wpłynęły”, bowiem loteria ta „tak szkodliwe skutki na moralność klasy uboższej i przemysłowej wywierała”²⁴. Likwidację loterii liczbowej Sobieszczański uznał za jedną z pozytywnych zmian w kraju, zwłaszcza w bliskiej mu Warszawie, wśród których wymieniał: wprowadzenie Głównej Kasy Oszczędności przy Dyrekcji Ubezpieczeń, uregulowanie sytuacji prawnej mieszczan starozakonnych (nadawanie im nazwisk, objęcie ich obowiązkiem służby wojskowej), przekazanie nadzoru nad szkolnictwem władzom świeckim (Rada Wychowania Publicznego podlegająca KRSW), rozwój szkolnictwa różnych szczebli, zakładanie bibliotek, drukarni, księgarni oraz rozwój czasopiśmiennictwa²⁵. Jednakże zniesienie loterii liczbowej musiało się wiązać z pewnym społecznym rozczarowaniem i przekonaniem, że jakaś forma szansy na wzbogacenie się zniknęła bezpowrotnie. Miało to swoje odbicie w słowach z operetki *Loteria*: „A niech jasny piorun trzaśnie! / Ta loteria istne baśnie / U wariatów sam osiedę / Jeśli jeszcze grać w nią będę. / Jakże straszna losu zdrada! /Próżnom cieszył się wygraną / I nadzieja już upada, / Gdy loterię zakazano!”²⁶.

Loteria była jednym z zagadnień skarbowych, którymi w swym *Raporcie* zajął się Józef Bossakowski. Ten utalentowany i sumienny urzędnik rosyjskiego ministerstwa finansów skupił się na zrelacjonowaniu stanu prawnego i rzeczywistego spraw związanych z loterią, a ponadto ujął w swej relacji kilka własnych interesujących spostrzeżeń²⁷. Sam zastrzegł, że jego celem nie była ani pochwała, ani też ganień loterii jako takiej, a jedynie przedstawienie realnego stanu rzeczy²⁸. Autor *Raportu* stwierdził, że loteria w Królestwie

²⁴ F. M. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847 r.*, tekst oprac. K. Zawadzki, Warszawa 1974, s. 356.

²⁵ Tamże, s. 359-370.

²⁶ *Loteria. Fraszka w jednym akcie ze śpiewami*, słowa hr. O. Korwin-Milewski, muzyka S. Moniuszko, Warszawa 1908, s. 31.

²⁷ *Gospodarka i finanse Królestwa Polskiego przed powstaniem styczniowym. Raport Józefa Bossakowskiego z 1862 r. dla Ministra Finansów M. Ch. Reuterna*, oprac. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1969, §§ 118-124, s. 141-155.

²⁸ Tamże, s. 142.

Polskim to zagadnienie wagi państwowej²⁹. Bossakowski drobiazgowo zanalizował strukturę organizacyjną loterii rządowej (*wnutriennuju organizacyju prawitelstwiennoj lotieriei*), gruntownie zapoznał się także z planami kilku niemieckich loterii państwowych³⁰, organizowanych w Berlinie, Lipsku i Frankfurcie nad Menem³¹. W ocenie Bossakowskiego Królestwo Polskie i Rosja traciły z powodu zagranicznych loterii dużo monety kruszcowej, ponieważ, mimo istniejących zakazów gry w loterie zagraniczne, nie było realnej możliwości całkowitego wyegzekwowania prawa. Moneta kruszcowa wracała wprawdzie do kraju w formie wygranych na loteriach zagranicznych, jednak ogólny bilans pozostawał ujemny, co wynikało z samej istoty gier losowych. Bossakowski zwrócił uwagę na ogromną popularność zagranicznych loterii wśród mieszkańców Warszawy. Zadał też pytanie z rodzaju retorycznych, o ileż jeszcze większe byłyby straty kraju w monecie kruszcowej, gdyby władze Królestwa Polskiego całkowicie zniosły wszelkie loterie³². Bossakowski zwrócił też uwagę na to, że bilety loteryjne na majątek ziemski, w przeprowadzanej aktualnie przez Koniara zostały w drodze wyjątku – na mocy decyzji cesarza – dopuszczone do sprzedaży na terenie Rosji. Co więcej, w Petersburgu cieszyły się one ogromną popularnością, zostały wprost rozchwywane w ciągu 2-3 dni. Autor *Raportu* wyraził też opinię, że wartość przedmiotowego majątku została w planie loteryjnym niedoszacowana³³.

Bossakowski stwierdził, że w społeczeństwie polskim panowała ogólna tendencja do krytykowania wszystkich gier loteryjnych, zwłaszcza rządowych. Pomimo jednak powszechności krytyki, loterie funkcjonują z sukcesem, niektóre „kwitnąco” (*procwietajut*)³⁴. W społeczeństwie powszechne były opinie o tym, że przeprowadzanie losowań odbywa się w sposób nieuczciwy. Osoby które wygrały, stanowiące mniejszość w stosunku do przegrywających, nie broniły instytucji loterii z zapałem równym temu, z jakim przegrywający ją krytykowali. Bossakowski zauważył, że wiele warszawskich firm bankowych i handlowych zawdzięczało swój sukces komercyjny loterii, nie rozwinął jednak szerzej tej opinii i nie uzasadnił jej. Mimo jednak powszechności krytyki, zapał do gry nie słabł, co więcej, bilety loterii klasycznej trudno było dostać, tak wielkim cieszyły się popytem. Stały zysk loteria przynosiła tylko skarbowi państwa i dzierżawcy dochodu. Dla gruntownego poznania zasad, według których przeprowadzane były losowania, Bossakowski,

²⁹ Tamże, s. 148.

³⁰ J. Bossakowski konsekwentnie stosuje nazwę „loteria państwowa” (*prawitelstwiennaja lotierieja*).

³¹ *Raport...*, s. 141.

³² Tamże, s. 143.

³³ Tamże, s. 142. Mowa tu o loterii na dobra Szymanów i Seroki.

³⁴ Tamże, s. 142.

znajdując się wśród publiczności, osobiście obserwował wszystkie kolejne procedury: sprawdzanie biletów, zwijanie ich i umieszczanie w kołach loteryjnych, losowanie kartek przez dwóch małoletnich wychowanków warszawskiego przytułku (*wospitatelnego doma*), a także okazywanie wyciągniętych biletów adiutantowi placu oraz oficerowi miejscowej policji wykonawczej. Podczas losowania kilku urzędników zapisywało wyciągnięte numery, co w ocenie Bossakowskiego, w połączeniu z jawnością losowania i skrupulatnym rejestrowaniem wszystkich czynności poprzedzających, uniemożliwiało dokonywanie fałszerstw, o które społeczeństwo podejrzewało organizatorów losowania³⁵. Uwagę Bossakowskiego zwróciła także duża liczba Żydów zgromadzonych wśród publiczności, którzy skrupulatnie notowali wyciągnięte numery³⁶.

W podsumowaniu swego *Raportu* Bossakowski zauważył, że władze Królestwa Polskiego wielokrotnie rozważały zniesienie instytucji loterii, lecz z uwagi na wysokość dochodów skarbowych z tego źródła, decyzja o jej całkowitej likwidacji stale odkładana była „do bardziej odpowiedniej chwili”³⁷. Roczny dochód z loterii, wpływający do budżetu Królestwa Polskiego wynosił około 122 tys. rsr., lecz zastąpić go wpływami z innych źródeł byłoby trudno. Wprawdzie realny zysk był niższy, bowiem niemal 11 tys. rsr. kosztowało roczne utrzymanie Urzędu Loterii, niemniej jednak ponad 111,5 tys. rsr. trafiało do budżetu państwa. Bossakowski zwrócił uwagę na to, że loteria w Królestwie Polskim należała do monopolu państwowych, bardzo intratnych dla państwa; do skarbu trafiało bowiem 12 % dochodu z tej działalności³⁸. Sam skarb państwa nie ponosił niemal żadnych nakładów, ponieważ dochód dzierżawiony był przez prywatnego przedsiębiorcę, na którym spoczywała finansowa odpowiedzialność za wszelkie działania. Mimo pełni odpowiedzialności, nie miał on jednak możliwości zmiany planu loteryjnego po zatwierdzeniu go przez Urząd Loterii. Dodatkowo kantory loteryjne, rozmieszczone po całym Królestwie, także w małych miasteczkach, znajdowały się pod nadzorem Urzędu Loterii, a jednocześnie to dzierżawca dochodu odpowiadał za ich prawidłowe funkcjonowanie. Skarb państwa, na ile było to możliwe, unikał wydatków na prowadzenie loterii. Państwo otrzymywało niemal czysty dochód, a ponosiło jedynie koszty utrzymania Urzędu Loterii. W ocenie Bossakowskiego

³⁵ Tamże, s. 147.

³⁶ Tamże, s. 144-145. Stało się to nawet dla Bossakowskiego powodem do osobliwych rozważań o cechach Żydów. Gorliwi uczestnicy losowań byli w jego ocenie „półwykształconymi Żydami” (*połuoobrazowani*), których w jego ocenie dzikość i instynkt skłaniają do polowań na pieniądze (*ochota za diengami*).

³⁷ Tamże, s. 147.

³⁸ Jest to wysokość dochodu z loterii w analizowanym przez Bossakowskiego okresie. Wcześniej odsetek ten był niższy.

loteria w Królestwie Polskim była sprawą wagi państwowej³⁹. Bossakowski zamieścił też kopię sprawozdania z realizacji planu 95. loterii klasycznej, które zostało złożone Urzędowi Loterii 26 VIII / 7 IX 1860 r.⁴⁰

Jako uzupełnienie do swego *Raportu* w części dotyczącej loterii Bossakowski zamieścił, jak to określił, „na wszelki wypadek”, wnioski, jakie nasunęły mu się po analizie planów loterii niemieckich, na których, pomimo zakazów, również często grywali mieszkańcy Królestwa Polskiego: frankfurckiej, lipskiej (saska) oraz berlińskiej (pruska). Bossakowski zaobserwował, że największym zainteresowaniem i zaufaniem wśród mieszkańców Królestwa cieszyły się bilety loterii saskiej. W jej systemie nie było darmowych losów, liczba wygranych losów zaś stanowiła nawet połowę wszystkich biletów przeznaczonych do sprzedaży⁴¹. Bossakowski zaobserwował, że podczas losowań loterii saskiej wśród mieszkańców Warszawy dawało się wyczuć napięcie porównywalne z tym, jakie ma miejsce w czasie losowań loterii warszawskiej. Dla odmiany loteria frankfurcka, jako zawiła i skomplikowana, z zagmatwanymi kombinacjami, budziła u warszawiaków nieufność i dystans⁴². Wynika z tego, że im zasady loterii były prostsze, tym łatwiejsze do zrozumienia i zaakceptowania, budzące większe zaufanie graczy.

Relacjonując przebieg publicznego losowania Bossakowski posłużył się analogią z innym przedstawieniem publicznym – sztuką teatralną. Postrzegał on losowanie loterii jako swoisty obrzęd. Obserwatorów losowania nazwał „wyznawcami złotego cielca” (*pokłonniki Złatego Tielca*), a samo ciągnięcie losów, odbywające się przy głośnych komentarzach publiczności, „koncertem wokalnno-pieniężnym” (*wokalnyj dieńieżnyj koncert*)⁴³. Jako beznamiętny obserwator, niezaangażowany w rezultaty losowania, Bossakowski zauważył, że podczas losowań publiczność wstrzymywała oddech. Naczelnik Urzędu Loterii Konstanty Mengden, to według Bossakowskiego „główny reżyser”, odpowiedzialny za wydarzenia na „scenie”, jaką było widowisko losowania loterii klasycznej⁴⁴.

Bossakowski zwrócił w swoim *Raporcie* uwagę także na kwestię łamania zakazu gry na loteriach zagranicznych. Ich losy nadsyłane były do Królestwa Polskiego zwykłą pocztą.

³⁹ *Raport...*, s. 147-148, 152.

⁴⁰ Tamże, s. 150-151.

⁴¹ „[Loteria saska] *polzujetsja nieograniczennym dowieriem i bolszym blagoraspożenijem*”, *Raport...*, s. 154.

⁴² Tamże, s. 155.

⁴³ Tamże, s. 144.

⁴⁴ Tamże, s. 148.

Wskutek donosu⁴⁵, w miejscowym urzędzie pocztowym wykryto przesyłkę, zaadresowaną do jednego z kolektorów loterii klasycznej, zawierającą „wielką ilość” zagranicznych biletów loteryjnych. Wśród nich przeważały bilety loterii saskiej⁴⁶.

Bardzo rzeczowa ocena loterii znalazła się w tekście drukowanym przez „Opiekuna Domowego” w 1872 r. Chociaż jest to artykuł stosunkowo obszerny, zasługuje na przytoczenie go w całości, z niewielkimi tylko skrótami, bowiem niezwykle trafnie ujmował sedno problemu ulegania przez ubogich ludzi loteryjnemu hazardowi: „Loteria jest jednym ze sposobów nabycia. Stawiamy na ryzyko małą sumkę, pragnąc otrzymać w zamian za nią wiele. Ryzykuję 10 rsr., aby wygrać 10 tys. rsr. [...] Jest to sposób nabycia niepewny, a nawet szkodliwy [...]. Jeżeli nie rodzą przypuszczenia, że dostatek i majątek są rzeczą tylko przypadku, to w każdym razie osłabiają zasadę, iż trud i praca są drogą do tego celu. Głównie zaś szkodliwa ich strona przebija się w tym, że w nie najbardziej grają biedni, i to tacy biedni, dla których sam udział w grze loteryjnej jest rujnującym, a co najmniej uszczerbek przynoszącym. Gdyby tylko klasa średnia grała w loterię, to o jej szkodliwości bardzo niewiele powiedzieć by można. To pewna, że w czasach biedy i niedostatku, loterie najwięcej popłacają. Człowiek w dobrym bycie, mający zabezpieczone jutro, nie goni za ślepym trafem; ten zaś, któremu dla zyskania dobrobytu tysiączne do przełamania przedstawiają się trudności, szuka nadzwyczajnych sposobów wydobywania się z tego położenia. Obecnie niemal każdy stróż, dorożkarz lub rzemieślnik trzymają loterię. Niedawno «Kuriery» ogłosiły, że jedna z większych wygranych padła na los, udział w którym brali: stróż, praczka i służąca. Takie ogłoszenie nie tylko nie zniechęca, lecz nawet zachęca do hazardowania się; podobnież cytują, że pewna zapalona ciągłymi przegranymi graczka ostatnią salopę zastawiła, aby wykupić bilet loteryjny – i wygrała wielki los, ale nie wspomnę o tysiącu podobnych wypadków, z tą różnicą, że nie uwieńczonych pomyślnym skutkiem. Na próżno będziesz tłumaczył niejednemu biedakowi: że lepiej robi zbierając i oszczędzając pieniądze wydawane na loterię. On zawsze będzie miał gotową odpowiedź, wskazując na stróża Jana, co się zбогаcił przez grę loteryjną, lub na szewca Piotra, który za wygraną kupił sobie dom itd. Tłum słyszy o tych wybrańcach fortuny i dziesiątki lat o nich wspomina, niepomny, że każdodziennie tysiące innych są ofiarami tego zaślepienia. Możliwość zбоgacenia się, możliwość zdobycia dostatku od razu, bez trudów, bez pracy, jest tak ponętną, że mało kto tej pokusie nie ulegnie. Ona to naprowadza bielmo na oczy zdrowego rozsądku i zaślepia nawet ludzi,

⁴⁵ Bossakowski nie omieszkiał dodać, że donosicielem był „jeden z Żydów warszawskich” („po donosie odnogo iz Warszawskich miełkich Jewriejew”), *Raport...*, s. 154.

⁴⁶ Tamże, s. 154.

mających skądinąd dużo ekonomicznych przymiotów. Żydzi na przykład są tego rażącym dowodem. Proletariat żydowski, pomimo swego ubóstwa, zapamiętałe gra w loterię. W tym miejscu wspomnieć wypada, że loteria liczbowa jest nie tylko mniej pewną od klasycznej, ale nadto, jako bardziej przystępna dla biednej klasy, jest tym samym bardziej szkodliwą. Wygrana na loterii jest zbiorem datków, wprowadzie dobrowolnych, ale ściąganych najczęściej z biedaków. Niejeden, skrzętnie skrywając wygraną, nie zastanowi się, że w niej mieszczą się ciężko zapracowane grosze jakiego biedaka, na którego nie raczyłby spojrzeć. Rzecz dziwna, w loterii nawet przegrana zdaje się zachęcać do gry, tłumaczą sobie bowiem: los jest zmienny, niepodobna ciągle przegrywać, musi się zmienić itd.”⁴⁷

7.4. Loteria a moralność w rozważaniach ekonomistów

W badanym okresie loteria doczekała się nie tylko bieżących ocen poselskich czy relacji prasowych. Stała się także – choć jedynie marginalnie – przedmiotem analiz ekonomicznych i filozoficznych. Najwięcej uwagi poświęcił loterii Fryderyk Skarbek, wybitny polski ekonomista, urzędnik, liberał, człowiek aktywny na wielu płaszczyznach⁴⁸. Był on nie tylko filozofem-teoretykiem, lecz także urzędnikiem państwowym i działaczem społecznym, pisarzem. Jego spojrzenie na sprawę loterii jest interesujące, ponieważ znał życie na wielu jego aspektach. Jako uczony, urzędnik, działacz społeczny był przedstawicielem

⁴⁷ APW, Zbiór Korotyńskich, seria X, sygn. 216, s. 31-32.

⁴⁸ Fryderyk Florian Skarbek (1792-1866), ekonomista, historyk, powieściopisarz i dramaturg, pamiętnikarz i działacz społeczny. Umiarkowany liberał oraz zwolennik kompromisu i legalista. Aktywność zawodową zaczynał jako aplikant w Ministerstwie Skarbu w 1811 r. Od 1818 r. wykładał ekonomię polityczną na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. W 1819 r. korespondencyjnie otrzymał tytuł doktora filozofii na Uniwersytecie Krakowskim. Od grudnia 1818 r. był członkiem Głównej Komisji Egzaminacyjnej dla Urzędników. Za pracę w konkursie na temat ubóstwa otrzymał w 1819 r. srebrny medal Niderlandzkiego Towarzystwa Naukowego w Haarlem. Od 1821 r. był przybranym członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a od 1823 r. – członkiem czynnym. Lustrował stan szpitali i więzień na prowincji. W 1829 r. został referendarzem w Radzie Stanu i asesorem w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. W tr. uczestniczył w tworzeniu Instytutu dla moralnie zaniedbanych dzieci oraz Domu przytułku i pracy dla włóczęgów i żebraków. Jesienią 1830 r. został skierowany do wizytowania więzień w Rosji; tam też spędził okres powstania listopadowego. Od 1833 r. był członkiem Rady Głównej Opiekuńczej Instytutów Dobroczynnych, w latach 1845-1854 zaś jej prezesem. W późniejszym okresie sprawował różne funkcje publiczne. W 1841 r. został radcą stanu w KRSW. W latach 1842-1854 był prezesem Dyrekcji Ubezpieczeń. W 1847 r. otrzymał tytuł tajnego radcy. Za swoją działalność był nagradzany licznymi orderami i znakami nieskazitelnego służby. Przyczynił się do poprawy sytuacji lokalowej kilku warszawskich szpitali oraz do powstania przytułków dla żebraków w Warszawie i w Górze Kalwarii. W latach 1854-1858 był dyrektorem prezydującym w Komisji Rządowej Sprawiedliwości oraz senatorem i członkiem Rady Administracyjnej. Współpracował z Andrzejem Zamoyskim i Towarzystwem Rolniczym, był zwolennikiem programu oczyszczania chłopów. K. Bartoszyński, S. Kieniewicz, *Skarbek Fryderyk*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 38, Warszawa 1997-1998, s. 7-13.

umysłowej elity Królestwa Polskiego. Zapewne jego stanowiska nie można uznać za reprezentatywne dla osób z jego warstwy, niemniej jednak jest ono warte przybliżenia.

Loteria, jako element życia finansowego i społecznego, znalazła się także w szerokim kręgu zainteresowań Fryderyka Skarbka, choć w jego bogatym dorobku pisarskim i naukowym zagadnieniu temu poświęcił stosunkowo niewiele uwagi. Ten wątek z myśli Skarbka nie był dotychczas analizowany, a w kontekście opracowania zagadnienia loterii w pierwszej połowie XIX w. w Królestwie Polskim z pewnością zasługuje na bliższe rozpoznanie. W wielu jego pracach, zarówno autorstwa F. Skarbka, jak i tłumaczonych przezeń z języka francuskiego, przewijał się wątek loterii jako zjawiska jednoznacznie negatywnego, które pod pozorem szansy na niepewny dochód przynosiło wyłącznie niepożądane skutki dla jednostek i społeczeństwa oraz gospodarki narodowej. Konsekwencje, jakie pociągała za sobą loteria, miały w jego ocenie naturę tak ekonomiczną, jak i moralną.

Fryderyk Skarbek czerpał z dorobku zachodnioeuropejskich ekonomistów: Adama Smitha⁴⁹ i Charlesa Ganiłha⁵⁰. W swoich rozważaniach powoływał się także na pracę dotyczącą rachunku prawdopodobieństwa, napisaną przez polskiego matematyka Kajetana Garbińskiego⁵¹. Ich teorie stały się podstawą jego prac również w elementach dotyczących krytyki loterii. Negatywna ocena udziału w grach liczbowych była wspólna dla Smitha, Ganiłha, Skarbka i Garbińskiego.

⁴⁹ Adam Smith (1723-1790), szkocki ekonomista, zwany ojcem ekonomii politycznej. W latach 1748-1751 wykładowca retoryki, literatury pięknej i prawa w Edynburgu, od 1751 r. profesor logiki, a w latach 1752-1763 filozofii moralnej (etyki, teologii, prawa, ekonomii politycznej). W latach 1787-1789 Lord Rektor Uniwersytetu w Glasgow. Od 1783 r. członek założyciel Akademii Nauk w Edynburgu. Od 1752 r. członek Towarzystwa Literackiego w Glasgow i Towarzystwa Filozoficznego w Edynburgu. Jako prywatny nauczyciel w latach 1764-1767 jeździł z uczniami po Europie; zetknął się z encyklopedystami. Po powrocie do kraju uczestniczył w przygotowaniach projektów podatkowych, był też komisarzem ceł i akcyzy za sól w Szkocji. W wydanych w 1776 r. *Badaniach nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* głosił ideę porządku naturalnego, podkreślał znaczenie Opatrzności nadającej światu harmonijny porządek. Podkreślał rolę natury ludzkiej w kształtowaniu relacji społecznych i pozytywne strony egoizmu jednostki. Sprzeciwiał się ingerencji państwa w życie gospodarcze, która w jego opinii powinna ograniczać się do obrony przed atakiem z zewnątrz, zachowaniem sprawiedliwego ładu społecznego oraz utrzymania instytucji, które nie mogą być prowadzone przez osoby prywatne. S. Zabieglik, *Adam Smith*, Warszawa 2003, s. 11-37, 95-101, 200-221.

⁵⁰ Charles Ganiłh (1760-1836), francuski ekonomista i prawnik. W 1815 r. członek Izby Deputowanych. *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, t. 9, s. 602.

⁵¹ Kajetan Garbiński (1796-1847), matematyk, od 1823 r. profesor nadzwyczajny na Uniwersytecie Warszawskim, doktor filozofii. od 1824 r. członek przybrany Towarzystwa Przyjaciół Nauk, od 1827 r. – członek czynny. Od 1826 r. współpracował przy tworzeniu Instytutu Politechnicznego. W czasie powstania listopadowego dowódca oddziału, następnie prezes rady municypalnej, krótko przed upadkiem powstania minister oświecenia narodowego. W 1832 r., na mocy decyzji gen. J. Rautenstraucha, objęty zakazem piastowania jakichkolwiek urzędów. Od 1833 r. wstąpił na służbę w ordynacji Zamoyskich, gdzie sprawnie zawiadywał kluczem szczebrzeszyńskim. J. Samujłło, *Garbiński Kajetan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 7, Warszawa 1948-1958, s. 269-270

Skarbek pozostawał pod wpływem filozofii ekonomicznej Adama Smitha i był krzewicielem jego nauki na polskim gruncie⁵². Szkocki filozof nie rozpatrywał loterii jako osobnego tematu, a jedynie sięgnął po jej przykład przy omawianiu zagadnień związanych z pracą i kapitałem. Wątek loterii w jego najbardziej znanym dziele *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* pojawił się tylko marginalnie. Porównania, jakimi się posłużył, wskazują jednoznacznie, jak ten prekursor liberalnej myśli ekonomicznej oceniał loterię. Adam Smith zwracał w swojej pracy uwagę na to, że ludzie mają skłonność do przeceniania swojego szczęścia i powierzania swego powodzenia niepewnym i dającym złudną nadzieję przedsięwzięciom, do których należy gra na loterii. Dodatkowym błędem w jego ocenie jest powszechna skłonność do wyolbrzymiania własnych możliwości i umiejętności. W jego opinii wiara we własne powodzenie jest właściwa niemal wszystkim ludziom „o jakim takim zdrowiu fizycznym i duchowym”⁵³. Powodzenie, jakim powszechnie cieszą się loterie, było dla Smitha dowodem na to, że możliwość wygranej jest przeceniana. Jego słowa na temat loterii nie pozostawiają złudzeń: „Świat nie widział jeszcze i nigdy nie zobaczy loterii zupełnie uczciwej, tj. takiej, w której wszystkie wygrane równoważyłyby wszystkie straty, przedsiębiorca nie miałby z niej bowiem żadnej korzyści. W loteriach państwowych losy nie są w rzeczywistości warte ceny, jaką się płaci przy subskrypcji, a jednak sprzedawane są zwykle na rynku z nadwyżką 20, 30, a niekiedy i 40 procent. Płonna nadzieja wygrania jednego z wielkich losów jest jedyną przyczyną tego popytu”⁵⁴.

W opinii Smitha, koszt biletu loteryjnego jest większy, niż szansa wygranej wielkiego losu. Twierdził on jednak, że gdyby przeprowadzono loterię opartą o jak najuczciwsze zasady, w której jednak wygrane byłyby niewielkie, taka loteria nie cieszyłaby się społecznym zainteresowaniem. Smith podważał także sens nabywania większej ilości biletów loteryjnych w celu zwiększenia szansy na wielką wygraną. W jego ocenie jest wprost przeciwnie, ponieważ „nie ma bardziej pewnego twierdzenia w matematyce niż to, że strata jest tym bardziej prawdopodobna, im większą liczbę losów się obstawia. Gdy zagramy na wszystkich losach loterii, stracimy z pewnością; a im większa jest liczba naszych biletów, tym bardziej zbliżamy się do tej pewności”⁵⁵. Za dodatkowe potwierdzenie teorii o przecenianiu szczęścia i szansy zysku, przy jednoczesnym niedocenianiu ryzyka straty, Smith uważał niskie zainteresowanie zawieraniem ubezpieczeń od różnego rodzaju wypadków losowych,

⁵² *Przedmowa do: A. Smith, Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1, tłum. St. Wolff, O. Einfeld, wyd. 2, Warszawa 2007, s. VIII.

⁵³ A. Smith, *Badania nad naturą...*, t. 1, s. 125-126.

⁵⁴ Tamże, t. 1, s. 126.

⁵⁵ Tamże, t. 1, s. 126.

jak pożar czy zatonięcie. Kolejnym dowodem na nadmierny optymizm ludzi i przecenianie szans na odniesienie indywidualnego sukcesu było dla Smitha wybieranie zawodu przez młodych ludzi, którzy podczas wojen ze szczególnym entuzjazmem zaciągają się do wojska, choć szanse na odniesienie osobistego sukcesu są znikome, a ryzyko śmierci – ogromne. Analogię z loterią przeprowadził Smith również na przykładzie szans kariery zawodowej u prostego marynarza⁵⁶. Stosunek Adama Smitha do loterii był jednoznaczny. W jego opinii loteria ze swej natury jest nieuczciwa, przeprowadzenie bowiem tej gry na uczciwych zasadach uczyniłoby ją nieopłacalną dla organizatora: „W zupełnie uczciwej loterii powinni ci, którzy wyciągną wygrane, otrzymać wszystko to, co tracą ci, którzy przegrywają”⁵⁷.

Fryderyk Skarbek rozpoczynał swoją pracę naukową od tłumaczeń obcych autorów, niemniej jednak były to tłumaczenia twórcze, wzbogacane jego własnymi komentarzami i wyjaśnieniami. Jako młody ekonomista Skarbek przetłumaczył na język polski dwie prace francuskiego ekonomisty i polityka Charlesa Ganilha. W pierwszej z nich – *O dochodzie publicznym...* (wyd. polskie 1816) – loteria określona została jako „śmierć przemysłu, oszczędności i cnoty”⁵⁸ oraz podatek, płacony zarówno przez ludzi ubogich, jak i bogatych. Wydatki poniesione na loterię pomniejszają zasoby bogatszych, natomiast w przypadku biednych prowadzić mogą nawet do finansowej ruiny, która kończy się nędzą i w konsekwencji żebractwem lub wejściem na drogę przestępstw. Stopień negatywnego wpływu loterii na charakter człowieka zależy od jego cech osobowych. Ludzie uczciwi tracą środki na swe bieżące utrzymanie lub takie, które mogłyby stanowić materialne zabezpieczenie na wypadek choroby czy starości. Ludziom bez zasad moralnych i poczucia przyzwoitości natomiast grozi dodatkowo stopniowa demoralizacja, prowadząca do przestępstw, których konsekwencją jest zasłużona kara⁵⁹. W skali państwa wydatki na szpitale, policję i sądownictwo w sprawach związanych z loteriami przewyższają wpływy do budżetu z tytułu loterii. Sam Ganilh przyznawał wprawdzie, że teza ta nie została jeszcze dostatecznie udokumentowana, ale oceniał, że zebranie potrzebnych dowodów jest łatwe do przeprowadzenia⁶⁰.

⁵⁶ Tamże, s. 127-128.

⁵⁷ Tamże, s. 123.

⁵⁸ *O dochodzie publicznym ludów starożytnych, średniego wieku i nowoczesnych a w szczególności Francji i Anglii od szrodka 15-go aż do 19-go wieku przez K. Ganilh, z francuskiego przez Fryderyka hr. Skarbka*, t. 2, Warszawa 1816, s. 370. Ganilh przytacza tu słowa Adama Smitha.

⁵⁹ Tamże, s. 370.

⁶⁰ Tamże, s. 371.

Ganilh podjął polemikę z utrwaloną powszechnie opinią, że w razie zniesienia loterii krajowych, gracze graliby w loterie zagraniczne, jednak nie podał argumentów za swoją tezą⁶¹. Rozwazał zastosowanie w loterii nowych, uczciwych zasad, które nie zmuszałyby gracza do dokonywania „wyboru pomiędzy zbrodnią lub nędzą”. Ganilh zaproponował, by przyjąć zasady, że gracz przegrywa jedynie część postawionej na loterii stawki, część zaś byłaby przeznaczana na zyski dla wygrywających oraz na „dożywotnią intratę w podeszłym wieku dla siebie”⁶². Rozważana na temat loterii kończyły się konkluzją: „Za pomocą tych rozmaitych środków, mógłby grający bez wielkiego dla siebie niebezpieczeństwa oddać się nieszczęsnej pokusie nagłych i łatwo nabytych bogactw; społeczność nie byłaby więcej ofiarą zbrodni, a stan⁶³, tracąc przychód tego podatku, mniej miałby wydatków na koszt szpitalów, policji i więzień”⁶⁴. Zyski z loterii są bowiem dla państwa jedynie pozorne, ponieważ za zyskami idą wysokie koszty związane z nimi.

W innej pracy Ganilha, przetłumaczonej na język polski przez Fryderyka Skarbka kilkanaście lat później, *Dykcyonarzy ekonomii politycznej...* (wyd. polskie 1828), loteria została określona jako „podatek nałożony na namiętność do gry, na skłonność ludzką zawierzania szczęśliwym wypadkom losu i na owe łudzące rachuby nadziei, które nas pocieszają w niedoli i zachęcają do nowych coraz usiłowań w powodzeniu”⁶⁵. W opinii autora, popularność gier loteryjnych wynika z faktu, że człowiek (gracz) jest niewolnikiem swoich nadziei. To z kolei sprawia, iż grając nie przeprowadza racjonalnego bilansu zysków i strat; szansa na wygraną daje złudne nadzieje, a ogromne ryzyko przegrania jest przez gracza lekceważone. Dla niewielkiej szansy wygrania dużej sumy gracze świadomie poświęcają małe kwoty. Przy podejmowaniu decyzji o zakupie losu decydujące znaczenie ma wysokość potencjalnej wygranej, a przy niższych wygranych zainteresowanie graczy jest mniejsze, nawet jeśli prawdopodobieństwo wygranej jest wyższe. Gracze próbują zwiększyć swoje szanse na wygrane poprzez zakup większej ilości biletów lub losów cząstkowych, co w

⁶¹ Opinia z którą polemizował Ganilh była jednak jak najbardziej słuszna. Wszelkie zakazy gry w loterie zagraniczne obowiązujące w Królestwie Polskim były nieskuteczne i mimo egzekwowania kar, ciągle łamane.

⁶² *O dochodzie publicznym...*, t. 2, s. 372.

⁶³ Tj. państwo, skarb państwa.

⁶⁴ *O dochodzie publicznym...*, t. 2., s. 375.

⁶⁵ *Dykcyonarz ekonomii politycznej z francuskiego dzieła K. Ganilh na polski język przełożony i własnymi uwagami znacznie pomnożony przez Fryderyka hr. Skarbka*, Warszawa 1828, s. 273.

ocenie autora jest błędem, bowiem „pewność przegrania na loterii jest większa, im więcej bierzemy biletów lub części losów na wygrane wystawionych”⁶⁶.

Autor wystawił loteriom surową ocenę: ludzi pracowitych i uczciwych skłania ona do wniosku, że to nie praca, przedsiębiorczość oraz oszczędność prowadzą do zdobycia majątku, lecz najłatwiejszym sposobem na wzbogacenie się są gry losowe. W jego opinii „loteria jest pokrzywdzeniem rozsądku, a hołdem złym skłonnościom ludzi oddanym”⁶⁷. W omawianej pracy zostały powtórzone opinie na temat loterii jako czynnika powodującego trwonienie środków i zubożenie ludzi uczciwych oraz wkraczanie na drogę przestępstwa przez ludzi nieuczciwych, bez ugruntowanych zasad moralnych⁶⁸. Konkluzja tych wywodów jest identyczna z wyrażoną w poprzedniej pracy, jednak sformułowana bardziej dobitnie. Oto loteria jest najkosztowniejszym podatkiem, jaki ponoszą obywatele, a zyski płynące do skarbu państwa nie równoważą finansowych i społecznych kosztów, jakie państwo musi ponosić w związku z istnieniem loterii⁶⁹.

Wspomniana wcześniej praca Kajetana Garbińskiego dotyczyła matematycznego rachunku prawdopodobieństwa. Punktem wyjścia dla rozważań tego wybitnego matematyka była opinia: „Od czasów, w których zaledwie gdzieś dostrzec można tlejące się iskielki światła, przechodząc stopniami w najpóźniejsze wieki, w których stan moralny czyli intelektualny człowieka coraz bardziej rozwija się, kształci i do szczytu doskonałości zmierza; zawsze, wszelkich wysiłków, wszelkich nężeń rozumu mniej więcej, to było celem: aby nabyte wyobrażenia i zdania, na pewnych i niezachwianych opiera dowodach; aby wykazać w każdym zgłębianiu rzeczy niemyślne cechy rozróżniające rzeczywistość od pozoru, prawd od fałszu. Mimo tej jednak powszechnej niemal dążności, małą liczbę prawd wyłączywszy, rzadko kiedy tak wnioskowano; iżby to, co jeden utrzymywał za pewne, było takowym dla wszystkich. Owszem częstokroć nawet, własne nasze ranne zdanie, z wieczornym bywa w sprzeczności”⁷⁰. Garbiński wyjaśniał znaczenie rachunku prawdopodobieństwa: „podobieństwem pewnego zdarzenia (dającego się zawsze rozdzielić na pomyślne lub

⁶⁶ F. Skarbek przywołuje w tym miejscu naukową rozprawę Kajetana Garbińskiego pt. *Rys filozoficzny zasad rachunku losów, czyli rachunku prawdopodobieństwa*, opublikowaną w „Pamiętniku Warszawskim” t. 4, 1828, nr 3, s. 278-310, nr 4, s. 382-405.

⁶⁷ *Dykcyonarz...*, s. 275.

⁶⁸ Tamże, s. 275, *O dochodzie...*, t. 2, s. 370-371.

⁶⁹ „Nie masz podatku kosztowniejszego i szkodliwszego pod względem zepsucia moralnego i zubożenia ludzi”, *Dykcyonarz...*, s. 276.

⁷⁰ *Rys filozoficzny zasad rachunku losów czyli rachunku prawdopodobieństwa, przez Kajetana Garbińskiego Filozofii Doktora i Profesora w Królewskim Warszawskim Uniwersytecie*, cz. 1, „Pamiętnik Warszawski”, 1823, s. 278-279.

przeciwne) jest ułamek, mający za licznik liczb przypadków sprzyjających, a za mianownik liczb wszystkich przypadków to jest: tak sprzyjających jak i przeciwnych”⁷¹.

Bezpośrednio do teorii gier losowych odnosiły się tylko stosunkowo nieliczne uwagi z rozprawy Garbińskiego, niemniej jednak przedstawił on w swojej pracy również wyniki obliczeń prawdopodobieństwa wygranej na loterii liczbowej. Oto szansa zwykłej wygranej wynosi 5: 90, czyli 1: 18, natomiast prawdopodobieństwo przegranej to 85: 90, czyli 17: 18. Prawdopodobieństwo amba (dwie liczby z 90) Garbiński wyliczył na 10: 4005, prawdopodobieństwo terna (trzy liczby z 90) obliczył na 1: 11478, prawdopodobieństwo zaś trafienia kwaterna (cztery liczby z 90) jest zaledwie jak 1: 511038⁷². Garbiński przytoczył też argumenty przeciwko pewnym mitom, pokutującym wśród graczy. Oto istnieje wśród grających tendencja do obstawiania tych numerów, które od dawna nie były wylosowane, jak gdyby była to jakakolwiek logiczna przesłanka za twierdzeniem, że z tego względu ich wylosowanie w najbliższym czasie jest bardziej prawdopodobne niż innych numerów⁷³.

Po przedstawieniu szczegółowych wyliczeń dotyczących prawdopodobieństwa wygranej, Garbiński przeszedł do rozważań natury bardziej ogólnej. Oto największe korzyści przynoszą gry liczbowe dzierżawcom dochodu, czerpiącym ogromne zyski z pieniędzy, które grający tracą dobrowolnie, przez nikogo nie przymuszani: „Przedsiębiorcy gier hazardowych, którzy w ogóle bardzo znacznie powiększają swoją nadzieję matematyczną; częstokroć żadnej w banku albo tylko dla uludzenia pewną składając kwotę, choć milionami opłacają się rządowi, miliony przecież w swoje corocznie chowają szkatuły; miliony które, niestety!, bez żadnego przymusu na wyścigi znoszą im ludzie, jakby daninę swojej nierozwagi i ślepoty”⁷⁴.

W opinii Garbińskiego poczucie straty lub zysku w grach liczbowych nie było bezpośrednio uzależnione od wysokości wygranych lub przegranych kwot, ale od stosunku przegranej / wygranej do całości majątku wygrywającego / przegrywającego. Oto dla jednego ta sama kwota może być przegrana bez wielkiego żalu, dla innego finansowa strata w tej samej wysokości staje się powodem do najgłębszej rozpacz⁷⁵. Garbiński na potwierdzenie swoich słów przytoczył też inną negatywną opinię o grach liczbowych, należącą do

⁷¹ Tamże, s. 281.

⁷² Tamże, s. 282-283.

⁷³ Tamże, s. 297.

⁷⁴ Tamże, s. 385.

⁷⁵ Tamże, s. 386.

francuskiego matematyka i filozofa Georgesa-Louisa Buffona⁷⁶: „Zapalony gracz codziennie powierzający losowi pieniądze, jemu tylko przypisuje swoje przegrane; jego tylko o niesprawiedliwość oskarża, bolejąc równie nad tem co utracił, jak nad tem, czego nie zyskał... Niepodobna jest mu pojąć, że ten jego los wszechwładny i ukochany, postępuje wprawdzie chwiejącym się i niepewnym krokiem; ale zmierza zawsze do jednego celu, do pewnej granicy, a tą jest: zupełna zguba tych, którzy mu bezrozważnie powierzają swoje nadzieje”⁷⁷.

Poza wywodami z teorii matematycznych, Garbiński odwoływał się również do moralności i poczucia obowiązku. Nadzieję na wygraną na loterii, jak też, szerzej rzecz ujmując, w ogóle pokładanie ufności w swoim szczęściu, Garbiński określił jako „powabne, acz zawsze wiodące do błędu omamienie”⁷⁸. Jak widać matematycy zajmujący się rachunkiem prawdopodobieństwa (Garbiński oraz przywoływany przez niego Buffon) sceptycznie odnosili się do szans wygranej w grach losowych, sam zaś udział w grze uważali za postępowanie niemoralne.

Naukowe rozważania Garbińskiego, oparte o matematyczny rachunek prawdopodobieństwa, mogły być wprawdzie zrozumiałe dla uczonych czytelników „Pamiętnika Warszawskiego”, natomiast z pewnością nie trafiły do większości grających na loterii. Zdecydowana większość ludzi próbujących szczęścia na loterii znajdowała się poza kręgiem odbiorców tego naukowo-literackiego miesięcznika. Najprawdopodobniej nie czytali oni tekstu Garbińskiego, gdyby jednak nawet go przeczytali, wątpliwe, czy mogliby go zrozumieć. A nawet jeśli przeczytali i zrozumieli, to jednak nie zastosowali w życiu, pokładając ufność w swoim szczęściu i pomyślnym losie. W tym względzie natura ludzka, skłonna do wiary w szczęśliwy los, niezmiennie pozostaje w sprzeczności z wszelkimi racjonalnymi przesłankami i dowodami naukowymi.

7.4.1. Wpływ loterii na jednostkę

W ocenie Fryderyka Skarbka loteria niosła za sobą niekorzystne konsekwencje zarówno dla jednostek, jak i dla całego społeczeństwa. W swej pracy poświęconej

⁷⁶ Georges-Louis Leclerc, comte de Buffon (1707-1788), francuski matematyk, filozof i badacz przyrody.

⁷⁷ *Rys filozoficzny...*, s. 388.

⁷⁸ Tamże, s. 405.

zagadnieniu ubóstwa⁷⁹, jego przyczynom i okolicznościom, w jakich ludzie popadają w ten stan, Skarbek wprost połączył przyczynę w postaci hazardu, marnotrawstwa, rozrzutności (m.in. na wydatki związane z loterią) z ubóstwem. Skrytykował także nieudolnie prowadzoną działalność dobroczynną jako zjawisko, które nie tylko nie pomaga biednym wyjść z ubóstwa, ale wręcz przeciwnie – pogłębia je i nasila. W jego opinii społeczeństwo nie może być zorganizowane na kształt przytułku, w którym jedni żyją kosztem innych⁸⁰. Skarbek rozumiał ubóstwo jako stan, w którym człowiek nie może zaspokoić samodzielnie swoich potrzeb i żyje dzięki wsparciu społeczeństwa⁸¹. Jego zdaniem dobroczynność nie może polegać na dawaniu datków ludziom ubogim bez dociekania obiektywnych przyczyn stanu ubóstwa. Skarbek był przeciwny udzielaniu pomocy osobom, które z własnej winy popadły w ubóstwo oraz potępiał żebractwo i włóczęgostwo, negatywne zjawiska, które dobroczynność prowadzona w nieprzemyślany sposób tylko nasila⁸². W jego opinii znacznie ważniejsza niż wielkość dochodów jest umiejętność racjonalnego i oszczędnego gospodarowania posiadanymi środkami. Skarbek wyróżniał dwa zasadnicze rodzaje przyczyn ubóstwa: tzw. krajowe (czyli wynikające z ustroju państwa i relacji panujących w społeczeństwie) oraz osobiste. Do osobistych zaliczył w pierwszym rzędzie próżniactwo i marnotrawstwo. Za ich naturalną konsekwencję postrzegał chęć szybkiego i nie związanego z nakładem pracy wzbogacenia się, do czego z kolei prowadziły w jego opinii tylko dwie drogi: przestępstwo lub hazard, w tym loterie: „Stąd ta skłonność do gry i do loterii, bo ta może jednego wzbogacić, gdy tysiące do nędzy wtrąci”⁸³. Loterie Skarbek uznał za poważne niebezpieczeństwo dla stabilności finansowej osób gorzej uposażonych. Dalszych przyczyn ubóstwa upatrywał on także w niezdolności do pracy, chorobach, konieczności utrzymania licznej rodziny oraz w klęskach żywiołowych.

Inną pracą Fryderyka Skarbka, w której wyraził swoje zdanie na temat loterii były *Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego czyli czysta teoria ekonomii politycznej*⁸⁴. W rozdziale poświęconym zużyciu dochodów narodowych autor skrytykował m.in. rozrzutność i przepychy jako zjawiska sprzeczne z postawami przez niego postulowanymi: oszczędnością i racjonalnością wydatków. Skarbek połączył zależność pomiędzy rozrzutnością ludzi bogatych i nędzną kondycją robotników jako czynników powodujących „złe nałogi i namiętności”. W

⁷⁹ F. Skarbek, *O ubóstwie i ubogich*, Warszawa 1827.

⁸⁰ Tamże, s. 5.

⁸¹ Tamże, s. 3.

⁸² Tamże, s. 6-7.

⁸³ Tamże, s. 22.

⁸⁴ Pierwodruk dzieła w 1859 r.

miejsce oszczędnego gospodarowania posiadanymi środkami pojawiają się, według słów Skarbka, rozpusta⁸⁵ i marnotrawstwo. Do przejawów ulegania złym pokusom, prowadzącym do zbytecznego trwonienia posiadanych skromnych środków przez osoby z warstw uboższych Skarbek zaliczył: próżniactwo, pijaństwo, hazard i loterie. W jego opinii ludzie ubodzy odrzucają oszczędność jako „przeszkodę do używania swobód życia”, a nad gospodarność przedkładają zaś np. gry losowe lub wkraczają na drogę przestępstwa⁸⁶. Po raz kolejny jako jeden z czynników doprowadzających ludzi do ubóstwa uznał Skarbek uleganie skłonnościom do gry na loterii. Inne okoliczności prowadzące do ubóstwa to: próżniactwo i przedkładanie życia z jałmużny ponad uczciwy zarobek, rozrzutność, brak oszczędności, skłonność do hazardu. Do pozostałych powodów, niezależnych bezpośrednio od działań człowieka ubogiego, autor zaliczył: choroby, podeszły wiek oraz nieszczęśliwe zbiegi okoliczności⁸⁷. Fryderyk Skarbek postulował także oszczędność i kierowanie się przy wydatkach rozsądkiem, a co za tym idzie – nieuleganie „żądom”, do których zaliczył: rozrzutność, rozpustę, hazard i loterię⁸⁸. Gra na loterii jawiła się Fryderykowi Skarbkowi jako przedsięwzięcie ryzykowne, a w konsekwencji – zgubne, skoro porównał do niej uprawę nieurodzajnej ziemi. Bywa wprawdzie niekiedy, że taka inwestycja przynosi znaczny zysk, najczęściej jednak prowadzi do ciągłych strat w postaci małych stawek: „Daje [loteria – przyp. AN] niekiedy wielkie korzyści, lecz najczęściej przynosi stratę stawek, niszczy po trochu na darmo znaczne wartości i doprowadza bardzo często do ruiny tego, kto puszcza się na niepewne”⁸⁹.

7.4.2. Loteria a społeczeństwo

Poza zgubnymi skutkami dla samych graczy, loteria miała też w ocenie Skarbka negatywny wpływ na całe społeczeństwo. Kilka spostrzeżeń na ten temat Skarbek zamieścił w podręczniku dla studentów Uniwersytetu Warszawskiego⁹⁰. Razem z „opłatą od domów gry publicznej” Skarbek zaliczył w nim loterię do rzędu „podatków od zużycia namiętnością powodowanego”. Oba te zjawiska określił mianem hazardu i działań niemoralnych. Pobieranie od nich opłat przez skarb państwa w jego opinii nie tylko nie zniechęca ludzi do

⁸⁵ Pojmowana jako rozrzutność.

⁸⁶ *Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego czyli czysta teoria ekonomii politycznej*, oprac. i wstęp W. Szubert, wyd. 3, Kraków 1955, t. 2, s. 178-184.

⁸⁷ Tamże, s. 203.

⁸⁸ Tamże, s. 325-326.

⁸⁹ Tamże, s. 426-427.

⁹⁰ *Rys ogólny nauki finansów dla użytku uczniów Uniwersytetu Królewskiego Warszawskiego*, przez Fryderyka hr. Skarbka, Warszawa 1824.

hazardu, ale wręcz legitymizuje to zjawisko, jest zatem niemoralne. Skarbek prezentował pogląd o sprzeczności loterii z zasadami poprawnie prowadzonej polityki finansowej państwa oraz ich szkodliwości dla gospodarki narodowej, ponieważ, jego zdaniem, loterie stanowią jedno ze źródeł demoralizacji społeczeństwa. Dochód z loterii dla skarbu Skarbek oceniał jako mały, przy jednoczesnym pojawianiu się negatywnych skutków społecznych, jak wzrost wydatków na utrzymanie szpitali⁹¹ i więzień. Zdaniem Skarbka loterie w ogóle nie powinny być elementem systemu finansowego państwa⁹². W części swego podręcznika poświęconej długom publicznym Fryderyk Skarbek przyznawał wprawdzie, że istnieje możliwość spłaty („upłacania”) długu publicznego poprzez zorganizowanie w tym celu specjalnej loterii, niemniej jednak oceniał takie działanie jako „niemoralne i niesprawiedliwe”⁹³.

W swej pracy o ubóstwie Fryderyk Skarbek zwrócił uwagę na wewnętrzną sprzeczność polityki finansowej wielu krajów, które zakazując gier hazardowych jednocześnie organizują państwowe loterie i czerpią z nich dochody. W ocenie Skarbka zysk pochodzący z loterii jest znikomy w porównaniu z nakładami, jakie państwo ponosi, gdy jego mieszkańcy ulegają hazardowi. Loteria jest w zestawieniu z innymi grami hazardowymi o tyle bezpieczniejsza, że jednostkowe straty (wydatki na losy) są stosunkowo niewielkie, nie prowadzą do natychmiastowej ruiny finansów domowych. Jednak nawet niewielkie kwoty trwonione na loterię systematycznie co tydzień powodują duże straty liczone łącznie rocznie czy w ciągu całego życia „a w pewnym przeciągu lat [loteria – przyp. AN] niechybną ruinę zapamiętałego gracza przywiedzie”⁹⁴. Ubóstwo szerokich rzesz najbiedniejszej ludności Skarbek łączył z funkcjonowaniem loterii, na którą kilka razy w miesiącu ludzie trwonią swoje skromne środki na zakup losów, łudząc się nadzieją wielkiej wygranej, zamiast zająć się uczciwą pracą zarobkową. Z częstotliwości wydatków wynika, że Skarbek miał tu na myśli loterię liczbową; wydatki na loterię klasyczną ponoszone były rzadziej niż raz w miesiącu. Wskutek gry ubodzy popadają w jeszcze większe ubóstwo⁹⁵. Skarbek przyznawał, że żaden kraj nie rezygnuje z prowadzenia własnej loterii państwowej, aby jego obywatele nie grywali w loterie zagraniczne, lecz zadał jednocześnie retoryczne pytanie, dlaczego rządy wszystkich krajów, nie mogą w porozumieniu jednocześnie znieść tego szkodliwego

⁹¹ Pod słowem „szpitale” Skarbek rozumiał instytucje opiekuńcze dla najuboższych (w tym tych, którzy popadli w ubóstwo wskutek hazardu), nie placówki, w których leczeni są ludzie.

⁹² *Rys ogólny...*, s. 43-44.

⁹³ Tamże, 49-51.

⁹⁴ *O ubóstwie...*, s. 64-65. W dalszej części wywodu F. Skarbek ponownie przywołuje argumenty Ch. Ganilha przeciwko lotერიom, sformułowane w pracy *O dochodzie publicznym...*, s. 370.

⁹⁵ *O ubóstwie...*, s. 65-66.

procederu. W jego opinii przyniosłoby to wiele dobrego najuboższym, którzy swe szczupłe środki trwonią na loterię, a po zniesieniu loterii krajowej nie mieliby możliwości, a zatem również pokusy gry w zagraniczne⁹⁶.

7.5. Loteria jako popularny temat prasy codziennej. Wygrana nagrodą za uczciwe życie

Loteria była tematem chętnie i często podejmowanym przez niektóre tytuły prasowe, szczególnie te skierowane do szerokiego kręgu odbiorców. Wśród wydawnictw, na łamach których pojawiało się wiele tekstów poświęconych loterii, były dwie gazety, wydawane w Warszawie, lecz mające zasięg odbiorców szerszy, niż tylko mieszkańcy stolicy Królestwa Polskiego. Były to: „Gazeta Warszawska” i „Kurier Warszawski”. Pierwszy z tych tytułów zamieszczał wiele komunikatów Dyrekcji Generalnej Loterii Krajowych oraz informacji Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Były to informacje o charakterze neutralnym, jak przystało na gazetę urzędową. Podobnych ograniczeń ani nawet pozorów bezstronności w relacjonowaniu wydarzeń związanych z loteriami nie stosował natomiast drugi dziennik. Trudno w jego tekstach doszukać się choćby śladów informacji na temat loterii, mających negatywny wydźwięk. Przeciwnie, wyraźnie zauważalne jest krzewienie społecznego optymizmu związanego z loteriami. Oto przykład z „Kuriera Warszawskiego”, który pokazuje, że prasa nie tylko relacjonowała przebieg kolejnych losowań, informowała o terminach ciągnięć w poszczególnych klasach i o loteriach organizowanych w celu zbycia majątków ziemskich czy innych dóbr, lecz otwarcie angażowała się w całe przedsięwzięcie, usiłując wpłynąć na emocje czytelników: „Loteria na folwark Zacisze ciągniętą będzie 2 marca r.b., po niej w miesiącu maju b.r. podobnaż loteria ciągnioną będzie na towary łokciowe i galanteryjne oszacowane [na] złotych 134 462 gr 6. Dom murowany i spichrz takież z placem oszacowany złotych 39 929 gr 35 i gotowizną złotych 15 840. Bilet kosztuje złotych 2. Towary pущzone w loterię są pozostałą własnością jednego z kupców tutejszych, w roku zeszłym zmarłego, a od skutku wzmiankowanej loterii zależy los pozostałych po nim dzieci i wdowy”⁹⁷.

Równocześnie „Kurier” był swego rodzaju uczestnikiem „biznesu loteryjnego”. Informowanie o każdym kolejnym losowaniu sprawiało, że wszyscy czytelnicy, nawet ci początkowo niezainteresowani śledzeniem na bieżąco wydarzeń związanych z loteriami, byli

⁹⁶ Tamże, s. 66-67.

⁹⁷ „Kurier Warszawski” nr 31, 5 II 1821, s. 1.

mimochodem angażowani w tę cyklicznie powtarzaną grę losową. Podawane były wygrane sumy, wraz z krótką charakterystyką właściciela szczęśliwego losu⁹⁸. Oto przykłady: „Wielki los wygrywający 10 tys. zł [...] wygrano w Kaliszu, 7 tys. zł w Lipnie”⁹⁹ lub „We wczorajszym losowaniu największa wygrana 8 tys. zł padła na los kupiony w Żelechowie”¹⁰⁰. W zdecydowanej większości przypadków wygrywały osoby niezamożne, a sposób przedstawienia ich kondycji i znaczenie, jakie miały dla nich wygrane sumy mógł działać na wyobraźnię szerokich mas pracowników najemnych, rzemieślników, służby domowej, urzędników przede wszystkim niższego szczebla (choć nie wyłącznie niższego). Trudno było oprzeć się pokusie zakupu losu, czytając np.: „Dziś ukończono ciągnięcie loterii klasycznej. 150 tys. wygrało czterech warszawskich Żydów; wszyscy czterej nie mają być majątnymi. 100 tys. złotych wygrała panna, siostra pewnego tutejszego rzemieślnika; śniło się jej, że koniecznie wygra. Kupiła wspólnie z bratem los przed ciągnięciem piątej klasy, a sen tak pomyślnie uścił jej nadzieję”¹⁰¹, albo: „Wczoraj odbyło się losowanie pierwszej klasy loterii klasycznej. Wielki los 7 tys. zł wypadł na nr 2435. Właścicielem jego ma być pewien mieszkaniec Warszawy, nader potrzebujący podobnego wsparcia”¹⁰².

Loteria dawała szansę na utrzymanie nowo zakładanej rodziny: „Właścicielem wygranej [wygrana w wysokości 10 tys. zł – przyp. AN] jest służący przy dworze; w przyszłą niedzielę żeni się i właśnie fortuna posłużyła na nowe gospodarstwo”¹⁰³. W innym przypadku wygrana na loterii rozwiązywała także materialne problemy prowadzonej firmy: „Los [wygrana w wysokości 20 tys. zł – przyp. AN] należy do tutejszego kupca Izraelity, którego interesa właśnie w tych czasach były w stanie potrzebującym wsparcia”¹⁰⁴.

Optymizmowi doniesień o wygranych nierzadko towarzyszył moralizatorski ton. Z prasowej relacji wynikało – mniej lub bardziej wprost – że osoba wygrywająca w jakiś sposób zasłużyła na dar od losu w postaci wygranej. Przykład oddanego matce syna, który wygrał na loterii 2 tys. rsr. mógł działać na wyobraźnię: „Młodzian bowiem jeden, zamieszkały w Warszawie, otrzymawszy list od rodziny o chorobie swej matki, zebrał całą oszczędność, do

⁹⁸ O ile ten był mieszkańcem Warszawy. Czytelnikami „Kuriera Warszawskiego” byli przede wszystkim mieszkańcy stolicy, zatem szczegóły dotyczące wygranych padłych w tym mieście były dla nich najbardziej interesujące. W przypadku wygranych na prowincji podawana była tylko nazwa miejscowości, jak np. „20 tys. poszło do Gostynina”, „Kurier Warszawski” nr 5, 5 I 1821, s. 1.

⁹⁹ „Kurier Warszawski”, nr 118, 18 V 1821, s. 1.

¹⁰⁰ „Kurier Warszawski” nr 220, 14 IX 1821, s. 1.

¹⁰¹ „Kurier Warszawski” nr 5, 5 I 1821, s. 1.

¹⁰² „Kurier Warszawski” nr 41, 16 II 1821, s. 1.

¹⁰³ „Kurier Warszawski” nr 273, 16 XI 1821, s. 1.

¹⁰⁴ „Kurier Warszawski” nr 303, 21 XII 1821, s. 1.

jakiej przyszedł długoletnimi trudami i pracą, i zamarzył puścić się w drogę. Przedstawienia przyjaciół i dobrych znajomych, aby nie szafował tak lekce uzbieranym ciężko groszem, musiały ustąpić miejsca gorącej chęci wypełnienia obowiązków syna. Tymczasem chociaż ludzie obwiniają pocziwą naszą Nadwiślańską Fortunę o jakąś ślepotę, dostrzegła ona jednak to wszystko, i w chwili, gdy młodzian wypłacał dług synowskiej wdzięczności, ona tymczasem szykowała mu niespodziankę, i na los, w którym on także miał udział, przeznaczyła 2 tys. rsr.”¹⁰⁵. Każdy człowiek ma wszak wysokie mniemanie o swej wartości i moralności, zatem każdy gracz mógł czuć się godzien wygranej na loterii, naturalnie w ramach rekompensaty za dotychczasowe niepowodzenia oraz nagrody za uczciwość. „Kurier” donosił także o wygranych nieoczekiwanych, wiadomość o których docierała do wygrywających znienacka, jak np. do ubogiego Żyda, który w natłoku pracy nie miał nawet czasu sprawdzić tabeli wygranych i którego dopiero kolektor zawiadomił, za pośrednictwem żony, o szczęśliwym wydarzeniu: „Mąż z żoną odebrali ów dar Fortuny, błogosławiąc Niebu i dziękując kantorowi za to niespodziewane ich uszczęśliwienie”¹⁰⁶.

Wygrana na loterii w świetle tych relacji mogła się jawić jako jedyna szansa na poprawę kondycji finansowej i nakłaniać chętnych do udziału w kolejnych losowaniach. W przypadku wygranych przypadłych na losy nabyte w Warszawie podawane było, oprócz ogólnej charakterystyki wygrywającego, także nazwisko kolektora, w którego kantorze zakupiono szczęśliwy bilet loteryjny.

W prasie niekiedy zamieszczane były lakoniczne wzmianki także o loteriach zagranicznych. Burzliwa dyskusja, jaka miała miejsce w Anglii przed zniesieniem loterii w tym kraju znalazła swe odbicie w zwięzłej informacji: „Gazety londyńskie spierają się, czy zniesienie loterii w Anglii stanie się korzystne dla kraju lub nie. Wielu dobitnie dowodzi, że loteria jest grą najniewinniejszą, a nawet korzystną z niemało względów”¹⁰⁷. W notatce zwraca uwagę zarówno brak owych argumentów za pozytywnymi stronami loterii, jak też całkowite przemilczenie głosów krytycznych. Jeśli na łamach londyńskich gazet odbił się burzliwy spór o zasadność loterii, i skoro ostatecznie loteria w tym kraju została zniesiona, nie była to raczej zupełnie niewinna rozrywka. Niestety, autor tej notatki nie pokusił się o zrelacjonowanie choćby pokrótce stanowisk angielskich zwolenników i przeciwników loterii, zatem jego czytelnikom pozostało jedynie przyjęcie „na wiarę” opinii o pożyteczności tej gry.

¹⁰⁵ „Kurier Warszawski” nr 155, 14 VI 1851, s. 2.

¹⁰⁶ „Kurier Warszawski” nr 234, 5 IX 1851, s. 1-2.

¹⁰⁷ „Kurier Warszawski” nr 268, 11 XI 1826, s. 2.

Jeszcze bardziej lapidarna była wiadomość o likwidacji loterii liczbowej w Szwecji. Napisano po prostu: „W Szwecji zniesiono loterię liczbową”¹⁰⁸, bez słowa komentarza na temat okoliczności, w jakich władze tego kraju podjęły tę decyzję, czy też argumentów za niesłusznnością wprowadzenia takiej zmiany. Tak samo bez żadnych uwag od redakcji „Kurier Warszawski” doniósł o zniesieniu od 1 I 1846 r. loterii liczbowej w Krakowie¹⁰⁹.

Niekiedy wnikliwy czytelnik warszawskiej prasy codziennej mógł się jednak dowiedzieć, że gra na loterii, a nawet wygrana na niej, nie gwarantują sukcesu finansowego w życiu. Świadczyła o tym np. notatka prasowa na temat zapalonego gracza, mieszkańca Pesztu: „Człowiek ten w każdym ciągnięciu loterii liczbowej stawiał 200 złp [sic] i chociaż raz kwatarno trafił, jednakże biednie umarł i żadnego nie zostawił majątku”¹¹⁰.

Sporo miejsca poświęcono natomiast w „Kurierze” relacji na temat tzw. złotej loterii w Paryżu, zwanej też „loterią złotej sztaby”, przeprowadzonej w 1851 r. Autor artykułu zwrócił uwagę na to, że loteria całkowicie zaprzątnęła umysły paryżan, którzy zupełnie zapomnieli o bieżącej polityce i tłumnie zgromadzili się w miejscu losowania. „Kurier” podał też charakterystyki osób, które wygrały oraz zwrócił uwagę na zbieżność dat: „Przez dziwny zbieg okoliczności, 16 listopada jest 58. rocznicą zniesienia we Francji wszystkich loterii jako niemoralnych (16 listopada 1793 r.)”¹¹¹. Najwyraźniej redaktorzy „Kuriera” byli przekonani, że ich czytelników bardziej interesują techniczne szczegóły losowania w innym kraju, niż argumenty za istnieniem loterii lub przeciwko niej.

Jako zagraniczną ciekawostkę tygodnik „Kłosy” podał w rubryce *Rozmaitości* tekst pt. *Tombola albo loteria rzymska*. Tytułową tombolę określono jako zabawę pod gołym niebem, odbywającą się na terenie zwanym *Vigna del Maccao* (wielka winnica), należącym do zakonu jezuitów. Tombola organizowana była w końcu października, gdy zbiory w winnicach dobiegały końca. Losowanie odbywało się na trybunie umieszczonej pośrodku placu, tak aby czynność ciągnięcia losów widzowie mogli swobodnie obserwować ze wszystkich stron. Losy z „koła fortuny” wyciągał ubrany w średniowieczny strój chłopiec, po czym przekazywał je urzędnikowi. Cała zabawa rozpoczynała się od „wliczenia do koła” zwiteków papieru z numerami od 1 do 90. Wszystkie te czynności miały miejsce przy dźwiękach orkiestry gwardii papieskiej i francuskich strzelców. Obroty koła loteryjnego odbywały się jednak już

¹⁰⁸ „Kurier Warszawski” nr 23, 24 I 1841, s. 5.

¹⁰⁹ „Kurier Warszawski” nr 13, 14 I 1846, s. 3.

¹¹⁰ „Kurier Warszawski” nr 311, 22 XI 1846, s. 6.

¹¹¹ „Kurier Warszawski” nr 310, 22 XI 1851, s. 3.

bez akompaniamentu muzyki. Chłopiec wyciągał numery, podawał je urzędnikowi, ten przekazywał kartkę kolejnemu, zwanemu „obwoływaczem”. Na losie loteryjnym znajdowało się 15 pól, zapisanych losowo wybranymi liczbami. Terno wygrywał ten, kto trafiał trzy liczby w rzędzie, kwaterno ten, kto trafiał cztery liczby, zaś główną wygraną, czyli tombolę, wygrywał właściciel biletu, na którym widniało 15 liczb wyciągniętych z koła loteryjnego. Przy każdej wygranej rozbrzmiewała muzyka oraz podnosił się radosny gwar wśród publiczności. Handlarze sprzedawali cygara, orzechy, migdały i nasiona dyni. Zaraz po zakończeniu losowania odbywały się wyścigi konne¹¹². Jak widać z powyższego opisu, losowanie loterii liczbowej w Rzymie było radosnym wydarzeniem towarzyskim, odbywającym się przy aprobachie Kościoła, o czym świadczył udział gwardii papieskiej w zabawie.

Niejednokrotnie w prasie pojawiały się dość wyszukane, górnolotne określenia kantorów loterii klasycznej. Zdarzało się, że był on nazywany „świątynią Fortuny”¹¹³. Informacje prasowe o wygranych na loterii zawsze utrzymane były w pogodnym tonie. Wygrana nie była jednak zazwyczaj jedynym pozytywnym wydarzeniem. Redaktor relacjonujący wyniki losowania w zręczny sposób łączył informację o nich z innymi radosnymi zdarzeniami. Przykładem jest następująca relacja „Kuriera”: „Jedna z tutejszych obywaterek w ciągnięciu 1. klasy 29. loterii klasycznej wygrała kilkaset złotych. Doniesiono jej w godzinę, gdy szczęśliwie powiła córkę. Wygraną sumkę przeznaczyła na posag dla nowo narodzonej, który ma być natychmiast oddany na procent i rósć będzie aż do zamążpójścia”¹¹⁴.

Wyraźna jest korelacja pomiędzy formą zarządu nad loteriami klasycznymi, a charakterem relacji prasowych. Od 1861 r. nastąpiło wyraźne osłabienie intensywności informowania o przebiegu realizacji kolejnych losowań. Skłania to do przypuszczeń, że administrator loterii był w kontakcie z redaktorem „Kuriera” i wspólnie starali się podsycać emocje związane z loteriami. Gdy od 1861 r. administrację przejął skarb państwa, nie było osoby bezpośrednio zainteresowanej ilością sprzedanych losów. Od tego momentu raptownie zmienił się charakter relacji prasowych. Zamiast relacji „zaangażowanej”, w „Kurierze” pojawiły się zwięzłe, pozbawione emocjonalnego nacechowania informacje. Widać ewidentny związek pomiędzy prywatną administracją, a intensywnością i żarliwością

¹¹² „Kłosy” nr 24, 1 / 13 XII 1865, s. 291-292.

¹¹³ „Gazeta Warszawska” nr 339, 22 XII 1849, s. 4.

¹¹⁴ „Kurier Warszawski” nr 38, 13 II 1826, s. 1.

doniesień prasowych. Dopóki istniała loteria liczbowa (zawsze w administracji państwowej), „Kurier” informował wprawdzie skrupulatnie o wygranych, ale „beznamiętnie”. Loteria klasyczna była szczegółowo opisywana, dopóki była w gestii prywatnych administratorów; gdy zaś ją upaństwowiono – relacje prasowe stały się zdecydowanie krótsze i bez emocjonalnego zaangażowania.

7.6. Poszukiwanie porządku w przypadkowości. Próby nadania sensu grom losowym

Redakcja „Kuriera Warszawskiego” dostarczała swym czytelnikom informacje o różnego rodzaju niezwykłych wydarzeniach, towarzyszącym losowaniom loterii. Zwracano np. uwagę na nietypowy układ liczb podczas losowania loterii liczbowej: „Amatorowie loterii liczbowej, numera wyszłe [we] wczorajszym ciągnięciu, uważają za rzadkie zdarzenie. Wyszła bowiem w każdym z pięciu numerów siódemka, jako to: 27, 17, 74, 72, 70”¹¹⁵. Inną przytoczoną ciekawostką był układ wytypowanych numerów: „Szczególniejszym jest zdarzenie, że właścicielka tegoż [tj. losu – przyp. AN], stawiając na jednym z dwóch oddziałów bilecie, trafiła w jednym oddziale terno, w drugim zaś ambo, przeto zgadła wszystkie 5 numerów”¹¹⁶. Wskazywano także na osobliwe zbiegi okoliczności, np. układ wygranych liczb: „Niepamiętnym jest przypadek, jaki się w ostatnim ciągnięciu loterii liczbowej w Kantorze Maurica i Jakubowskiego wydarzył. Osoba w 30-tu stawionych biletach wygrała 2 Terna i 33 Amb, a tak wszystkie stawione bilety wygrały”¹¹⁷.

Szansa na wygranej w grze losowej nie była wielka, niemniej jednak gracze próbowali w pewien sposób „zracjonalizować” grę i przez to zwiększyć możliwość trafienia zwycięskiego losu. Spekulacje te nie miały charakteru naukowego, a rozważania nie były oparte o rachunek prawdopodobieństwa. Publikowane były swego rodzaju specjalne poradniki mające na celu pomóc w wygraniu. Przykład takiej pomocy dla grających stanowiła broszurka *Łatwy sposób wygrania na loterii liczbowej, z wyjaśnieniem kombinacji w tej grze zachodzących i dołączeniem tabeli wyciągniętych numerów z koła loterii od roku 1807 aż do 1832 oraz tabeli wskazującej wiele w wielu numerach jest ambów i ternów*, wydana w Warszawie w 1832 r. Anonimowy autor w sposób niezwykle zawikłany wykladał teorię loterii liczbowej, posługując się przy tym wieloma przykładami. Uzupełnieniem tych

¹¹⁵ „Kurier Warszawski”, nr 63, 14 III 1826, s. 1.

¹¹⁶ „Kurier Warszawski” nr 155, 2 VIII 1826, s. 2.

¹¹⁷ „Kurier Warszawski” nr 103, 1 V 1826, s. 1.

wskazówek była tabela liczb, wyciągniętych w 841 kolejnych losowaniach w okresie od 1808 r. do 1832 r. Trudno powiedzieć, w jaki sposób owo zestawienie mogłoby pomóc potencjalnym graczom i czego mogliby się z tego wykazu nauczyć, niemniej jednak sam fakt publikacji takiego opracowania, które zostało wydane i cieszyło się zainteresowaniem, świadczy o tym, że społeczne zapotrzebowanie na podobne wydawnictwa istniało.

Obszerny i dość zagmatwany komentarz do wygranych sum i wygrywających osób „Kurier” zamieścił w kontekście głównej wygranej w 5. klasie, w grudniu 1850 r.: „Czy człowiek goni szczęście, czy też przeciwnie szczęście goni człowieka, trudna to zaiste do rozwiązania zagadka. Co do biedy, rzecz się ma inaczej, dawne przysłowie mówi: idź prędko, a dogonisz biedę; idź powoli, a bieda ciebie doścignie. Ale nie o tym dziś mowa. Już wspomnieliśmy o wielkim losie, który w ostatnim ciągnięciu loterii, to jest 5. klasy, padł w kantorze Pana Marguliesa, w domu P. Janascha, naprzeciw Bankowego placu. Nie widzimy w tym nic dziwnego, że trzecia część miliona padła blisko tylu kantorów wekslowych, przysłowie nas bowiem uczy: niedaleko jabłko od jabłoni pada. Sądzymy jednak ciekawym dodać pozbierane przez nas szczegóły, towarzyszące historii tego losu, a które nam znowu wikłają niejako ogólną zasadę, to jest że człowiek winien gonić za szczęściem. Jeden z graczy w tę loterię, kupiwszy sobie w tym kantorze 10 losów do 1. klasy, przed samym ciągnięciem 5-ej [klasy] zachował sobie 3 losy i 1/2, a resztę zwrócił do sprzedania kolektorowi. Dlaczego jednak w liczbie zatrzymanych losów, jakkolwiek ta była mniejszą od zwróconych, zostawił sobie właśnie 1/5 część wielkiego losu? Dalej, dziedzic z Radomskiego przybył do tegoż kantoru dla zmiany listu zastawnego za 5 tys. zł, a gdy w dopłacie zamiast gotowizny przyjął piątkę na loterię, dlaczegoż z liczby tylu losów wziął koniecznie piątkę głównej wygranej? Nie dosyć na tym. Przed ciągnięciem 5. klasy, przybył jeden starozakonny z Kutna za nabyciem losów, a idąc do mieszkania kolektora wieczorem, wpadł do piwnicy leżącej na boku tuż przy mieszkaniu. Myśli kto, że co na tym stracił, przeciwnie, wylazł zdrów zupełnie i rzekł: «Kiedym się tak przestraszył, to mnie pewno za to Pan Bóg wynagrodzi wygraną». Dlaczegoż więc i on także w liczbie wziętych numerów, wyciągnął właśnie z wielkiego strachu, aż dwie piątki wielkiego losu? Trzymając już, jak to mówią, w garści Fortunę, udał się tenże starozakonny znowu o 1 ½ mili od Kutna do jednego z dziedziców i właściciela fabryki cukru, i wmówił w niego prawie gwałtem częśćkę, a potem poszedł do subiekta w cukierni w Kutnie, i na kredyt odstąpił mu połowę piątki. Dlaczego? Na koniec dlaczego panna Julianna, kuchareczka z ulicy Elektoralnej, uparła się koniecznie, ażeby na dwa dni przed wyjściem wielkiego losu, odebrać zasługi, które otrzymawszy,

dopożyczyła jeszcze złotówkę, i wzięła całą piątkę nie w innym, jak w kantorze P. Marguliesa, nie inną, jak z głównej wygranej? Później jednak, kiedy pierwszy już zapalał ominiął, jakoś się ckliwo zrobiło na sercu panny Julianny, owych zasług kwartalnych, i traktowała nie jedną przyjaciółkę, ba!, i przyjaciela, częstką fortuny. Nikt jednak tej nie wziął i cała piątka wielkiego losu pozostała przy niej. Jeszcze więc po raz ostatni pytamy, dlaczego to się tak wszystko stało?”¹¹⁸

Niezwykłe szczegółowy i pełen zaskakujących elementów opis, skonstruowany niczym relacja z sensacyjnych wydarzeń, miał wydźwięk pozytywnej niespodzianki i szeregu szczęśliwych zbiegów okoliczności, po czym kończył się konkluzją: „I jakże tu nie grać w loterię?” Całość nastrojała optymistycznie i skłaniała czytelników do próbowania szczęścia w kolejnych losowaniach.

Zbiegi okoliczności, nietypowe układy wylosowanych liczb, zaprzętały uwagę nie tylko redaktorów „Kuriera”, lecz także jego czytelników lubiących umysłowe łamigłówki. Może o tym świadczyć list, zamieszczony na łamach tego popularnego warszawskiego dziennika w całości, bez jakiegokolwiek komentarza redakcyjnego. Najwyraźniej karkołomne spekulacje A. Tennenbauma przerosły nawet możliwości redaktorów „Kuriera”. Oto ów list: „Szczególne przypadają dwie do siebie podobne z jednego wypływające źródła kombinacje, nad głównymi wygranymi w loterii klasycznej na dobra Szymanów, a mianowicie na dobra z dodatkiem rsr. 50 tys., na nr 13 949 dnia 15 lipca, i rsr. 30 tys., na nr 21 460 dnia 20 t. m. i r. wyciągniętymi. Mnożmy bowiem 1073 przez 13, a wypadnie pierwszy nr 13 949, a mnożąc też 1073 przez 20 wypadnie drugi nr 21 460; skąd zaś mamy 1073, jako też 13 i 20? Tak wytłumaczyć: rsr. 50 tys. wynoszą złp 333 333 gr 10, trzy trójki czynią 9, a dzieląc przez ostatnie 333, wypadnie 37, przewrotnie zaś 73 dodawszy więc opuszczone 10 gr, a będzie w porządku 1073. Albo tak: rsr. 30 tys. czynią mniej od 333 333 o złp 133 333. Jedna i pięć trójek czyni 16, a że klasa ta przez 2 ciągnięcia tejże loterii jest 6-tą, a lipiec jest miesiącem 7-ym, razem 13, dodawszy 16, więc czyni 29. Mnożymy zatem 37 przez 29, a wypadnie również 1073. Liczba 13 już tym samym wyciągnięta. Na koniec, że 30 tys. wyszły dn. 20, a do tego, że 30 tys. różnicę od 50 tys. o 20, mamy liczbę 20”¹¹⁹.

Częstym problemem były kłopoty graczy ze zrozumieniem zasad funkcjonowania loterii. W publikacjach współczesnych czytelnicy znajdowali zatem nie tylko informacje na

¹¹⁸ „Kurier Warszawski” nr 13, 15 I 1851, s. 2.

¹¹⁹ „Kurier Warszawski” nr 204, 28 VIII 1861, s. 2.

temat bieżących losowań czy ciekawostki z kraju i zagranicy, lecz także praktyczne wskazówki, jak radzić sobie z zawilosciami zasad, którymi kieruje się loteria. Pomimo szczegółowo rozpisanych planów przy każdej kolejnej loterii, nie dla wszystkich graczy zasady gry były zrozumiałe. Szczegóły podawano w sposób dość zawiły i rozwlekły, co skutkowało nieporozumieniami pomiędzy grającymi a kolektorami, a także powtarzającymi się interwencjami graczy w Urzędzie Loterii.

W „Kalendarzu Warszawskim” pojawiła się krótka informacja, nieznanego autorstwa, na temat zasad odczytywania wyników loterii klasycznej. Autor tekstu zwrócił uwagę, że „najtrudniejszym wszakże jest, osobiwie na prowincji, sprawdzenie rachunku kolektora przy zdarzonej wypłacie wygranej”¹²⁰. Wyjaśnienia, dotyczące zawilosci loterii, opublikowane zostały w „Kalendarzu Warszawskim” na prośbę jego czytelników. Dla uproszczenia przekazu nie zamieszczono całej skomplikowanej tabeli, opracowywanej przez Urząd Loterii, a jedynie skrótowy wykaz różnic, jakie istniały w obliczaniu potrąceń kolektorskich od wygranych w Warszawie, a jakie na prowincji: „1) co do wypłaty przez kolektorów w Warszawie, takowa oznacza się, odejmując od ogłoszonej wygranej: 12 % na rzecz skarbu oraz 3 % na rzecz kolektora, razem 15 %, co znaczy ni mniej ni więcej, jak *złp 1 od każdego rubla srebrem*¹²¹, czyli że za każdy 1 rsr. wygranej, posiadacz losu otrzyma złp 5 gr 20 [...]. 2) Wypłata graczom zamieszkałym na prowincji, tytułem wynagrodzenia kolektorom kosztów korespondencji z Urzędem Loterii lub z grającym, podług §§ 10 i 18 przepisów w planie, zmniejsza się, prócz wspomnianego wyżej procentu, jeszcze o 1 od sta, czyli od ogłoszonej wygranej kwoty odejmuje się 16 %, co znów czyni ni mniej ni więcej, jak *złp 1 i kopiejka 1 od każdego rubla*”. W „Kalendarzu” zamieszczono także tabelę uwzględniającą wyłącznie różnice pomiędzy sposobem obliczania wysokości wypłat w Warszawie i na prowincji.

7.7. Loteria jako motyw teatralny

Wyobrażenia ludzi o loterii i stereotypy z nią związane znalazły swoje odbicie w popularnych sztukach teatralnych, wystawianych w teatrach warszawskich.

¹²⁰ Niektóre wiadomości tyczące się loterii klasycznej w Królestwie Polskim, „Kalendarz Warszawski”, r. 14, 1859, s. 126-127.

¹²¹ Kursywa w „Kalendarzu Warszawskim”.

Gra na loterii ze wszelkimi tego działania konsekwencjami stanowi temat operetki *Loteria* z muzyką Stanisława Moniuszki¹²² oraz sztuki *Złote kajdany*, autorstwa Józefa Korzeniowskiego¹²³. *Loteria* jest najbardziej znanym dziewiętnastowiecznym tekstem związanym tematycznie z loterią. Utwór śpiewno-muzyczny powstały w 1842 lub 1843 r.¹²⁴, był z powodzeniem wystawiany w teatrze w Mińsku. Moniuszko przyjechał do Warszawy w końcu lata 1846 r. z nadzieją, że sukces ten uda się powtórzyć w teatrze warszawskim, a nawet stać się autorem wielkiej opery narodowej, którą miał nadzieję napisać i wystawić w Warszawie¹²⁵. Autorem słów był hr. Oskar Korwin-Milewski. Fabuła utworu była mało skomplikowana, typowa dla komedii tego okresu, a zakończenie przewidywalne, niemniej jednak daje ona dobre wyobrażenie o atmosferze otaczającej loterie klasyczne¹²⁶. Akcja rozgrywała się „w mieście powiatowem w r. 1840”¹²⁷. Główne postacie sztuki to obywatel Szlachcicki i jego córka Hanna oraz dwóch konkurentów do jej ręki: biedniejszy kancelista Jan Piórkiewicz oraz znacznie zamożniejszy były regent Bibulkiewicz. Szlachcicki obiecał rękę swej córki bogatszemu konkurentowi, choć ta zakochana była w biedniejszym. Oprócz obu starających się o rękę Hanny panów, na loterii grali także pozostali bohaterowie sztuki: matka dwóch córek (jedna była kulawa, a druga garbata), łącząca szansę na ich zamążpójście tylko ze znaczną wygraną na loterii, zapewniającą im duży posag, oraz agronom Reigras,

¹²² *Loteria. Fraszka w jednym akcie ze śpiewami*, słowa hr. O. Korwin-Milewski, muzyka S. Moniuszko, Warszawa 1908.

¹²³ Józef Korzeniowski (1797-1863), pisarz, dramaturg, pedagog. W swych utworach propagował porzucenie szlacheckich póz, zalecał rozsądek w ocenie sytuacji i wytrwałą pracę. Dyrektor gimnazjum gubernialnego w Warszawie, członek kolegium redakcyjnego „Biblioteki Warszawskiej”, S. Kawyn, *Korzeniowski Józef*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968-1969, s. 169-172.

¹²⁴ *Stanisław Moniuszko*, oprac. J. Prosnak, Kraków 1968, s. 181.

¹²⁵ K. Beylin, *Warszawy dni powszednie 1800-1914*, oprac. i wstęp J. W. Gomułicki, Warszawa 1985, s. 191. Premiera na scenie warszawskiej miała miejsce 12 IX 1846 r. (*Loteria*, Warszawa 1908, s. 3). Pochlebna recenzja *Śpiewnika domowego* S. Moniuszki pt. „Pieśni polskie”, *śpiewnik domowy S. Moniuszki w Wilnie w litografii Klukowskiego* ukazała się w „Bibliotece Warszawskiej”, 1844, listopad, s. 401-410. Ogólna ocena była pozytywna: „Jest to zbiór pieśni ważny ilością i treścią nieznanego nam dotąd autora” (s. 401). O *Loterii* tam nie wspomniano. Utwór ten doczekał się nieco później recenzji odrębnej, bardzo jednak krytycznej. W dziale *Rozmaitości* ukazał się tekst Józefa Sikorskiego pt. *Ustęp z kroniki Teatru Warszawskiego. Loterya, operetka Stanisława Moniuszki*. Autor recenzji gruntownej krytyce poddał warstwę tekstową tego utworu: „Pomysł nienowowy, nierozważony, źle rozwinięty; dialog często płaski, prawie zawsze nic nie znaczący, oto co w *Loterii* spotykamy” (s. 405). Zarzuty Sikorskiego skierowane były do autora tekstu, choć w recenzji nie pada nazwisko O. Korwin-Milewskiego. Podstawowym zastrzeżeniem było, że główną bohaterką utworu jest sama loteria, nie zaś osoby występujące w sztuce: „Podług naszych pojęć treść przedstawiona na pierwszym planie stawia kochanków; na scenie najważniejszą loteria być się zdaje, a to dlatego, że chociaż pomocnicza, wydatniejszą jest w akcji, a stąd sama tylko budzi zajęcie (s. 405). Rezultat pracy S. Moniuszki krytyk ocenił bez porównania wyżej. Główny zarzut do kompozytora był taki, że ten usiłował do banalnego tekstu dopasować wyszukaną oprawę muzyczną: „Co w *Loterii* jest złego, prawie wyłączną winą jest tekstu, do którego kompozytor winien się był dostosować” (s. 409). „Biblioteka Warszawska”, 1846 listopad, z. 71, s. 402-409. Mimo niskiej oceny krytyka teatralnego, *Loteria* cieszyła się popularnością wśród warszawskiej publiczności, podobnie jak wcześniej w Mińsku.

¹²⁶ W utworze pojawia jedynie nazwa „loteria”, padają jednak słowa: „dziś ostatnia loterii klasa” (libretto, s. 5)

¹²⁷ Z didaskaliów sztuki, s. 4.

który w wygranej widział jedyny ratunek przed bankructwem. Wszyscy z niecierpliwością wyczekiwali przybycia poczty. Okazało się, że ubogi Piórkiewicz wygrał 5 tys. zł, a bogatszy Bibułekiewicz „dziewięćkroć sto tysięcy”. Dumny z wygranej Bibułekiewicz zrezygnował z ręki Hanny, mając nadzieję na poślubienie jakiejś zubożałej szlachcianki. W krótkim czasie okazało się, że kolektor Icek Amsterdam w pośpiechu błędnie odczytał wygrane numery i Bibułekiewicz jednak nie został milionerem. Zgodnie zatem z konwencją komediową, miłość zatriumfowała, a chciwość i pycha zostały ukarane. Warszawska publiczność dobrze przyjęła operetkę. Mimo przewidywalności zakończenia i typowości historii, dzieło trafnie oddawało atmosferę otaczającą loterie: wszyscy gracze wiązali z wygraną nie tylko poprawę swego losu, ale też często widzieli w niej najlepsze wyjście ze skomplikowanej sytuacji życiowej. Wynika z tego, że loteria była częstokroć jedyną szansą na poprawę kondycji finansowej; przeważnie nie widziano innej drogi¹²⁸.

Sztuka *Złote kajdany*¹²⁹ należy do mniej znanych utworów Józefa Korzeniowskiego. Ta „tragikomedia w pięciu aktach” odzwierciedla wszystkie społeczne przesady i stereotypy oraz oczekiwania i obawy związane z loterią. Główny bohater to Jan Filozoficki, czterdziestoletni kawaler, urzędnik niskiego szczebla, zadowolony ze swojego życia i stroniący od wszelkich pokus łatwego zarobku. Uważa loterię za niegodny sposób wzbogacenia się: „Ja w wygranej każdej / Widzę złodziejstwa trochę i rabunku / Wprawdzie niewinien temu, kto wygrywa / Że ludzie sami siebie okradają / I za nadzieję płacą gotowizną”¹³⁰. Natrętny akwizytor Ruachowicz zostawia mu jednak bilety loterii „naszej” czyli polskiej oraz berlińskiej i drezdeńskiej. Jeszcze przed losowaniem Filozoficki zaczyna snuć marzenia o życiu po wielkiej wygranej: zamierza zmienić mieszkanie, ożenić się, bywać w teatrze, zatrudnić lokaja i stangreta, wspierać artystów i literatów. W krótkim czasie Filozoficki wygrywa kilka milionów i żeni się z Salunią, ubogą szlachcianką, która dla tego małżeństwa porzuca narzeczonego, poetę Heliodora. Jana Filozofickiego dotyczą wszystkie uciążliwości i kłopoty związane z byciem bogatym człowiekiem: błyskawicznie ubywa pieniędzy, wydawanych na luksusowe przyjemności, żona zdradza go z dawnym narzeczoną, nieustannie ktoś oczekuje finansowego wsparcia: malarze, muzycy, krytycy

¹²⁸ Ilustracją nastroju oczekiwania na wyniki ciągnięcia loterii w piątej klasie są słowa chóru:

„Cała budowa pięknej przyszłości

Dzisiaj się wzniesie albo upadnie.

Dzisiaj ostatnia loterii klasa,

Ostatni promyk długich nadziei” (libretto, s. 5).

¹²⁹ J. Korzeniowski, *Złote kajdany. Tragikomedia w 5-ciu aktach wierszem miarowym*, Wilno 1861.

¹³⁰ *Złote kajdany*, s. 25.

literacy. Pojawiają się próby wyłudzenia pieniędzy przez rzekomego ubogiego krewnego i dawną znajomą pana Jana. Bohater czuje się ze swym majątkiem coraz gorzej i dochodzi do wniosku, że posiadany majątek stał się dla niego jarzmem nie do zniesienia: „To kajdany / Złote, a złoto w nich niezarobione!”¹³¹ W ostatniej scenie sztuki Jan Filozoficki budzi się z koszmarного snu; okazuje się bowiem, że zarówno wygrana, jak wszystkie późniejsze wydarzenia były tylko sennym przywidzeniem. Bohater oddycha z ulgą i w finałowym monologu przedstawia swój stosunek do gry na loterii: „Więc te miliony były tylko marą? / To całe państwo, co mię otaczało? / Ci wszyscy ludzie, co mnie tak zmęczyli, / Ten świat, taki brzydki, wszyscy ci artyści / Jakich tu u nas dzięki Bogu nie ma; / Ta żona, co zdradzała i ci krewni, / Co mi z kieszeni grosze wykpiwali; / ten Żyd z loterią, te postacie dzikie, / Co mię straszyły, i to piekło wreszcie / Gdziem już był, gdziem już czuł się potępionym, / To był sen tylko? [...] Idźże, idź bratku prędko do spowiedzi / i na kolanach dziękuj Panu Bogu, / Że ci przestrogę taką zesłać raczył, / Że we śnie tylko ręce twoje okuł / W złote kajdany, co cię tak zmęczyły [...] O! bo jest na ziemi / Szczęście, jest, ale jest w pocziwej pracy, Nie w obietnicach losu i loterii, / I w grzesznem złocie – co przychodzi za nic”¹³².

Na przykładzie *Złotych kajdan* widać, jak postrzegana była gra na loterii. Wprawdzie ludzie zdawali sobie sprawę, że wygrane pieniądze nie są uczciwie zarobione, niemniej jednak trudno było się oprzeć pokusie (grają ludzie o różnym statusie społecznym, nie tylko urzędnik Filozoficki, lecz także jego lokaje). Życie człowieka, który wygrał ogromną sumę zmieniało się diametralnie, wprawdzie mógł on pozwolić sobie na wszelkie luksusy, lecz równocześnie był postrzegany przez całe otoczenie jako niewyczerpane źródło finansowego wsparcia. Zdobyty w łatwy sposób majątek stawał się utrapieniem dla swego posiadacza. Wszystko to, obserwowane na przykładzie postaci ze sztuki teatralnej, było oczywiste i powszechnie wiadome, niemniej jednak nigdy nie brakowało chętnych, by o kłopotach związanych z bogactwem przekonać się osobiście. W obu sztukach swoje odzwierciedlenie znalazł nawet fakt, że dystrybucją biletów loteryjnych trudnili się głównie Żydzi.

Innym spektaklem cieszącym się popularnością wśród widzów był *Los na loterię*, wystawiany w Warszawie przez niemal 20 lat¹³³. Temat był zatem popularny i lubiany oraz

¹³¹ Tamże, s. 158.

¹³² Tamże, s. 183-184.

¹³³ Ogłoszenia o sztuce pod takim samym tytułem ukazywały się w prasie warszawskiej od lat dwudziestych XIX w. „Gazeta Warszawska” nr 158, 4 X 1823, s. 2166, „Kurier Warszawski” nr 204, 28 VIII 1826, s. 4, „Kurier Warszawski” nr 179, 9 VII 1841, s. 2.

niezmiennie aktualny, jeśli zainteresowanie nim utrzymywało się tak długo. Szczegółów jego fabuły nie udało się niestety ustalić.

7.8. Loteria jako metafora ludzkiego życia

Bardzo zdystansowaną i utrzymaną w konwencji łagodnej ironii opinię o loterii wyraził w swej pracy Gerard Maurycy Witowski¹³⁴. W swych rozważaniach wspominał o historii loterii, sięgającej czasów starożytnego Rzymu, oraz puścił wodze fantazji, pozwalając sobie na daleko posunięte porównania typu: „Życie człowieka jest ciągłą Loterią. Połowa istot rodzących się nie dochodzi lat dziesięciu; z pozostałej reszty czwarta część nie dochodzi lat dwudziestu pięciu; z tego ułamku połowa nie żyje lat pięćdziesiąt. Im wyższe są lata, tem rzadsze liczby [...]. Z tysiąca żołnierzy zaledwie jeden zostaje oficerem. Z tysiąca oficerów zaledwie jeden generałem komenderującym”¹³⁵. Witowski snuł dalej swą analogię, zauważając, że ludzie mają naturalną skłonność do widzenia rzeczywistości w jaśniejszych barwach oraz wiązania poprawy losu z bardzo ulotną nadzieją wygranej: „Że jednak każdy człowiek, który nie jest zmartwiony albo chory, lepiej trzyma o swoim szczęściu, aniżeli może trzymać powinien, dowodzi tego pomyślny skutek wszelakich loterii”¹³⁶. Słowa te wprost nawiązują do opinii Adama Smitha: „Przesadne mniemanie, jakie żywi większość ludzi o swych własnych zdolnościach, jest odwiecznym złem, które zauważyli filozofowie i moralisci wszystkich czasów. Mniej spostrzegano niedorzeczną dufność ludzi we własne szczęście. Jest ona jednak, jeżeli to możliwe, jeszcze bardziej powszechna. Nie ma człowieka, o jakim takim zdrowiu fizycznym i duchowym, który by był od niej wolny [...]. O tym, że możliwość wygranej jest przeceniana, przekonać nas może powodzenie, jakim się powszechnie cieszą loterie”¹³⁷.

W opinii Witowskiego gra na loterii jest przejawem braku rozsądku i umiejętności trzeźwej oceny sytuacji: „Loteria, we właściwym znaczeniu tego słowa, jest dokładnym wyrachowaniem tego, czego się spodziewać nie mamy. W kole, w którym jest dwadzieścia tysięcy losów, a tylko jeden wielki, można się dwadzieścia tysięcy razy założyć, że człowiek, który stawia na Loterię, tego losu nie wygra. Przestroga jest nadto widoczna, lecz pociąg

¹³⁴ *Pustelnik z Krakowskiego Przedmieścia, czyli charaktery ludzi i obyczajów*, przez Gerarda Maurycego Witowskiego, wyd. 2, poprawne i powiększone, t. 1, Warszawa 1828, rozdział III *Loterya* (17 IV 1816), s. 35-48.

¹³⁵ Tamże, s. 35-36.

¹³⁶ Tamże, s. 36.

¹³⁷ A. Smith, *Badania nad naturą...*, t. 1, s. 125-126.

wygranej za wielki, ażeby moralna nauka mogła skutkować”¹³⁸. W ocenie Witowskiego, władze wielu krajów uczyniły z tej ułomności ludzkiej natury i nieracjonalnej nadziei na wygraną, jedno ze źródeł dochodów państwowych¹³⁹. Autor ten twierdził, że różnego rodzaju loterie stały się tak powszechne, iż nie ma osoby, która nie spotkałaby się z tym zjawiskiem. Szczególną uwagę Witowski poświęcił organizowanym przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczyńności loteriom fantowym. W jego ocenie loterie były dla prowadzących je dam z najlepszego towarzystwa tyleż formą pomocy, co sposobem na zaprezentowanie się z jak najlepszej strony. Witowski zauważał kpiąco, że „można by powiedzieć damom w ogólności, że ludzkość jest im do twarzy, że nigdy ich oczy nie mają łagodniejszego wyrazu, jak wtenczas, kiedy się ich serce oddaje uczuciom politowania. Ta nędzna chata, do której zstępują nieraz dla poratowania bliźniego, jakże wiele podnosi ich wdzięki!”¹⁴⁰ Aby jednak uniknąć oskarżeń o zbytnie krytykanctwo, autor tych słów już w następnych zadaniach zdystansował się do interpretacji, którą sam przytoczył i zastrzegł, że nie do niego należy ocena intencji innych osób¹⁴¹.

Do opisaney przez Witowskiego loterii fantowej z 1816 r. nawiązał też Stanisław Kostka Potocki w *Świstku Krytycznym*, będącym obszernym wprowadzeniem do tekstu pt. *Podróż do Ciemnogrodu*¹⁴². Choć sam St. K. Potocki na loteriach nie grywał, motyw loterii stał się dla niego punktem wyjścia do szerszych rozważań na temat loterii jako metafory ludzkiego życia. Konsekwencją takiego spojrzenia na życie człowieka było uznanie, że wszystkie szczęśliwe zdarzenia jakie spotykają ludzi, jak majątek czy szczęście rodzinne, są rezultatem ślepego trafu, na który ludzie nie mają żadnego wpływu. Także stan – w znaczeniu pozycji społecznej – w jakim człowiek przychodzi na świat, jest rezultatem wielkiej loterii losu, nikt bowiem nie ma wpływu na to, czy urodzi się jako arystokrata, mieszczanin czy chłop¹⁴³. Od tych krótkich rozważań natury ogólnej, wręcz filozoficznej, autor *Świstka Krytycznego* przeszedł płynnie do loterii fantowej opisaney przez „Pustelnika” – Witowskiego. Potocki przyznał (z pewnością kokieteryjnie i w zamierzonej pozie na osobę bardziej interesowną, niż był w istocie), że na loterię przywiodła go nadzieja wygranej trzech

¹³⁸ *Pustelnik...*, s. 37.

¹³⁹ „Jestże kraj, któryby nie miał swojej loterii domowej, w czasie kolędy, lub w dniu imienin jakiego ojca rodziny?”. *Pustelnik...*, s. 40. Pytanie Witowskiego istotnie było uzasadnione w 1816 r., kiedy spisywał swoje rozmyślenia. W późniejszych latach jednak kolejne kraje europejskie likwidowały tę formę dochodu jako skutkującą zbytnią demoralizacją społeczeństwa, a Rosja w ogóle nie miała swojej „loterii domowej”.

¹⁴⁰ *Pustelnik...*, s. 41.

¹⁴¹ Tamże.

¹⁴² St. K. Potocki, *Podróż do Ciemnogrodu*, oprac. E. Kipa, Warszawa 2003, s. 1-71.

¹⁴³ Tamże, s. 3.

przedmiotów: burki z wizerunkiem rycerza, sztambucha podarowanego przez Marię z Czartoryskich Wirtemberską oraz „pewna herbatniczka w postaci niedźwiadka”¹⁴⁴. Potocki scharakteryzował przyczyny, dla których obecni na losowaniu przybyli na to wydarzenie i choć w późniejszej narracji wyjaśniło się, że opis bardziej stanowił alegorię, niż zaś relację z rzeczywistych wydarzeń, przyczyny udziału, a także zachowanie graczy podczas losowania sprawiają wrażenie jak najbardziej trafnie scharakteryzowanych: „Jedni widzieć chcieli, drudzy być widzianymi; tych zajmowała wygrana, tamci obojętnym na nią patrząc okiem najmniej loterią zaprzątnięci byli, kiedy Żydek, spinając się na palcach i z wyciągniętą szyją, pilnie nadstawiał ucho i rękę chciwie wyciągał za ogłoszeniem każdego numeru, jakby go miał wygrać, a potem, omylny w swej nadziei, z utęsknieniem znowu swego oczekiwał losu. Przyznam się, że w tej okoliczności i ja trochę Żydkiem byłem, bo choć mnie nieznośna dusiła pazerność, przyrzekłem sobie nie porzucić loterii, dopóki się nie rozstrzygnie los pożądaných przeze mnie fantów”¹⁴⁵.

Z trzech wymarzonych przedmiotów autor wygrał tylko owego wymarzonego niedźwiadka, co jednak tak go uszczęśliwiło, że nie czekał na zakończenie losowania, tylko czym prędzej udał się do domu, chroniąc pieczołowicie swój porcelanowy skarb przed zniszczeniem. Relacja, utrzymana w tonie gawędy, opisywała dalej, że w domu okazało się, iż niedźwiadek nie był tym, za co go uważano, czyli nie był naczyniem na herbatę. W jego wnętrzu autor odnalazł rękopisy, które następnie zaprezentował czytelnikowi¹⁴⁶. Stanisław Kostka Potocki wybrał zatem loterię jako fikcyjne wyjaśnienie sposobu, w jaki rzekomo wszedł w posiadanie tekstu prezentowanego czytelnikom. Sama prezentacja przemyśleń autorowi nie wystarczała; chciał on podkreślić przypadkowość sposobu, w jaki zdobył tekst, spisany rzekomo przez „Mysia”, czyli niedźwiadka. Zaczął od rozważań bardzo szerokich: „Świat cały jest wielką loterią, wśród której wygrywających tylko i przegrywających widzimy. Piękność, rozum, dowcip, urodzenie, bogactwo, potęga, talenta, zaszczyty, zdrowie nawet, słowem wszystko, cnotę jedną wyjąwszy, jest szczęśliwym loterii fantem”¹⁴⁷. Przy takim założeniu można przyjąć, że loteria jest jak ludzkie życie (i na odwrót) – nie sposób przewidzieć przyszłość. Skoro więc jest równie nieodgadniona jak wszystkie inne aspekty przyszłości, loteria nie jest niczym ani lepszym, ani gorszym od pozostałych form ludzkiej aktywności.

¹⁴⁴ Tamże, s. 4.

¹⁴⁵ Tamże, s. 5.

¹⁴⁶ Tamże, s. 7.

¹⁴⁷ Tamże, s. 3.

Znany ze swego krytycyzmu i dystansu do opisywanych sytuacji Bolesław Prus również loterie, a zwłaszcza graczy, traktował ze znaczną dozą ironii. W ocenie Prusa każdy człowiek może uważać się za godnego głównej wygranej na loterii, zatem kupuje los w nadziei na wygraną i dzieli wraz z wieloma innymi przegranymi wspólne rozczarowanie i zdumienie, dlaczego los nie okazał się szczęśliwy właśnie dla niego: „Żebyś był najzacieklejszym (z przeproszeniem) pozytywistą, musi ci się trafić kiedyś taki moment, że sobie powiesz: „Cóżem ja też, u diabła, gorszego od jakiegoś tam obdartusa i pijaka szewca?... On wygrał pół miliona, dlaczegóż bym więc i ja nie mógł sobie tego samego pozwolić...”. Pozwalasz więc sobie i kupujesz bilet, a kupujesz nie pamiętając o tym, że w tym samym czasie sto tysięcy innych myślą podobnie”¹⁴⁸. Autor *Kronik tygodniowych* oceniał bezlitośnie: „Nie wygrałeś ty i dziewięćdziesięciu dziewięciu innych, ponieważ w loterii aż stu głupich pracować musi na jednego szczęśliwego. *Dura lex, sed lex!*”¹⁴⁹ W opinii Prusa udział w loteriach był efektem zacofania umysłowego; porównywał grających na loterii do osób, które w sennikach szukają życiowych wskazówek na przyszłość¹⁵⁰.

7.9. Loteryjki – „małe loterie”

Poza prawdziwymi loteriami: państwowymi (klasyczną, liczbową), pobocznymi (na sprzedaż nieruchomości czy przedmiotów ruchomych) i dobroczynnymi (fantowymi) istniała sfera zachowań i powiedzeń bardzo luźno związanych z loterią, sprowadzających się właściwie zaledwie do strony werbalnej.

W gronie przyjaciół, niezbyt licznych kręgach towarzyskich, organizowane były także zabawy zwane loteriami, czy też zdrobniale – loteryjkami. Były to inicjatywy niewielkiej liczby osób chcących w miłej atmosferze spędzić wspólnie czas, a przy okazji zebrać pewną sumę na określony cel dobroczynny. Taka właśnie inicjatywa miała miejsce np. w Wyłkowyszkach w guberni augustowskiej. „Kurier Warszawski” donosił: „Osoby znajome, w chwilach wolnych od zwykłych zatrudnień, pragnąc jakkolwiek spędzić przykre wieczory

¹⁴⁸ B. Prus, *Kroniki tygodniowe*, rok 1874, t. I, cz. 1, s. 114. Bolesław Prus, wybitny pisarz i przenikliwy obserwator życia społecznego, zawarł w swoich *Kronikach tygodniowych* kilka interesujących spostrzeżeń dotyczących loterii różnego rodzaju. Uwagi zamieszczone w *Kronikach*, choć pisane w latach 1872-1912, czyli już po okresie obejmującym chronologiczny zakres niniejszej pracy, przynajmniej w początkowych latach musiały bazować na doświadczeniach z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w., dziecięcego i młodzieńczego okresu życia B. Prusa.

¹⁴⁹ Tamże, rok 1874, t. I, s. 115.

¹⁵⁰ Tamże, rok 1883, t. VI, s. 315-316.

jesienne i zimowe, obrali [sic] dla siebie grę loteryjkową, ustanawiając zarazem za cel dobroczynny po gr 5 od każdego ciągnięcia. Uzbierane tym sposobem od dnia 8 grudnia do dnia 4 marca rb. [tj. 1841 – przyp. AN] przez 14 wieczorów zł 43 gr 10 mają za miły obowiązek przesłać w ofierze do Instytutu Moralnie Zaniedbanych Dzieci, nie wymagając żadnych podziękowań, gdyż już są nagrodzeni, znajdując we własnych sercach pociechę¹⁵¹. Zwraca jednak uwagę fakt, że organizatorom loteryjki owa „pociecha w sercach” nie wystarczyła, skoro uznali oni za właściwe poinformować o swej darowiźnie redakcję „Kuriera”.

Jako stosowny prezent dla „pilnych dzieci” reklamowano „loteryjkę chronologiczną jako pożytecznie zajmującą grę”¹⁵². Zainteresowanie podobnymi grami towarzyskimi czy też do pewnego stopnia „edukacyjnymi” utrzymywało się stale. W jednym z listopadowych numerów „Kuriera Warszawskiego” zamieszczono taką oto zachętę: „W obecnej porze podczas długo trwających wieczorów, nie zawadzi przypomnieć o niewinnej rozrywce, jaką jest Loteryjka, wydana nakładem J. P. Mullera, przy ul. Senatorskiej, wprost xx. Reformatów. Ułożona ona jest w nader zajmujący sposób, albowiem każdy gracz zakrywając każdy z wyciągniętych numerów, w ciągłym więc jest ruchu i uwadze. Loteryjka ta, z powodu swej praktyczności, już w wielu domach upowszechnioną została”¹⁵³. Z pewnością zalecanie podobnych „loteryjek” jako rozrywek dla dzieci mogło przyzwyczajać je do loterii jako naturalnego elementu życia i później zachęcać do udziału w prawdziwych loteriach, już jako ludzi dorosłych. Zabawa dla dzieci w formie loterii (loteryjki) stanowiła element wychowania najmłodszych w atmosferze, której integralną część rzeczywistości społecznej stanowiły różnego rodzaju gry losowe.

Inna „gra loteryjna” wydrukowana została nakładem zakładu litograficznego A. Płatka. Dzięki szczegółom podanym w ogłoszeniu prasowym, znane są jej ogólne zasady. Na „tablicy” (planszy do gry) znajdowało się 90 numerów, co przypuszczalnie było nawiązaniem do loterii liczbowej. W grę mogło grać 12 osób. Rekwizyty do gry stanowiło 12 różnokolorowych tablic, 90 gałek z wypalonymi numerami, szkiełko oraz drewniane etui. Gra sprzedawana była w dwóch wariantach: droższym, bardziej ozdobnym, oraz tańszym, ze skromniejszą szatą graficzną¹⁵⁴.

¹⁵¹ „Kurier Warszawski” nr 115, 30 IV 1841, s. 2.

¹⁵² „Kurier Warszawski” nr 334, 16 XII 1846, s. 5.

¹⁵³ „Kurier Warszawski” nr 269, 14 XI 1861, s. 2.

¹⁵⁴ „Kurier Warszawski” nr 250, 6 XI 1866, s. 5.

O loteriach nie tylko prywatnych, ale wręcz „domowych”, napomyka też w swoich wspomnieniach Aleksandra z Tańskich Tarczewska¹⁵⁵, mniej sławna siostra Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Autorka, wspólnie ze swym mężem Marcelim, znanym prawnikiem warszawskim, prowadziła w Warszawie salon. Opisane przez nią loteryjki były zabawami umilającymi długie zimowe wieczory w gronie rodziny i kręgu przyjaciół, oraz wnoszącymi trochę humoru w codzienne życie. Takie „loterie domowe” naturalnie nie podlegały już licencjonowaniu przez państwo, ani też nie były karalne, stanowiły tylko rozrywkę w gronie najbliższych. Autorka wspomnień pisze: „Od kilku lat w czasie postu grywamy komedyjki. Bilet wnijszcia płaci się 15 groszy. Pieniądze składają się w skarbonkę ubogich, również jak i dziesiąty grosz od loterii fantowej, co regularnie w niedziele ciągnioną bywa. Postanowiliśmy jeszcze różne podatki; płaci się 3 grosze od czkawki, od zgaszenia świecy, od zostawienia w gościnie chustki, naparstka, [w] Wielki Piątek nadto bywa zawsze loteria królewska. Każden z należących wygrywa fant, cały z nich dochód do skarby, zaś rozbitą zostaje, ubodzy zaś uszczęśliwieni. Zamilczałam, że kto wygra w wiska, daje cośkolwiek do skarby. Szczęście miękczyc serce zwykło, tak jest napisane w księgach zawierających prawa Rzeczypospolitej trzpio[towskiego] serca, część ich na Starym Mieście, połowa na Krakowskim Przedmieściu mieszka”¹⁵⁶. Jak wynika z opisu Tarczewskiej, również finansowy rezultat rodzinnych i towarzyskich zabaw domowych miał swój finał we wsparciu ubogich. Stanowiło to zatem, na nieporównywalnie mniejszą skalę, pewne odniesienie do dobroczynnych loterii fantowych, organizowanych oficjalnie, które zapewne stały się inspiracją dla opisanych przez Tarczewską zabaw.

Potencjalna wygrana na loterii stawała się powodem żartów i pełnym wyrozumiałości wyjaśnieniem dla najdziwniejszych zachowań. W pamiętniku Franciszka Kostrzewskiego znalazł się zapis dobrotliwych żartów stróża Walentego. Ów Walenty, z powodu bólu zębów owiązany chustą żony, został przez tego znanego malarza, rysownika i karykaturzystę, powracającego z kawalerskich pohulanek w stanie bardzo nietrzeźwym, wyściskany i wycalowany. Stało się to nazajutrz powodem do dobroduszych żartów stróża: „Ale też pan wycalował mnie wczoraj, jakim bramę otworzył! No, jeszcze mnie tak nikt nie wyściskał. Musiał pan chyba na loteryi wygrać? – Nie, mój kochany, dopiero mam zamiar wygrać, ale to chyba w przyszłym ciągnięciu i jeśli potrafię kupić na nią bilet”¹⁵⁷.

¹⁵⁵ A. z Tańskich Tarczewska, *Historia mego życia. Wspomnienia warszawianki*, Wrocław 1967, s. 240-241.

¹⁵⁶ Tamże, s. 240-241. Relacja niedatowana, odnosząca się do wydarzeń z lat dwudziestych XIX w.

¹⁵⁷ F. Kostrzewski, *Pamiętnik*, Warszawa 1891, s. 154-155.

Wątek loterii marginalnie przewinął się także we wspomnieniach Pauliny Wilkońskiej, małżonki powstańca listopadowego Augusta Wilkońskiego¹⁵⁸. Na kartach jej pamiętnika pojawiła się postać Bogdana Dziekońskiego, który podczas studiów na uniwersytecie w Dorpacie wygrał na loterii „paręset talarów”, lecz rozdał całą sumę potrzebującym, mimo że sam żył „nader skromnie”¹⁵⁹. Inny epizod związany z loterią opisała Wilkońska w kontekście poety Edwarda Żeligowskiego¹⁶⁰, bez sądu wysłanego w 1838 r. na Syberię, skąd powrócił w 1842 r. Przebywając na emigracji w Szwajcarii, krótko przed śmiercią, jesienią 1864 r., planował utworzenie loterii „na sposób berlińskiej i saskiej”, z której dochód, w wysokości 200 tys. franków, miał być skierowany na cele Towarzystwa Bratniej Pomocy. Do realizacji tych planów nie doszło ze względu na śmierć Żeligowskiego¹⁶¹. Zastanawiające, że wzorem dla polskiego emigranta były loterie zachodnie, nie zaś ta znana z Królestwa Polskiego. Wyjaśnieniem może być zarówno jego niewiara w uczciwość polskich loterii, jak też chęć dopasowania swojego przedsięwzięcia do zachodnich realiów, znanych potencjalnym nabywcom losów.

Podsumowanie

Jako naturalny element społecznej rzeczywistości Królestwa Polskiego loterie budziły różnego rodzaju odczucia, spotykały się z różnymi ocenami. W źródłach częstsze były oceny negatywne, krytyczne. W okresie konstytucyjnym loterie państwowe, zwłaszcza liczbowa, stały się przedmiotem krytyki ze strony komisji sejmowych. Pod adresem loterii niejednokrotnie wytaczano ciężkie zarzuty, były jednak one natury dość ogólnej; podczas lektury uwag komisji sejmowych czuje się pewien niedosyt argumentacji, konkretnych przykładów zgubnego wpływu loterii.

Loterie znajdowały swe omówienia na łamach prasy, stawały się niekiedy tematem sztuk teatralnych o charakterze komediowym, wzmianki o nich pojawiały się marginalnie także we wspomnieniach pamiętnikarzy z epoki. Powstaje wrażenie, że loterie były tak oczywistym elementem społecznej rzeczywistości, że w odczuciu autorów wspomnień nie były nawet warte tego, by poświęcać im uwagę, pisząc o swym codziennym życiu. Prasa

¹⁵⁸ P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Warszawa 1959.

¹⁵⁹ Tamże, s. 225.

¹⁶⁰ Edward Żeligowski (1816-1864), ps. Antoni Sowa, poeta i pisarz, uczestnik spisków niepodległościowych, w Genewie od 1860 r.

¹⁶¹ P. Wilkońska, *Moje wspomnienia...*, s. 349-350.

codzienna wyraźnie sprzyjała loteriom, utrzymując u czytelników stałe zainteresowanie grą. Działo się tak do czasu, gdy dochód z loterii znajdował się w dzierzawie prywatnego przedsiębiorcy. Po 1861 r. zaangażowanie prasy w sprawy loteryjne zauważalnie zmalało.

Loteria była formą „kupowania nadziei”, łudzenia samego siebie obietnicą rychłej poprawy losu. Do pewnego stopnia nadawała sens życia osobom, dla których wygrana była jedyną szansą na poprawę materialnego bytu, mało prawdopodobną, choć jednak realną. Owa nadzieja niejednokrotnie prowadziła do zachowań i postaw irracjonalnych oraz do szukania głębszego sensu tam, gdzie go być nie mogło, do prób racjonalizowania gier losowych. Nieprzewidywalność wyniku losowania powodowała powstawanie skojarzeń z zmiennością kolei ludzkiego życia, prowadziła do formułowania konkluzji w rodzaju „w życiu jak na loterii”, a zatem uzasadniała alegorię życia ludzkiego jako wielkiej loterii.

Brak jest wiarygodnych źródeł, pozwalających na udzielenie odpowiedzi na zasadnicze kwestie: ilu było wygranych, jak wykorzystywali oni pieniądze zdobyte na loterii? Relacje prasowe, odnoszące się do pojedynczych osób i wygrywanych przez nie kwot, nie mogą stanowić podstawy do szerszych uogólnień ani też nie pozwalają na dokonanie statystycznego ujęcia tego zagadnienia. Nie wiadomo, czy loteria dynamizowała struktury społeczne, na ile stanowiła czynnik przyspieszający cyrkulację pieniądza (w jakimś stopniu – z pewnością). Nie ma też danych źródłowych do oszacowania skali zjawiska uzależniania się ludzi od loterii. Że takie przypadki miały miejsce, wiadomo z krytycznych głosów pod adresem loterii (komisje sejmowe, F. Skarbek), natomiast czy było to zjawiskiem rzadkim, częstym czy powszechnym – nie sposób odpowiedzieć. Można jednak zaryzykować wniosek, że uzależnienie od gier losowych oraz będące jego następstwem zubożenie nie było zjawiskiem marginalnie występującym w społeczeństwie Królestwa Polskiego pierwszej połowy XIX w. Skoro władze zdecydowały o całkowitym zniesieniu loterii liczbowej, a w uzasadnieniu tej decyzji znalazły się słowa o tym, że loteria liczbowa ma „szkodliwe skutki na moralność klasy uboższej i przemysłowej”¹⁶², musiała już stać się poważnym problemem społecznym. Loteria liczbowa, prowadzona według prostych, zrozumiałych dla każdego zasad, na którą bilety były tanie i powszechnie dostępne, stanowiła znacznie większą pokusę dla najuboższych i najsłabiej wykształconych. Loteria klasyczna, kierująca się skomplikowanymi regułami, z drogimi biletami, była dla tej warstwy mniejszym zagrożeniem, pokusą nieosiągalną, a przez to nie tak groźną.

¹⁶² „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 23, s. 11. Decyzja cesarza z dn. 9 / 21 I 1839 r.

W myśli ekonomistów, filozofów, matematyków loteria jawi się jako zjawisko jednoznacznie negatywne. Wiele uwagi poświęcił jej Fryderyk Skarbek. Jako wieloletni członek, następnie prezes Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych dobrze znał problemy, z jakimi borykali się najubożsi. Miał też swoją diagnozę, co jest przyczyną ich niskiej kondycji społecznej. Krytyka loterii była u Fryderyka Skarbka gruntowna, wielowątkowa i nieprzejednana. Skarbek postrzegał loterię jako jeden z przejawów społecznych patologii¹⁶³, przynoszący niepewny zysk, mało prawdopodobny i niemoralny, ponieważ jego źródłem nie są cnoty propagowane przez Skarbka: praca i gospodarność. Jego zdaniem, loteria była zjawiskiem szkodliwym zarówno dla pojedynczego człowieka (gracza), jak całego społeczeństwa (państwa). Szkodliwość ta miała wymiar tak moralny, jak i finansowy. Krytyczne uwagi pod adresem loterii Skarbek powtarzał w kolejnych swoich tekstach, poczynając od tłumaczeń z francuskiego ekonomisty Charlesa Ganilha. W odniesieniu do państwa powtarzające się zarzuty dotyczyły niemoralności dochodu z takiego źródła, konieczności ponoszenia wydatków na pomoc społeczną oraz pilnowania porządku publicznego, przewyższających wpływy do skarbu państwa. Ludzie tracili, zdaniem Skarbka, na loterii bardzo wiele: poprzez postępującą demoralizację, brak gospodarności, trwonienie pieniędzy na zakup losów, pokładanie nadziei na wzbogacenie w nieprzewidywalnych kolejach losu, nie zaś w pracowitości i oszczędności. Państwo natomiast traciło poprzez upadek moralności w społeczeństwie, pogłębianie się rozmiarów ubóstwa, wstępowanie na drogę przestępczą osób zrujnowanych przez hazard.

Fryderyk Skarbek nie ograniczał się jedynie do krytyki loterii, przedstawiał też w swych pracach pewne projekty reformy tego zjawiska. W tłumaczonej przez Skarbka pracy Ganilha pojawił się postulat zmiany zasad funkcjonowania loterii: przeznaczenie części środków na stworzenie swego rodzaju funduszu gwarancyjnego dla graczy, na wypadek starości lub ubóstwa¹⁶⁴. Propozycja Ganilha szła więc w kierunku swego rodzaju ubezpieczenia od przegranej, co z kolei musiałoby skutkować spadkiem rentowności przedsięwzięcia dla państwa lub administratora, a w dalszej kolejności wzrostem cen pojedynczego losu, czyli jeszcze większymi wydatkami dla graczy. Najdalej idącym postulatem Skarbka było równoczesne zniesienie loterii we wszystkich krajach, w wyniku porozumienia rządów wielu państw. Zakładał on widocznie, że kraje, często rywalizujące ze sobą lub wrogie wobec siebie, mogłyby podjąć współpracę na tym jednym polu – ratowania

¹⁶³ Według jego słów koło loteryjne to „koło zguby”. *O ubóstwie...*, s. 67.

¹⁶⁴ *O dochodzie publicznym...*, s. 372.

swych obywateli przed moralnymi i finansowymi niebezpieczeństwami, jakie stwarzają loterie. Jednak dla finansów państwowych wielu krajów zyski z loterii były realne i przewidywalne, niemal natychmiastowe, natomiast opisywane po wielokroć przez Skarbka straty – odłożone w czasie – i, mimo dramatycznego tonu autora, nie dla wszystkich oczywiste.

Stosunek Fryderyka Skarbka do loterii był racjonalny i oparty na rzeczowym osądzie sytuacji. Jego wnioski płynęły z dwóch źródeł: negatywnej oceny loterii jako źródła dochodu oraz – co może nawet miało u Skarbka pierwszoplanowe znaczenie – niemoralności sposobu uzyskania tego dochodu. Ponadto w myśl jego teorii idea szybkiego zarobku poprzez loterię stała w sprzeczności z ideą racjonalnego, oszczędnego gospodarowania posiadanymi funduszami. W swojej wieloletniej działalności jako prezesa Rady Głównej Opiekuńczej mógł stykać się z przypadkami, kiedy rzeczywiście skłonność do hazardu doprowadziła człowieka do finansowej ruiny. Jego zdecydowane i nieprzejednanie potępienie loterii musiało mieć oparcie we wnioskach wysnutych na podstawie obserwacji społecznej rzeczywistości. Stawiane przez Skarbka postulaty zmiany polityki państwowej w odniesieniu do loterii sprawiają natomiast wrażenie nieco naiwnych. Dodatkowo np. ubóstwo można rozpatrywać również jako przyczynę, przez którą ludzie decydują się na próbowanie szczęścia na loterii, a nie wyłącznie jednoznacznie jako skutek zgubnego hazardu i nierozumnego trwonienia posiadanych skromnych środków. Nieprzejednana krytyka loterii, zawarta w wielu pracach Skarbka, świadczy zatem o jego jednostronnym interpretowaniu tego zjawiska.

Zakończenie

Na pozór loteria może wydawać się tematem o znaczeniu marginalnym, może nawet budzącym pewne rozbawienie, niemniej jednak – a taką mam nadzieję, że zostało to w pracy ukazane – pozwala on na przedstawienie społeczeństwa Królestwa Polskiego i problemów jego mieszkańców.

W niniejszej pracy przedstawiony został tylko fragment z ponad 250-letnich dziejów loterii na ziemiach polskich. Zadaniem pracy było zbadanie roli loterii w rzeczywistości Królestwa Polskiego doby konstytucyjnej i autonomicznej. Opracowanie tematu było uwarunkowane dostępem do źródeł. Jak zostało to wykazane, loteria to zagadnienie nie tylko, a nawet nie przede wszystkim z dziedziny skarbowości. Znacznie ważniejsza, w mojej ocenie, jest jej rola jako rozrywki dla wielu osób z różnych warstw społecznych, jako zajęcie dla pewnych grup zawodowych, a przede wszystkim jako potencjalnej, choć pozostającej w sferze ułudy i wątplych nadziei, szansy na wzbogacenie się. Organizowane przez państwo loterie były odpowiedzią na potrzebną społecznie iluzję, danie mgławicowej szansy na poprawę materialnego bytu.

Dziejów loterii nie można zaprezentować w oderwaniu od innych wydarzeń i procesów zachodzących w społeczeństwie w badanym okresie. Stąd pojawiające się częste odniesienia do dziejów dobroczynności, do zależności powodzenia loterii od sytuacji wewnętrznej w kraju. Na charakter loterii w różnych okresach szczególny wpływ miały osoby obdarzone przedsiębiorczością i pomysłowością, czyli kolejni dzierżawcy dochodu z loterii. Mimo istnienia odrębnego urzędu, zajmującego się loterią, oraz sekcji w KRPiS, decydujący wpływ na prowadzenie loterii miała właśnie osobowość dzierżawcy dochodu. Od jego talentów organizacyjnych zależał w dużej mierze kształt kontraktów podpisywanych na kolejne kilkuletnie okresy.

Ewolucja loterii

Ewolucja loterii na ziemiach polskich przebiegała w sposób zbliżony tego, który miał miejsce w innych krajach europejskich. Zaczynano od zaspokajania potrzeb instytucji dobroczynnych i użyteczności publicznej (szpitale, szkoły), potem dochodziły też inne zadania: wspieranie budżetu i realizowanie aspiracji obywateli.

W badanym okresie, a także w dziesięcioleciach poprzedzających bezpośrednio epokę konstytucyjną Królestwa Polskiego, loteria zmieniała swój charakter. Początki loterii na ziemiach polskich, podobnie jak w innych krajach europejskich, były ściśle związane z przedsięwzięciami o charakterze dobroczynnym. Pierwsze loterie, organizowane od połowy XVIII w., ubrane wprawdzie w formę wesołej towarzyskiej zabawy, przeprowadzane były z zamiarem zebrania środków na jakiś cel dobroczynny. Praktycznie każda loteria była fantowa i organizowana pod patronatem instytucji państwa, a dochód z niej skierowany na cele użyteczności publicznej. Z upływem lat rozwój loterii przebiegał dwutorowo. Obok loterii fantowych, których organizatorami były społeczne stowarzyszenia dobroczynne lub podejmujące doraźną współpracę grupy osób chcących wspólnie czegoś dokonać, coraz większą rolę zaczęły odgrywać loterie organizowane przez państwo albo prywatnych przedsiębiorców, działających pod nadzorem państwowego urzędu. Powołany został do życia specjalny, odrębny urząd – Dyrekcja Loterii – a równolegle istniała w KRPiS sekcja do spraw poczty, stempla i loterii. Dochód z loterii państwowych kierowany był początkowo na rzecz skarbu, w niedługim jednak czasie w planie każdej kolejnej loterii klasycznej musiała być uwzględniana określona kwota na Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności. Dodatkowo część dochodu z loterii trafiała do szpitali w formie państwowych subsydiów. Wygrane nieodebrane przez wygrywających w ściśle określonym terminie również były przekazywane na rzecz szpitali. Tak więc dobroczynność ciągle, w większym czy mniejszym zakresie, łączona była z loteriami, loteriom zaś pobłażano, uzasadniano jej utrzymywanie, pomimo powtarzającej się krytyki tym, że dochód z niej, uważany przez krytyków za niegodny, kierowany był jednak na godne cele.

Loteria liczbowa, od której zaczęły się dzieje loterii na ziemiach polskich, szybko zyskała wybitnie złą sławę. Krytykowana zarówno przez komisje sejmowe (*Uwagi* z lat 1820, 1825, 1830), jak ekonomistę i działacza społecznego Fryderyka Skarbka, została w końcu zniesiona z dniem 1 I 1840 r. Po likwidacji loteria liczbowa została niejako skazana na zapomnienie. Mało o niej konkretnych informacji, poza otaczającą ją swoistą „czarną legendą”. Nawet cena losu na tej loterii nie jest dziś do ustalenia. Zaskakuje to tym bardziej, że współcześnie istniejący w Polsce „totolotek” działa według zasad zbliżonych do dziewiętnastowiecznej loterii liczbowej. Natomiast loteria klasyczna, tak popularna w XIX w., przynosząca zyski skarbowi, stanowiąca swoisty element życia społecznego, a nawet tolerowana przez moralistów, uległa całkowitemu zapomnieniu. Jej skomplikowane zasady (niezrozumiałe nawet dla wielu ówczesnych grających), wieloetapowe losowanie, określone

ceremoniałem rytuały, idealnie pasowały do XIX w., lecz w obecnych czasach byłyby niepojętym dziwactwem.

Spoleczne postawy wobec loterii

Opinie o loteriach skrajnie różniły się od siebie. Ocena loterii zależała od poziomu edukacji ekonomicznej oraz społecznej roli wyrażającego swój pogląd. Różne były oczekiwania od loterii, a co za tym idzie, także odmienne jej oceny. Bulwarowa prasa codzienna („Kurier Warszawski”) niezmiennie utrzymywała swoje relacje dotyczące loterii w tonie optymistycznym. Wyczuwalna jest w nich swoista „propaganda sukcesu” i przecenianie realnych możliwości na wzbogacenie. Ponadto „Kurier” pisał zawsze swoim czytelnikom to, czego od niego oczekiwali. W przypadku loterii poznawcze potrzeby czytelników, możliwe, że nawet nieuświadamiane w pełni przez nich samych, sprowadzały się do dodawania im otuchy. Przy okazji gazeta konsekwentnie przemilczała wszelkie głosy krytyczne pod adresem loterii.

Wybitnie pragmatyczne podejście do loterii prezentował minister przychodów i skarbu w latach dwudziestych XIX w. Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki, próbujący w większym stopniu oprzeć na nich finanse państwa, nawet wbrew opinii panujących. Każda z tych opinii, pozytywna czy negatywna, była jednak jednostronna.

Loteria liczbowa była prostszą, popularniejszą w społeczeństwie formą loterii. Cechowały ją proste zasady, zrozumiałe dla każdego. Było to głównym źródłem jej popularności. Częste losowania, szybkie wyniki, relatywnie niska cena losu – wszystko to powodowało, że grali w nią często ludzie ubodzy, nieświadomi zagrożenia, a rozpaczliwie poszukujący szansy na poprawę losu. Loteria klasyczna to jakby młodsza, bogatsza i dostojniejsza siostra loterii liczbowej. Związane były z nią długotrwałe procedury – rozbudowany ceremoniał, nie mniej zajmujący dla graczy (widzów), niż teatralne przedstawienie, przede wszystkim zaś wysoka cena losu – wszystko to powodowało pewne „ochłodzenie namiętności”, mimo oczywiście wielkich emocji podczas losowania, zwłaszcza w najwyższej klasie.

Loteria była też zjawiskiem sprzyjającym demokratyzacji społeczeństwa. Wobec ślepego trafu, jaki decydował o wynikach losowania, wszyscy grający czuli się równi. Nie miały znaczenia takie czynniki jak pochodzenie społeczne gracza, jego majątek, poziom

wykształcenia, zasługi rzeczywiste czy domniemane. Pomagało to w przełamywaniu mentalności stanowej. Choć w systemie prawnym stany już nie istniały, w umysłach ludzi funkcjonowały jeszcze przez dłuższy czas po ich zniesieniu.

Popularność gry na loterii wiązała się z powszechnym w społeczeństwie przekonaniem, że możliwe jest wzbogacenie bez nakładu pracy, liczeniem na cud, z wiarą, że problemy finansowe rozwiążą się same. Gra na loterii była zatem przejawem desperacji i niemożności zarobienia w inny sposób.

Loteria była zjawiskiem często ocenianym negatywnie, niemniej jednak dla wielu osób fascynującym. Największy jej urok dla graczy polegał na tym, że dawała ona ludziom obietnicę szansy na wielką wygraną i całkowitą odmianę życia. Stanowiła zatem zło, któremu trudno było się oprzeć. Gra na loterii istotnie była owym „kupowaniem nadziei”, o którym w swym słowniku pisał Samuel Bogumił Linde.

Uważano wprawdzie dość powszechnie, że losowania są przeprowadzane nieuczciwie, ale nie rezygnowano z gry. Jeśli przyjąć, że naturalną cechą ludzką jest optymizm i przecenianie własnego szczęścia i pomyślnego losu, to wiara w rychłą poprawę bytu jest motorem ludzkiego działania. Osobom, które nie widziały innych możliwości wzbogacenia się, loteria jawiła się jako szansa na lepszą przyszłość. Analogia loterii i ludzkiego życia (nieprzewidywalność przyszłości, niemożność wpłynięcia na wyroki Losu) obserwatorom loterii nasuwała się sama.

Czynniki kształtujące postawy skarbku wobec loterii

Loterie stanowiły odpowiedź władz państwowych na powszechną i naturalną chęć człowieka do poprawy swego materialnego losu. Żłudna nadzieja na wygraną, podsycana przez szczęśliwe przykłady z bliższego czy dalszego otoczenia, lub choćby tylko z prasy, wykorzystywana była przez państwo jako uzupełnienie wpływów do skarbu oraz dla zapobieżenia wypływu pieniądza z kraju, poprzez udział jego mieszkańców w prawnie zakazanych loteriach zagranicznych. Sytuację mogła zmienić tylko realizacja utopijnego projektu Fryderyka Skarbka, który szansę na ratunek dla zapamiętałych graczy widział w porozumieniu władz wszystkich krajów i jednoczesnym zniesieniu loterii wszędzie. Projekt ten nie został zrealizowany nie tylko w omawianym w pracy okresie, ale nie ma też szans na wprowadzenie w życie również, a może nawet tym bardziej, we współczesnym świecie.

Już współcześnie stawiano loteriom trafne diagnozy. Fryderyk Skarbek czy Kajetan Garbiński zwracali uwagę na stratę pieniędzy, złudne nadzieje, demoralizację, wysokie koszty społeczne. Widać jednak nieuniknioną rozbieżność pomiędzy najtrafniejszą nawet oceną, a możliwością przekonania szerszych grup społecznych, a przede wszystkim władz państwowych do jej słuszności, do przyjęcia trafnej diagnozy przez ludzi. Konflikt między teorią a codzienną praktyką pozostawał jednak niezmienny. Teoretyk-ekonomista Skarbek postrzegał zagadnienie długofalowo i wielowątkowo. Rządzący widzieli natomiast przede wszystkim doraźny zysk oraz sposób na zatrzymanie w kraju pieniędzy, które w razie likwidacji loterii w Królestwie Polskim nieuchronnie wypływałyby na loterie zagraniczne.

Znaczącą cezurę w dziejach loterii stanowił rok 1840, gdy została zniesiona loteria liczbowa. Przesłanki i motywy, jakimi kierowały się władze, nie są do końca jasne i brak jest źródłowych dowodów wskazujących na jeden, decydujący w tej sprawie czynnik. Przyjmując założenie optymistyczne, można uznać, że zwyciężyła argumentacja o szczególnej szkodliwości tego rodzaju loterii. Może znaczenie też miała swoista „moda” w części krajów Europy Zachodniej, gdzie już od lat dwudziestych XIX w. zaczęto znosić loterie liczbowe. Trudno byłoby łączyć likwidację loterii liczbowej z działalnością Romana Fuhrmanna w Królestwie Polskim czy z reformą monetarną ministra finansów Rosji Igora Kankrina. Dla budżetu nie miało przecież znaczenia, czy wpływy pochodziły z loterii liczbowej, czy klasycznej. Skoro loteria klasyczna pozostała w niezmienionej formie, wskazywałoby to, że zadecydowały względy społeczne, moralne, nie zaś finansowe.

Sprawne i skuteczne przeprowadzanie planów loteryjnych wymagało stabilizacji w kraju. Czasy powstań narodowych, niosące ze sobą zamęt i niepokoje polityczne, były okresami załamania w funkcjonowaniu loterii. Po krótkich – w skali badanego pięćdziesięciolecia – okresach zaburzeń, sprawne funkcjonowanie loterii szybko wracało do normy. Co warto podkreślić, ustrój nie miał wpływu na pomyślność loterii. Jakkolwiek różne były warunki okresu konstytucyjnego (1815-1830) i autonomicznego (1832-1863), dla realizacji loterii nie miało to widocznego znaczenia. Mimo stałego w Królestwie po powstaniu listopadowym stanu wojennego (1833-1856), nie miało to odbicia w sferze loterii. Ludzie grali nawet więcej, niż przed powstaniem listopadowym; rozrosła się także sieć kantorów loteryjnych. Skądinąd wiadomo także, że po 1867 r., w okresie unifikacji ustrojowej, zainteresowanie loteriami nie osłabło. Dla sprawnego przeprowadzania loterii ważna była tylko stabilizacja. Natomiast to, jaka forma rządów była stabilna – nie miało dla jej funkcjonowania loterii żadnego znaczenia.

Loteria należała do monopolu skarbowych, był to jednak monopol wyjątkowy. W przypadku innych monopolu przedmiotem był realny produkt: sól, tytoń czy wyroby alkoholowe. W loterii natomiast monopol dotyczył zjawiska pozostającego w sferze oczekiwań, które wprawdzie miały szansę realizacji, nie stanowiły jednak dobrze rokującej inwestycji. Słusznie zatem nazywa się loterię „podatkiem od marzeń”; w odróżnieniu bowiem od innych opodatkowanych dóbr, płaci się już za zamiar czy niepewną obietnicę wygranej, nie zaś za użytkowanie czy konsumpcję rzeczy już nabytej.

Loteria była utrzymywana przez cały badany okres, a także później. Stanowiła jedno ze źródeł wpływów dla skarbu państwa, a także wsparcie dla licznych społecznych inicjatyw dobroczynnych. Mimo powtarzających się głosów krytyki, władze Królestwa nie zdecydowały się na jej całkowite zniesienie. Oprócz realnych zysków, jakie przynosiły loterie, były one także odpowiedzią na potrzeby społeczeństwa. Dawały iluzję, postrzeganą jako szansa na łatwe wzbogacenie się. W razie całkowitego zniesienia loterii w Królestwie Polskim, ludzie graliby w loterie zagraniczne, co z kolei skutkowałoby odpływem znaczących sum pieniędzy z obiegu krajowego. Zakaz gry w loterie nie powstrzymał przecież mieszkańców Cesarstwa Rosyjskiego przed udziałem w tym przedsięwzięciu. Loteria nie została zniesiona, bo po prostu była zjawiskiem społecznie potrzebnym. Gotowość społeczeństwa do owego „kupowania nadziei” była warunkiem niezbędnym dla realizacji rządowych planów organizowania dochodu z loterii. Pod tym jednak względem mieszkańcy Królestwa Polskiego ochoczo, nawet jeśli w sposób nieuświadomiony, współpracowali w władzami państwowymi przy tworzeniu dochodu skarbowego, jakim były wpływy z loterii.

Aneks 1

Ważne daty z dziejów loterii

Lata **1815-1862**. Zarząd loterii klasycznej dzierżawiony był przez prywatnych przedsiębiorców (kontynuacja zasad wprowadzonych w 1808 r.).

Rok **1835**. *Instrukcja organiczna* dla Dyrekcji Generalnej Loterii, wydana przez KRPiS.

Rok **1840**. Zniesienie loterii liczbowej.

Do **1839** r. losy loterii klasycznej wolno było rozprowadzać na terenie Cesarstwa Rosyjskiego; po tej dacie ograniczono liczbę losów i zakazano ich rozprowadzania na terenie Rosji.

Po upływie roku **1863** loterię klasyczną podporządkowano bezpośredniej administracji skarbu państwa.

Aneks 2

Urzędnicy zatrudnieni w Dyrekcji Loterii i Urzędzie Loterii (1817-1866)¹

Belżyński Ignacy sekretarz kasolletu 1820-1821

Beyer Henryk asystent w sekcji loterii klasycznej 1836

Beyer Wilhelm naczelnik weryfikacji 1818-1819

Bębnowski Teofil adiunkt w oddziale kontroli 1864-1866

Charczewski Michał rachmistrz w sekcji loterii liczbowej 1828-1830, rachmistrz w sekcji loterii liczbowej, rachmistrz w sekcji rachunkowości 1835-1839, od 1840 rachmistrz w sekcji stempla, poczt i loterii w KRPiS

Chrostowski Hipolit asystent w sekcji loterii klasycznej 1842-1844

Chrzastowski Antoni archiwista w wydziale ogólnym 1857-1859, rachmistrz w wydziale kontroli 1860-1862, adiunkt starszy w wydziale kontroli 1863-1865

Czarnecki Bolesław asystent w kasie UL 1848-1851, adiunkt w oddziale kontroli 1852-1856, dziennikarz i ekspedytor w wydziale ogólnym 1857

Czechowski Julian rachmistrz w sekcji loterii klasycznej 1849, rachmistrz w wydziale kontroli 1850-1851, archiwista UL 1852

Dąbrowski Franciszek archiwista w wydziale ogólnym 1860-1863, rachmistrz w oddziale kontroli 1864

Dejcz Aleksander asystent w kasie UL 1866

Dobrzański Paweł sekretarz w wydziale weryfikacji 1827, archiwista, dziennikarz i ekspedytor w wydziale prezydialnym 1828-1830, dziennikarz i ekspedytor 1834-1850

Dornfeld Franciszek asystent w sekcji loterii klasycznej 1837

¹ Spis powstał na podstawie danych z publikacji *Kalendarzyki Polityczne pijarskie, Nowe Kalendarzyki Polityczne i Roczniki Urzędowe* z tych lat i obarczony jest pewnym marginesem błędu. Wydawcy nie stosowali konsekwentnie nazewnictwa (np. wymiennie oddział i wydział) oraz nie zawsze podawali pełną obsadę personalną urzędu, poprzestając niekiedy wyłącznie na kluczowych stanowiskach (dotyczy to zwłaszcza lat 1822-1825). Ponadto wydawnictwa te nie ukazywały się w latach 1815 i 1831-1833. *Kalendarzyk polityczny pijarski* na rok 1816 nie uwzględniał Dyrekcji Loterii.

Duński Jan rachmistrz w oddziale kontroli 1863

Duński Józef adiunkt w wydziale kontroli 1850-1855

Englisz Sabba młodszy kontroler w oddziale kontroli 1866

Foland Bogumił asystent w kasie UL 1857, adiunkt w wydziale kontroli 1858-1863, dziennikarz-ekspedytor 1864

Gebhard Jan kasjer 1818-1819, inspektor loterii 1820-1827

Glücksberg Henryk Emanuel naczelnik oddziału korespondencji 1843-1849

Górkiewicz Franciszek asystent w kasie DL 1837

Hertz Teodor buchalter w oddziale kontroli 1866

Jasiński Zygmunt adiunkt w oddziale kontroli 1866

Jeziński Jan rachmistrz w sekcji loterii klasycznej 1847-1848

Kalużyński (Kalużyński) Franciszek asystent w wydziale kalkulatury 1828-1830, rachmistrz w sekcji buchalterii 1834, rachmistrz w sekcji rachunkowości 1835, 1836-1837 rachmistrz w sekcji loterii klasycznej, 1838-1839 buchalter w sekcji rachunkowości, 1840-1845 buchalter w sekcji buchalterii, 1846-1849 buchalter w sekcji loterii klasycznej, 1850 buchalter w wydziale kontroli

Kamiński Antoni asystent w sekcji loterii klasycznej 1846, adiunkt tamże 1847-1849

Kierzkowski Stanisław sekretarz weryfikacji 1818 buchalter loterii liczbowej 1820-1821, 1826-1827

Krajewski Józef asystent w wydziale kastolletu 1828-1829, asystent w sekcji loterii klasycznej 1830

Kochanowski Konstanty dyrektor generalny DL 1816-1830 (na tym stanowisku również w Księstwie Warszawskim co najmniej od 1809)

Kosiński Marcin sekretarz w wydziale kastolletu 1819-1821, sekretarz w wydziale weryfikacji 1826

Kosiorowski (Koziorowski, Kozierowski) Roch sekretarz w wydziale kastolletu 1818-1821, rachmistrz w wydziale kastolletu 1827-1830 i 1834-1839

Kozarzewski Ignacy sekretarz w wydziale weryfikacji 1827, rachmistrz w sekcji loterii klasycznej 1828

Kozłowski Gracjan asystent w sekcji loterii klasycznej 1836-1842

Królikowski Józef asystent w kasie UL 1864

Krzczkowski Longin sekretarz kastolletu 1818-1819

Lange Wilhelm kontroler kasy UL 1859-1865

Leśniewski Aleksander asystent w sekcji rachunkowości 1838-1839

Lipiński Alfons adiunkt w oddziale kontroli 1863-1865

Lochmann Piotr naczelnik wydziału kastolletu 1818-1830

Loeschern Teodor naczelnik UL 1864-1866

Luboradzki Gracjan asystent w sekcji kastolletu 1838

Lutostański Wincenty kasjer kasy UL 1859-1866

Łajski Klemens adiunkt w wydziale kontroli 1851-1855

Mańko Ignacy asystent w sekcji loterii klasycznej 1840-1846, rachmistrz tamże 1848, rachmistrz w wydziale kontroli 1850, buchalter w oddziale kontroli 1851-1862, kontroler młodszy w wydziale kontroli 1863-1865

Martyński Jan adiunkt w wydziale kontroli 1857-1858, rachmistrz tamże 1859-1865, kontroler w kasie UL 1866

Mazowiecki Jan Teodor (Teodor Jan) adiunkt w kasie UL 1845, adiunkt oddziału korespondencji 1846-1847

Mengden Konstanty naczelnik UL 1858-1863

Mierzejewski Julian adiunkt w oddziale kontroli 1866

Mierzejewski (Mierzwiński) Wincenty kasjer w kasie UL 1852-1858

Moczarski Hipolit asystent w sekcji kastolletu 1839

Mrozowski Adolf dziennikarz i ekspedytor w wydziale ogólnym 1858-1863

Niewęglowski Augustyn asystent kasy DL 1840-1842, asystent w sekcji loterii klasycznej 1843-1845

Noiński Jan Kanty sekretarz UL 1863-1866

Obrąpalski Roch asystent kasy DL 1836, asystent w sekcji kastolletu 1837-1839

Ostałowski Jan adiunkt starszy w oddziale kontroli 1866

Paczkowski Franciszek asystent kasy UL 1865, rachmistrz w oddziale kontroli 1866

Paczyński Adam rachmistrz w oddziale kontroli 1866

Paczyński (Paszyński) Karol asystent w wydziale kalkulatury 1834, asystent w sekcji rachunkowości 1835 i 1837, rachmistrz tamże 1836, podrachmistrz tamże 1838, rachmistrz w sekcji kastolletu 1839

Petkowicz Jakub kontroler kasy DL 1828-1830, 1834-1837

Pogorzelski Tomasz asystent w kasie UL 1856, rachmistrz w oddziale kontroli 1865

Poliński Jan Klemens (Klemens) odkomenderowany do Biura Administratora Rządowego – sekretarz w oddziale korespondencji 1843-1847

Popławski Franciszek sekretarz kastolletu 1826, sekretarz w wydziale weryfikacji 1827, buchalter do loterii liczbowej 1828-1830, buchalter w sekcji buchalterii 1834, buchalter w sekcji rachunkowości 1835-1837, kontroler kasy DL/UL 1838-1846, kasjer UL 1847-1850

Przygodzki Kazimierz odkomenderowany do Biura Administratora Rządowego – adiunkt w oddziale korespondencji 1843

Roguski Teofil dziennikarz-ekspedytor 1866

Schuchardt August sekretarz kastolletu 1818-1821, sekretarz weryfikacji 1826-1828, rachmistrz w wydziale kastolletu 1828-1830 i 1834-1837

Siemieński (Ziemieński) Anastazy asystent kasy UL 1852-1855, adiunkt w oddziale kontroli 1856

Sikorski Hiacynt (Jacenty) asystent w sekcji loterii liczbowej 1834, podrachmistrz w sekcji rachunkowości 1835-1837, archiwista w sekcji ogólnej 1838-1841, rachmistrz w sekcji loterii klasycznej 1842-1849, rachmistrz w sekcji /oddziale kontroli 1850-1851

Sokołowski Antoni asystent w sekcji kastolletu 1836

Stadnicki Józef adiunkt w oddziale korespondencji przy Administratorze 1848

Starczewski Ignacy adiunkt w wydziale kontroli 1857-1863, rachmistrz tamże 1864-1865

Stawnicki Józef asystent w sekcji loterii klasycznej 1845-1846, adiunkt tamże 1847, adiunkt w oddziale korespondencji przy administratorze 1849

Steczowski Stanisław sekretarz w oddziale korespondencji przy administratorze 1848-1849

Stokowski Józef adiunkt w oddziale kontroli 1865

Stolle Józef sekretarz weryfikacji 1818, 1820, naczelnik wydziału weryfikacji 1824 i 1827, kontroler loterii 1825-1826, naczelnik wydziału kalkulatury 1828-1830, 1834, naczelnik sekcji rachunkowości 1835-1839

Stolle Wilhelm asystent w wydziale / sekcji kastolletu 1834-1835, rachmistrz w sekcji rachunkowości 1836-1839, rachmistrz w sekcji buchalterii 1840-1845, rachmistrz w sekcji loterii klasycznej 1846

Straszak Michał sekretarz DGL 1816-1830, naczelnik wydziału / sekcji kastolletu 1834-1839 (w DGL od 1813 r.)

Swieszewski Kajetan asystent w wydziale prezydialnym 1830, adiunkt w sekcji kastolletu 1835, podrachmistrz w sekcji loterii klasycznej 1836-1838

Szczawiński Władysław sekretarz wydziału kastolletu 1826-1827, buchalter do loterii klasycznej 1828-1829, rachmistrz w sekcji loterii klasycznej 1830, 1834, rachmistrz w sekcji rachunkowości 1835, naczelnik sekcji loterii klasycznej 1836-1841, kontroler główny w sekcji loterii klasycznej 1842-1850, kontroler główny w oddziale kontroli 1851-1860, kontroler urzędu 1862

Szeffer Samuel sekretarz weryfikacji 1820

Szumski Franciszek sekretarz weryfikacji 1818, naczelnik weryfikacji 1820-1823, 1826

Szydłowski Leon asystent w wydziale kastolletu 1828-1830

Szyszkiewicz Józef buchalter loterii klasycznej 1818-1821, 1826-1827

Toczyski Antoni asystent w sekcji kastolletu 1836-1837, asystent w sekcji rachunkowości 1839

Treu Karol sekretarz DGL / UL 1834-1862

Tys (Tyss) Jan asystent w kasie DL 1834, asystent w sekcji rachunkowości 1835, adiunkt w sekcji ogólnej 1836-1839

Verzelli Józef asystent w sekcji loterii liczbowej 1828-1830, rachmistrz w sekcji buchalterii 1830

Werner Symeon dyrektor generalny DGL 1834-1843, naczelnik UL 184-1857

Wesołowski Julian rachmistrz w sekcji loterii klasycznej 1847 i 1849, adiunkt w sekcji loterii klasycznej 1848, adiunkt w wydziale kontroli 1850, rachmistrz tamże 1851-1862, buchalter w oddziale kontroli 1863-1865

Wodziński Felicjan kontroler w oddziale kontroli 1863-1866

Wojcikowski Henryk adiunkt w oddziale kontroli 1866

Wojciłowski Tadeusz asystent w sekcji loterii klasycznej 1839, 1841

Wojczyński Leonard asystent w kasie UL 1859-1863, adiunkt w oddziale kontroli 1864-1865

Wojde Jan asystent w kasie UL 1847, adiunkt w sekcji loterii klasycznej 1848-1849, adiunkt w wydziale kontroli 1850-1851, rachmistrz tamże 1852-1859

Wolski Józef asystent w kasie urzędu 1858, adiunkt w wydziale kontroli 1859, rachmistrz i adiunkt w wydziale kontroli 1860, adiunkt tamże 1861-1863, archiwista UL 1866

Wołowicz Hipolit asystent w kasie DGL / UL 1843-1845

Woszczyński Mikołaj dziennikarz i ekspedytor 1853-1856

Zaleski (Zalewski) Wincenty asystent w kasie DGL 1838-1839

Zamiński Dominik rachmistrz w sekcji rachunkowości 1836-1837

Zembrowski (Zembrzusi) Adam asystent w sekcji loterii liczbowej 1828-1830, 1834, asystent w sekcji rachunkowości 1835, rachmistrz w sekcji loterii klasycznej 1836-1846, kontroler w kasie UL 1847-1852

Zembrzusi Kazimierz buchalter loterii liczbowej 1818, kasjer w DGL 1837-1846

Zieliński Józef asystent w sekcji loterii klasycznej 1838-1839

Zwierzchowski Jan asystent w wydziale kastolletu 1834, podrachmistrz w sekcji rachunkowości 1835, archiwista w sekcji ogólnej 1836-1837, rachmistrz w sekcji loterii klasycznej 1838-1841

Zwoliński Mikołaj asystent w kasie DGL 1835, asystent w sekcji loterii klasycznej 1836-1837, asystent w sekcji rachunkowości 1838-1839, podrachmistrz tamże 1840, archiwista w sekcji ogólnej 1842-1851, rachmistrz w oddziale kontroli 1852

Żarnowski Justyn rachmistrz w oddziale kontroli 1866

Żelez (Żeles) Józef dziennikarz i ekspedytor UL 1852, rachmistrz w oddziale kontroli 1853-1858

Żółtowski Antoni kontroler w kasie UL 1853-1858

Żwan Jan rachmistrz w oddziale kontroli 1863, archiwista UL 1864-1865

Aneks 3

Udział dochodów z loterii w budżetach Królestwa Polskiego (1815-1866)¹

Okres	Dochody budżetowe Królestwa Polskiego ogółem	Wysokość dochodu z loterii	Procentowy udział wpływów z loterii w budżecie Królestwa Polskiego
1 VI 1815 – 31 V 1816	3 786 792,04 rsr. / 25 220 035 złp	396 000 złp	1,57%
1 VI – 31 XII 1816	3 671 957,08 rsr. / 24 445 234,15 złp	272 000 złp	1,11%
1817	6 940 678, 72 rsr. / 46 224 920,27 złp	605 000 złp	1,31%
1818	7 075 303,01 rsr. / 47 121 518,05 złp	471 000 złp	1,00%
1819	7 167 694,20 rsr. / 47 736 843,37 złp	750 000 złp	1,57%
1820	7 978 239,22 rsr. / 53 135 073,20 złp	995 000 złp	1,87%
1821	8 235 018,27 rsr. / 54 845 221,68 złp	813 000 złp	1,48%
1822	10 272 268,99 rsr. / 68 413 311,47 złp	806 000 złp	1,18%
1823	9 721 979, 50 rsr./ 64 748 383,47 złp	744 000 złp	1,15%
1824	10 026 785, 96 rsr. / 66 778 394,49 złp	824 000 złp	1,23%
1825	9 940 725, 67 rsr. / 66 205 232,96 złp	717 000 złp	1,08%
1826	9 899 266, 76 rsr. / 65 929 116,62 złp	739 000 złp	1,12%
1827	10 369 859, 12 rsr. / 69 063 261,74 złp	964 000 złp	1,39%
1828	10 617 964, 49 rsr. / 70 715 643,50 złp	900 000 złp	1,27%
1829	11 147 734,77 rsr. / 74 243 913,57 złp	914 000 złp	1,23%
1 I – 29 XI 1830	10 131 977,10 rsr. / 67 478 967,48 złp	745 000 złp	1,10%
1 XII 1830-15 IX	14 482 168,28 rsr. / 96 451 240, 74 złp	343 000 złp	0,35%

¹ Wyliczenia przeprowadzone z wykorzystaniem danych z publikacji J. Blocha *Finanse Rosji w 19 wieku na tle ogólnych dziejów państwa*, t. 3, *Część statystyczna. Finanse Królestwa Polskiego za cały czas istnienia skarbu królestwa od 1 czerwca 1815 - 31 grudnia 1866 r.*, t. 3., Warszawa 1883, tablica II. *Dochody niestałe Królestwa Polskiego*, s. 7 oraz tablica V. *Ogół dochodów Królestwa Polskiego*, s. 11. Kwoty podane przez Blocha w tablicy V w rublach srebrem zostały przeliczone dla okresu 1815-1841 na złotówki, według relacji: 1 rubel srebrem = 6,66 złote. Przelicznik przyjęty za: I. Ihnatowicz, A. Biernat, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX w.*, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Warszawa 2003, Tabela 4. *Porównanie kursu złotówki i rubla srebrnego 1816-1841*, s. 91.

1831			
16 IX – 31 XII 1831	2 681 785,15 rsr. / 17 860 689,10 złp.	100 000 złp	0,55%
1832	16 164 334,17 rsr. / 107 654 465,57 złp	634 000 złp	0,58%
1833	15 948 370, 78 rsr. / 106 216 149,39 złp	1 185 000 złp	1,11%
1834	14 114 997,03 rsr. / 94 005 880,22 złp	1 256 000 złp	1,33%
1835	16 341 876,13 rsr. / 108 836 895,02 złp	1 108 000 złp	1,02%
1836	15 838 067,60 rsr. / 105 481 530,22 złp	1 210 000 złp	1,15%
1837	15 987 425,02 rsr. / 106 476 250,63 złp	1 360 000 złp	1,28%
1838	15 036 570,50 rsr. / 100 143 559,53 złp	1 239 000 złp	1,24%
1839	15 342 724,95 rsr. / 102 182 548,17 złp	976 000 złp	0,95%
1840	14 367 087,54 rsr. / 95 684 803,02 złp	716 000 złp	0,75%
1841	14 541 557,83 rsr. / 96 846 775,15 złp	419 000 złp	0,43%
1842	13 989 251,70 rsr.	63 000 rsr.	0,45%
1843	14 284 912,80 rsr.	61 000 rsr.	0,42%
1844	14 773 736,54 rsr.	60 000 rsr.	0,40%
1845	15 137 519,42 rsr.	60 000 rsr.	0,39%
1846	14 138 157,30 rsr.	63 000 rsr.	0,44%
1847	14 508 220,02 rsr.	59 000 rsr.	0,40%
1848	16 685 526,56 rsr.	59 000 rsr.	0,35%
1849	14 916 356,22 rsr.	57 000 rsr.	0,38%
1850	16 310 651,53 rsr.	115 000 rsr.	0,70%
1851	15 991 448,00 rsr.	123 000 rsr.	0,76%
1852	16 100 553, 99 rsr.	123 000 rsr.	0,76%
1853	16 967 169,63 rsr.	123 000 rsr.	0,72%

1854	17 939 353,49 rsr.	123 000 rsr.	0,68%
1855	17 124 114,91 rsr.	123 000 rsr.	0,71%
1856	17 128 424,49 rsr.	123 000 rsr.	0,71%
1857	17 036 934,78 rsr.	128 000 rsr.	0,75 ² %
1858	16 780 830, 53 rsr.	123 000 rsr.	0,73%
1859	17 312 239,33 rsr.	123 000 rsr.	0,71%
1860	18 272 112,58 rsr.	123 000 rsr.	0,67%
1861	17 546 914,79 rsr.	123 000 rsr.	0,70%
1862	18 216 036,73 rsr.	123 000 rsr.	0,67%
1863	17 522 791,25 rsr.	128 000 rsr.	0,73 ³ %
1864	18 803 936,45 rsr.	31 000 rsr.	0,16%
1865	20 602 856,04 rsr.	197 000 rsr.	0,95%
1866	21 360 205,80 rsr.	226 000 rsr.	1,06%

² Prawdopodobnie błąd w druku, a powinno być 123 tys. (jak w poprzednich i kolejnych latach). Jeśli dochód z loterii w tym roku wyniósł 123 tys. rsr., to jego udział w budżecie był równy 0,72%.

³ Jak wyżej. Jeśli dochód z loterii w tym roku wyniósł 123 tys. rsr., to jego udział w budżecie był równy 0,70%.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Zespoły:

Bank Polski sygn. 137

Deputacja Szlachecka i Kancelaria Marszałka Szlachty Guberni Warszawskiej sygn. 446

Generalne Dyrektorium Finansów, Wojny i Domen. Departament Prus Nowowschodnich sygn. VI/1150

Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu sygn. 1356, 1793, 2682-2683, 2699-2701, 2705-2708, 2710-2713, 2717, 2720-2722, 2739-2742, 2810, 2881, 3038, 3091, 3736

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych sygn. 6896-6917, 6905

Komisja Rządząca seria II, sygn. 30

Ogólne Zebranie Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu sygn. 30

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego sygn. 1-10, 12, 14-18, 23-179, 187-198

Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego seria II, sygn. 212

Rada Stanu I sygn. 296-298, 348

Rada Stanu II sygn. 114

Rada Stanu III sygn. 14-22, 227-232, 241, 252, 254, 474, 537, 720-727, 733-734

Rada Stanu i Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego seria II, sygn. 257

Sekretariat Stanu Królestwa Polskiego sygn. 129, 193, 398, 435-436, 447, 877, 959, 1316-1319, 1615, 1627, 1938, 2368, 3188, 3237, 3873, 3915

Archiwum Państwowe w Warszawie

Zespoły:

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności sygn. 476

Zbiór Korotyńskich seria X, sygn. 216

Źródła publikowane

Baudouin Gabriel Piotr, Konarski Stanisław, *Informacja o zupełnie odmienionym sposobie loterii erygowanej za przywilejem J. K. Mci Pana Naszego Miłościwego, datowanym w*

Dreźnie dnia VIII. kwietnia roku 1748 na pomoc dwóm fundacjom w Warszawie, Szkoły kawalerskiej y domu na ubogie dzieci, oprac. H. S., Warszawa 1918

Beylin Karolina, *Warszawy dni powszednie 1800-1914*, wybór i wstęp Juliusz Wiktor Gomulicki, Warszawa 1985

Dmochowski Franciszek Salezy, *Wspomnienia od 1806 do 1830 r.*, Warszawa 1959

Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862-1864, red. Emanuel Halicz, Stefan Kieniewicz, Ilia Miller, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968

Dykcyonarz ekonomii politycznej z francuskiego dzieła K. Ganilh na polski język przełożony i własnymi uwagami znacznie pomnożony przez Fryderyka hr. Skarbka, Warszawa 1828

Dzienniki Ignacego Baranowskiego pisane w Lublinie przez rok 1815 i 1816, oprac. Bartłomiej Szyndler, Lublin 1995

Garbiński Kajetan, *Rys filozoficzny zasad rachunku losów, czyli rachunku prawdopodobieństw*, „Pamiętnik Warszawski” t. 4, 1823, nr 3, s. 278-310; nr 4, s. 382-405

Głos JWImci Pana Piusa Kicińskiego posła ziemi liwskiej na sesji sejmowej dnia 12 grudnia 1791 roku miany, druk, b.m. i r.w.

Gołębiowski Łukasz, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy 1827*, Warszawa 1979

Gomulicki Wiktor, *Opowiadania o starej Warszawie*, Warszawa 1960

Gospodarka i finanse Królestwa Polskiego przed powstaniem styczniowym. Raport Józefa Bossakowskiego z 1862 r. dla ministra finansów M. Ch. Reuterna, oprac. Ryszard Kołodziejczyk, Warszawa 1969

Kalendarzyk polityczny na rok [1834-1849], wyd. Franciszek Radziszewski, Warszawa 1834-1849

Kalendarzyk polityczny pijarski na rok [1811-1814, 1816-1818], Warszawa 1811-1820

Kodeks kar głównych i poprawczych, Warszawa 1847

Kodex karzący Królestwa Polskiego, Warszawa 1830

Korespondencja Lubeckiego z ministrami i sekretarzami stanu Ignacym Sobolewskim i Stefanem Grabowskim, wyd. Stanisław Smolka, t. 1-4, Kraków 1909

Korzeniowski Józef, *Złote kajdany. Tragikomedia w 5-ciu aktach wierszem miarowym*, Wilno 1861

Kostrzewski Franciszek, *Pamiętnik*, Warszawa 1891

Krakowowa Paulina, *Obrazy i obrazki z Warszawy*, Warszawa 1848

Lipiński Tymoteusz, *Zapiski z lat 1825–1831*, Kraków 1883

Loteria. Fraszka w jednym akcie ze śpiewami, słowa hr. Oskar Korwin-Milewski, muzyka Stanisław Moniuszko, Warszawa 1908

Łatwy sposób wygrania na loterii liczbowej, z wyjaśnieniem kombinacji w tej grze zachodzących i dołączeniem tabeli wyciągniętych numerów z koła loterii od roku 1807 aż do 1832 oraz tabeli wskazującej wiele w wielu numerach jest ambów i ternów, Warszawa 1832

Magier Antoni, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963

Nowy kalendarzyk polityczny za rok [1821-1830], wyd. J. Netto, Warszawa 1821-1830

Obraz czteroletnich przychodów i wydatków Kass Skarbowych od roku 1820 do roku 1823, wyd. 1823

Obraz pięcioletnich przychodów i wydatków Kass Skarbowych od roku 1824 do roku 1828, wyd. 1828

Obraz Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym, t. 1, Raporty Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu w latach 1816-1828, oprac. Janina Leskiewiczowa, Franciszka Ramotowska, Warszawa 1984

O dochodzie publicznym ludów starożytnych, średniego wieku i nowoczesnych a w szczególności Francji i Anglii od szrodka 15-go aż do 19-go wieku przez K. Ganilh, z francuskiego przez Fryderyka hr. Skarbka, t. 2, Warszawa 1816

Pamiętniki Józefa hr. Krasińskiego od roku 1790-1831 skrócone przez dr. Fr. Reuttowicza, Poznań 1877

Potocki Leon, *Szkic towarzyskiego życia miasta Warszawy z drugiej połowy XIX stulecia*, Poznań 1854

Potocki Stanisław Kostka, *Podróż do Ciemnogrodu*, oprac. Emil Kipa, Warszawa 2003

Prus Bolesław, *Kroniki tygodniowe*, t. 1-20, Warszawa 1956-1970

Pustelnik z Krakowskiego Przedmieścia, czyli charaktery ludzi i obyczajów, przez Gerarda Maurycego Witowskiego, wyd. 2, poprawne i powiększone, Warszawa 1828, t. 1, rozdział III *Loterya*

Puzynina z Güntherów Gabrilea, *W Wilnie i w dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815-1843*, oprac. Adam Czartkowski i Henryk Mościcki, Chotomów 1988

Rocznik Urzędowy obejmujący spis naczelných władz Cesarstwa oraz wszystkich władz i urzędników Królestwa Polskiego na rok [1850–1866], Warszawa 1850–1866

Rys ogólny nauki finansów dla użytku uczniów Uniwersytetu Królewskiego Warszawskiego, przez Fryderyka hr. Skarbka, Warszawa 1824

Sejm Królestwa Polskiego o działalności rządu i stanie kraju 1816-1830, oprac. i wstęp Janina Leskiewiczowa, Franciszka Ramotowska, Warszawa 1995

Skarbek Fryderyk, *O ubóstwie i ubogich*, Warszawa 1827

Skarbek Fryderyk, *Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego czyli czysta teoria ekonomii politycznej*, oprac. i wstęp Wacław Szubert, wyd. 3, Kraków 1955, t. 2

Smith Adam, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1, tłum. Stefan Wolff, Oswald Einfeld, Zdzisław Sadowski, wyd. 2, Warszawa 2007

Sobieszczański Franciszek Maksymilian, *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847 r.*, oprac. Konrad Zawadzki, Warszawa 1974

Sobieszczański Franciszek Maksymilian, *Wybór publikacji*, t. 1, Warszawa 1967

Sprawa z rocznych czynności Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zdawana 1816, Warszawa 1817

Tarczeńska z Tańskich Aleksandra, *Historia mego życia. Wspomnienia warszawianki*, Wrocław 1967

Ułożenije o nakazaniach ugołownych i isprawitielnych, Sankt-Pietierburg 1845

Ustawy Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, Warszawa 1862

Volumina Legum, Prawa, konstytucje i przywileje Królestwa Polskiego, Wielkiego Xięstwa Litewskiego y wszystkich prowincyi należących na walnych sejmiech koronnych od Seymu Wiślickiego roku pańskiego 1347 aż do ostatniego seymu uchwalone, t. 3, 1609-1640, Petersburg 1859, pierwodruk 1735; t. 8, 1775-1780, Petersburg 1860, pierwodruk 1782

Wilkońska Paulina, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Warszawa 1959

Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego: t. 3, *Wydział Skarbu*, t. 1–20, Warszawa 1866–1868, szczególnie tomy: 5, *Przepisy budżetowe oraz rys historyczny budżetów*, Warszawa 1866; 9, *O dochodzie z loteryi*, Warszawa 1867

Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Spraw Wewnętrznych i Duchownych, cz. III *Zakłady dobroczynne*, t. 5, Warszawa 1866,

Zbiór urzędzeń publicznych administracji dóbr i lasów rządowych, t. 1, Warszawa 1818

Zdanie sprawy z działań Towarzystwa Warszawskiego Dobroczynności z roku 1841

Zdanie sprawy z działań Towarzystwa Warszawskiego Dobroczynności za rok 1852

Prasa

„Biblioteka Warszawska” 1844, 1846

„Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 1-71, Warszawa 1816-1872

„Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego”, t. 1-5, Warszawa 1810-1812

„Gazeta Warszawska” z lat 1796, 1817-1858

„Kalendarz Warszawski” z lat 1846-1866

„Kłosa” 1865

„Kurier Warszawski” z lat 1821-1867

„Pamiętnik Warszawski” z lat 1822-1823

Opracowania

Ajnenkiel Andrzej, *Administracja w Polsce. Zarys historyczny*, Warszawa 1977

Ajnenkiel Andrzej, Leśnodorski Bogusław, Rostocki Władysław, *Historia ustroju Polski 1764-1939*, Warszawa 1974

Ajzen Mieczysław, *Polityka gospodarcza Lubeckiego (1821-1830)*, Warszawa 1932

Anculewicz Zbigniew, „*Kurier Warszawski*” w latach 1821-1868, Olsztyn 1997

Anculewicz Zbigniew, *Świat i ziemie polskie w oczach redaktorów i współpracowników „Kuriera Warszawskiego” w latach 1868-1915*, Warszawa 2002

Askenazy Szymon, *Sto lat Zarządu w Królestwie Polskim, 1800-1900*, wyd. 2 przejrane, Lwów 1903

Askenazy Szymon, *Założenie Królestwa Polskiego w 1815 r.*, [w:] *Szkice i portrety*, Warszawa 1937

Askenazy Szymon, *Z działalności ministra Lubeckiego*, Warszawa 1897

Babiński Wacław, *Organizacja władz skarbowych w państwie rosyjskim*, Warszawa 1918

Baliński Ignacy, *Loterie publiczne w Polsce. Szkic historyczny*, Warszawa 1918

Bardach Juliusz., Leśnodorski Bogusław, Pietrzak Michał, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1993

Bartoszewicz Kazimierz, *Utworzenie Królestwa Kongresowego (Aleksander I i sprawa polska, Rządy rosyjskie w Księstwie Warszawskim, Kongres wiedeński, Utworzenie Królestwa Polskiego, Nadanie Konstytucji, Aleksander I w Warszawie, Organizacja Rządu Królestwa, Pierwsze miesiące "wskrzeszonej" Polski)*, Kraków 1916

Bartoszyński Kazimierz, Kieniewicz Stefan, *Skarbek Fryderyk*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 38, Warszawa 1997-1998, s. 7-13

Biegański Piotr, *Pałac Staszica. Siedziba Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, Warszawa 1951

Bloch Jan, *Finanse Królestwa Polskiego za cały czas istnienia skarbu Królestwa Polskiego od 1 czerwca 1815 do 31 grudnia 1866 r.*, [w:] idem, *Finanse Rosji w XIX wieku na tle ogólnych dziejów państwa*, t. 3, *Część statystyczna*, Warszawa 1883

Caban Wiesław, *Modernizacja gospodarki Królestwa Polskiego w dobie przeduwłaszczeniowej*, [w:] *Samomodernizacja społeczeństw w XIX w. Irlandczycy, Czesi, Polacy*, red. Lech Trzeciakowski, Krzysztof Makowski, Poznań 1999, s. 131-156

Czepulis-Rastenis Ryszarda, „*Klasa umysłowa*”. *Inteligencja Królestwa Polskiego 1832-1862*, Warszawa 1973

Danowska Ewa, Sobolewski Ignacy, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 39, Warszawa-Kraków 2000, s. 567-570.

Dawidsohn Józef, *Polskie monopole państwowe*, Warszawa 1930

Demidowicz Tomasz, *Statut Organiczny Królestwa Polskiego w latach 1832-1856*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 62, 2010, z. 1, s. 135-167

Dzieje biurokracji na ziemiach polskich. Sympozjum dziejów biurokracji, t. 1, red. Artur Górak, Krzysztof Latawiec, Dariusz Magier, Radzyń Podlaski 2008; t. 2 red. Artur Górak, Dariusz Magier, Radzyń Podlaski 2009; t. 3, red. Artur Górak, Krzysztof Latawiec, Dariusz Magier, Radzyń Podlaski 2009; t. 4, red. Artur Górak, Krzysztof Latawiec, Dariusz Magier, Radzyń Podlaski 2011; t. 5, red. Andrzej Gaca, Artur Górak, Zbigniew Naworski, Włocławek 2013

Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku, t. 1-2, pod red. Antoniego Mączaka Warszawa 1981

Encyklopedia kościelna, oprac. Michał Nowodworski, t. 13, Warszawa 1880

Encyklopedia staropolska, oprac. Aleksander Brückner, t. 1, Warszawa 1990, Pierwodruk: Warszawa 1937

Encyklopedia staropolska ilustrowana, oprac. Zygmunt Gloger, wstęp Julian Krzyżanowski, t. 2, Warszawa 1974, Pierwodruk: Warszawa 1900

Gąsiorowska Natalia, *Ministrowie Królestwa Kongresowego jako gospodarze Warszawy*, Warszawa 1919

Gierowski Józef, *Historia Polski*, t. 3, 1764-1864, Warszawa 1989

Gorizontow Leonid, *Aparat urzędniczy Królestwa Polskiego w okresie rządów Paskiewicza*, „Przegląd Historyczny”, t. 85, 1994, z. 1-2, s. 45-58

Gorizontow Leonid, *System zarządzania Królestwa Polskiego w latach trzydziestych - pięćdziesiątych XIX w.*, „Przegląd Historyczny”, t. 76, 1985, z. 4, s. 711-731

Grabowski Witold, *Monopole: 1. sprzedaży soli, 2. zapalczany, 3. loterii*, Warszawa 1929

Grotowski Żeliszaw, *Rozwój zakładów dobroczynnych w Warszawie*, Warszawa 1910

Grzybowski Konstanty, *Historia Państwa i prawa Polski*, t. 4, *Od uwłaszczenia do odrodzenia Państwa*, Warszawa 1982

Hoffman Karol Boromeusz, *Historia reform politycznych w dawnej Polsce*, wstęp Andrzej Wierzbicki, Warszawa 1988

Hoffman Karol Boromeusz, *Listy o rządzie i prawodawstwie polskim; List 5, Administracja krajowa*, Poznań 1849

Hoffman Karol Boromeusz, *Rzut oka na stan polityczny Królestwa Polskiego pod panowaniem rosyjskim przez ciąg lat piętnastu*, Warszawa 1831

Ihnatowicz Ireneusz, *Burżuazja warszawska*, Warszawa 1972

Ihnatowicz Ireneusz, *Przemysł, handel, finanse*, [w:] *Polska XIX wieku. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. Stefan Kieniewicz, Warszawa 1986

Izdebski Hubert, *Historia administracji*, Warszawa 2001

Izdebski Hubert, *Rada Administracyjna Królestwa Polskiego w latach 1815-1830*, Warszawa 1978

Izdebski Zbigniew, *Kolegialność w Komisjach Rządowych Królestwa Polskiego w latach 1815-1830*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 23, 1971, z. 1

Jedlicki Jerzy, Kozłowski Eligiusz i Mencil Tadeusz, *Lubecki (Drucki-Lubecki) Franciszek Ksawery*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 582-588

Jeske-Choiński Teodor, *Neofici polscy. Materiały historyczne*, Warszawa 1904

Jezierski Andrzej, *Historia gospodarcza Polski 1815-1980*, Warszawa 1987

Jezierski Andrzej, *Problemy rozwoju gospodarczego ziem polskich w XIX i XX w.*, Warszawa 1984

Kaliński Janusz, *Zarys historii gospodarczej XIX i XX w.*, Warszawa 2000

Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu, t. 1, oprac. zbior., red. Marian Kallas, Warszawa 1990

Kallas Marian, *Organy administracji terytorialnej w Księstwie Warszawskim*, Toruń 1965

Kępski Czesław, *Towarzystwa dobroczynności w Królestwie Polskim (1815-1914)*, Lublin 1993

Kieniewicz Stefan, *Archiwum Skarbowe w Warszawie*, [w:] *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. 2 *Archiwa poróżbierowe i najnowsze*, oprac. zbior., red. Kazimierz Konarski, Warszawa 1956

Kieniewicz Stefan, *Grabowski Stefan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959-1960, s. 512-513

Kieniewicz Stefan, *Historia Polski 1795-1918*, wyd. 10, Warszawa 1998

Kisiel Helena, *Repartycje akt władz centralnych Królestwa Polskiego na przykładzie akt Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu zachowanych w zespole Zarządu Dóbr Państwowych w Radomiu*, „Archeion”, t. 86, 1989, s. 19-31

Kołodziejczyk Ryszard, *Bohaterowie nieromantyczni. O pionierach kapitalizmu w Królestwie Polskim*, Warszawa 1962

Kołodziejczyk Ryszard, *Kształtowanie się burżuazji w Królestwie Polskim (1815-1850)*, Warszawa 1957

Kołodziejczyk Ryszard, *Noffok Jan Antoni*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 167-169

Koneczny Feliks, *Dzieje administracji w Polsce w zarysie*, Wilno 1924

Konopczyński Władysław, *Brühl (von) Henryk*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 16-19

Kornatowski Wiktor, *Kryzys bankowy w Polsce 1793 roku*, Warszawa 1937

Korzon Tadeusz, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764-1794)*, t. 3, Kraków 1884

Kostrowicka Irena, Landau Zbigniew, Tomaszewski Jerzy, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX w.*, wyd. 3, Warszawa 1978

Kukiel Marian, *Dzieje Polski poróżbiorowej 1795-1921*, Londyn 1962

Kula Witold, *Problemy i metody historii gospodarczej*, wyd. 2, Warszawa 1983

Kulecka Alicja, *Pomiędzy Francją, Prusami a Rosją. Dokument w Królestwie Polskim (1815-1867)*, [w:] *Belliculum Diplomaticum V Lublinense. Dokumenty, kancelarie i archiwa między wschodem i zachodem Europy*, pod red. Artura Góraka i Małgorzaty Szabaciuk, Lublin 2014, s. 205-224

Kulecka Alicja, *Wapno i alabaster. Biurokratyczna wizja rzeczywistości w raportach urzędowych Królestwa Polskiego (1815-1867)*, Warszawa 2005

Kulecka Alicja, *Wbrew konstytucji, budżetowi i prawom włościan. Sprawa prywatyzacji dóbr narodowych w Królestwie Polskim (1815-1830)*, „Universitas Gedanensis”, r. 22, 2010, t. 39, s. 35-52

Kurtz Adolf, *O cyrkulacji pieniężnej w Królestwie Polskim*, Warszawa 1865

Łepkowski Tadeusz, *Polska – narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870*, Poznań 2003

Maciejewski Tadeusz, *Historia administracji*, Warszawa 2002

Malec Dorota, Malec Jerzy, *Historia administracji i myśli administracyjnej*, Kraków 2002

Markiewiczowa Hanna, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności 1814-1914*, Warszawa 2002

Markowski Bolesław, *Administracja skarbowa w Polsce*, Warszawa 1931

Mateńko Wiktor, *Zagadnienie monopolów skarbowych w Polsce*, Warszawa 1939

Mazur Elżbieta, *Dobroczynność w Warszawie w XIX w.*, Warszawa 1999

Mazur Elżbieta, *Działalność dobroczynna kobiet z warszawskich elit społecznych w drugiej połowie XIX wieku. Wariant tradycyjny i nowoczesny*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, red. Anna Żarnowska i Andrzej Szwarc, t. 5, Warszawa 1997, s. 309-316

Mazur Elżbieta, *Szpital w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Warszawa 2008

McCreadie Karen, *Adam Smith. Bogactwo narodów. Współczesne interpretacje klasycznej ekonomii*, Warszawa 2012

Michalski Jerzy, Konarski Hieronim, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967

Milewski Stanisław, *Ciemne sprawy dawnych warszawiaków*, Warszawa 1982

Niedźwiedź Józef, *Dobra Tyszowce za... 1 dukat holenderski*, „Archiwariusz Zamojski”, 2005, s. 123-126

Okolski Antoni, *Wykład prawa administracyjnego oraz prawa administracyjnego obowiązującego w Królestwie Polskim*, t. 1, Warszawa 1880

Paszkowski Wacław, *Loteria i ład społeczny. Przyczynek do spraw uregulowania stosunków loteryjnych u nas*, Warszawa 1917

Pilarczyk Piotr Miłosz, *Początki instytucji budżetu państwa w Polsce*, Poznań 2014

Podgórska-Klawe Zofia, *Szpitala warszawskie 1388-1945*, Warszawa 1975

Podgórska-Klawe Zofia, *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności 1814-1914*, [w:] *Studia Warszawskie*, t. 6, *Warszawa XIX wieku 1795-1918*, z. 1, Warszawa 1970

Przemiany społeczne w Królestwie Polskim, red. Witold Kula, Janina Leskiewiczowa, Wrocław 1979

Pułjanowski Antoni, *Najwyższa Izba Obrachunkowa Królestwa Polskiego od 1808 do 1866 r. włącznie*, „Biblioteka Umiejętności Prawnych”, t. 7, 1880

Raczyński Roger (Żupański K.), *Margrabia Wielopolski i reformy rządu rosyjskiego w Królestwie Polskim*, Poznań 1863

Radziszewski Henryk, *Skarb i organizacja władz skarbowych w Królestwie Polskim*, t. 1-2, Warszawa 1907-1908; t. 1 (1815-1830) 1907; t. 2 (1831-1867) 1908

Radziszewski Henryk, *Wydatki skarbu Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym*, „Przegląd Narodowy”, t. 2, 1908, z. 7

Res Sacra Miser. Dzieje Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, Daniel Grinberg, Elżbieta Mazur, Grażyna Pawlak, Maciej Sadowski, Warszawa 2015

Rostocki Władysław, *Historia ustroju Polski 1764-1939*, wyd. 3, Warszawa 1974

Rostocki Władysław, *Kancelaria i dokumentacja aktowa urzędów administracyjnych w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim do 1867 r.*, Wrocław 1964

Rostworowski Michał, *Prawno-polityczna strona budżetu Królestwa Kongresowego*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”, 1905, z. 6

Rusiński Władysław, *Rozwój gospodarczy ziem polskich w zarysie*, wyd. 3, Warszawa 1973

Rusiński Władysław, *Zarys historii gospodarczej Polski na tle dziejów gospodarczych powszechnych*, Warszawa 1986

Rybarski Roman, *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, Kraków 1937

Samujłło Julian, *Garbiński Kajetan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 7, Warszawa 1948-1958, s. 269-270

Siegel Stanisław, *Ceny w Warszawie w latach 1816-1914*, Poznań 1949

Skodlarski Janusz, *Zarys historii gospodarczej Polski*, Warszawa–Łódź 2000

Skodlarski Janusz, *Zarys historii gospodarczej Polski do 1939 roku*, Warszawa–Łódź 1995

Słownik etymologiczny języka polskiego, oprac. Aleksander Brückner, wyd. 2, Warszawa 1993, Pierwodruk Kraków 1927

Słownik mitów i tradycji kultury, oprac. Władysław Kopaliński, Warszawa 1985

Słownik języka polskiego oprac. Samuel Bogumił Linde, wyd. 2, Lwów 1855, t. 2

Smoleński Władysław, *Mieszczaństwo warszawskie w końcu XVIII w.*, oprac. i wstęp Marian Henryk Serejski, Andrzej Wierzbicki, Warszawa 1976

Smolka Stanisław, *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*, Kraków 1907

Smyk Grzegorz, *Administracja publiczna Królestwa Polskiego w latach 1864-1915*, Lublin 2011

Sobociński Władysław, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964

Stanisław Moniuszko, oprac. Jan Prosnak, Kraków 1968

Stankiewicz Zbigniew, *Dzieje wielkości i upadku Aleksandra Wielopolskiego*, Warszawa 1967

Stankiewicz Zbigniew, *Królestwo Polskie 1815-1863*, [w:] *Historia państwa i prawa Polski*, t. 3, *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, red. Juliusz Bardach, Monika Senkowska-Gluck, Warszawa 1981

Starożytności Warszawy. Dzieło zbiorowe, wyd. A. Wejnera, seria II, t. 5, Warszawa 1857

Strasburger Edward, *Udział Królestwa Polskiego w finansach Rosji*, Warszawa 1918

Szczepański Jerzy, *Księżę Ksawery Drucki-Lubecki 1788-1846*, Warszawa 2008

Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim 1836-1861, oprac. Elżbieta Sęczys, Warszawa 2000

Śmidoda Franciszek, *Baudouin Gabriel Piotr*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 357-359

Tokarz Wacław, *Ustrój Królestwa Polskiego za czasów Wielopolskiego i zniszczenie jego odrębności administracyjnej przez Komitet Urządzący (1861-1876)*, „Przegląd Wszechpolski”, t. 11, 1905

Trenklerówna Elżbieta, *Epstein Herman* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, Kraków 1948

Vademecum do badań nad historią XIX i XX w., oprac. Ireneusz Ihnatowicz i Andrzej Biernat, wyd. II poprawione i uzupełnione, Warszawa 2003

Vita R. D. Gabrielis Petri Baudouin S. C. Miss, [w:] *Zdanie sprawy z działań szpitali i instytutów dobroczynnych w Królestwie Polskim za rok 1859*, Warszawa 1860, s. 129-132

Wąsowicz Marek, *Prokuratoria Generalna Królestwa Polskiego w latach 1816-1866/7*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 31, 1979, z. 2

Więckowski Kajetan, *O loterii a w szczególności w Królestwie Polskim*, „Ekonomista”, r. 4, 1868, półrocze I, s. 230-240

Winiarski Bohdan, *Ustrój polityczny ziem polskich w XIX w.*, Poznań 1923

Witkowski Wojciech, *Historia administracji w Polsce: 1764-1989*, Warszawa 2007

Wójtowicz Grzegorz, *Historia monetarna Polski*, Warszawa 2005

Zabieglik Stefan, *Adam Smith*, Warszawa 2003

Zdzitowiecki Jan, *Xiążę-minister Franciszek Xawery Drucki-Lubecki 1788-1846*, Warszawa 1948

Zientara Benedykt, *Dzieje gospodarcze Polski do roku 1939*, Warszawa 1988

Żukowski Władysław, *Dochody i wydatki państwowe w Królestwie Polskim*, Warszawa 1907

Publikacje internetowe

www.otzapiski.ru/node/564 [dostęp: 20.02.2016]

[www.wtg-gniazdo.org/upload/opracowania/Ryszard Mazurek-Materialy zrodlowe do dziejow Losinca.pdf](http://www.wtg-gniazdo.org/upload/opracowania/Ryszard_Mazurek-Materialy_zrodlowe_do_dziejow_Losinca.pdf) [dostęp: 18.04.2016]

<http://cyberleninka.ru/article/n/pravovoe-regulirovanie-loterey-v-rossii-v-xviii-nachale-xx-veka> [dostęp: 29.08.2016]

Abstract

A Lottery in the Kingdom of Poland (1815–1867)

The dissertation is devoted to a lottery held in the Kingdom of Poland during its constitutional and autonomic period (1815–1867). The phenomenon has not been the subject of interest of historians, and in the literature on the subject it has been treated only marginally. The participation in games of chance is a consequence of popular belief that it was an easy way to get rich, which was inextricably linked to social and moral problems. The negative consequences of playing the lottery include mainly impoverishment and the risk of developing addiction. As early as in the analysed period the lottery provoked many reservations among more conscientious people. And, being a source of income regarded as immoral, gave rise to controversy. The source material to the history of lottery mirrors the complexity of the subject, which could be analysed in the economic, social, and moral context, as well as an aspect of social life.

The purpose of the text is to present the lottery against the background of its contemporary period of time, with its social and political problems. It would therefore be only natural to find both many references to charity activities in the Kingdom of Poland and the presentation of the lottery place against the backdrop of changing political situation, including the periods of national uprising. To present the subject more fully, chapter one outlines the history of the lottery in the Polish lands, from its beginnings in the 17th century through the twilight times of the Polish-Lithuanian Commonwealth to the Prussian rule and the Duchy of Warsaw.

The study discusses the evolution of the law concerning lotteries which was in force in 1815–1867. The most comprehensive problem turned out to be the question of organisation of lottery drawings. Different types of lottery games are characterised, such as the classic lottery, numbers game and housing lottery game; and the people involved in the enterprise are presented: officials of the Lottery Management, leaseholders of the classic lottery income, and lottery agents. One of the chapters is devoted to charity lotteries, which played an important part in social life of local communities. Not only did they produce measurable funds to help the poor but also consolidated people from different classes in order to organise the enterprise. There is also a characteristic of people playing the lottery and the effects of participating in the games. On selected examples both positive and negative reactions to winning lottery

prizes are presented, the will to share with the poor, but also some blameworthy behaviours, including cases of law infringements.

The place of lottery within the system of state income was discussed. As a part of non-constant income, the state budgeted revenue from lotteries amounted to as little as 0.5–1.5 per cent of the annual budget. The author makes also an attempt to define social functions of the lottery. It was a certain way of buying hope for a better life and for many it offered the only chance to improve their material situation. The chapter presents critical opinions on the lottery (including an opinion of the outstanding Polish economist of that time Fryderyk Skarbek who was critical of all lottery games and demanded they be abolished in all countries at the same time) as well as positive, or even affirmative ones. The role of the daily press is also discussed played in the constant maintaining of interest in the gambling.

The study depicts various aspects of the lottery: financial, economic, and social ones; and through an analysis of many different types of lottery indicates the diversity of this phenomenon together with its complexity. The lottery was the result of shared interest of the government and private entrepreneurs, and all of them sought to maximize their own income. But by creating equal chances for all gamblers, the lottery promoted a democratization of the society. It offered hope for their material advancement. There is also an attempt made to answer the question why, despite many reservations, the government of the Kingdom of Poland did not decide to totally abolish the lottery.